



**You have downloaded a document from  
RE-BUS  
repository of the University of Silesia in Katowice**

**Title:** Swada i milczenie : zbiory oratorskie XVII-XVIII wieku - prolegomena filologiczne

**Author:** Maria Barłowska

**Citation style:** Barłowska Maria. (2010). Swada i milczenie : zbiory oratorskie XVII-XVIII wieku - prolegomena filologiczne. Katowice : Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego.



Uznanie autorstwa - Użycie niekomercyjne - Bez utworów zależnych Polska - Licencja ta zezwala na rozpowszechnianie, przedstawianie i wykonywanie utworu jedynie w celach niekomercyjnych oraz pod warunkiem zachowania go w oryginalnej postaci (nie tworzenia utworów zależnych).



UNIwersytet ŚLĄSKI  
W KATOWICACH



Biblioteka  
Uniwersytetu Śląskiego



Ministerstwo Nauki  
i Szkolnictwa Wyższego

Maria Barłowska

# Swada i milczenie



Zbiory oratorskie XVII–XVIII wieku  
– prolegomena filologiczne



Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego \* Katowice 2010





# Swada i milczenie

Zbiory oratorskie XVII–XVIII wieku  
– prolegomena filologiczne



NR 2777



Maria Barłowska

# Swada i milczenie

Zbiory oratorskie XVII–XVIII wieku  
– prolegomena filologiczne

Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego



Katowice 2010

Redaktor serii: Historia Literatury Polskiej  
Marek Piechota

Recenzent  
Adam Karpiński

Na okładce wykorzystano rycinę przedstawiającą Jerzego Ossolińskiego przed papieżem  
z: J. Ossoliński: *Orationes...* Gdańsk 1648 (egz. Biblioteki Kórnickiej PAN, sygn. 2333)

Publikacja będzie dostępna – po wyczerpaniu nakładu – w wersji internetowej:

Śląska Biblioteka Cyfrowa  
[www.sbc.org.pl](http://www.sbc.org.pl)

## Spis treści

W „lesie” manuskryptów . . . . .	7
Zbiory jednego autora . . . . .	18
Zbiory wtórnie uporządkowane . . . . .	65
Oratorskie <i>fragmenta</i> – sylwy . . . . .	112
Próba zbliżenia: Andrzej Moskorzowski – „wielki nieobecny”? . . . . .	156
Między drukiem i rękopisem . . . . .	221
Uwagi końcowe . . . . .	311
Źródła . . . . .	317
Wykaz skrótów nazw archiwów i bibliotek . . . . .	329
Indeks osób . . . . .	331
Summary . . . . .	347
Резюме . . . . .	349





## W „lesie” manuskryptów

Kiedy współczesny historyk literatury zaczyna myśleć o fenomenie polskiego „wieku rękopisów”, w naturalny sposób jego refleksja biegnie ku postaci i dziełom Aleksandra Brücknera<sup>1</sup>. Od przywołania trudu wielkiego uczonego rozpoczynali niedawno rozważania o roli kultury rękopisu: Janusz Pelc<sup>2</sup>, Joanna Partyka<sup>3</sup>, Adam Karpiński<sup>4</sup>. Uznanie dla wskazania przez Brücknera wagi problemu rękopiśmiennego charakteru piśmiennictwa epoki baroku i samych odkryć źródłowych uczonego, owocujących edycjami dzieł – choćby Wacława Potockiego czy poetyckiej antologii Trembeckich – nieodparcie rodziło też refleksję kolejną: o ciągłej aktualności podjętych przez niego badań w tym zakresie. Ich syntetyczną charakterystykę ujęła w postaci pytań w *Słowie wstępnym* do tomu *Staropolska kultura rękopisu* Hanna Dziechcińska:

Dłaczego w XVII stuleciu całe obszary twórczości literackiej, i to często pisarzy wybitnych, pozostawały w zbiorach manuskryptów, i tylko w tej po-

---

<sup>1</sup> Uczony upominał się o rehabilitację poezji barokowej: „wyrok wydano przecież zbyt pośpiesznie, nie znając jeszcze całego materiału dowodowego; pojawiają się więc nie z druków, lecz z rękopisów, najcenniejsze przyczynki, nowe dzieła, nowi autorowie, nawet nowe kierunki poezji i na tej podstawie sąd o tej poezji zmienić się musi” (A. Brückner: *Spuścizna rękopiśmienna po Wacławie Potockim*. W: „Rozprawy Akademii Umiejętności Wydział Filologiczny” 1898, T. 27, s. 257). Szczególnie mocno znaczenie rękopiśmiennie-prywatnego charakteru literatury polskiego baroku podkreślał W. Weintraub: *O niektórych problemach polskiego baroku*. W: *Idem: Od Reja do Boya*. Warszawa 1977, s. 93–96.

<sup>2</sup> J. Pelc: *Barok – epoka przeciwieństw*. Warszawa 1993, s. 270.

<sup>3</sup> J. Partyka: *Rękopisy dworu szlacheckiego doby staropolskiej*. Warszawa 1995, s. 7.

<sup>4</sup> A. Karpiński: *Poezja w sarmackich rękopisach – o zbiorach wierszy i ich zbieraniu. Próba porządkowania źródeł*. W: *Idem: Tekst staropolski. Studia i szkice o literaturze dawnej w rękopisach*. Warszawa 2003, s. 44.

staci wchodziły w obieg czytelniczy, podczas gdy w stuleciu poprzednim niemal wszyscy pisarze ubiegali się o druk swych utworów? Jaki był stosunek ówczesnych poetów do własnej twórczości i jaki sens nadawali oni przekazom rękopiśmiennym? Co zawierają dochoowane do naszych czasów biblioteczne zasoby tamtej epoki? Jakiego rodzaju i gatunki literackie znajdowały swą artykulację w tej właśnie postaci?<sup>5</sup>

Nie ulega wątpliwości, że prymarny charakter miało i w czasach Brücknera, i dziś pytanie w tej serii przedostatnie: o zawartość staropolskich manuskryptów. Jest ono podstawowe w tym sensie, że bez niego nie mogą pojawić się ani pytania pozostałe, ani nawet wstępna próba odpowiedzi na nie. Jednocześnie konsekwencje wynikające z odpowiedzi na pytanie o zasoby mają charakter rudymenatny. Pisał o nich A. Karpiński:

[...] ważnym zadaniem badawczym stało się swego rodzaju „polowanie” w lesie manuskryptów. Zwierzyną nader cenioną są od dawna wiersze Hieronima Morsztyna, którym nie ustępuje rozsypana w rękopisach twórczość jego imienników: Jana Andrzeja Morsztyna i Zbigniewa Morsztyna, czy poezje Wacława Potockiego. W efekcie tych „łowów” pojawiają się często nowe teksty, a nawet nowi autorzy. Zmienia się stopniowo obraz literatury staropolskiej<sup>6</sup>.

Metafora lasu manuskryptów wydaje się w tym kontekście wyjątkowo trafna, oddaje bowiem zarówno poruszanie się po terenie nieuporządkowanym, niezbadanym i trudno dostępnym, jak i towarzyszące mu szczególne go rodzaju emocje. Jednocześnie pozwala obrazowo uchwycić różnicę pomiędzy badaniem poezji w sarmackich rękopisach a poszukiwaniem w nich staropolskiego oratorstwa. Otóż, żeby móc „polować”, trzeba mieć w pamięci wskazanie Kwintyliana, nie tylko przecież w wydobywaniu argumentów z „miejsz” mające zastosowanie, lecz określające metodę wszelkiego poszukiwania:

[...] in terra non omni generantur omnia, nec avem feram reperias, ubi quaeque nasci aut morari soleat ignarus [...] non omne argumentum undique venit ideoque non passim quaerendum est: multus alioqui error est [...].

([...] nie każda ziemia może zrodzić wszystko [...], nie uda się znaleźć jakiegoś gatunku ptaka lub dzikiego zwierzęcia, jeśli nie będziesz brał pod uwagę miejsca, w którym to zwierzę się rodzi albo które jest jego naturalnym środowiskiem [...]) nie każdy rodzaj argumentu można wydobyć z każ-

---

<sup>5</sup> H. Dziechcińska: *Słowo wstępne*. W: *Staropolska kultura rękopisu*. Red. H. Dziechcińska. Warszawa 1990, s. 5.

<sup>6</sup> A. Karpiński: *Poezja w sarmackich rękopisach...*, s. 45.



dej okoliczności zdarzenia, stąd nasze wyszukiwanie wymaga selekcjonowania.)<sup>7</sup>

M. Fabius Quintilianus: *Institutio oratoria*, V, 10, 20

W odniesieniu do badań rękopiśmiennej spuścizny poetyckiej można – mimo postulowanej systematyczności w tym zakresie – przyjąć, że „miejsca” jej występowania zostały już dość dobrze rozpoznane. Opisano nie tylko typowe sposoby pojawiania się poezji w manuskryptach czy w poszczególnych ich odmianach<sup>8</sup>, ale pokolenia badaczy pracowały nad odtworzeniem spuścizny poszczególnych autorów: kontynuując, polemizując czy weryfikując ustalenia poprzedników<sup>9</sup>. Wobec zabytków oratorstwa rozpoznania takiego ciągle brak. Swada staropolska zamilkła dawno temu, w naturalny sposób przechodząc z „głośnej” dziedziny słowa żywego w obszar zawsze „cichego” tekstu. Jednak już w innym, badawczym wymiarze nadal dramatycznie zderza się bogactwo źródeł, z których mogłaby przemówić, i zbyt długo trwające milczenie.

Ujmując problem najkrócej, można uznać, że dzieje badań nad polską wymową powtarzają schemat znany w historii literatury<sup>10</sup>. Najpierw pojawiły się prace syntetyzujące, przeglądowe: Karola Mecherzyńskiego *Historia wymowy w Polsce* (1856), Michała Janika *Z dziejów wymowy w wieku XVII i XVIII* (1908), Wilhelma Bruchnalskiego *Rozwój wymowy w Polsce* (1918). Jednak w badaniach nad literaturą dawno nastąpił etap drugi: dominacja prac szczegółowych, opartych na bogatej dokumentacji źródłowej. W tym zakresie badacze staropolskiego oratorstwa stoją na początku drogi i dlatego tak ważne wydaje się na razie wstępne chociażby opisanie w „lesie” manuskryptów miejsc, w których oratorstwo „się rodzi albo które jest jego naturalnym środowiskiem”<sup>11</sup>.

---

<sup>7</sup> Cyt. za: H. Lausberg: *Retoryka literacka. Podstawy wiedzy o literaturze*. Przekł., oprac. i wstęp A. Gorzkowski. Bydgoszcz 2002, s. 219.

<sup>8</sup> M. Zachara: *Sylwy – dokument szlacheckiej kultury umysłowej w XVII w.* W: *Z dziejów życia literackiego w Polsce XVI i XVII wieku*. Red. H. Dziechcińska. Wrocław 1980, s. 212–217.

<sup>9</sup> Por. np. omawiane przez A. Karpińskiego przypadki Hieronima i Jana Andrzeja Morstynów.

<sup>10</sup> H. Markiewicz: *O terminologii gatunkowej literaturoznawstwa polskiego*. W: *W kręgu historii i teorii literatury. Księga ku czci Profesora Jana Trzynadłowskiego*. Red. B. Zakrzewski, A. Bazan. Wrocław 1987, s. 119–120; zaskakującą u początków historii literatury chęć „ogarnięcia całości” i brak monografii jednego pisarza podkreślał S. Sawicki: *Początki syntezy historycznoliterackiej w Polsce. O sposobach syntetycznego ujmowania literatury w I połowie w. XIX*. Warszawa 1969, s. 276–278.

<sup>11</sup> Stan badań nad świeckim oratorstwem zob. J.Z. Licháňski: *Retoryka jako przedmiot i narzędzie badań literatury staropolskiej*. W: *Problemy literatury staropolskiej*. Seria 3. Red. J. Pelc. Wrocław 1978, s. 233–271; M. Korolko: *Wyniki i perspektywy badań nad barokową prozą oratorską*. W: *Wśród zagadnień polskiej literatury barokowej*. Cz. 1: *Światopogląd*,

Jedyną do tej pory pracą, która opiera się na szerszym rozpoznaniu źródeł rękopiśmiennych zawierających mowy, jest rozprawa doktorska Małgorzaty Trębskiej: *Staropolskie szlacheckie oracje weselne. Genologia – obrzęd – źródła* (Warszawa 2008). Autorka poświęciła analizie źródłoznawczej rękopisów przedostatni rozdział pracy, wykorzystując jednak w całej rozprawie jako materiał egzemplifikacyjny również przekazy rękopiśmienne, zebrane podczas szeroko zakrojonej kwerendy (w dokumentacji bibliograficznej uwzględniono ponad 80 kodeksów<sup>12</sup>). Mimo to cel autorki został sformułowany odmiennie:

Ponieważ przedmiotem badań jest tu oracja weselna jako taka, nie będziemy starać się odpowiedzieć na pytanie: jakie rękopisy zawierają teksty mów weselnych, ale jakiego typu teksty znajdujemy w manuskryptach i w jaki sposób one w nich funkcjonują<sup>13</sup>.

Konsekwencją takiego ujęcia jest generalne uporządkowanie tekstów przez ich podział na mowy historyczne i wzory retoryczne. Mowy historyczne są rozumiane jako teksty przygotowane na konkretną okoliczność, niezależnie od tego, czy ostatecznie doszło do ich wygłoszenia. Natomiast wzór retoryczny zasadniczo stanowi tekst „pisany w celach dydaktycznych, który właściwemu odbiorcy ma służyć do naśladowania, wskazywać podstawowe składniki paradygmatu gatunkowego i przybliżyć zestaw stosownej topiki i frazeologii”<sup>14</sup>. W praktyce, jak zauważa sama Trębska, granica ta nie jest tak wyrazista. W drukowanych wzornikach retorycznych pojawiają się bowiem przekształcone teksty mów historycznych, a dla rękopisów niezwykle ważny jest proces ewolucji: od mowy historycznej do wzorcowej. Ujęcie zaproponowane przez autorkę, uzasadnione przy badaniu pojedynczych tekstów, w konsekwencji jednak powoduje rozparcelowanie całości bloków oracji zapisywanych przez poszczególnych twórców rękopiśmiennych ksiąg, a nawet całości autorskich (np. charakterystyka autografu Załuskiego jako zbioru mów historycznych i konieczność osobnego omówienia tekstów zapisanych przez niego bez podania okoliczności<sup>15</sup>). Natomiast przy badaniu rękopiśmiennej tradycji oratorstwa odpowiedź na pytanie o zawartość poszczególnych rękopisów i funkcjonowanie w nich przekazów oracji może

---

genologia, topika. Red. Z. J. Nowak. Katowice 1980, s. 47–59; M. Barłowska: *O badaniu staropolskiego oratorstwa (na przykładzie świeckiego oratorstwa epoki baroku)*. W: *Retoryka w Polsce. Teoria i praktyka w ostatnim półwieczu*. Red. M. Skwara. Szczecin 2006, s. 75–93.

<sup>12</sup> M. Trębska: *Staropolskie szlacheckie oracje weselne. Genologia – obrzęd – źródła*. Warszawa 2008, s. 472.

<sup>13</sup> Ibidem, s. 380.

<sup>14</sup> Ibidem, s. 47.

<sup>15</sup> Por. ibidem, s. 384–386, 400–401.

być pełniej sformułowana właśnie przez określenie odmian manuskryptów, które ją najobficiej przechowywały. Nim jednak stało się możliwe podjęcie takich badań, potrzebny był etap wstępny, polegający na zbudowaniu dla nich zaplecza źródłowego.

\*       \*       \*

Źródła oratorskie w rękopisach były wykorzystywane przez dawnych badaczy. Stanowiły ważną część dokumentacji historiograficznej, czego znakomitym przykładem jest *Zbiór pamiętników o dawnej Polsce* Jana Ursyna Niemcewicza czy *Wiadomości historyczno-krytyczne do dziejów literatury polskiej* [...] Józefa Maksymiliana Ossolińskiego, jednak tylko w niewielkim stopniu zostały uwzględnione przez historyków oratorstwa. Karol Mecherzyński, tworząc poczet znakomitych mówców XVII i pierwszej połowy XVIII wieku w *Historii wymowy w Polsce* ufał świadectwom historiografów: Starowolskiego, Niesieckiego, Potockiego, Kochowskiego, a nawet kaznodziejów i panegirystów. Potwierdzenia ich ocen w postaci tekstów oracji poszukiwał przede wszystkim w drukowanych zbiorach Jana Pisarskiego i Jana Ostrowskiego-Danejkowicza, rzadziej innych, częściowo również w drukach ulotnych. Michał Janik, charakteryzując bardzo krytycznie „Stan wymowy przed Konarskim”, jako jej negatywne przykłady zacytował kilka fragmentów z drukowanych mów sejmowych Krzysztofa Zawiszy, po jednym również z publikowanych oracji Jerzego Ossolińskiego i Andrzeja Załuskiego<sup>16</sup>. Wilhelm Bruchnański w syntetycznym szkicu o rozwoju wymowy w Polsce pisał:

Właściwie kto by chciał do gruntu poznać krasomówstwo barokowe, musiałby przewertować, nie mówiąc o setkach rękopiśmiennych, opublikowane przede wszystkim kolekcje [...]<sup>17</sup>.

Pominięcie było tu nie tylko figurą. W wykładzie o znakomitszych mówcach zarówno pierwszej połowy XVII wieku, jak i „zwrotu barokowego (1650–1750)” uczony konsekwentnie odwoływał się do druków: zbiorów oratorskich i wydań okolicznościowych. Raz tylko mógł wykorzystać wydobyte z rękopisu przez Aleksandra Jabłonowskiego teksty Krzysztofa Grzymułtowskiego<sup>18</sup>. Szczególne zrozumienie dla potrzeby ukazania czytelnikom

---

<sup>16</sup> M. Janik: *Z dziejów wymowy w wieku XVII i XVIII (ciąg dalszy)*. „Pamiętnik Literacki” 1908, R. 7, s. 461–462.

<sup>17</sup> W. Bruchnański: *Rozwój wymowy w Polsce*. W: *Dzieje literatury pięknej w Polsce*. Cz. 2. Kraków 1918, s. 329, por. także s. 294–296, 331–333.

<sup>18</sup> *Krzysztofa Grzymułtowskiego, wojewody poznańskiego listy i mowy*. Wyd. A. Jabłonowski. Warszawa 1876. Dziś identyfikacja źródła na podstawie informacji wydawcy



„pomników i przykładów” dawnej wymowy wykazał Antoni Małecki, wydając w 1860 roku *Wybór mów staropolskich świeckich, sejmowych i innych*. On to, porównując sytuację dawnej poezji i oratorstwa, zapisał znamienne, do dziś aktualne słowa:

Przeciwnie rzecz się ma z zabytkami wymowy. Tu niejednen choćby chciał rzecz wziąć przed się w jakimś związku dla należytego ocenienia i porównania, to ani wiedzieć może, gdzie tego wszystkiego szukać, jeżeli specjalnych poszukiwań w tym przedmiocie nie odbył. Dzieła takiego bowiem, które by to z ewidencją i łatwością wskazywało, nie mamy; zbiory zaś mów starodawne są wprowadzie, ale nie tylko i takowe do rzadkich już książek należą, lecz i wystarczającymi rozumniejszej potrzebie żadną miarą się nie okażą. Pochodzą bowiem z drugiej dopiero połowy XVII wieku, jako też z czasów następnych, a zatem dokonane są w epoce, gdzie nie miano już czystego wyobrażenia ani o warunkach autentyczności starodawnych zabytków, ani też o prawdziwych krasomówstwa zaletach<sup>19</sup>.

Chociaż odbijanie się w drukowanych kolekcjach gustów epoki nie musi być zarzutem, a raczej stanowić może ciekawy obszar badań, to kwestia „autentyczności”, czyli ich przydatności jako godnego zaufania źródła tekstów, jest podstawowa. Małecki sięgnął więc w swej antologii po zasoby rękopiśmienne, ale ze względu na bardzo krytyczny stosunek do okresu 1600–1750 liczba reprezentujących go mówców jest niewielka, a jeszcze mniej wśród ich przemów tekstów wydobytych z manuskryptów<sup>20</sup>. Jednak nawiązanie nawet i do tego fragmentu przywołanej już rękopiśmiennej tradycji jest prawie niemożliwe przez ogólny tylko sposób określania źródeł. Podobnie dzieje się w przypadku cennych materiałowo prac innych edytorów XIX wieku. W tym aspekcie dawne badania nie pozwalają na łatwą kontynuację. Dlatego podjęte w tej pracy rozpoznania mają charakter przygotowawczy i muszą się odnosić do ograniczonego zasięgu źródeł.

---

wyduje się niemożliwa (por. ibidem, s. III: „Tem żywiej tedy spieszymy z wydaniem tych manuskryptów, jakie obecnie szczęśliwem zdarzeniem mamy pod ręką. Winniśmy je uprzejmości pana Bazylego Biełozierskiego, b. redaktora pisma mało-ruskiego »Osnowa«. Stanowią one kilkadziesiąt listów i mów wojewody, zawartych między innymi w bogatym rękopiśmie z końca XVIII wieku, należącym zapewne do jakiegoś większego zbioru, jeśli niekoniecznie do archiwum Grzymułtowskich, to do innego domu wielkopolskiego”).

<sup>19</sup> A. Ma ł e c k i: *Wybór mów staropolskich świeckich, sejmowych i innych*. Kraków 1860, s. XI–XII.

<sup>20</sup> Są to tylko dwie mowy sejmowe Stanisława Żółkiewskiego z 1605 i 1619 roku, dziękowanie hetmanowi przez Wawrzyńca Gembickiego oraz oddawanie pieczęci i buławy po śmierci Żółkiewskiego przez Tomasza Zamoyskiego. W tym ostatnim przypadku zamieszczenie tekstu z przekazu rękopiśmiennego jest świadectwem dążenia autora do wyjścia poza tekstowy kanon *Mówcy polskiego* Pisarskiego, w którym mowa ta jest uwzględniona.

Podstawą wszelkich przedstawianych dalej twierdzeń jest przygotowana w ramach indywidualnego projektu badawczego *Staropolskie oratorstwo w rękopisach XVII–poł. XVIII w.* (nr 1 H01C 040 28) baza materiałów bibliograficznych, obejmująca dziś ponad 7 500 zarejestrowanych zapisów oracji, pochodzących z ponad 140 rękopisów (zob. źródła s. 317–318). Podjęte właściwie od podstaw poszukiwanie źródeł zmuszało do dokonania ich wstępnej selekcji. W wyniku kwerendy wytypowane zostały rękopisy z dużym prawdopodobieństwem zawierające materiały oratorskie, poddawane dalej opisowi z autopsji. Kryterium wyboru, w przypadku braku szczegółowych opisów katalogowych poszczególnych jednostek (a to, niestety, sytuacja najczęstsza), było odnotowanie występowania w danym manuskrypcie mów i jego pochodzenie z XVII–połowy XVIII wieku. W drugiej kolejności uwzględniane były manuskrypty określane ogólnie jako akta, miscellanea czy sylwy, a także wykłady szkolne. Przyjęte granice czasowe nie miały ambicji periodyzacyjnych, a jedynie funkcję pomocniczą<sup>21</sup>. Odnotowywane były zarówno teksty autorskie, jak i zapisywane anonimowo<sup>22</sup>. Bezpośrednim przedmiotem zainteresowania pozostawało świeckie oratorstwo, w jego rozumieniu zaproponowanym już przez Bruchnalskiego<sup>23</sup>, dodatkowo obwarowanym rzeczywistym lub tylko celowo określonym zastosowaniem oracji jako słowa żywego (w przeciwieństwie do pisanych panegiryków czy innych utworów przyjmujących formy oratorskie). Na pewno poczynione tak rozpoznanie materiałowe przy wprost przytłaczającym bogactwie zasobów rękopiśmiennych jest dalece fragmentaryczne, z pewnością też niesie za sobą pewne negatywne konsekwencje, jak np. uprzywilejowanie tekstów typowych, często notowanych. Jak każde wnioskowanie indukcyjne, wnioskowanie oparte na takich podstawach ma charakter jedynie uprawdopodobniający. Ma jednak przypisaną każdemu tego rodzaju rozumowaniu zaletę – jego podstawą są fakty. Poszerzenie czy inne uporządko-

---

<sup>21</sup> W odniesieniu do okresu wcześniejszego zasób źródeł jest bardzo ograniczony, a połowa XVIII wieku pokrywa się niemal z datą wydania *Swady polskiej i łacińskiej* J. Ostrowskiego-Danejkowicza, powszechnie uznawanej za dzieło wieńczące dzieje oratorstwa w epoce baroku.

<sup>22</sup> Katalogi biblioteczne nawet w przypadku zwartych bloków oracji wzorcowych nie rejestrują szczegółowo ich zawartości, albo nawet w ogóle pomijają teksty anonimowe, np. informacja o rkps. BN 6640 III: „Ponadto liczne mowy okolicznościowe niezidentyfikowane w całym rękopisie”. (*Biblioteka Narodowa. Katalog rękopisów*. T. 7. Red. K. Muzyński. Warszawa 1969, s. 78).

<sup>23</sup> W. Bruchnalski: *Rozwój wymowy...*, s. 286. Wymowę świecką od wymowy duchownej różni, według autora, po pierwsze: inny, bardziej swobody stosunek do retorycznej teorii, podleganie raczej indywidualnym potrzebom i upodobaniom oraz zwolnienie z ograniczeń treściowych nakładanych przez wskazania kościelne, po drugie – stosowane rodzaje wypowiedzi. Kondycja świecka czy duchowna samych mówców nie ma wpływu na to rozróżnienie.

wanie wykorzystywanych tu danych na pewno doprowadzi do przeformułowania wyprowadzanych z nich konkluzji. Jeśli jednak przywołane tak przesłanki pozwolą na podejmowanie dalszych badań i je w jakiś sposób ułatwią, prolegomena te spełnią swoje zadanie.

\*       \*       \*

Klasyfikacje rękopisów były podejmowane już wielokrotnie, zależnie od specyficznych celów badawczych. Próby te, jednak wciąż ponawiane, mogą być również ilustracją trudności, jakie rodzi typologiczna obserwacja prawdziwie niezmiernego bogactwa staropolskich manuskryptów. Dlatego zastosowany tu podział źródeł ma charakter jedynie pomocniczy i użytkowy, nie dążąc do sprostania wymogom pełni, spójności kryteriów czy rozłączności klasyfikacji, ujmuje manuskrypty z punktu widzenia występowania w nich zabytków staropolskiego oratorstwa.

Joanna Partyka, dokonawszy przeglądu rękopisów przechowywanych w szlacheckich bibliotekach, sformułowała hipotezę:

Fakt, że w szlacheckich sylwach znajdujemy nieraz całe ciągi mów i listów służących jako wzory w działalności publicznej, może świadczyć o tym, że rękopiśmienne zbiory mów i listów były kolportowane jako osobne książki<sup>24</sup>.

Istotnie, pośród manuskryptów zawierających zapisy mów przede wszystkim należy wyróżnić kodeksy, które zostały w całości przez swoich twórców zamierzone jako rękopisy oratorskie. Ich istnienie i funkcjonowanie w ramach szlacheckich księgozbiorów jako osobnych ksiąg poświadczają zachowane i opisane już inwentarze<sup>25</sup>. Większość tego rodzaju spisów powstawała niejako w sytuacjach wyższej konieczności: przy inwentaryzowaniu ruchomości po śmierci właściciela, przejmowaniu majątku ziemskiego czy przy okazji podróży, a więc zapisy w nich czynione były skrótowe i dziś mało czytelne. I tak jednak pozwalają odnaleźć świadectwa wyróżniania przez współczesnych ksiąg zawierających materię oratorską i domyśleć się, już przez samo ich nazewnictwo, co najmniej dwu ich odmian. W spisie książek z 1711 roku, należących do biblioteki Łukasza Opalińskiego, na czterysta dziewięćdziesiąt osiem pozycji tylko trzy stanowiły rękopisy,

---

<sup>24</sup> J. Partyka: *Rękopisy dworu szlacheckiego...*, s. 42; jako przykład zbioru mów wygłoszonych przez ważne osobistości autorka podała rękopis BN BOZ 855. Rzeczywiście zawiera on bogatą kolekcję oracji, ale nie tylko.

<sup>25</sup> Księgi rękopiśmienne w inwentarzach omawia J. Partyka: *Rękopisy dworu szlacheckiego...*, s. 26–33.

a wśród nich znalazła się ogólnie określona „*Orationis liber*”<sup>26</sup>. Również w rejestrze spisany po śmierci Augustyna Działyńskiego (zm. 1759 r.) wymienione zostały rękopiśmienne księgi, a wśród nich: „Książka w której mowy napisane”<sup>27</sup>. W przypadku tak ogólnych określeń trudno się domyślać, czy zbiór miał charakter antologii, notującej autentyczne wystąpienia, czy gromadził teksty już pisane jako wzorce. Niejednoznaczna wydaje się także informacja zamieszczona w „Rejestrze ksiąg z K. do E. posłanych 1675” przez podkomorzego przemyskiego Krzysztofa Tomasza Drohojowskiego<sup>28</sup>: „Księga mów różnych prace mojej złocista” (s. 63) – odwołanie do osoby twórcy może bowiem oznaczać zarówno spisanie zbioru dokumentującego własne przemówienia, jak również jedynie prywatną kolekcję stworzoną poprzez kopiowanie z różnych źródeł. Określenie księgi, identyfikujące ją przez wskazanie cech charakterystycznych oprawy, niemal symbolicznie łączy ją z tak samo wyróżnionym drukiem Kazimierza Jana Wojsznarowicza, złożonym w „beczce trzeci”: „Oratorem politycznym złocistym”. W bogatej, zawierającej pięćset dwadzieścia sześć pozycji, bibliotece znalazły się również: mowa Jerzego Ossolińskiego do Urbana VIII, „świeżo nabyta” księga gospodarska zawierająca także „oratie p. Potockiego” i wreszcie *Spizarnia aktów rozmaitych* – najprawdopodobniej drukowany poradnik Marcina Filipowskiego (1 wyd. – Kraków 1632) poświęcony „aktom” weselnym i pogrzebowym – możliwe więc, że swoje oratorskie księgi właściciel cenił szczególnie i dwie wyróżnił podobną oprawą. Z kolei należąca do Wojciecha Benedykta Czałszyńskiego księga „Oracyje różnych senatorów” zawierała na pewno kolekcję przemówień historycznych<sup>29</sup>. Neutralny, opisowy charakter tego określenia nic bliższego, poza stanową klasyfikacją autorów, nie mówi o kryteriach doboru prezentowanych w niej tekstów. Ale już wspomniany przez Trembeckiego „Skarbiec oratorski” może wskazywać, że kryterium doboru mów było ich pozytywne wartościowanie i przydatność<sup>30</sup>. Umieszczona pod pozycją 765 w inwentarzu dużej biblioteki lwowskiego mieszczanina Ludwika Waleriana Alembeka w roku 1704 księga *in quarto*: „Orator polski *man[uscriptae]*” może być zarówno polskojęzycznym

---

<sup>26</sup> Wymienia je J. Partyka. Zob. *ibidem*, s. 31.

<sup>27</sup> Ryszard Marciniak identyfikuje pozycję 132 spisu jako rękopis Biblioteki Kórnickiej 972 (*Księgozbiór Augustyna Działyńskiego (1715–1759) wojewody kaliskiego*. „Pamiętnik Biblioteki Kórnickiej” 1976, z. 2, s. 232).

<sup>28</sup> Rkps BOss 229 II, s. 61–63; z tego spisu niektóre księgi rękopiśmienne z wyraźnym określeniem, że są dziedziczone po przodkach, wymienia J. Partyka: *Rękopisy dworu szlacheckiego...*, s. 27 i 31.

<sup>29</sup> Zob. *ibidem*, s. 32.

<sup>30</sup> A. Brückner: *Wstęp* do: J. T. Trembecki: *Wirydarz poetycki*. T. 2. Lwów 1911, s. 14: „Z trzech większych zbiorów rękopiśmiennych, jakie Trembecki we wczasach pomorskich układał, dwa zaginęły; »Quodlibeta« nazywał jeden, z wierszami; drugi był z mowami prozą pt. »Skarbiec oratorski«”.

podręcznikiem retoryki, gdyż znane są podobne tytuły, jak i zbiorem oratorskim<sup>31</sup>. Nie budzi natomiast wątpliwości co do charakteru księgi zapis w inwentarzu biblioteki na zamku w Wiśniczu, należącej do Aleksandra Michała Lubomirskiego, w którym za sprawą małżeństwa z córką wielkiego kanclerza znalazły się rękopisy do niego należące. Odnotowano tam: „Mowy J[ego] M[ości] P[ana] Kanclerza nieboszczyka” (poz. 297) i „Druga księga czerwona mów JMP Kanclerza nieboszczyka i insze różne rzeczy” (poz. 312)<sup>32</sup>. Choć dziś żaden rękopis w całości przekazujący mowy Jerzego Ossolińskiego nie jest znany, to w inwentarzu pochodzącym z sylwy Szymów, spisany 22 X 1674 r. przez podsędkę pińskiego Grzegorza Szymę jako spis książek odziedziczonych po staroście pińskim Janie Karolu Młockim, znalazły się „*Orationes Ossolinii*” (poz. 3)<sup>33</sup>. Najprawdopodobniej została tak jednak określona edycja łacińskich mów kanclerza z 1647 lub 1648 roku<sup>34</sup>. Jeszcze w 1775 roku na równych prawach w domowej bibliotece Siekierzyńskich w Złotkowicach funkcjonowały druki Konarskiego i Bohomolca oraz księgi rękopiśmienne, a wśród nich: „manuskrypt mów sejmowych, manuskrypt mów różnych”<sup>35</sup>. Można więc przypuszczać, że w „wieku rękopisów” gromadzone były zarówno zbiory autorskie, grupujące dorobek poszczególnych mówców, jak i antologie wieloautorskie, stanowiące wybór dokonywany według określonego kryterium. Poza tym rysuje się szeroka kategoria zbiorów oracji bliżej niesprecyzowanych lub poddanych specyficznym uporządkowaniom, funkcjonalnym w oczach ich twórców.

\*     \*     \*

Proste słowa wdzięczności kieruję przede wszystkim do Pani Profesor Renardy Ocieczkowej, która zechciała kiedyś zostać moim Nauczycielem i przez lata stała się moim Mistrzem. Dziękuję wszystkim Koleżankom z tejże staropolskiej szkoły: Prof. UŚ dr hab. Marioli Jarczykowej, Dr hab. Boże-

---

<sup>31</sup> E. R ó ż y c k i: *Inwentarz ksiąg lwowianina Ludwika Waleriana Alembeka z 1704 roku*. „Roczniki Biblioteczne” 1996, z. 1–2, s. 121. Odnotowane w nim w dziale „*Scholasticorum*” pozycje 1307: *Orationes variorum* i 1336: *Orationes varioru[m]* to druki.

<sup>32</sup> J. D ł u g o s z: *Księgozbiór Aleksandra Michała Lubomirskiego w świetle inwentarza z 1678 r.* „Ze skarbca kultury” 1972, z. 23, s. 39.

<sup>33</sup> Rkps Płockiego Towarzystwa Przyjaciół Nauk 113; charakterystyka księgozbioru po Janie Karolu Młockim. Zob. M. Z a c h a r a: *Sylva Rerum Szymów*. „Odrodzenie i Reformacja w Polsce” 1981, s. 174–175.

<sup>34</sup> *Illustrissimi et Excell[entissimi] Domini D[omini] Georgii Ducis in Ossolin S[acri] R[omani] I[mperii] Principis comitis a Tenczyn Ossolinski, Supremi Regni Poloniae Cancellarii, Orationes [...]*. Gdańsk, sumpt. G. Försteri 1647 (nast. zmien. wyd. 1648).

<sup>35</sup> Cyt. za: S. R o s z a k: *Archiwa sarmackiej pamięci. Funkcje i znaczenie rękopiśmiennych ksiąg sylva rerum w kulturze Rzeczypospolitej XVIII w.* Toruń 2004, s. 52 (Lwowska Naukowa Biblioteka im. W. Stefanyka ANU, Archiwum Czołowskiego 93/III, k. 25).

nie Mazurkowej, Dr hab. Annie Sitkowej, Dr Renacie Rybie i Dr Marzenie Walińskiej, że byliśmy i jesteśmy w niej razem.

Proszę, by Recenzent niniejszej książki, Prof. dr hab. Adam Karpiński, zechciał przyjąć podziękowania za trud pierwszej lektury, ale i inspirację, której sama praca jest najwymowniejszym dowodem. Wreszcie Dr Małgorzacie Trębskiej wdzięczna jestem za życzliwy i wytrwały udział w „oratorskim” dialogu.

Gliwice, kwiecień 2010 r.

## Zbiory jednego autora

Kształt, w jakim autorskie zbiory oratorskie dotrwały do naszych czasów, może być bardzo różny. Specyficzne dla obiegu rękopiśmiennego dzieje poszczególnych kodeksów mogły prowadzić do ich uszkodzenia, fragmentaryzacji, jak również scalania, włączania do większych całości, wiążącego się również ze zmianą funkcji poszczególnych elementów. Tym bardziej należy wyróżnić te zbiory, które przechowały pierwotną koncepcję oratorskiej antologii jednego autora aż do naszych czasów.

Wyjątkowym przypadkiem jest rękopis Biblioteki Narodowej 3199 III w całości przynoszący dokumentację działalności oratorskiej kanclerza wielkiego Andrzeja Chryzostoma Załuskiego, zamierzony przez niego w takiej postaci i zachowany w niej do dziś. Na karcie 1 został ręką autora umieszczony tytuł<sup>1</sup>: „Mowy różne tak weselne jak pogrzebowe i responsy Ks[iędza] Andrzeja Załuskiego gnieźnieńskiego i Królowej Jej M[ości] kanclerza *ab a[nno]* 1678”. Choć wpisów w kodeksie dokonywało kilka osób, kanclerz musiał czuwać nad całością, bo od niego pochodzą dopiski, uzupełnienia i inne zmiany wprowadzane do tekstów. Pod względem objętości niemal tyle samo miejsca zajmują w kodeksie mowy weselne, co pozostałe zapisy. Również wysunięcie w kolekcji duchownego senatora i czynnego polityka na początek swady hymeneuszowej świadczy o szczególnej roli, jaką odgrywała w jego działalności oratorskiej. Charakteryzując mowy weselne Załuskiego, Małgorzata Trębska słusznie zauważyła, że ze względu na pełnione funkcje odgrywał on rolę „nadwornego mówcy weselnego”, a w działaniach Marii Kazimieri polityka często łączyła się ze sprawami matrymonialnymi<sup>2</sup>.

<sup>1</sup> Biblioteka Narodowa. *Katalog rękopisów*. Seria II. T. 2. Oprac. B.S. Ku p ś ć, K. M u s z y ń s k a. Warszawa 1980, s. 271.

<sup>2</sup> M. T r ę b s k a: *Staropolskie szlacheckie oracje weselne. Genologia – obrzęd – źródła*. Warszawa 2008, s. 105.



W części weselnej rękopisu Załuskiego został ściśle zachowany porządek chronologiczny – od dziękowania za wieniec na weselu Urszuli Krasickiej i Andrzeja Modrzejewskiego w roku 1678 do oddawania 1 II 1693 r. Janowi Stanisławowi Jabłonowskiemu markizanki Joanny de Béthune. Jest to więc zakres czasowy bliski początkom kariery, ale przecież daleki od jej zakończenia (zm. w 1711 r. jako kanclerz wielki koronny). Jeszcze krótszy okres, bo tylko lata 1685–1689 obejmują „mowy na radach i sejmach”, a najskromniej (czterema tekstami) reprezentowane oracje funeralne pochodzą z okresu 1680–1681. Być może nieprzypadkowa jest tutaj zbieżność dat. Oto w roku 1689 w Oliwie, w drukarni Jana Jakuba Textora wychodzą *Mowy na radach i sejmach przez Ks. Andrzeja Chryzostoma na Załuskach i Błędowie Załuskiego biskupa kijowskiego i czernichowskiego, opata wąchockiego etc. różnymi czasy miane*, a w roku 1690 u warszawskich pijarów dedykowane królowej Marii Kazimierze *Mowy różne [...]*<sup>3</sup>, obejmujące już także oracje weselne.

Na szesnaście przemów towarzyszących uroczystościom weselnym, które znalazły się w druku, aż czternaście zachowało się również w rękopisie. Nie pojawiają się w nim jedynie zamieszczone na końcu drukowanego zbioru perory na weselu Joanny Szumowskiej i Jana Orzechowskiego w maju 1690 roku i oddawanie markizanki Marii de Béthune księciu Radziwiłłowi w roku 1690. Za to uroczystości weselne, które reprezentowane są w druku przez mowy oddawania panny lub dziękowania od pana młodego, w rękopisie potraktowano często bardzo szczegółowo<sup>4</sup>. Zwykle jeśli pojawia się wygłaszane przez Załuskiego oddawanie panny, to jest ono poprzedzone dziękowaniem za wieniec w przeddzień wesela. Najpełniej zostały udokumentowane uroczystości zaślubin Kazimierza Tarły i Ludwiki Żelęckiej (1680 r.) oraz Stanisława Małachowskiego i Aleksandry Żelęckiej (1687 r.), gdyż zanotowano dziękowanie za pierścień, a w drugim przypadku również cały zestaw podziękowań od panny młodej za upominki (k. 39v.–41). W porządku nakazanym zasadami grzeczności, odpowiednimi do rangi ofiarodawców, znalazły się tam dwadzieścia dwa teksty: kilkudzaniowe wyrazy wdzięczności dla królewicza i samego pana młodego, a dalej coraz krótsze zwroty do przedstawicieli kolejnych osób, często nawet pomijające w zapisie określenia ich godności. Druga, podobna seria została zapisana po dziękowaniu za pierścień od łowczanki koronnej w 1681 roku, ale słowa

---

<sup>3</sup> A.Ch. Z a ł u s k i: *Mowy różne przez Ks. Andrzeja Chryzostoma na Załuskach i Błędowie Załuskiego, biskupa kijowskiego i czerniechowskiego miane etc. a Najjaśniejszej Królowej Jej Mości Marijej Kazimierze Pani swojej i Dobrodziejce Miłościwej przypisane*. Warszawa: Drukarnia Collegium Piarum, 1690. Dalej cytaty oznaczone jako „druk” pochodzą z tego wydania.

<sup>4</sup> Zdaniem M. Trębkiej, fakt ten „świadczy o tym, że raz poproszony o reprezentację rodu mówca często pełnił tę funkcję konsekwentnie do końca, co oznaczało stan permanentnej gotowości oratorskiej” (*Staropolskie szlacheckie oracje...*, s. 385).



aż pięćdziesięciu trzech podziękowań są kierowane w imieniu „panny wojewodzianki”, tylko w pierwszej „mówce” opatrzonej epitetem „ruska”. Można więc przypuszczać, że pochodzą z wesela Jadwigi Jabłonowskiej, jednak większość określeń godności została później przekreślona. M. Trębska interpretuje ten zabieg jako przejaw autorskiej woli, by „teksty te przyjęły status wzorów retorycznych”<sup>5</sup>. Bardziej prawdopodobne, że względu na charakter całego zbioru, wydaje się przypuszczenie, że mogły być one wykorzystywane przez mówcę przy innych okazjach. O takim traktowaniu podziękowań upominkowych, w istocie wymagających od mówcy pełnej dyspozycji krasomówczej, gdy przychodziło mu odpowiadać na przemowy kilkudziesięciu ofiarujących prezenty osób, zdają się świadczyć liczne znaki pojawiające się w obydwu seriach podziękowań weselnych. Możliwe więc, że Załuski wykorzystywał już wygłoszone podziękowania jako stale uzupełnianą „spiżarnię”. Oddając mowy weselne pod prasę drukarską, pominął wszystkie odmiany podziękowań: za pierścień, za wieniec i inne prezenty. Były one może zbyt krótkie, a przez to nazbyt skromne jak na świadectwo jego krasomówczej sławy, albo po prostu nakazywał tak uczynić wzór *Mówcy polskiego* Jana Piarskiego, w którym znalazły się z nazwiskami mówców tylko główne oracje weselne: oddawanie panny i dziękowanie za nią (T. 2, wyd. 1676 r.).

Choć w kolejnych wydaniach mów Załuskiego zmieniali się wydawcy, pojawiały się bądź nie dedykacje, to dosyć trwałym elementem ramy wydawniczej okazała się obecna od początku autorska przemowa *Do Czytelnika*. Jej treści były wyraźnie wpisane w okoliczności, i to politycznej natury, roku 1689. Po wymienieniu ogólnych i wzniosłych, a jednocześnie dalece w przedmowach konwencjonalnych przyczyn podania dzieła do druku, jak miłość do Kościoła, Ojczyzny i poczucie obowiązku, odżegnaniu się od dążenia do próżnej sławy i wskazaniu pożytku dla szczególnie mniej wiadomych spraw publicznych czytelników, autor powołał się na niedawne wypadki:

[...] kiedy na tym ostatnim nieszczęśliwie zerwanym sejmie jako wielu innych *dictaturam et monopolium cuncta regendi*, kilku znieść nie mogących wielkich w tej Ojczyźnie ludzi, tak też i mnie *zelus boni publici coegit* do gorętszych nieco *pro Republica* mów; które że na różne *pro arbitrio malevolentiae, non pro merito meo* przychodziły tłumaczenia, wiedząc dobrze, że *periculosum est in rebus humanis sola[m] innocentia[m] vivere, satius duxi*, dać je *ad publicam censuram*, aby każdy nie z relacji opacznych, ale *ex re oculis subiecta de rectitudine mea sentiendi* sądził, *qui audiunt audita dicunt, qui vident plane sciunt* pewien będąc, że *vividus libertatis impetus, laudatus erit, vel saltim excusatus*, od tych *quibus inest amor Patriae et boni publici vera cura*.

*Mowy na radach i sejmach...*, k. 3–3v.

---

<sup>5</sup> Ibidem, s. 400.

Został więc zbiór przemówień sejmowych pomyślany przede wszystkim jako środek obrony. Pośrednio wymuszony samą istotą funkcjonowania oratorstwa sejmowego najpierw w obszarze oralności. Podlega on bowiem ogólnej zasadzie, na którą autor powołuje się słowami Plauta: „*qui audiunt audita dicunt, qui vident plane sciunt*” („Ci, co słyszą, mówią słuchy – ci co widzą, wiedzą”)<sup>6</sup>. Różnicę pomiędzy słyszeć i widzieć, pomiędzy poddającym się naporowi chwili, gwałtownych emocji i zakłóceń odbioru słowem żywym a przynoszącym „prawdę”: utrwalonym w niezmienniej postaci tekstem pisanym, a tym bardziej drukowanym, Załuski wprzęga w zabiegi refutacyjne, dotyczące swoich politycznych działań. Taka deklaracja wpływa na konieczność bardzo poważnego potraktowania metody, przedstawienia czytelnikowi gwarancji owej prawdziwości.

Pozbierałem tedy umyślnie wszystkie mowy moje z kartek, na których notowały się *ante vel post*, tak je *fideliter* podając jakom mówił, nic nie przydawszy, to tylko ujmując, w czym *in consiliis* zwłaszcza *senatus* był sekret, i co by szkodzić mogło publicznym interesom. *Adiunxi* nawet na końcu i kazanie pod tenże sejm miane, nie chcąc nic u siebie zatrzymać, cokolwiek się mówiło, bo nawet i tę przed się wziąłem rezolucyją weselne i pogrzebowe także mowy prędko podać, niżeli dokończę zaczętej historyjey, którą *exacte non perfunctorie* pracując i mając słuszne lat kilkunastu diariusze, wydać umyśliłem, *ut iustificer in sermonibus et scriptis meis*.

k. 3v.

Choć autor sięga do źródła w postaci tekstów kolportowanych i obiecuje przestrzeganie zasady publikowania tylko wygłoszonej postaci tekstu, to jednocześnie ujawnia swoje działania dodatkowe: wynikającą z szanującej rację stanu autocenzury korektę i scalenie rozproszonego materiału. Najwyraźniej więc publikację mów sejmowych poprzedzał etap podjętej przez Załuskiego pracy redakcyjnej. W roku 1689 sprecyzowany był już zamiar wydania mów weselnych i pogrzebowych. Zapewne istniała odpowiednia podstawa do sformułowania takiej zapowiedzi, podstawa, którą mógł być prywatny kopiarusz.

M. Trębska traktuje zbiór oracji Załuskiego jako „dowód zmagania inwencyjnych i dyspozycyjnych autora”<sup>7</sup>, który sumiennie przygotowywał się do swoich wystąpień weselnych, a liczne poprawki pozwalają nawet badać sam proces twórczy. Bliższe przyjrzenie się zmianom nanoszonym w części weselnej pokazuje raczej inną ich przyczynę. Podejrzenia rodzi już obserwacja skreśleń, które pojawiają się w przekazie rękopiśmiennym i których efekty

---

<sup>6</sup> T. Maccius Plautus: *Truculentus* (*Gbur*). W: Idem: *Komedie*. T. 3. Przeł. G. Przychocki. Kraków 1935, s. 431, w. 548.

<sup>7</sup> M. Trębska: *Staropolskie szlacheckie oracje...*, s. 384–385.

respektowane są w druku i to zarówno w przypadku drobnych, jednowyrazowych korekt, jak i eliminacji całych zdań (np. na k. 19 wykreślono zdanie „Dziś znowu pod faworem łaski [...]”, brak w druku s. 16) lub fragmentów (np. na k. 21v., druk s. 19 wykreślono kilka zdań, zawierających egzemplum o Hannibalu). Tylko jedna mowa – oddawanie Joanny de Schlieben – została zapisana dwukrotnie, przy czym drugi wpis, następujący zaraz pod pierwszym, opatrzone informacją: „Taż oratia tak poprawiona i mówiona była”. Według Trębskiej nie jest to jednak czystopis, bo i w tej wersji pojawiają się liczne poprawki. Istotnie tak jest, ale obie wersje różni przede wszystkim brak w pierwszym przypadku koniecznej pochwały rodu panny. Jednak po słowach: „nie świata tylko polskiemu, ale i dalszym europejskim krajom chwalebnie zawsze świeciła” znalazł się znak „a” i w odpowiednim miejscu wersji drugiej nastąpiło już rozbudowane enkomium. Z kolei po nim umieszczono znów znak „a”: oracja bowiem się nie kończy i tym razem odsyła on do końcowego fragmentu wersji pierwszej, zawierającego oddawanie właściwe. Całą tę „łamiłówkę” wyjaśnia zdanie wplecione przez samego Załuskiego w pochwałę rodową: „[...] wspomnieć, gdyby i pamięć moja **przed kilką godzin, oddaną kilką arkuszową o nich zniosła informacją**, i dyskretyja na Majestaty pańskie pozwoliła”. Widać więc, że wersja pierwsza była ostateczną postacią tekstu, jaką orator mógł przygotować wówczas, nie dysponując jeszcze dokumentacją genealogiczną. Druga wersja była konieczna, bo tym razem wygłoszona mowa znacznie różniła się od przygotowanej, ale powtarzanie niezmienionego zakończenia uznano za bezcelowe. W sumie tylko ta drobna uwaga mówcy uchyla rąbka tajemnicy wobec jego przygotowań. Niestety, nie wiadomo, kto i jak zgromadził potrzebne mu materiały.

Zgodności tego rodzaju nie wskazują ostatecznie czasu wprowadzania stale obecnych skreśleń i poprawek. Ujawniają go jednak działania twórcy podjęte w tekście *Oddawania JMP Anny Potockiej kasztelanki kamienieckiej JMP Rzewuskiemu* [...]. Oracja ta w rękopisie jest znacznie (2,5 strony) dłuższa, zawiera wymagane enkomium, rozpoczynające się pochwalną interpretacją herbu Potockich. W druku w odpowiednim miejscu pojawia się za to następująca informacja:

*In sortem* nieśmiertelności idzie przeświećna Ich Mościów Panów Potockich familia etc. (Obacz mowę, gdzie obszernie Dom Ich Mościów wywodzi, w dziękowaniu za Jej Mość Pannę Czarnecką, Pisarzównę Koronną, JMści Panu Staroście Krasnostawskiemu)

druk, s. 19

Porównanie obydwu pochwał Potockich dowodzi, że jest to tekst znany z rękopisu. Tylko że w manuskrypcie (na k. 42v.–49) również zapisano dziękowanie w imieniu Michała Potockiego, starosty krasnostawskiego



i w nim pojawiła się raz już wykorzystana laudacja. Na pewno więc Załuski zrezygnował z powtarzania znacznego fragmentu w trakcie prac redakcyjnych nad edycją z 1690 roku. Kierunek jego działań dobrze ilustruje jeszcze jeden przykład. Wyraźnie różni się w druku (s. 20) i w rękopisie (k. 14v.) pierwsze zdanie z dziękowania za pannę Brzostowską (1681 r.). W manuskrypcie zostało ono przekreślone i opatrzone znakiem: „NB DD”. Na dole strony pojawia się sygnalizowany tak samo tekst właściwy. Jednak powód wprowadzenia zmiany wyjaśnia dopiero odczytanie drugiego dziękowania z roku 1687 za Elżbietę Potocką (k. 41). Okazuje się, że w wersji rękopiśmiennej jego otwarcie brzmiało tak samo jak pierwsza wersja w dziękowaniu z roku 1681. Jak widać, prawa ucha i oka są odmienne, z czego tak dobrze zdawał sobie sprawę Załuski. Dla wielokrotnie występującego mówcy autopowtórzenia były nieuniknione, wspomagały jego sprawność i stałą gotowość do przemawiania, ze względu na specyfikę słowa mówionego i reguły jego odbioru, nie budząc zastrzeżeń słuchaczy. W druku, w uważnej i niespiesznej, a nawet nastawionej na „wybieranie” lekturze, stawały się oczywiste i raziły poczucie biegłego mówcy. Ślady pracy nad tekstem, które pozostały w rękopisie, są więc istotnie dowodem wysiłku, ale nie tyle twórcy, ile redaktora własnego tekstu. Takie rozumienie pracy nad tekstami poświadczona w manuskrypcie wspiera także odmienna, niemal idealna, czystopisowa forma zapisu ostatniej mowy weselnej, oddawania Joanny de Béthune z 1693 roku, która do druku już nie weszła.

Jest prawdopodobne, że przystępując do edycji mów sejmowych i zapowiadając publikację oracji weselnych oraz pogrzebowych, Załuski dysponował prywatnym kopiarzyszem, który w toku dalszych działań uczynił podstawą wydania mów weselnych. Jednak w części sejmowej roboczy charakter zapisów jest znacznie wyraźniejszy. Liczne teksty zostały w niej zapisane bez jakichkolwiek oznaczeń, a niejednokrotnie w postaci fragmentów, które dopiero po zestawieniu z wersją drukowaną układają się w całe wystąpienie (np. k. 71), w postaci fragmentów ujmowanych wariantywnie (np. k. 67) lub w redakcji tylko częściowo zgodnej z drukiem (np. k. 80v. – mowa na radzie w Krakowie 10 I 1684 r. bez wstępu z wyrazami wdzięczności za otrzymany urząd, ale za to z rozbudowanymi niektórymi punktami przemówienia, np. o wojsku litewskim). Być może ze względu na to nieuporządkowanie część sejmowa nie nosi śladów prac redakcyjnych, w jej przypadku podstawa druku musiała zostać na nowo opracowana. Ale z uwagi na trudną czytelność redagowanej części weselnej można zakładać, że przed oddaniem jej do druku i tak powstała bardziej staranna kopia. Kopia, do której zostały w części weselnej włączone jeszcze dwa, z ostatniej chwili wzięte teksty – jedyne, których brak w rękopisie. W zachowanej postaci autorski zbiór Załuskiego jest więc znacznie bogatszym niż jego zbiory drukowane dokumentem działalności oratorskiej w kilkunastoletnim okre-



sie jego życia i fragmentarycznym śladem jednego z etapów przygotowywania przez autora swoich wystąpień do druku.

W kilku przypadkach przetrwały w „czystej” postaci zbiory oratorskie jednego autora o wyraźnie selektywnym charakterze, skupione tylko na działalności publicznej swego twórcy i bohatera. Niewielki kopiariusz, w całości wypełniony mowami Michała Kazimierza Radziwiłła, a we fragmencie zapisany ręką autora, zachował się w rękopisie Biblioteki Czartoryskich 2339 I. Rozpoczyna go polityczny debiut Radziwiłła na sejmiku powiatu mińskiego w listopadzie 1650 roku przed sejmem zwyczajnym w Warszawie (22 XI–24 XII). Wygłaszając wotum, opatrzył je mówca stosownymi wyrazami spowodowanej wiekiem skromności i szacunku dla audytorium:

Winszuję sobie, iż moje ku usłudze Rzplitej *tirocinia* tam założyć mi przychodzi, gdzie *nobilissimorum heroum auctoritas* albo raczej roztropne żarliwych Ojczyzny miłośników rady do usłużenia teje powabiają oraz i nauczają [...].

s. 15

Kolejne dwa głosy sejmikowe pochodzą z sejmiku powiatu nowogródzkiego odbytego w grudniu roku 1651. Radziwiłł nadal przedstawiał się jako człowiek niedoświadczony:

Zeszloby mi się wprawdzie jako młodemu z tego miejsca, *quem occupo* zdaniu w lata dawniejszemu i w eksperientią bogatszemu plac uczyniwszy *matura* WMMPanów *vota silentio revereri* [...].

s. 16

Jednak już w kolejnej mowie dziękował za obranie go posłem („Na tenże czas w Nowogródku dziękując za poselstwo”, s. 19). Był to typowy dla magnackiego syna początek kariery. Dalej bardzo skrupulatnie została poświadczona aktywność Radziwiłła w izbie poselskiej, obejmująca aż sześć wystąpień w dyskusji i mowę skierowaną do króla w ramach poselstwa „na górę” od braci w sprawie podniesionej przez niego w dyskusji kwestii. Ta grupa oracji została zapowiedziana tytułem: „W Warszawie na sejmie sześciodzielnym w roku 1652 różnymi czasy miane d[ie] 26 *Ianuarii*”, a poselstwo wprowadzono komentarzem: „Z tym mnie wyprawiono na górę do JKM”. Uporządkowanie zapisów, jak również ich staranność dowodzą, że dokonano ich już po wydarzeniach. Ścisłe trzymanie się chronologii dotyczy jeszcze tylko dwóch oracji związanych z otrzymaniem przez Radziwiłła w roku 1652 urzędu starosty upickiego. Objęcie urzędu miało uroczysty charakter, przedstawiciele szlachty witali „w polu” nowego urzędnika, na co on odpowiadał krótką oracją: „Wjeżdżając na starostwo upickie, gdy mię

PP[anowie] obywatele potkali w polu odpowiedziałem w roku 1652 d[ie] 4 Iunii”. Drugi etap uroczystości wynikał z opisanych prawem obowiązków; starosta składał przysięgę, czemu również towarzyszyła mowa: „Przyjechawszy do Poniewieża przed przysięgą”.

Ostatnia grupa oracji, zapisana – jak ustalił Łukasz Gołębiowski – ręką Radziwiłła, prezentuje wydarzenia sejmu z 1661 roku, któremu marszałkował, informuje o tym również tytuł: „Mowy miane w Warszawie przez sejm podczas dyrekcyi koła poselskiego przeze mnie [...]” opatrzony inicjałami autora i modlitewnym wezwaniem do Boga i Maryi. Mowy z sejmu pod laską Radziwiłła układają się w typową dla zapisów oracji sejmowych, acz niepełną serię: od podziękowania za łaskę, przez powitanie króla od izby poselskiej, po upominanie się o rozdanie wakansów i konsultacje z senatem. Najwyraźniej zapisy zostały przerwane, bo brakuje tu obowiązkowych mów towarzyszących ceremonii zamknięcia sejmu. Na koniec tylko inna niż pierwszego kopisty ręka wpisała jeszcze jedną, już prywatną mowę autora przy powitaniu, wygłoszoną również w młodym wieku: „Winszuję przy tym i sobie tego, iż *tantum heroem* i *tam gratum hospitem* W[asza] Ks[iążęca] M[ości] m[ego] M[iłościwego] Pana w wesołym zdrowiu oglądać dostaje mi się w majętności Ks[ięcia] J[ego] M[ości] Rodzica mego [...]” (ojciec, marszałek Aleksander Ludwik Radziwiłł zmarł 23 II 1654 r.). Cały kopiariusz jest więc tylko fragmentem, zawiera bowiem dokumentację wczesnego okresu działalności publicznej przyszłego podkanclerzego i hetmana polnego Wielkiego Księstwa Litewskiego, spisaną być może po roku 1661. Jak wynika z dotychczasowych kwerend źródłowych, Michał Kazimierz Radziwiłł raczej popularnym mówcą nie był. Jedynie w rękopisie BOZ 855 zapisano kończące jego karierę przemówienie: „*Oboedientiae oratio in consistorio publico Romae die 8-va Augusti 1680 [...]*” (k. 258–259). Tym wyraźniej więc widać prywatny charakter zbioru, tworzonego dla udokumentowania dziejów własnej działalności politycznej i to z czasów, gdy przez innych nie musiała być nawet śledzona, o czym świadczy skonfrontowanie dowodów aktywności sejmowej młodego posła z roku 1652, całkowicie niezauważonych przez jego wielkiego krewniaka, Albrychta Stanisława Radziwiłła w jego diaryuszu.

Podobny charakter ma pochodzący z przełomu XVII i XVIII wieku zbiór oracji wojewody czernihowskiego Franciszka Załuskiego. Obejmuje on tylko lata 1696–1703, a więc jedynie fragment działalności publicznej senatora, a właściwie tylko działalności sejmowej. Konsekwentnie, niemal ściśle chronologicznie prowadzone zapisy w początkowej partii czynione są ręką autora, a dalej kilku kopistów<sup>8</sup>. Uporządkowanie notat widoczne jest choćby w stałym poprzedzaniu wotów wygłaszanych na radach przed-

---

<sup>8</sup> Zob. Biblioteka Narodowa. Katalog rękopisów..., s. 274.

posejmowych punktami, które miały być przedmiotem dyskusji. Mowy zapisane w manuskrypcie z informacją, że nie zostały wygłoszone, można potraktować jako dowód solidnego przygotowywania się mówcy do przyszłych wystąpień. Ale okazuje się, że wygłoszenie mowy nie musiało kończyć pracy nad nią. Na kartach 25–25v. zapisano bowiem „Wotum moje na tej radzie”, a pod nim „Druga mowa skomponowana po tymże sejmie”. Teksty różni staranność opracowania, przede wszystkim poszerzenie pochwalnego egzordium. Jest więc możliwe, że druga, doskonalsza wersja powstała na potrzeby dalszego kolportażu. Także wprowadzone do zbioru „impety”, mogące ułatwić mówcy zabieranie głosu podczas sejmowych dyskusji, dowodzą prywatnego charakteru zapisów. W całości miały być one pomocą dla polityka, służąc utrwaleniu jego bieżących czynności i doskonaleniu krasomówczego warsztatu. Być może mówca chciał je kontynuować, ale kolejne karty kodeksu pozostały czyste, a dalej pojawiły się przypadkowe wpisy.

Do odmiany prywatnych kopiariuszy oratorskich, które zrodziły się z potrzeby dokumentowania działalności publicznej, należy również rękopis Biblioteki Czartoryskich 1795 IV. Jego charakter został określony w zapisanym na karcie 1 tytule: „*Laudetur Jesus Christus*. Mowy różnych czasów miane, *cum annotatis*, miane przez JMPana Antoniego Sebastiana z Dembowej Dembowskiego, chorążego województwa płockiego, starostę tymbarckiego, będzińskiego, potym płockiego, potym regenta, potym referendarza koronnego, potym biskupa płockiego, potym kujawskiego i kawalera Ordeu Orła Białego”. Kompletna lista tytułów Dembowskiego, który zmarł w 1763 roku jako biskup kujawski, sugeruje, że zbiór mógł powstać po jego nominacji na to stanowisko w 1752 roku. W części pierwszej (do s. 133) respektowana jest chronologia zapisów, mowy pochodzą z lat 1730–1761, w części drugiej brakuje nadrzędnego porządku, tak jakby mówca postanowił w pewnym momencie uzupełnić dotychczasowe materiały o pominięte wystąpienia. Dążenie do zebrania pełnej dokumentacji ujawnia notka na stronie 94: „Insze mowy zawieruszyły się”, a także pojawiające się w kilku miejscach „*Fragmenta*” (s. 57) czy „*Fragmenta* różnie zażywane” (s. 39), drobne pisma polityczne, np. diariusz konwokacji po śmierci Jana III Sobieskiego zanotowany, bo „trudności zachodziły” (s. 42–47). Podstawowym jednak świadectwem działalności publicznej Dembowskiego są mowy: kilka sejmikowych, ponad dwadzieścia sejmowych w roli posła i senatora, wygłaszane na sądach i w trybunale, a także cykl odpowiedzi podczas wjazdu Augusta III do Krakowa i w czasie jego własnego wjazdu na biskupstwa płockie – w sumie pięćdziesiąt sześć przemówień. Chociaż świadectwo to pozostało w rękopisie, nieobca musiała być biskupowi myśl o czytelnikach jego dzieła. Dla nich np. pilnie zapisał „*ordinatio curiulis* godną pamiątki”:



Żeśmy się *in stubulum* umówili na cały czas, gdzie obiady miewać mamy i przezwaliliśmy to taryfą. Na prezydenta przypadły dni trzy postu, to jest piątek, sobota i środa, JMP marszałek wziął sobie niedzielę i czwartek, poniedziałki i wtorki inni IchM[ościowie] komisarze rozebrali przez tygodnie i tak bez zawodu wiedzieliśmy, do kogo i kiedy iść prosto na obiad, na którym wymówiliśmy sobie nie bawić nad godzinę i znowu prosto na ratusz, a tak za taką pilnością i trzeźwością odsadziliśmy wszystkie sprawy [...].

s. 190

Czasem rozwijał informację tytułową, wskazując temat lub konieczny dla zrozumienia sprawy kontekst, np. „Gdy na tymże sejmie [tj. 1746 r.] po wotach senatorskich *in regresu suo* izba poselska zatarła się na kontradycjach i czas sejmu *ad extrema* wyciągała JKM delegował nas do izby poselskiej, gdzie taką miałem mowę d. 12 *Novembris*”, a w jednym przypadku nawet sam wpis wydał mu się niewystarczający. Zaatakowany przez niejakiego Bąkowskiego jako marszałek trybunalski wyznaczony przez króla za to, że nieprawnie zasiada swe miejsce, nie poprzestał na odpowiedzi:

A naprzód pochwaliwszy mię *ex persona*, że mię zawsze widział *in usu publici obsequii* i godnie sprawującego się na wszystkich stopniach, ale co do charakteru prezydenckiego chciał *expungere*, że go *illegitime* noszę i zaczął mowę *his formulicis*: Trzeba by, o ludzie, z grobów antenatów naszych. Na to odpowiedziałem *sequenti discursu*, i te mowę moję oddałem *ad acta* ziemstwa radomskiego *pro memoria*.

s. 180

I właśnie formuła *pro memoria* przyświecała twórcy zbioru. Jego użyteczność nie tyle miała objawić się w usługowej i pomocniczej roli dla samego właściciela, ile potencjalnych odbiorców dzieła. Do nich przecież kierował również umieszczoną na karcie tytułowej, jakże poważnie wpisującą się w pisarską tradycję, deklarację twórczą:

Apem volo quam mel de flore legit,  
Non vespam quaem toxica sugit.

Laudes non quaero  
Censurus evito,  
Caetera iudicio meliori relinquo.

Nie zawsze zamiar stworzenia zbioru oracji jednego autora był w pełni realizowany, nie zawsze też zbiór taki pozostawał samodzielną całością. Proces przyrastania materii oratorskiej do podstawy, jaką stanowi zbiór autor-  
ski, pokazuje zabytek pochodzący z XVIII wieku – rękopis BOss 701 I, za-

wierający mowy Jana Dembińskiego. Cel jego powstania został określony w ocalałej fragmentarycznie dedykacji:

Czego przy najniższej submisji mojej aprekacyej *exoptando* to *opusculum* jako będąc manualistą Pana mego J[ego] M[ości] Pana Jana z Dębian Dembińskiego, podwojewodzkiego, komornika księskiego, Wielmożnemu memu W[ielce] M[iłościwemu] Panu i Dobrodziejowi dedykuję.

Nazwana wprost sytuacja autora ukazuje, że dzieło powstało jako dodatkowy efekt działalności kancelarii Dembińskiego i owoc stosunków bezpośredniej zależności. Jednak nie zostało przeznaczone na użytek samego mówcy. Tekst przypisania przedstawia bowiem bliżej adresata dedykacji:

[...] kiedy naprzód miecznikiem krakowskim, niedługo kasztelanem sądkiem, wkrótkiem kasztelanem wojnickim, wyższem *in ordine* senatorem, wprędce nie mówię fortuna, ale *elaborata virtutis* wypławiła *dexteritas* [...].

k. 2

Przywołane zostały także jego wielkie zasługi dla województwa krakowskiego, ponoszone w tak niespokojnych czasach. Adresatem okazuje się więc Franciszek Dembiński h. Rawicz, znany małopolski polityk, który, broniąc interesów szlachty krakowskiej, zasłużył sobie nawet w 1710 roku na oficjalne podziękowanie sejmiku proszowickiego i nagrodę w postaci dwuletniego zwolnienia od podatków<sup>9</sup>. Nie wiadomo, co skłoniło manualistę Jana Dembińskiego do poszukiwania przychylności kasztelana wojnickiego. Skoro występował we własnym imieniu, to raczej nie był to ukłon ze strony jego pana, lecz obliczone na przyszłość działanie sługi. Może ta przyszłość miała być jakoś związana z synem Franciszka Dembińskiego, bo w dedykacji znalazły się również pochwalne słowa pod jego adresem<sup>10</sup>.

Zbiór zamierzony jako księga godna ofiarowania został starannie skomponowany. Na karcie 3v. rozpoczynają się: „Mowy w różnych obradach publicznych i materiach tudzież w różnych legatiach do województw będąc posłem miane”, od karty 28v.: „Mowy w Proszowicach na sejmikach przedsejmowych *in occurenciis variarum materialium* eksponowane”, dalej na karcie 46v.: „Mowy na sejmikach w Proszowicach *relationis* z sejmów powracających IChMMciów Panów posłów i podających się materyjach”, a od karty 65v.: „Mowy w Proszowicach na różnych podających się interwencjach eksponowane”. W całości więc przedmiotem zainteresowania twórcy

<sup>9</sup> A. Boniecki: *Herbarz polski*. T. 4. Warszawa 1907, s. 224.

<sup>10</sup> Spośród 4 synów kasztelana wojnickiego trzeba by brać pod uwagę Jana, późniejszego działacza parlamentarnego, gdyż najmłodszy Franciszek urodził się w 1729 roku, Stanisław wstąpił do zakonu, a Józef zapadł na chorobę psychiczną.

zbioru pozostaje działalność polityczna Dembińskiego, przede wszystkim w ramach sejmiku ziemskiego małopolskiego, zbierającego się w różnych celach<sup>11</sup>. Jest to jednocześnie tylko dokumentacja najwcześniejszego okresu działalności znanego małopolskiego polityka. Nadrzędne uporządkowanie, nierespektujące chronologii, a określone celem zebrania się sejmiku lub centralnym problemem wystąpienia jest przestrzegane aż do karty 78. Cztery ostatnie oracje sejmikowe, należące do uwzględnionych kategorii, burzą ten porządek i ułożone są według chronologicznego następstwa. Prawdopodobnie twórca zbioru opracował dostępny mu, wcześniejszy materiał, a dalej umieścił to niewielkie uzupełnienie, kontynuując zapisy od karty 85 w postaci wieloautorskiej antologii przemówień sejmowych, zarówno współczesnych, jak i sięgających czasów Jana III Sobieskiego. Według informacji kopisty: „*Hoc opus elaboratum est anno 1720*”, a niemal cały ogromny kodeks został zapisany jedną ręką. Do zbioru weszło kilka różnych części. Po 130 kartach w całości wypełnionych mowami Dembińskiego, a potem mowami sejmowymi różnych osób, bez sygnalizowania zmiany, zaczęto wpisywać wzory oracji weselnych i pogrzebowych (k. 131–149v.), wplatając nawet krótki, podręcznikowy komentarz o mowach weselnych (k. 142v.). Jednak końcowe zapisy w tej części, choć określone ogólnie, np. oddawanie panny (k. 140–141v.) czy oddawanie panny do klasztoru (k. 147v.–149v.) mają charakter historyczny, gdyż w tekstach pojawiają się konkretne postaci. W pierwszej przemowie Franciszek Wojakowski i Domicella Wizemberkówna, w drugim oddawana do klasztoru św. Dominika Marianna Kosińska. Co ciekawe, w dwu autentycznych mowach przy oddawaniu panny wykorzystano ten sam wstęp (k. 137 i k. 140), prawdopodobne jest więc, że i tu wpisano oracje jednego mówcy, może Jana Dembińskiego, a może już kogoś, do kogo przeszedł na służbę twórca zbioru po śmierci swego pana – w roku 1725. Na bliższy związek z rodziną kasztelana wskazują okolicznościowe wiersze, np. karta 461: „Inauguratio szczęśliwej nadzieje śmierci z imienia i przezwiska W[ielmożnej] J[ej]m[oś]ci Panny Zuzanny Dębieńskiej kasztelanki wojnickiej, która w Bogu zasnęła roku 1713 dnia 10 miesiąca listopada”. Ale w kręgu podejrzeń trzeba umieścić także kolejnego właściciela rękopisu. Ujawnia się on na karcie tytułowej: „*Ex Libris Stanislai Łętowski m[anu] p[ro]ria*”, a na końcu kodeksu (k. 503v.) znalazł się napis: „*Ex libris M[agnifici] Stanislai Łętowski iudicis palatinalis et subdelegati castrensis Cracoviensis [...]*” Stanisław Łętowski był podwojewodzim krakowskim w latach 1720–1732,

<sup>11</sup> Pojęcie jednego sejmiku ziemskiego, którego funkcje zmieniały się ze względu na cel obrad i dlatego nazywany był sejmikiem poselskim lub przedsejmowym, sejmikiem deputackim lub sejmikiem relacyjnym, za Adamem Lityńskim przyjmuje Wojciech K r i e g s e i s e n: *Sejmiki Rzeczypospolitej szlacheckiej w XVII i XVIII wieku*. Warszawa 1991, s. 16–17.

tak więc przeznaczony dla kasztelana Dembińskiego manuskrypt musiał trafić do niego dość wcześnie<sup>12</sup>.

Dalszą część manuskryptu wypełniają także fragmenty wzorników retorycznych: od karty 149v.: „Mowy w różnych materyjach do winszowania podające się”, układane według typowego dla podręcznikowych wzorów schematu *a circumstantia* poszczególnych herbów, od karty 166 znów łagodnie przechodzące we wzornik weselny i pogrzebowy (do k. 197v.), i jeszcze część ostatnia (k. 475v.–502v.) łącząca dwie mowy sejmowe Stefana Humieckiego z rozbudowanym wzornikiem oratorstwa sejmowego, tym razem ułożonym według odmian oracji, a zamknięta łacińską mową Jerzego Ossolińskiego do Urbana VIII z 1633 roku. Ten dość widoczny brak nadrzędnego rozplanowania materii oratorskiej kontrastuje z przemyślaną kompozycją antologii mów Jana Dembińskiego. Można więc przypuszczać, że użyte w dedykacji określenie „*opusculum*” odnosi się tylko do części pierwszej, która znalazła swoją dla manuskryptów, swobodną kontynuację.

Czy jednak trud kancelisty pozostał bezowocny? W 1727 roku w Drukarni Jasnej Góry Częstochowskiej ukazały się *Różne mowy publiczne, sejmikowe i sejmowe miane przez Jegomości Pana P[ana] Jana z Dębion Dębińskiego komornika granicznego województwa krakowskiego a powiatu księskiego*. Jest to zbiór, którego zawartość, jak i koncepcja wykazuje znaczne podobieństwo z rękopiśmienną antologią. Opublikowane przez paulinów już po śmierci autora mowy potraktowane zostały jako dzieło pomnikowe i dydaktyczne:

Polityczne i *materiis status*, wielkiego niedawno oratora mowy i rozumne złotej wolności polskiej *sentimenta*, wiekopomnej godne sławy, jako drogi depozyt, ku publicznej żegludze, do tej składam Nawy, w której by po rozległym państwach i prowincjach koronnych oceanie bezpiecznie mogły lawirować.

Zgromadzone w nim oracje w pięciu przypadkach wykraczają poza lata uwzględnione w rękopisie, sięgając roku 1721 (s. 176: Mowa V *anno D[omi]ni* 1721 „Jako widzę, że w terażniejszych obradach naszych *gladio* [...]”), ale też osiemnaście tekstów obecnych w manuskrypcie nie pojawiło się w druku. Cztery mowy nieznanne z przekazu rękopiśmiennego pochodzą z lat 1718–1721, a więc są późniejsze niż najmłodsze zapisane w manuskrypcie na końcu tekstu (rok 1717), a tylko jedna jest z roku 1713: „Głos szczerze kochającego Ojczyznę szlachcica na sejmiku *relationis pro die 27 Novembris an[no] 1713* naznaczonym za powrotem Ich M[ó]ściów Panów posłów z Warszawy od Króla Jego Mości”. Możliwe więc, że osoba przygotowująca zbiór do druku posłużyła się już istniejącą antologią rękopiśmienną, doko-

---

<sup>12</sup> *Urzędnicy województwa krakowskiego XVI–XVIII wieku. Spisy*. Oprac. S. Cynarski, A. Falniowska-Gradowska, red. A. Gąsiorowski. Kórnik 1990, s. 240.

nując z niej wyboru i wprowadzając uzupełnienia. Wzorem rękopisu przecież pojawiły się w przewidzianej kolejności mowy na sejmikach przedsejmowych, deputackich i relacyjnych, chociaż układ poszczególnych tekstów tylko częściowo pozostał niezmienny (np. s. 141–152, 155–160). Zarówno w rękopisie, jak i w druku pojawia się też identyczny tytuł *Mowa na consilium walnym lubelskim pro die 23 Maii naznaczony anno 1707 miana przeze mnie jako posła od województwa krakowskiego destynowanego*, ujawniający, że obydwie musiały wykorzystywać prywatne zasoby Jana Dembińskiego. Wstępne porównanie tekstologiczne nie daje dowodów, choć nie wyklucza wykorzystania w druku rękopisu BOss 701 I<sup>13</sup>, bardziej prawdopodobne wydaje się jednak, że w domu Jana Dembińskiego również pozostała kopia jego wystąpienia. Wbrew tytułowi w druku znalazło się coś jeszcze. Zbiór oracji został bowiem poprzedzony tłumaczeniem traktatu *Domina palatii Regina Libertatis*, wydanego pod nazwiskiem Dembińskiego, a w istocie autorstwa Walentego Pęskiego, traktatu pojawiającego się w takiej samej postaci na karcie 199 rękopisu należącego do S. Łętowskiego. I to on zanotował na karcie tytułowej sentencję, mogącą stanowić współczesny komentarz do mowy tak skonstruowanego dzieła, będącego już nie tylko zapisem działalności publicznej jednego mówcy, ale włączeniem jego głosu w niosącą paronetyczne przesłanie tradycję publicystyki politycznej: „NB. O misera Patria exitum Tui merus[?] est”.

Opisywane dotąd autorskie antologie w większości przypadków miały charakter fragmentaryczny i pochodziły z czasów, kiedy wydawanie zbiorów mów jednego autora stało się zjawiskiem popularnym. Szczególną wartość ma więc inny autorski zbiór, zbiór nieporównywalnie bogatszy pod względem zawartości i, co najważniejsze, ukształtowany jeszcze w pierwszej połowie XVII wieku, a więc znacznie wyprzedzający swym powstaniem druk pierwszej autorskiej antologii polskich oracji – opublikowanej w 1670 roku przez Franciszka Glinkę w postaci fragmentu dodatku do *Zwierzyńca Jednoróżców*. Istnienie tego najstarszego zbioru poświadczane jest dziś przez dwa rękopisy, przynoszące plon wieloletniej aktywności oratorskiej Jakuba Sobieskiego, znajdujące się w Bibliotece Zakładu Narodowego im. Ossolińskich: 400 II i 3567 II<sup>14</sup>. Pierwszy z nich został niemal w całości zapisany

---

<sup>13</sup> Często druk daje tekst zepsuty (k. 12v., s. 134), skrócony (np. k. 4: „roznieslibyśmy się ad lanienum civilem, zgubilibyśmy RP” – s. 153: „rozniecilibyśmy RP”), a błędy rękopisu (np. powtórzenie k. 6v.) mogły zostać łatwo poprawione.

<sup>14</sup> Wskazane przez: J. D ł u g o s z: *Jakub Sobieski 1590–1646. Parlamentarzysta, polityk, podróżnik i pamiętnikarz*. Wrocław 1989; Z. T r a w i c k a: *Mowy weselne i pogrzebowe Jakuba Sobieskiego*. W: *Wesela, chrzciny i pogrzeby w XVI–XVIII w. Kultura życia i śmierci*. Red. H. S u c h o j a d. Warszawa 2001, s. 173–186. Analizę manuskryptów podjęłam po raz pierwszy w książce: *Jakub Sobieski pamięci wielkiego kawalera, Bartłomieja Nowodworskiego*. Szczecin 2006, s. 84–90.





w XVII wieku (na 325 kart aż 318 pisano tą samą ręką), na jego pierwszej karcie widnieje wykaligrafowany tytuł: „Pisma i mowy różnych czasów Je[go] Mości Pana Jakuba Sobieskiego krajczego koronnego a na ten czas wojewody bełskiego”. Rzeczywiście, aż dwieście siedemdziesiąt siedem starannie zapisanych, ujętych w ramki i wyposażonych w żywą paginę stron wypełniają pisma Sobieskiego: w tym aż sześćdziesiąt jego oracji, a ponadto kilka listów i „Pieśń o Podhorcach”. Pochodzą one z lat 1616 (mowa na pogrzebie Andrzeja Boboli) – 1641 (list Sobieskiego do sejmiku wisznińskiego z 9 VII 1641 r. po raz pierwszy w roli wojewody ruskiego), a więc zgodnie z zapowiedzią tytułową niemal nie przekraczają daty 8 VI 1641 r., kiedy to Sobieski z godności wojewody bełskiego (sprawowanej od 20 III 1638 r.) postąpił na województwo ruskie. Dalej jednak ta sama ręka zapisała „Rokosz gliniański”, a po nim różne mowy i pisma z połowy XVII wieku (m.in. konfederacja tyszowiecka i „Dziękowanie na pogrzebie Jego Mości Pana Krzysztofa Dziwulskiego przez Jego Mości Pana Zaklikę 1667”, związane może jakoś z posiadaczami manuskryptu).

Można więc założyć, że podstawowy zrab manuskryptu powstał przez odpisanie z rękopisu istotnie tworzonego w latach 1638–1641, gdy Sobieski był wojewodą bełskim, a potem ta sama ręka kontynuowała zapisy w latach pięćdziesiątych, jednak kopista nie dysponował już dalszą dokumentacją działalności Sobieskiego. Ze strony 1–277 powstały w wyniku żmudnego przepisywania, świadczy choćby dopisek na stronie 232: „Już, już, już, już dobranoc, już, już, dobranoc, dobranoc”. Być może istnienie hipotetycznego źródła należałoby związać z domem Jakuba Sobieskiego. Hipotezę tę wspiera określenie miejsca pojawiające się przy mowie na pogrzebie wojewodziny ruskiej, Zofii Daniłowiczowej: „tu w Żółkwi 27 *Novembris Anno 1634*” (s. 130). Jak wiadomo, od momentu małżeństwa z Teofilą Daniłowiczówną Sobieski wszedł w posiadanie dóbr po Żółkiewskich i od 1637 roku rezydował głównie w Żółkwi. Sobieski miał zwyczaj skrupulatnego dokumentowania swojej działalności, o czym świadczą jego liczne pisma, szczególnie diariusze. Znaczące jest, że rękopis przechowywany w Ossolineum, który prezentuje jego wystąpienia i to zarówno polityczne, jak pogrzebowe i weselne w układzie niemal chronologicznym, pomija ważne i popularne mowy wygłoszone w związku z elekcją Władysława IV. Zostały one natomiast udokumentowane w innym miejscu. Zachowały się bowiem do dziś diariusze powstałe w domu Sobieskiego (rkps BCz 363 IV, zawierający „*Acta interregni* po śmierci Króla Jego Mości Zygmunta III i Diariusz aktu i sejmu koronacji Władysława Czwartego w domu Jego Mości Pana Jakuba Sobieskiego krajczego koronnego pisane i przez Jego Mości *accurate trutinowane*” oraz rkps AGAD Archiwum Publiczne Potockich 303: „*Acta interregni* po śmierci Króla Jego Mości Zygmunta Trzeciego i diariusz aktu i sejmu koronacji Władysława IV w domu Jego Mości Pana Sobieskiego krajczego koron-

nego pisane i przez Jego Mości samego *accurate trutinowane*” (*Ex libris* Antony de Niemirow Niemi[ra?]<sup>15</sup>), a więc nie zachodziła potrzeba dodatkowego utrwalania wpisanych do nich oracji. Można więc przypuszczać, że na przełomie lat trzydziestych i czterdziestych istniały już zebrane, prawdopodobnie na potrzeby prywatne, przemowy wojewody bełskiego.

Istnienie takiego zbioru, przez wyraźne pokrewieństwo z poprzednim, potwierdza rękopis BOss 3567 II. Kodeks, liczący 228 kart, był kiedyś w posiadaniu Józefa Mniszcha. Przeważająca jego część została zapisana jedną ręką, która dokonała też rozplanowania całości, wydzielając w manuskrypcie trzy części, oddzielone nagłówkami: karta 1: „Mowy i wota, listy rozmaite Jego M[ości] Pana Jakuba Sobieskiego *in anno* 1646 na sejmach i innych publicznych aktach”; karta 91: „Mowy różne weselne J[ego] M[ości] P[ana] Jakuba Sobieskie[go]”; karta 161: „Mowy wprzód [nadpisane: JMP Jakuba Sobieskie[go] JM Pana krajczego koron[nego], potym w[ojewo]dy bełskiego], na ostatek kasztelana krakowskiego pogrzebowe”. Podział ten stał się podstawą uporządkowania zapisów według okoliczności wygłaszania oracji, spośród których za najważniejsze uznano mowy związane z życiem politycznym, włączając do tej pojemnej kategorii, prócz najobficiej reprezentowanej swady sejmowej i sejmikowej, także wystąpienia podczas wjazdu do Lwowa po objęciu województwa ruskiego. Jednak w każdej z części pozostały wolne karty, na których prawdopodobnie zapisy miały być kontynuowane już na bieżąco. Zostały one doprowadzone do 1646 roku, najpóźniejsza wpisana mowa to kondolencja na pogrzebie Stanisława Koniecpolskiego 30 IV 1646 r., niespełna dwa miesiące przed śmiercią kasztelana krakowskiego (zmarł w Żółkwi 13 czerwca). Wolne karty nie zostały już wypełnione przez pierwszego kopistę, być może więc została uszanowana w ten sposób wyrażona w tytule koncepcja jednolitego, poświęconego tylko jednej postaci oratorskiego zbioru.

W obrębie poszczególnych części zachowany został niemal ściśle układ chronologiczny, a ponadto we wszystkich trzech częściach mowy są zapisywane w takiej samej kolejności jak w manuskrypcie BOss 400 II, tak jakby przepisując z rękopisu o układzie chronologicznym klasyfikowano jedynie teksty według wyznaczonych kategorii: na sejmowe, weselne i pogrzebowe. Tak samo jak w poprzednim zbiorze, jako pierwsze wśród mów pogrzebowych zapisane jest wystąpienie na pogrzebie Bartłomieja Nowodworskiego (1625 r.), a po nim na pogrzebie Andrzeja Boboli (1616 r.), tak samo mowy sejmowe otwiera mowa za Aleksandrem Koniecpolskim (1626 r.) i pozostałe mowy z tegoż sejmu, a dalej pojawiają się wystąpienia z sejmu 1623

---

<sup>15</sup> Być może żyjący w drugiej połowie XVII wieku syn Stanisława, stolnik mielnicki, dziedzic na Niemirowie, por. K. N i e s i e c k i: *Herbarz polski [...] powiększony dodatkami z późniejszych autorów [...] wydany przez Jana Nep[omucena] Bobrowicza*. T. 6. Lipsk 1839, s. 549.



roku. Wspólne więc obydwu rękopisom zaburzenie chronologii świadczy nie tylko o tym, że wywodzą się ze wspólnego źródła<sup>16</sup>, ale też przynosi o tym pierwotnym zbiorze dodatkową informację. Mógł on zacząć powstawać właśnie w połowie lat dwudziestych, kiedy Sobieski ustabilizował swoje życie prywatne, żeniąc się w 1627 roku z Teofilą Daniłowiczówną, otrzymał w 1628 roku urząd krajczego koronnego i w tymże roku urodził mu się pierwszy syn Marek, czyli w naturalny sposób nadszedł czas dojrzałości i porządkowania własnych pism.

W porównaniu z rkps. 400 II z lat w nim uwzględnionych w poddanym dodatkowemu uporządkowaniu zbiorze z kodeksu 3567 II pominięte zostały tylko dwie mowy: na pogrzebie Krzysztofa Zbaraskiego i ćwiczebna oracja łacińska na śmierć królowej Cecylii Renaty, pojawiła się natomiast dodatkowo mowa pogrzebowa (na pogrzebie Eufrozyny Sieniawskiej) i cztery mowy polityczne. Przy liczbie sześćdziesięciu tekstów przemów Sobieskiego w rkps. 400 II i 72 w rkps. 3567 II utrwalających krok po kroku miejsca, ludzi, okoliczności, czasem zaledwie w odstępach kilkudniowych, nie są to różnice duże i można je przypisać niedokładności kopistów. Można więc zakładać, że „w domu JM Pana Sobieskiego” prowadzone były systematycznie prace dokumentujące jego działalność oratorską i że uznanie, jakim cieszył się i jako polityk, i jako mówca, spowodowało, że jeszcze za jego życia jego rękopiśmienne zbiory zostały skopiowane i wyszły w świat. Mimo zachowania tytułów zatraciły jednak samodzielność, gdyż obydwa manuskrypty noszą ślady dalszego, dość swobodnego w nich gospodarowania. Twórca pierwszego z nich po wypełnieniu kilkudziesięciu kart różnymi materiałami politycznymi powrócił do materii oratorskiej i zapisał jeszcze czternaście mów weselnych. Większość z nich opatrzona informacją „*praxis*” to anonimowe wzory, odpowiadające potrzebom kolejnych etapów wesela. Ale znalazły się wśród nich także oracje wygłoszone, w tym pochodzące z uroczystości, na której zabierał głos Sobieski: dziękowanie za Gryzeldę z Zamoyskich Wiśniowiecką. W drugim kodeksie w poszczególnych częściach pozostały liczne wolne karty i to na nich zaczęła dokonywać wpisów inna osoba. Po części pierwszej znalazły się mowy z elekcji i sejmu 1649 roku, a więc jej publiczny charakter został zachowany, po części drugiej zapisano cztery mowy weselne (z czego trzy autorstwa Jerzego Ossolińskiego), ale dalej już oracje sejmowe różnych mówców z lat trzydziestych i czterdziestych XVII wieku, a po przemowach pogrzebowych kasztelana tylko dwie popularne oracje funeralne (Ossolińskiego na pogrzebie biskupa Szyszkowskiego i Paca na pogrzebie biskupa Wołłowicza). Dopiero trzecie pismo należało do kogoś, kto jeszcze uzupełniał manuskrypt za panowania

---

<sup>16</sup> Pokrewieństwo to wskazuje także przeprowadzona tylko sondująco, na przykładzie dwóch oracji analiza tekstologiczna: na pogrzebie Nowodworskiego i na pogrzebie Boboli.

3567

37

Jana III Sobieskiego. Choć książka zatraciła swą jednolitość przez wprowadzenie diariusza elekcji 1648 roku czy listów, do końca dominująca pozostała jej funkcja kopiariusza oratorskiego, przechowującego historycznie określone teksty. W odniesieniu do pierwszego rękopisu pozostało bezpośrednie świadectwo podobnego jego traktowania. Na stronie 322 wpisano swoisty rewers podpisany 28 II 1757 r. w Stanisławowie: „Adnotuję rewers, iż pożyczyłem książki Mówcy Polsk[iego] u W[ielmożnego] J[ego] Mości Pana Łossowskiego, stolnikiewicza braclawskiego [...]”. Zachowanie aż dwu kopii autorskiego zbioru oratorskiego Sobieskiego można zinterpretować po prostu jako szczęśliwy zbieg okoliczności. Ale można również dostrzec w nim jedno z wielu świadectw szczególnej popularności Sobieskiego jako sarmackiego krasomówcy. Obok wprost masowego wpisywania jego przemów do kopiariuszy, traktowania ich jako szkolnych wzorów, wyjątkowego pojawiania się w postaci okolicznościowych druków kolejny dowód uznania, wyprzedzający w czasie zajęcie przez kasztelana krakowskiego poczesnego miejsca w drukowanych antologiach (*Mówca polski* Jana Pisarskiego z 1668 roku).

Zbiór oratorski może pojawiać się w rękopisach również z różnym stopniem samodzielności, stanowiąc element innej całości. To zatracenie samodzielności łączy się ze zmianą jego funkcji. Przestając służyć upamiętnieniu jednego mówcy, zostaje – podobnie jak inne gromadzone materiały – włączony w cele nadrzędne. Przypadek tego rodzaju stanowi rękopis Biblioteki Kórnickiej 975. Jest to pozbawiony początku kodeks, zapisany niemal w całości przez jedną osobę. W części pierwszej wypełnia go niemal antologia mów sejmowych, obejmująca kilkunastu polityków, a w drugiej – mowy Jana Gnińskiego. Choć materia oratorska jest w początkowej partii dominująca, to nie jedyna. Pomiędzy autentyczne przemówienia wplecione zostały listy, dokumenty publiczne, a okazjonalnie nawet wiersze. Taka zawartość charakteryzuje typowy kopiariusz historyczny (na niezbyt uważne przepisywanie materiałów wskazuje dwukrotne zapisanie dwu mów Andrzeja Olszowskiego), w którym przeważają materiały współczesne, pochodzące z czasów panowania Jana Kazimierza, ale na prawach dokumentu wprowadzane są też teksty już historyczne. Mowy wpisywane niemal na bieżąco często zachowują w układzie ślad swego naturalnego zakorzenienia, dlatego np. w sąsiedztwie notowane są oracje z tego samego sejmu (k. 87v.–94 z 1666 roku) lub wystąpienia tego samego mówcy (Bogusława Leszczyńskiego na k. 26–30v.). Od karty 46v. dominująca staje się materia historyczna, reprezentowana przez typowy zestaw nazwisk mówców z pierwszej połowy XVII wieku: Feliksa Kryskiego, Jakuba Sobieskiego, Jerzego Ossolińskiego, Adama Grodzieckiego. Teksty notowane są przy tym starannie, z pełnym określeniem okoliczności i w większości z identyfikacją nazwisk mówców. Najważniejsza jest więc informacyjno-dokumentacyjna funkcja za-

pisów. Dlatego również włączony do kopiariusza zbiór przemów Gnińskiego, choć wprowadzony na karcie 132 tytułem: „Mowy Jana Gnińskiego, podkomorzego pomorskiego nakiel[skiego], gnieźnień[skiego], radzyń[skiego] starosty. Mowy” temu nadrzędnemu celowi zostaje podporządkowany.

Jednak zestaw mów Gnińskiego i ich układ wskazują, że można na tej podstawie podejrzewać istnienie pierwotnego autorskiego zbioru. Wystąpienia Gnińskiego zostały bowiem zapisane w porządku chronologicznym i to ze znaną z innych zbiorów prywatnych dokładnością. Są one drobiazgową relacją z czynności marszałka podczas sejmku 1659 roku – pierwszego pod łaską przysłego podkanclerzego: od trzykrotnego wymawiania się od objęcia funkcji marszałka, przez mowę przy zasiadaniu, witanie króla, upominanie się o wakanse, responsy na poselstwa i wystąpienia w różnych szczegółowych kwestiach, aż po poprzedzające konkluzję dwadzieścia jeden podziękowań, żegnanie króla przy zamknięciu obrad i wreszcie dwie mowy poprzedzające oddanie łaski Michałowi Kazimierzowi Radziwiłłowi, nowemu marszałkowi sejmku z 1661 roku (k. 133–146). Z równą dokładnością utrwalone zostały akcje oratorskie podczas zerwanego sejmku 1664/1665, pamiętnego sądem nad Jerzym Lubomirskim, które zamyka „Mowa, zaczynając sejm w izbie poselskiej przed rozdawaniem głosów na marszałka 12 *Martii* 1665”. Właściwie więc przemówienia sejmowe, choć liczne (w sumie 54), dotyczą tylko niewielkiego wycinka politycznej drogi Gnińskiego, który przecież debiutował jako poseł w 1646 roku i pełnił tę funkcję niemal regularnie do roku 1665, a szczyt jego kariery senatorskiej i urzędniczej przypadł na czasy Jana III Sobieskiego<sup>17</sup>. Tak ścisły ich związek z czynnościami izby poselskiej mógłby rodzić podejrzenie, że teksty zostały przepisane z sejmowego diariusza. Jednak w końcowej partii zapisów pojawiły się dwie mowy weselne: „Dziękowanie za księżnę Sanguskównę JPanu wojewodzie wileńskiemu, JP staroście żmujdzkiemu jako opiekunom od JMPana podkanclerzego koronnego przy obecności obojga Królestwa IchM oddaną przez Księżę JM Radziwiłła, kasztelana wileńskiego w Warszawie 11 *Ianuarii* 1665” i „Dziękował tenże JMP podskarbi nadworny koronny imieniem JMWP podkomorzego warszawskiego za JejMć P Marią Kryszpinównę, podskarbiankę W[ielkiego] Ks[ięstwa] L[itewskiego] na pałacu warszawskim dnia XVI *Ianu[arii]* 1667” – obie co prawda wygłoszone w okolicach sejmku, ale z samymi obradami niezwiązane. Na prywatny zbiór jako źródło całego zespołu mów Gnińskiego wskazuje także włączona do niego jedyna mowa kogoś innego – witanie króla przez opata wągrownickiego Krzysztofa Gnińskiego. Niestety, na roku 1666 autorski zespół oracji się urywa. I nie wiadomo, czy w momencie jego kopiowania nie

---

<sup>17</sup> A. Przyboś: *Gniński Jan h. Trach* (zm. 1685). W: *Polski słownik biograficzny*. T. 8. Wrocław 1959, s. 149–151.



istniał ciąg dalszy, czy nie wzbudził on zainteresowania anonimowego twórcy kodeksu jako materiał godny, by być świadkiem bieżącej historii.

Mowy Jana Gnińskiego z lat późniejszych spotykane są dość często w innych kopiariuszach, ale w postaci rozproszonej, nawet zapowiedziane tytułem mowy na sejmie 1664 roku to tylko trzy początkowe oracje (BCz 439, s. 1256–1261). Konieczność notowania przemówień późniejszego podkanclerzego rodziła sama waga wydarzeń, którym towarzyszyły. Oprócz często pojawiających się oracji powitalnych marszałka kopiowano najchętniej mowę przy podziękowaniu za dyplom elekcji (np. BK 356, k. 177v.–178; BK 972, k. 115v.–117v.; BOss 4502, k. 177v.), a także wystąpienia poselskie: przed sułtanem w 1677 roku (BCz 3075 I, s. 113–115) i poprzedzające relację z tego poselstwa 8 II 1679 r. (BCz 431 IV, s. 1–7) oraz do cesarza Leopolda 15 IX 1683 r. (BK 1645, s. 56). Ten na pewno szczątkowy katalog jego wystąpień uzupełniają jeszcze dwie mowy ceremonialne: przy oddawaniu pieczęci po zmarłym kanclerzu wielkim litewskim Krzysztofie Pacu 6 VI 1684 r. (BCz 425, s. 191–194) i oddawanie pieczęci małej Marcyanowi Ogińskiemu 15 VI 1684 r. (BCz 425, s. 195–197) i tylko jedna mowa weselna: dziękowanie za Zofię Zenowiczównę od Jana Leszczyńskiego 28 XI 1670 r. (BRacz 360, s. 153–156). Jak na prawie pół wieku publicznej działalności nie jest to zbyt wiele i ten skromny stan dzisiejszego posiadania dostatecznie pokazuje różnicę pomiędzy istnieniem i nieistnieniem autorskiego zbioru dla dokumentacji spuścizny nawet popularnego mówcy.

Jeszcze bardziej skomplikowana jest sytuacja, w której jedynym śladem istnienia prymarnego zbioru autorskiego są fragmenty bloków jego oracji, pojawiające się w różnych rękopisach. Ich rozpoznanie i identyfikację utrudnia fakt, że niejednokrotnie większość składających się na nie tekstów podawana jest anonimowo i tylko w przypadku pojawienia się kilku przekazów można uchwycić istnienie zespołu tekstów, a w konsekwencji związać je z osobą konkretnego mówcy. Przejrzystym przykładem tego rodzaju jest oratorska spuścizna Rafała Leszczyńskiego. Gdyby zawierzyć jedynie przekazom sygnowanym nazwiskiem Leszczyńskiego, jego bibliografia zamknęłaby się w kilku zaledwie pozycjach, w sześciu mowach sejmowych: dwu wotach na konwokacji 1680 roku, witaniu marszałkowskim podczas sejmu 1683 roku i trzech na radach senatu: 18 III 1688 r., 18 I 1701 r. i 14 II 1702 r. oraz jednej mowie pogrzebowej z 27 V 1687 r. – po śmierci Marianny z Kazanowa Jabłonowskiej. Niewątpliwie śladem sygnowanych zapisów oracji są też kopie opatrzone zaimkiem „tegoż”. Ale proces przepisywania powodował, że przy fragmentaryzacji źródła lub zmianie kolejności tekstów zaimek wskazujący zatracił swój sens, a nawet mógł prowadzić do błędnych identyfikacji, jak np. w rkps. BK 979, k. 119v., gdzie powyżej zapisano wotum kardynała Radziejowskiego. Nawet jednak opatrzenie nazwiskiem mówcy jednej mowy często pozwala przypisać mu całą grupę tekstów.

BCz 1669	BCz 431 IV	BOss Lw 458	BRacz 30	BK 979
1	2	3	4	5
<p>Wotum J[aiśnie] W[ielmożnego] J[iego] M[iości] P[ana] krajczego koronnego na konwokatę warszawskiej <b>anno 1680</b></p> <p>„Kiedy się wpatruję NMKrólu w tej Ojczyzny <i>calamitates</i> [...]” s. 186–187</p>	<p>Mowa JMPana Leszczyńskiego, marszałka sejmu <b>1683</b> miana przy powitanu króla JM od całej izby poselskiej</p> <p>„Gdy witać należy [...]” s. 301–303</p>	<p>Oddanie Jej Mci Panny Potocki, kasztelaneki krakowskiej, córki JmPa[na] hetmana polnego koronnego] <i>in sociam vitae</i> Jmci Panu Wielopolskiemu, cześnikowi koronnemu przy królestwie Ichm „A cóż mam mówić NM Państwo, moje Miłościwe Państwo, objaśniać dom ten [...]” k. 99v.–102</p>	<p>Mowa <i>ante comitalis consilii</i> w Warszawie d. 10 <i>Ianuarii anno 1701</i> do JKM</p> <p>„Ustały czasy NMPanie, gdzie mówić bez tłumacza godziło się [...]” k. 465–466</p>	<p>Dziękowanie gościom na pogrzebie świętej pamięci JWJMP Marianny z Kazanowa Jabłonowskiej, wojewodziny ziem ruskich, hetmanowej wielkiej koronnej od JWJMP Rafała hrabie na Lesznie Leszczyńskiego, wojewody poznańskiego, starosty mościckiego etc., zięcia tejże ś.p. JMP wojewodziny ruskiej <b>[1687]</b></p> <p>„Niechaj się dowcipami swymi surowi życia ludzkiego <i>censores</i> [...]” k. 68–70v.</p>
<p><i>Secundum votum</i> JWJMP P. Rafała Leszczyńskiego, krajczego koronnego na konwokatę warszawskiej <b>1680</b></p> <p>„Tak <i>accedo</i> do tej Rzplitej, tak chcę <i>prosequi</i> [...]” s. 187–188</p>	<p>Głos na sejmiku deputackim do sprawy wschowskiej</p> <p>„Niech to nie będzie MMPP <i>importunum</i>, co <i>dolor</i> sądzi [...]” s. 479–481</p>	<p>Dziękowanie za Jm Pan-nę markizankę</p> <p>„Stawa dziś <i>ad magnitudinem</i> dobrodziejstw [...]” k. 102v.–104v.</p>	<p>Wotum na konwokacji warszawskiej</p> <p>„Kiedy się wpatruję NMKrólu w <i>calamitates</i> [...]” k. 504–504v.</p>	<p>Mowa JMP Rafała hrabi na Lesznie Leszczyńskiego na ten czas marszałka sejmowego imieniem poselskiej izby na tymże sejmie</p> <p>„Gdy witać należy, za-zdrościć przychodzi [...]” k. 87v.–89</p>

1	2	3	4	5
Głos WJMP krajczego koronnego na sejmiku deputackim względem sprawy wschowskiej „Niech to nie będzie MMPP <i>importunum</i> , co <i>dolor</i> sądzi [...]” s. 190–191	Mowa na sejmiku „Nie wotować MMPP, ale <i>vota</i> za konającą raczej dawać Ojczyznę [...]” s. 481–483	Oddawanie JmPanny Niezuchowski truduów wszelkich dla sławy za wodzi <i>virides</i> [...]” k. 104v.–105v.	Na teże drugie „Tak <i>accedo</i> do tej Rzplitej, tak chcę <i>prosequi</i> [...]” k. 504v.	Tegoż JM mowa na upomnienie się wakansu „Spojrzawszy na wierną senatu WKM radę [...]” k. 89–89v.
Głos na sejmiku „Nie wotować, MMPP, ale wota za konającą raczej dawać Ojczyznę [...]” s. 192–193	Relacja komisji lwowskiej „Już <i>tandem</i> MMPP <i>venit hora</i> [...]” s. 483–486	Oddawanie JmP włoje-wojdzian[ki] malborski „Jako się nie weselić [Najjaśniejszej] M[ilości-]wej Państwo, Państwo Nasze Miłościwe [...]” k. 105v.–106v.	Konkluzja rady wielkiej warszawskiej „Dobrze się ten z purpurą i honorami świata obeznał [...]” k. 504v.–506v.	Mowa na sejmie „Stawa dziś dopiero jako nadwątlona przed majestatem Włazszej K[rolewskiej] M[ilości] <i>pax</i> [...]” k. 89v.–90
Relata komisji lwowskiej <b>1680</b> „Już <i>tandem</i> MMPP <i>venit hora</i> [...]” s. 193–195	Mowa na sejmiku <i>relationis</i> po rozerwaniu sejmu <b>[1681?]</b> „To jest MMPP świata tego <i>vicissitudinum circuitus</i> [...]” s. 487–491	Oddawanie JmP włoje-wojdzian[ki] podlaski w Poz[naniu] 27 <i>Septembris</i> <b>1687</b> „Cokolwiek Boska na niebie, ziemi i morzu [...]” k. 106v.–107	Głos na sejmiku deputackim do sprawy wschowskiej „Niech ten nie będzie MMPP <i>importunum</i> , co <i>dolor</i> [...]” k. 506v.	Tegoż odpowiedź posłom wojskowym koronnym „Musiałby być nieprawdzyw Orła Sarmackiego <i>pullus</i> [...]” k. 90–90v.
Witanie JKM imieniem izby poselskiej przez JMP krajczego koronnego, izby poselskiej marszałka <b>[1683]</b> „Gdy witać należy, zazdrościć przychodzi [...]” s. 158–262	Oddawanie Jej Mci Panny Niezuchowskiej „Daremne truduów wszelkich dla sławy zawody [...]” s. 491–493	Oddawanie JmPanny Czarnkowskiej <b>1690</b> w Poznaniu „Niechaj kto jak najdłuższe sobie liczy lata [...]” k. 107v.–108	Mowa na sejmiku „Nie wotować MMPP, ale wota za konającą dawać Ojczyznę [...]” k. 507	Tegoż odpowiedź i dziękowanie wojska posłom „Niech kto chce <i>scrupulosos praemiorum distinctione</i> [...]” k. 90v.
Tegoż JM upomnienie się czytania <i>pactorum conventorum</i> „Stąd zaczynamy, na tym przestawamy [...]”	Dziękowanie za łaskę poselską <b>[1683]</b> „A tać jest dobrego <i>civis</i> ku Ojczyźnie powinność	Głos na sejmiku deputackim do sprawy wschowskiej „Niech to nie będzie MM	Relacja komisji lwowskiej „Już <i>tandem</i> Mci Panowie <i>venit hora</i> , w której <i>non</i>	Oddawanie łaski JMP Gielgutowi <b>1686</b> <b>[właśc. 1685]</b> „Latał tam kiedyś długo

s. 262–263	[...]” s. 493–494	Panowie <i>importunum</i> , co <i>dolor</i> sądzi [...]” k. 124	<i>postremum conservacionis reipublicae momentum</i> [...]” k. 507–508	nad kimś <i>Iovis Ales</i> [...]” k. 91
Tegoż JM upomnienie się wa- kansów i <i>incompatibilium</i> „Spojrząwszy na wierną prze- świetnego senatu [...]” s. 263–264	Witanie Króla JMci imie- niem izby poselskiej [1683] „Gdy witać należy, za- zdrościć przychodzi [...]” s. 494–498	Mowa na sejmiku „Nie wotować, MM Pa- nowie, ale wota za ko- nącą raczej dawać Oj- czyznę [...]” k. 124v.–125	Mowa na sejmiku <i>relatio- nis</i> po rozerwanym sej- mie „Ten jest MMPP świata tego <i>vicissitudinum circu- lus</i> [...]” k. 91v.–93	Mowa na sejmiku <i>relatio- nis</i> po zerwanym sejmie „Ten jest MMPP świata tego <i>vicissitudinum circu- lus</i> [...]” k. 91v.–93
Dziękowanie posłom wojsko- wym tegoż JM „Musiałby ten być nieprawdzi- wy Sarmackiego Orła <i>pullus</i> [...]” s. 264–265	Upominanie się czytania <i>pactorum</i> i <i>rationum sena- tus consultorum</i> „Stąd zaczynamy, na tym przesławamy [...]” s. 498–499	Dziękowanie za łaskę poselską „A tać jest dobrego <i>civis</i> ku Ojczyźnie powinność jej służyć [...]” k. 125–125v.	Oddawanie JMci Panny Niezuchowskiej „Daremnne trudów wszel- kich dla sławy zawody [...]” k. 508v.–509	Tegoż JM mowa żegna- jąc pewnego posła imie- niem izby poselskiej idącego do senatu swego marszałkostwa poselskie- go „Kto by nie wierzył, iż wielkie ku Rzplitej za- sługi [...]” k. 93
Respons posłowi cesarskiemu <i>in materia coniunctionis armo- rum</i> tegoż JM „ <i>Illibatam sacra Casarea Maie- stas nulla unquam</i> [...]” s. 265–266	Upominanie się wakan- sów „Spojrząwszy na wierną senatu WKM radę <i>trep- dant gentes</i> [...]” s. 499	Upominanie się wakan- sów „Spojrząwszy na wierną senatu WKM usługę [...]” k. 125v.	Witanie Króla JMci imie- niem izby poselskiej „Gdy witać należy, za- zdrościć przychodzi [...]” k. 509–510	Takaż druga mowa w tej materii tegoż JM będąc marszałkiem poselskim „Stawają w oczach na- szych przy przeniesieniu się do senatu [...]” k. 93
Oddawanie Jej Mci Panny Sę- dzickiej z fraucymeru JMci Pani chorążynnej koronnej	<i>Responsoria legato extra- ordinario in materia co- niunctionis armorum</i>	<i>Responsoria legato extra- ordinario in materia co- niunctionis armorum</i>	Upominanie się <i>pacto- rum</i> i <i>rationum senatus consiliorum</i>	Tegoż JM mowa powtó- rzą czyniąc instancją imieniem izby poselskiej



1	2	3	4	5
„Trudno nie mieć w wielkiej[ [elstymie stanu tego [...]]” s. 266–268	„ <i>Illibatam Sacra Caesarea Maiestas nulla unquam</i> [...]]” s. 500	„ <i>Illibatam sacra Caesarea Maiestas nulla unquam</i> [...]]” k. 125v.	„Skąd zaczynamy, na tym przedstawamy [...]]” k. 510	po rozdaniu wakansów o zatrzymanie kasztelanii wileńskiej na tymże sej- mie <b>1683</b> „Z synowską ufnością, którą to <i>tutatur amor</i> ku dobroliwemu ojcu [...]]” k. 93–93v.
	Zagajenie nominatii mar- szałka „Trudno nie przyznać za szczęśliwego panowania JKMci [...]]” s. 500	Zagajenie nominatii mar- szałka „Trudno nie przyznać za szczęśliwego panowania JKMci [...]]” k. 125v.–126	Upominanie się wakan- sów „Spojrzawszy na wierną WKMcI radę <i>trepidant gentes</i> [...]]” k. 510–510v.	Odpowiedź posłowi wielkiemu cesarza JM chrześcijańskiego <i>in ma- teria coniunctionis armo- rum</i> na tymże sejmie te- goż JM „ <i>Illibatam sacra Caesarea Maiestas nulla unquam</i> [...]]” k. 93v.–94
	Dziękowanie posłom wojskowym „Musiałby ten być nie- prawdziwy sarmackiego Orła <i>pullus</i> [...]]” s. 500–502	Dziękowanie posłom wojskowym „Musiałby ten być nie- prawdziwy Sarmackiego Orła <i>pullus</i> [...]]” k. 126–126v.	<i>Responsoria legato extra- ordinario in materia co- niunctionis armorum</i> „ <i>Illibatam SC Maiestas nulla unquam</i> [...]]” k. 510v.	Tegoż JM mowa na upo- mnienie się czytania <i>pac- torum i rationum senatu consultorum</i> na tymże sej- mie „Stąd zaczynamy, na tym przedstawamy [...]]” k. 94
	Dziękowanie posłom wojskowym WKsL „Niech kto chce <i>scrupulo- se praeiorum distinctio- ne iniurius</i> będzie [...]]”	Mowa na sejmiku <i>relatio- nis</i> po tożerwaniu sejmu „Ten jest MM Panowie świata tego <i>vicissitudinum circulus</i> [...]]”	Zagajenie nominacji marszałka „Trudno nie przyznać za szczęśliwego panowania WKMcI <i>eam temporum</i>	Tegoż JM mowa zagaje- nie czyniąc przy prolon- gacyjnej sejmii przed przeczytaniem skryptu <i>ad archivum</i> na tymże

s. 502	k. 126v.–127v.	felicitationem [...]” k. 510v.	sejmie „Miły by miał być consiliorum naszych zachód [...]” k. 94–96
	Instancycja powtórna izby poselskiej po rozdanych wakansach o zatrzymaniu kasztelaniej wileńskiej „Z synowską ufnością, którą to tutatur amor [...]” s. 502–503	Witanie króla Jegomości imieniem izby poselskiej „Gdy witać należy, za zdrościć przychodzi [...]” k. 127v.–129	Tegoż JM wotum na sejmie w Warszawie <b>1690</b> <i>die 1ma Februarii</i> „Nietrudno zacząć, N[aj]jaśniejszy] M[ilościwy] K[rólu] P[anie] m[ó]j M[ilościwy], jest co czytać [...]” k. 96–98v.
	<i>In materia</i> Książęcia kurlandzkiego aby sam <i>in persona</i> przysięgał „Wrodzona W[aszej] K[rólewskiej] M[ości] P[ana] n[aszego] M[ilościwego] łaskawość [...]” s. 503–504	Upomnienie się czytania <i>pactorum</i> i <i>ration[um]</i> <i>senatu consultorum</i> „Stąd zaczynamy, na tym przestawamy [...]” k. 129	Konkluzja rady wielkiej warszawskiej <i>die 3 Febr.</i> <b>1680</b> „Dobrze się ten z purpurą i honorami obeznał swiata [...]” k. 103–106v.
	Pożegnanie posła imieniem izby poselskiej idącego do senatu „Kto by nie wierzył, iż wielkie ku Rzplitej [...]” s. 504	Dziękowanie posłom wojskowym WKsLit „Niech kto chce <i>scrupulosa praemiorum distinctio</i> ne [...]” k. 129–129v.	Mowa tego JM przy zaganieniu sejmiu przedsejmowego w Śrzedzie i re-spons posłowi JKM d[ie] 16 <i>Decembris</i> <b>1688</b> „Na najtrwalszych niedzięcznościom animuszach [...]” k. 112–112v.

1	2	3	4	5
	Takież do drugiego „Stawają w oczach naszych [...]” s. 504–505	Instancja powtórna izby poselskiej po rozdanych wakansach o zatrzymaniu kasztelaniej wileńskiej „Z synowską ufnością, którą [...]” k. 129v.	Pożegnanie posła imieniem izby poselskiej idącego do senatu „Kto by nie wierzył, iż wielkie ku Rzplitej zasługi [...]” k. 511	Wotum <i>in senatus consilio</i> w Grodnie 18 <b>Martii 1688</b> po zerwanym sejmie dziękując oraz za województwo poznańskie „Lepiej bym umiał wyliczać łaski WKMPMM [...]” k. 117v.–119v.
	Złożenie łaski w izbie poselskiej „Tak niegdy nikczemnemu po skończeniu <i>ministerii</i> rzeczono [...]” s. 505	<i>In materia</i> księcia kurlandzkiego, aby sam <i>in persona</i> przysięgał „Wrodzona WKMPNM łaskawość [...]” k. 130	Takież do drugiego „Stawają w oczach naszych [...]” k. 511–511v.	Mowa tegoż miana <i>in senatu</i> 8 <b>va Martii 1689</b> na sejmie warszawskim „Milczałem dotychczas, NMKPM, a lubom po kilka razy głos zabierać chciał [...]” k. 119v.–121
	Złączenie się izby poselskiej z senatem „Nie ma ten jasnej rady [...]” s. 505–506	Pożegnanie posła imieniem izby poselskiej idącego do senatu „Kto by nie wierzył, iż wielkie ku Rzplitej zasługi [...]” k. 130	Złożenie łaski w izbie poselskiej „Tak niegdy nikczemnemu po skończeniu <i>ministerii</i> rzeczono [...]” k. 511v.	Wotum na sejmiku przedsejmowym Śrzedzkiem <i>die quinta Decembris 1689</i> „Pochlebiać nie umiem, bo to <i>foedum servitutis</i> [...]” k. 121–123
	Różne zagajania sejmowe „Stawa dziś [...] <i>aggredior continuationem declarationis</i> [...]” s. 506–513	Takież do drugiego „Stawają w oczach naszych przy przeniesieniu się do senatu [...]” k. 130–130v.	Złączenie się izby poselskiej z senatem „Nie ma ten jasnej rady [...]” k. 511v.	Zagajenie na sejmiku re-lacyjnym po zerwanym sejmie grodzińskim we Śrzedzie 17 <b>Maii 1688</b> „Za nic szerczące się słowa, obszerne wywody [...]” k. 123–123v.

Żegnanie imieniem izby poselskiej króla JM „Otrząsniona z zdradliwego popiołu Polska [...]” s. 513–515	Złożenie łaski w izbie poselskiej „Jak niegdy nikczemnemu po skończeniu <i>ministerii</i> rzeczono [...]” k. 130v.	Różne zagajania sejmowe „Stawa dziś dopiero jako to nadwątlona przed majestatem WKM [...]” k. 511v.–512	Zagajanie nominacyjnej marszałka „Trudno nie przyznać za szczęśliwego panowania JKM <i>eam temporum felicitatem</i> [...]” k. 124
Zagajanie sejmów „Dziesiąty szczęśliwego panowania JKMPNM rok <i>novum genus</i> znajduje [...]” s. 522–524	Złączenie się izby poselskiej z senatem „Nie ma ten jasnej rady, kto w radach [...]” k. 130v.–131	Zagajanie przy prolongacji przed czytaniem skryptu <i>ad archivum</i> „Miły by miał być <i>consiliorum</i> naszych zachód [...]” k. 512–513	Mowa <i>in senatu</i> miana na sejmie warszawskim 29 <i>Ianuarii</i> 1689 „Nie układam słów, nie budzę <i>ex cineribus Augustum</i> [...]” k. 124–125v.
Oddawanie łaski „Latał tam kiedyś długo nad kimsiś <i>Jovis Ales</i> [...]” s. 524–525	Różne zagajania sejmowe „Stawa dziś dopiero jako to nadwątlona przed majestatem WKM <i>pax</i> [...]” k. 131	Żegnanie króla JM imieniem izby poselskiej „Otrząsniona z zdradliwego popiołu Polska [...]” k. 513–513v.	Mowa na sejmiku „Nie wotować MMPP, ale wota za konającą [...]” k. 125v.–126
Dziękowanie za województwo kaliskie [11685] „Nie wchodzić nieudolnością moją [...]” s. 525–527	Zagajanie przy prolongacji, przed przeczytaniem skryptu <i>ad archivum</i> „Miły by miał być <i>consiliorum</i> naszych zachód [...]” k. 131–131	Oddawanie JMci Panny wojewodzianki podlańskiej w Poznaniu „Cokolwiek Boska na niebie, ziemi i morzu wystawiła ręka [...]” k. 526v.–527	Złożenie łaski w izbie poselskiej „Jak niegdy nikczemnemu po skończeniu <i>ministerii</i> rzeczono [...]” k. 127–127v.
Oddawanie JMci Panny wojewodziankiej malborskiej „Jako się nie weselić Naj-	[zagajania] „Nie zrówna szczęście nieszczęściu [...] ochotniejszego datku <i>aggradior</i>	Oddawanie Jejmości Panny Czarnkowskiej w Poznaniu 1690 „Niechaj kto jak najdłuż-	Złączenie się izby poselskiej z senatem „Nie ma ten zdrowej rady, kto w radach [...]”

1	2	3	4	5
	jaśniejsze Państwo, PNM, kiedyście nas wynieśli [...]” s. 527–529	<i>continuationem deklaracji</i> ” k. 131–133	sze liczy sobie lata [...]” k. 527–527v.	k. 127v.
	Mowa na pogrzebie JejMci Paniej wojewodziny ruskiej, dziękując asistentibus funeris i zapraszając na chleb we Lwowie 27 Maii <b>1687</b> „Niechaj się dowcipami swymi surowi życia ludzkiego censores [...]” s. 537–542	Żeganie imieniem izby poselskiej króla Jegomosci <b>[1683]</b> „Orząśniona z zdrażliwego popiołu Polska [...]” k. 133–133a	Wotum in senatus consilio w Grodnie <b>1688</b> po zerwanym sejmie, dziękując oraz za wojewodzino poznanskie „Lepiej bym umiał wyliczać łaski WKMcI [...]” k. 528–529	Żeganie imieniem izby poselskiej Króla JM „Orząśniona z zdrażliwego popiołu Polska [...]” k. 127v.–128v.
	<i>Oratio in primo palatinatus Posnaniensis ingressu Posnaniae in templo Platribus</i> Soc[ietatis] Iesu 31 Augusti <b>1689</b> „Magnis heri effusae tuos in occursum totius maioris Poloniae plausibus [...]” s. 543–544	Zagajenie sejmiku <b>[1685]</b> „Dzisiejszy szczególny panowania WKMPNM rok novum genus [...]” k. 133a–133av.	Zagajenie na sejmiku relacyjnym po zerwanym sejmie grodzieńskim w Śrzedzie d. 17 Maii <b>1688</b> anno „Za nic szerczące się słowa, obszerne wywody, gruntowne racje [...]” k. 529	Mowa w sprawie ateisty Kazimierza Łyszczyńskiego, podsędku brześciańskiego miana in senatu 28 Febr. <b>1689</b> na sejmie warszawskim „Nie widzę NMKPNM żadnych in partem obwiniętego [...]” k. 128v.–129
	Oddawanie JMci Panny wojewodzianki podolskiej w Poznaniu 21 Septembris <b>1687</b> „Cokolwiek Boska na niebie, ziemi i morzu [...]” s. 544–546	Oddawanie łaski <b>[1685]</b> „Latał tam kiedyś długo nad kimsiś Iovis Ales [...]” k. 133av.–134	Mowa w sprawie ateisty Kazimierza Łyszczyńskiego, podsędku brześciańskiego miana in senatu na sejmie w Warszawie d. 28 Febr. <b>1689</b> „Nie widzę NMK żad-	Oddawanie JMPanny Czarnkowskiej w Poznaniu 12 Novembris <b>1690</b> „Niechaj kto chce najdłuższe sobie liczyć lata [...]” k. 129–130

			nych <i>in partem obwinionego defensas</i> [...]” k. 529–529v.	Mowa JMP Rafała Leszczyńskiego, wojewody łęczyńskiego miana <i>in senatus consilio</i> po zerwanym sejmie miana w Warszawie d. 14 Febr. <b>1702</b> a. „Każą nam radzić, jak <i>in profundum maris</i> upłynionej Wisły szukać [...]” k. 638–639	Oddawanie JMPanny wojewodzianki podolskiej w Poznaniu 21 <i>Septembris 1683/7?</i> „Cokolwiek Boska na niebie, na ziemi i morzu [...]” k. 130–130v.
	Oddawanie JMci Panny kasztelanki krakowskiej w Warszawie 11 <i>Ianuar. 1688</i> „A cóż mówić mam NM-Państwo, PNM? Objasnić dom ten [...]” s. 548–554	Dziękowanie za wójdztwo kaliskie <b>[1685]</b> „Nie wchodzi nieudolnością swoją w te, które świat cały <i>adorat</i> [...]” k. 134–134v.	Wotum JMP wojewody poznańskiego na tymże <i>senatus consilio</i> „Ułęknione świata polskiego <i>desideria</i> [...]” k. 639–640	Oddawanie JMPanny wojewodzianki malborskiej „Jako się nie weselić Najjaśniejsze Państwo, Państwo Nasze Miłościwe, kiedyście nas wynieśli <i>super regionem lunae</i> [...]” k. 130v.–131v.	Dziękowanie za JMPannę markiezanę „Stawa dziś <i>ad magnitudinem</i> dobrodziejstw [...]” k. 131v.–133
	Wotum <i>in senatus consilio</i> w Grodnie 18 <i>Martii 1688</i> po zerwanym sejmie dziękując za wójdztwo poznańskie „Lepiej bym umiał wyliczać łaski WKM PMM [...]” s. 554–558	Wotum <i>in senatus consilio</i> w Grodnie po zerwanym sejmie dziękując za wójdztwo poznańskie <b>Martii 1688</b> „Lepiej bym umiał wyliczać łaski WKMPNM [...]” k. 134v.–136v.	Wotum <i>in senatus consilio</i> w Grodnie 22 <i>Maii 1688</i> na wotum sieradzkiego „Musiał ten być dobrze w żalach [...]” s. 558–560	Mowa Króla JMci <i>in senatus consilio</i> w Grodnie 28 <i>Martii 1688</i> na wotum p. wojewody sieradzkiego „Musiał ten być dobrze w żalach [...]” s. 558–560	Mowa Króla JMci <i>in senatus consilio</i> w Grodnie 22 <i>Maii 1688</i> na wotum p. wojewody sieradzkiego „Musiał ten być dobrze w żalach [...]” s. 558–560



1	2	3	4	5
	Zagajenie sejmiku przedsejmowego i respons posłowi JKM w Śrzedzie 16 <i>Decembris</i> <b>1688</b> „Na najtwardszych nie-wdzięcznościom animuszach [...]” s. 560–561	Zagajenie sejmiku przedsejmowego [1688] „Na najtwardszych nie-wdzięcznościom animuszach [...]” k. 137v.–138		Mowa oddając JMPannie Potocką, kasztelanę krakowską „A cóż mówić mam NMPaństwo, PNM, objasniając dom [...]” [1688] k. 133v.–135v.
	Zagajenie na sejmiku re-lacyjnym po zerwanym sejmie grodzińskim we Śrzedzie 17 <i>Maii</i> <b>1688</b> „Za nic szerczące się słowa [...]” s. 561–562	Zagajenie na sejmiku re-lacyjnym po zerwanym sejmie grodzińskim we Śrzedzie 17 <i>Maii</i> <b>1688</b> „Za nic szerczące się słowa [...]” k. 138–138v.		Mowa tegoż JM oddając JMPannie Niezuchowską JMP Zbiejeskiemu [?] „Daremnie trudów wszelkich dla sławy [...]” k. 135v.–136
	Mowa <i>in senatu</i> miana na sejmie warszawskim 29 <i>Ian.</i> <b>1689</b> „Nie układam słów, nie budzę <i>ex cineribus Augustum</i> [...]” s. 564–568	Mowa <i>in senatu</i> miana na sejmie warszawskim 29 <i>Ianuarii</i> <b>1689</b> „Nie układam słów, nie budzę <i>ex cineribus Augustum</i> [...]” k. 138v.–140		Wotum na konwokacyji warszawskiej „Kiedy się wpatruję NMK w tej Ojczyzny <i>calamitates</i> [...]” k. 136–136v.
	Mowa w sprawie ateisty, Kazimierza Łyszczyńskiego, podsejda brzeskiego miana <i>in senatu</i> 28 <i>Februarii</i> <b>1689</b> na sejmie warszawskim] „Nie widzę NKPNNM żadnych <i>in partem obwinionego defensas</i> [...]”	Mowa w sprawie ateisty, Kazimierza Łyszczyńskiego, podsejda brzeskiego miana <i>in senatu</i> 28 <i>Februarii</i> <b>1689</b> na sejmie warszawskim] „Nie widzę NKPNNM żadnych <i>in partem obwinionego defensas</i> [...]”		Na teże drugie wotum „Jak <i>accedo</i> do tej Rzplitej, tak chcę <i>prosequi</i> [...]” k. 136v.–137

s. 568–569	Wotum na sejmiku przedsejmowym śródsejmowym <i>die 5 Decembris 1689</i> „Pochlebiać nie umiem, bo to <i>foedum servitutis ingenium</i> [...]” s. 569–572	k. 140–140v. Mowa Jegomości Pana wojewody miana <i>in senatu 8 Martii 1689</i> na sejmie warszawskim „Milczałem dotychczas, NMKP a PaNM, a lubom po kilka razy głos zabierać chciał [...]” k. 140v.–141v.	Dziękowanie za łaskę poselską „A tać jest dobrego <i>civis</i> ku Ojczyźnie powinność [...]” k. 137–137v.
	Wotum na sejmie ekstrakcyjnym warszawskim <i>prima Februarii 1690</i> „Nietrudno zacząć NMKP a PMM, jest co czytać [...]” s. 572–577	Wotum przed sejmowym śródsejmowym <i>Decembris 1689</i> „Pochlebiać nie umiem, bo to <i>foedum</i> [...]” k. 142–143v.	Dziękowanie za województwo kaliskie „Nie wchodzę nieudolnością moją [...]” k. 137v.–138
	Oddawanie JMCi Panny Czarnkowskiej w Poznaniu 12 <i>Novembris 1690</i> „Niechaj kto jak najdłużej sobie liczy lata [...]” s. 577–578	Wotum na sejmie ekstrakcyjnym warszawskim <i>prima Februarii 1690</i> „Nietrudno zacząć, NMKP a PMM jest co czytać [...]” k. 143v.–145v.	Zagajenie sejmu „Dziesiąty szczęśliwego panowania JKMPNM rok <i>novum genus</i> znajduje <i>triumphi</i> [...]” k. 138–139
	Dziękowanie za JMc Pannę markiezanę „Stawa dziś ad <i>magnitudinem</i> [...]”	Mowa <i>in senatus consilio</i> po niedoszłej zgodzie Pana wojewody wileńskiego z Ks. biskupem wileńskim w Warszawie	Mowa antekomitalna rady warszawskiej przez JMP Rafała Leszczyńskiego, wojewodę łęczyckiego, generała wielkopolskiego mia-

1	2	3	4	5
	s. 580–585	19 Decembris 1695 „Co czynić, NMKPNM, dwa słowa krótkie [...]” k. 145v.–146v.		na d. 18 Ian. 1701 anno „Ustały czasy, NMKP a PMM, gdzie mówić bez tłumaczenia [...]” k. 157v.–159v.
	Mowa in senatus consilio po niedoszłej zgodzie P. Wojewoły wileńskiego z Ks. biskupem wileń- skim w Warszawie 1 Novembris 1695 „Co czynić NMKPMM dwa słowa krótkie, ale [...]” s. 585–588	Konkluzja rady wielkiej warszawskiej „Dobrze się ten z pur- purą i honorami świata obeznał [...]” k. 146v.–147		Mowa po niedoszłym sejmie warszawskim na radzie warszawskiej JMP wojewody łęczyckiego, generała wielkopolskiego d. 14 Febr. 1702 anno „Każą nam radzić, jak in profundum maris [...]” k. 159v.–162
	Mowa antekomitalnej rady w Warszawie die 18 Ianuarii A[nn]o D[omi]ni 1701 „Ustały czasy NMKPMM, gdzie mówić bez tłuma- czenia [...]” s. 588 [fragm.]			

W kopiariuszu BCz 431 IV powitalne wystąpienie marszałka zostało zapisane podwójnie: raz samodzielnie z nazwiskiem Leszczyńskiego (s. 301–303), a dalej anonimowo, ale w ramach serii poświadczającej czynności marszałka (s. 494–498). W przekazie tym akcje oratorskie dyrektora izby zostały zebrane pod nagłówkiem „Mowy sejmowe”, otwiera je dziękowanie za łaskę (s. 493–494), a zamyka oddawanie łaski podczas kolejnego sejmiku (s. 524–525). Drobiazgowa dokumentacja obejmuje wszystkie możliwe rodzaje wystąpień, łącznie z podziękowaniami dla różnych osób i serią zagajęń obrad. Podobny zespół oracji z sejmiku 1683 roku zapisany został całkowicie anonimowo w rkps. BOss Lw 458. Rozpoczyna się na karcie 125 pod nagłówkiem „Mowy sejmowe” od podziękowania za łaskę marszałkowską i kończy oddawaniem łaski nowemu marszałkowi, ale porządek chronologiczny został rozchwiany przez przesunięcie na dalsze miejsce powitania od izby poselskiej i wprowadzenie mowy sejmikowej. Jednak ten wspólny element pozwala również zaobserwować, że w podobnym układzie powtarza się znacznie większa grupa tekstów poprzedzająca blok sejmowy i następująca po nim, co umożliwia przypisanie Leszczyńskiemu także wystąpień sejmikowych i wotów senatorskich. Kolejne przekazy, w których pojawiają się oracje należące do tego zespołu: BCz 1669, BRacz 30 i BK 979, wzajemnie uwiarygodniają atrybucję tekstów, co ilustruje zestawienie 1.

Okazuje się, że mimo konsekwentnego pomijania nazwiska mówcy w autorskim zespole oracji szczególną wartość przedstawia przekaz BCz 431. W nim bowiem zarówno mowy sejmowe i sejmikowe, jak i przemowy weselne znalazły się w naturalnym, chronologicznym porządku. Czasowe następstwo oddaje również fragment „polityczny” z rkps. BCz 1669. Z kolei w kopiariuszach BOss Lw 458 i BK 979 zaznacza się dążenie do zgrupowania mów weselnych, którego konsekwencją było zniszczenie układu chronologicznego. Być może więc owe próby porządkowania trzeba przypisać kolejnym kopistom, którzy starali się poddać materiał pochodzący z prywatnej kolekcji najczęściej stosowanemu uporządkowaniu według okoliczności wygłaszania oracji. Scalenie tylko tych pięciu przekazów, które wzajemnie się uzupełniają, daje szansę zupełnie innego spojrzenia na dorobek krasomówczy Leszczyńskiego. Przywraca mu rolę weselnego oratora, ważny wymiar jego działalności jako marszałka dworu królowej Marysienki. Obraz oratorstwa Leszczyńskiego pozostaje najprawdopodobniej nadal niepełny, bo w dziale swady funeralnej ograniczony tylko do jednej mowy i to na uroczystościach żałobnych jego teściowej, ale w liczbie czterdziestu pięciu przemów daleko bogatszy niż przekazany w druku bądź poświadczony w sygnowanych nazwiskiem mówcy przekazach (por. zestawienie 2).

Przechowanie w rękopisach spuścizny Leszczyńskiego jest tylko skromną ilustracją możliwości rekonstruowania bibliografii różnych mówców.

1.	Konkluzja rady wielkiej warszawskiej <i>die 3 Febr[uarii]</i> <b>1680</b> [? według rkps. Płoc. Tow. Nauk. 114, s. 33 „kanclerza JM” dopisek: Wielopolskiego] „Dobrze się ten z purpurą i honorami obeznał świata, co znalezione na ziemi diademą nogą odepchnął [...]”
2.	Wotum JWJMP krajczego koronnego na konwokacji warszawskiej <i>anno</i> <b>1680</b> „Kiedy się wpatruję NMKrólu w tej Ojczyzny <i>calamitates</i> , największą tę widzę [...]”
3.	<i>Secundum votum</i> JWJMP P. Rachwała Leszczyńskiego, krajczego koronnego na konwokacji warszaw[skiej] <b>1680</b> „Tak <i>accedo</i> do tej Rzplitej, tak chcę <i>prosequi</i> , tak i kończyć moje <i>obsequio</i> ku WKM jako Panu memu <i>intaminata fide</i> [...]”
4.	Głos WJMP krajczego koronnego na sejmiku deputackim względem sprawy wschowskiej „Niech to nie będzie MMPP <i>importunum</i> , co <i>dolor</i> sądzi [...]”
5.	Głos na sejmiku „Nie wotować, MMPP, ale wota za konającą raczej dawać Ojczyznę [...]”
6.	Relatia komisyj lwowskiej <b>1680</b> „Już <i>tandem</i> MMPP <i>venit hora</i> [...]”
7.	Mowa na sejmiku <i>relationis</i> po rozerwaniu sejmu [ <b>1681?</b> ] „To jest MMPP świata tego <i>vicissitudinum circulus</i> [...]”
8.	Oddawanie Jej Mci Panny Niezuchowskiej „Daremne trudów wszelkich dla sławy zawody [...]”
9.	Dziękowanie za łaskę poselską [ <b>1683</b> ] „A tać jest dobrego <i>civis</i> ku Ojczyźnie powinność [...]”
10.	Upominanie się czytania <i>pactorum</i> i <i>rationum senatus consultorum</i> „Stąd zaczynamy, na tym przestawamy [...]”
11.	Upominanie się wakansów „Spojrwszy na wierną senatu WKM radę, <i>trepidant gentes ad aestimationem</i> [...]”
12.	<i>Responsoria legato extraordinario in materia coniunctionis armorum</i> „ <i>Illibata Sacra Caesarea Maiestas nulla unquam rerum</i> [...]”
13.	Zagajenie nominatii marszałka „Trudno nie przyznać za szczęśliwego panowania JKM [...]”
14.	Dziękowanie posłom wojskowym „Musiałby ten być nieprawdziwy sarmackiego Orła <i>pullus</i> [...]”
15.	Dziękowanie posłom wojskowym WKsL „Niech kto chce <i>scrupulosa proemionum distinctione iniurius</i> będzie wielkim WMPP <i>meritis</i> [...]”
16.	Instancja powtórna izby poselskiej po rozdanych wakansach o zatrzymanie kasztelaniej wileńskiej „Z synowską ufnością, którą to <i>tutatur amor</i> [...]”
17.	<i>In materia</i> Książęcia kurlandzkiego [Jakuba Kettlera] aby sam <i>in persona</i> przysięgał „Wrodzona WKMPNM łaskawość [...]”
18.	Pożegnanie posła imieniem izby poselskiej idącego do senatu „Kto by nie wierzył, iż wielkie ku Rzplitej [...]”
19.	Takież do drugiego „Stawają w oczach naszych [...]”

20.	Złożenie łaski w izbie poselskiej „Tak niegdy nikczemnemu po skończeniu <i>ministerii</i> rzeczono [...]”
21.	Złączenie się izby poselskiej z senatem „Nie ma ten jasnej rady [...]”
22.	Różne zagajania sejmowe [kilkanaście impetów do mów] „Stawa dziś [...]”
23.	Żegnanie imieniem izby poselskiej króla JM „Otrząśniona z zdradliwego popiołu Polska [...]”
24.	Zagajenie sejm „Dziesiąty szczęśliwego panowania JKMPNM rok <i>novum genus</i> znajduje <i>triumphi</i> [...]”
25.	Oddawanie łaski [1685] „Latał tam kiedyś długo nad kimsiś <i>Iovis Ales</i> [...]”
26.	Dziękowanie za województwo kaliskie [1685] „Nie wchodzę nieudolnością moją w tę, które świat [...]”
27.	Oddawanie JMci Panny wojewodziankiej malborskiej [Teresy Bielińskiej] „Jako się nie weselić Najjaśniejsze Państwo, PNM, kiedyście nas wynieśli [...]”
28.	Mowa na pogrzebie JejMci Paniej wojewodzkiej ruskiej [Marianny Jabłonowskiej], dziękując <i>assistentibus funeris</i> i zapraszając na chleb we Lwowie 27 <i>Maii</i> 1687 „Niechaj się dowcipami swymi surowi życia ludzkiego <i>censores</i> [...]”
29.	<i>Oratio in primo palatinatus Posnaniensis ingressu Posnaniae in templo P[atribus] Soc[ie- tatis] Iesu</i> 31 <i>Augusti</i> 1689 [?] „ <i>Magnis heri effusae tuos in occursum totius maioris Poloniae plausibus</i> [...]”
30.	Oddawanie JMci Panny wojewodzianki podlaskiej [Magdaleny Leszczyńskiej] w Po- znaniu 21 <i>Septembris</i> 1687 „Cokolwiek Boska na niebie, ziemi i morzu [...]”
31.	Oddawanie JMci Panny kasztelanki krakowskiej [Katarzyny Potockiej] w Warszawie 11 <i>Ianuarii</i> 1688 „A cóż mówić mam NMPaństwo, PNM? Objasnić dom ten [...]”
32.	Wotum <i>in senatus consilio</i> w Grodnie 18 <i>Martii</i> 1688 po zerwanym sejmie dziękując za województwo poznańskie „Lepiej bym umiał wyliczać łaski WKM PMM [...]”
33.	Zagajenie sejmiku przedsejmowego i respons posłowi JKM w Śrzedzie 16 <i>Decembris</i> 1688 „Na najtrwadszych niewdzięcznościom animuszach, nie tylko na przychylnych [...]”
34.	Zagajenie na sejmiku relacyjnym po zerwanym sejmie grodzieńskim we Śrzedzie 17 [12?] <i>Maii</i> 1688 „Za nic szerzące się słowa [...]”
35.	Mowa <i>in senatu</i> miana na sejmie warszawskim 29 <i>Ian[uar]i</i> 1689 „Nie układam słów, nie budzę <i>ex cineribus Augustum</i> [...]”
36.	Mowa w sprawie ateisty, Kazimierza Łyszczyńskiego, podsędka brześcieńskiego mia- na <i>in senatu</i> 28 <i>Februarii</i> 1689 na sejmie warszawskim „Nie widzę NKPNM żadnych <i>in partem</i> obwinionego <i>defensas</i> [...]”
37.	Mowa Jegomości Pana wojewody miana <i>in senatu</i> 8 <i>Martii</i> 1689 na sejmie warszaw- skim „Milczałem dotychczas, NMKPaPNM, a lubom po kilka razy głos zabierać chciał, to się ze mna działo, co owemu w wielkim podziwieniu będącemu [...]”



38.	Wotum na sejmiku przedsejmowym śrzedzkim <i>die 5 Decembris 1689</i> „Pochlebiać nie umiem, bo to <i>foedum servitutis ingenium</i> [...]”
39.	Wotum na sejmie ekstraordynaryjnym warszawskim <i>prima Februarii 1690</i> „Nietrudno zacząć NMKP a PMM, jest co czytać [...]”
40.	Oddawanie JMCi Panny [Anny] Czarnkowskiej w Poznaniu 12 <i>Novembris 1690</i> „Niechaj kto jak najdłuższe sobie liczy lata [...]”
41.	Dziękowanie za JMć Pannę markiezanę [Joannę de Bethune ?] [1693?] „Stawa dziś <i>ad magnitudinem</i> [...]”
42.	Mowa <i>in senatus consilio</i> po niedosłej zgodzie P. wojewody wileńskiego [Kazimierza Jana Sapiehy] z Ks. biskupem wileńskim [Konstantym Kazimierzem Brzostowskim] w Warszawie 1 <i>Novembris 1695</i> „Co czynić NMKPMM dwa słowa krótkie, ale [...]”
43.	Mowa antekomitalnej rady w Warszawie <i>die 18 Ianuarii A[nno] D[omini] 1701</i> „Ustały czasy NMKPMM, gdzie mówić bez tłumaczenia [...]”
44.	Mowa JMP Rafała Leszczyńskiego, wojewody łęczyckiego miana <i>in senatus consilio</i> po zerwanym sejmie miana w Warszawie <i>d[ie] 14 Febr[uarii] 1702 a[nno]</i> „Każą nam radzić, jak <i>in profundum maris</i> upłynionej Wisły szukać, każą nam radzić jako [...]”
45.	Wotum JMP wojewody poznańskiego na tymże <i>senatus consilio</i> [1702] „Uteśnione świata polskiego <i>desideria</i> , gdy sobie obiecują [...]”

Wydaje się bowiem, że w przypadku zachowania się większych zespołów oracji jednego autora, jeśli nawet nie udaje się odnaleźć rękopiśmiennego autorskiego zbioru, to trzeba podejrzewać wcześniejsze jego istnienie. Możliwości jego uchwycenia zależą przy tym zarówno od wielkości i organizacji poszczególnych zespołów, liczby ich przekazów, jak i okresu funkcjonowania w rękopiśmiennym obiegu. Jeśli na przykład oczywistym odpisem prywatnej kolekcji okazują się przemówienia Michała Kunickiego zawarte w rękopisach BOss 6607 II i BOss 226 II, ujawniają swe pokrewieństwo poświadczone w kilku kodeksach mowy Jerzego Alberta Denhoffa (BOss 251 I, BOss 252 II, BK 1645, BK 358) czy Krzysztofa Grzymułtowskiego (BRacz 30), to przez odpisy pochodzących z czasów Zygmunta III Wazy, przekazywanych anonimowo oracji Feliksa Kryskiego owo pierwotne źródło tylko „przebija”. To zacieranie śladów jego odległej samodzielności będzie zresztą widoczne w odmiennym charakterze rękopisów, w których niewielkie grupy przemów Zygmuntońskiego kanclerza przetrwały (por. rozdz. II).

Wśród przebadanych rękopisów całe zbiory gromadzące spuściznę jednego autora zdarzają się więc stosunkowo rzadko. Jeszcze rzadziej pojawiają się wśród nich autografy. Wyjątkową wartość posiadają dwa zachowane w zbiorach Ossolineum rękopisy spisane ręką samych mówców, obydwie wyróżniające się swoim charakterem. Pierwszy z nich to manuskrypt Andrzeja Maksymiliana Fredry – rkps BOss 287 II. Zapisy czynione ręką kasztelana lwowskiego obejmują tylko 26 kart, na których znalazło się siedem

oracji weselnych, sześć pogrzebowych i jako ostatnia pojawia się urwana mowa sejmowa. Już taki zestaw tekstów wyróżnia zbiór. Mowy Fredry dość często bowiem kopiowano, ale były to niemal wyłącznie przemówienia sejmowe, najczęściej pochodzące z sejmu pod jego łaską w roku 1652 (np. BOss Lw 240, BOss 1427, BRacz 30, BK 356, BK 972) i z elekcji Jana Kazimierza (np. BOZ 1223), które zresztą znalazły się w druku Franciszka Gliniki. Zwraca uwagę również sam sposób zapisywania oracji, najwyraźniej mający raczej brudnopisowy i roboczy charakter. Pismo jest niestaranne, a w konsekwencji fragmentami zupełnie nieczytelne, pojawiają się liczne skreślenia i poprawki, dające świadectwo zmagania mówcy z materią słowa, brak natomiast nadrzędnego uporządkowania. Nie wszystkie teksty zostały opatrzone tytułaturą, a nawet pojawiają się jedynie przygotowane szkice, jak np. oracja pogrzebowa na kartach 19–19v. opatrzona tylko komentarzem: „Jeszcze nie mówiona”. Takie przygotowywanie się mówcy z wyprzedzeniem, by potem móc sprostać nagłej potrzebie, nie jest w prywatnych zapisach niczym wyjątkowym, ale Fredro odnotował również przemowy przypisane do konkretnych okoliczności, które z niewiadomych przyczyn nie zostały wygłoszone: „Mowa J.P. Andrzeja Maksymiliana Fredra wojewody podolskiego na weselu J.P. Jana Wielopolskiego podkanclerzego koronnego, który się pieczętuje Białym Koniem, gdy pojmował we Lwowie Jejmość Pannę margrabiankę d’Arquien, we Francyi urodzoną siostrę rodzoną naszej Królowej Jejmości *die 2[?] Januarii anno Domini 1678*. Ale nie mówiona” i podobnie na weselu Stanisława Lubomirskiego: „ta mowa miała się mówić, ale nie mówiona”<sup>18</sup>. Tylko orację pogrzebową opatrzył Fredro wyjaśnieniem przyczyn niezrealizowania akcji oratorskiej: „Mowa, która się miała mówić na pogrzebie Jejmości Pani Anny księżnej z Ostroga Chodkiewiczowej, wojewodziny wileńskiej w Jarosławiu, ale że za przeszkodą ojców jezuitów nie doszedł pogrzeb, nie mówiło się nic z tej mowy” (zm. w 1654 r.)<sup>19</sup>. W wygłaszanych tekstach mówca mógł wprowadzić zmiany nawet już w czasie ich wypowiedzienia, pod wpływem chwili, starając się bardziej stosownie wpisać w dziejące się dopiero zdarzenia. Śladem takiego po-

<sup>18</sup> Pierwsze wesele było na tyle ważne, że mowy na nim wygłoszone przekazały liczne rękopisy i wiadomo, że w imieniu pary królewskiej oddawał pannę Stanisław Jabłonowski (BK 1645, s. 6–18), a dziękował od pana młodego Stanisław Herakliusz Lubomirski (BK 1645, s. 18–21); natomiast nie odnaleziono oracji z drugiego wesela.

<sup>19</sup> Anna Alojza z Ostrofskich Chodkiewiczowa zmarła w Racocie w Wielkopolsce 27 I 1654 r., ciało przewieziono do Krakowa, gdzie spoczywało w kościele jezuitów św. Macieja aż do roku 1722, kiedy to jezuita sprowadzili szczątki swej hojnej fundatorki najpierw do Jarosławia, a potem do Ostroga, by 12 października spoczęło obok męża w kościele jezuitów NMP. Biografowie nie wyjaśniają bliżej okoliczności pierwszego pogrzebu. (Zob. W. Dobrowolska: *Chodkiewiczowa Anna Alojza*. W: *Polski słownik biograficzny*. T. 3. Kraków 1937, s. 370; R. Pelczar: *Związki Anny Alojzy Chodkiewiczowej (1600–1654) wojewodziny wileńskiej z zakonem jezuitów*. „Kresy Południowo-Wschodnie” 2004, z. 2, s. 74).

stępowania jest dopisek przy mowie na weselu Szczęsnego Potockiego, dotyczący prawie 1/3 karty: „opuściło się”. Charakterystyczną cechą określeń stosowanych przez Fredrę w tytulaturze mów weselnych jest też wprowadzanie doń informacji o herbach państwa młodych. Cel takiego postępowania odkrywa wyjaśnienie, towarzyszące opisowi mowy na weselu Stanisława Koniecpolskiego: „bo na to aluzja”. Mówca zasygnalizował więc wyobrażenia herbów jako źródło rozwijanej przez siebie metaforyki i istotną cechę konstrukcji oracji. Komentarze mówcy mają cel wyraźnie użytkowy i czynione są dla lepszej orientacji w zapisach, po prostu „ku pamięci”. Po mowach kasztelana w końcowej partii pierwszego, oratorskiego bloku pojawiły się tylko dwie mowy związane z poselstwem sprawowanym przez Hieronima Komornickiego do króla od sejmiku sandomierskiego po sejmie 1667 roku. Stan zachowania rękopisu, który był dalej wypełniany różnymi rękami i zawiera głównie listy i rozmaite akta publiczne również z XVIII wieku, nie pozwala wnioskować, kto i jak wykorzystywał „podręczny” zbiorek Fredry. Pewne jest tylko, że kasztelan lwowski w 1676 roku otrzymał jeszcze nominację na wojewodę podolskiego, a zmarł 15 VI 1679 r., a więc zachowany rękopis nie przynosi żadnych śladów z ostatniego kilkunastolecia jego życia i jego spuścizna oratorska, w zebranej postaci, pozostaje nadal fragmentaryczna<sup>20</sup>.

Drugi autograf to rękopis Biblioteki Zakładu Narodowego im. Ossolińskich 348 II pisany ręką Krzysztofa Stanisława Zawiszy, zawierający aż sześćdziesiąt pięć mów przyszłego wojewody mińskiego. Ta ogromna liczba jest konsekwencją zapisywania całych serii krótkich zagajęń sesji sejmowych, które stanowią niemal połowę wszystkich wpisów. Układ oracji jest chronologiczny (pierwsza to mowa z 1685 roku przy wjeździe na starostwo mińskie, ostatnie pochodzą z września roku 1720), choć pojawiają się kilkuletnie przerwy w zapisach (np. 1688, a następnie 1697), a także okresy szczególnej aktywności krasomówczej. Są one związane z działalnością parlamentarną i znakomita większość utrwalonych w zbiorze oracji to przemowy wygłaszane na sejmie. Szczegółowością dokumentacji wyróżniają się zapisy z czasów pełnienia przez Zawiszę funkcji marszałka poselskiego, tzn. z 1718 roku i 1720 roku. Pierwsza grupa oracji stanowi skończoną serię, w pełni dokumentującą czynności dyrektora izby: zawiera dziękowanie za łaskę, orację powitalną, upominanie się o wakanse, mowy po złączeniu się z senatem i pożegnanie króla. Druga dotyczy dwu sejmów z 1720 roku: zewanego w styczniu i ordynaryjnego we wrześniu, a najliczniej reprezentowane są w nich kolejne zagajenia obrad wygłaszane przez marszałka w izbie poselskiej i w senacie. Ta nieznana wcześniejszym okresom dziejów polskie-

---

<sup>20</sup> Oratorstwa Fredry nie uwzględnia Z. R y n d u c h: *Andrzej Maksymilian Fredro (portret literacki)*. Gdańsk 1980.

go parlamentaryzmu odmiana oracji sejmowych pojawia się licznie wraz z narastającym kryzysem parlamentaryzmu. Przygotowywane na kolejne dni wstępne przemówienia marszałka są wezwaniami do podjęcia obrad, a ich nagromadzenie, wymagające od mówcy wielokrotnego, wariantywnego opracowania tematu, pokazuje paraliż sejmu, który nie może nawet uzyskać pełnej *activitatem*. Najdobitniejszym tego przykładem są oracje z sejmu pacyfikacyjnego w roku 1699, na którym Zawisza jedynie rozpoczął obrady jako marszałek starej laski, ale jego udokumentowane kolejnymi głosami działania przeciągnęły się od 16 czerwca („Zagajenie sesyj pierwszej na sejmie *pacificationis* po niedoszłym przeszłym *anno* 1699 *die* 16 *Iunii* przez mię, marszałka w Warszawie” k. 6v.–7v.) aż do 1 lipca, kiedy wreszcie zdawał łaskę nowemu marszałkowi, Stanisławowi Szczuce („Mowa moja tego dnia *prima Iulii* zdając łaskę Jegomości Panu Szczuce, referendarzowi koronnemu obranemu marszałkowi” k. 8v.–9). Oprócz mów sejmowych, mowy przy wjeździe na starostwo i winszowania godności „z przyjaźni dobrej” swojemu horodniczemu i podstaroście, relacji na sejmikach po obradach sejmowych z roku 1688 i 1689, mowy w Trybunale WKsL (18 II 1712 r.) i w poselstwie od Trybunału (21 XII 1713 r.), w rękopisie Zawiszy znalazła się jeszcze jedna oracja pogrzebowa („Mowa pogrzebowa na pogrzebie Jaśnie Oświeconej Ks[ie]żnej Jejmości Anny z Połubińskich Radziwiłłowej, kanclerzynej w[ielkiej] WKsL, dziękując za kondolencyje i na chleb żałobnej zapraszając miana ode mnie w Nieświeżu *a[nn]o* 1691 *die* 12 *Februarii*” k. 10–11) i siedem weselnych. Jak zauważyła Małgorzata Trębska, szczególną wartość dla historii oratorstwa mają zachowane tu autentyczne oracje (z wesela starosty krasnosielskiego, Kazimierza Kmicica), reprezentujące rzadko spotykane poza wzornikami gatunki: powitanie w dziewiczy wieczór i powitanie w dzień ślubu<sup>21</sup>. Pozostałe mowy to najczęściej utrwalane w piśmie mowy oddawania i dziękowania za pannę. Jednak w ich tytułaturze zwraca uwagę dodatkowa, ponad typowe wskazanie bohaterów, czasu i miejsca, informacja: na weselu Amora Tarnowskiego „pod alegoryją wojny miłości”, Andrzeja Kryszpina Kirszensztajna „pod alegoryją łowów”, Kazimierza Kmicica „pod alegoryją ofiary”, na weselu pana Biegańskiego starosty starodubowskiego (30 VIII 1699 r.) „pod alegoryją żniwa”. Umieszczenie już w tytułach informacji o organizującym porządek artystyczny oracji i stanowiącym główne źródło inwencji koncepcie wskazuje jak ważny, decydujący o kształcie całej mowy, był to problem<sup>22</sup>.

Rękopiśmienny zbiór mów Zawiszy jest znacznie bogatszy niż opublikowany po jego śmierci, potraktowany przez warszawskich jezuitów jako dzieło pomnikowe *Odgłos słodko brzmiącej melodyj [...]*. Jak słusznie zauwa-

<sup>21</sup> M. Trębska: *Staropolskie szlacheckie oracje...*, s. 381.

<sup>22</sup> Analizy inwencyjnej pierwszej z nich dokonała M. Trębska. Zob. *ibidem*, s. 363–365.

żyła M. Trębska, jedyna mowa weselna – oddawanie Anny Zawiszanki, mogła zostać wprowadzona przez wydawców ze względu na rozbudowany enkomion, jako dodatkowy panegiryk rodu<sup>23</sup>. Podczas analizy całej zawartości tomu wyraźnie rysuje się dość dziwne umieszczenie tej jedynej mowy weselnej wewnątrz zbioru. Po zestawieniu druku z zachowanym autografem sprawa jednak się wyjaśnia. Okazuje się, że wydawcy po prostu niezbyt ingerowali w układ przemów, wystąpienia sejmowe Zawiszy znalazły się bowiem w pomnikowej edycji ściśle według kolejności ich zapisu w rękopisie. Konsekwentnie zaś pomijano rozdzielające je mowy innych osób, a przede wszystkim jego inne mowy weselne, pogrzebowe i winszujące, pozostawiając jednak po relacji z sejmu 1689 roku przemowę przy oddawaniu Anny Zawiszanki.

Bardzo rzadko można podjąć udokumentowaną próbę odpowiedzi na pytanie: jak się ma znana spuścizna do pełni działalności oratora? W przypadku Zawiszy istnienie jego pamiętnika z lat 1666–1721 daje taką szansę. Zgodnie z tytułem umieszczonym na początku przez samego autora była to: „*Liber vitae sukcesorum na przykład, ut discant non otari*”. W tej księdze zawierają się różne czasów i wieku rewolucje. I różne ciekawości. Ręką własną pisane *Ad M[aiorem] D[ei] Gloriam* także wiek życia mego rodziców i dzieci i sukcesu wszystkie. I krótkie zebranie familii mojej<sup>24</sup>. Już w części pierwszej jako godne odnotowania potraktował Zawisza swoje występy oratorskie. Z dumą i skrupulatnością wyliczył osiem mów wygłoszonych w latach 1687–1688: sześć weselnych i dwie pogrzebowe, notując bohaterów i szczególne okoliczności, np. „7-o Na pogrzebie JmPani Pacowej starościny żmujdzkiej w Wilnie, od komisji skarbowej miałem bez przygotowania *extempore in spatio* pięciu godzin kondolencyją<sup>25</sup>. Metodę wyliczania stosował

---

<sup>23</sup> Ibidem, s. 361–363.

<sup>24</sup> *Pamiętniki Krzysztofa Zawiszy, wojewody mińskiego (1666–1721)*. Wyd. J. Bartoszewicz. Warszawa 1862. Wydawca zmienił oryginalny układ pamiętnika.

<sup>25</sup> Ibidem, s. 21–22: „Między temi dwoma laty 1687 et 1688, na różnych aktach perorowałem: 1-o na weselu jp Szczuki pisarza ziem. trockiego, z jmpanną Stetkiewiczówną chorążanką mińską oddawałem pannę. 2-o Podczas sejmu grodzieńskiego sprawowałem wesele wuj mój jp Ogiński kanclerz w. księstwa l., jp Tołokońskiemu z jmpanną Szeliską, *in praesentia* wielu senatorów i dworu króla jmci. Dziękowałem za pannę. 3-o na weselu jmpana Braniczkiego stolnika koronnego z jmpanną Sapieżanką wojewodzianką wileńską, dziękowałem za wieniec. 4-o Na pogrzebie księżnej Jejmi Anny z Połubińskich Radziwiłłowej kanclerzyny w.ks.lit. w Nieświeżu, dziękowałem za kondolencje i na chleb żałosny zapraszałem. 5-o Na wesele jpana Sołtana podkomorzego starod. z jppanną Judycką podkomorzanką rzeczycką, dziękowałem za pannę. 6-o Na wesele jpana hrabi na Tarnowie Tarnowskiego, z jppanną siostrą moją Zawiszanką starościanką brasławską, pannę oddawałem. 7-o Na pogrzebie JmPani Pacowej starościny żmujdzkiej w Wilnie, od komisji skarbowej miałem bez przygotowania *extempore in spatio* pięciu godzin kondolencyją. 8-o Na weselu jp. Kryszpina pisarza polnego w. księstwa l. a jppanną Brzostowską referendarzówną w.ks.lit. w Wilnie, dziękowałem za pannę”.

nadal, wspominając w 1696 roku swoją dziewiątą mowę na weselu Kmicica i w 1699 roku dziesiątą na weselu Biegańskiego<sup>26</sup>. Poinformował także o istnieniu innej księgi, gromadzącej jego oracje:

Te mowy lubo niegodne pamięci, wpisane są w księgę moją *sub titulo*: „Zebranie różnych mów”, a wpisane dla pokazania i dobrego przykładu *posteritati*, że się w młodych latach nie próżnowało i coraz brało się chciwie do perfekcji. *Disce quivis virtutem ex me, verumque labore*.

Tak właśnie przedstawia się na karcie tytułowej zachowany autograf Zawiszy. Został on zapisany starannie i zamierzony, jak wskazuje rozbudowany tytuł, jako dzieło pomnikowe, prawdziwa księga pamięci, kierowana przez jej autora do przyszłych pokoleń:

Zebranie różnych mów, listów, fragmentów różnym służące materyjom ręką własną pisane od roku Pańskiego 1686, sukcesorom dla przykładu i naśladowania, innym wszystkim dla pamięci imienia Krzysztofa Stanisława na Baksztach i Berdyczowie Zawiszy, mińskiego na ten czas i czeszczyńskiego starosty, a najpierwej i najbarzi, i najosobliwiej Panu Bogu Wszechmogącemu w Trójcy Święty Jedyńemu, na cześć i na chwałę wieczną.

Trudno uwierzyć, że jest to księga opisana w pamiętniku. Znalazła się tu bowiem tylko część wspomnianych oracji i to w kolejności innej niż wcześniej w nim wskazana<sup>27</sup>. A nawet mowa na weselu Sołtana z Judycką nosi

---

<sup>26</sup> „W tymże roku [1696] na weselu jp Kmicica starosty krasnosielskiego z jmpanną Kozłówną chorążanką oszmiańską, dziękowałem za pannę 9na vice”; „W tym roku [1699] dziesiątą perorę miałem, oddając pannę na weselu jp. Biegańskiego starosty starodubowskiego, z siostrzenicą moją jpanną Kryszpinówną kasztelanką trocką żeniącego się”. Ibidem, s. 24–25.

W części pt. *Notacja ciekawa obrotów moich, zabaw różnych, konwersacyj, gościny itd.* ukonkretnił te dwa wydarzenia: [1696] „Z Wilna na wesele jp. Kmicica z jpanną Kozłówną chorążanką oszmiańską, wyjechałem do Anuty. Wesele to sprawował jp. Kocięł kasztelan witebski z aparencyją dobrą i kosztem. Jam na tem weselu dziękował za pannę. NB W excess stał się, bo się pan młody rozgniewany i zyrutowany na pewne osoby pomścił się na swoim węgrzynie, *ante actum matrimonii* obciawszy go [...]” (s. 45); [1699] „Podczas tego wesela na zepsowanie żołądka przez dni pięć chorowałem. Na tem weselu pannę oddawałem” (s. 69).

<sup>27</sup> Są to: „Mowa na weselu Jm Pana Piotra Amor hrabie na Tarnowie Tarnowskiego z Jejm Panną Anna Zawiszanką, starością braclawską oddając pannę miana ode mnie pod alegoryją wojny miłości w Mińsku *an[n]o* 1690, *die* 26 *Novembris*” k. 9a–10v., „Mowa na weselu Im Pana Andrzeja Kryszpina Kirszensztejna, pisarza polnego WKsL z Jejmcją Panną Rachelą Brzostowską, referendarzówną WKsL dziękując za pannę miana przez mię pod alegoryją łowów w Wilnie *an[n]o* 1692, *die* 13 *Iulii*” k. 11–11v., „Mowa na weselu JmP Michała Lwa Sołtana, chorążego starodubowskiego z Jejmcją Panną Justyną Judycką, podkomorzanką rzeczycką, dziękując za pannę miana ode mnie w Bychowie *anno* 1692 *die* 17 *Februarii*”



inną datę: 1692 rok. Jednocześnie nie takie pomyłki zdarzają się pamiętnikarzom w retrospektywnym porządkowaniu biegu życia, a istnienie jeszcze jednego manuskryptu o identycznym tytule wydaje się mało prawdopodobne<sup>28</sup>. Na pewno jednak zawarte w tytule wyliczenie to nie zapowiedź autorskiej antologii oratorskiej, ale raczej zarys całości odpowiadającej typowej zawartości książki domowej. Trzeba bowiem pamiętać, że nawet w dziale krasomówczym znalazły się w niej nie tylko mowy autora, ale również kilka wiążących się z ważnymi wydarzeniami wystąpień innych polityków: Jana III Sobieskiego, Jana Karola Dolskiego, Stanisława Szczuki. Także we wskazaniu celu formuła tytułowa wpisuje się w konwencję znaną z innych ksiąg domowych, wskazującą jako przyczyny ich tworzenia przede wszystkim pobudki religijne, pożytek potomnych i uwiecznienie swego imienia<sup>29</sup>. „Zebra- nie różnych mów [...]”, choć w pamiętniku potraktowane autonomicznie, zostało w końcu pomyślane przez Zawiszę jako swoiste uzupełnienie, jakby jeszcze jedna część jego domowych zapisów. W takiej postaci jest więc dzieło Zawiszy pokrewne zarówno autorskim antologiom oratorskim, jak i całkiem już sporej grupie rękopisów, dla których typowe okazuje się występowanie fragmentów zawierających oracje ich twórców, czyli szlacheckim sylwom.

Pierwszym drukowanym zbiorem polskich mów jednego autora jest opublikowany w 1670 roku przez Franciszka Glinkę fragment dodatku do *Zwierzynca Jednorożców* – wierszowanego panegiryku rodu Fredrów, w którym znalazły się „pisma polskie i łacińskie”, a wśród nich dwanaście mów kasztelana lwowskiego Andrzeja Maksymiliana Fredry. Jak zapewniał poeta żołnierz, były to teksty, „które między ludźmi konotowane, a przez autora tej książki nazbierać się mogły. A drugie od samego pana kasztelana, *in gratiam* tej edycji do rąk editora podane”<sup>30</sup>. Wydawca pośrednio wskazał więc

---

k. 11v.–12, „Mowa na weselu JmP Kazimierza Kmicica, starosty krasnosielskiego z Jej m Panną Kozłówną, chorążanką oszmiańską pod alegoryją ofiary miana ode mnie w Anucie a[nn]o 1696 die 4ta Martii” k. 12v.–13, „Na tymże weselu przyjeżdżając z p[anem] młodym na dziewiczy wieczór” k. 13, „Na tymże weselu przyjeżdżając z panem młodym w dzień ślubu” k. 13–13 v., „Mowa na weselu Jmci Pana Biegańskiego, starosty starodubowskiego z Jej mci Panną Kryszpinówną, kasztelanką trocką przy oddaniu damy miana ode mnie pod alegoryją żniwa w Wilnie die 30 Aug[ust]i a. 1699” k. 13v.–14v.

<sup>28</sup> Jednak nie niemożliwe, wymieniona przez Zawiszę, a niefigurująca w autografie mowa na weselu pana Tołokońskiego zapisana jest w wileńskiej retoryce z 1696 roku – rkps BU-Wil F3-2239, k. 118v.–119v.

<sup>29</sup> Tak określa je M. Z a c h a r a na przykładzie sylwy Aleksandra Łasickiego (Sylwy – dokument szlacheckiej kultury umysłowej w XVII w. W: *Z dziejów życia literackiego w Polsce XVI i XVII wieku*. Red. H. D z i e c h c i ń s k a. Wrocław 1980, s. 200–201).

<sup>30</sup> F. G l i n k a: *Zwierzyniec Jednorożców z przydatkiem różnych mów sejmowych, listów, pism i dyskursów, tak polskich jako i łacińskich* [...]. Lwów: Druk[arnia] Coll[egii] S[ocietatis] I[esu], 1670, k. A<sub>2</sub>. Witanie króla po zwycięstwie beresteckim z tego druku pochodzące opublikował Jerzy Starnawski („Rocznik Przemyski” 2005, s. 37–46).

dwa źródła, z których czerpać mogli i inni edytorzy mów: kopie krążące wśród szlachty i zbiory pozostające w dyspozycji samych mówców. Wnioskować można, że drugie z nich stanowiło ważne uzupełnienie pierwszego i oczywiste było już w drugiej połowie XVII wieku gromadzenie dokumentów własnej działalności oratorskiej. Obserwowane w późniejszych edycjach (Załuski, Zawisza, Dembiński) pokrewieństwa z zabytkami rękopiśmieniowymi trwałość tej praktyki poświadczają. Natomiast odtworzenie zbioru powstającego w „domu” Sobieskiego i wiadomość o istnieniu księgi mów Ossolińskiego pozwalają dojrzeć to zjawisko już w pierwszej połowie XVII wieku. W konsekwencji przypisać pierwszeństwo praktyce zbierania autorskich antologii ukształtowanej w rękopiśmiennej tradycji.

Autorskie zbiory oratorskie mają szczególne znaczenie dla badań dawnego krasomówstwa. Przede wszystkim pozwalają uchwycić, jeśli nie całość, to przynajmniej znaczne obszary spuścizny oratorskiej poszczególnych osób. Przedstawiają materiał bogaty i znacznie pełniejszy pod względem informacji, dając szansę stawiania kolejnych, szczegółowych pytań badawczych: o metodę twórczą, ewolucję warsztatu, indywidualne upodobania i typowe zjawiska, świadomość historyczną i ideową, zakorzenienie kulturowe. Stanowią mało wykorzystane źródło – jak świadczy o tym choćby nieobecność analizowanych rękopisów w materiałach do biogramów w *Polskim słowniku biograficznym* w odniesieniu do Fredry, Dembińskiego, Dembowskiego, Gnińskiego, Leszczyńskiego, Radziwiłła – pozwalające na poszerzenie ustaleń faktograficznych w zakresie kontaktów środowiskowych czy szczegółów podejmowanej aktywności publicznej. Szczególnie ważne wydaje się jednak istnienie tego rodzaju zbioru dla ewentualnych działań edytorskich. Można bowiem zakładać, że nawet jeśli zbiór nie ma charakteru autografu czy kopii powstającej pod kontrolą autora, to i tak zachowanie dużego i celowo gromadzonego zespołu tekstów stanowi gwarancję bliskiego jego związku z przekazem podstawowym. W przypadku całkowicie rozproszonej spuścizny, dochodzenie do oczyszczonej postaci tekstu okazuje się znacznie bardziej utrudnione.

Zbiór oratorski powstały ze względu na konkretnego autora był najczęściej prywatnym kopiariuszem, służącym właścicielowi do przygotowań (to przypadek Fredry), uzupełnianym na bieżąco lub spisywanym *ex post* dla utrwalenia oratorskiego „biegu życia”. Jako taki wykazywał bliski związek z żywą tkanką wydarzeń poprzez naturalne porządkowanie chronologiczne czy skupianie się na szczegółowej dokumentacji danej okoliczności. Jednak nawet nadrzędny układ chronologiczny nie jest tożsamy z niezależnym biegiem historii, ale zawsze stanowi wybór wydarzeń i faktów, które poprzez oratorskie świadectwa składają się na bieg życia autora. Mimo istnienia zapisów obejmujących także oracje weselne i pogrzebowe, najważniejsze okazywały się w nim świadectwa działalności publicznej. Nie bez znaczenia była

przy tym pozycja społeczna samego mówcy. Wśród odnalezionych zabytków znaleźli się przecież aż trzej kanclerze, a poza nimi sami znaczący i popularni politycy swoich czasów. Autorski zbiór stanowił właściwie wyspecjalizowaną odmianę księgi domowej, której samodzielność uwarunkowana mogła być właśnie statusem mówcy. Własne teksty oratorskie, które powszechnie wciągane były do szlacheckich sylw, w przypadku przypisywania temu obszarowi działań np. przez pełnione funkcje publiczne szczególnej wartości, gromadzone były osobno (np. Sobieski, Dembowski, Załuski). Nie zawsze ta samodzielność musiała być wynikiem decyzji ich twórcy. Zachowane w postaci niesamodzielnej i fragmentarycznej autorskie zbiory mogły równie dobrze powstać decyzją kogoś z kopistów, wydobywających z czyichś prywatnych materiałów interesujący fragment. Genetycznie tożsame z częściami oratorskimi niejednokrotnie wydzielanymi w sylwach, różniłyby się tylko dalszym funkcjonowaniem. Jego warunkiem koniecznym było wtedy owo szczególne zainteresowanie, czyli przypisanie tekstom oratorskim gromadzonym na prawach prywatnych dokumentów dodatkowej wartości. Mogła to być wartość historycznego dokumentu, ale równie dobrze wartość przypisana tekstowi jako dziełu oratorskiego talentu, uznanie dla jego walorów krasomówczych. W praktyce rozdzielenie tych dwóch motywacji wydaje się niemożliwe, można tylko przez odczytanie z kontekstu całości, do jakiej fragment prywatnego zbioru został włączony, określić funkcję dominującą. W przypadku kopiariuszy historycznych – dokumentacyjną, w większych zbiorach oratorskich uzależnioną od specyfiki tej nadrzędnej całości.

## Zbiory wtórnie uporządkowane

Najbogatsze zasoby staropolskiego oratorstwa niewątpliwie spoczywają w wieloautorskich, wielogatunkowych, zróżnicowanych chronologicznie i funkcjonalnie zbiorach oratorskich, które – jak można przypuszczać – w intencji ich twórców stanowiły samodzielne całości<sup>1</sup>. Oprócz wielkiej różnorodności zawartej w nich materii, wyróżniającymi je cechami wspólnymi są dominujący wtórny charakter i dodatkowa organizacja, czyli wykorzystywanie przez twórców tego rodzaju kolekcji gromadzonych wcześniej materiałów i poddawanie ich własnemu uporządkowaniu. Do owych wcześniejszych materiałów należą luźno krążące odpisy pojedynczych mów, przemówienia sejmowe gromadzone w ramach lub obok sejmowych diariuszy, istniejące już prywatne kolekcje poszczególnych mówców, kopiariusze historyczne gromadzące wszelakie dokumenty publiczne, wzorniki oratorskie rękopiśmienne, często szkolne, lub drukowane, a wreszcie zgromadzone już przez kogoś wcześniej zbiory. Wśród tak różnorodnych materiałów odbywa się ciągły ruch, trwa wybieranie i przepisywanie, które nawarstwia się wraz z oddaleniem czasowym. Z kolei uporządkowanie zbiorów zwykle stanowi dość swobodnie traktowaną ramę kompozycyjną, która nie eliminuje podstawowej cechy księgi rękopiśmiennej, jaką jest swoboda „gospodarowania” w niej pisarza, poddającego się naporowi bieżących potrzeb i kształtującego zapisy bez skrępowania, zgodnie z własną wolą. W efekcie rysuje się bogata kategoria rękopisów oratorskich, które znacznie wcześniej niż podobne druki zaspokajały potrzeby swoich użytkowników. Obserwowanie tak zmiennej, a przy tym ogromnej materii najczęściej nie daje satysfakcjonujących, pełnych odpowiedzi, każąc poprzestać na sugestiach, hipotezach i gromadzeniu „okruchów”.

---

<sup>1</sup> Podobnie jako najczęściej pojawiający się rodzaj rękopisów zawierających poezje A. K a r p i ń s k i wymienia kolekcje wierszy różnych autorów, por. *Tekst staropolski. Studia i szkice o literaturze dawnej w rękopisach*. Warszawa 2003, s. 51.

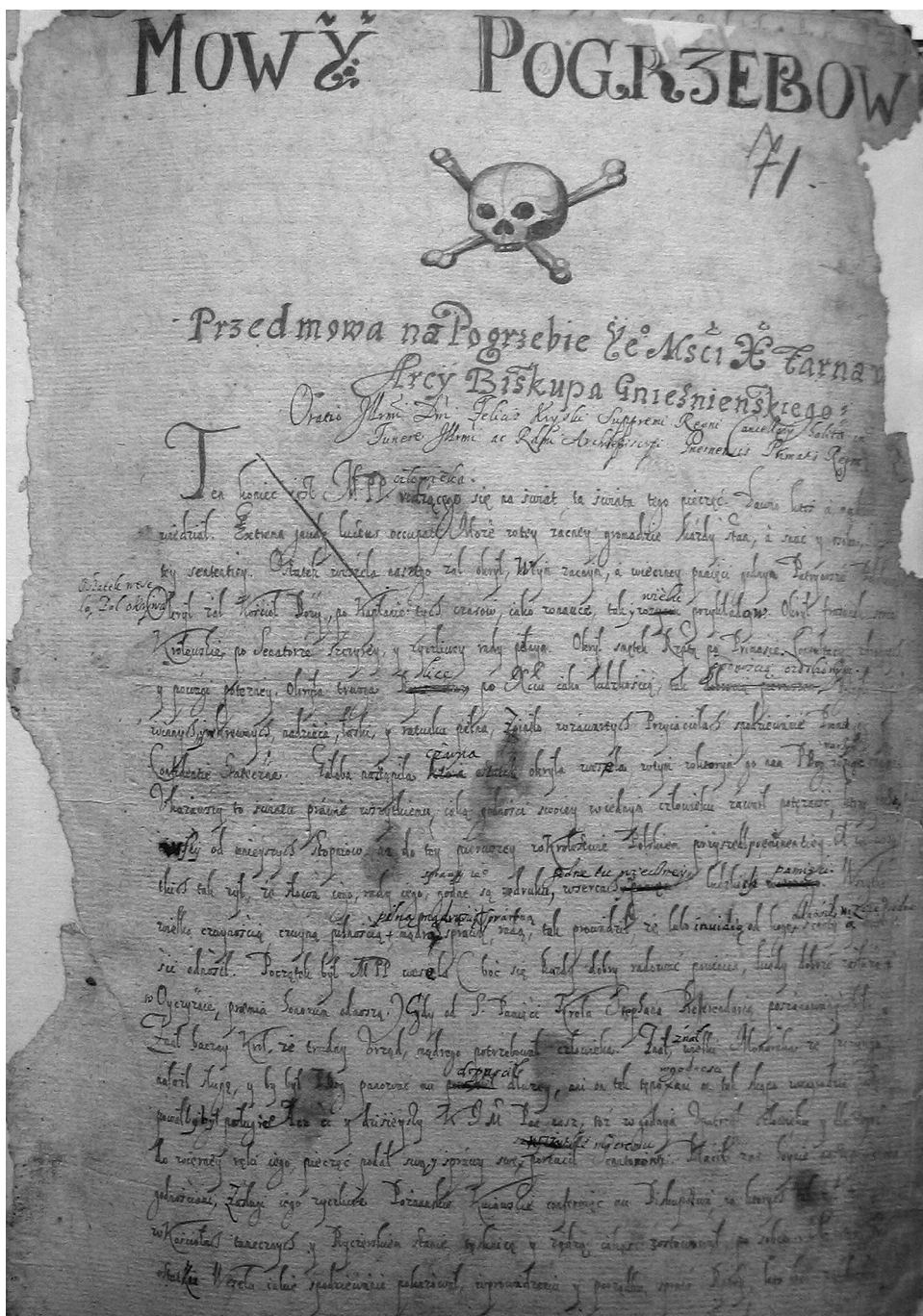
Jednym z najcenniejszych zbiorów oratorskich jest rękopis Archiwum Historycznego w Wilnie 1135 op. 2/40, należący kiedyś do Towarzystwa Przyjaciół Nauk (sygn. 725)<sup>2</sup>. Jego znaczenie określone jest zarówno przez bogatą zawartość, jak i czas powstania księgi. Przedstawia ona bowiem najstarszą z dotychczas odnalezionych dokumentację oratorstwa weselnego i pogrzebowego z drugiego dziesięciolecia XVII wieku, jak również liczne teksty z czasów Władysławowskich, które nie występują w innych rękopisach. Manuskrypt w zachowanej postaci pozbawiony jest początku, zamiast niego doklejono kilka kart, na których zanotowane są wiersze, m.in. Daniela Naborowskiego *In Werki solatium*. Karty kodeksu były przycinane, co niejednokrotnie powodowało ubytki w tekstach, niektóre karty zostały wyrwane (dziś k. 273), ale brak śladów wcześniejszej paginacji nie pozwala wskazać ich liczby. Zbiór oracji rozpoczyna się na karcie 7 od krótkiej przemowy „Dobranoc rodzicom tej panny i samej”. Część pierwsza, na którą składa się dziś dwieście pięćdziesiąt dzie więć tekstów, poświęcona jest swadzie hymeneuszowej, ostatnia mowa – „Po ślubie dziękowanie za pannę” urywa się na karcie 70v. Na karcie 71 wykaligrafowany został tytuł „Mowy pogrzebowe”, towarzyszy mu jako element zdobniczy trupia czaszka. Część funeralna obejmuje sto dwadzieścia dwa wystąpienia. Kolejny tytuł, na karcie 146 wydziela „Mowy do K[róla] J[ego] M[ości]”. To nietypowe określenie wprowadza przede wszystkim mowy sejmowe, wyraźnie jednak brak wśród nich wotów, za to bogato reprezentowane są oracje ceremonialne, towarzyszące poselstwom, powitaniom i pożegnaniom, ofiarowywaniu urzędów i dziękowaniu za nie. Chociaż znalazły się w tej części także winszowania spoza sejmowego *theatrum* i niekierowane do monarchy (np. k. 182v. „Winszowanie na podstolstwo WKsL JMP Aleksandra Sapiehy 1618” i „Winszowanie temuż na święta w Moskwie”), widoczne jest dążenie do selekcji, stworzenia specyficznej kategorii oracji publicznych, których charakter określałby królewski adresat. Nie jest to na pewno cecha definiująca gatunek przemów, jednak we wszelkich ich rodzajach obecność monarchy znacząco wpływała na wykorzystywaną topikę i konstrukcję mowy<sup>3</sup>. Część trzecia reprezentowana jest najskromniej, bo tylko przez pięćdziesiąt siedem przemów, a poza tym w kilku miejscach jej jednorodność zakłóca wprowadzenie listów i instrukcji. Mimo to na karcie 193 pojawia się tytuł *Listy różne* i do karty 234v. manuskrypt wypełnia epistolografia (jedna z ostatnich kopii nosi datę: 1633 r.), traktowana najwyraźniej jako teren wspólnego działania reguł

---

<sup>2</sup> Manuskrypt jako „stematyzowany” kopiariusz, gdzie wpisywano mowy na różne okazy wspomniął S. Ro s z a k: *Archiwa sarmackiej pamięci. Funkcje i znaczenie rękopiśmiennych ksiąg „silva rerum” w kulturze Rzeczypospolitej XVIII wieku*. Toruń 2004, s. 152.

<sup>3</sup> Analizowałam przykład mowy weselnej przy oddawaniu panny (*Klorynda i Tankred w mowie weselnej Jerzego Ossolińskiego*. W: *Z ducha Tassa*. Red. R. O c i e c z e k przy współudziale B. M a z u r k o w e j. Katowice 1998, s. 190), szerzej na ten temat w: M. T r ę b s k a: *Staropolskie szlacheckie oracje weselne. Genologia – obrzęd – źródła*. Warszawa 2008, s. 179.





Ilustracja 4. Zbiór litewski z pierwszej połowy XVII w., część pogrzebowa (rkps AHWil 1135, op. 2/40, k. 71)



kształtujących prozę, reguł sztuki retoryki. Dalej jednak zapisy były już kontynuowane nieznaną wcześniejszym partiom ręką i przeszły w nieuporządkowany kopiariusz historyczny.

Ogromny zbiór oratorski zapisany został przeważnie przez jednego kopistę, pismem starannym i prawie pozbawionym skreśleń, najwyraźniej należącym do wprawnego kancelisty. W całym manuskrypcie pozostał także ślad działań drugiej osoby, do której należą niektóre wpisy, ale przede wszystkim dodatki i poprawki (okazjonalnie tylko pojawia się ręka trzecia, wpisująca teksty). Czasem polegają one na uzupełnieniu tekstu o jedno zdanie (końcowe – k. 38, zmiana początku – k. 9v.), rozwinięciu tytułatury (k. 71) czy ukonkretnieniu bohaterów. Tak na przykład w zapisanym w postaci wzoru „Dziękowaniu za marcepany” (k. 56v.–57) w tekście w miejscu wymieniania panny figuruje „N”, nad którym nadpisano: „Owadowskiej”. W ten sposób można w tym niezwykle popularnym tekście, rozpoczynającym się od słów „Dobrze to jeden rzekł, mój MP, że miłość jest magnes powinnej wdzięczności [...]”, kopiowanym anonimowo niemal w każdym zbiorze weselnym, a także przedrukowanym w *Spiżarni aktów rozmaitych* Marcina Filipowskiego, dojrzeć odpowiedź na oddawanie marcypanów panie Owadowskiej wypowiedziane przez Andrzeja Moskorzowskiego (por. rozdz. V, s. 210). Noty umieszczane przy tekstach przez drugiego kopistę porządkowały je także poprzez swoje odsyłacze, np. „Respons JmP wojewody trockiego w inszych księgach” po dziękowaniu K. Radziwiłła na pogrzebie Krzysztofa Sapiehy czy „Respons w nowych księgach” przy oddawaniu Narbutówny<sup>4</sup>. Dowodzą one nie tylko tego, że zachowany zbiór nie był jedyną dostępną w miejscu swego powstania księgą zawierającą mowy, ale także pokazują ważny jeszcze dla kontrolującej cały stan zasobów osoby związek tych mów z historycznymi okolicznościami ich wygłoszenia – istniała bowiem potrzeba jego zasygnalizowania nawet ponad porządkiem scalonego już manuskryptu. Tylko drobna uwaga na karcie 49v.: „Mówiona”, towarzysząca wpisanej tam „Mowie pogrzebowej” mogłaby wskazywać, że owa druga osoba była użytkownikiem księgi, wykorzystującym notowane w niej w postaci wzorów oracje w swojej praktyce krasomówczej.

Sposób notowania oracji w zbiorze można przyporządkować do trzech kategorii. Po pierwsze, bardzo licznie reprezentowane są mowy historyczne, z w pełni przedstawionymi okolicznościami. To one określają najbliższy twórca zbioru krąg wydarzeń: ważnych i po prostu istotnych przez swoją bli-

---

<sup>4</sup> Znalezione tylko respons wojewody trockiego i to w jedynym przekazie AGAD AR II ks. 15, s. 167–175: „Odpowiedź Wielmożnego Jmci Pana Janusza Skumina, wojewody trockiego na pogrzebie Wielmożnego sławnej pamięci Jmci Pana Krzysztofa Sapiehy, wojewodzica wileńskiego, pisarza WKsL”. Nie znaczy to, że rękopis radziwiłłowski można ze wskazaną księgą identyfikować, ale obecność nieznanego innym kopiariuszom tekstu wskazuje na wspólne środowisko obydwu kodeksów.

skość. Jedyny raz pojawia się w tych zapisach forma pierwszoosobowa, pozwalająca utożsamiać twórcę zbioru i bohatera wydarzeń. Na karcie 39v. zanotowano komentarz poprzedzający cały cykl weselnych podziękowań: „Roku 1616 dnia 20 kwietnia odprawiło się wesele w Rudce JMP Stefana Paca pisarza z Panną Rudominówną, starościanką hiperbolską, nazajutrz dziękowałem odbierając podarki: panu młodemu od P. starościny matki i od paniej młodej, bo P. starosta lidzki Sapieha obiema oddawał, zaczęm i ja razem dziękowaciem od obu musiał”. Kilka oracji wyróżniono imiesłowową formą tytułu, co pozwala widzieć autora także jako weselnego oratora na zaślubinach Jerzego Mikołajewskiego i Zofii Słonzanki (1622 r.), Krzysztofa Piekarskiego i Zofii Orzeszkówny (1629 r.). Zapisane w sąsiedztwie trzy oddawania upominków (k. 51v.–52v.): „Oddając od Książąt IchMści upominki na weselu JejM Panny Katarzyny Wojnianki Sapieżynej” (ślub około 1631 roku), „Też oddając Księżnie JejM paniej trockiej” i „Oddając upominek od KsJM” zostały wygłoszone w imieniu „KsJM Pana stolnika WKsL, pana mego”. Z przywołaniem księcia lub książęcej pary wypowiedane są także niektóre dziękowania i powitania zapisywane bez jakichkolwiek identyfikujących sytuacji określeń (np. k. 56: „Dziękując za wieniec wieczór oddany” i „Na przywitanie pana młodego z gośćmi nazajutrz”). Przede wszystkim jednak znalazła się wśród mów weselnych gratulacja: „Winszując Księżnie JejM na dzień imienia i święto ś. Tekle d[ie] 22 Septembris w roku 162[6?]”, kończąca się prośbą, aby „nam sługom swym [...] miłościwą i szcudrobliwą raczyła być panią” (k. 49), kierowana do Tekli z Wołłowiczów Radziwiłłowej, kończącej właśnie 18. rok życia. Zapisano też (k. 49v.–51v.) cały zespół mów z jej zaślubin w 1623 roku z Aleksandrem Ludwikiem Radziwiłłem, od 1626 roku stolnikiem litewskim (dziękowanie za pannę wygłoszone przez Aleksandra Chaleckiego i podziękowania za podarki). Prawdopodobnie więc twórca zbioru związany był z katolickim dworem radziwiłłowskim, a na pewno musiał być czynnym oratorem w środowisku szlachty Wielkiego Księstwa.

Patrzyenie z perspektywy litewskiego szlachcica wpłynęło też na dobór innych autentycznych wystąpień. Przewijają się tu w nieznanych innym zapisom oracjach przede wszystkim nazwiska wielkich rodzin litewskich: Radziwiłłów<sup>5</sup>, Wołłowiczów<sup>6</sup>, Paców<sup>7</sup>, Chodkiewiczów<sup>8</sup>, Chreptowi-

<sup>5</sup> „Mowa Książęcia JM Zygmunta Radziwiłła, kawalera maltańskiego przy pogrzebie Księżny JejM Leonory z Ostroga, kasztelanowej trockiej”, rkps AHWil f. 1135 op. 2/40, k. 111.

<sup>6</sup> „Oddawanie JejMPanny Filianny Wołłowiczówny Rudominowej dusiatskiej, starościny hiperbolskiej za JMP Nikodema Kossakowskiego, starostę łomżyńskiego”, ibidem, k. 38v.–39.

<sup>7</sup> „Oratia przy oddawaniu podarków przez JMP Stanisława Paca”, k. 49–49v.; „Mowa JMP Mikołaja Paca na weselu P. Berka, kapitana JKM roku 1639 28 Febr[uar]ii upominkowa”, k. 59v.; „Mowa tego JM na weselu JMP Hlebowicza, podstolego WKsL roku 1640 d[ie] 6 Febr[uar]ii od JMP podkanclerzego, gdy księżnę Katarzynę Radziwiłłównę wojewodżiankę wileńską pojmował”, ibidem, k. 59v.–60.

<sup>8</sup> „Mowa pogrzebowa na pogrzebie JMP Chodkiewicza, podstolego WKsL”, k. 87v.–88v.

czów<sup>9</sup>, Hlebowiczów<sup>10</sup>, ale też utrwalone zostały dokumenty szczególnych uroczystości, jak np. „Mowa JMP Jana Stanisława Sapiehy marszałka wielkiego WKsL przy wyprowadzeniu ciała JMP Rakowskiego, rotmistrza JKM pod Wałmoją na ten czas zabitego, gdy sam z konia swego zsiadłszy JMP marszałkowi dodał” (k. 110v.–111) czy „Dziękowanie na pogrzebie wiecznej pamięci godnego męża Pana Andrzeja Kotorskiego, który mężnie w tureckiej pod Chocimem poległ ekspeditiej, miane od Pana Jana Stankiewicza, tejże chorągwie towarzysza w kościele rościeńskim” (k. 91–91v.). Litewskich rodzin dotyczą również zanotowane jako teksty historyczne oracje weselne, które potwierdzają rzeczywiste funkcjonowanie takich rzadko spotykanych ich odmian, jak dziękowanie za uczciwe wychowanie (np. „Od tegoż [Jerzego Mikołajewskiego] dziękując JejMP wojewodzinej witebskiej Fryderykowej Sapieżynej za wychowanie panny 7 Febr[uarui] 1622” k. 55v.), czy mowy w łożnicy (np. „Dziękowanie w łożnicy za pannę od Pana Aleksandra Paca, wojewodzica mińskiego” k. 47v.–48v.)<sup>11</sup>. W części politycznej wyróżnia się starannością notacji najdawniejsza w niej mowa: Jana Hlebowicza w poselstwie od stanów litewskich do Zygmunta III w roku 1588<sup>12</sup>. Historyczne oracje środowiskowo bliskie twórcy kodeksu uzupełniają oczywiście liczne mowy, które często występują w manuskryptach, ale i wśród nich, choć znaleźli się mówcy reprezentujący Koronę, znaczącą pozycję zajmuje dokumentacja działalności Krzysztofa Radziwiłła. W całości właśnie grupa

---

<sup>9</sup> „Mowa na pogrzebie JMP Chreptowicza d[ie] 11 maja a[nno] 161[...] u bernardynów po-  
grzebionego w Grodnie” ibidem, k. 89–89v.

<sup>10</sup> „Mowa JMP Aleksandra Kaweczyńskiego, podkomorzego wilkomirskiego, dyrektora  
koła trybunalskiego (w niebytności JMP Sapiehy marszałka najwyższego WKsL i trybunal-  
skiego) imieniem IchMM PP deputatów wszytkich przy całości praw i sprawiedliwości niena-  
ruszonej na ten czas na Trybunale w Wilnie zasiadających na pogrzebie JMP Hlebowicza,  
kasztelana wileńskiego i syna JMP Jana, gdy oraz pospołu w kościele ojców bernardynów  
w Wilnie z wielką pompą z niemałym kosztem i ceremoniami niemałemi odprowował sie *sol-  
lenniter* w roku 1633”, ibidem, k. 118v.

<sup>11</sup> M. Trębka omawia dziękowanie za uczciwe wychowanie jedynie na podstawie  
dwu wzorów retorycznych i retoryki M. Radaua (zob. *Staropolskie szlacheckie oracje...*,  
s. 240–242).

<sup>12</sup> „Poselstwo do KJM polskiego Zygmunta III od rady i wszech stanów WKsL 1588,  
z którym poselstwem posłani z senatu JWPP JMP Jan Hlebowicz na Dąbrownie [...], JMP Lew  
Sapieha podkanclerzy WKsL [...], a z koła rycerskiego Wielebny w Bodze Ks Benedykt Wojna  
proboszcz trocki, a zanie urodzeni Pan Demetri Chalecki, miecznik WKsL, książę Massalski  
marszałek KJM, P. Gabriel Wojna, pisarz KJM WKsL, P. Eliaz Pielgrzymowski, pisarz JKM  
WKsL, książę Jerzy Sokoliński starosta uświatski, Jezierzynski podkomorzy witebski, P. Mi-  
kołaj Karaczon chorąży dworny WKsL, P. Piotr Wyżgiera koniuszy trocki, P. Frac Gradowski,  
sekretnarz JKM, P Jan Szemet dzierzawca botocki, P. Bazyli Zienkiewicz Tychyński, książę Zyg-  
munt Giedroyc, P. Adam Roski dworzanin KJM, P. Stanisław Białozor, P. Hrehory Makaro-  
wicz, P. Jan Czyż, P. Bazyli Nimira i z miast WKsL posłowie. To poselstwo sprawował i mówił  
Jaśnie Wielmożny JMP Jan Hlebowicz na Dąbrownie wojewoda trocki, dzierzawca upitski”,  
rkps AHWil 1135 op. 2/40, k. 177v.–179.

mów historycznych określa czasową granicę dopełnienia zbioru, przypadającą około roku 1640 (najmłodsze teksty to mowa na weselu Hlebowicza z Katarzyną Radziwiłłówną, na pogrzebie prymasa Jana Lipskiego w 1641 roku, mowy sejmowe marszałka Władysława Kierdeja z 1639 roku).

Druga kategoria oracji wpisywanych do zbioru to również mowy historyczne, ale o różnym stopniu zatarcia informacji faktograficznej. W części z nich brak informacji można potraktować po prostu jako pominięcie danych oczywistych, jak np. „Rzecz na pogrzebie pana pisarza WKsL JM Pana Piaseckiego [Hieronima]” (zm. 12 VII 1630 r.). Jednak często szczątkowe dane w tytule są konsekwencją oddalenia od samych wydarzeń i nie wynikają z działań twórcy zbioru, lecz dowodzą korzystania przez niego z wcześniejszych kolekcji. Brakuje dat, nazwisk mówcy, bohaterów, a przysługujące im tytuły w zmienionym kontekście historycznym tracą identyfikujące znaczenie. W sytuacji, gdy również inne przekazy wyraźniej nie wskazują okoliczności, teksty zostają skazane na anonimowość. Dlatego przez zestawienie z rękopisem BCz 1881 I można przypisać Stefanowi Pacowi często kopiowane i włączone nawet jako tekst wzorcowy do drukowanego zbiorku Antoniego Wosińskiego „Dziękowanie w łożnicy za pannę Kiszczankę od P. Krzysztofa Chodkiewicza, chorążego WKsL” (k. 10v.–11v.), a pozostaje anonimowa, niewątpliwie autentyczna mowa przy oddawaniu panny w łożnicy – „Dziękowanie JMKs arcybiskupowi w łożnicy za synowicę od JMP N” (k. 24v.), gdyż brak w jej tekście bliższych wskazówek.

Natomiast częściowo tylko udaje się zidentyfikować przenoszony ze zbioru do zbioru zespół tekstów. Ślad jego istnienia pozostał już w samym sposobie zapisu. Umieszczona na karcie 79 „Mowa pogrzebowa P. Marcina Wejera” została opatrzona notą: „*posteriori* kart dziesięć ostatek najdziesz”. Jest tam istotnie dokończona, ale towarzyszą jej jeszcze dwie oracje z fragmentarycznym określeniem okoliczności: „Mowa do JKM po ześciu Pana wojewody braclawskiego” (k. 90v.–91) i „Na pogrzebie pana Wojciecha Bobole” (k. 91). Jak dowodzi zestawienie z przekazami w innych rękopisach, został tu zapisany fragment zespołu mów pogrzebowych pochodzących z początku XVII wieku, prawdopodobnie najstarszego z zachowanych. Należy do niego również skrótowo określony tekst: „Przemowa na pogrzebie JejM pani sanockiej” (k. 78v.–79) poprzedzający przemowę z pogrzebu Wejera, poza tym dwie mowy należące do zespołu: na pogrzebach prymasów Jana Tarnowskiego (1605 r.) i Bernarda Maciejowskiego (1608 r.) rozpoczynają część pogrzebową, a kolejne pojawiają się jeszcze w dwu miejscach. Prawdopodobnie więc zbiór oracji pogrzebowych powstawał przez stopniowe przepisywanie starszej kolekcji, do której włączane były teksty współczesne, gdyż wyraźne jest przeplatanie się tych dwu kategorii. Kolekcją tą nie była antologia ściśle autorska, choć dominują w niej przemowy Feliksa Kryskiego, pojawia się nazwisko Henryka Firleja, a prawdopodobnie też

Wawrzyńca Gembickiego (jeśli nie doszło do aktualizacji i należy rozumieć jego, a nie jego następcę jako kanclerza przemawiającego na pogrzebie kanclerzyny litewskiej Elżbiety Sapieżyny). W większości przekazy mają charakter anonimowy, dopiero odnalezienie pojedynczych sygnowanych kopii i konfrontacja z zapisami pamiętnikarskimi z czasów dymitriad pozwoliła je związać z osobą Zygmunrowskiego kanclerza (zob. zestawienie 3).

Osiem przekazów dowodzi rozprzestrzenienia się tej grupy oracji, wpiśnianych zarówno do współczesnych, jak i przepisywanych później kopiariuszy historycznych, a także włączanych do całości oratorskich. Tak było np. w przypadku spokrewnionych rękopisów, które utrwaliły najbogatszy materiał: BCz 444 IV i BOss Lw 4589 I. Pierwszy z nich spisywany był przez kilka osób, ale należał prawdopodobnie do Andrzeja Mniszcha, dworzanina królewskiego i kuchmistrza koronnego, gdyż na stronie 218 znalazł się w nagłówku oracji weselnej z 27 V 1627 r. jego podpis, a w sumie sygnował on osiem mów weselnych z lat 1627–1632. Niewykluczone, że także rozproszone w dalszej części manuskryptu mowy weselne i pogrzebowe, a także dwa toasty towarzyszące pobytowi króla we Lwowie zostały przez niego wygłoszone. Jednak o pokrewieństwie z rękopisem ossolińskim świadczy zawartość poprzedzającej zapisy jego mów antologii historycznych oracji na różne okazje, która wydziela się w manuskrypcie jako zwarty fragment o jednorodnym charakterze (s. 60–186). Ona to, wraz z podanymi anonimowo czterema przemowami Mniszcha, weszła do kopiariusza BOss 4589 I. Podjęto w nim jednak próbę pewnego jej uporządkowania, grupując na początku mowy weselne (s. 1–20, choć ostatnie oddawanie upominku towarzyszy pogrzebowi), a dalej „Na pogrzebach” (s. 21–48). W ten sposób uruchomiony został proces przemian, który kształtuje tradycję rękopiśmienną oratorstwa: odrywanie tekstów od osadzenia w okolicznościach historycznych i włączanie do nowych całości. Ale nie tylko do niej jest on ograniczony, wykorzystany w litewskim manuskrypcie dawny zbiór oratorski wpłynął także na kształt drukowanych wzorników Wosińskiego i Filipowskiego (zob. rozdz. VI, s. 271–272).

Trzecią kategorię ze względu na sposób notacji stanowią w rękopisie AHWil 1135, op. 2/40 te teksty, które zostały opatrzone tytułami bez jakichkolwiek historycznych odniesień. Jednak w licznych przypadkach nie zatarło to całkowicie ich historycznego charakteru, gdyż w ich treści pozostały szczegóły, które mimo pomijania osób i konsekwentnego określania ich jako „N” musiały się odnosić do konkretnych biografii, rzeczywistych przedstawicieli rodów. Pomijając jednak szczęśliwy zbieg okoliczności, rozszyfrowanie tego rodzaju wskazówek i rozpoznanie bohaterów wydarzeń wydaje się możliwe tylko w wypadku postaci znanych. Częściej udaje się wskazać ich bliższy kontekst, jak np. w „Oddawaniu w łóżnicy panny” (k. 14–15) ze względu na wzmianki w tekście o marszałku, rodzinie

BCzMN 187	BCz 444	BOssLw 4589 I	BOss 207	BN 6640 III	AHWil 2/30	BK 318	AHWil 2/40
1	2	3	4	5	6	7	8
Przemowa na pogrzebie Jego Mci Księda Tarnawskiego, arcybiskupa gnieźnieńskiego [Feliks Kryski 1605] „Ten koniec jest [...]” s. 342–246	Respons JMKs podkanclerzemu na pogrzebie JMP Parzynieńskiego administratora] brodnickiego od audytorów przez JMP Szczęsnego Kryskiego, kanclerza konnego s. 71–73	Respons Jego M[oj]ści Księdzu Podkanclerzemu [dop.] Firlejowi na pogrzebie Jego M[oj]ści P[ana] Parzniewskie[go] Admi[nistr]atora] Brodnickiego od audytorów przez Jel[ego] MP Szczęsnego Kryskiego, kanclerza konnego s. 21–23	Mowa JMP Szczęsnego Kryskiego, wojewodzic mazowieckiego na pogrzebie JMKs Tarnawskiego, arcybiskupa gnieźnieńskiego w Łowiczu 1604 [sic!] k. 330v.–332v.	Przemowa na pogrzebie JMP Jordana [Feliks Kryski według BOss 4502] k. 93–93v.	Na pogrzebie M[oj]ści Pana Jordana [Feliks Kryski według BOss 4502] k. 221–222	Przemowa na pogrzebie JMKs Bernata Maciejowskiego, kardynała i biskupa krakowskiego [Henryk Firlej 1608 według BK 313, AHWil 2/75] k. 257v.–258v.	Przedmowa na pogrzebie JMKs Tarnawskiego, arcybiskupa gnieźnieńskiego k. 71–72
Przemowa na pogrzebie Jego Mci Ks Maciejewskiego arcybiskupa gnieźnieńskiego [Henryk Firlej 1608 według BK 313, AHWil 2/75] „W tej naszej, na którą się rodzimy śmiertelności [...]”	Przemowa na pogrzebie nieboszczyka Pana Grabie, wielkiego czteka [1615] s. 73–76	Przemowa na pogrzebie nieboszczyka Pana Grabie [dop. innym pismem] Myszowski[go], wielkiego czteka [dop. mar-	Mowa JMP ra-doszyckiego starosty na pogrzebie JMP Daniłowicza podskarbiego [1624] k. 332v.–334	Przemowa na pogrzebie JMP Marcina Wajera [Marcin Wejher zginął 1609r., Feliks Kryski według pamiętników] k. 93v.–94	Mowa do KJM po zściu pana wojewody bractawskiego [Jana Potockiego, Feliks Kryski, według pamiętników] k. 222–223v.	Przemowa po-grzebowa: „Był ten zwyczaj za-wzięty w nie-których kra-jach [...]” k. 258v.–259	Na pogrzebie JMKs Maciejewskiego, kardynała, arcybiskupa gnieźnieńskiego k. 72–73



1	2	3	4	5	6	7	8
s. 348–350	szalka wieliego] s. 23–25						
Prozopopeja „A długoż bezbożny pasierbie [...]” s. 350–351	Przemowa na pogrzebie JMKs Tarnaw- skiego, arcybi- skupa gnie- źnińskiego uczyniona [F. Kryski 1605] s. 76–79	Przemowa na pogrzebie Jego Mości Księdza Tar- nawskiego] gł, arcybisku- pa gnieźnińskie- go uczyniona [F. Kryski 1605] s. 26–30	Mowa Kcia JM Zbaraskiego, koniuszego ko- ronnego na pogrzebie JejMci P. Doro- hostajskiej [zm. 1598?; koniuszy od 1610] k. 334–335	Przemowa na pogrzebie JejMci Panny podkancle- rzaneki [Anna Mińska? Feliks Kryski według BCz 1669] k. 94–94v.	Na pogrzeb Pana Albrich- ta Bobole [po- leńskim 1611] k. 223v.–224v.	Mowa na po- grzebie Jego Mości Płana] Sieradzkiego przez JP Remi- szewskiego, kasztell[ana] dop.: JP Roz- pińskiego k. 259–259v.	Przemowa na pogrzebie JejM Pani sa- nockiej k. 78v.–79
Przemowa na po- grzeb Jego Mci Płana] Jordana [Fe- liks Kryski według BOss 4502] „W tym naszym spół- nym życiu [...]” s. 351–352	Przemowa na pogrzebie JMKs Macie- jowskiego, ar- cybiskupa gnieźnińskiego- go [Henryk Fir- lej 1608 według BK 313, AHWił 2/75] s. 79–82	Przemowa na pogrzebie Jego Mości Ks Maciejowskie- go, arcybisku- pa gnieźnińskie- go [Hen- ryk Firlej 1608 według BK313, AHWił 2/75] s. 30–33	Mowa na wy- prowadzeniu ciała JMPana starosty dob- czyckiego [według BOss 410 II Joachi- ma Lubomir- skiego zm. 1610 podkanc- lerzy, czyli F. Kryski] k. 335–335v.	Przemowa na pogrzebie Jmci Pana derpskiego [Dadźboga Karnkowskie- go? zm. 1617] k. 94v.–95	Na pogrzebie Msci Pana derpskiego [Dadźboga Karnkowskie- go? zm. 1617] k. 224v.–225	Przemowa przy wypro- wadzeniu ciała JMP An- drzeja z Tę- czyzna, kaszte- lana bełskiego przez JP kanc- lerza koronne- go AD 1613 k. 260–261	Mowa pogrze- bowa P. Mar- cina Wejera k. 79–79v.
Przemowa na po- grzeb Jej Mci panny podkancle- rzaneki [Feliks Kryski według	Przemowa na pogrzebie Jej Mci Paniej Sa- nockiej	Przemowa na pogrzebie Jej Mci Paniej sanockiej	Mowa na po- grzebie JMP wojewody bracław[skie-	Przemowa na pogrzebie JMP Wojciecha Bo- bole	Mowa po ze- stiu JejMpaniej kancle- rzanecznej WKsL [Halsz-	Przemowa te- goż przy po- grzebie Pana Komorowskie-	Mowa na po- grzebie JMP derpskiego k. 80v.–81

BCz 1669] „Dobrze któryś filo- zof powiedział [...]” s. 352–354	s. 82–85	s. 33–35	<b>go]</b> [Jana Po- tockiego, Fe- liks Kryski, według pa- miętników] k. 335v.–336v.	k. 95–95v.	ka z Radzi- wiłłów 1611 kanclerz, czyli W. Gembicki] k. 225–227	<b>go, dworzani- na JKM</b> [F. Kryskiego ta- kanclerz, czyli W. Gembicki] k. 225–227 1638, BK 1195 błędnie T. Zamoyskie- go] k. 261–262	<b>go, dworzani- na JKM</b> [F. Kryskiego ta- kanclerz, czyli W. Gembicki] k. 225–227 1638, BK 1195 błędnie T. Zamoyskie- go] k. 261–262
Przemowa na po- grzebie Jej Mci Pa- niej sanockiej s. 354–356	Przemowa na pogrzebie Jej M. Panny pod- kanclerzanki [Feliks Kryski według BCz 1669] s. 85–86	Przemowa na pogrzebie Jej Mści Panny Podkancler- zanki [Miń- skiej, Feliks Kryski według BCz 1669] s. 36–37	Mowa na po- grzebie IMP Wejera [Mar- cin Wejher zginął 1609, Feliks Kryski według pa- miętników] k. 336v.–337v.	Do JKM po ześciu pana wojewody braclawskiego [Jana Potockie- go, Feliks Kry- ski, według pa- miętników] k. 95v.–96	Przemowa na pogrzebie JKMs Macie- jowskiego, ar- cybiskupa gnieźnińskiego- go [Henryk Firlej 1608 według BK313, AHWił 2/75] k. 227–230	Na pogrzebie JKMs Tar- naw[skiego], arcybiskupa gnieźnińskiego- go przez JP kanclerza ko- ronnego od pokrewnych AD 1615 [F. Kryski 1605] k. 262–263v.	Pan kanclerz koronny na wyprowadze- niu ciała kanclerzynie WKsŁ dziełu- je w Warsza- wie [Elżbieta Sapieżyny z Radziwiłłów] k. 81–81v.
	Przemowa na pogrzebie JM- Pana Jordana [Feliks Kryski według BOss 4502] s. 86–88	Przemowa na pogrzebie Jego Mości Pana Jordana [Feliks Kryski według BOss 4502] s. 37–38	Mowa na po- grzebie JMP Wojciecha Bo- bole k. 337v.–338	Przemowa na pogrzebie JM Ksda Macie- jowskiego, ar- cybiskupa gnieźnińskiego- go [Henryk Firlej 1608 według BK313, AHWił 2/75] k. 96–97		Mowa JMP Ja- kuba Sobie- skiego, woje- wodzica lubel- skiego na pogrzebie JMP Karola Chod- kiewicza k. 263v.–265v.	Mowa do JKM po ześciu Pana wojewo- dy braclaw- skiego k. 90v.–91

1	2	3	4	5	6	7	8
	<b>Przemowa na wprowadzeniu ciała Pana starosty dob- czyckiego</b> [według BOss 401 II Joachi- ma Lubomir- skiego zm. 1610 podkanc- lerzy, czyli F. Kryski] s. 88–89	<b>Przemowa na wyprowadze- nie ciała P[ana] staro- sty dobzcyc- kiego</b> [według BOss 401 II Jo- achima Lubo- mirskiego zm. 1610 podkanc- lerzy, czyli F. Kryski] s. 38–39	Mowa przy po- grzebie: „ <i>Mili- tia est vita ho- minis</i> [...]” k. 338–339			<b>Przemowa na pogrzebie P. Marcina Weje- ra [sic!] w Mo- skwie zabite- go</b> [Marcin Wejher zginął 1609, Feliks Kryski według pamiętników] k. 265v.–266v.	<b>Na pogrzebie pana Wojcie- cha Bobole</b> k. 91
	<b>Przemowa na pogrzeb Pana Marcina Weje- ra</b> [Marcin Wejher zginął 1609, Feliks Kryski według pamiętników] s. 89–91	<b>Przemowa na pogrzeb Pana Marcina Weje- ra</b> [Marcin Wejher zginął 1609, Feliks Kryski według pamiętników] s. 39–40					<b>Przemowa na pogrzebie Jej Mści Panny podkancle- rzański</b> k. 93v. [fragm.]
	<b>Mowa do JKM po zejściu pana wojewo- dy braclaw- skiego</b> [Jana Potockiego, Fe- liks Kryski, według pa- miętników]	<b>Mowa do Jego KM po zejściu pana wojewo- dy braclaw- skiego</b> [Jana Potockiego, Fe- liks Kryski, według pa- miętników]					<b>Mowa na po- grzebie JMP Jordana</b> k. 103–103v.

	s. 91–92	Na pogrzeb Pana Wojciecha Bobole s. 92–93	s. 41–42					Mowa na pogrzebie JMP bełskiego k. 103v.–104
		Na pogrzebie JMci Pana derpskiego s. 94	Na pogrzeb Jego Mości P[ana] derpskiego s. 43–44					Mowa na pogrzebie księżnej słuckiej, podcześniej WKsL [Zofia Słucka Radziwiłłowa zm. 1612] k. 104–105
	Mowa po zejściu Jej MPani kanclerzyny WKsLit [Halszka z Radziwiłłów 1611 kanclerz, czyli W. Gembicki?] s. 94–97	Mowa po zejściu Jej MPani kanclerzyny WKsLit [Halszka z Radziwiłłów 1611 kanclerz, czyli W. Gembicki] s. 44–46						Przemowa na pogrzebie pana starosty dołbczyckiego przez JM Pana kanclerza koronnego k. 118v.–119

Objasnienie: Pismem półgrubym zaznaczono teksty należące do zespołu, w nawiasach [ ] podano przekaz identyfikujący okoliczności.

Wołowiczów i Kopciów – wesele jednej z córek Iwana Iwanowicza Wołowicza, marszałka hospodarskiego, i Anny Kopciówny. Skoro marszałek zmarł w 1582 roku, przypuszczalna data zaślubin sytuowałaby tę przemowę jako jeden z najstarszych dokumentów swady weselnej. Jednak teksty historyczne, w których twórca zbioru świadomie dokonywał usuwania informacji, by je odkonkretnić, w wyniku tej decyzji są traktowane jako wzory. Rzeczywisty kontekst stał się z jakichś względów – czasowego oddalenia na przykład – nieistotny, ale w decyzji ich zanotowania tym bardziej pozostała widoczna wysoka ocena ich walorów oratorskich i praktyczna przydatność jako wzorów retorycznych<sup>13</sup>. Wyraźnie służebną rolę odgrywają wprowadzane czasem fragmentaryczne wypisy, określane jako: „*Excerpta* z mowy upominkowej” (k. 63), „*Excerpta*” (k. 107–107v.), „*Excerpta* z pogrzebu” (k. 124–124v.) czy „*Punkta*” (k. 124v.). Procesowi rozbijania do postaci użytecznych, realizujących topikę funeralną fragmentów została poddana także słynna przemowa Jakuba Sobieskiego z pogrzebu Jana Karola Chodkiewicza (k. 91v.).

Oprócz uwzorcowanych rzeczywistych przemówień pojawiają się także liczne teksty, których wzorcowość nie budzi wątpliwości, choć i w ich przypadku nie można przedstawić jednoznacznych dowodów, że nie są wynikiem ewolucji od autentycznych oracji. Niejednokrotnie jednak wzorcowy charakter jest podkreślony już w tytule, np. „Forma oratij na obłóczynach panny zakonnej” (k. 68v.–69). Jego sygnałem może być zapisanie serii tekstów pod wspólnym nagłówkiem, np. „Formy oddawania wieńców” (k. 57v. i dalej numerowane 2–4 na k. 57v.–59), bądź tylko ich numerowanie (np. „Dziękowanie za podarki” i „Druga” (k. 68). Zdarzają się też określenia wprost odwołujące się do aktywnej postawy czytelnika, np. przez pozostawienie mu decyzji co do przyszłego zastosowania: „Oddawanie jakichkolwiek podarków” (k. 58), „Przedmowa na pogrzebie żołnierza, a może się i na każdy przydać” (k. 108–108v.). Jednak poradnikowy charakter zapisów przejawia się szczególnie w tych fragmentach, w których do czytelnika wprost kierowane są pouczenia, np. „Wieniec oddając nazajutrz tak ma mówić” (k. 7), „Oratia w łożnicy naprzód od panny taka, abo tej podobna być ma” (k. 13–13v.) i „Odjeżdżając z panem młodym i z panią młodą do domu na żegnaniu jako dziękować i PP przyjaciół na przenosiny prosić” (k. 46). Tego rodzaju wskazówki stosowane są tylko w części weselnej. Zresztą wzorcowe teksty w części pogrzebowej są mniej liczne, a poza tym ze względu na sam charakter uroczystości mniej zróżnicowane, układają się zwykle w stałą parę: „Oratia abo raczej rzecz na pogrzebie” i „Respons na

---

<sup>13</sup> Jak pisze M. Trębska: „Wzór [...] pozostaje jedynie tekstem do naśladowania. Fakt jego przepisania świadczy zatem wyłącznie o pragmatycznym nastawieniu kopisty”. (*Staropolskie szlacheckie oracje...*, s. 398).

rzecz pogrzebną” (k. 108v.–109), co oznacza mowę wypowiedzaną w imieniu zmarłego od rodziny i kondolencje od gości. Zróżnicowanie wzorów przebiega natomiast wedle znanej metody porządkowania ludzi „wszelkich stanów i kondycji”, przedstawia się więc propozycja na pożegnanie żołnierza, „gospodarstwem się bawiącego”, młodego człowieka, panny czy pani. Znacząca jest przy tym całkowita nieobecność wzorcowo potraktowanych tekstów w części trzeciej, „Oracjach do JKM”. Najwyraźniej sfera oratorstwa politycznego, nawet w jego odmianie ceremonialnej, była w czasach Władysławowskich z tego rodzaju działań jeszcze wykluczona<sup>14</sup>. Natomiast pisane w celach naśladowczych teksty najobficiej, zarówno pod względem liczebności, jak i zróżnicowania, pojawiają się w dziale weselnym. Zróżnicowanie wzorców jest na tym obszarze konsekwencją rozbudowania i skomplikowania oracji skupionych wokół weselnych ceremonii<sup>15</sup>.

Zapisane w rękopisie 2/40 przemowy pozwalają nawet rozpoznać do tychczas scenariusz szczegółowych okoliczności wzbogacić. Dzieje się tak w zwartych fragmentach przedstawiających nie tylko ułożone wedle ceremonialnego następstwa zdarzeń teksty, ale nawet wzbogaconych elementami narracyjnymi. Jeden z nich zlokalizowany jest na samym początku zbioru tak, jakby kiedyś istotnie miał się on rozpoczynać od samego zawiązania weselnej akcji, czyli starań o pannę. Zachowały się z nich tylko trzy mowy, układające się w sekwencję „politycznego” zachowania wobec panny: „Dobranoc rodzicom tej panny i samej”, „Na dobranoc kazać grać, a potem dwóch posłać znowu dając dobranoc”, „Wieniec oddając nazajutrz tak ma mówić” (k. 7). Prawdopodobnie, zgodnie z metodą stosowaną wobec pogrzebowej kolekcji, kopista kilkakrotnie powrócił do przepisywania poradnika, gdyż podobne sekwencje chronologicznie układanych wzorów, ale częściowo się nakładających, występują jeszcze na kartach 12–13v. (od oznajmiania o przyjeździe pana młodego do mowy w łóżnicy) i 65–68v. (od prośby o pannę do mowy na przenosinach), wskazując, że mógł dysponować więcej niż jednym źródłem. Najdłuższa z nich obejmuje wydarzenia rozpoczęte oznajmieniem o przyjeździe pana młodego, powitalną przemowę „starszego swata, który z p. młodym będzie siedział” i jego prośbę do rodziców panny, po którym następuje swoiste streszczenie wydarzeń:

---

<sup>14</sup> Porównanie zawartości zbiorów oratorskich z pierwszej połowy XVII i pierwszej połowy XVIII wieku jaskrawo ukazuje zmianę kanonów w tym zakresie, prowadzącą do formalizacji i schematyzacji przemów na najbardziej nawet szczegółowe okoliczności, z wotami sejmowymi i sejmikowymi układanymi według niezmiennych tematów na czele.

<sup>15</sup> Odwołując się do praktyki XVII wieku, M. Trębska traktuje jako mowy weselne „wszystkie oracje wygłaszane od momentu podjęcia starań o rękę panny, do zakończenia uroczystości przenosin” (*Staropolskie szlacheckie oracje...*, s. 10).

Tu już do komponowania posagu, potym do ślubu przystępować będą,  
prosząc o błogosławieństwo ojcowskie i macierzyńskie. Po ślubie do stołu  
idą, tamże gratulacie i p[anu] młodemu i p[aniej] ekshibowane bywają.  
k. 12v.

Według zapisanego w układzie dalszych wzorów scenariusza pojawia się jeszcze prośba o błogosławieństwo, prośby o pannę do łożnicy i cały cykl kończy się oddawaniem panny w łożnicy<sup>16</sup>. Szczególnie ciekawe są przy tym niemal nieznane w dotychczasowych badaniach<sup>17</sup> dwie serie oracji przy zapraszaniu do łożnicy (k. 12v.–13 i 53v.), będące już nie tylko przejawem dialogiczności mów weselnych układających się stale w pary: ofiarowanie – podziękowanie, ale rozbudowanym, dialogicznym „targowaniem się” o pannę i dotrzymanie poczynionej obietnicy. W imieniu pana młodego przyjaciele skarżą się, że „zbywa jeszcze jedna rzecz i nie nowa” i proszą, by rodzice „na dokończenie tej sprawy pozwolili”, co spotyka się z grzecznym zaproszeniem do dalszej zabawy, „abyście dobrej myśli dopomóc raczyli”. Ponowna prośba o „wolne odejście na miejsce determinowane” zostaje poparta powołaniem się na nieznośny czas oczekiwania: „Kto mając czas, na czas czeka, pospolicie mówią, czas traci.”, co spotyka się z repliką rodziców, proponujących jedynie półgodzinną zwłokę. Ostatnie, trzecie upominanie się dowodzi więc, że owe pół godziny już „wyszło” i że „wybaczywszy być rzecz słuszną, zabraniać już więcej nie raczycie”. Odpowiedź rodziców przynosi ostatecznie ceremonialne wyrażenie zgody: „według zwyczaju wolne odejście pozwalają”. Jak wskazuje powtarzalność pewnych wyrażen: eufemistycznych nazw spełnienia małżeństwa i pretekstowych argumentów (wezwanie do odpoczynku, dotrzymania obietnicy, dłużenia się oczekiwania), obie strony dialogu poruszają się w obrębie znanego kodu, regulowanego powagą obyczaju. Tak szczegółowe i instruktarzowe opracowanie w zbiorze tylko wzorów weselnych mogło wynikać z potrzeby pełniejszego przedstawienia jeszcze nie całkiem ukształtowanej i nie wszystkim znanej weselnej tradycji. A twórca litewskiego zbioru, uwieczniając liczne świadectwa historyczne bogatej obyczajowości weselnej swojego czasu, utrwalił pośrednio także jej stan dawniejszy.

---

<sup>16</sup> Jeśli zawierzyć tak przedstawionej akcji weselnej, byłoby w niej miejsce tylko na jedno oddawanie. Być może więc podobieństwo oddawania panny i oddawania panny w łożnicy wynikałoby z ich genetycznej tożsamości, oddawanie, które kiedyś musiało oznaczać oddawanie w łożnicy, oderwało się od miejsca ceremonii, zachowując podstawowy sens symboliczny – przekazanie władzy rodzicielskiej.

<sup>17</sup> M. Trębska odnotowuje i omawia tylko jeden przykład wzoru rkps. BOss 212, k. 31 „Prosząca o pannę do łożnice”, jak pisze autorka: „Oracja ta ma na tyle uniwersalny charakter, że równie dobrze mogłaby zostać wygłoszona jako prośba o pannę przed uroczystością zaślubin w kościele [...] Nie ma bowiem w tekście żadnych aluzji erotycznych [...]”. (*Staropolskie szlacheckie oracje...*, s. 234).



Dążeniem twórcy zbioru było stworzenie możliwie wszechstronnego kompendium oratorstwa. Przejawiło się to nie tylko w bogactwie wzorcowej materii weselnej, ale też we wprowadzeniu do tej części oracji związanych z innymi okolicznościami życia rodzinnego i publicznego, jak wprowadzone w końcowej partii mowy winszujące narodzin potomka, Nowego Roku czy otrzymania urzędu oraz przemowy powitalne. Były to sytuacje, które w pierwszej połowie XVII wieku nie zostały jeszcze opracowane w drukowanych wzornikach retorycznych. Zamiar scalenia wszelkich tekstów, które mogą być pomocne „politycznemu” oratorowi, widać również we wprowadzeniu do zbioru tekstów zaczerpniętych z druku. Na równych prawach – bez sygnalizowania źródła i wedle tej samej metody przepisywania poszczególnych partii druku w różnych miejscach – funkcjonują w zbiorze opublikowane w 1620 roku, a osobno w 1626, *Przemowy aktom weselnym i pogrzebowym służące* Kasjana Sakowicza<sup>18</sup>. Kompilowanie i jednocześnie przeplatanie tekstów wzorcowych gromadzonymi na bieżąco przemowami historycznymi doprowadziło do powstania całości bogatej, ale niejednorodnej, skomplikowanej wewnętrznie i tylko fragmentarycznie poddanej uporządkowaniu według chronologicznego schematu przebiegu uroczystości lub według okoliczności historycznych. A jednak jest to całość, której twórca uznał działalność oratorską za tak istotny przejaw życia społecznego, że warto było poświęcić wiele czasu i trudu na zebranie i przepisanie kilkuset przemów. Mimo różnic w sposobie notowania przez włączenie oracji historycznych w sąsiedztwo wzorów i tekstów na różnych etapach uwzorczenia zostały one niejako „zrównane w prawach”. Ich funkcja dokumentacyjna, choć jeszcze ważna, została już poddana ciśnieniu przyszłej użyteczności. Kontekst uprawomocniał bowiem wobec nich podobne działania kolejnych użytkowników oratorskiej księgi.

Księga rękopiśmienna jest ze swej natury formą jednostkową, mimo powtarzalności fragmentów i obszaru zjawisk wspólnych pozostaje dziełem zindywidualizowanym. Tym wyraźniej więc, poświadczona przez powstanie odpisu potrzeba jej ocalenia i powielenia staje się wyrazem uznania. Uznania potwierdzonego w praktyce znacznym trudem wykonania kopii, a w przypadku zbiorów oratorskich – kopii manuskryptu okazałych przecież rozmiarów. Przykład tego rodzaju stanowią dwa spokrewnione ze sobą rękopisy, które dzieli prawie 100 lat: BCz 1881 I i BOss 1427 I. Ma-

---

<sup>18</sup> Zbiór został przepisany w całości (bez zmian tytułów poszczególnych tekstów, ale z drobnym zaburzeniem kolejności), w trzech miejscach: w części weselnej k. 42v.–44v. znalazły się: „Oddanie panny do łożnice”, „Rzecz o małżeństwie do młodzieńca”, „Dziękowanie po ślubie”, „Przy łożnicy dziękowanie od pana młodego”, w części pogrzebowej na k. 107v.–108v. „Rzecz na pogrzebie”, „Przedmowa na pogrzebie żołnierza, a może się i na każdy przydać”, na k. 117v.–118 „Przedmowa na pogrzeb szlachecki od kogo młodego”, „Od gości do potomków rzecz pogrzebowa”.

nuskrypt krakowski pozbawiony jest początku, a staranne zapisy czynione ręką pierwszego twórcy księgi rozpoczynają się na stronie 25 w środku politycznego przemówienia. Jest to fragment wotum sejmikowego Krzysztofa Zbaraskiego wygłoszonego w Opatowie przed sejmem 1625 roku, który otwiera blok dwudziestu trzech oracji sejmowych (s. 25–72). Wszystkie zapisy mają charakter historyczny, przekazują pełne informacje o okolicznościach wygłoszenia mów. Poza słynnym wystąpieniem króla Stefana Batorego podczas sejmu toruńskiego, zaczynającym się od słów „*Non in caula, sed in aula domo natus sum [...]*”, mowy sejmowe pochodzą z czasów panowania Wazów, przy czym najliczniej reprezentowane są wystąpienia mówców Władysławowskich. Od strony 73 do strony 139 manuskrypt wypełniają mowy pogrzebowe. I one w większości notowane są jako dokumenty konkretnych wydarzeń, prawie wyłącznie z lat dwudziestych i trzydziestych XVII wieku (jedyne starsze jest wystąpienie Kryskiego na pogrzebie prymasa Tarnowskiego). Jednak sposobem zapisu wyróżniają się opatrywane cyframi rzymskimi mowy Jakuba Hennickiego, w których okoliczności ulegają częściowemu zatarciu, np.: „na pogrzebie jednego szlachcica” czy „*in funere cuiusdam nobilis*”. Pięć z nich rozpoczyna blok funeralny, a jedna znajduje się na jego końcu. Ostatnia mowa, wygłoszona na pogrzebie Wojciecha Różyckiego, podana jest fragmentarycznie. Na kolejnych kartach, które pozostały puste, zapisano innymi duktami pisma łacińskie sentencje. Mowy pogrzebowe Hennickiego pochodzą z lat pięćdziesiątych, dwie łacińskie oracje związane są ze środowiskiem akademickim Wilna, także mowa polska przy pożegnaniu nieznanego bliżej Wolczkiewicza wygłoszona została w wileńskim kościele Bernardynów. Kolejny blok oracji, zapisany tym samym pismem, pojawia się na stronie 177, otwiera go „*Oratio gratiarum actoria*” z zamazanymi dodatkowymi informacjami, z których udaje się tylko odczytać „*Vilnensi [...] Anno D[omi]ni 1647 in praesentia Ill[ustrissi]mi D[omi]ni Antonii Tyszkiewicz Mareschalci Curiae MDL [...] pro philosophica doctoratu*”. Na tę grupę składają się znów w większości przemowy w pełni historycznie określone, wygłaszane podczas sejmów za panowania Władysława IV i Jana Kazimierza. Mimo nawrotu do oratorstwa sejmowego widoczna jest konsekwencja w doborze materii. W tej części znalazły się bowiem wyłącznie przemowy gratulacyjne i dziękczynne, towarzyszące ofiarowaniu pieczęci, podziękowaniu za pieczęć i za łaskę, a także za zasługi wojenne. Po kolejnej przerwie, wypełnionej znów nieporadnymi zapiskami, wśród których pozostał tylko zanotowany ręką twórcy zbioru fragment polskiej gratulacji dla Władysława IV wygłaszanej w imieniu wojska, ponownie umieszczono w zwartym bloku siedem salutacji łacińskich i polskich, które dalej przechodzą w krótkie impety do mów na tę okoliczność. Teksty podane są w większości anonimowo, tylko przy łacińskim powitaniu rodziców (s. 215) pojawia się inicjał „Ja Ha”, co w połączeniu z fragmentarycz-

nie występującym tu znanym już numerowaniem oracji wskazuje również na Jakuba Hennickiego jako ich autora. Można przypuszczać, że i w tej części zachowany był kiedyś znany z poprzednich porządek, ale uległa ona zniszczeniu i pozostał tylko końcowy fragment. Pojawiająca się znów po przerwie w zapisach, wypełnionej głównie sentencjami, ostatnia grupa oracji przynależy do swady hymeneuszowej (s. 255–306). I w jej przypadku dominują w pełni udokumentowane przemowy historyczne, głównie z lat trzydziestych, ale tym razem wśród nich zapisane zostały mowy w postaci wzorów. Na pewno jednak nie jest ich autorem Hennicki, znalazły się tu bowiem w anonimowych kopiach teksty, które można zidentyfikować jako przemowy arian: Jana i Andrzeja Moskorzowskich, Krzysztofa Demianowicza, a także występujące np. w rękopisach BOss 3563, BOZ 823 weselne mowy komiczne (najbardziej śmiała z nich: „Serbska oratia przy oddawaniu panny młodej” została pokreślona i zamazana) i przy oddawaniu młodzieńca za służę pannie. Część weselną zamykają dwie mowy wpisane już innymi charakterami pisma. Pierwsze z nich pojawiło się również wcześniej, w kończącej część sejmową trzech mowach dziękczynnych, wśród których znalazło się zapisane po raz drugi dziękowanie Andrzeja Trzebickiego za pieczęć, a także w zapisie mowy przy oddawaniu pieczęci Radziejowskiemu, który zakłócał charakter pierwszej sejmowej części. Kontynuacja zapisów, jak zdarzało się często, była więc dziełem kolejnego użytkownika zbioru, który nie do końca odczytywał jego charakter, lub nie uznawał potrzeby trzymania się koncepcji całości.

Porównanie zawartości oratorskiego zbioru z innymi przekazami ujawnia dwie jego podstawowe cechy. Po pierwsze, Jakub Hennicki nie był w przekazach rękopiśmiennych mówcą popularnym, jego oracje pojawiają się jeszcze tylko raz, w rękopisie BOss 1427 I. Prawdopodobnie więc zapisy jego wystąpień miały charakter prywatny i to jego, bezpośrednio lub pośrednio, można uznać za twórcę zbioru. Jak wskazuje najmłodsza datowana w zbiorze oracja: dziękowanie za pieczęć Andrzeja Trzebickiego (nominowany 7 kwietnia), mógł on powstać najwcześniej w 1653 roku. Jakub Stanisław Hennicki 19 IX 1652 r. wstąpił w Krakowie do zakonu jezuitów<sup>19</sup>. Od roku 1658 był profesorem retoryki w Krośnie (do 1660), Sandomierzu 1661–1662 i Przemyślu 1664–1665, gdzie zmarł 11 VIII 1665 r. Jego wcześniejszy pobyt w Wilnie poświadcza druk *Triumph cnót nieśmiertelnych na pogrzebie JW Paniej JMP Krystyny Wołłowiczówny Tryżniny [...] przez J.S. Hennickiego filozofiej magistra i w Akademii Wileńskiej ś[więtej] teol[ogii] i i[ur]is u[triusque] auditora ofiarowany* (Wilno: Druk. Akad SJ, 1649). Kolejne okolicznościowe publikacje wyszły już w Krakowie, a Hennicki podpisywał się:

<sup>19</sup> *Encyklopedia wiedzy o jezuitach na ziemiach Polski i Litwy 1564–1995*. Oprac. L. Grzebień SJ przy współudziale zespołu jezuitów. Kraków 1996, s. 213.

„iurium in Alma Academia Cracoviensi auditor”<sup>20</sup>. Możliwe, że cały zbiór powstał jako praktyczna pomoc dla młodego wykładowcy retoryki. Na związek zapisów ze środowiskiem szkoły bezpośrednio wskazuje powitanie: „ad hospitem in schola”. Z takim odczytaniem funkcjonowania zbioru współgra także druga jego cecha charakterystyczna. Znamienne jest bowiem, że poza autorskimi tekstami Hennickiego, wszystkie zapisane pierwszą ręką mowy historyczne należą do szczególnie często kopiowanych. A dominująca pozycja trzech oratorów: Jakuba Sobieskiego (12 mów), Krzysztofa Radziwiłła (9) i Jerzego Ossolińskiego (8) znajduje potwierdzenie w całej przebadanej spuściźnie rękopiśmiennej pierwszej połowy XVII wieku. Wydaje się, że zamiarem twórcy zbioru było zebranie przemów już uznanych za godne naśladowania, stąd przewaga tekstów z lat dwudziestych i trzydziestych, których rozpowszechnienie mogło być dowodem zbiorowej akceptacji. Prostą jego konsekwencją był „ogólnopolski” charakter zbioru i wprowadzenie doń ważnych wydarzeń, wyrastających poza życie jakiegoś lokalnego środowiska. Wyraźnie jest to widoczne w doborze oracji pogrzebowych, które towarzyszyły nie szlacheckim, ale magnackim pogrzebom (wyjątkiem jest mowa K. Zbaraskiego na pogrzebie „żołnierza z przypadku od Kozaków pod Smoleńskiem zabitego”). Dominujące kryterium wyboru tekstów-autorytetów dobrze służyło praktyce szkolnej, w której poddawane naśladowaniu rodzime przykłady zajmowały istotne miejsce. Również ich staranne podporządkowanie różnym okolicznościom zgadza się z metodą prowadzenia szkolnych wykładów retorycznych. Praktyczna, niejako zawodowa użyteczność zbioru przejawiała się więc w połączeniu dokumentacji własnej działalności i skarbicy tekstów cudzych, przygotowanych do przyszłego wykorzystania.

Zbiór skomponowany przez Hennickiego stał się podstawą kopii w rękopisie BOss 1427 I. Została ona na karcie 2 opatrzona tytułem: „Mówca polski w różnych materyjach. *Conventus Olescensis*”. Informacja o przeznaczeniu kolekcji dla biblioteki w Olesku została powtórzona na karcie 3, zapewne więc księga powstała po roku 1733, kiedy to z fundacji Seweryna Rzewuskiego znaleźli się w Olesku kapucyni<sup>21</sup>. W zbiorze przepisane zostały w tym samym układzie obie części sejmowe (z pominięciem uszko-

---

<sup>20</sup> Estreicher notuje: *Mundus in aprico Virgo magna Dei mater in sua assumptione [...] in gratiam oratione eiusdem almae academiae Cracoviensis exhibita*. Kraków: druk. Ł. Kupisz, 1651; *Prothymia in suos principes [...] [Samuel Karol Korecki i Zofia de Bnin Koniecpolska] Prompto ad nutum obsequio Jacobi Stanislai Hennicki iurium in Alma Academia Cracoviensi Auditoris*. Kraków: druk. Ł. Kupisz, [1651].

<sup>21</sup> Kapucyni zostali sprowadzeni do Oleska przez Józefa Seweryna Rzewuskiego, wojewodę wołyńskiego i jego żonę, Annę z Potockich, którzy w 1739 roku ufundowali konwent, zob.: D. Nowacki: *Kościół p.w. św. Józefa i klasztor OO. Kapucynów w Olesku*. W: *Kościół i klasztory rzymskokatolickie dawnego województwa ruskiego*. T. 1. Oprac. K. Kuczman, D. Nowacki, J.K. Ostrowski, P. Penczkowski. Kraków 1993, s. 79.

dzanego tekstu pierwszego wotum) i część pogrzebowa, ale z pominięciem łacińskich mów pogrzebowych Hennickiego i z uwzględnieniem tylko jednego jego powinszowania. Proces kopiowania nie tylko spowodował przeniesienie z tekstu źródłowego jego błędów, ale też powstanie licznych omyłek nowych (np. na s. 49 błąd w dacie: 1731 zamiast 1631 pośrednio ujawnia czas zapisu). Mowy weselne pojawiły się pod tytułem „*Redditoriae sortorum et gratiarum actoriae*” (s. 505) w zmienionej kolejności i w wyborze, pomijającym m.in. część oracji komicznych i ograniczającym liczbę wzorów. Niewykluczone, że do powstania odpisu prowadziła kopia pośrednicząca bądź zakonnicy wykorzystali jeszcze inną kolekcję oratorską, gdyż na stronach 403–427 wpisano kilka popularnych oracji również z pierwszej połowy XVII wieku, m.in. rzekome mowy Kleczkowskiego, pułkownika lisowczyków i znane także z okolicznościowego druku mowy Krzysztofa i Janusza Radziwiłłów w Trybunale Wileńskim<sup>22</sup>. Na pewno jednak do skopiowania zbioru Hennickiego doszło po roku 1689, gdyż zanotowana w BCz 1881 I innym pismem po części weselnej (s. 463–468) mowa kanclerza Jerzego Denhoffa przy pożegnaniu po zerwanym sejmie z tegoż roku została wpisana w BOss 1427 I przed częścią weselną (rozpoczętą zresztą dwiema mowami zamykającymi część weselną w BCz 1881 I). Paradoksalnie można uznać, że pominięcie w odpisie większości przemów Hennickiego pozostało w zgodzie z podstawowym założeniem tworzonego na jego potrzeby zbioru, by przedstawić wybór znakomitszych mówców. Jego udział w ich reprezentacji został na tyle ograniczony, że zupełnie nie wyróżniał się z tła i „Mówca polski” pozbawiony cech prywatnego kopiarza, pozostał przede wszystkim panoramą oratorów pierwszej połowy XVII wieku. Przy czym tytuł można rozumieć jeszcze inaczej, także jako wskazanie języka. W zbiorze znalazły się – z dwoma wyjątkami: mowy króla Stefana Batorego i wpisanej niejako przez pomyłkę, wraz z dwa razy rozpoczętą oracją Ossolińskiego z podziękowaniem za pieczęć wielką (s. 290 z notą: „*Inferius inscriptus [...]*” i s. 297–307) gratulacji doktorskiej – tylko mowy polskie. Obydwa rozumienia tytułu mogły przy tym nawiązywać do ugruntowanej już w XVIII wieku sławy drukowanej antologii oracji Jana Pisarskiego *Mówca polski*.

Stworzenie rękopiśmiennej księgi oratorskiej wymagało zgromadzenia wielu materiałów i włożenia wysiłku w ich spisanie. Mógł to być proces trwający wiele lat, którego ślady pozostały w swoistym nieuporządkowaniu i przebijającym w układzie tekstów następstwie chronologicznym, bądź efekt decyzji o uporządkowaniu materiałów znajdujących się już w dyspo-

---

<sup>22</sup> Przemowa J[asnie] Oświeconego Książęcia Krzysztofa Radziwiłła hetmana w[ielkiego] W[ielkiego] Ks[ięstwa] Lit[ewskiego] na ten czas marszałka trybunalskiego miana w kole trybunalskim gdy lata synowi Januszowi przyznawał. [B.m. i r.w.].

zycji twórcy. Wykonanie takiego zadania było o wiele łatwiejsze w warunkach dworu magnackiego, który dysponował własną kancelarią i zawodowymi skrybami oraz bogactwem gromadzonych w różnych celach dokumentów. Nie jest więc zaskakujące, że świadectwo tego typu działań zachowało się w Archiwum Radziwiłłów. W jego dziale II, zawierającym dokumenty historyczne, księga 15 opatrzona jest tytułem: „Manuskrypt mów różnych”. Od pierwszej aż do ostatniej, 468 strony wypełniają ją przepisane jednym, wprawnym pismem teksty oracji. Przepisane jednak nie bez pomyłek, jak np. kontaminacja mowy J. Ossolińskiego z mową B. Leszczyńskiego (na s. 45–48). Dzieło jest zamknięte, wieńczy je pobożne westchnienie: „*Sis laus Deo*”. Zbiór tworzą osiemdziesiąt cztery mowy, które nie zostały poddane żadnemu nadrzędnemu uporządkowaniu. Dominującą pozycję zajmuje oratorstwo sejmowe, reprezentowane aż pięćdziesięcioma sześciorozmowymi przemowami, piętnaście mów towarzyszyło pogrzebom, a dziesięć – uroczystościom weselnym. Najstarsze zapisane w nim teksty pochodzą z początku XVII wieku. Są to często kopiowane oracje F. Kryskiego na pogrzebie prymasa Tarnowskiego i przeprosiny złożone po rokoszu przez Szczęsnego Herburtę królowi Zygmuntowi III, ale także znana tylko z również związanego ze środowiskiem radziwiłłowskim rkps. AHWil 2/40 mowa Wojciecha Miaskowskiego w Poznaniu, na pogrzebie zabitego pod Smoleńskiem Wojciecha Gajewskiego. Są one jednak rozrzucone wśród oracji z lat dwudziestych i trzydziestych XVII wieku. To szczególnie wśród nich brak początkowo jakiegokolwiek porządku, co najwyżej sąsiadują ze sobą dwie oracje związane z tą samą okolicznością, jak np. mowy królewiczów na elekcji 1632 roku (s. 7–10) czy oddawanie pieczęci małej litewskiej Stefanowi Pacowi przez Stanisława Przyjemskiego i podziękowanie za nią w roku 1635 (s. 31–38). Jednak na końcu zbioru znalazły się mowy najpóźniejsze, dwa wystąpienia Stanisława Herakliusza Lubomirskiego, pochodzące z sejmu 1670 roku.

W istocie już od strony 352 zachowywane jest historyczne następstwo zdarzeń, kolejno zapisano sześć mów z sejmu 1643 roku, cztery oracje z sejmu roku 1645 i mowę na weselu Ossolińskiej, odbywającym się w trakcie jego obrad, wreszcie cztery przemowy sejmowe z roku 1646. I to one bezpośrednio wskazują pierwotne źródło, którym musiał być diariusz sejmowy. Pierwsze wystąpienie marszałka, czyli podziękowanie za obiór, poprzedza bowiem nagłówek: „Transaktie sejmu sześcienniedzielnego w roku 1646 die 25ta Octobris zaczętego po obraniu zgodnymi głosami marszałka poselskiego Jmci Pana Mikołaja Stankiewicza, pisarza ziemskiego żmudzkiego według alternaty na WKsL przypadającej” (s. 410). Uwzględnianie mów sejmowych w diariuszach było stałą praktyką. Najczęściej występowały w nich w postaci streszczeń, dość swobodnie też traktowano przechodzenie z mowy niezależnej do zależnej, cytując pierwsze zdania i relacjonując



MANVS KRYPT  
now Roznyeh.

Witanie Króla i Królowej S. Pawła i Tygryn  
ta III na Cymie od P. Marszałka  
Poselskiego i In. Głównego.

Cażeniemato jest Mściwy Dnlu Paniekras  
Młotkawy potrawa, Łazdęgo Czeżskiego,  
Łaskawego, Pobożnego, Monarchy, Szere  
ze Wiernych Poddanych, Dla trwałego przy  
dobrym Edmuni Panowania, Wzrostowanie  
Łamemiu. Lubić, nieprzyjacielu byty  
ten, który by kochuich Wiedzi. Swemu sa  
dregu nie. Zyczył Pana, Za Ato go Płakacie  
dobro puszpolite wsaz, Łaskawością, Swobo  
domię. pobożnosia, W Wiedzi trwa. Nazywaj  
q WK M P N M. Gie Zmysłone obu tych na  
roderu przyk. Pterdżusia trzy lata Pterd  
wego Panowania WK M. gratulacje, q przy  
watacie ad Ato go Gueodmienie dobro by  
czyłmy mistuizującego. A goadina powtarzanie  
q nappublicznych Theatrach chetnemi często  
ponowione gtory. Ato q my ad Dżaci nazyd  
do Majestatu WK M P N M nater plać pos  
Łani Łaz obcia Łaz. Zyczył wosia, Nafyżony  
Ich Imieniem Nazyw, Szemu Wfzyłuch Instoro

AGAD  
WARSZAWA

Ilustracja 5. „Manuskrypt mów różnych” (rkps AGAD AR II, ks. 15, k. 1)

z różnym stopniem szczegółowości treść całego wystąpienia<sup>23</sup>. Często omówieniom takim towarzyszyły lakoniczne komentarze, także dotyczące sprawności retorycznej mówcy. Ale mowy bywały też wydzielane nagłówkami i cytowane *in extenso*. Praktykowane było notowanie na bieżąco przemówień sejmowych, kolportowano też kopie przekazywane przez polityków. W sejmowych relacjach kopie oracji niekoniecznie musiały się pojawiać we właściwym dla przebiegu obrad miejscu, bywały też przepisywane na ich końcu. Sposób zanotowania mów Stankiewicza wskazuje raczej na ten pierwszy przypadek. I chociaż oracjom z lat 1643 i 1645 nie towarzyszy tak bezpośrednia wskazówka, zestawienie z diariuszami obu sejmów pozwala je ściśle datować i dowodzi, że zachowana została nawet dzienna kolejność wydarzeń. I tak np. w roku 1643 marszałek izby poselskiej Jerzy Lubomirski 13 lutego „w ozdobnej mowie życzył królowi wszelkiego dobra, na co otrzymał łaskawą odpowiedź przez usta podkanclerzego koronnego”, tenże Jerzy Ossoliński 18 lutego wygłosił wotum, 23 lutego odbierając pieczęć wielką oddawaną monarsze przez Piotra Gembickiego „umiejętnie dobranymi słowy, dobrotliwie pochwalił pracę kanclerza”, a 28 lutego sam podziękował za pieczęć wielką, podobnie 4 marca za pieczęć małą dziękował Aleksander Trzebiński<sup>24</sup>. Typowy jest wybór, jaki we wszystkich trzech przypadkach został dokonany z wielości sejmowych przemówień. Większe zainteresowanie jako popisy krasomówcze wzbudziły oracje ceremonialne, powitania i pożegnania, a także wszelkie *gratiarum actiones*. Najczęściej poddawane streszczaniu w diariuszach wota, w konsekwencji rzadziej trafiały do zbiorów oratorskich.

W całości zestaw oracji, które znalazły się w antologii, w przeważającej części pokrywa się z wyborami dokonywanymi przez innych zbieraczy dokumentacji oratorskiej. Uwzględnione zostały mowy towarzyszące elekcjom, często notowane mowy marszałków poselskich: Sobieskiego, Ossolińskiego, Kierdeja, Lubomirskiego. Wśród mów wygłaszanych przy okazji zmian na urzędach znalazły się niezwykle popularne oracje: Tomasza Zamoyskiego przy oddawaniu buławy i pieczęci po tragicznej śmierci Stanisława Żółkiewskiego czy wystąpienia Ossolińskiego przy kolejnych awansach, ale już w tej grupie widoczne jest większe zainteresowanie dla spraw litewskich, przejawiające się w gromadzeniu przemów towarzyszących zmianom na najwyższych urzędach Wielkiego Księstwa Litewskiego. Przy czym nie były to mowy wielokrotnie odpisywane. Oracja Jerzego Lubomirskiego przy oddawaniu pieczęci (1 III 1658 r.) po śmierci kanclerza wielkiego li-

<sup>23</sup> O funkcjonowaniu oracji w diariuszach sejmowych XVI wieku zob. K. Płachcińska: *Obraz kultury retorycznej społeczeństwa szlacheckiego na podstawie mów sejmowych z lat 1556–1564*. Łódź 2004, s. 19–22.

<sup>24</sup> A.S. Radziwiłł: *Pamiętnik o dziejach w Polsce*. T. 2: 1637–1646. Przeł. i oprac. A. Przyboś, R. Żelewski. Warszawa 1980, s. 340–344.

tewskiego Albrychta Stanisława Radziwiłła znana jest tylko w tym jednym przekazie, mowa Stanisława Przyjemskiego przy oddaniu pieczęci małej Stefanowi Pacowi i dziękowanie Marcjana Tryzny za pieczęć mniejszą występują ponadto tylko w BN BOZ 950 (k. 241–241v. i k. 243–244v.), a wystąpienia Kazimierza Lwa Sapiehy przy zdawaniu pieczęci wielkiej po śmierci ojca, Stefana Paca podziękowanie za godność podkanclerzego, oddawanie pieczęci małej księdzu Marcjanowi Tryźnie przez Kazimierza Leona Sapiehę i odbieranie pieczęci małej po S. Pacu wygłoszone przez A.S. Radziwiłła notowane są jeszcze w dwu manuskryptach: BOZ 950 i BCz 375. Podobna prawidłowość dotyczy mniej licznych mów pogrzebowych i weselnych. Spoza terenów Wielkiego Księstwa Litewskiego pojawiły się uznane żałobne głosy Feliksa Kryskiego na pogrzebie prymasa Jana Tarnowskiego, Jerzego Ossolińskiego na pogrzebie biskupa krakowskiego Marcina Szyszkowskiego i prymasa Jana Lipskiego i oczywiście najliczniejsze Jakuba Sobieskiego: na pogrzebach Krzysztofa i Jerzego Zbaraskich, a także Bartłomieja Nowodworskiego, współpracującego z Januszem i Krzysztofem Radziwiłłami<sup>25</sup> i Jana Karola Chodkiewicza – litewskiego hetmana, w których wyborze już przebija własny punkt widzenia<sup>26</sup>. Pozostałe mowy żałobne dotyczą spraw litewskich i jeszcze ściślej spraw domowych Radziwiłłów, przy czym aż cztery nie są znane innym przekazom<sup>27</sup>. Natomiast spośród oracji weselnych poza dwoma mowami Sobieskiego (na weselu Gryzeldy Zamoyskiej i Urszuli Ossolińskiej) tylko z radziwiłłowskiego zbioru znane są przemowy Albrychta Stanisława Radziwiłła, a kolejne dwie wprost dotyczą rodu Radziwiłłów: Krzysztofa Wiesiołowskiego oddawanie Tekli Wołłowiczówny Aleksandrowi Radziwiłłowi (s. 213–223) i Stefana Paca oddawanie Katarzyny Radziwiłłówny Jerzemu Hlebowiczowi (s. 289–308). Wydzielenie oracji rzadko powielanych nie tylko pozwala dojrzeć specyfikę zbioru i jego związek z konkretnym środowiskiem, ale też stwarza możliwość uchwycenia w przyszłości nici wzajemnych powiązań pomiędzy rozproszonymi manuskryptami, które mogą przekazywać tradycję tekstów oratorskich gromadzonych w kręgu Radziwiłłów<sup>28</sup>.

Ciekawy jest tu przypadek rkps. BN BOZ 950, składającego się z trzech niezależnych części. Obecność źródeł litewskich dobrze tłumaczy się w po-

---

<sup>25</sup> Zob. bogaty zbiór korespondencji przechowywany w AGAD AR V 10564.

<sup>26</sup> Statystyka najczęściej kopiowanych mów Sobieskiego została przedstawiona w rozdziale VI, s. 297–298.

<sup>27</sup> „Mowa Jmci Pana Stanisława Sapiehy, marszałka wielkiego WKsL na pogrzebie” s. 72–76; „Odpowiedź Wielmożnego Jmci Pana Janusza Skumina, wojewody trockiego na pogrzebie Wielmożnego sławnej pamięci Jmci Pana Krzysztofa Sapiehy, wojewodzica wileńskiego, pisarza WKsL” s. 167–175; „Przedmowa na pogrzebie Jmci Pana Charlińskiego” s. 269–273; „Przedmowa Kscia Jmci Pana Radziwiłła, kanclerza WKsL na pogrzebie Jmci Pana Wojciecha Staniszewskiego, sędziego ziemskiego łuckiego” s. 273–276.

<sup>28</sup> Należą do nich: AHWil 2/40, BOZ 855, fragmenty BCz 375 IV i 439 IV.



chodzącej z drugiej połowy XVII wieku jego części drugiej, gdyż prawdopodobnie właścicielem rękopisu był przedstawiciel rodu Chaleckich. Natomiast część pierwsza, spisana w XVIII wieku, powstała – zdaniem autorów katalogu Biblioteki Narodowej – w większości przez kopiowanie ze *Swady polskiej i łacińskiej...* Jana Ostrowskiego-Danejkowicza, ale mniejszego formatu karty 240–255 pisane inną ręką są prawdopodobnie wcześniejsze. „Zawarte na nich teksty są wprawdzie również w znacznej części drukowane w *Swadzie*, ale raczej nie były z niej odpisywane”<sup>29</sup>. Możliwe, że zostały skopiowane ze wspólnego z „Manuskryptem mów różnych” źródła, gdyż wszystkie dwanaście tekstów, choć różnych czasowo i głównie dotyczących ruchów na najwyższych urzędach WKsL, występuje w zbiorze, częściowo nawet w tym samym układzie<sup>30</sup>. Jednocześnie jest to argument przemawiający za tym, że Danejkowicz, tworząc swe monumentalne dzieło, skorzystał z rękopiśmiennej oratorskiej tradycji z obszaru Wielkiego Księstwa Litewskiego, najprawdopodobniej z kręgu rodu Sapiarów<sup>31</sup>.

Rygorystycznie zachowująca jednorodny charakter księga oratorska spełniała prostą, praktyczną funkcję, ocalając teksty i ułatwiając dostęp do pewnego ich typu. Zbiór w całości mający postać antologii tekstów historycznych (jeden wpisany tu na s. 53–55 wzór weselny to przypadek nie przekreślający całej koncepcji), wybranych i przepisanych z wielu źródeł, zapewniał dostęp do materiałów już wyselekcjonowanych, poddanych procesowi „weryfikacji” historycznej. Przepisywano bowiem tylko to, co za warte przepisania zostało uznane. W ten sposób charakter rękopiśmiennej księgi wzmacniał niejako podstawową, dokumentacyjną funkcję zapisów oracji

<sup>29</sup> Biblioteka Narodowa. Katalog rękopisów. Seria III: Zbiory Biblioteki Ordynacji Zamoyskiej. T. 2, oprac. B. Smoleńska przy współudziale K. Muszyńskiej. Warszawa 1991, s. 360.

<sup>30</sup> Zbieżność dotyczy pierwszych trzech oracji: „Zdawanie pieczęci mniejszej WKsL Królowi JM po śmierci JMP Pawła na Kodniu i Olszanach Sapih, podkanclerzego WKsL przez JW JMP Kazimierza Sapihę, pisarza na ten czas WKsL, potem marszałka nadwornego, na ostatek podkanclerzego WKsL na sejmie w Warszawie 1635” k. 240–241 (s. 28–31), „Oddawanie pieczęci mniejszej WKsL JMP Stefanowi Pacowi przez JMP Przyjemskiego, marszałka nadwornego koronnego” k. 241–241v. (s. 31–34), „Dziękowanie za pieczęć mniejszą WKsL JKM od JW JMPana Paca, referendarza WKsL” k. 242–243 (s. 34–38). Na k. 247 błędny opis: „Przy odbieraniu pieczęci mniejszej WKsL JW JMP podkanclerzy koronny [...]” i stąd błąd w katalogu, nie jest to mowa J. Ossolińskiego, ale odbieranie pieczęci przez A.S. Radziwiłła, incipit: „Nie trzeba biegać oczom wewnętrznym [...]” (s. 316–320), którą oddawał podkanclerzy koronny.

<sup>31</sup> Na ich magnackie archiwa jako swoje źródła wskazywał J. Ostrowski-Danejkowicz w liście dedykacyjnym, poprzedzającym część sejmową zbioru: „[...] wszystkie bogate utalentowanych rozumów sprzęty, tak pieczołowicie w depozycie pańskich archiwów były dochowane, iż ani *tempus edax rerum* połknąć, ani wichry wojennej tylekroć w Ojczyźnie zawieruchy wyrzucić i poszarpać ich nie mogły [...]” (*Swada polska i łacińska albo miscellanea oratorskie*. Lublin: Druk[arnia] Coll[egii] S[ocietatis] I[esu], 1745, cz. 1, s. 5).

podawanych z historycznymi określeniami, szczególnie z perspektywy czasu, stawały się one dziejowym pomnikiem. Pomnikiem dotyczącym wielkich spraw politycznych, ale też bardzo cenionym w mentalności sarmackiej przykładem życia i czynów przodków, opatrzonym najwyższym autorytetem – świadectwem ich własnego głosu. Nie tylko chyba na inwencyjne źródło dla panegirysty, ale na takie odczytywanie historycznych mów wskazuje nota Andrzeja Lubienieckiego z 12 II 1669 r., towarzysząca znanej z raddziwiłłowskiego rękopisu oracji Stefana Paca przy oddawaniu Katarzyny Radziwiłłówny, zapisanej w jego sylwie:

Mowa ta wysoka, godna pamięci. Ale mianowicie że wysokie a prawdziwe  
Domu Radziwiłłowskiego *antiquitates* i *encomia* zamyka<sup>32</sup>.

Oddalanie się czasowe od wydarzeń i proces przepisywania może stanowić wystarczającą podniętę dla twórców rękopiśmiennych ksiąg oratorskich do znaczniejszych ingerencji w źródła. Na przykład scalanie rozproszonej historycznej materii oratorskiej owocuje powstaniem zbioru o szczególnym charakterze, prezentującego już nie tylko mowy zebrane w jednej księdze, ale też poddane selekcji według określonych kryteriów. Powstają też kolekcje porządkowane według specyficznych, funkcjonalnych reguł, które unieważniając historyczność tekstów, sytuują zbiór oratorski w kręgu retorycznych pomocy.

Efektem działania pierwszego mechanizmu jest pochodząca również z Archiwum Radziwiłłów II ks. 1: „Mowy różnych ludzi na sejmach i sejmikach”. Tytułowa zapowiedź została ściśle zrealizowana na 195 stronach, na których zebrano czterdzieści pięć oracji pochodzących z obrad sejmu i sejmików. Pierwsze dwadzieścia pięć tekstów zapisała jedna osoba, nie tylko opatrując je starannymi nagłówkami, ale też wprowadzając rzymską numerację. Po przerwie spowodowanej ubytkiem ośmiu kart, na stronie 129 kolekcja jest kontynuowana, ale już różnymi rękami i bez owego porządkowania. Jednak od strony 195 charakter manuskryptu się zmienia, przechodzi on swobodnie w kopiariusz historyczny, w którego kilku miejscach pojawiają się różne oracje, np. pogrzebowe (s. 205–234). Może więc tak wyrażnie wskazana w tytule koncepcja zbioru, po wyczerpaniu pewnej partii zgromadzonych materiałów, nie mogła być już sprawnie realizowana i kolejni kopiści wybrali bardziej pojemną formułę księgi. Dość mechaniczne, czy raczej stopniowe wciąganie do zbioru kopiowanych wcześniej materiałów widoczne jest w powtarzaniu tych samych oracji i wewnętrznych odsyłaczach, np. przy wotum sejmowym Jerzego Zbaraskiego „*Vide superius pleniore pagina 163*” czy na stronie 36 przy wotum Andrzeja Lipskiego. Do-

---

<sup>32</sup> Rkps Biblioteki Remonstrantów 527, mikrofilm, klatka 88.

wodzą one jednocześnie, że mimo zróżnicowania zapisów, sejmowy zbiór traktowany był jako całość. Został on utworzony na pewno po roku 1640, gdyż taką datą opatrzona jest najpóźniejsza mowa marszałka Jana Stanisława Jabłonowskiego przy powitaniu króla (s. 75–79). Jednak podstawową materię antologii stanowią teksty znacznie wcześniejsze, pochodzące z pierwszego dwudziestolecia XVII wieku, a dominującą odmianą oracji, co wydaje się nietypowe na tle innych kolekcji sejmowych, są wota. Znalazły się wśród nich znane mowy Jana Zamoyskiego (z 1605 r. i 1606 r.), Feliksa Kryskiego dziękowanie przy oddawaniu koron moskiewskich w 1611 roku, a także wielokrotnie kopiowane wystąpienie Janusza Radziwiłła przy sejmowej konkluzji w roku 1613. Zwracają też uwagę aż trzy oracje Szczęsnego Herburta: nie tylko popularna mowa z przeprosinaми Zygmunta III po rokoszu (s. 19–20 i znów 172–173), ale też relacja po powrocie z poselstwa do Turcji w 1589 i wotum z 1615 roku (s. 20–22 i po raz drugi 153–155). Zupełnie wyjątkowy charakter ma włączenie do antologii dokumentu z pierwszej połowy XVI wieku. Jest to łacińska oracja Andrzeja Krzyckiego, wygłoszona podczas sejmiku piotrkowskiego w 1530 roku, towarzysząca elekcji Zygmunta II Augusta, jedynej elekcji *vivente rege* w polskich dziejach (s. 84–88). Prawdopodobnym źródłem jest w tym wypadku krakowski druk ulotny z tego samego roku<sup>33</sup>. Historyczne oddalenie, zacierając szczegóły, jednocześnie skłania do wyróżniania pewnych fragmentów. Może dlatego towarzyszą zapisom tak rzadko spotykane w oratorskich zbiorach komentarze. Słynne wotum Zbigniewa Ossolińskiego z 1616 roku zostało opatrzone aprobatywną oceną jego treści: „*Liberrima sententia in libera Respublica nostra liberrimi civis patriae*” (s. 141). Drugi komentarz, towarzyszący wotum rokoszowemu Stanisława Stadnickiego, utrzuca odbiór tego szczególnego przemówienia: „Tymi właśnie słowy mówił i z taką vehemencją, że we wszystkim kole, w którym było szlachty do 4 tysięcy, każdy dobrze słyszał.” (s. 18), przy czym jego aktualność wyraźnie wskazuje na diariuszową genezę zapisu mowy. Prócz pogłębionej, historycznej perspektywy charakterystyczny jest dla zbioru brak szczególnego potraktowania przedstawicieli rodu Radziwiłłów. Uwzględnienie w „Mowach różnych ludzi na sejmach i sejmikach” tylko dwu wystąpień Krzysztofa Radziwiłła i pojedynczych wotów Janusza I i Albrychta Stanisława Radziwiłłów nie wyróżnia ich z katalogu pozostałych mówców. Może więc tytułowe wskazanie „różnych ludzi” oznacza planowe wyjście poza własne środowisko i krąg spraw jemu najbliższych, realizowane przez pogłębioną w czasie i poszerzoną, ogólniejszą historyczną perspektywę. Perspektywę konsekwentnie nakierowaną na udokumentowanie ważnych politycznych wydarzeń.

<sup>33</sup> *Oratio Andreae Cricii Episcopi Plocensis postulando ad Regnum sereniss[imo] Sigismundo eius nominis secundo, Rege Poloniae electo, Die Trium Regum habita. Anno Dominum MDCXXX.* [B.m.w.] (według Estreichera drukował Wietor lub Szarffenberger).



Znaczny udział twórcy księgi oratorskiej w doborze materii i kształtowaniu charakteru zbioru ukazuje także rękopis Ossolineum 4502, mający jednak całkowicie odmienny od poprzedniego charakter. Manuskrypt znany jest badaczom poezji, gdyż należy do całej rodziny rękopisów przekazujących „Spizarnię fraszek”<sup>34</sup>. Jednak dla badacza oratorstwa ważna jest jego część pierwsza, opatrzona tytułem: „*Actus ceremoniales* przy zalotach, weselach i pogrzebach, cały sposób odprawowania ich. Z różnych aktów *elaborate* zebrane”. W dzisiejszej postaci manuskryptu ten pierwotny zbiór stanowi tylko część oratorskiej materii, notowanej pismem pierwszym do karty 134. Prześledzenie pojawiania się w obrębie tej partii manuskryptu drugiej ręki ukazuje wyraźne założenie zbioru, gdyż wedle znanej już praktyki, jego twórca pozostawiał po poszczególnych częściach wolne karty na kontynuację swego dzieła, a kolejny kopista wypełniał je wedle własnej woli. Podstawową regułą, której trzymał się autor, było skupienie się tylko na uroczystościach rodzinnych: weselach i pogrzebach. Oracje polityczne były notowane osobno, w końcowej partii manuskryptu wraz z innymi dokumentami politycznymi, głównie przez kolejnych piszących. W obrębie dwu części nie zachowano jednak proporcji. Część pogrzebowa jest znacznie skromniejsza, obejmuje tylko karty 105–134, na których zmieściło się piętnaście oracji. Mowy weselne zająć miały kart 94. Niewykluczone, że planowana była kontynuacja części pogrzebowej, ale w zachowanej postaci nie tylko liczba kart różni obie partie. Znakomita większość mów pogrzebowych opatrzona została pełnymi informacjami o mówcy i okolicznościach żałobnej uroczystości, jedyny zapisany anonimowo tekst ujawnia również swój historyczny charakter przez przywołanie konkretów biograficznych (zmarły to młodzieniec, synowiec podkomorzego koronnego k. 112v.–114). Reprezentacja mówców nie jest zbyt bogata, oczywista wydaje się obecność J. Sobieskiego (aż 7 mów), czy Sz. Kryskiego (2 przemowy), ale rys charakterystyczny to włączenie trzech mów żałobnych arianina Andrzeja Moskorzowskiego. Część pogrzebowa nie przekracza roku 1632 (mowa Moskorzowskiego na pogrzebie Jadwigi Chrzastowskiej). Określenie zawartości i chronologii części weselnej nie jest tak oczywiste, gdyż niemal wszystkie teksty zapisane zostały w postaci wzmianek. Gdyby sądzić po tytułach, tylko siedem oracji przy oddawaniu panny dotyczyłoby rzeczywistych wydarzeń, a jedynie cztery, znane z co najmniej kilku innych przekazów, utrwalają pełną informację o mówcy i bohaterach uroczystości: dziękowanie Jakuba Zadzika od Olbrachta Lasockiego za pannę kamieniecką Urszulę Górską, Krzysztofa Wiesiołowskiego oddawanie starościanki żmudzkiej Wołłowiczówny księciu Aleksandrowi Radziwiłłowi, Jakuba Sobieskiego oddawanie Heleny Wiśniowieckiej Warszyciemu (22 VI

---

<sup>34</sup> R. Grześkowiak: *Barokowy tekst i jego twórcy. Studia o edycji i atrybucji poezji „wieku rękopisów”*. Gdańsk 2003, s. 226.

1622 r. w Lublinie) i Jerzego Ossolińskiego oddawanie Lubomirskiej Czarnkowskiemu (1637 r.). Wśród trzech w niepełny sposób określonych przemów znajduje się dziękowanie wypowiedziane w imieniu „starosty waleckiego” – popularna mowa Szczęsnego Kryskiego z wesela Gostomskiego i Tęczyńskiej i dwie mowy „P[ana] Moskorzowskiego”. Szczęśliwie, istnienie kilku manuskryptów przekazujących liczne dokumenty swady z kręgu braci polskich (zob. rozdz. V) pozwala tę szczątkową informację uzupełnić. Okazuje się, że zostały tak zapisane wystąpienia Andrzeja Moskorzowskiego na weselu Albrychta Arciszewskiego i Zofii Błońskiej w roku 1626 oraz Jana Strzałkowskiego i Konarskiej w 1629 roku. Również wśród całkowicie pozabawionych historycznych odniesień tekstów znalazły się kolejne dwa jego dziękowania za panny: od Dawida Łachowskiego (k. 55v.–56v.), od Krzysztofa Morsztyna (k. 76v.–77v.) i oddawanie Doroty Michowskiej Janowi Łabęckiemu (k. 77v.–79). Ze środowiskiem arianiskim związane jest też „Dziękowanie za pannę od p. młodego” (k. 57v.–59), czyli mowa wygłoszona na weselu Stanisława Kurosza i Jadwigi Grekówny przez Samuela Przytkowskiego. Również wśród innych odmian mów weselnych udaje się zidentyfikować niektóre z tekstów historycznych, z czego kolejne trzy również należą do mówców arianiskich: Andrzeja Moskorzowskiego (oddawanie marcypanów k. 5v.–6), Jana Moskorzowskiego (oddawania upominków k. 27v. i k. 31). Ujawnione tak okoliczności pozwalają ustalić *terminus a quo* powstania zbioru po roku 1637 (oddawanie Lubomirskiej), potwierdza go zanotowane tą samą ręką na k. 152 pismo publicystyczne, odnoszące się do postanowień sejmu 1637 roku: „Co by za *motivum* sejmu przeszłego dwuniedzielnego w postanowieniu cel morskich”. Jednocześnie nagromadzenie przemów reprezentujących jeden krąg środowiskowy dowodzi, że jednym z „różnych aktów” wskazanych w tytule, które stały się źródłem dla twórcy zbioru, musiał być jakiś manuskrypt blisko związany z braćmi polskimi.

Działanie twórcy polegało nie tylko na zacieraniu rzeczywistych okoliczności wydarzeń. Cała materia weselna została poddana nadrzędnej klasyfikacji. Jej bezpośredni ślad pozostał na karcie 22, na której grupę mów upominkowych poprzedza tytuł: „Sposób oddawania upominków od różnych przyjaciół”. Chociaż w pozostałych przypadkach brak tytułów, to pozostawianie miejsca na kolejne zapisy utrwaliło grupowanie oracji według etapów rozwijania się weselnej akcji. I tak, karty 3–10 wypełnia trzydzieści jeden oracji poprzedzających właściwe wesele. Należą tu mowy z prośbą o przystanie za służę do panny oraz odpowiedzi na nie (k. 3–4v.), ofiarowywanie prezentów w okresie narzeczeńskim, w tym pierścienia zmownego, wieńca i marcypanów wraz z odpowiednimi podziękowaniami (k. 4v.–10). Dalej następują mowy, które towarzyszyły witaniu pana młodego i jego towarzyszy przybywających na akt weselny (k. 10v.–14). W grupie dwudziestu ośmiu oracji przy oddawaniu prezentów (k. 22–35, dość mechanicznie



dołączona jest do nich prośba o wdowę k. 35–35v.) oprócz wskazanych w tytule „różnych przyjaciół” prymarnymi nadawcami przemów okazują się też panowie młodzi (np. k. 32, 33v.–34v.), czy matka pana młodego (k. 27v.). Mimo uogólnionych zwykle formuł w tytułach pojawiają się znane już rodzaje prezentów: marcepan czy pierścień, jednak tym razem czas ofiarowania ich pannie młodej – po ślubie, przy licznych podobieństwach w interpretacji symbolicznych sensów, wyznacza inny dobór topiki mów. Ostatnia grupa trzydziestu jeden przemów (k. 35–87) to centralne dla weselnej uroczystości mowy przy oddawaniu panny. W całości to właśnie część weselna poprzez swoją kompozycję przedstawia pouczenie o sposobie „odprawowania” wesel, czyli akceptowanym społecznie modelu obyczajowości. Wnosi ona do dotychczasowego stanu wiedzy o obrzędowości weselnej i jej oratorskich realizacjach informacje nowe. Szeroko ujmowany obrzęd weselny, rozpoczynający się zespołem mów przy konkurach<sup>35</sup>, można by poprzedzić jeszcze etapem wstępnym, czyli okresem służby pannie. Związane są z nim dwie mowy: prośba o przystanie za służbę panny – wygłaszana przez samego kawalera lub w jego imieniu i respons wygłaszany zawsze w imieniu panny. Relacja mężczyzny i kobiety prezentowana jest w kategoriach dwornej służby, mówi się o jej znakach, którymi kawaler będzie się mógł wszędzie szczyć. Nagrodą za obiecywaną wierną służbę, o którą prosi kawaler, jest „ucho wolne, wzrok chętny, twarz łaskawa [...] przy panu swym” (k. 3v.) czy pozwolenie „bezpiecznego i wolnego [...] ucha” (k. 3). Najwyraźniej więc oficjalnie starający się o pannę zyskiwał zgodę opiekunów na kontakty, które powinny doprowadzić do zaręczyn.

Szczególnie uroczysty charakter mów przy oddawaniu panny, widoczny choćby w rozbudowaniu części refleksyjnych i we wprowadzaniu pochwał rodów, przejawia się nie tylko w tym, że zajmują one najwięcej miejsca, ale też najtrudniej poddają się zabiegom uogólniającym. Tak wyraźnie służą upamiętnieniu konkretnych uroczystości, że wyjątkowo wśród nich zapisało oracje w pełnej postaci, a nawet tam, gdzie twórca zdecydował się wyeliminować wskazania realnych bohaterów, pozostał „ślad” nazwiska (np. k. 70v.–72: „dom Arc[iszewskich]”, k. 68v.: rodzina „panów z Tęczyna”), konkretnej biografii (np. k. 62 informacja o rycerskiej śmierci synów i ślubie czwartej córki), albo nawet całkowicie niezmienny tekst mowy (np. k. 79–81v. „Mowa od p[ana] młodego do p[ani] wdowy młodej” to podziękowanie od sędziego krakowskiego Dembińskiego). Poza tym tylko w obrębie oracji upominkowych można odnaleźć jedną wzmiankę konkretyzującą nadawcę jako podskarbiego wielkiego koronnego (k. 28v.), ale tak enigmatyczna informacja, podobnie jak typowe dla tego rodzaju oracji przywołanie pokrewieństwa czy zażyłości „przyjaciół”, nie daje nadziei na odnalezienie

---

<sup>35</sup> M. Tręb ska: *Staropolskie szlacheckie oracje...*, s. 55–56.



ich rzeczywistych okoliczności. Jest to nie tylko niemożność współczesnego badacza. Pełne przeniesienie tekstu do kategorii wzorów rodziło przecież nieuniknioną konsekwencję dalszego jego przekazywania już tylko w takiej postaci. Jednorazowe unieważnienie historyczności mogło stać się unieważnieniem całkowitym.

Twórca weselnej kolekcji nie tylko sam zmieniał charakter notowanych tekstów, o wiele częściej miał do dyspozycji mowy we wzorcowej postaci przekazywane przez innych. Mnogość przykładów jest tu tak wielka, że niezwykle trudno przy dzisiejszym stopniu zachowania i rozpoznania rękopisów zorientować się we wzajemnych relacjach. Udaje się jedynie uchwycić drobne ślady istnienia odmiennych od drukowanych wzorników zbiorów przykładowych oracji weselnych, kopiowanych w pierwszej połowie XVII wieku. Śladami tymi są powtarzające się w różnych przekazach grupy tekstów. Najwyraźniej wykorzystanie wspólnych źródeł pokazuje porównanie z wzajemnie spokrewnionymi rękopisami AHWil 2/46 i BOZ 823 (zob. rozdz. V). Twórca zbioru weselno-pogrzebowego wprowadził do swego kompilatorskiego dzieła nie tylko autentyczne wystąpienia arian, ale najprawdopodobniej skorzystał też z przepisywanych wraz z nimi oratorskich wzorów. Pokrewieństwo dotyczy fragmentu zawierającego orację przy oddawaniu weselnych upominków i kończącego się dwugłosem z zalotów:

Zestawienie 4

BOss 4502	AHWil 2/46	BOZ 823
1	2	3
Dziękowanie za upominki k. 33v. „Uważa to Jej Mśc PN, że upominki nic inszego nie są, jedno świadkiem chęci [...]”	Dziękowanie za upominki k. 264–264v.	Dziękowanie za upominki k. 126–126v.
Oddawanie upominków k. 33v.–34v. „Przyrodzenie samo w ludziach to sprawuje i krewkościom naszym to jest przyzwoita [...]”	Oddawanie upominków k. 264v.–265	Oddawanie upominków k. 126v.–127v.
Dziękowanie za upominki k. 34v. „Dosyć wielkie i zacne upominki dnia wczorajszego [...]”	Dziękowanie za upominki [dalej epigramat: Oddawanie panny w łóżnicy] k. 265v.	Dziękowanie za upominki k. 127v.–128
Oddawanie upominków k. 34v.–35 „Szczyry miłości i uprzejmości przyjacielskiej [...]”	Oddawanie upominków k. 266–266v.	Oddawanie upominków k. 128–129

1	2	3
Proszenie o wdowę rodziców a przy tym i samey wdowca k. 35–35v. „Jako P. Bóg ma wiele smutków i żalów [...]”	Proszenie o wdowę rodziców a przy tym i samey wdowcy od wdowca k. 266v.–267	Proszenie o wdowę rodziców, a przy tym i samey wdowcy od wdowca k. 129–130
Oddawanie pierścienia na rozjezdny k. 13v. „JMPN MPani oddawszy się raz w łaskę [...]”	Oddawanie pierścienia od tegoż na odjezdny k. 267–267v.	Oddawanie pierścienia od tegoż na odjezdny k. 130–130v.

W rękopisie BOss 4502 wzorcowość wszystkich tekstów nie budzi wątpliwości, ale w pozostałych dwóch przekazach zachował się jeszcze drobny ślad związku oracji zaręczynowych z tą samą uroczystością („od wdowca” i „od tegoż”), a ostatecznie historyczności obydwu przemów dowodzi zapis w rkps. BOss 207, gdzie w tekście obydwu oracji pozostał inicjał adresatki: „Pani C.”. Widoczna zależność podobnego rodzaju łączy też *Actus ceremoniales* z rękopisem BK 1195, który m.in. gromadzi na kartach 88–139 liczne autentyczne, jak i wzorcowe mowy weselne. Nie zostały one poddane gatunkowemu uporządkowaniu, ale na kartach 110–120v., choć przeplatane innymi odmianami oracji weselnych, znalazły się jedyne w całym kopiariuszu powitania pana młodego. Wszystkie sześć tekstów umieszczono również w zbiorze ossolińskim (por. zestawienie 5):

Zestawienie 5

BOss 4502	BK 1195
1	2
Mowa oznajmiając o przyjeździe p. młodego k. 10v.: „Z wieścią na plac do WM MMP i mnimam, że przyjemną pociech pożądaných [...]”	–
Mowa eksypując p. młodego w polu k. 10v.–11: „Dawny barzo u ludzi był zwyczaj i teraz jeszcze nie ustaje MP że miłego przyjaciela, a zwłaszcza tego, którego sobie kto na wszystek bieg życia swego nieodmiennie upodoba [...]”	Witanie pana młodego w polu na wesele przyjeżdżającego k. 116v.–117: „Dawno i ludzi barzo wzięty zwyczaj i teraz jest [...]”
Respons na witanie k. 11–11v.: „Po długim i nader niebezpiecznym po morzu żeglowaniu, po trudach i niewczasach wojennych, gdy mąż on waleczny [...]”	Respons na to od pana młodego k. 117: „Po długim i nader niebezpiecznym morzu żeglowaniu [...]”



1	2
Witanie p. młodego k. 11v.: „Kto sobie upodoba przyjaciela i onemu w sercu swojem gospodę zapisze [...]”	Witanie pana młodego na wesele przyjeżdżającego k. 110: „Kto sobie raz upodoba przyjaciela i onemu w sercu swym gospodę pewną i nie- odmienną zapisze [...]”
Respons na tę mowę k. 11v.–12: „Zabieganie to WM MP i podróżne przywita- nie [...]”	–
Witanie p. młodego k. 12–12v.: „Nie w swej władzy człowiek jest na świecie, ale tak go fata kierują i rządzą [...]”	Witanie pana młodego w polu na wesele przyjeżdżającego k. 120v.: „Nie w swej władzy człowiek jest na świecie, ale tak go fata kierują, rządzą jako chcą i czę- sto <i>volentem ducunt, nolentem trahunt</i> , nad wszelakie otuchy [...]”
Przyjechawszy z p. młodym rzecz do p. go- spodarza k. 12v.: „Rozpuszczone młodości swej żagle tam i ówdzie wiatrem pogodnym i przeciwnym szczęściem [...]”	Przyjechawszy z panem młodym przyjaciel- ska rzecz do gospodarza k. 112v.: „Rozpuszczone żagle młodości swojej tam i ówdzie wiatrem pogodnym i przeciwnym szczęściem [...]”
Witanie p. gospodarza przez przyjaciela k. 12v.–13: „Sprawiła to wola P. Boga wszechmogącego wprzód, potym tych powodem była do tego chęć, łaska i osobliwa miłość [...]”	–
Insze temuż podobne k. 13: „Wątpić o tym nie potrzeba, jako zawsze był miły przyjazd [...]”	Witanie pana młodego od gospodarza k. 112 v.–113: „Wątpić o tym nie potrzeba, jako zawsze był miły przyjazd [...]”
Respons p. gospodarza k. 13–13v.: „Zawsze był miły w domu mym JMPN, teraz, gdy ten ciężar przyjazny [...]”	–

Zarówno odmienny układ tekstów, różnice w przekazach, jak i niewykorzystanie innych partii oratorskich nie pozwalają widzieć w przodku osiemnastowiecznego kopiariusza BK 1195 bezpośredniego źródła analizowanego zbioru, jednak dalsze pokrewieństwo w zakresie tekstów oratorskich wydaje się niewątpliwe. Fragmenty wspólne, będące niejako gotowymi „cegiełkami”, z których poszczególni kopiści tworzyli własne kolekcje oratorskie, wykorzystujące przejmowaną od innych materię, łączą część weselną także z opisywanym już zbiorem litewskim – rkps AHWil 2/40<sup>36</sup>, z pierwszym to-

<sup>36</sup> BOss 4502 „Przy oddawaniu marcypanów”, k. 7–7v.; AHWil 2/40 „Oddając marcypany”: „Zwyczaj od ustawy [...]”, k. 33; „Przy oddaniu marcypanów” k. 7v.–8; Druga na toż na-

mem sylwy spiswanej przez przedstawicieli rodu Dobińskich (rkps BN 6640 III)<sup>37</sup> i z pochodzącym z pierwszej połowy XVII wieku kopiariuszem BUW 50, zawierającym liczne oracje<sup>38</sup>. We wszystkich przypadkach „dobrem wspólnym” okazują się retoryczne wzory, w których nie pozostały żadne ślady procesu usuwania pamięci o historycznym kontekście. Nie jest wykluczone, że proces ten nigdy ich nie dotyczył, i że powstały jako teksty wzorcowe, bądź tworzyły zapas w czyjejs „oratorskiej spiżarni”, jednak czym dalej udaje się wnikać w rękopiśmienną spuściznę, możliwość taka staje pod coraz większym znakiem zapytania.

Nawet tak fragmentaryczne rozpoznanie powiązań łączących kolekcje oratorskie tworzone w pierwszej połowie XVII wieku potwierdza sformułowaną w tytule zbioru zasadę, że został on pracownice i z wielu źródeł stworzony i poddany przemyślanej, autorskiej kompozycji. Jednocześnie uświadomienie sobie, że spośród zapisanych jako wzorce weselnych tekstów aż trzydzieści sześć, czyli ponad 1/3, nie pojawia się w rozpoznanych dotąd przekazach, dowodzi ogromu krążącej w manuskryptach oratorskiej materii, którą mogli dysponować współcześni mówcy. Bogactwo stworzonego w latach trzydziestych kompendium, ukazujące pośrednio bogactwo innych źródeł, jest wprost nieporównywalne z współcześnie funkcjonującymi propozycjami wydawniczymi Wosińskiego czy Filipowskiego. Porównaniu takiemu mogłaby dopiero sprostować autorska propozycja Kazimierza Jana Wojsznarowicza – *Orator polityczny* z roku 1648.

Druga połowa XVII wieku to okres, w którym poza funkcjonującymi dotąd na rynku książki zbiorami wzorcowych oracji pojawiają się publikacje zawierające jedno- lub wieloautorskie antologie mów. Prócz popularnego *Mówcy polskiego* Jana Pisarskiego historyczne przemówienia po części zawierał *Wymowny polityk* Jakuba Boczyłowica, swadę sejmową Andrzeja Maksymilana Fredry gromadził *Zwierzyniec Jednorożców*, a pod koniec wieku ukazały się mowy Andrzeja Chryzostoma Żałuskiego. Jednak prawdziwy wysyp oratorskich zbiorów przyniosły czasy saskie. Prócz autorskich nowych antologii Krzysztofa Zawiszy, Jana Dembińskiego, Alojzego Łoskiego przedrukowywanych mów A.Ch. Żałuskiego, czytelnicy otrzymali monumentalną *Swa-*

---

leży: „Chciwe serce przyjaźni [...]”, k. 33; „Respons”, k. 8–8v.; „Respons”: „Przyjaźń nad złoto słusznie przekłada głos pospolity [...]”, k. 33.

<sup>37</sup> BOss 4502: „Drugie oddawanie temuż podobne”, k. 9–9v.; BN 6640 III: „Oddają wieniec”: „Wieniec znakiem godności [...]”, k. 105; „Dziękowanie za wieniec od panny”, k. 10; „Respons”: „Lubo to pospolitą, że mowa znakiem pomyslenia”, k. 105–105v.; „Mowa oznajmując o przyjeździe p. młodego”, k. 10–10v.; „Oznajmując o przyjeździe p. młodego”: „Z wieścią na plac do WM [...]”, k. 105v.

<sup>38</sup> BOss 4502 „Oddawanie panny panu młodemu”, k. 51v.–52v.; BUW 50: „Oddawanie panny”: „Zacność, powagę i zalecenie wszelakie [...]”, k. 243–243v.; „Dziękowanie od p. młodego za pannę”, k. 52v.–53; „Dziękowanie za pannę”: „Za szczęście wielkie ludzie zwykli to sobie poczytać [...]”, k. 244.

dę polską i łacińską... Jana Ostrowskiego-Danejkwicza. Dzieło imponujące rozległością zamierzenia i bogactwem oratorskiej materii, obejmującej w trzech działach: mów sejmowych, weselnych i pogrzebowych, historyczne dokumenty dokonań Sarmatów na polu wymowy. Istnienie tak znaczącej kolekcji nie mogło pozostać bez wpływu także na funkcjonowanie oratorstwa w obiegu rękopiśmiennym.

Podobnie jak w innych obszarach piśmiennictwa nie doszło jednak do zaniku oratorskiej księgi rękopiśmiennej. Czynniki ekonomiczne, a także przyzwyczajenia kulturowe wspierały zjawisko kopiowania na prywatny użytek wybranych publikacji<sup>39</sup>. Przepisywanie druków, znane z historiografii czy literatury, funkcjonowało także w odniesieniu do oratorstwa. W ten sposób powstała na przykład część pierwsza rękopisu BOZ 950, w której odpisywane mowy zostały rozproszone wśród innych pism, fragmentarycznie również ze *Swady polskiej i łacińskiej...* przepisanych, a na kartach 196–238 stanowią zwarty blok<sup>40</sup>. Składa się nań pięć oracji weselnych różnych autorów i pięćdziesiąt cztery mowy łacińskie i polskie biskupa Pawła Sapiehy, wszystkie w układzie znanym z druku. Podobne podejrzenia rodzi ogłód rękopisu BOZ 1223, jednak przy dokładniejszym przyjrzeniu się jego zawartości, pojawiają się dodatkowe pytania<sup>41</sup>.

Na karcie tytułowej manuskryptu pierwszy kopista zapisał: „Suplement »Mówcy polskiego« albo centuryja mów w różnych okazyjach mianych”. Tytuł nie pozostawia wątpliwości, że zbiór ma charakter antologii historycznych przemówień. Zawartość ściśle odpowiada temu założeniu, wszystkie sto osiemdziesiąt dziewięć przemów uwzględnia historyczne okoliczności. Tytułowe różne okazje realizowane są jako wprowadzenie do zbioru oracji sejmowych, sejmikowych, trybunalskich, towarzyszących poselstwom, wjazdom, pogrzebom i weselom. Jednak rozłożenie materii jest dalece nieproporcjonalne, gdyż oratorstwo polityczne zdominowało wszystkie pozostałe działy (oracji weselnych jest tylko 5, a pogrzebowych 6). Najistotniejszy wydaje się jednak pierwszy element tytułu: „Suplement »Mówcy polskiego«...”, wyznaczający zbiorowi jedynie rolę kontynuatora czyjejś koncepcji. Najpóźniejsze zapisane w nim przemowy pochodzą z roku 1746, który stanowi jednocześnie *terminus ab quem* powstania dzieła. Niewykluczone więc, że owym punktem odniesienia był słynny druk Jana Pisarskiego *Mówca polski*, którego tom drugi ukazał się w 1676 roku jako *Mówca polski albo suplement do tomu pierwszego mów sejmowych [...]*. Istotnie, chociaż włączone zostały do

---

<sup>39</sup> Omawiając trwałość sylw przedstawia je S. Ro s z a k: *Archiwa sarmackiej pamięci...*, s. 34–40.

<sup>40</sup> *Biblioteka Narodowa. Katalog rękopisów...*, s. 353–350 i 359–360.

<sup>41</sup> BOZ 1223 to jeden z tych kodeksów, które ciągle czekają na opracowanie biblioteczne, na razie jedyna o nim informacja w maszynowym inwentarzu Biblioteki Narodowej: mowy polityczne z lat 1634–1746.

M O W A

Mikołaja Sapięhy Marszella na Wileńskiego  
a następnie Chwałęgo Wielkiego W. K. L. L. z  
Marszałka Trybunałukiego wstając Krola i  
Władysława Chwałęgo miana w Wileńcu  
1634.

I.

W Wileńcu Pawie z postachem Perwiego mia-  
 ta, wiegdy Kwisnacy oni Marszałkowie  
 Kom: Imperij Incola Nicias: M: Krolu Pawe a  
 Panie Nasz Mitosowy, za nay wieksze so sake  
 poczytali. Stępcie, kiedy Cesarzow y Monar-  
chów swych cum victoria & palma triumphi  
z przyznaniem Prorocy y Panstw nabytych  
sześć bawie. wracając się do Capitolium  
Alymskiego wprowadzali. Lecz my ucytko-  
Arcus triumphales iako immarcescibilem aeterna  
gloria coronam, na wieczną pamiątkę im wy-  
stawiali, ale też niektórzych niewieretelnemi  
czyniąc, w liczbę y poczet zmyślonych Bogów  
swych Alymskich z wielkim triumphem po-  
liczali, chcąc tym całym, onym gratitudinem  
Animi za prace y trudy wojenne iako Panom,  
chcym osuadzać, immortalitate fidei heronci  
illorum animos condecorando, które w Wiel-  
kich Krolach y Monarchach zwykli. Za wsze  
bywaie incrementum ad magis et magis archa  
tentanda.

Lecz za prawdę Naysas: Mitosowy Krolu  
P. a Pawe Nasz Mitosowy, daleko inszy progressus  
et ceteros rei w tej Rzeczywocy. Kiedy w polsce  
Naszy za Rzeczywym Panowaniem Waszcy K. M. i.  
P. N. M. inakiey też gratitudinem animi osten-  
dendi przy wiecym oddaniu Poddanstwa Naszego  
W. K. L. L.

Ilustracja 7. „Suplement »Mówcy polskiego« albo centuryja mów w różnych okazyjach mia-  
 nych”, mowa Mikołaja Sapięhy (rkps NB BOZ 1223, k. 1)

antologii także dość licznie mowy z pierwszej połowy XVII stulecia, także oratorów w druku uwzględnionych, nie znalazła się wśród nich ani jedna przez Pisarskiego opublikowana. Trzeba jednak pamiętać, że tytuły „Mówca polski” występowały także w rękopisach i istnienie rękopiśmiennej antologii, której dopełnieniem byłby „Suplement...”, nie jest wykluczone, choć wydaje się mało prawdopodobne.

Antologia BOZ 1223 nie została poddana wewnętrznym rygorom kompozycyjnym, można co najwyżej mówić o tendencji postępu chronologicznego, gdyż na końcu znalazły się mowy najpóźniejsze, ale też teksty dawne pojawiają się w różnych miejscach zbioru. Już ten brak nadrzędnego uporządkowania różni „Suplement” od drukowanej *Swady*. A jednocześnie pojawiają się liczne fragmenty, w których obydwie dzieła odpowiadają sobie karta po karcie, np. k. 1–5 – cz. I, s. 113–115; k. 10–26v. – cz. I, s. 10–18; k. 42–45v. – cz. I, s. 133–135; k. 74v.–76 – cz. I, s. 160–164. Czy istotnie więc dzieło Ostrowskiego-Danejkowicza było podstawowym źródłem dla twórcy rękopisu i to źródłem, z którego korzystał tak swobodnie? Wiele mówiące może być tu porównanie tekstu, o którym wiadomo, że został w *Swadzie polskiej i łacińskiej*... wydrukowany błędnie<sup>42</sup>. Chodzi o mowę wygłoszoną podczas sejmiku w 1659 roku przez Jerzego Niemirycza – posła kozackiego po zawarciu ugody w Hadziaczu. Opublikowany przez Ostrowskiego-Danejkowicza tekst został skontaminowany z oracją Bogusława Leszczyńskiego przy podziękowaniu za pieczęć mniejszą z 1658 roku.

Okazuje się, że wersja mowy kozackiego posła odnotowana w rękopisie jest również obciążona tym samym błędem. Jednak moment styku fragmentów w obydwu przekazach wygląda nieco inaczej. W druku został zachowany sens zdania:

[...] miliony dusz garną się do poddaństwa W.K. Mci P. N. M., Najjaśniejszy Królu, PNM, ja zaś tym się szcycę od przodków moich, że Panu i Ojczyźnie, nie fortunie, służyli [...] <sup>43</sup>.

W rękopisie przejście pomiędzy dwoma tekstami ukazuje mechaniczny błąd kopyisty, gdyż sens został zatracony:

---

<sup>42</sup> Zob. M. Barłowska: *Mowa poselska Jerzego Niemirycza*. W: *W kręgu Hadziacza A.D. 1658. Od historii do literatury*. Red. P. Borek. Kraków 2008, s. 317–319.

<sup>43</sup> *Mowa [Jego]m[ości] Pana Niemierzyca, podkomorzego kijowskiego do Króla Jegomości 1659*. W: J. Ostrowski-Danejkowicz: *Swada polska i łacińska albo miscellanea oratorskie sejmowe, weselne, kancelaryjne, listowne, kaznodziejskie, pogrzebowe, statystyczne, panegiryczne, elogiarnie, inskrypcyjne i inne różne, w oboim języku, prozą i wierszem*. T. 1., cz. 1. Lublin: Drukarnia [Jego] K[rólewskiej] M[ości] Collegium Societatis Iesu, 1745, s. 140.



[...] miliony dusz garną się do poddaństwa WKM PNM. Najjaśniejszy Królu Panie Nasz Miłościwy i poruczonych interesów od przodków moich, że Panu i Ojczyźnie, nie fortune służyli [...].

Możliwe więc, że wydawca, mając przed sobą wyraźnie popsutą kopię, postarał się przywrócić tekstowi sens. Czyli to raczej rękopis mógłby być podstawą druku, a na pewno nie odwrotnie. Jednak odmienne są ostatnie słowa obydwu przekazów. W druku mowę kończą życzenia:

[...] ten zbolały Orzeł na rękach moich porośnie, a pozbierawszy rozpędzone do kupy pióra, nie tylko w swym ojczystym gniaździe bezpiecznie się rozciągać będzie, ale i skrzydłami swemi i nowe nabyte okryje monarchie – tak wróżemy, tak życzymy.

s. 141

W rękopisie zostają one dopełnione jeszcze epifonematem: „*Haud semper errat fama aliquando et eligit*”. Jest to stale występujące zamknięcie oracji Bogusława Leszczyńskiego, jak najbardziej myślowo z jej podsumowaniem związane. Nie można przypisać Ostrowskiemu-Danejkwiczowi tendencji do pomijania łacińskich sentencji, tak więc mimo wyraźnej wspólnoty błędu, nie jest przekaz rękopiśmienny bezpośrednią podstawą jego druku. Jednak pośrednio wskazuje na korzystanie z tej samej rodziny rękopisów. I dopóki jeszcze bliżej spokrewnione ze *Swadą polską i łacińską...* źródło nie zostanie odnalezione to właśnie „Suplement »Mówcy polskiego«...” może coś powiedzieć o warsztacie redaktorskim Ostrowskiego-Danejkwicza<sup>44</sup>.

Obszar wspólny obydwu dzieł rysuje się wyraźniej po skonfrontowaniu ich zawartości z częstotliwością występowania wybranych do obu antologii tekstów z innymi manuskryptami. Przy czym trzeba od razu wyłączyć z pola obserwacji najmłodszą część „Suplementu...”, od karty 233 wklejone są bowiem do niego także karty innego formatu i pojawiają się listy, ale już gdzieś od karty 173 zbieżności stają się tylko incydentalne, a pierwszą wyraźnie dokładniej udokumentowaną okolicznością jest konwokacja i elekcja po śmierci Augusta II. Ponieważ zawsze czasy współczesne znajdują naj-

---

<sup>44</sup> Np. porównanie umieszczonych na k. 56v.–60v., a w druku w części pogrzebowej (s. 11–14) dwu mów K. Radziwiłła pokazuje, że Ostrowski-Danejkwicz wyglądał stylistycznie dawne teksty, w miejscach, które kłóciły się ze współczesnym mu poczuciem stosowności: „zbolały [...] ten zacny staruszek JP wojewoda wileński” / „stroskany [...] ten zacny senator już *in decrepita aetate* JW JmP wojewoda wileński”; „W tym państwie szczęśliwie wychowany, w tym cnót przyszły dziedzic pieluszki swe zostawił, w tej szkole dzielnych przodków swoich dzieciństwo swe strawił” / „w tym państwie szczęśliwie wychowany wielkich cnót przyszły dziedzic, w tej szkole dzielnych przodków dzieciństwo swe trawił”. Często też eliminuje polisyndeton, np.: „jeśli smutnej Ojczyźnie, jeśli krewnym, jeśli przyjaciółom” / „jeśli smutnej Ojczyźnie, krewnym i przyjaciółom”.



pełniejsze odbicie we wszelkich kopiariuszach, ślady znaczących wyborów pozostają raczej w przekazie oratorskiej tradycji. Istotnym czynnikiem modelującym dobór mówców z czasów panowania Wazów jest pomijanie tych, których przemowy spopularyzował *Mówca polski* Jana Pisarskiego (np. J. Ossolińskiego, A. Trzebickiego, Ł. Opalińskiego). Pewnie tylko dlatego swada Jakuba Sobieskiego, którą uwzględniają niemal wszystkie przekazy, także z XVIII wieku, a więc stanowiące efekt długiego trwania w rękopiśmiennej tradycji, poświadczona jest tylko jedną mową i to mową weselną. Co istotne, szeroko uwzględnione zostały w zbiorze Pisarskiego mowy polityczne i pogrzebowe Sobieskiego, a ten obfity dział krasomówczej aktywności kasztelana krakowskiego znalazł tylko symboliczną reprezentację – przedrukowano jedynie skróconą wersję oracji przy oddawaniu siostry. Ale też dział ten dalece ustępował w popularności mowom sejmowym i pogrzebowym w tradycji rękopiśmiennej<sup>45</sup>. Dlatego skopiowanie właśnie oracji Sobieskiego przy oddawaniu Konstancji Herburtówny Janowi Sapieże (15 X 1642 r.), co dziwne, nienotowanej w jego autorskich zbiorach, a znanej tylko z druku w *Swadzie polskiej i łacińskiej...* (jeśli oczywiście nie kryje się tu jakiś na razie niewidoczny błąd), zdaje się wskazywać na źródło zapisu tekstu bliżej związane z bohaterami uroczystości.

Krąg sapieżyński wskazuje również rozpoczęcie zbioru od powitań Mikołaja Sapiehy, towarzyszących ingresowi Władysława IV do Wilna w roku 1634. I w tym przypadku inne przebadane manuskrypty nie zawierają przekazu wystąpień litewskiego marszałka, za to dwa razy pojawiły się one w druku. Pierwszy raz zostały opublikowane jako wydawnictwo okolicznościowe w roku 1634, po raz drugi w *Swadzie polskiej i łacińskiej...* Już zestawienie początkowych fragmentów przekazów ukazuje pokrewieństwo „Suplementu »Mówcy polskiego«...” i druku Ostrowskiego-Danejkwicza<sup>46</sup>. W obydwu przypadkach przejęcie tekstów z okolicznościowego druku trzeba wykluczyć, a w takim razie zakładać istnienie wspólnego źródła w manuskryptach. Dom Sapieżyński reprezentują w rękopiśmiennej antologii jeszcze mowy Benedykta Sapiehy i Kazimierza Sapiehy, a także oracje kasztelana trockiego Jana Kopcia i hetmana Krzysztofa Radziwiłła, wygłoszone na sapieżyńskich pogrzebach: Krystyny Sapieżanki Pacowej i Krzysztofa Sapiehy, pisarza Wielkiego Księstwa Litewskiego. O ile ta ostatnia znana jest choćby z kilku przekazów radziwiłłowskich (np. BOZ 855, k. 32–34; AHWil 2/40, k. 95v.–97; AGAD AR II ks. 7, k. 170–173), o tyle mowę Kopcia notuje tylko „Suplement »Mówcy polskiego«...” i znowu *Swada polska*

<sup>45</sup> Zob. rozdział VI.

<sup>46</sup> BOss XVII 2573, k. A<sub>4</sub>v.: „Wielkiej sławie z postrachem szerokiego świata niegdy kwitnący oni martialistowie [...]”; rkps BOZ 1223 (k. 1) i Ostrowski-Danejkwicz (cz. I, s. 113) identycznie: „Wielkiej Nawie z postrachem szerokiego świata niegdy kwitnący oni martialistowie [...]”.

i łacińska... (cz. pogrzebowa, s. 7–8). Pochodzące z elekcji Jana III Sobieskiego trzy mowy Benedykta Sapiehy: podziękowanie za łaskę marszałkowską, do senatu w szopie i upomnienie się czytania paktów konwentów, znane są rękopisom relacjonującym wydarzenia z roku 1674, np. BK 1645, czy BRacz 30, a w *Swadzie polskiej i łacińskiej*... zabrakło ostatniej z nich. Nie znalazło się w druku również obecne w rękopisie wotum wojewody wileńskiego Kazimierza Jana Sapiehy z roku 1679.

Jednak ukoronowaniem obecności mówców z rodu Sapiehów jest aż trzydzieści oracji Jana Fryderyka Sapiehy – kanclerza króla Augusta III. Są one zapisane na kartach 99v.–108v. i 110–128v., od karty 100 w układzie chronologicznym (lata około 1709–1740), a rozrywające zwartość autorskiego bloku trzy przemowy: złożenie pieczęci litewskiej przez Michała Wiśniowieckiego, jegoż dziękowanie za województwo wileńskie i przekazywanie pieczęci Janowi Sapieże przez Pawła Sanguszkę (po którym zaraz logicznie następuje podziękowanie Sapiehy) także wpisują się w ten układ. Choć wszystkie mowy kanclerza litewskiego w *Swadzie polskiej i łacińskiej*... się znalazły, to ich naturalny porządek, oddający związek z poszczególnymi okolicznościami, uległ zakłóceniu. Zresztą wśród czterdziestu trzech mów Jana Sapiehy zamieszczonych w druku jakiekolwiek uporządkowanie trudno dostrzec, pojawia się jedynie tendencja do skupiania po kilka oracji reprezentujących tę samą odmianę. Na pewno twórca *Swady polskiej i łacińskiej*... korzystał w odniesieniu do postaci litewskiego kanclerza z bogatszych źródeł, gdyż uwzględnił na przykład jego przemowy z czasów, gdy pełnił tylko urząd starosty brzeskiego (1696–1706). Niewykluczone nawet, że dysponował w tym względzie kilkoma źródłami, których kompilacja mogłaby tłumaczyć zaskakujące wewnętrzne nieuporządkowanie fragmentu stanowiącego autorską antologię Jana Ferdynanda Sapiehy. Zestawienie tych kilku rozbieżności, polegających na pełniejszym czy bardziej uporządkowanym notowaniu dokumentów oratorskiej działalności Sapiehów, potwierdza, że *Swada polska i łacińska*... nie była źródłem dla twórcy rękopisu, a i sytuacja odwrotna nie znajduje rozsądnego uzasadnienia. „Suplement »Mówcy polskiego«...” mogłby więc reprezentować tylko jedną z gałęzi rękopisu z kręgu Sapiehów, tego samego, z którego niewątpliwie korzystał Ostrowski-Danejkowicz.

Oprócz zainteresowania twórcy kontynuacji *Mówcy polskiego* zebraniem dokumentów oratorskich akcji przedstawicieli rodu herbu Lis widoczne są w antologii fragmenty stanowiące swoiste punkty skupienia, w których przebijają możliwe źródła ogromnego zbioru. Jednym z nich jest fragment stanowiący autorską antologię Andrzeja Maksymiliana Fredry (k. 10–26v.), na którą składa się dwanaście jego wystąpień sejmowych. One również znalazły się w dziele Ostrowskiego-Danejkowicza, z powtarzających ściśle ten sam układ oracji – od mowy na konwokacji 1648 roku, przez zestaw wystąpień z sejmu 1652 roku, po wotum senatorskie z roku 1666 – za-

brakło w bloku jednej: odpowiedzi posłom wojska litewskiego (k. 19v.–20). Została ona przedrukowana w *Swadzie polskiej i łacińskiej...* osobno, na stronie 112, a brak ścisłego określenia okoliczności uniemożliwiałby przy odpisywaniu z antologii odpowiednie usytuowanie jej w ciągu sejmowych wydażeń. Okazuje się jednak, że sprawcą tak dobrej znajomości tego wycinka krasomówczej kariery kasztelana lwowskiego jest druk Franciszka Glinki *Zwierzyniec Jednorożców* (1670 r.) i dołączone doń pisma A.M. Fredry, wśród których znajduje się identyczny jak w rękopisie BOZ 1223 zestaw przemówień sejmowych, podobnie zdradzający pokrewieństwo z diariuszowym źródłem<sup>47</sup>.

Zwarty fragment, nieznaną *Swadzie polskiej i łacińskiej...*, stanowi też zespół mów dokumentujących konflikt Krzysztofa Radziwiłła z królem Zygmuntem III. Składa się nań przemowa Radziwiłła w izbie poselskiej, konsekwentnie we wszystkich rękopisach notowana z informacją utrwalającą niezwykle okoliczności jej wygłoszenia w roku 1629 (19 II): „kiedy mu KJM Zygmunt III ręki dać nie chciał”<sup>48</sup> i wystąpienie przy godzeniu się z królem wraz z królewską odpowiedzią udzieloną ustami podkanclerzego, Tomasza Zamoyskiego. Zestawienie tych wydarzeń w całość dokumentującą zatarg hetmana z królem w dwu symbolicznych odsłonach jest efektem porządkowania materii historycznej, możliwego tylko z pewnej perspektywy czasowej. Jego podstawą musiał być diariusz sejmowy, co ujawnia charakterystyczne przeplatanie wypowiedzi hetmana, króla i kanclerza narracyjnym komentarzem nie tylko zapowiadającym kwestie poszczególnych osób, ale też utrwalającym symboliczno-gestyczną akcję, rozgrywającą się na sejmowej scenie: „Tu Książę JM skłonił się do nóg Króla JM, a Król JM kapelusz zdjawszy w rękę trzymając, przytulił tymże kapeluszem do siebie Książ[ęcia] płacząc, co po trzykroć było. Potym Książę rzekł [...]”. W całości uzupełniona jeszcze krótką grzecznościową wymianą zdań akcja stanowi jedyny bodaj wpadek tak wyraźnego podporządkowania zapisów oracji politycznych oddalonych czasowo schematowi przyczynowo-skutkowemu. Po-

---

<sup>47</sup> *Pisma polskie i łacińskie Andrzeja Maksymiliana Fredry, kasztelana lwowskiego przez Franciszka Glinkę między manuskryptami różnych ludzi pozbierane, a drugie od samego pana kasztelana lwowskiego in gratiam editora dobrowolnie podane*. W: F. Glinka: *Zwierzyniec Jednorożców* [...]. Lwów: Druk. Collegium Societatis Iesu, 1670, s. 145–197. Charakterystyczne jest np. zakończenie ostatniej mowy, tzn. wotum sejmowego z 1666 roku: „[...] aby kto rodziny różnych rzemioł, że Franczyjy do Polski z sobą przyprowadził etc. etc. [Bo to tylko summariusz]” (s. 197), które identycznie brzmi w rękopisie, natomiast brak go w antologii Ostrowskiego-Danejkiowicza.

<sup>48</sup> Tekst drukowany w: „*Spisek orleański*” w latach 1626–1628. Oprac., wstęp i przypisy U. Augustyniak, W. Sokołowski. Warszawa 1990, s. 282–286; zob. A. Filipczak-Kocur: *Próba pojednania Krzysztofa Radziwiłła z Zygmuntem III na sejmie zwyczajnym w 1629 r.* W: „Zeszyty Naukowe Wyższej Szkoły Pedagogicznej w Opolu”. Historia. T. 15. Opole 1978.

dobny zapis znalazł się również w pochodzącym z pierwszej połowy XVII wieku rękopisie ossolińskim 207 (k. 108–111), co pokazuje, iż pomiędzy diariuszem stanowiącym źródło pierwotne a „Suplementem »Mówcy polskiego«...” mógł znajdować się kopiariusz historyczny albo nawet inny zbiór oratorski. Logika wydarzeń w tym jednym wypadku zwyciężyła prawdopodobnie dlatego, że sam fakt był niezwykle i nawet po wielu latach tak uporządkowane przemowy pozostały nadal słowem oratorskim dokumentującym historię. Hetman litewski poza przedstawicielami rodu Sapiehów okazuje się jedynym wyeksponowanym w „Suplemencie »Mówcy polskiego«...” mówcą z pierwszej połowy XVII wieku – reprezentowanym przez cztery mowy. I ta jego obecność jest równie znacząca, jak nieobecność słynnych współczesnych mu oratorów, którzy znaleźli już swe godne miejsce w *Mówcy polskim* Pisarskiego. Mimo niewątpliwej, potwierdzonej licznymi odpisami popularności swady księcia Radziwiłła<sup>49</sup>, Pisarski go przecież w swojej antologii nie umieścił. I w tym więc punkcie rękopiśmienny zbiór stanowi jego *Mówcy polskiego* uzupełnienie<sup>50</sup>.

Jednak podstawowym sposobem realizacji suplementarnego charakteru zbioru jest włączanie do niego całego bogactwa materiałów współczesnych i to o charakterze politycznym. W dużej części one również współwystępują w druku Ostrowskiego-Danejkowicza, najczęściej w zupełnie innym układzie, choć i tu zdarzają się fragmenty ścisłej odpowiedniości, jak np. pięć kolejnych wystąpień marszałka konwokacji 1696 roku Stefana Humieckiego (k. 74v.–76; Ostrowskiego-Danejkowicza cz. sejmowa, s. 160–164) czy trzy mowy prymasa Michała Radziejowskiego na konwokacji (k. 76–78, Ostrowskiego-Danejkowicza cz. sejmowa, s. 135–137). Jak widać, razem tworzą one całość ilustrującą kolejność historycznych wydarzeń, która w drukowanej antologii, podporządkowanej raczej schematowi autorskiemu, została unieważniona. Wyraźne są natomiast obszary, w których „Suplement »Mówcy polskiego«...” przedstawia znacznie dokładniejszą i historycznie uporządkowaną relację z wydarzeń: konwokacja i elekcja po śmierci Augusta II Sasa. Oratorska dokumentacja pierwszego z nich obejmuje karty 178–191v., otwiera ją mowa Jerzego Ożarowskiego wzywająca do obrania marszałka, a kończy wystąpienie Tyzenhauza, starosty wilkomirskiego w izbie senatorskiej. Zgodnie z postępem czasowym zapisano trzynaście przemów. Zaraz po niej następują mowy z elekcji (k. 191v.–204), których jest czternaście, utrwalają one tylko pierwszy okres obrad, od zagajenia pierwszej sesji dokonanego przez Michała Massalskiego – marszałka po-

<sup>49</sup> Oprócz rękopisów z Archiwum Radziwiłłów są to np. BOss 207, BOss 231, BJ 102, BK 1195, BCz 439, BCz 1567, BCz 1881, AHWil 2/46.

<sup>50</sup> Również mowy S. Paca, A. Chaleckiego, J. Niemirycza, J. S. Jabłonowskiego i B. Leszczyńskiego (dziękowanie za żonę od Jana Andrzeja Morsztyna) nie występują w zbiorze Pisarskiego.

przedniego sejmiku do odpowiedzi prymasa Teodora Potockiego posłom wojskowym. Spośród tych oracji w *Swadzie polskiej i łacińskiej*... znalazło się tylko jedenaście i to w rozproszeniu. Źródłem tak uporządkowanych zapisów były najprawdopodobniej drukowane diariusze obydwu sejmów. Zadanie twórcy zbioru polegało w przypadku *Diariusza sejmiku convocationis podczas interregnum po ś.p. króla JMci Augusta II śmierci w Warszawie 27 April[is] 1733 zaczętego* (BOss XVIII 1121) na wydobywaniu z ciągłego tekstu relacji tych głosów, które zostały zacytowane *in extenso* i przepisaniu także pozostałych, wyróżnionych śródtytułami. Pomijanie dat, czy brak końcowych zdań w krótkiej mowie Tyzenhauza z 7 maja to typowe efekty kopiowania. Podczas korzystania z *Diariusza sejmiku walnego electionis podczas interregnum de anno 1733 d[ie] 25 Aug[ust]i* (BOss XVIII 1120) kopista miał ułatwione zadanie, wszystkie oracje zawierały bowiem tytułowe określenia. Połączone mowy z konwokacji i elekcji ukazały historyczne następstwo wydarzeń, a ścisła chronologia, podobnie jak bywało to wcześniej, pozostała śladem diariuszowego źródła, które zdążyło już przybrać w wieku XVIII formę okolicznościowego druku. W odniesieniu do pozostałych oracji politycznych z lat trzydziestych i czterdziestych XVIII wieku trudno nawet próbować wskazać ich źródła, gdyż zdają się jedynie ukazywać nieuporządkowany proces gromadzenia publicznych materii, co najwyżej parami skupiających się wokół jednej osoby lub jednego wydarzenia.

W całości „Suplement »Mówcy polskiego«...” stanowi zbiór o znacznej komplikacji tworzących go materiałów, rozpadający się na częściowo przynajmniej widoczne fragmenty, ukazujące jego kompilacyjny charakter. Jest to na pewno cecha wielu rękopisów powstających w XVIII wieku, będąca prostą konsekwencją narastania rękopiśmiennej tradycji. Ciągłemu przepisywaniu, które wynikało z konieczności fizycznego ocalenia historycznych zbiorów, towarzyszyła selekcja i przyrastanie nowej materii. Nie bez znaczenia w tworzeniu się imponujących rozmiarami zbiorów była też charakterystyczna dla czasów saskich idea encyklopedyzmu. Jednak w przypadku „Suplementu »Mówcy polskiego«...” można mówić nie tylko o biernym poddaniu się tendencjom ciężenia ogromu materii, ale też o celowym dążeniu do poszerzenia perspektywy, możliwie pełnego objęcia oratorskiej tradycji. Dzieło to bowiem konsekwentnie potraktowane jako dopełnienie *Mówcy polskiego* Jana Pisarskiego przez świadomość tworzonej wraz z nim całości ukazuje długie trwanie polskiego krasomówstwa, przedstawia świadomość historyczną obejmującą ponad 100 lat. A w takiej perspektywie już sama dawność staje się wystarczającym uzasadnieniem wprowadzania uzupełnień: czy to jedynie autorowi dostępnych czy to dla autora szczególnie ważnych (jak np. utrwalenie dokonań Sapiechów). A jednocześnie połączona z tą poszerzoną, historyczną perspektywą współczesność sama staje się czymś znacznie ważniejszym, wkracza w domenę historii.



Oratorskie zbiory „rozmaite” szczególnie mocno ukazują bogactwo użytkowych form piśmienniczych służących gromadzeniu i przekazywaniu oratorskiej tradycji. Znajdują się wśród nich wymieniane w dawnych inwentarzach zbiory mów historycznych, czyli wieloautorskie antologie wyspecjalizowane w jednej dziedzinie oratorstwa (AR II, ks. 1), bądź korzystające, choć w różnym stopniu, ze wszystkich jego obszarów (AR II, ks. 15, BOZ 1223), będące przede wszystkim nośnikami zbiorowej pamięci historycznej. Często jednak powstają zbiory bardziej uniwersalne, obejmujące wszystkie obszary oratorstwa oraz łączące zapisy o wyraźnie historycznym charakterze i teksty wzorcowe (AHWil 2/40, BCz 1881). Przy czym zestawianie obok siebie jest tylko najniższym stopniem realizacji procesu owego łączenia. Przenikanie oratorskiej materii historycznej do sfery wzorców wydaje się jednym z podstawowych i niezwykle trudnych do pełnego udokumentowania procesów rządzących wewnętrzną dynamiką trwania staropolskiego oratorstwa. Uchwytne w różnych stopniach realizacji: od braku precyzowania poszczególnych okoliczności po uproszczone, skrótowe zapisy całych oracji, wynikające z konieczności – jak choćby niedoskonałość źródeł – czy świadomych decyzji twórców zbiorów prowadzi w efekcie do funkcjonalnego zrównania w prawach tekstów kiedyś autentycznych, związanych z historycznym kontekstem i okolicznościowych wzorów. Wraz z przyrastaniem rozpoznania oratorskich źródeł zdaje się ów proces mocno zawęzić pole anonimowych wzorów i pogłębiać perspektywę czasową rozpoznawanej tradycji, jeśli już nie jako obszar uświadamianej pamięci, to jako jej materialny rezerwuuar.

Użytkowość zbiorów oratorskich bywa realizowana poprzez ich specjalizację. Dominującym sposobem porządkowania oracji pozostaje podział według głównych okoliczności wygłaszania mów: na pogrzebach, na weselach i podczas sejmów, ale w jego obrębie realizują się specyficzne, autorskie uporządkowania. Terenem widocznych zmagania z poddaną przede wszystkim praktyce życia politycznego materią są oracje sejmowe. W sposobie ich grupowania i wybierania odbija się potrzeba ściślejszej klasyfikacji, dostrzeganie różnic pomiędzy mowami o dominującej funkcji ceremonialnej i doradczo-politycznymi (BCz 1881), czy też oddziaływanie pozycji królewskiego adresata na określenie granic stosowności (AHWil 2/40). Jednocześnie to w sposobach i kolejności zapisywania mów sejmowych pozostają często ślady ich genetycznego związku z historyczną, diariuszową relacją o wydarzeniach. Dziedziną najdalej posuniętych zabiegów porządkujących okazuje się oratorstwo weselne. Dążeniem twórców oratorskich kolekcji jest jak najpełniejsze opisanie szczegółowych odmian przemów, których porządkiem rządzi przebieg akcji weselnej: od początku starań o pannę aż po przenosiny (BOss 4502, AHWil 2/40). Wśród nich pojawiają się uzupełniające dotychczasową wiedzę o jej krasomówczej oprawie przemowy z prośbą



o przystanie na służbę pannie i o oddanie do łożnicy. A samo rozbudowanie zasad grzeczności i komplikacja obyczajów w sferze zawierania małżeństw wydają się wystarczającym uzasadnieniem potrzeby zapisywania wzorów. Niejednokrotnie koncepcja twórcy zbioru, choć jasno zarysowana, nie znajduje odpowiedniej kontynuacji, uzupełniany przez kolejnych posiadaczy zbiór oratorski ztraca swoje pierwotne uporządkowanie albo w ogóle specyfikę księgi oratorskiej.

Wtórność gromadzonych w zbiorach oratorskich zapisów mów może być potraktowana jako wada, ale jest też ogromną zaletą. Widziane jako nośniki tekstów kolekcje takie sytuują się raczej w znacznym oddaleniu od autografu, dostarczają często przekazów licznych, ale o niewiadomym pochodzeniu, zepsutych i niełatwo poddających się krytyce tekstu. Ale jednocześnie przenoszą pewne całości, nawarstwiając się, pozostawiają ślady spojeń, tworzą zagmatwaną, ale żywą tkankę oratorskiej tradycji. Każdy kolejny wybór znanych już tekstów, niezależnie czy z zachowaniem pełni informacji, czy nie, jest przecież potwierdzeniem dokonanych już przez kogoś wyborów, kolejna selekcja ogranicza, ale i wzmacnia. Zrozumienie metody wcale jednak nie gwarantuje odtworzenia obrazu całości. Poprzez porównywanie zawartości poszczególnych zbiorów, mimo ich anonimowego w większości charakteru, zarysowują się obszary wspólne i specyficzne, udaje się dostrzec ogólnopolski zestaw popularnych mówców i perspektywę środowiskowego doboru materii (AHWil 2/40, AR II, ks. 1 z kręgu Radziwiłłów, BOZ 1223 Sapiehów, BOss 4502 braci polskich). Przez istniejące zapisy przeblęskują zarysy wcześniejszych kolekcji (np. zespół oracji pogrzebowych, głównie Feliksa Kryskiego, z początku XVII wieku) i nawet niemożność odnalezienia podobieństw staje się znacząca, sugeruje ogrom obszarów tradycji zatraconej (np. BOss 4502, AHWil 2/40). Wszystko, co widać, to jednak tylko „odpryski”, które świadczą o istnieniu całości i dobitnie dowodzą niemożności jej uchwycenia, a jednak każą patrzeć dalej.

## Oratorskie *fragmenta* – sylwy

Każdemu, kto po raz pierwszy zetknie się z rękopisami pochodzącymi z XVII i XVIII wieku, narzuca się wprost obserwacja, że niemal w każdym znajdują się jakieś mowy. Nawet jeśli są to najluźniejsze formy zapisów, czyli miscellanea swobodnie zestawiane w epoce czy znacznie później, istnieje szansa, że zostały do nich włączone np. odpisy pojedynczych oracji, kolportowanych jako nośnik informacji czy też ocalałe fragmenty większych całości. Tym bardziej należy się spodziewać pojawienia się tekstów oratorskich we wszelkich manuskryptach o bardziej zwartym charakterze: w kolekcjach materiałów publicznych tworzonych na bieżąco lub historycznych (tzw. akta, kopiariusze), kompendiach retorycznych, literackich, szkolnych wykładach, wreszcie sylwach. Niezależnie od bardziej czy mniej precyzyjnego określenia charakteru takich rękopisów łączy je w sposobie przekazywania tradycji oratorskiej to, że teksty mów występują w nich jako jedno z wielu materiałów, nie stanowią głównego pola zainteresowań skryptorów ani celu powstania rękopiśmiennych ksiąg. Zapisywane bywają w większym lub mniejszym rozproszeniu – od pojedynczych przekazów po całe uporządkowane grupy oracji, a regułami decydującymi o ich kształcie są: indywidualna potrzeba, dostępność materiałów, ale pewnie i przypadek. Różnych rozmiarów oratorskie *fragmenta* zostają najogólniej podporządkowane nadrzędnemu charakterowi zapisów: historyczno-dokumentacyjnemu czy praktyczno-użytkowemu, a więc nawet tak samo wierne dokonany wpis mowy Jerzego Ossolińskiego przy podziękowaniu za pieczęć towarzyszący relacji o sejmie 1643 roku pozostanie przede wszystkim świadkiem wydarzeń (np. AGAD APP 45), włączony do fragmentu oratorskiego zbioru (np. BCz 1881) czy retorycznego wykładu (np. BK 612) – wzorem do naśladowania. Jeśli pojawiają się jako większe grupy oracji, podlegają tym samym sposobom porządkowania i opracowania, które zna-

ne są ze zbiorów oratorskich. Poznawanie zawartości tych oratorskich cząstek można sobie wyobrazić jedynie jako stopniowy proces, rozłożony na wiele lat i prowadzony przez wielu badaczy. Na podstawie dotychczasowych rozpoznawień można tylko poczynić uwagę, że przeważają w tego rodzaju źródłach oracje wielokrotnie kopiowane i, podobnie jak inne materiały, podporządkowane dążeniu do utrwalenia istotnych spraw publicznych. Jednak dokładniejsza analiza sposobów funkcjonowania oratorstwa w obrębie nieoratorskich całości jest tym bardziej owocna albo nawet o tyle możliwa, o ile wyraźniej rękopisy prezentują się jako całości zamierzone. Z tego punktu widzenia szczególnej wagi dla obrazu rękopiśmiennej tradycji oratorstwa nabierają sylwy.

Rękopisy sylwiczne od dawna budziły żywe zainteresowanie badaczy, stając się przedmiotem analiz, uogólnień, ale i ciągle ponawianych prób definiowania zjawiska. Zgoda co do głównej zasady, jaką jest różnorodność składających się na rękopis *silva rerum* materii, nie oznaczała wskazania jasnych kryteriów pozwalających wydzielić tego typu kodeksy spośród innych manuskryptów, ani zaakceptowania ich wewnętrznej klasyfikacji. Znaczące są jednak praktyczne wybory dokonywane przez poszczególnych badaczy i, mimo różnicy stanowisk, ich wspólne punkty zainteresowania.

Już Maria Zachara, autorka dysertacji poświęconej problemowi sylw, stwierdzała:

[...] osoba twórcy rękopisu (skryptora) czy też jej inicjatora lub właściciela, jego indywidualność, poglądy polityczne i religijne budzą szczególne zainteresowanie. Z chwilą gdy znamy twórcę rękopisu, łatwiej możemy ocenić, jaką rolę odgrywał dany zbiór, łatwiej zrozumieć problematykę zawartych w nim utworów<sup>1</sup>.

Wśród wskazanych przez autorkę odmian sylw, takich jak: sylwy rodzinne, zbiory użytkowe i literackie, osoba ich twórcy, choć pozostaje „wyrunkiem” koniecznym powstania księgi, odgrywa w niej jednak różną rolę. Najmocniej, bo najbardziej indywidualnie, obraz autora zarysowuje się w sylwach rodzinnych, które są „spisane przez przedstawiciela jakiegoś rodu i kontynuowane czasem przez kilka pokoleń”<sup>2</sup>. Jako człowiek określony przez rolę społeczną, zawodową (np. sekretarz, profesor) twórca objawia się w zbiorach „użytkowych”, ale w zbiorach literariów już tylko jako ten, który dokonuje wyboru. Dla Joanny Partyki, która dokonała funkcjonalnej klasyfikacji rękopisów dworu szlacheckiego, wyróżniając aż jedenaście ich

---

<sup>1</sup> M. Zachara: *Sylwy – dokument szlacheckiej kultury umysłowej XVII w. W: Z dziejów życia literackiego w Polsce XVI i XVII wieku*. Red. H. Dziechcińska. Wrocław 1980, s. 202.

<sup>2</sup> Ibidem, s. 201.

typów<sup>3</sup> i stwierdziła, że sylwa zawiera niemal wszystkie z nich, przedmiotem bliższego zainteresowania stały się przekazywane z pokolenia na pokolenie sylwy rodzinne, w których prócz całej wielości materiałów praktycznych, publicznych czy literackich „pojawiają się informacje o życiu wielopokoleniowej rodziny szlacheckiej”. Nie tylko więc osoba twórcy okazuje się ważna, ale szczególnie twórca jest jednym z kryteriów określenia tej odmiany rękopisu, traktowanego jako „parapamiętnik”. Wreszcie Stanisław Roszak, kontynuujący refleksję nad sylwami wieku XVIII, dla opisu specyfiki sylwy również sięgnął po antropologiczną kategorię pamięci:

Sylwy traktować będziemy zatem jako archiwum nie tylko gromadzące i udostępniające wypowiedzi, ale i konstruujące „subiektywny” świat wartości sarmackich<sup>4</sup>.

Opisując zaś modelową postać szlacheckiej sylwy (rozdział *Silva imaginata*), uwzględnił ujawnianie się jej autora jako twórcy w tytułach i zwrotach do czytelnika, a dzieląc materię wypełniającą rękopis na warstwy według ogólności poruszanej problematyki (kraj i świat, życie powiatu i województwa, krąg sąsiedzki i rodzinny) czynił centrum tego układu twórcę księgi. Tak więc we wszystkich przypadkach obecność autora okazywała się koniecznością, a wyraźnie większe zainteresowanie i ciekawsze efekty badawcze przynosiły odczytania tych manuskryptów, w których obecność ta była wyraźna i szczególna.

Przyjawszy jako wyróżnik sylwy różnorodność tworzących ją materiałów i swobodę w ich układzie, warto ograniczyć szeroki obszar rękopisów spełniających te warunki do tych tylko, w których uobecnia się osoba ich twórcy. Uobecnia się przez bezpośrednie deklaracje lub przez włączenie materiałów ukazujących ją jako indywiduum: czy to istniejące w sferze prywatnej, w relacjach rodzinno-sąsiedzkich, czy to zatrudnieniach publicznych. W ten sposób sylwy w ścisłym znaczeniu obejmowałyby rękopisy opisywane jako sylwy rodzinne, ale nie tylko, gdyż niekonieczny byłby warunek rodowego kontynuowania zapisów. Byłyby kategorią szerszą, sylwą prywatną: realizującą się w ramach sylwy rodzinnej, jako sylwa indywidualna czy zawodowa. Z punktu widzenia przekazywania w rękopisach tradycji oratorskiej ograniczenie takie wydaje się funkcjonalne, pozwala bowiem nie tylko skonstatować występowanie w sylwach tych samych sposobów jej funkcjo-

---

<sup>3</sup> Są to: księgi prowadzone na bieżąco, dzienniki (podróży, wypraw wojennych, sejmów), kopiańskie i *miscellanea*, podręczniki szkolne i retoryczne zeszyty, zbiory sentencji, poradniki, imionniki, kroniki i herbarze, odpisy literatury pięknej i inne. J. P a r t y k a: *Rękopisy dworu szlacheckiego doby staropolskiej*. Warszawa 1995, s. 36–47.

<sup>4</sup> S. R o s z a k: *Archiwa sarmackiej pamięci. Funkcje i znaczenie rękopiśmiennych ksiąg silva rerum w kulturze Rzeczypospolitej XVIII w.* Toruń 2004, s. 69.

nowania jak w zbiorach oratorskich czy kopiariuszach historycznych, ale też uchwycić tego funkcjonowania specyfikę. Im mocniej rysuje się postać twórcy księgi, im bardziej czytelny staje się dobór i selekcja składających się na nią materiałów, im precyzyjniej jawi się charakter danej księgi, tym bardziej prawdopodobne staje się znalezienie uzasadnienia dla sposobu funkcjonowania w jej ramach także oratorskiej materii. Dlatego przedmiotem zainteresowania staną się trzy przykłady sylw o różnym stopniu ujawnienia się ich twórców, pozostające dotychczas poza polem zainteresowania badaczy.

Sytuacja idealna, modelowa to taka, w której autor sylwy przedstawia się z imienia i nazwiska, a także przedstawia się jako twórca rękopiśmiennej księgi – to przypadek zapisów tworzonych przez kasztelana międzyrzeckiego Adama Żychlińskiego<sup>5</sup>. Jego dzieło nie ograniczyło się do jednego manuskryptu, ale obejmowało całą kolekcję ksiąg. Dzieje przechowywania jednego z jej tomów przedstawił Stanisław Roszak jako wynikający z patriotycznej postawy przykład dziewiętnastowiecznego dążenia do ocalenia rodowych pamiątek<sup>6</sup>. Udało się odnaleźć jeszcze dwa tomy dokumentujące stworzone przez kasztelana międzyrzeckiego zapisy. Pierwszy z nich znajduje się w Bibliotece XX Czartoryskich w Krakowie pod sygn. 3075 I. Już na pierwszej karcie widnieje wpisane ręką autora refleksyjne motto, znane z *Antologii greckiej*:

Insi płyną, ja już stoję  
Kotwicę rzuciwszy moję,  
Szczęśliwie u portu tego  
Tu kres będzie życia mego.

a na karcie 3 rozbudowana przedmowa:

*Honori Dei. Posteritatis Utilitati.* Kiedy Pan Bóg wszechmogący stworzył człowieka na obraz i podobieństwo swoje, największe dał mu w tym atrybuta: nieśmiertelność duszy i rozum nad insze stworzenia oraz sposoby nabycia i ugruntowania jego. W tym i ja niepoślednią zakładając maksymę, aby talenta, które Pan Bóg udzielił każdemu, według miary i miłosierdzia swego, nie były we mnie zakopane, po zakończonych szkolnych zaba-

---

<sup>5</sup> T. Żychliński: *Złota księga szlachty polskiej*. R. I. Poznań 1879, s. 384. Adam Żychliński – syn Wojciecha i Katarzyny Mycielskiej h. Dołęga, pisarz grodzki kaliski i marszałek sejmiku w Środzie 8 I 1693, mianowany 26 I 1703 r. w Toruniu przez Augusta II kasztelanem łędzkim, około 1716 po Jakubie Bleszyńskim h. Oksza postąpił na kasztelanie międzyrzecką, umarł w 1736 r. Żonaty z Elżbietą Osiecką h. Dołęga, córką Sebastiana chorążego brzesko-kujawskiego, 2: Katarzyną Brzechfianką h. Jastrzebiec – z nią syn Serafin i córki: Anna za Mikołajem Wieruszem Kowalskim i Teresa za Wojciechem Bajerskim.

<sup>6</sup> S. Roszak: *Archiwa sarmackiej pamięci...*, s. 64 i 158.

wach, niżeli wojenne pod Wiedeń i inne nastąpiły z Turkami kampanie, zdało mi się młodość moją dla nabycia poleru i publicznej eksperientiej na pokojach królewskich, sejmach i innych radach publicznych akomodować. A jako pszczoły z różnych ziół zwykły zbierać słodczy, sobie i ludziom zawsze potrzebne, to i ja umyśliłem czynić, pracy i wszelkiej nie żałując fitygi, aby cokolwiek mi się godnego *in publico* dostało wiedzieć i widzieć, ręką moją własną w księgi te napisałem i skonotowałem. Zachowując to na potym do publicznych różnych funktiej, do których aplikować się zaraz z młodości mojej miałem umysł i ochotę. A ta *omne bonum* powinna być *sui communicativum* i księżyc, który od słońca *mutuat lumen*, tegoż światła *communicat orbi*, tak i ja, cokolwiek *ex publicis archivis* i z różnych miejsc nabyć mogłem i pracowitą ręką moją własną w księgi zapisałem, *posteritati meae Deo dante et adiuuvante* zostawić umyśliłem i zostawuję, tusząc, że mi to *grata rependet memoria*. Adam Żychliński *m[anu] p[ro]pria*

Adam Żychliński, wyraźnie kierując swój adres do przyszłego czytelnika, przedstawia się tu jako twórca księgi świadomy swoich *causae scribendi*, jak i określający jej użytkowy charakter. Powagę dzieła wyznacza wstępna formuła, łącząca gest ofiarowania samemu Bogu ze zwrotem ku pożytkowi potomnych, formuła realizująca jeden z najczęściej spotykanych schematów sylwicznych przypisań<sup>7</sup>. Szczególnie szeroko przedstawione zostały powody podjęcia pracy. W perspektywie ogólnej są one prezentowane jako realizacja nakazu samodoskonalenia wpisanego w postrzeganą w kategoriach *dignitatis humanae* kondycję ludzką, uzasadnionego boskim nakazem z ewangelicznej przypowieści o talentach. W perspektywie personalnej okazują się odzwierciedleniem i kontynuacją schematu idealnej szlacheckiej edukacji, traktującej wykształcenie szkolne, przyglądanie się sejmowemu *theatrum* i służbę żołnierską jako przygotowanie do dojrzałego uczestnictwa w życiu publicznym. To w nim ostatecznie spoczywa użytkowy cel powstania księgi jako pomocy w przyszłej na tym polu aktywności. Tak pojęty cel wyznacza jednocześnie koncepcję opracowania dzieła: skupienie się na gromadzeniu pożytecznych materii publicznych. Współgra z nim określenie metody: wybieranie z różnych źródeł tego, co autorowi wydało się istotne i tego, co mógł z różnych miejsc pozyskać, czyli zasada ograniczonej możliwościami funkcjonalności. Posługiwanie się kopiami jest tu sytuacją jak najbardziej naturalną, a sama żmudna praca kopisty staje się argumentem autopochwały. Jej zrównoważeniem, wpisującym się w wymogi *decorum*, jest usprawiedliwiające wtórny charakter zapisów użycie argumentów z porównania, sankcjonujących tradycyjnie działania imitacyjne: do działań pszczoł zbierających nektar z różnych ziół i księżycy odbijającego tylko słoneczne światło. Napięcie między konwencjonalną skromnością młodego autora

---

<sup>7</sup> M. Zachara: Sylwy – dokument szlacheckiej kultury..., s. 200.



i pochwałą wielkości podjętego dzieła to również tradycyjny element staropolskich przypisań<sup>8</sup>. Tak zaprezentowany autorski zamiar określa więc sylwę jako dzieło indywidualne, ale poświęcone sprawom publicznym, eliminujące z pola zainteresowania autora kwestie rodzinne.

Zgodnie z zapowiedzią, zrealizowane własnoręcznie i bardzo starannie na 393 stronach dzieło obejmuje dokumenty życia publicznego, a ważne miejsce zajmują wśród nich teksty oracji. Potwierdza się w tym przypadku wniosek Marii Zachary dotyczący dominacji w sylwach wśród różnorodnych materii zapisów oracji, a wśród nich oracji sejmowych: z pięćdziesięciu mów zanotowanych przez Żychlińskiego aż trzydzieści stanowią przemowy w sejmie (25 polskich i 5 łacińskich, będących kanclerskimi odpowiedziami posłom zagranicznym). Głównie są to przemówienia współczesne (z lat 1677–1683), podlegające znanym ze zbiorów oratorskich uporządkowaniom, tzn. skupiające się wokół wydarzenia (np. sejm 1679 roku – s. 81–91) lub osoby mówcy (np. Jana Małachowskiego s. 301–315). Wyjątkowo pojawiają się mowy dokumentujące wydarzenia już historyczne – wystąpienie marszałka poselskiego Sarnowskiego i mowa abdykacyjna króla Jana Kazimierza<sup>9</sup>. Stanowią one tylko część przeplatającego się w całym manuskrypcie wątku historycznego, reprezentowanego ponadto przez kopię zastawy miast spiskich Władysławowi Jagielle z roku 1412 i zestaw dokumentów dotyczących lenna kurlandzkiego. Te ostatnie występują w różnych miejscach sylwy (s. 49, 109), ale przez towarzyszące im komentarze autora dobrze pokazują, że mimo wrażenia fragmentaryczności i przypadkowości wprowadzanej do manuskryptu dokumentacji historycznej, Żychliński wiązał ją w pewne wątki tematyczne, powracając do tych samych kręgów zagadnień w kolejnych tomach (np. zapowiedź „transakcje niektóre późniejsze względem Kurlandiej” odsyłająca do tomu czwartego) i uzupełniając wcześniejsze zapisy aktualizującymi komentarzami (np. na s. 110 informacja o zajęciu przez kurfirsta Elbląga w roku 1696).

Mowom sejmowym towarzyszą mniej liczne oracje weselne (8 i 3 odawania panny do klasztoru) i pogrzebowe (5). Wszystkie zapisywane są najczęściej w grupach po kilka tekstów, zwykle zbliżonych czasowo. Taki sposób notowania znany jest ze zbiorów oratorskich, jednak to, co najważniejsze dla sylwy, pojawia się na marginesach. Manuskrypt traktowany przez Żychlińskiego jako dzieło kierowane do potomnych pozostaje przede

---

<sup>8</sup> R. Ocieczek: *Sławorodne wizerunki. O wierszowanych listach dedykacyjnych z XVII w.* Katowice 1982, s. 29–30.

<sup>9</sup> I w tym przypadku potwierdza się obserwacja M. Zachary, że autorzy sylw szczególnie chętnie notowali przemówienia królów, prócz abdykacyjnej oracji Jana Kazimierza znalazła się i u Żychlińskiego mowa Jana III Sobieskiego na radzie posejmowej 1681 roku (BCz 3075 I, s. 126–129).

wszystkim jego księgą prywatną, służącą jego działalności. Stąd pozostawione na marginesach ślady lektury i praktyczne wskazówki.

Oprócz konsekwentnego podkreślania we wszystkich tekstach zwrotów i cytatów łacińskich, najczęstszym sposobem komentowania tekstów oratorskich są umieszczane na marginesach skróty NB tzn. *nota bene*, ogólnie tylko mające we wskazanych miejscach pobudzić uwagę czytelnika. Zwykle podkreślają zawartość informacyjną danej partii tekstu, ale zdarzają się też podkreślenia wyraźnie odnoszące się do wysoko ocenionego przez Żychlińskiego oratorskiego opracowania danego tematu, jak np. nietypowy, bo rozbudowany opis urody panny Teresy Witowskiej w mowie weselnej Andrzeja Załuskiego<sup>10</sup>:

Przy tej zwłaszcza Jedłońskiej Pulcheryjej, której wdzięczna twarzy purpura i liliami zmieszany rumieniec z zaranną zorzą w bezpieczną idzie antagonią z starożytnymi boginiami.

s. 78

Wskazania *nota bene* bywają też uzupełniane marginaliami w postaci nagłówków streszczających temat wybranych fragmentów. Są to zwykle realizacje charakterystycznej dla danej odmiany oracji topiki, jak np. w mowach Stanisława Herakliusza Lubomirskiego przy oddawaniu pieczęci definicje symbolizującego kanclerską godność klejnotu (NB pieczęć, s. 91; NB Orła Polskiego *descriptio*, s. 98) czy przypisanych ich dyspozycyjnemu ukształtowaniu figur, jak np. kończące perorację błaganie w odpowiedzi nuncjuszowi papieskiemu Jana Stefana Wydźgi (NB *apprecatio*, s. 66). Marginalia o charakterze porządkujących materię tytułików towarzyszą również miejscom, które przez swój ogólny temat mogą wzbogacać zasób pomocnych dla mówcy *loci communes* (np. „królowie” – definicja krasomówcza w mowie weselnej Jana Jabłonowskiego), szczególnie w zakresie heraldyki (np. tamże herby: Trzy Młotki, Trzy Jelenie). Innym typem marginalium jest lakoniczne wyjaśnienie treści mowy, występuje ono tylko raz, a jego użycie skierowane jest raczej do przyszłego czytelnika niż samego autora. Sytuacja ta dotyczy bowiem często przepisywanej pod nazwiskiem biskupa Opalińskiego mowy z podziękowaniem za żonę od Franciszka Gałęckiego. Przewidywanemu przez topikę oddawania opisowi dziejów rodu, którego elementem jest wspomnienie rodowego gniazda, towarzyszy objaśnienie: „lżona *terrestia*”. W ten sposób autor odkrywa przed mniej wprawnym czy tylko nieobeznanym z okolicznościami zdarzeń czytelnikiem ironiczny charakter laudacji współtworzącej tę komiczną mowę<sup>11</sup>.

<sup>10</sup> O typowych cechach enkomionu panny zob. M. Trębska: *Staropolskie szlacheckie oracje weselne. Genologia – obrzęd – źródła*. Warszawa 2008, s. 221–222.

<sup>11</sup> Omówienie tekstu zob. ibidem, s. 393–396.

Najwyższy stopień zaangażowania twórcy dokumentują jednak te marginalia, w których nie tylko dokonuje on tematycznego porządkowania materii, ale też ocenia notowane mowy. Jako „godna” już przy tytule została określona przez autora mowa Jana Wielopolskiego z 1679 roku na temat wojny z Turcją, a cały tekst nie tylko został przepisany, ale też poddany uważnej lekturze, jak wskazują tematyczne marginalia (Turczyn, *lusus*) i głos wartościujący opis wojny: „*descriptio* piękna” (s. 155). Komentarze wskazują więc, że raczej nie treści polityczne wystąpienia, ale jego godny naśladowania kunszt oratorski znalazł uznanie w oczach Żychlińskiego. Podobnie konsekwentne kierowanie lekturą i wskazywanie miejsc godnych pamięci towarzyszy także określonej jako „godna” mowie kardynała Radziejowskiego przy oddawaniu panny Oleśnickiej (s. 215: „*Descriptio* odmian i czasów”, s. 216: „Części roku opisanie”, s. 219: „elogium familiej”, s. 221: „Fortuna”). Częstotliwość komentarzy zdaje się wskazywać, że szczególnie cenionym przez Żychlińskiego mówcą był S.H. Lubomirski, oprócz wskazywania topiki w jego mowach sejmowych pochlebny komentarzem opatrzył twórcę sylwy łacińską odpowiedź marszałka posłowi cesarskiemu z 1683 roku: „*Stilus fluidus et acutus*” oraz oddawanie laski nadwornej: „NB wdzięczny styl polski”<sup>12</sup>. Zwrócenie uwagi właśnie na elokucyjny aspekt mów marszałka, jak i sama zastosowana tu, oddająca klasyfikację stylów, terminologia wskazują, że deklaracja autorska „do publicznych różnych funkciej” nie ograniczała wykorzystania przekazów oracji tylko do celów dokumentacyjno-informacyjnych. Żychliński traktował notowane autentyczne teksty także jako praktyczne wzorce, mogące wspomóc jego przyszłe działania oratorskie i to zarówno na poziomie inwencji, jak i przez naśladowanie stylu.

Skoro tom pierwszy sylwy był dziełem młodego człowieka, dopiero przygotowującego się do służby publicznej, można by oczekiwać jej dokumentów w tomie drugim. W istocie „*tomus secundus*”, znajdujący się w Bibliotece Płockiego Towarzystwa Naukowego (sygn. 114), prawie się nie różni swoją koncepcją od poprzedniego. W całości jest autografem, tak samo starannie, bez skreśleń i poprawek pisany, zaopatrzonym na końcu w rzetelny regestr zawartości i przede wszystkim rozpoczętym podobną przedmową. Jej niezmiennym elementem pozostał zwrot do Boga i potomności, równie szeroko, ale w nieco odmiennej perspektywie potraktowano przyczyny powstania dzieła.

*Honori Dei Omnipotentis. Posteritatis utilitati.* Jako ten, który ma dobry apetyt, jedną nie kontentuje się potrawą, ale i w inszych różnych sobie do gu-

---

<sup>12</sup> O ocenach krasomówstwa S.H. Lubomirskiego zob. A. K a r p i ń s k i: *Mowy i rozmowy Stanisława Herakliusza Lubomirskiego*. W: *Kultura żywego słowa w dawnej Polsce*. Red. H. D z i e c h c i ń s k a. Warszawa 1989, s. 159–160.

stu dobiera smaków, jako ten, który naturalnie jest myśliwy, jednemi się nie kontentuje łowami, ale coraz w inszych bawiąc się kniejach, różnego szuka i chwyta zwierza tak i ja, naturalny *ad publica* mając apetyt, jedną piisaną ręką moją własną nie kontentowałem się księgą, ale i drugą *die nocteq[ue]*, kiedy mi czas pozwolił, napisałem. Wszak życie ludzkie *mortalitate* ginie, *altia* zaś dobra, sobie *et posteritati* pomocne, *immortalitatem* zachowują. Niech i ta praca moja będzie *ad laudem Dei immortalis*. Ktokolwiek zaś to czytać będzie, albo *aliquem usum, sive fructum laboris mei* partycypować zechce, proszę *non odio sed amore*, przenoszącego się *ex mortalitate ad immortalitatem prosequatur*. F. Adam Żychliński m. p.

BPiTN 114, s. 8 nlb.

Zamiast wyrazów młodzieńczej skromności pojawił się głos znającego własne potrzeby i upodobania, umiającego je uzasadnić wywiedzioną z porównań ideą *varietas* autora, który, ujawniając trud związany z powstawaniem książki, kreśli także perspektywę przyszłej zasługi. Księga prywatna i domowa, włączona w krąg dóbr wyższych poprzez swą służebną i użyteczną rolę, staje się wystarczającym uzasadnieniem dla wpisania się jej autora w odwieczny szereg twórców dążących do nieśmiertelności. I nawet projektowane w końcowej prośbie do czytelnika pośmiertne wspomnienie wolne jest od typowych w takich sytuacjach pokutnych z ducha prośb o modlitwę, poprzestając na życzliwym przywołaniu pamięci tego, kto dzieło wykonał. Tym razem również dopowiedziana została kwestia projektowanej użyteczności książki, która stanowi wsparcie dla jej twórcy, a przyszłym użytkownikom może służyć nie tylko jako lektura, ale też jako szerzej potraktowana pomoc (*aliquem usum, sive fructum*), zapewne przypominająca różne praktyczne sposoby korzystania z zapisów stosowane już przez autora. Poważny zwrot ku perspektywie wieczności określający charakter przedmowy mógłby się okazać mylący. Adam Żychliński, tworząc do roku 1689 (najmłodsze datowane wpisy to wotum Rafała Leszczyńskiego 29 I 1689 r. i nagrobek Kaziemierza Łyszczyńskiego – straconego 30 III 1689 r.) drugi tom swojej sylwy, wcale nie był człowiekiem starym, zmarł kilkadziesiąt lat później, 14 VII 1736 r.<sup>13</sup>

Kontynuacją wypracowanej w tomie pierwszym praktyki są również towarzyszące zapisom mów autorskie marginalia: o charakterze dokumentacyjno-informacyjnym („*descriptio convulsi statu* w Ojczyźnie”), ale szczególnie często gromadzące pożyteczne dla mówcy erudycje („Opisanie rozgraniczenia rzymskiego”, „*N[ota] B[ene] Delfini*”), w tym genealogiczne („Komorowskich familiej *descriptio*”, „Korwinów herbu i familii opisana *origo*”). Tworzone w ten sposób notatki mogły być dalej wykorzystywane

---

<sup>13</sup> *Urzędnicy wielkopolscy XVI–XVIII wieku, Spisy*. Oprac. A. Bieniaszewski. Wrocław 1987, s. 98.

Uako ten ktorzy ma dobry appetit, iedną nie kontentuje się dozwolę,  
ale i czyniętych, niemych sobie do czasu dobięra smakow. dako ten ktorzy  
naturalnie jest myślny, iednemi się nie kontentuje zmysłami, ale czerk winę  
bawige się winięciach, niemych stuka i chęćta twierdza. Tak i ja Naturalny  
ad publica maięre appetit, iedną pisanę kęhę moię wleśną, nie kontentowa  
tęm się kęhę, ale i drugę die niemy, kęhę mi pias potawilł nęficznie.  
wotak byie dothie mortalitace giuie, alic tak dobre, sobie et kęstentati  
pomocny, immortalitatem zachowuig. Niech i ta kęca moia byotie ad laudem  
dei immortalis. Nicapoliuch tak co dęac byotie, albo aliquem tōum, siue  
Fructum Laboris mei participowac techę; prostę non deis sed Amore  
přenostęcego się ex mortalitate ad immortalitatem prosequatur.

Adam Gychinski.

$$2. \frac{56}{56}$$

121



podobnie jak często występujące w sylwach, porządkowane rzeczowo zbiory topiki. Śladem zwracania uwagi także na dyspozycyjne ukształtowanie notowanych mów są marginalia sygnalizujące również funkcję kompozycyjną fragmentów, np. „*elogium* prowincyjnej pruskiej” (s. 73), „*conclusio*” (s. 78), „*lemma* opisane” (s. 255). Tym razem do szczególnego komentarza sprowokował Żychlińskiego tylko jeden tekst – wystąpienie marszałka Stanisława Szczuki przy powitaniu króla Jana III Sobieskiego na sejmie 29 XII 1688 r.

Autora obznajomionego z konwencją sejmowych przemówień, w tym z wymaganym sytuacją panegirycznym nacechowaniem mowy powitalnej, oracja Szczuki skłoniła do skonfrontowania panegiryzmu mowy z rzeczywistością, wniosek pozostał w umieszczonej już w tytulaturze ocenie: „trochę pochlebna”. Drugi komentarz jest znacznie mocniejszy w tonie. Żychliński podkreślił odnośny fragment i zapisał słowa oburzenia: „N[ota] B[ene] Tu jest prawdziwa *idololatria*”. Tak żywą reakcję piszącego wywołały słowa Szczuki, w których porównał Jana III Sobieskiego do Boga: „Wylewamy tak jako samemu Bogu, którego jesteś *in terris vicaria potestas*, bez wszelkiej serca naszego obłudy, ofiarę”<sup>14</sup>. Dodatkowo, jako poparcie i rozwinięcie własnej oceny przemówienia, Żychliński zapisał pod jego tekstem dwa wiersze polityczno-satyryczne na Szczukę. Nie jest to jedyny przypadek, w którym śladem zanurzenia w bieżącej dyskusji politycznej jest zapisywanie tekstów oracji w bezpośrednim sąsiedztwie odnoszących się do tych samych wydarzeń utworów publicystycznych (np. wokół sejmu 1683 roku), ale jedyny przykład okolicznościowej poezji politycznej, która tak bezpośrednio dotyka ukształtowania samej mowy. Pierwszy z nich zanotowano pod nazwiskiem Stanisława Herakliusza Lubomirskiego: „Projekt na tę mowę napisany przez J[ego]m[ości] P[ana] Stanisława Lubomierskiego, marszałka w[ielkiego] koron[nego] 1688”, drugi bez określenia autora: „Podobny pierwszemu projekt na tegoż P[ana] Szczukę”, co skłoniło niegdyś Jana Dürra-Durskiego do przypisania obydwu utworów Lubomirskiemu<sup>15</sup>. Radosław Grześkowiak, godząc się z niewysoką oceną walorów literackich pierwszego utworu, nie odrzuca wiarygodności atrybucyjnej rękopisu, przypominając, że „muza Pana Marszałka czasami przysypiała”, natomiast drugi paszkwil proponuje włączyć co najwyżej do kategorii utworów o autorstwie nie do końca udo-

---

<sup>14</sup> Szczególną weneracją odznacza się też ostatnie zdanie, zawierające formułę prośby o pocałowanie ręki królewskiej, zamknięte cytatem z Klaudiana *De bello Gildonico* (ks. 1, w. 231–232: „[...] *da tangere dextram, / Qua gentes cecidere ferae.*”, C. Claudianus: *Carmena*. Berlin 1892, s. 62): „Ściągnijże tedy do nas wzajemnie, Najjaśniejszy Miłościwy Królu, in *signum accepti sacrificii* tryumfalną rękę, *da tangere, qua gentes cecidere ferae*”.

<sup>15</sup> J. Dürre-Durski: *Stanisław Herakliusz Lubomirski w czasie spisku przeciwko Janowi III. Paszkwile na Stanisława Antoniego Szczukę*. „Pamiętnik Literacki” 1965, z. 3/4, s. 179–191.



kumentowanym<sup>16</sup>. Możliwe również, że jest to tylko jeden z wielu przykładów posłużenia się autorytetem marszałka<sup>17</sup>, a w przypadku Żychlińskiego, ze względu na ślady wysokiej oceny krasomówczych umiejętności Lubomirskiego, dodatkowy argument zainteresowania tekstami. Choć zarzuty przedstawione są w nich odmiennie, to przecież ich podstawowy sens zgadza się z ujawnioną wprost przez przyszłego kasztelana oceną oracji.

Pierwszy *Projekt na tę mowę...* formułuje pod adresem marszałka Szczuki kilka zastrzeżeń. Najbardziej podstawowe z nich to potraktowanie takiego powitania jako niegodnego szlachcica wykroczenia przeciw wolności:

Kto wolny sobie, a kto sługa, z mowy  
Znać; po ukłonie, ale więcej słowy<sup>18</sup>.

Konsekwencją tej postawy jest przekroczenie uprawnień sejmowego marszałka, który powinien być jedynie reprezentantem woli izby poselskiej:

Moskiewskim trybem czołgac się na brzuchu,  
Wyrzegliś izbę, niewolniczy duchu –  
Więceś naprawił imieniem rycerstwa,  
Nie mający w tym zlecenia. Z pochlebstwa.

Szczegółowe argumenty, dotyczące treści mowy, takie jak zarzut pomijania faktów („Zamilkłeś klęsek, chwaliłeś wygrane”), niesprawiedliwej oceny postawy Litwinów („Odrodkiś nazwał litewskie narody, / Które nie z złości, lecz prawie z przygody / Sejm opuściły, gdy dwór pragnął chciwie / Prawa podeptać [...]”), wystąpienia przeciw prawom i wolnościom („Przeciw statutom, prawom, panie pośle, / Dawny wiek nie dał mówić, a ty, ośle, / Śmiałeś wyzionąć!?”) są przez pochlebczą postawę motywowane, a więc właściwie przez atak *ad personam* unieważniona zostaje polityczna wymowa twierdzeń Szczuki. I tylko raz anonimowy poeta zwraca uwagę nie na dobór treści, lecz także na kształt stylistyczny mowy:

Wziąłeś i koniec mowy z zakrystyjei,  
Właśnie jakoby biskup z charystyjei.

---

<sup>16</sup> R. Grzeskowiak: *Lubomirsciana. Uzupełnienia do poetyckiej twórczości Stanisława Herakliusza Lubomirskiego*. W: *Stanisław Herakliusz Lubomirski – twórca i dzieła*. Red. A. Karpiński, E. Lasocińska. Warszawa 2004, s. 251–256.

<sup>17</sup> Nie wymienia tekstów wydawca poezji zebranych S.H. Lubomirskiego, dokumentuje natomiast szeroko metodę przypisywania marszałkowi w rękopisach różnych wierszy okolicznościowych, zob. S.H. Lubomirski: *Poezje zebrane*. Wyd. A. Karpiński. T. 2: *Komentarze*. Warszawa 1996, s. 25–27.

<sup>18</sup> Teksty cytuję w opracowaniu R. Grzeskowiaka: *Lubomirsciana...*, s. 253–255.

Jest to komentarz do tego samego fragmentu, który tak oburzył Żychlińskiego.

*Podobny pierwszemu projekt...* skupia się tylko na kwestii nieestosowności użytych przez mówcę środków wyrazu. Nie chodzi już o nieznaalezienie w rzeczywistości opartej na prawdzie miary dla pochwały, ale o odbiór panegirycznego, wywyższającego porównania w kategoriach religijnych:

Jak nie był strach ani trwoga,  
Śmiertelnego króla w Boga  
Gdy z pochlebstwa mienił Szczuka?  
Mowa głupia, głupia sztuka  
Równać króla do wieczności,  
Twarz i promienie jasności  
Przyznać, co bóstwu należy.  
Bóg jest światłem, a król w więzy  
Śmiertelnego siedzi ciała:  
Proch, gnój, smród jest jego chwała.  
Ani równej<sup>19</sup> z Bogiem pragnie  
Chwały, wiedząc, że upadnie  
Nagle, kto się górą nosi;

Jak zawsze, strategia polemiczna opiera się na zakwestionowaniu podobieństwa uzasadniającego porównanie, a właściwie na zdefiniowaniu obydwu jego członów w innym języku – języku nie panegiryku, lecz religijno-wanitatywnej refleksji. Czy istotnie mowa marszałka Szczuki wykraczała w swym panegirycznym odwołaniu się do Boga poza zapisane w polskiej tradycji parlamentarnej *decorum*?

Oratorstwo sejmowe XVII wieku dostarcza wielu dowodów na rozwijanie inwencji panegirycznej w kierunku ubóstwienia władcy. Przynależy do niej cały bogaty obszar topiki solarnej, kojarzonej zwykle z królewską dobroczynnością i łaskawością, motywowaną historycznymi poglądami na temat wywyższenia króla jako pomazańca Bożego<sup>20</sup>. Ale znane są też znacznie bardziej rozbudowane niż w mowie Szczuki pochwalne prezentacje królów polskich, którzy „przykładem Boga” panują<sup>21</sup>. Najwymowniejszym dowo-

<sup>19</sup> W druku „równiej”, poprawka według rękopisu BPiTN 114 – M.B.

<sup>20</sup> Zob. U. Augustyniak: *Wazowie i „królowie rodacy”*. Warszawa 1999, s. 67–79; B. Pfeiffer: *Caelum et regnum. Studia nad symboliką państwa i władcy w polskiej literaturze i sztuce XVI i XVII stulecia*. Zielona Góra 2002, s. 15–21; K. Obremski: *Panegiryczna sztuka postaciowania: August II Mocny*. (J.K. Rubinkowski, „Promienie cnót królewskich [...]”). Toruń 2003, s. 166; M. Barłowska: *Niebiański punkt odniesienia. O niezawodnych sposobach amplifikacji*. W: *Poezja i astronomia*. Red. B. Burdziej, G. Halkiewicz-Sojak. Toruń 2008, s. 110–112.

<sup>21</sup> Zob. M. Barłowska: „Drogi klejnot i piastującemu ozdobny”. *Sejmowe oracje przy przekazywaniu pieczęci*. W: *Sarmackie theatrum*. T. 1: *Wartości i słowa*. Red. R. Ociecek przy współudziale B. Mazurkowej. Katowice 2001, s. 174–176.

dem jest tu mowa Bogusława Leszczyńskiego przy podziękowaniu za pieczęć małą w 1658 roku w całości oparta na ukazaniu monarchów, a szczególnie polskich władców jako ziemskich odpowiedników „Archetypa swego”, realizujących wszystkie Jego przymioty, a w konsekwencji przeniesieniu całej Rzeczypospolitej w sferę boską<sup>22</sup>. Samo więc porównanie króla z Bogiem nie powinno było zaskoczyć.

Można by więc uznać, że autor paszkwilu z premedytacją nie uznał znanej panegirycznej konwencji, że posłużył się w celach polemicznych odczytaniem mowy udosłownionym i naiwnym, skierowanym do niewprawnego odbiorcy, ale mogącym łatwo liczyć na jego „święte” oburzenie. Jednak trzeba by wtedy zakładać, że właśnie takim czytelnikiem okazał się również Adam Żychliński. Jeśli jednak ściśle potraktować zapisane w jego marginesowym komentarzu określenie „*idololatria*”, warto zauważyć, że nie każdemu zestawieniu władców z Bogiem, ale właśnie temu, w jakimś sensie specyficznemu porównaniu, ono przysługuje. Owa szczególność kryje się być może w wybraniu przez mówcę „ofiarnego” aspektu podobieństwa. Akceptowanie przedstawiania w pochwalnych kontekstach boskiej łaskawości czy boskich atrybutów władzy nie gwarantuje przecież uznania konieczności boskiej czci, wymagającej od wolnych aż „ofiary”. Nie bez znaczenia mógł być też wzmacniający sakralną wymowę sytuacji język, jak zauważył J. Dürr-Durski, przejęty z łaciny liturgicznej<sup>23</sup>. W takim sensie ocena dokonana przez Żychlińskiego okazałaby się pouczającym przykładem tego, jak skutecznym i jednocześnie zawodnym środkiem retorycznym bywa porównanie, jak cienka jest linia oddzielająca to, co odbiorca może uznać za wystarczająco uzasadnione, a w konsekwencji perswazyjnie skuteczne podobieństwo od tego, co nawet w obrębie zestawienia tych samych rzeczy, inaczej jednak zinterpretowanych, już takim nie jest. Także przykładem ciągłego konfrontowania retorycznej konwencji z aktualnością odbioru w konkretnej sytuacji retorycznej, tutaj w komentarzu autorskim wyjątkowo dziś uchwytną.

Elementem różniącym drugi tom sylwy Żychlińskiego od jego najwcześniejszego dzieła jest fragment zapisów o charakterze prywatnym, zawierający część jego korespondencji. Znalazły się tu dwa listy: do księdza kanonika Krzysztofa Taranowskiego z 1684 roku i do Ludwika Wielopolskiego z 15 I 1687 r.; obydwa pierwotnie opisane ze wskazaniem autora: „ode mnie”, co zostało potem (być może w momencie porządkowania zbiorów, w trosce o przyszłego czytelnika) przekreślone i zastąpione

---

<sup>22</sup> Dziękowanie za pieczęć mniejszą koronną przez J[ąśnie] W[ielmożnego] Je[go]m[ości] Pana Bogusława Leszczyńskiego 1658. W: J. Ostrowski-Danejkowicz: *Swada polska i łacińska*. T. 1. Lublin: Druk. J. K. M. Coll[egium] S[ocietatis] I[esu], 1745, cz. 1, s. 226.

<sup>23</sup> J. Dürr-Durski: *Stanisław Herakliusz Lubomirski...*, s. 188.

pełnym imieniem i nazwiskiem<sup>24</sup>. Korespondencja ta ujawnia fragment „rycerskiej” biografii autora, który w 1684 roku żegnał listownie kanonika Taranowskiego, wyprawiając się do obozu pod Żwaniec, a w 1687 roku pisał jako porucznik „imieniem kompanij chorągwi husarskiej”. Te drobne informacje biograficzne są o tyle istotne, iż pozwalają nieco inaczej spojrzeć na dobór tekstów oratorskich tak skrupulatnie przez Żychlińskiego notowanych.

W obydwu tomach sylwy występują oracje o charakterze historycznym, najczęściej, mimo braku ścisłego uporządkowania chronologicznego, „zanurzone” we współczesności, co w konsekwencji przez naturalne przyrastanie materiału i tak odzwierciedla ogólnie następstwo czasowe. Są to niemal wyłącznie mowy wygłaszane przez znanych i znaczących w hierarchii społecznej mówców, w tym najliczniej Jana Wielopolskiego, Jana Małachowskiego, Stanisława Herakliusza Lubomirskiego, Stefana Wydżgę, Rafała Leszczyńskiego, Krzysztofa Grzymułtowskiego. Na tym tle wyróżnia się zapisana na końcu pierwszego tomu zwarta grupa oracji Krzysztofa Taranowskiego<sup>25</sup>. O ile bowiem przemowy wcześniej wymienionych znaleźć można niemal w każdym kopiariuszu z epoki, mowy kanonika krakowskiego na razie z innych zapisów nie są znane. Szczególne zainteresowanie osobą księdza Taranowskiego wyjaśnia natomiast grzecznościowy list do niego kierowany, w którym Żychliński wyraźnie powołuje się na łączące go z kanonikiem stosunki:

Dziękuję WMPanu za wszystkie *extra merita* łaski, protektie i promotie, których gdy kompensować nie umiem i nie mogę, sama *intentio adimplebit*.

PiTN 114, s. 195

Również szczególnie okazuje się potraktowanie w sylwie zapisów mów Jana Wielopolskiego, których jest aż dwadzieścia osiem. Co prawda zainteresowanie wystąpieniami aktualnego kanclerza zwykle było duże, jednak udokumentowana dotąd popularność Wielopolskiego jest ograniczona do kilku zaledwie jego przemów, w tym szczególnie mowy poselskiej do króla Francji i dziękowania za pieczęć małą<sup>26</sup>. Żychliński zanotował natomiast aż szesnaście wystąpień skądinąd nieznanych. Szczególnie w drugim tomie syl-

---

<sup>24</sup> „List JMPana Adama Żychlińskiego pisany do JMKsiędza Taranowskiego kanonika krakowskiego 1684”, rkps PiTN 114, s. 195; „List JMPana Adama Żychlińskiego porucznika na ten czas pisany [...] do JMP Ludwika Wielopolskiego starosty nowotarskiego [...] 15 Jan[uarii] 1687 z Doliny za Lwowem mil 12”, s. 195. Pozostałe trzy listy zapisano anonimowo: „Z obozu spod Jampola 20 maja 1686 do pewnego towarzysza hetmańskiego”, s. 196; „List pogrzebowy”, s. 197; „List pogrzebowy”, s. 198.

<sup>25</sup> Ibidem, s. 374–385.

<sup>26</sup> Np. rękopisy: BCz 425, 431, 1645; BOss 120 II; BOss 650 I; BRacz 623; BK 1127; AGAD APP 45.

wy, zapisane częściowo w zwartym bloku (11 na stronach 70–85), mowy kanclerza reprezentujące nie tylko przemówienia sejmowe, ale też trzy kondolencje wypowiedziane w imieniu króla (na pogrzebie Zofii Leszczyńskiej w 1680 roku, Dymitra Wiśniowieckiego w 1682 roku i na egzekwacjach za Aleksandra Ostrońskiego w 1682 roku) sprawiają wrażenie korzystania przez twórcę sylwy z jakichś bliskich rodzinie Wielopolskich, a może nawet ich prywatnych, zbiorów. Zainteresowanie wydarzeniami związanymi z rodem Wielopolskich dokumentuje ponadto pięć kolejnych oracji: kondolencja biskupa krakowskiego Trzebickiego na pogrzebie Wielopolskiej, oddawanie Konstancji Wielopolskiej wygłoszone przez Jana Odrowąża Pieniążka (4 III 1685 r.), oddawanie Marii Kazimierzy d'Arquien przez Jana Jabłonowskiego i towarzyszące mu dziękowanie od Jana Wielopolskiego za żonę przez S.H. Lubomirskiego oraz tegoż oddawanie pieczęci wielkiej Wielopolskiemu. I tym razem bliskim związkom z Wielopolskimi sugerowanym przez dobór tekstów oratorskich dostarcza motywacji list kierowany przez Żychlińskiego, w 1687 roku jeszcze porucznika husarskiego kanclerskiej chorągwi, do syna kanclerza, Ludwika. Nawet więc drobne dokumenty prywatne, zdradzające ślady biografii autora, pozwalają ograniczyć pole niejasnej przypadkowości w tworzonej prywatnej antologii oratorskiej i zobaczyć świadomy dobór tekstów ze względu na osoby, z którymi był on związany.

Jak wynika z notatki w tomie pierwszym, Żychliński opracował co najmniej cztery tomy swoich zapisów:

[...] *notandum* transakcie niektóre późniejsze względem Kurlandiej są opisane w księdze manuskryptów 4 to, *folio 477 et ultra*. In anno 1718. Na co potym i konstitutia nastąpiła [...].

BCz 3075 I, s. 58

Jednak ostatni manuskrypt, który można wiązać z jego osobą – rękopis MN 119 – nie jest owym tomem czwartym<sup>27</sup>. Nie jest to nawet księga spisana ręką kasztelana, ale na pewno na związek z prywatnymi zapisami Żychlińskiego wskazuje zespół znajdujących się w manuskrypcie jego

---

<sup>27</sup> Wątpliwości budzi umieszczenie w manuskrypcie słynnej mowy Jana III na sejmie grodzieńskim z 1688 roku wraz z publicystyczną „odповідzią szlachecką”, gdyż tekst królewskiego wystąpienia znalazł się już w tomie drugim i to opatrzonej notą odsyłającą do szlacheckiej odpowiedzi, zapisanej w tym samym tomie na końcu („NB Respons prywatny szlachecki na tę mowę królewską jest *in hoc volumine fol. 369*”). Powtórny zapis byłby więc odejściem od metody porządkowania wpisów poświadczonych marginaliami i skrupulatnymi regestrami. Nieco inny jest też w rękopisie MN 119 dobór materii, chociaż wyraźny pozostaje kościec chronologiczny, zapisywanie współczesnych dokumentów publicznych, listów i komentujących zdarzenia poezji politycznej, to w obszarze oratorstwa dominuje kryterium historyczne, znalazły się tu bowiem liczne mowy z czasów Władysława IV i Jana Kazimierza.

ośmiu oracji. Zostały one wygłoszone w latach 1705–1708, na uroczystościach o charakterze prywatnym, towarzyszyły weselom (5) i pogrzebom (2), jedna uświetniała ceremonię oddawania panny do klasztoru. Stanowią więc zapewne tylko niewielki dokument rzeczywistej aktywności krasomówczej kasztelana. Ukazują również Żychlińskiego, który w 1703 roku zyskał godność kasztelana łędzkiego jako mówcę występującego jedynie w bliskim kręgu środowiskowym. W 1705 roku oddawał on do klasztoru Annę Mycielską, chorążankę poznańską, a w roku 1708 wygłaszał kondolencję na pogrzebie jej ojca Adama Mycielskiego i oddawał na weselu jej siostrę Teresę – z rodziną Mycielskich był spokrewniony przez matkę, Katarzynę z Mycielskich h. Dołęga<sup>28</sup>. Z kolei w 1707 roku dziękował za żonę w imieniu Wojciecha Trzebieckiego, kasztelanica spicimirskiego<sup>29</sup>, swojego siostrzeńca<sup>30</sup>. Aż trzy przemowy wygłosił Żychliński na uroczystościach rodzinnych Kadzidłowskich: na wspólnym pogrzebie Jana, podkomorzego inowrocławskiego, i jego syna Józefa oraz na weselach córek podkomorzego: Marianny i Marcjanny. Od Marianny Kadzidłowskiej i jej matki Konstancji wiele lat później (w roku 1729) odkupił dobra w Kazimierzu Biskupim, relacje sąsiedzkie musiały być więc trwałe.

Pochodzące z kręgu sąsiedzko-rodzinnego mowy Żychlińskiego, zachowane tylko w tym jednym przekazie, nie budzą szczególnego zainteresowania jako dokonania oratorskie. Odznaczają się raczej widocznym w powtarzaniu tych samych pomysłów kompozycyjnych schematyzmem, realizującym się na przykład w upodobaniu do wykorzystywania w laudacjach wyliczeń koligacji rodzinnych amplifikowanych nużącymi ciągami herbowych alegorii. Warte są jednak odnotowania z innego powodu, mimo zachowania tak niewielkiej reprezentacji własnych przemów Żychlińskiego stanowią dowód rzeczywistego wykorzystywania sylwy w działalności ora-

---

<sup>28</sup> „Mowa JMci Pana Adama Żychlińskiego kasztelana łędzkiego oddając JMć Pannę Annę Mycielską chorążankę poznańską na postrzyżynach w Owinokach w dzień ś. Katarzyny d. 25 *Novembris anno* 1705”, rkps MN 119, s. 328–331; „Kondolencyja JMci Pana Adama Żychlińskiego kasztelana łędzkiego na pogrzebie JMci Pana Andrzeja Mycielskiego chorążego poznańskiego w roku d. 23 *Ianuarii* 1708”, s. 331–335; „Mowa JMci Pana Adama Żychlińskiego kasztelana łędzkiego oddając JMć Pannę Teresę Mycielską chorążankę poznańską JMci Panu Mikołajowi Skraszewskiemu chorążycowi poznańskiemu w roku d. 28 *Mai* 1708” s. 335–337; T. Żychliński: *Złota księga szlachty polskiej...*, s. 384.

<sup>29</sup> Syn Stanisława Andrzeja Trzebieckiego, kasztelana spicimirskiego (zm. 1682 r.) – *Urzednicy województwa łęczyckiego i sieradzkiego XVI–XVIII wieku. Spisy*. Oprac. E. Opaliński, H. Żerek-Kleszcz, red. A. Gąsiorowski. Kórnik 1993, s. 186.

<sup>30</sup> „Mowa JMci Pana Adama Żychlińskiego kasztelana łędzkiego dziękując za JMć Pannę Zofię Zdzichowską podczaszankę wschowską oddaną w stan małżeński JMci Panu Wojciechowi Trzebieckiemu kasztelanowi spicimirskiemu w Smoguleckiej Wsi d. 6 *Februarii* a. 1707”, rkps MN 119, s. 337–340.



torskiej i to wykorzystywania zgodnego z wpisana w marginesowe komentarze metodą.

Wyraźny związek łączy mowę wygłoszoną 14 II 1706 r. przy oddawaniu Marianny Kadzidłowskiej z oracją biskupa warmińskiego Radziejowskiego, wygłoszoną w 1681 roku na weselu starościanki radziejowskiej Zofii Oleśnickiej i Ernesta Denhoffa, łowczego litewskiego, zapisaną w pierwszym tomie sylwy. Przemowa na weselu Kadzidłowskiej wypowiedziana została w szczególnych okolicznościach, niedługo po śmierci ojca i brata panny: „trzeci teraz skończył się miesiąc jak na tym miejscu dwa żałobne, bo żałobne, wystawione były katafalki [...]”. Skojarzenie wesela i żałoby stało się też dla mówcy podniętą do podjęcia wstępnej refleksji, wyróżniającą się starannością opracowania, a rozwijającą *locus communis* o zmienności czasu i przeplataniu się w życiu ludzkim szczęścia i nieszczęścia. Znalazło się tu i metaforyczne, obrazowe przedstawienie zmienności świata jako szachownicy i dynamiczna, plastyczna prezentacja ruchu, w jakim pogrążony jest ziemski czas:

Niech takowej nie ma nikt u siebie opiniej, jakoby świat ciężkimi tylko napęczniony był żałami, żadnej w rzeczach oplakanych czyli zdesperowanych ludziom nie oddając konsolacyjnej, gdy każdemu wiadomo, że Bóg i natura tak ziemskie uwieńczęła progresy, iż *criticae umbrae* z weselszymi momentami o jedną tylko szachownicę chodzą, iż *adversa ex secundis, secunda ex adversis* jak z najpewniejszego wynikają źródła.

Szczęście z nieszczęściem, śmierć z Boskim wyrokiem

Jednym od siebie tylko chodzą krokiem.

Płyną bez powrotu lata i już owego *ne moveare* nie znają, prędkim nader, ale nie jednakim uchodzą pędem. Jedne za sobą prowadzą *nunquam spectatos impure[?] cometas*, drugie szczęśliwie przynoszą *phenomena et cetera pulchra saecula metallo*. Idzie na zmiany piękne rano z ciemnym wieczorem, gdy dopiero posępne nieba tak ludziom zaćmią oczy, że rozeznąć trudno *quis color est rebus*. Aż potym pierwszą straż przed słońcem trzymająca Jutrzenka dzień opowiada, za którą wesoły i świętny w swojej posturze następuje Tytan i owe grube *umbrarum* rozpędziwszy *siparia*, *nitidior sereno* świat uwesela, który nas *tristi* zaćmił *Hespero*, ten *lucidior* cieszy *Bosphoro*. I tak *ipsa dies quandoque parens quandoque noverca*.

BCz MN 119, s. 322–323

Okazuje się jednak, że te najciekawsze oratorsko fragmenty powstały w wyniku naśladowania wzorca. Przejęcie nastąpiło z zachowaniem funkcji kompozycyjnej, gdyż ta sama refleksja rozpoczyna mowę weselną Radziejowskiego z tą jedynie różnicą, że kierowana była ona do obecnego na weselu Jana III. Fragment nie został jednak po prostu przepisany, ale poddany przetworzeniu. Zainteresowanie możliwością jego wykorzystania sygnalizowały już marginalia, wydobywające z tekstu najpierw „*Descriptio* odmian

czasów”, a dalej „Części roku opisanie”. W całości bowiem refleksja w określonej jako „godna” mowy Radziejowskiego została skomponowana inaczej. Ilustracją zawartą w pytaniu retorycznym tezy o codziennej metamorfozie czasu i ludzkiego życia jest metaforyczne przedstawienie „biegu” dziejów, a dopiero jego uszczegółowieniem gradacyjne ukazanie następstwa pór roku, dni i nocy, aż do podsumowującej myśl metafory „szachownicy”, na której spotykają się dobre i złe chwile. Żychliński z takiego uporządkowania zrezygnował, pominął fragmenty o zmienności pór roku i dokonał kondensacji obydwu tematów. Metaforyczną konkluzję uczynił tezą swojego egzordium. Dodał natomiast dwa fragmenty: dystych poetycki łączący temat nieszczęścia ze śmiercią – co stanowiło aluzję do okoliczności wesela i epifonemat w postaci łacińskiego przysłowia zaczerpniętego z Erazmowych *Adagiów* (I, 8,84: „*Ipsa dies quandoque parens, quandoque noverca*”). Z tych samych myśli i tych samych słów zbudował więc całość nieco mniej ozdobną, ale zwartą i funkcjonalną<sup>31</sup>. Zdecydował się na pewne zubożenie wzorca, jednak mogąc poprzestać ze względu na gatunek i egzordialne usytuowanie fragmentu na bezpośrednim cytacie, podjął trud aktywnej imitacji. Wykorzystał po wielu latach zgromadzone w latach młodości materiały, praktycznie potwierdzając słuszność sformułowanej kiedyś oceny i wybierając jedną ze wskazywanych niegdyś możliwości zastosowań wzorca. Przez ten jeden przykład sylwa Żychlińskiego zyskuje więc w dziedzinie oratorstwa wypełnienie ważnego, praktycznego wymiaru tego gatunku. Autor jawi się nie tylko jako twórca księgi, ale także jej użytkownik, przez ślady kolej-

<sup>31</sup> Rkps BCz 3075 I, s. 215–217 [w cytacie wyróżniono fragmenty przejęte przez Żychlińskiego] „A któż w tak lotnych odmiennego czasu godzinach w tak niepewnych życia ludzkiego zawodach codziennych nie widzi *metamorphoses*? Najjaśniejszy Królu, *cuncta fluunt, omnisque vagans formatur imago*. Płyną bez powrotu i już owego *ne moveare* nie znają lata, prędkim nader, ale nie jednakim uchodzą pędem, jedne za sobą prowadzą *nunquam spectatos impurie cometas*, drugie szczęśliwe przynoszą *phaenomena, et cariora pulchro saecula metallo*. Toczą się jedne drugim ustępujące kwareały, lecz nie równym lożują się obrotem, *cum modo frigoribus praemimur, modo solvimur aestu*. Jedne ciężkim upragnioną ziemię osadzają upałem, *Syrius urit, et aestius micat ignibus aether*. Drugie jesienną zwolnione temperaturą, pożądane na gospodarnej roli szykują skutki, *subitis messor gaudet aristas, plena purpure subrubet uva mero*. Następuje potym niby w ostrych zimnej aeriej grotach *pars acrior anni*. Wesola na koniec z miłym widokiem sypie się wiosna. *Subitisse rosetis vestit Alpirius Apex*. W samych zaś dniach i godzinach, o jak częsta *rerum catachresis*! Dopiero nam posępne nieba zaslonią oczy, że rozeznąć trudno *quis color est rebus*, prędko potym wesołym aspektem na świat wejrzawszy Tytan, rzuca *diem meliorem commam, crinemque respexit* i owe grube *umbrarum riparia* zniknąć muszą, *nitidiore soluta sereno*. Samo nawet słońce przy szerokich i długich promieniach krótkim i szczupłym glancuje się statkiem i które nas tristi zaćmiło *Hespero, sereniore już dziś cieszy Bosphoro*. *Nunc ignis ignibus rudent, media extremis, aut ultima sumis*. A tak gdy *criticae umbre* z weselszymi momentami o jedną tylko szachownicę chodzą, szczęście z nieszczęściem, niby w pomieszanych szykujemy szereg, owo zgoła *adversa ex secundis, ex adversis secunda* z cale najpewniejszego wynikają źródła”.

nych lektur i kolejnych zastosowań stale potwierdzający także w tej perspektywie otwarty charakter swojego dzieła<sup>32</sup>.

Nie wiadomo, czy poza wspomnianym tomem czwartym, odnoszącym się między innymi do roku 1718, Żychliński prowadził jakieś zapisy. Ale pozostał jeszcze jeden ciekawy ich ślad. Kasper Niesiecki, przedstawiając ród Żychlińskich h. Szeliga, w swoim herbarzu zanotował:

Czytałem relacją ręką Adama Żychlińskiego kasztelana międzyrzeckiego spisaną, w której potomności to za niechybną rzecz podaje, że Żychliński, ojciec podkomorzego kaliskiego, gdy w wierze kalwińskiej umarł, i już dwa miesiące czekając pogrzebu, trupem na katafalku leżał, znowu ożył i zmartwychwstał, żył potem dwie lecie; z nikim nic nie mówiąc, tylko z jednym księdzem katolickim, przed którym błędów się swoich wyrzekłszy i sakramenta święte przyjąwszy, po katolicku życie to znowu zamknął: to żalosna, że syn jego podkomorzy i inni, lubo tak jawny cud oczy ich raził, rozum oświecał, przecież w błędach kalwińskich uporczywie się trzymali. Działo się to w Żychlinie wsi pod Koninem we dworze<sup>33</sup>.

Relacja ta wydaje się ważna z dwu powodów. Po pierwsze, pośrednio potwierdza, że kasztelan Żychliński, mimo trwania w wyznaniu kalwińskim gałęzi rodu osiadłej w rodowym, wielkopolskim gnieździe, musiał być katolikiem, skoro zechciał takie rodzinne egzemplum zapisać. Po drugie, informacja Niesieckiego dowodzi, że kasztelan międzyrzecki nadal prowadził sylwę samodzielnie i że być może z latami pojawiała się w niej coraz więcej prywatnych zapisów. Umieszczenie w drugim tomie sylwy prywatnych listów, zachowanie mów z lat 1705–1708, wreszcie odnosząca się do roku 1697<sup>34</sup> notata rodzinna zdają się wykreślać taką właśnie tendencję.

W całości rękopisy pozostawione przez kasztelana Żychlińskiego ukazują, jak ważne miejsce w nakreślonym sobie przez autora celu notowania tego, co „godnego *in publico* dostało wiedzieć i widzieć” zajmowało oratorstwo. Pokazują mechanizm utrwalania i odbioru wydarzeń politycznych przede wszystkim przez towarzyszące im mowy, a więc także potwierdzają ich istotną funkcję w obiegu informacji i kształtowaniu opinii społecznej<sup>35</sup>,

---

<sup>32</sup> O sylwie jako formie otwartej, ale w znaczeniu braku końca dzieła tego rodzaju, uszeregowaniu składających się na nie rozmaitych jednostek teoretycznie otwartym na nieskończoność pisała S. Skwarczyńska: *Kariera literacka form rodzajowych bloku silva*. W: Eadem: *Wokół teatru i literatury. Studia i szkice*. Warszawa 1970, s. 185.

<sup>33</sup> K. Niesiecki: *Herbarz polski [...] powiększony dodatkami z późniejszych autorów [...] wydany przez Jana Nep[omucena] Bobrowicza*. T. 10. Lipsk 1839, s. 198.

<sup>34</sup> Podkomorzym kaliskim był Piotr Żychliński zm. 8 IV 1697 r., a po nim jego syn – Andrzej (*Urzednicy wielkopolscy XVI–XVIII wieku...*, s. 68).

<sup>35</sup> U. Augustyniak: *Informacja i propaganda w Polsce za Zygmunta III*. Warszawa 1981, s. 99.

także jako dokumentów historycznych. W doborze mów z uroczystości prywatnych ujawniają krzyżowanie się perspektywy ogólnospołecznej i biograficznie motywowanej. Przedstawiają dowody prowadzonej długo i systematycznie pracy, realizującej nakreślone w przedmowach cele. Przede wszystkim jednak scalają role odbiorcy i wytwórcy tekstów oratorskich, pozwalając choć fragmentarycznie wejrzeć w sposoby ich lektury, bieżące oceny i tajniki warsztatu.

Każda sylwa jest już ze swej definicji niepowtarzalna, ale w wielu pojawiają się podobne mechanizmy gromadzenia materiałów, pokrewne schematy ich organizacji. Poza modelem biograficzno-chronologicznym reprezentowanym przez zapisy Żychlińskiego występuje często model „funkcjonalny” – to znaczy taki, w którym twórca narzuca swemu dziełu przynajmniej w jakichś skromnych zarysach uporządkowanie gatunkowe czy tematyczne. Ten właśnie model realizuje anonimowy rękopis Biblioteki Jagiellońskiej (sygn. 2568). Jego urozmaiconą zawartość dobrze ilustruje sylwiczną zasadę *varietas* w połączeniu z indywidualną metodą porządkowania materii. W dzisiejszej postaci tworzą go zapisy pozbawione zarówno początku, jak i końca, wiele kart wyrwano, inne niemal zupełnie wyblakły. Zasadniczo notację prowadziły dwie osoby, które zmieniały się nawet w obrębie jednego tekstu (np. list do wojewodziny witebskiej) – byli to więc raczej kopiści, pracujący na czyjeś polecenie. Powstałe tak notaty tworzą wyraźnie trzy części, w obrębie których przestrzegana była zasada selekcji materiałów: najpierw oracje, dalej listy, a na koniec poetycka antologia, po której znalazły się jeszcze na dwu kartach użyteczne polskie przysłowia i łacińskie sentencje. W dwu pierwszych częściach nie ma śladów zastosowania elementów ramowych, ale antologię poetycką otwierają aż cztery motta traktujące o poezji, wyjęte z tekstów Horacego, Marcialisa i Klaudian (ich przekształcenia mogą sugerować, że cytowane były z pamięci)<sup>36</sup>. Poza poddany mi wyraźnej organizacji partiami manuskryptu znalazły się po każdej części fragmenty wypełnione późniejszymi zapisami innych rąk, swobodnie już mieszających różne materie.

---

<sup>36</sup> *Ubi plurima nitent in carmina non ego paucis offendar maculis* [właściwie: *Verum ubi plurima nitent in carmine, non ego paucis / offendar maculis...*] – „Gdy wiersz cały jaśnieje, nie rażą mnie wcale / Rzadkie plamy [...]” (Q. Horatius Flaccus: *Ars poetica*. W: Idem: *Opera omnia*. T. 2. Wyd., tłum. i oprac. O. Jurewicz. Wrocław 1988, s. 457, w. 351); *Nihil securius est malo poeta* [właściwie: *Nil securius est malo poeta*] – „Najniebezpieczniejsze? – Mizerne gryzmoły” (M. Valerius Martialis: *Epigramów ksiąg XII*. Przeł. J. Czubek. Kraków 1908, s. 407. ks. 12, s. 63, w. 12); *Ut vine sic poemata meliora reddit* [właściwie: *Si meliora dies, ut vina, poemata reddit*] – „Gdy czas wierszom, jak winu, świetności przydaje” (Q. Horatius Flaccus: *Epistulae*. W: Idem: *Opera...*, s. 370–371, ks. II, s. 1, w. 34); *Carmen amat quisquis carmine digna facit* [właściwie: *Carmen amat quisquis carmine digna gerit*]. (C. Claudianus: *De consulatu Stilichonis*. W: Idem: *Carmina...*, s. 220, ks. 3, praefatio, 6).





Wstępny ogłód zawartości manuskryptu nie rodzi wielkich nadziei na odnalezienie jego twórcy. Większość tekstów oratorskich zapisywana jest w postaci wzorów przyporządkowanych jedynie różnym okolicznościom wygłaszania, a niezbyt liczne mowy utrwalone w postaci autentycznej reprezentują swadę powszechnie znanych mówców pierwszej połowy XVII wieku (na 65 tekstów jest ich 17). Z kolei listy konsekwentnie pozbawione subskrypcji i najczęściej nazwisk adresatów, a ponadto czasem zestawiane w serie epistoł weselnych czy pogrzebowych, także prezentują się bardziej jak wzornik niż kolekcja prywatnej korespondencji. A jednak zarówno niektóre mowy, jak i listy opatrywane są literami JM lub JMP, czasem rozwijanymi do postaci Je[g]lo M[oś]ci. W potraktowaniu samych tekstów mowy sygnowane JM i niesygnowane właściwie się nie różnią: albo brak śladów ich historyczności, albo zatarte zostały najważniejsze z nich – nazwiska. Można jednak uzasadnić odmienny status obydwu grup, przywołując zawartość rękopisu AHWil 1135, op. 2/67. Na kartach 9v.–24v. utrwalono tu w postaci retorycznych wzorów dwadzieścia cztery mowy, weselne i pogrzebowe, znane z sylwy BJ 2568 (k. 2v.–22, inna jest tylko kolejność trzech ostatnich), przy czym po nich wpisano teksty historyczne z terenów Wielkiego Księstwa. Wzory przynajmniej w części stanowią już udokumentowane przekształcenia mów Feliksa Kryskiego („W spólnym towarzystwie [...]” – oddawanie panny, „Między wszystkimi afektami [...]” – dziękowanie za pannę) i Andrzeja Moskorzowskiego („Sam to tak zwyczaj niesie [...]” – oddawanie marcypanów). Ta wspólna obydwu rękopisom grupa oracji obejmuje tylko teksty pozbawione w sylwie BJ 2568 szczególnego oznaczenia, poprzedzone za to serią weselnych oracji upominkowych stale oznaczanych, po których po mowie upominkowej (k. 21v.–22) należącej do wzornika, następuje kolejna, ale już konsekwentnie opisana jako „Upominek JMP”. Skoro tylko jedna z mów wyróżnionych w sylwie oznaczeniem została dotąd zarejestrowana w innych rękopisach – „Przemowa JMKs Rakowskiego prałata JMKs biskupa płockiego przed ślubu daniem biskupim Jej Mci Pannie Ferensberkównie we dworze JMP kanclerza koronnego w Warszawie podczas sejmu rozerwanego miana 1637” rkps BCz 1881, s. 255–256 – można przypuszczać, że wszystkie podobnie notowane stanowią prywatną dokumentację działalności krasomówczej tej właśnie osoby. Konstatacja taka nie wykracza poza obserwacje możliwe przy opisywaniu zbiorów oratorskich. Jednak materiały, jakie przynoszą sylwy, są w swym zróżnicowaniu bogatsze w informacje, silniej utrwalają osobę swego twórcy. Możliwe jest więc podjęcie próby bliższego poznania kryjącej się prawdopodobnie za określeniem „JM” osoby księdza Rakowskiego po to, by móc powrócić do zapisanych za jego sprawą tekstów oratorskich.

Najwięcej wiadomości biograficznych przynosi wprowadzona do sylwy korespondencja. Kilukrotnie listy kierowane są do zaprzyjaźnionego księ-



dza Trzebieckiego, przy czym osobistym i żartobliwym tonem wyróżnia się ten pisany z Wilna do Rzymu. Nadawca dał w nim świadectwo swojej kultury literackiej, tworząc dowcipną pochwałę stolicy Litwy jako Rzymu, nie poskąpił też kilku odniesień do rzeczywistości historycznej: wspominał m.in. chorobę „stryjecznego swego” wojewody witebskiego, swój pobyt na dworze przebywającym w stolicy Litwy i brak nowych „wiadomości” o królewiczu<sup>37</sup>. Dalej odnotowany został list przetłumaczony z języka włoskiego, przedstawiający uwięzienie królewicza Kazimierza, a więc aluzja musi się odnosić do wydarzeń z lat 1638–1640. Korespondencja poświadcza również pobyt nadawcy w Rzymie i w Perugii, a żartobliwe „pisanie” z niej wyprawione, zawierające dwie rymowane próby autora, może rodzić podejrzenie, że i w poetyckiej antologii znajdują się także jego wiersze<sup>38</sup>. Ponadto trzy pierwsze listy zapisane w sylwie: do króla, do podkomorzego przemyskiego i do Macieja Kazimierza Sarbiewskiego dotyczą tego samego – polecają rozpoczynającego służbę na dworze księdza Rakowskiego. Istotnie więc to jego postać okazuje się tą pozwalającą łączyć wszystkie szczegóły w logiczną całość i jemu, choć pośrednio, trzeba powstanie sylwy przypisać.

Stanisław Rakowski h. Trzywdar (zm. po 1648 r.) studiował od 1626 roku na Akademii Krakowskiej, a na początku lat trzydziestych wyjechał do Włoch<sup>39</sup>. W roku 1633 na pewno przebywał w Rzymie, czego śladem są słowa z dedykacji panegiryku na cześć Jana Alberta Wazy z okazji otrzymania przez niego godności kardynalskiej: „*Nec mihi vitio vertetur, per Urbis Romanae decora peregrinanti, dum patria Tuae dignitati sidera veneror [...]*”<sup>40</sup>, a następnie w Perugii, dokąd udał się za namową biskupa Łubieńskiego<sup>41</sup>. Po powrocie do kraju był sekretarzem króla Władysława IV, otrzymał wtedy kanonię plocką. W maju 1639 roku został przez Władysława IV wyznaczony na pierwszego sekretarza poselstwa udającego się pod przewodnictwem Krzysztofa Gosiewskiego do Francji w celu uwolnienia królewicza Jana Ka-

---

<sup>37</sup> Edycja listu i komentarz zob. „Terminus” 2009, z. 1–2, s. 321–335.

<sup>38</sup> Anonimowy epigramat *Na Jana Kochanowskiego „Psalmę”* (k. 180 v.) przedrukował z niej Janusz Pelc (*Jan Kochanowski w tradycjach literatury polskiej (od XVI do połowy XVIII w.)* Warszawa 1965, s. 39), w zbiorze obok innych „ziemiańskich” wierszy znalazła się też *Szlachecka kondycja* Hieronima Morsztyna.

<sup>39</sup> Dane biograficzne podaje za: M. Nagielski: *Rakowski Stanisław h. Trzywdar*. W: *Polski słownik biograficzny*. T. 31. Wrocław 1987, s. 530–531. Autor biogramu nie wyko-rzystał omawianego rękopisu.

<sup>40</sup> *II Serenissimo Poloniae Principi Domino Clementissimo, Domino Ioanni Alberto SRE Card. Episcopo Cracoviensi, duci Severiensi. Stanislaus Rakowski, custos Klecensis Gratulationem hanc Grati devotique animi argumentum. Romae Typis Vaticanis, deinde Crac[oviae] in Officina Andree Perticovii, 1633, k. A2v. (egz. BOss XVII 2728).*

<sup>41</sup> Jak przypuszcza M. Nagielski, autor biogramu w *Polskim słowniku biograficznym...*, chodzi o Macieja, jednak poświadczone w rękopisie związki wskazywałyby raczej na Stanisława.

zimierza<sup>42</sup>. W latach czterdziestych był sekretarzem i zaufanym sługą królewicza Karola Ferdynanda, pełnił funkcję jego posła w czasie elekcji 1648 roku.

Zachowana korespondencja, pochodząca od samego Rakowskiego, do niego kierowana, a czasem z nim tylko związana, pozwala wypełnić ten zarys biografii szczegółami, z których tylko niektóre okażą się pomocne w opisie fragmentu oratorskiego sylwy. Listy dokumentują przede wszystkim związek księdza kanonika z biskupem płockim Stanisławem Łubieńskim, u którego pełnił funkcję kanclerza i z którego polecenia udał się na dwór królewski („[Stanisław Łubieński] Do pana podkomorzego przemyskiego” k. 86). Ponadto w czasie królewskiego sekretarzowania bliska relacja łączyła kanonika z Jerzym Ossolińskim, o którym tak pochlebnie pisał w jednym z listów do Rakowskiego Andrzej Trzebicki:

[...] że być raczysz przy JMP podkanclerzym, przy którym jako ozdobie Ojczyzny naszej i jednym wszystkich chrześcijańskich politycznych i moralnych cnót zebraniu służba dworska nie może być WM jedno *gloriosa* [...].

BJ 2568, k. 135v.

Okazuje się, że motywacja biograficzna jest istotnym kryterium stosowanym w wyborze włączanych do księgi, współczesnych i zapisywanych z uwzględnieniem okoliczności historycznych, oracji. Oprócz zwartej grupy najważniejszych mów wygłoszonych podczas elekcji 1632 roku znalazły się w niej bowiem w liczniejszej reprezentacji jedynie przemowy Jerzego Ossolińskiego (5): oddawanie Konstancji Lubomirskiej (k. 31v.–33) i panny Urszembekien (k. 33v.–35), witanie poselskie w 1635 roku (k. 48–50v.), dziękowanie za pieczęć małą w roku 1638 (k. 36–38) i dziękowanie na pogrzebie biskupa Szyszkowskiego (k. 52–54), a tylko pojedyncze głosy marszałkowskie Jakuba Sobieskiego i Łukasza Opalińskiego. W sylwie nie pozostały żadne komentarze jej właściwego twórcy, ale prawdopodobnym dowodem jego uznania dla swady podkanclerzego koronnego jest fragment mowy opisanej jako „Pogrzebowa JM” (k. 22v.–23v.), wygłoszonej dla uczczenia pamięci nieznanego z nazwiska senatora. Kreśląc pochwałę zmarłego, w przedstawieniu jego zasług sięgnął mówca po amplifikacyjny schemat przypominający funeralną laudację biskupa krakowskiego Szyszkowskiego, przedstawioną przez Ossolińskiego:

Oddał przodkom swoim wziętą od nich starożytność domu, bo nie tylko cnotą i dzielnością onych doszedł, ale i przewyższył, oddał potomności

---

<sup>42</sup> *Dyplomaci w dawnych wiekach. Relacje staropolskie z XVI–XVIII stulecia*. Oprac. A. Przyboś, R. Żelewski. Kraków 1959, s. 262–267.

wysoką powinność, bo na to zarobił, aby godną pochwałą niezgasłą jego pamięć pomniała, oddał Ojczyźnie w ostrożnej i czulej wolności opatrzność, oddał Bogu przy kwitnącej zawsze pobożności osobliwe o chwałę jego świętą staranie, oddał na ostatek ostatni dług powinności swojej ziemi, gdy zostawiwszy jej to, co jej było, Niebieskie<sup>mu</sup> Stwórcy swojemu oddał i poruczył ducha.

Jest to jednak dowód dość luźnego związku tekstów, ograniczony właściwie do wyliczeniowego opracowania tego samego, metaforycznego pomysłu „spłacania długu”, zakończonego odwołaniem biblijnym (Mdr 15,8)<sup>43</sup>. Przyjęcie hipotezy o potraktowaniu mowy Ossolińskiego jako wzorca możliwe jest ze względów chronologicznych, w 1630 roku Rakowski dopiero rozpoczynał swoją karierę, o której początkach pisał:

Mnie przedsięwzięte z młodych lat *vivendi rationes* w tychże dotychczas terminach trzymają, przy nieboszczyku księdzu krakowskim przez lat cztery pierwsze *tirocinia* odprawiały moje, miałem w tym roku do cudzych ziem jachać, aleć JMKs plocki kazał jeszcze trochę przy sobie pomieszkać.

BJ 2568, k. 138v.

Jeśli wspomnianym tu biskupem krakowskim byłby Marcin Szyszkowski, równie dobrze swobodna reminiscencja z pogrzebu, którego pewnie był uczestnikiem, mogła podsunąć podobne ujęcie tematu.

Zainteresowanie osobą Stanisława Łubieńskiego jako mówcy dokumentuje tylko jedna jego oracja – przy oddawaniu pieczęci po Tomaszu Zamoy skim. Trzeba jednak dodać, że inne źródła przekazały przede wszystkim wota wygłaszane przez biskupa plockiego<sup>44</sup>. Bezpośrednim śladem współpracy z biskupem Łubieńskim okazuje się natomiast jedyna dająca się historycznie określić mowa weselna, wygłoszona przed ślubem panny Ferensberkówny w 1637 roku przez „prałata JMKs biskupa plockiego przed ślubu

---

<sup>43</sup> „Dopłacił wielki biskup na placu świata widomym długowi ostatniego. Odebrała wprzód Ojczyzna powinna sobie w kilkadziesiąt lat, w ustawicznych, usilnych, odważnych posługach miłość. Wzięła familia starożytnych Ostojczyków wskrzeszoną jego zasługami sławę i ozdobę. Oddał przyjaźni sowiłą dobroczynność, klasztorom i szpitalom rzadko słychaną szcudroblliwość. Ma wyswobodzonych tak wiele kościołów z rąk heretyckich katedra, mają patrona święte kości polskiego dawno należący splendor. Wzięło niedawno niebo ozdobną świętych cnót klejnotami duszę. Wrócił na ostatek ziemi to, co samo jej był powinien w niewieczną posesyją. Tak wiele wydawszy, nie gołota jednak z tego świata schodzi, ani o jednej egipskiego tyrana koszuli. Bierze skarby zasług u Boga i u ludzi nieoszacowane, zostawuje na długach długie w sercach ludzkich pamiątki swojej regista.” Cyt. za: M. Barłowska: *Ossoliński, Moskorzowski, Sarbiewski – mowy pogrzebowe. Teksty w dialogu*. Katowice 2008, s. 88 (tam też przykład naśladowania mowy Ossolińskiego przez Stanisława Sarbiewskiego).

<sup>44</sup> Np.: MN 119, s. 31–40; BCz 370 IV, s. 1095–1112; BJ 102, s. 602–603, AGAD AR II ks. 1, s. 260–262; propozycja sejmowa 1626 – BOss Lw 240, k. 197v.–201v.

dawaniem biskupim”, a w sylwie zapisana jako „*Ad quendam JM przed szluby*” (k. 56–56v.). Reprezentuje ona rzadko spotykaną w przekazach odmianę kościelnej oracji weselnej. Co ciekawe, utrzymana jest całkowicie poza topiką biblijną<sup>45</sup>, a przedstawia rozbudowaną pochwałę małżeństwa ze względu na osobiste i społeczne, teraźniejsze i przyszłe pożytki, zamkniętą osadzonymi w kontekście sytuacyjnym życzeniami:

Tym tedy jaśnie wielebny biskup, z którego ręku małżeńskie brać będziecie błogosławieństwo, wota swe zawiera, ażebyście dożywotnie zawarszy kontrakty w nieśmiertelnej kwitnęli przyjaźni, abyście odpoczywali w opatrności Boskiej i wspólnej zakładem ręki niebo zaręczyli.

k. 56v.

Poza tym okolicznościowym finałem oracja właściwie się nie różni od refleksyjnych części mów przy oddawaniu i dziękowaniu za pannę, przynajmniej tych pochodzących z pierwszej połowy XVII wieku, zdominowanych przez perspektywę moralną. Mógł więc Kazimierz Jan Wojsznarowicz adresować swojego *Oratora politycznego* zarówno do mówców świeckich, jak i duchownych.

Ksiądz kanclerz musiał pewnie nieraz, podobnie jak ministrowie Rzeczypospolitej, wypowiadać słowa w imieniu swego biskupa. Pośrednim tego dowodem może być jeszcze jedna przemowa „przed ślubem”, ale zapisana wyraźnie jako wzór (dwukrotnie k. 55v. i 63), zawierający jedynie część refleksyjną. O praktycznej użyteczności tekstu świadczy zacytowanie zeń w oracji z 1637 roku szczególnie kunsztownego fragmentu okresu podsumowującego zalecenie małżeństwa:

Małżeńska jednak osobliwa przyjaźń [...] przynosi pożytki, jednoczy serca, serdeczne wiąże myśli, pomyślne przynosi pociechy, pomnaża szczęścia i wiecznym niebieskich dóbr celem poważne kończy zamysły.

k. 55

---

<sup>45</sup> Konsekwentnie Biblia i pisma ojców Kościoła pozostają źródłem inwencyjnym np. w: M. Stephanides: *Przemowa Dominica in Quinquagesima w Jarosławiu w kościele RR Patrum SI przy ślubie, cum benedictione* Jaśnie Wielmożnego Pana, Pana Jego Mości Księdza Andrzeja Próchnickiego, arcybiskupa lwowskiego, opactwa Sieciechowskiego administratora, czyniona. W: *Epithalamia sacra to jest Przemowa przy ślubie i kazanie na przenosinach małżeńskich* Jaśnie Wielmożnego Pana, Pana Jego Mości Pana Tomasza na Zamościu Zamoyskiego, wojewody kijowskiego, knyszynskiego etc. starosty i Jaśnie Wielmożnej Paniej, Jej Mci Paniej Katarzyny z Ostroga wojewodziny kijowskiej [...]. Kraków: Druk. Andrzeja Piotrkowczyka, 1621, s. 5–9; P. Mohiła: *Mowa duchowna przy szluby Jaśnie Oświeconego P. Jego M. Pana Janusza Radziwiła Książęcia na Birżach i Dubinkach podkomorzego WKS Litewskiego* [...] Z Jaśnie Wielmożną Jej M. Panną Marią córką [...] hospodara wołoskiego. Kijów: Drukarnia Monasteru Piecz[erskiego] Kijowsk[iego], 1645.

Osoba twórcy sylwy uzasadnia również znalezienie się wśród przekazanych w niej mów historycznych jedyne go tekstu wygłoszonego przez nieznanego skądinąd oratora – kasztelana wiskiego łłowskiego. Orację jego utrwalono jako upamiętnienie pogrzebu ojca kanonika płockiego, podkomorzego wiskiego Jana Rakowskiego, zmarłego w 1629 roku<sup>46</sup>. Stanisław Rakowski był w czasie uroczystości obecny, do niego bowiem, jako jedyne go żyjącego z braci, zwracał się mówca<sup>47</sup>:

[...] ale dał niemal wszystko co jedno miał w duszy, w ciele, w majątnościach przez syny zacne Kościołowi. Teraz MKs kustosze klecki *in te tota domus inclinata recumbit*, drudzy do nieba polecieci, szum tylko rączych skrzydeł z tęsknicą przyjaciółom zostawiwszy.

k. 58

Drugim dokumentem rodzinnych uroczystości żałobnych jest zachowana tylko we fragmencie (k. 54–54v., dalej karty wyrwane), samemu Rakowskiemu przypisana „Mowa na pogrzeb P[ana] wojewody witebskiego JM”. Jej bohaterem jest zapewne zmarły 28 VI 1639 r. „w niedojrzałym wieku” Jan Wojciech Rakowski, stryjeczny brat kanonika. Jego śmierci dotyczy też dość obfita korespondencja; w liście do wojewodziny witebskiej Rakowski pisał:

Życzyłem wprawdzie serdecznie tego sobie, abym był mógł ostatnią nieboszczykowi godnej pamięci JMP wojewodzie oddać usługę nie tylko w tak bliskiego pokrewności związku, ale za dobrodziejstwa nieboszczykowskie ściślej powinności, która mnie i w nieśmiertelności nieustawająca będzie pobudzać wdzięcznością, ale że woła JKM i przeszłą w Wilnie i terazniejszą w Ojczyźnie deklaracją chciała mnie do Francýjey nakierować, umyśliłem przynamniej i z wierną pamięcią tudzież i niegodnym bogomoldstwem tej cnej duszy przydnie[?] usługować a WMmMP i Dobrodziejki prosić, abyś ofiarowaną mnie łaskę swoją nieustawającym afektem utwierdzać raczyła.

k. 220

Najwyraźniej więc ksiądz Rakowski, który istotnie wyruszył z poselstwem Gosiewskiego do Francýji z Gdańska już 28 VIII 1639 r., nie mógł uczestniczyć w uroczystościach pogrzebowych w Wilnie pod koniec września. Oznaczenie „JM” nie musi jednakowoż okazać się błędne, jeśli wziąć pod uwagę określenie tekstu: „na pogrzeb”. Wszystkie pozostałe mowy tytułowane są „Pogrzebowa”; może więc jest to sygnał, że tekst przez

<sup>46</sup> Zob. M. Nagielski: *Rakowski Jan h. Trzywdar*. W: *Polski słownik biograficzny*. T. 31..., s. 516–517.

<sup>47</sup> Stan duchowny obrali wszyscy synowie podkomorzego Jana Rakowskiego, poza Stanisławem także Jan – dziekan łomżyński i Samuel Dominik – dominikanin w Krakowie, zob. *ibidem*, s. 517.

Rakowskiego został na pogrzeb przygotowany, ale albo do jego wygłoszenia nie doszło, albo został on zrealizowany przez innego mówcę. Autorstwo kanonika wskazuje również ulubiony przez niego incipit: „Ma w sobie tę smutek własność, że trudno w nim o ratunek [...]”.

W całości jednak zestaw oracji przypisanych Rakowskiemu ukazuje go nie jako polityka, ale w roli mówcy weselnego (3) i pogrzebowego (3), najczęściej występującego w roli posła przekazującego upominki (11 razy). Na pewno nie są to wszystkie wygłoszone przez niego przemowy, gdyż w sylwie daje się określić tylko dokumenty do końca lat trzydziestych. Ale kilkanaście mów upominkowych wydaje się wystarczającą reprezentacją zwyczajów i upodobań księdza kanonika. Charakterystyczne jest, że zostały one skopiowane w dość zróżnicowanej postaci – od wypełniających pełne karty oracji z wyraźnymi śladami ich autentyczności po jednookresowe fragmenty. Jednak nawet wtedy zachowano to, co najważniejsze: oratorskie opracowanie tematu przyjaźni, wdzięczności, bądź prezentu – stanowiące podstawę obowiązkowej ogólnej refleksji, nadającej czynności wręczania upominków odpowiednio doniosły wymiar. Jest to konieczny element stosowany w każdej mowie upominkowej, niezależnie od jej usytuowania w obrębie dialogicznego układu ofiarowania i podziękowania oraz szczegółowych okoliczności: osoby nadawcy (np. pan młody, przyjaciel), charakteru prezentu i jego miejsca w ramach uroczystości (np. wieniec przed ślubem, prezenty po weselu). W konsekwencji jego wzorcowe realizacje przypominają wariacyjne opracowywanie tego samego tematu, ze szczególną dbałością o jego urozmaicenie. Ulubioną przez Rakowskiego formułą początku, pozwalającą na dalsze swobodne rozwijanie tematu okazuje się zwrot: „Ma to w sobie [...]”, który rozpoczyna aż pięć mów upominkowych:

Ma to w sobie życzliwy przyjacielski afekt, że bujnego pod łaskawym niebem drzewa naśladuje [...].

k. 1v.

Ma to w sobie małżeńskiej przywilej przyjaźni, że gotowy czynsz niesie za sobą winnych upominków [...].

k. 1v.

Mają to w sobie upominki, że lubo są podłe z przyrodzenia [...].

k. 1v.

Ma to w sobie niebieskie błogosławieństwo, że z ludzkim weselem i powinszowaniem nierozdzielnie chodzi [...].

k. 2v.

Ma to w sobie żywe srebro jako doświadczona alchimia uczy, że [...].

k. 59

Jego siła tkwi przede wszystkim w łatwej do wypełnienia czy to konstrukcją metaforyczną, porównaniem, czy bezpośrednią refleksją mocnej ra-



mie konstrukcyjnej okresu. Wysunięty na początek łącznik orzeczenia imiennego, wzmocniony dodatkowo zapowiadającym zaimkiem wskazującym, podkreśla spójność dopełniającego go zdania podrzędnego i wzorcowo realizuje charakterystyczną dla zwartej konstrukcji okresowej retardację sensu<sup>48</sup>. Tak ogólne „otwarcie” okresu działa według mechanizmu zagadki, pobudzając na wstępie uwagę słuchaczy, a podtrzymaniu ich zaciekawienia musi sprostać następujący dalej argument o charakterze retorycznej definicji. O dobrym „uchu” księdza kanonika, wyczulonym również na mocne brzmienie jego ulubionego początku, niech świadczy to, że tak samo rozpoczął (jak się okazało później jedną z najpopularniejszych) mowę Jakub Sobieski, witając w 1623 roku króla Zygmunta III Wazę słowami „Ma to w sobie swoboda [...]”<sup>49</sup>.

Zanotowane w sylwie Stanisława Rakowskiego mowy, zestawione z korespondencją i pokaźnym zbiorem wierszy: religijnych, ziemiańskich, fraszek i erotyków współtworzą obszar interesującej go literackości o nadrzędnej użytkowej funkcji. W niejednorodnym pod względem zawartości zbiorze oracji realizuje się ona na różne sposoby. Mowy notowane w ukonkretnionej przez uwzględnianie okoliczności postaci historycznej realizują zadanie dokumentacyjne, przy czym w odniesieniu do interesujących zbieracza ważnych okoliczności historycznych – reprezentowanych tu przez blok oracji z elekcji 1632 roku – ma ono wymiar ogólnospołeczny, w odniesieniu do przemów z kręgu rodzinnego, staje się nośnikiem prywatnej pamięci. Pozostałe teksty, pozbawione określenia definiujących je okoliczności, współtworzą przydatne każdemu krasomówcy zaplecze egzemplów, które w praktyczny sposób pokazują, jak realizuje się mowy na różne okoliczności. Należy do nich przejęty jako stworzona przez kogoś innego całość wzornik retoryczny, zawierający uwzorcowione już mowy (Kryski, Moskorzowski), ale także kolekcja własnych wystąpień, przez konsekwentne pominięcie okoliczności niejako zrównana z nim w prawach. Zawsze jednak choćby przybliżone jej wydzielenie (nie ma bowiem dowodów, że wzory nieokreślone JM a nieznane innym przekazom też nie są mowami Rakowskiego) stwarza możliwość dalszych badań: techniki oratorskiej i upodobań autora. Postaci w szerszym odbiorze oratorskiej tradycji nieznanej, ale przecież reprezentującej ważne środowisko, budującej pogłębioną panoramę historii polskiego oratorstwa. Autora obserwowanego w roli, jaką wyznaczała mu na pewno kondycja duchowna i pozycja na dworze.

Fragmentaryczność i wielogatunkowość sylwy mogą przybierać jeszcze radykalniejszą postać w takich przypadkach, kiedy staje się ona tekstem bu-

<sup>48</sup> A. Wierzbicka: *System składniowo-stylistyczny prozy polskiego renesansu*. Warszawa 1966, s. 55–56.

<sup>49</sup> Co oczywiście nie znaczy, że nie jest to formuła często pojawiająca się we wzornikach lub u innych mówców.

dowanym na czyimś tekście, a nawet fundamentem dla jej powstania stają się „ruiny” tekstu cudzego. Przy czym nie chodzi tu o proste kontynuowanie zapisów przez wprowadzenie do manuskryptów poprzedników notat własnych jako ich dalszego ciągu, czego przykładem są choćby przechowane w Bibliotece XX Czartoryskich (BCz 376 IV) własnoręczne wpisy Stanisława Sarbiewskiego, obejmujące mowy, listy i wiersze, powstałe na bazie typowego historycznego kopiariusza<sup>50</sup>. Kontynuacja taka może mieć bardziej „dramatyczny” charakter, gdy świadczy o burzliwej historii, w której przyszło uczestniczyć i twórcom zapisów, i samym księgom. Ciekawe, bo bezpośrednie świadectwo takiej sytuacji pozostało w bezimiennej księdze ze zbiorów Biblioteki Kórnickiej (BK 978).

Ponad sto pięćdziesiąt początkowych kart manuskryptu zajmuje starannie, głównie przez jedną osobę przepisywane dzieło publicystyczne: *„Apologia pro Republica legibus Regni Poloniae contra callidos novi iuris repertoires posterior auctor et correctior*, to jest dowód jasny z historii, zwyczajów, z praw, z statutów i konstytucji koronnych, że Najjaśniejszemu Królestwu Polskiemu nie godzi się ani *publice* ani *privatim* w Koronie i w Wielkim Księstwie Litewskim żadnego i żadnym sposobem dostawać ani mieć dziedzictwo” – często utrwalany w rękopisach traktat instygatora koronnego, Andrzeja Lisieckiego, wpisujący się w polemikę toczącą się wokół włączanej w sejmowe egzorbitancje sprawy nabycia przez królową Konstancję dóbr żywieckich. Tekst wyposażony w bogatą ramę literacko-wydawniczą: na początku pełną kartę tytułową, motta, listę cytowanych autorów i dokumentów, dedykację i przemowę do czytelnika, a na końcu *„Repertorium contentorum Apologiae”* – regestr rzeczowy, z wydzielonymi częściami w postaci czterech „fundamentów” polskiej wolności na pewno zamierzony był jako odpowiadająca formie drukowanej, pisana książka. Z niewiadomych powodów kopista nie dokończył swojego dzieła<sup>51</sup>, jego uzupełnienia podjęła się druga osoba, posługująca się już swobodnym i nie tak starannym pismem. Osobę tę pozwalają zidentyfikować zamieszczone na karcie 62 listy, kierowane do kolegium łomżyńskiego, a traktujące o jego nowym rektorze – Kołożebskim, opatrzone podpisem: *„Albertus Iłowski castellanus wisnensis et Regni Poloniae senator”*. Ten sam Iłowski podpisał się też na odwrocie karty tytułowej pod słowami modlitwy: „Pan Bóg zelotes. Przecz Bóg zawisny w miłości? Czyli nie próżen zazdrości? Bo że zbyt człeka miłuje, z czartem on zawsze bojuje.

---

<sup>50</sup> Charakterystyka zawartości i analiza mów zob. M. Barłowska: *Ossoliński, Moskorzowski, Sarbiewski...*, s. 50–56; komentarze Sarbiewskiego do mów weselnych omawia M. Trębska: *Staropolskie szlacheckie oracje...*, s. 381–382.

<sup>51</sup> Pierwszy kopista wpisał jeszcze tylko trzy mowy: pożegnanie królewicza Władysława przez prymasa Gembickiego wraz z odpowiedzią (4 IV 1617 r.) oraz znane wystąpienie Janusza I Radziwiłła na sejmie 1613 roku.

*Sceptrum* serce wszytkiem władnie. Gniew wieczny, kto serce kradnie. Alb[ertus] Iłows[ki] Ca[stellanus] Visn[ensis]”.

Być może więc rękopis miał być poświęcony dokumentacji spraw publicznych i bieżącej działalności kasztelana wiskiego, był jednak wypełniany tylko na niektórych kartach (np. relacja z sejmu 1609 roku, k. 165). Zapisany częściowo stał się bazą dla kolejnego „zapisywacza”. Jego postępowanie wynikało prawdopodobnie z konieczności prowadzenia notatek po prostu tam, gdzie było to możliwe. Na karcie 66 znalazł się bowiem odnoszący się do zawartości rękopisu komentarz:

Po spaleniu od pruskiego wojska dworu kotowskiego i depredatjej nieznośnej manuskryptów i praw poszarpaniu karta jedna została się w pozostałych papierach.

Poniżej autor tę kartę, będącą łacińską dedykacją kierowaną do Matki Bożej Królowej Polski i poprzedzającą historiograficzny fragment (o Lechu i Czechu), skopiował. Przypadkowość początkowych notat wynikała ze szczególnego petyzmu i próby ocalenia wszystkiego, co pozostało. W specjalny sposób dotyczyła ona manuskryptów rodzinnych. Wypełniając kolejne „miejsce puste” nieznanemu szlachcic znowu zapowiedział tekst:

Do Wielmożnego Korony Polskiej Podkanclerzego [Myszko]wskiego na księgę o senacie rzymskim Jana Szarego Zamoyskiego przemowa, którąm d[ie] 7 Julii znalazł między innemi skryptami, **ręką AJ pisana 1654.**

I jeszcze raz po skopiowaniu dedykacji podkreślił:

Haec tantummodo ex antiquis fragmentis collegi **manu patris mei defuncti** scripta quae die 10 Julii 1654 Catilinis inscripsi.

Nakładające się na siebie inicjały „AI” (bądź w postaci plecionki liter z wydłużoną J) stale powtarzają się w kolejnych zapisach albo jako jedyne oznaczenie w nagłówku oddzielające kolejne wpisy, albo w podpisie. Na końcu często towarzyszy im formuła modlitewna, zawsze kierowana do Boga i Najświętszej Maryi Panny, a uzupełniania przez pobożne westchnienia do różnych świętych (np. „*Ad m[aiorem] D[ei] g[loriam] et B[eatissime] V[irginis] M[ariae] et S[ancti] Josephi honorem*”), podpis czasem zastępuje graficzny symbol Pasji. Jednak nie zawsze reprezentują one kasztelana Alberta Iłowskiego. Na pewno on kierował do szlachty zgromadzonej na elekcji 1632 roku list ze skargą swej ziemi na stacje żołnierskie: „co ja jakizkolwiek senator w złym zdrowiu moim i wieku podeszłym choć listownie odnoszę” („*Z Glinek ultima 7bris 1632*”, k. 145v.), ale nie on kontynuował zapisy po-

nad dwadzieścia lat później<sup>52</sup>. Bezpośrednie powołania się na ojca pozwalają zidentyfikować kontynuatora sylwy jako syna Jakuba łąrowskiego, prawdopodobnie również Alberta-Wojciecha. Na karcie 157 zapisał on „Ojca mego Nieboszczyka” i dalej list dedykacyjny pisany z Glinek 11 VII 1620 r. poprzedzający dystychy o mszy św. Dziełko to ukazało się jako *Nabożeństwo powszechne o Mszej Świętej i prawda prosta prawdziwa o korekturze słowiańskiej podczas sejmu walnego warszawskiego* dopiero w roku 1658 (w Warszawie u Wdowy i Dziedziców Piotra Elerta). Jakub łąrowski pojawia się także jako jeden z adresatów wiersza kierowanego przez Wojciecha kasztelana do swoich synów – karta 65: „*Catholica praecepta Paulo et Jacobo fillis a Patre Adalberto Prawdzicio*”.

Manifestowana już samą formą podpisów pobożność autora zapisów z połowy XVII wieku znajduje także wyraz w doborze interesujących go tekstów. Są to przede wszystkim modlitwy do Matki Boskiej „Królowej Polski, Monarchini Mazowsza”, „Wotum do św. Anny”, „*Oelicopean Mariae Magdalenae*”, także duchowe reguły kongregacji jezuickiej – choć niewykluczone, że przynajmniej jako wzorzec istotną rolę odgrywała tu postawa jego ojca. Praktyki pobożne piszącego ujawnia deklaracja: „Objawienie pięciu boleści Panny Przenajświętszej Maryjej dla pewnych odpustów co dzień mówię. AJ”. Postanowił on nawet zapisać „*Remedium contra pestem spirituale* jako *Summo Pontifici tendatum 1652*”, z zastrzeżeniem: „ale to rozumiem iż są baśni [...]”. Prawdopodobny kontekst biograficzny dla tak ukształtowanej postawy religijnej ujawnia list do biskupa płockiego. Nadawca przedstawia w nim swoje pragnienie porzucenia świata „za konsensem” małżonki i wyboru życia zakonnego. Jak wynika z przywołanej historii jego życia, byłaby to już kolejna próba pozostania w klasztorze<sup>53</sup>, tym razem ugruntowana tragicznymi doświadczeniami:

---

<sup>52</sup> Już w 1632 roku kasztelanem wiskim został Feliks łąrowski (A.S. Radziwiłł:  *Pamiętnik o dziejach w Polsce*. Przekł. i oprac. A. Przybóś, R. Żelewski. Warszawa 1980, s. 409).

<sup>53</sup> Rkps BK 978, k. 187, list do biskupa audytora płockiego po 1648 roku: „Już od lat ośmiu niezwyčajną i niedoczytaną wokacyją miałem do pokuty ś. i do upamiętania się, bo za grzechy moje podał mię był Pan Bóg chorobie, którą gdy wszyscy w Krakowie doktorzy odstąpili mię, sam P. Bóg uleczył, niepodobnie, ale natychmiast niedoczytane iluzyje czartowskie i niemotę przez półroka dopuścił na mnie, która potym w półroka cudownie mi odjęta za przywróceniem mowy, ale i owe jedne iluzyje cierpiałem znowu rok i okrutne cierpiałem zawarcia i więzienia, z których choć wydobywałem się, ale gdym pełen był tychże iluzyjej, każdy mię do więzienia wydawał, z którego wykowawszy się, uszedłem był do Krakowa przed lat 6 i jako błędna owca w onych wrogich iluzyjach wstąpiłem był do nowicjatu ojców karmelitów piaskowych, gdzie skoro przyczyny, z jakich wstąpiłem powiedziałem, osądzone były iż z iluzyjej poszli”.

Niestety, brak potwierdzenia informacji w Archiwum Karmelitów. Nie notuje łąrowskiego Księga nowicjuszy i profesji AKK (128–137); natomiast *Catalogus receptorum ad beneficia spiritualia ordinis Beatae Mariae de monte Carmeli etiam ad gratiam bullae sabatinae incipiendo*

Gdy tedy niep[rzyjacieli] ten powiat nasz teraz spustoszył, a mnie tu zwłaszcza popalono, dziecię tedy ostatnie w drodze umarło, tejże godziny, której umarło, dobytki, któreśmy z sobą ugnali, wilcy potargali, rzeczy wykopano, przypadła mi już z okazji pewnych manuskryptów począwszy a *Nativitate B[eatissime] V[irginis] M[ariae]* nadzwyczajna Męki Pańskiej słodkość, przez którą wszystko, co potkało, nie było utrapieniem.

k. 187v.

Są to więc najwyraźniej prywatne zapisy, które wiele mówią o osobie piszącego, odkrywają jakże ludzki wymiar jego egzystencji, ale wcale nie konkretyzują go wyraźniej jako postaci historycznej. Również stanowiące najobfitszą kategorię wprowadzanych do sylwy materiałów teksty oratorskie mieszczą się przede wszystkim w obszarze prywatności.

Uzupełniający rodzinne zapisy Iłowski nie zadawał sobie trudu porządkowania, nawet w pozostającej całkowicie do jego dyspozycji części kodeksu. Wrażenie całkowicie „prywatnej” swobody potęgują liczne fragmenty zapełniane drobniejszym pismem, dla wykorzystania miejsca, czy wypełnione uzupełnieniami marginesy. Takie rozluźnienie rygorów widoczne jest też w całkowitym pomijaniu określania zapisywanych mów, ograniczaniu sygnałów delimitacyjnych do inicjałów AJ, notowaniu fragmentów. Pośród kilkudziesięciu tekstów oracji ręką autora zapisano tylko jedną mowę znaną z innych źródeł – dość popularne podziękowanie biskupa Andrzeja Leszczyńskiego za pieczęć mniejszą w 1645 roku (k. 167v.–168). Wszystkie pozostałe teksty przynależą do świata prywatnego twórcy zapisów.

Po pierwsze, są to przemowy wygłaszane przez niego samego na uroczystościach rodzinnych i mowy jego ojca zapisane jako rodzinny dokument, choć niewykluczone, że i tu wśród niezidentyfikowanych okoliczności kryją się też dawne wypowiedzi jego dziada. Tylko jedna mowa przy oddawaniu wdowy – „siostry naszej” (k. 221v.–222) wyraźnie sytuuje autora w kręgu rodzinnym, ale inicjał małżonka „L” i wzmianka o domu panów Żelskich, przy braku jakichkolwiek informacji w herbarzach, nie wystarczają do identyfikacji bohaterów. „Z powinności mojej pokrewnej” wygłaszał też mowę „AJ. Oddając wdowę” (k. 220–220v.). W odróżnieniu od skrótowo określanych tekstów własnych autor starannie wprowadził mowy swojego ojca: „Mowa nieboszczyka Ojca mego na pogrzebie nieboszczki Pani podczaszyzny wiskiej Iłowskiej” (k. 181–181v.), „Mowa Niebo[szczyka] Ojca pannę oddając” (k. 224v.–225), „*Eiusdem*” (k. 225–225v.), „*Verba* Nieb[oszczyka] Ojca mego” (k. 237). Ale i w tym przypadku tylko zamieszczony po pierwszej z nich nagrobek: „I płaczu i lamentów dość by za cię było / Cna Wessłówno, frymarków znać by jeszcze było.” pozwala rozpoznać zmarłą – z Ewą Wessłówną (1604 r.) był żonaty podczaszy wiski Aleksander Iłowski

---

*Cracoviae ab Anno Domini 1600.* AKK 784, k. 116v. wymienia tylko pod rokiem 1631 Piotra Iłowskiego.

h. Prawdzic<sup>54</sup>. I właśnie leżąca na północy Mazowska ziemia wiska i jej mieszkańcy okazują się bohaterami także pozostałych przechowanych w rękopisie przemów. Przewijają się wśród nich przedstawiciele osiadłych na Mazowszu rodzin, szczególnie takich, których reprezentanci pełnili liczne urzędy ziemskie: Kossakowskich h. Korwin (np. Andrzej podczaszy wiski – 1623 rok, Mikołaj starosta wiski – 1620 rok, Władysław łowczy wiski – 1646 rok, Jan starosta wiski – 1638 rok), Lachowskich h. Jastrzębiec (np. Hieronim-Franciszek do 1649 roku łowczy wiski), Wilgów h. Bończa (Mikołaj starosta ostrołęcki). Autora musiały z niektórymi łączyć zażyłe stosunki, skoro w mowie „Wdowę oddając” (k. 220v.–221), przywołując pamięć słynnego rotmistrza, starosty ostrołęckiego Mikołaja Wilgi stwierdzał: „córkę JM starszą [1 voto Andrzejówą Wilczkowską] oddawać mi po wtóre przychodzi”.

Również dominujące w dalszych partiach manuskryptu mowy polityczne pokazują przemawiającego zawsze jako szlachcica ziemi wiskiej, ale tylko raz jest to na pewno najmłodszy łowski – „Mowa sejmikowa *dicta p[er] me 8 Martii 1653*”<sup>55</sup>. Choć pozbawiane określeń, w większości są to wystąpienia znacznie starsze, np. witanie króla w imieniu urodzonych ziemi wiskiej, ze względu na wzmianki o oblężeniu Smoleńska i o królewskim potomstwie, pozwalające się datować tuż po roku 1611:

Życzylibyśmy zaprawdę NMK PNM, abychmy nie przez kilku z powiatu, ale tłumem wszyscy na drogę wybieżawszy patrzali na wesołą twarz WKM, a patrząc jako najdłużej nasycenia z patrzenia do domu nie odnosili. Ale iż na tych piaskach mieszkającym w rozrodzeniu ubogiej braci naszej o to trudno, przez nas małą liczbę kilka tysięcy ludzi szlachciców ziemi wiskiej W Królewską Mć witają i szczęśliwego zwrócenia po tak pracowitej i fortunnej wojnie radośnie winszują.

k. 226v.

Powitanie to dobrze świadczy o krasomówczych umiejętnościach i orientacji w propagowanej przez dwór interpretacji zdarzeń, o czym przekonuje paradoksalne przedstawienie smoleńskiego tryumfu Zygmunta III:

[...] przypominając sobie one pracowite szturmowanie smoleńskie uprzejmego ku Panu żołnierstwa, gdy sam Mars (że tak rzekę) jako pijany taczał się

<sup>54</sup> BK 978, k. 181: „imieniem brata P. Podczaszego przyjdzie mi podziękować”. Zob. *Rodzina. Herbarz szlachty polskiej*. Oprac. S. Uruski przy współudziale A. Kosińskiego, uzupełnił A. Włodarski. T. 5. Warszawa 1908, s. 260–261.

<sup>55</sup> Protest przeciw stacjom żołnierskim: „który od dwóch przedtym chorągwi, a dziś ode trzech razem we trzech majątnościach przez trzy dni odnoszę [...]” i ogólne poparcie punktów instrukcji królewskiej: „[...] ale że przy solicie sejmikowania naszego do tych i innych artykułów akceptowania *certitudo* każdego z nas *requiritur consensus*, tedy wyraźniej to pierwszym od JP Podkomorzego głosem *patefiet*”.



i grążył we krwi na tę i owę stronę Wasza Królewska Mość (jako u nas słyszeć było) niezmarszczoną twarzą ku gniewu srogi był na wejrzeniu, ale jako obojej strony łaskawy ociec wzdychał i bolał nad bojem i ranami ich, P[ana] Boga prosząc, aby jako najmniej krwie jakich takich chrześcijan tam się wylało. Zaczynam odpuścić WKM, że miłość WKMPNM pomieszana z radością bezpieczniejszą nieco rzecz, wszystkiemu prawie onemu wojsku w onej krwawej wrzawie byłeś na przeszkodzie, a zwyciężając przez wojska swoje po różnych miejscach wszystkich, sam na koniec zwyciężony zostawał.

k. 226v.

Ten znaczny stopień sprawności oratorskiej potwierdzają też inne wystąpienia, które należy łączyć z postacią kasztelana wiskiego – Wojciecha Łłowskiego. Ukazują go także w typowej dla szlachcica mazowieckiego roli obrońcy wiary katolickiej, protestującego na sejmie przeciw roszczeniom dydydentów:

[...] przed Zygmuntem Augustem wszyscy przodkowie nasi byli jednejże wiary, której my teraz, chwała Bogu, Mazurowie, ale musiał być objadłszy się Machiavela tamten pierwszy *novitatem* one zalecić był, że miała być nie rozszerzać się, ale na swym (w tych tylko personach, którzy ją przywieźli byli) zostawać miejscu, aliści teraz i prawa Ichm mają wszędzie. Ale aby też i tu u nas to nie było, kontradykuję, w ty mierze Ichmościom, bo żeby na to pozwalał, czego Ichmościowie pragną, w artykułach naszych tego nie mamy.

k. 233v.

Ale również broniącego na sejmiku konstytucji reformującej sprawowanie urzędów ziemskich w imię ukrócenia „usilstwa i swejwoli”. I tym razem orator przemawia ze swadą, emocjonalnym zaangażowaniem i śmiało stosuje gorzką ironię, rozwijając argumentację z wykorzystaniem przysłowia „jak nie prawem to lewem”:

[...] kto mocniejszy ten lepszy, że już i do Prawego bez przysady Lewego przyjść trudno. Co jeśli się podoba WMM wszystkim znieśmy prawo pospolite konstytucją nową, znieśmy sądy i urzędy wszystkie, gdyżechmy wolni, zacni, szlachecki naród, wyprawmy i do ojca św., że nas wypuści (możnali) z piątego Bożego przykazania, z dziewiątego i z dziesiątego, te bowiem jako hamulce do tego Lewego na przeszkodzie są dobrym ludziom, a jeśli ciało, dusza i pomyślenie samo wzdryga i brzydzi się na tak szkodliwą rzecz, wróćmy się do egzekucyj praw dawnych krwią przodków naszych nabytych.

k. 236

Jest mówcą sejmowym doświadczonym, swobodnie władającym ostrym, nieraz polemicznym słowem. Przyszłemu kasztelanowi, w 1621 roku mar-

szalkowi sejmiku ziemi wiskiej, a potem podkomorzemu, trzeba przypisać większość mów sejmikowych, np. tę z upominaniem się o respektowanie godności i urzędu podkomorzego (k. 240–240v.), informacją o pozostawieniu na urzędach komorników granicznych (k. 240v.–242), „J.A. Na generale Księstwa Mazowieckiego *im[m]ediate* przed sejmem” (k. 227v.–229), prawdopodobnie też dotyczące jego praktyki parlamentarnej wzory: np.: „Gdyby co by artykułom powiatu przeczyło posłowi na to głos...” (k. 234). Raz tylko pojawia się mowa opisana jako „*Verb[a]* Nieboszczyka Ojca mego” (k. 237), w której Jakub Łowski wystąpił w obronie jezuitów. Prócz stałego skupienia uwagi na potrzebach ziemi wiskiej właśnie wyczulenie na sprawę „religii katolickiej” zdaje się najsilniej łączyć postawę znacznie bardziej zaangażowanego i zorientowanego w sprawach Rzeczypospolitej dziada, a także ograniczonych do aktywności w swej ziemi ojca i syna.

Na tle pozostałych po kasztelanie wiskim wystąpień politycznych bardzo skromnie przedstawiają się notowane ręką „Al” mowy weselne i pogrzebowe. Przede wszystkim nasycone poważną, moralistyczną refleksją, ale w większości niemal pozbawione erudycji, łacińskich sentencji i oratorskich popisów. Nawet w laudacjach swych bohaterów skupione na relacji o faktach, bez szczególnej ozdobności i figuralnej „przysady”. Można by nawet powiedzieć, że czasem w swej bliskości do realiów życia w ziemi wiskiej bardzo odległe od dwornych konwencji, jak choćby wtedy, gdy głównym tematem pochwały pana młodego jest wierne wypełnienie przez niego woli ojca, gdy inny młodzieniec poślubia starszą i zupełnie mu nieznaną wdowę, a mówca szeroko przedstawia kłopoty psychiczne jej pierwszego męża, czy gdy tak np. rozwija pochwałę nieznannej panny z rodu pieczętującego się herbem Radwan:

Skąd też ludzi wielu w serca tak Pan Bóg sprawił, iż żadna panna w tym i w drugim kraju nie była, o którą by gęstsze starania zachodziły i głos jednostajny ludzki o wielkich cnotach i dobroci. Z czego jednak nie podnosząc się, ale P[anu] Bogu pokornie dziękując wołała zawsze chorej i różnym utrapieniem sfrasowanej Jejmości P[ani] Matce swej w posłuszeństwie służyć niż się na swój chleb i małżeńską swobodę pokwapić. Onej domowe gospodarstwo należało, onej prace i trudy podrózne, ona gospodarz w domu, urzędnik w polu, w chorobie i w frasunku życzliwy sługa, wszędzie jednakiej pokory i cichości [...].

k. 219v.

Panny były zwykle chwalone za pochodzenie, „wstyd panieński”, pobożność, czasem urodę, ale – jak stwierdza M. Trębska – „Dziewica nie może być zalecana ze względu na czyny (*facta*), ani dzieła (*opera*), gdyż jako kobieta i do tego jeszcze niezamężna niczego nie zdołała dokonać”<sup>56</sup>. Notowa-

---

<sup>56</sup> M. Trębska: *Staropolskie szlacheckie oracje...*, s. 188.

ne w prywatnych księgach mowy z rodzinnych uroczystości okazują się znacznie bardziej związane z wymogami życia, nie tylko z konwencją czerpaną z wzorcowych i popularnych, najczęściej powstających w kręgach dworskich i magnackich tekstów.

Prywatny, użytkowy charakter utrwalonych w sylwie Iłowskiego zapisów oracji przejawia się także w pozostawionych w nich śladach pracy twórczej, odsłaniających chociaż drobne fragmenty jego warsztatu. Zaprawiony w publicznym przemawianiu orator wykorzystywał wolny czas, by przygotować się do czekających go obowiązków. Na karcie 180 teksty dwu oracji prawdopodobnie jeszcze kasztelana: „Dziękowania od małżonki na pogrzebie męża” i „Na pogrzeb dziecięcia *defuncti in Ianuario*” poprzedza uwaga: „*Jesus Maria Joseph. Orationes proprio et nidi Marte composita nond[um] practicata in usu*”, a na karcie 184 „*In funere militis postea patris familis nond[um] et[ia]m practicata*”. Istotnie, w pierwszej przemowie brak jakichkolwiek konkretyzujących okoliczności szczegółów, w drugiej podejrzenia może rodzić nazwanie matki starościna. Charakterystyczne jest natomiast znane z rękopiśmiennych i drukowanych wzorników dążenie do uchwycenia pewnych sytuacji typowych i kategoryzacji tekstów wedle nich. Że przygotowywanie „zapasu” własnych wzorów z myślą o ich późniejszym wypełnieniu realiami i wykorzystaniu przy nadarzającej się sposobności było stałą praktyką Iłowskiego wnuka, świadczą dwie mowy weselne: „Oddawanie panny *nond[um] practicum*” (k. 223v.) i „Oddawanie panny weselne *nond[um] practicum*” (k. 224), przy czym pierwsza z nich, wielokrotnie kreślona, nosząca liczne ślady pracy nad tekstem została później uzupełniona notą: „*iam practicata est in nuptio* Lachowski u P. Łepkow[skich?] 1653 w Świątki”. Kopiując mowy na własny użytek, zdarzało się, że mówca pozostawiał skróconą wersję tekstu, sygnalizując jedynie potrzebę rozwinięcia jakiegoś tematu, jak np. w mowie opisanej jako „Dziękowanie weselne”, ale niewątpliwie związanej z konkretną uroczystością, skoro wspominał w niej szczegóły z biografii młodego (np. naukę w kolegium w Łomży i to za rektorstwa ks. Kołozębskiego), gdy zamiast wprowadzenia laudacji rodu zaznaczał: „mianowane ma być”. Z kolei wskazówkami wspomagającymi w lekturze tekstów są towarzyszące na marginesie kilku miejscom w przemowach sejmowych znaki rączki, sygnalizujące fragmenty przynoszące szczególnie ważne myśli, np. pochwałę jezuitów w mowie ojca (k. 237), przypomniane artykuły o egzekucji praw (k. 231). Jednak najciekawsza nota towarzyszy oracji pogrzebowej: „Mowa na pogrzebie J[ejmości] Pani Kuczewskiej 1653 *die Aprilis 3-tia iam per me practicata*” (k. 181v.–182v.).

Tym razem na marginesie pojawił się dość rozbudowany komentarz o charakterze źródłowym: po oznaczeniu graficznym zapisano: „a+ Oratora polskiego JKs. Wojsznarow[icza] aż do tego miejsca”. Wydzielony wskaza-

nym znakiem i zakończony podwójną ukośną kreską fragment stanowi część amplifikowanego przedstawienia żalu małżonka po zmarłej:

[...] boć ten przyjaciel, którego śmierć w związku małżeńskim kosą rozcięła, tak opanował afekt WM MPanu, żeś i własnego zapomniawszy temperamentu musiał łzę po łzie, jęczenie po jęczeniu, stękanie po stękaniu z serca swojego jak z niejakiego wybijać zegaru. *Unica enim sunt haec solatia et grave est oculis ponere disciplinam, cum flere incipiunt, cum sint gementium gaudia, suspiriis se et singultibus recreare.* Mały żal jeszcze się łagodnymi pozwole ułaskać słówkami, ale potężny milczy i z dziwowiskiem na się poziera. *Exiguus dolor loquitur, ingens dolet et stupet.*

k. 182

Rzeczywiście, refleksja została przejęta z *Oratora politycznego* Kazimierza Jana Wojsznarowicza. Już w pierwszym, wileńskim wydaniu kompendium z 1644 roku, zawierającym tylko mowy pogrzebowe, można ją odnaleźć w *Mowie na pogrzeb jakiej znacznej matrony. Pierwszej* (s. 346–347, w wydaniu 1648 roku cz. III, s. 152–153). Wbrew jednak wskazówce na marginesie, działanie autora nie ograniczyło się do prostego przejęcia oznaczonego fragmentu. We wzorcowej mowie Wojsznarowicza jako pierwszy, refleksyjny temat szeroko rozwijana jest myśl, że utrata „przyjaciela” to najgorsza, bo niepowetowana strata. Powiększeniu służy m.in. alegoryczne przedstawienie pojedynku różnych „żałów” o to, który z nich jest największy i dowodzenie przez przeciwieństwo, sygnalizowane tematycznym *marginalium*: „małżonkowi zbołałemu i filozofia do pociechy nie pomoże”. Cały fragment otwierają i zamykają łacińskie sentencje, zgodnie z praktyką autora oratorskiego zbioru w obydwu przypadkach są one opatrzone tłumaczeniem. Natomiast żałobną przemowę poświęconą pani Kuczewskiej otwiera refleksja o powszechności i nieuchronności śmierci wynikającej z Bożego wyroku, w której jednak ciało przynależy ziemi, a cnota – „*verum animi ornamentum*” prowadzi do wieczności. W pochwalie cnoty mówca wykorzystał autorytet Francesca Petrarke, dwukrotnie powołując się na jego słowa wzięte z dialogu Żalu (*Dolor*) i Rozumu (*Ratio*) z drugiej księgi dzieła *De remediis utriusque Fortunae libri duo*<sup>57</sup>. I to właśnie mądrość Petrarke w miejsce mądrości filozofów zostaje przeciwstawiona ogromowi ukazanego dalej żalu męża. Jednak to, co we wzorze pojawia się na końcu, stanowi punkt wyjścia jego prezentacji. Orator wykorzystuje tylko okolicznościowe, odniesione do sytuacji adresata przemowy, rozwinięcie ostatniego, najwyższego punktu zbudowanej

<sup>57</sup> F. Petrarca: *De remediis utriusque Fortunae libri duo*. Paryż: Druk. Esaiam le Preux, 1613, s. 493 i 499. Najpierw zacytował słowa z dialogu 51 „*De amisso fratre*”: „*Non tutela corporis est virtus, verum animi ornamentum*”, a dalszą część zdania: „*immo quidem saepe illud tempus in mortem trudit*”, połączył z myślą z dialogu 48 „*De amisso filio*”: „*Non fit ante tempus, quod in omni tempore fieri potest*”.

przez Wojsznarowicza na alegorycznej podstawie gradacji (wymienia on kolejno walkę o pierwszeństwo żalu synowskiego, żalu Ojczyzny i żalu przyjacielskiego, tzn. małżeńskiego) i potwierdzającą go sentencję: „*Unica enim [mortuorum] sunt haec solatia et grave est oculis ponere disciplinam, cum flere incipiunt, cum sint gementium gaudia suspiriis se et singultibus recreare*”. U Wojsznarowicza jest ona przejęta z pogrzebowego panegiryku Szymona Wdziekońskiego *Memoria eruditaie virtuti nobilis et ingenui adolescentis Alexandri Thur* (Wilno 1639) i przetłumaczona, w pożegnaniu Kuczewskiej pominięto wersję polską<sup>58</sup>. Bezpośrednio połączona z nią sentencja druga, przejęta z początku refleksyjnego fragmentu w *Mowie na pogrzeb jakiej znacznej matrony* („*Exiguus dolor loquitur, ingens silet et stupet.*”) staje się po prostu wzmocnieniem pierwszej myśli, po którym dopiero następuje odniesienie ich do okoliczności pogrzebu. W oracji z 1653 roku zyskuje ono dobitniejszy wyraz przez powołanie się mówcy na własne świadectwo:

Com w domu będąc WMPana zrozumiał, osądziłbym iż *exiguus dolor loquebatur*, bo więcej na sercu niewysłowiańszej zostawiał żałości jakoby snać *Qui perdidit amicum se ipsum perdidit*.

k. 182

I w tym momencie erudycyjne wprowadzenie sentencji jest skutkiem wykorzystania wzorca, gdyż słowami tymi Wojsznarowicz podsumował wcześniejszy fragment dowodzenia, że żal przyjacielski jest największy:

Ale po zgubionym przyjacielu miłość, aby się kiedy miała dostatecznie nagrodzić już to niepodobna. Wydano raz edykt na jednego gdy pozbył przyjaciela. *Qui perdidit amicum semelipsum perdidit*. Kto utracił przyjaciela siebie samego utracił.

s. 345–346

Mazowiecki orator dopiero po zaświadczeniu o rozpaczach pana Kuczewskiego wraca do wykorzystywanego już fragmentu tekstu Wojsznarowicza i to tylko po to, by go zaraz, dość gwałtownie, przerywając dopiero co wprowadzaną alegoryczną narrację, porzucić:

Wyzwały czasu jednego żale, kto by z nich nastarsze miał preokupować miejsce, aleć już dawszy innym pokój, w pogrzebu tego kole misterstwa swojego wyprawują sposób, kształt i *procedere* w obecnie przytomnych WM Panów sercach.

k. 182

<sup>58</sup> „Lzy nasze jedyna to zmarłych pociecha i ciężko nader oczy od łez poskromić, gdy już z siebie krynice wytaczają; ponieważ stękających nie inna radość jeno jęczeniem się delektować” (K.J. Wojsznarowicz: *Orator polityczny różnym aktom pogrzebowym służący*. Wilno [b.dr.] 1644, s. 347).

Pomocą w dokonaniu tranzykcji okazuje się figura umilknięcia (*reticentia*), po której mowa już wkracza na bardzo tradycyjne tory: ukazywana jest rozpacz innych przedstawicieli rodziny. W istocie więc nie tylko drobny cytat, jak sugerowała nota marginesowa, ale znaczna część dowodzenia została stworzona ze skondensowanej materii dostarczonej przez tekst wzorca. Przy czym doszło do wtórnego już przetworzenia erudycyjnej topiki, skoro Wojsznarowicz zgodnie z deklarowaną przez siebie metodą, wprowadził cytaty z żalobnego panegiryku. Z pomocą cudzego tekstu mówca osiągnął przede wszystkim niezwykle w jego przemowach nasycenie wypowiedzi erudycją, przejmując wraz z nią także przeniesioną z elokucyjnym opracowaniem wzorca (instrumentacyjnie opracowany izokolon i porównanie do zegara) część jego liryzmu.

Okazuje się również, że jedyne w zapisanych w manuskrypcie mowach, choć dobrze znane oratorstwu funeralnemu, zastosowanie w peroracji tejsze mowy prozopopei, również jest pomysłem wzorowanym na Wojsznarowiczu. Oto na koniec mówca posługuje się egzemplum i poddaje je konsolacyjnej interpretacji:

Fabiola mądra, gdy umierała, stojącym przy sobie rodzicom to rzekła: „*Nolite me deplorare vestris in humeris conquiescentem*”. Ja zaś rozumiem, iż żywe jeszcze *in mortis ictu spiritus vitales* Jejmości Pani Kuczewski bezpieczniejszą mówi do WMościów rezolucyją: *Nolite me deplorare*, bo gdy się do niebieskich *transfero* posesyjej uproszę to u Boskiego codziennie tronu [...].

k. 182v.

W ten sposób przykład Fabioli wprowadzający u Wojsznarowicza temat zwyczajów oplakiwania w *Mowie na pogrzeb znacznej jakiej matrony. Wtórej* (s. 159) stał się okazją do zamknięcia oracji na pogrzebie Kuczewskiej pochwalnym i chrześcijańskim motywem jej wstawiennictwa w niebie. Mowa z 1653 roku jest tekstem mocno odróżniającym się od pozostałych wystąpień funeralnych przechowanych w sylwie. Gdy w innych oracjach albo całkowicie brak sentencji łacińskich, albo pojawiają się tylko pojedynczo, tutaj łatwość przejmowania ujętych w sentencjonalną formę argumentów z cudzego tekstu doprowadziła do ich widocznej „nadprodukcji”. A raczej swobodne wyjmowanie ogólnych myśli z różnych miejsc wzorcowego tekstu zrodziło trudność na poziomie dyspozycji, z którą mówca próbował sobie radzić, porzucając alegoryczną narrację na rzecz dosłownych odniesień do okoliczności pogrzebu. Możliwość wpisywania ludzkich doświadczeń w retoryczny konkretny sytuacyjny tkwiła zresztą w samym wzorcu, w którym bohaterów określało jedynie „N”. Mówca właściwie od niego nie odszedł, i rozpaczającego męża, i zmarłą ukazał w zaplanowanych dla nich przez Wojsznarowicza rolach. Tak daleko idąca niesamodzielność mówcy w przy-



gotowaniu kunsztowniejszej przemowy sugeruje, że również pozostałe wykorzystane w niej erudycje, w tym szczególnie rozbudowane nawiązanie do Petrarcki, są efektem nie wnikliwej, własnej lektury, lecz przejścia fragmentów utrwalonej w jakimś zbiorze florilegiów topicznej tradycji.

Zbiór Wojsznarowicza nie był jedynym źródłem, z którego przy komponowaniu własnych tekstów korzystał autor sylwy. Musiał on dysponować również jakąś rękopiśmienną kolekcją wzorcowych przemów, gdyż krótka mowa przy podziękowaniu za wieniec („Item”, k. 219) jest naśladowaniem dobrze znanego innym przekazom tekstu. Podziękowanie rozpoczynające się od słów „Lubo to pospolita, że mowa jest znakiem pomyślenia [...]” występuje stale jako odpowiedź na oddawanie wieńca „Wieniec jest znakiem godności [...]” (BPAU Kr 1046, k. 587v.; BJ 2568, k. 82; BN 6640, k. 114; BOss 4502, k. 9–9v.). Wzorcową mowę składa się tylko z trzech okresów, z których najważniejszy jest pierwszy, przynoszący refleksję ogólną:

Lubo to pospolita, że mowa jest znakiem pomyślenia, wielom jednak do-  
brodziejstwa tego natura zajrzała, dając moc większą conceptów rozumo-  
wi aniżeli wargom wymówić.

BJ 2568, k. 82

Ona to bowiem uzasadnia dalej wdzięczne przyjęcie podarku przez pannę, która „skrytości serdecznej rozwieść usta nie może” i wyrażenie podziękowań ustami przyjaciela. Kończące wypowiedź dość rozbudowane podziękowanie skomponowane jest starannie; pojawiają się wprowadzane anaforą paralelne człony, a przywołanie jedynie „teraźniejszej pamięci” o przyjacielu daje możliwość różnego wpisania przemowy w weselną akcję. „Mówka” skonstruowana na tej podstawie przedstawia się jeszcze skromniej. Składają się na nią tylko dwa okresy, z czego pierwszy został przejęty ze wzorca. Piszący usilnie jednak starał się nadać mu nieco inny kształt, zanotował aż trzy wersje jego zakończenia, przy czym ostatnia, umieszczona już jako nota brzmi:

Lubo to pospolita jest, że mowa jest znakiem pomyślenia, wielom jednak  
wedla czasu i zwyczaju swojego możności tej prosta zajrzała natura, dając  
większej doskonałości potęgę rozumowi aniżeli wargom wymowy.

BK 978, k. 219

Ingerencja ograniczyła się więc głównie do niewielkiej amplifikacji stylistycznej przez dodanie określeń natury. Za to całkowita rezygnacja z łączącego temat ogólny i podziękowania drugiego okresu niekorzystnie wpłynęła na spójność myślową tekstu. Otwierające podziękowania nawiązanie utraciło swoją logiczną motywację, słowa wdzięczności odniesione za to zostały do konkretnej już, weselnej sytuacji wręczania wieńca:

Przeze mnie tedy Jejmość Panna N za ten ofiarowany swej głowie od JMP N wieniec pokornie dziękując, przyjmuje za niezwydły afektu przyjacielskiego znak oświadczoną tej ceremoniej weselnej powinność powtórny i potrzecim Jegomości i WMMPanu podziękowaniem.

k. 219

Trud przygotowania nowego tekstu miał więc i tym razem na względzie konkretną jego przydatność. Korzystanie z oratorskich pomocy, choć na razie widoczne tylko na tych dwu przykładach, musiało być cenioną przez mówcę metodą pracy, a przypuszczalny obszar naśladowania, obecny w jego powstających właściwie tylko na użytek prywatny kompozycjach, znacznie szerszy.

I właśnie ten całkowicie prywatny i użytkowy charakter zapisów stanowi cechę charakterystyczną mazowieckiej sylwy. Należy ona właściwie do sylw rodowych, bo przecież pojawiła się nić pokoleniowej kontynuacji zapisów. Jednak jej cechą dominującą pozostaje owa oddająca dramatyzm historii fragmentaryczność<sup>59</sup>. Nawet poprzez nią widać przepaść pomiędzy spuszczoną dokumentującą szersze zainteresowanie sprawami publicznymi i udział w życiu parlamentarnym dziada – Wojciecha łowskiego kasztelana wiskiego, i zapisami utrwalającego okruciny historii swych duchowych zmagów jego imiennika. Cała jego dokumentacja oratorska skoncentrowana jest na osobie autora, który notuje teksty przez siebie wygłoszone i do wygłoszenia przygotowane, a także ocalałe fragmenty rodzinnej tradycji. Traktując swoje zapisy jako podręczną pomoc, pozostawia w notach, dla własnej wiadomości, ślady działań warsztatowych, które jednocześnie odkrywają niektóre tajniki jego krasomówczego rzemiosła. Na pewno, jak w każdej sylwie, zapisywaniem tekstów kieruje potrzeba zachowania w pamięci, ale w tym przypadku pamięć dalsza, ta nastawiona na rodową perspektywę dotyczy dzieł ojca i dziada, przeszłości; teraźniejszość autora poddana jest raczej pamięci bieżącej chwili, dla której zapis jest przede wszystkim techniczną pomocą. Jeśli potraktować całą sylwę jako dokument indywidualnych dziejów, wyraźnie widać, jak istotną rolę w sferze wyrastającej z potrzeb życia, praktykowanej literackości zajmowało słowo oratorskie, ile staranności wymagało nawet od człowieka, który poza nim właściwie „piórem się nie parał”.

Rękopisy sylwiczne mają dla badania dziejów oratorstwa wartość szczególną. Przede wszystkim są zwykle jedynym źródłem przekazującym teksty w postaci autografów, stąd ich podstawowe znaczenie w podejmowaniu ba-

---

<sup>59</sup> Ostatnią ręką, zupełnie nieokreślonego zapisywacza, wpisano „*Panegiricus Carolo Gustavo*”, na k. 190: „Oświecenie tępych oczu synów koronnych i W[ielkiego] Księżstwa Lit[ewskiego] w ciemnej chmurze rebelii schizmatycznej będących” i tekst konfederacji tyszowieckiej z 1655 roku.

dań tekstologicznych. Do nich trzeba też głównie odnieść słuszne konstatacje Małgorzaty Trębskiej dotyczące wartości autorskich przekazów<sup>60</sup>. Sylwy znacząco powiększają źródłowy „stan posiadania” o teksty po prostu skądinąd nieznane. Prywatny charakter sylw decydował o gromadzeniu w nich oracji dla autorów ważnych, ale wśród nich często takich, które budziły zainteresowanie jedynie w bliskim, rodzinno-sąsiedzkim kręgu. Odnawianie ich właśnie w ramach sylwy, nawet jeśli zapisy dokonane zostały anonimowo, daje właściwie jedyną szansę odnalezienia ich autora. I to odnalezienia nieograniczającego się tylko do podania imienia i nazwiska, ale poprzez wzajemne „oświeclanie” się materiałów notowanych w księdze ukazania motywacji jego wyborów, określających go związków środowiskowych, a nawet ocen i metod pracy. I ten aspekt warsztatowy funkcjonowania tekstu oratorskiego w sylwie, sprowokowany niejako swobodą wyznaczającą charakter gatunku, wydaje się szczególnie istotny, bo niemal nieznany innym formom zapisów. Objawia się on z różnym stopniem nasilenia, od metodycznych, konsekwentnych wskazówek lekturowych (jak u Żychlińskiego), po drobne sygnały „dla pamięci” (BK 978), ale już samo skonstatowanie istnienia takich komentarzy w połączeniu ze świadomością nadal nieprzebranego bogactwa sylw wyznacza ważne perspektywy badawcze. To prawda, że autografy ukazują tekst „w kształcie zamierzonym przez autora”, nie zawsze jednak jest to forma czystopisowa i ostateczna, niejednokrotnie ów „kształt” w swej niedoskonałej, nieukończony czy wariantywnej formie świadczy o tym, co chciał on zapisać, jak traktował swoje notaty, jeszcze bardziej czyniąc nieuchwytnym sam tekst. Z jednej strony, charakterystyczne dla sylw jest pojawianie się tekstów przemów z mocno zredukowaną informacją tytułową, jak np. BJ 2568, BK 978; z drugiej – to właśnie notowanie tekstów na własny użytek skłaniało autorów do podawania niezwykłych czy osobiście motywowanych szczegółów (np. przez S. Sarbiewskiego)<sup>61</sup>. Nierzadko efektem bliskiego związku tekstów oratorskich ze zdarzeniami jest utrwalanie ich z innymi świadectwami pisаныmi, jak np. mowy pogrzebowej z epitafium (BK 978) czy listem kondolencyjnym (BJ 2568), mowy sejmowej z wierszami satyrycznymi (sylwa Żychlińskiego). Sylwy są niezwykłym dokumentem dla dziejów oratorstwa, bo łączą dwie perspektywy: bliską i daleką, bezpośredniość pierwotnych zapisów właśnie dokonywanych oratorskich czynności i wtórność tekstów przejmowanych, dawnych czy odległych. Perspektywy, które scala osoba autora: i mówcy, i odbiorcy, tylko w nich tak konkretnie uchwytne.

---

<sup>60</sup> M. Trębska: *Staropolskie szlacheckie oracje...*, s. 380–384.

<sup>61</sup> Tytulaturę mów Sarbiewskiego analizowałam w *Ossoliński, Moskorzowski, Sarbiewski...*, s. 62–65.

## Próba zbliżenia: Andrzej Moskorzowski – „wielki nieobecny”?

Stanisław Lubieniecki, tworząc w *Vindiciae pro Unitariorum in Polonia religionis libertate* katalog znakomitych polskich unitarian, pomieścił w nim również Andrzeja z Moskorzowa Moskorzowskiego. Imię jego opatrzył krótkim, ale znaczącym komentarzem, nazywając go: „*singularis in conventibus nobilitatis Sandomiriensis auctoritatis oratorem*”. Wśród licznie wymienianych mężów zasłużonych „*in toga*” tylko dziedzica słynnego Hieronima Moskorzowskiego wyróżnił przez nazwanie go mówcą. Jednocześnie, wykorzystując dla określenia jego znaczenia w tej roli termin *auctoritas*, odwołał się pośrednio do opinii, jaką posiadał on wśród szlachty sandomierskiej. Pojęcie autorytetu, odniesione tu do mówcy, niewątpliwie zakorzenione jest w tradycji retorycznej. Na przykład według Kwintyliana:

[...] autorytet powinniśmy zdobyć przede wszystkim naszym sposobem życia, ale możemy go zyskać także samym sposobem wypowiedzi: im styl bardziej dostojny i poważny, tym większy winien nieść w swych twierdzeniach ciężar znaczeń<sup>1</sup>.

Lakoniczna pochwała Lubienieckiego zdaje się więc wskazywać obydwie, idealnie połączone sfery życiowej aktywności Moskorzowskiego: jego postawę jako człowieka i harmonizującą z nią odpowiedzialność za słowa. Oczywiście obydwie, wzajemnie wspierające się, dziedziny tworzenia autorytetu zawisły na osądzie słuchaczy, a ten, w ocenie pisarza, jest jednoznaczny: obdarzenie autorytetem wprost nadzwyczajnym (*singularis*).

---

<sup>1</sup> Cyt. za: H. Lausberg: *Retoryka literacka. Podstawy wiedzy o literaturze*. Przekł. oprac. i wstęp A. Gorzkowski. Bydgoszcz 2002, s. 197.

Prostym sprawdzianem uznania, jakim cieszył się siedemnastowieczny mówca, może być jednak odwołanie się nie do pojedynczych opinii, ale sfery faktów. Faktów poddanych rygorowi liczb, czyli jasnej wymowy statystyki. Całe wnioskowanie opierać się będzie w takim wypadku na przekonaniu, że liczba zachowanych przekazów oracji odzwierciedla popularność oratora. Skoro powielano czyjeś wystąpienia, to znaczy, że były one utrwalenia godne. Spojrzenie z tej perspektywy na spuściznę oratorską Andrzeja Moskorzowskiego ujawnia zadziwiającą dysproporcję. Zupełnie nie istnieje on jako mówca w drukowanych antologiach oratorskich. W *Mówcy polskim* Jana Pisarskiego, *Wymownym polityku* Jakuba Boczyłowica, *Swadzie polskiej i łacińskiej...* Jana Ostrowskiego-Danejkowicza nie pojawia się ani jedna przemowa sygnowana nazwiskiem Moskorzowskiego. Konsekwentnie nie uwzględniają go jako znacznieszego mówcy dotychczasowe omówienia historii oratorstwa<sup>2</sup>. Zupełnie jednak inaczej przedstawia się obraz wyłaniający się z rękopisów. Liczba zachowanych w tradycji rękopiśmiennej tekstów czyni go jednym z najpopularniejszych mówców swoich czasów, stawia go w rzędzie takich oratorów, jak Jakub Sobieski, Jerzy Ossoliński, Krzysztof Radziwiłł, Szczęsny Kryski. Jego wszechstronną działalność krasomówczą potwierdza również to, że zachowane do dziś wystąpienia arianckiego mówcy nie tylko są liczne, ale reprezentują niemal jednakowo obficie trzy najważniejsze obszary siedemnastowiecznego oratorstwa: mowy sejmowe i sejmikowe, przemowy weselne i oracje pogrzebowe. Tylko czy sama arytmetyka wystarczy, by przywrócić Moskorzowskiemu miejsce jednego z najsłynniejszych mówców pierwszej połowy XVII wieku? Co przyniesie bliższy ogląd rękopisów notujących mowy Moskorzowskiego?

Zastanawiający wydaje się już sam „rozkład materii”. Wyraźnie zaznacza się w nim pewnego rodzaju prawidłowość. Oracje Moskorzowskiego pojawiają się w rękopisach albo notowane pojedynczo, ewentualnie po dwie, trzy albo w bardzo dużych zespołach, liczących nawet po kilkadziesiąt tekstów. Okazuje się również, że nie wszystkich mów w równym stopniu dotyczą te dwa sposoby występowania. Inaczej zdają się funkcjonować w rękopiśmiennej tradycji mowy polityczne Moskorzowskiego, a inaczej ceremo-

---

<sup>2</sup> Andrzeja Moskorzowskiego nie wymieniają: Karol Mecherzyński, Wilhelm Bruchnański, Antoni Małecki. Najwięcej informacji o nim jako mówcy podaje J.M. Ossoliński. Zob. I d e m: *Wiadomości historyczno-krytyczne do dziejów literatury polskiej o pisarzach polskich* [...]. T. 1. Kraków 1819, s. 280–296, tu też ważna ocena: „Moskorzowski powalony tą klęską, którą Siennicki wojewodzie podlaski naczelnik arianów i pan Rakowa ledwo mógł rokiem przeżyć; zawarł się w gronie swoich współbraci. Przynajmniej nie znajdujemy śladu, iżby w publiczności dał się słyszeć z ową swoją wymową, która powinna mu być miejsce między sławnymi Starowolskiego polskimi krasomówcami zjednać, gdyby ten, jak po nim i Niesiecki, nienawiści przeciwko kacerzom nie był rozciągał aż do brzydzenia się ich umiejętnością”. (Ibidem, s. 290).

nialne, towarzyszące weselom i pogrzebom. Przyjrzenie się rozmieszczeniu przekazów oracji Moskorzowskiego w rękopisach pozwoli doprecyzować te pierwsze obserwacje.

Jeżeli przyjąć kryterium liczby zachowanych kopii oracji, pierwszą grupą wśród mów Andrzeja Moskorzowskiego okazują się wystąpienia polityczne<sup>3</sup>. One również poświadczone są w najliczniejszych rękopisach: szesnaście różnych manuskryptów. Udokumentowana nimi działalność polityczna pana na Czarkowach rozpoczyna się w rok po śmierci jego ojca, tzn. w roku 1626<sup>4</sup>. W jedynym zapisie, pochodzącym z rękopisu AHWil F. 1135 op. 2/46, zachował się bowiem „Koncept JMP Andrzeja Moskorzowskiego na sejmik opatowski *pro die 15 Septembris in anno 1626* przed sejmem walnym warszawskim przypadający”. Kolejne wystąpienia polityczne układają się bardzo regularnie w ciągu 15 lat (ostatnia znana mi przemowa pochodzi z roku 1640, a została wygłoszona na elekcji deputackiej w Opatowie), poddane są rytmowi odbywania się kolejnych sejmów. Ich sceną był najczęściej Opatów, miejsce obradowania sejmiku sandomierskiego. Zachowały się przemowy Moskorzowskiego na elekcjach deputackich z lat: 1628, 1635, 1636, 1639 i 1640<sup>5</sup>, a także wystąpienia na sejmikach poprzedzających sejmy w latach: 1626, 1627, 1632, 1636, 1638, 1639 i po rozerwanym sejmie w 1637 roku<sup>6</sup>. Ponadto Moskorzowski występował na sejmiku województwa krakowskiego w Proszowicach, przemawiając tam 16 XII 1634 r., 30 X 1635 r. i na elekcji podkomorzego w roku 1636,

---

<sup>3</sup> Szczegółowa analiza mów politycznych zob. M. Barłowska: *Historia i współczesność w mowach politycznych Andrzeja Moskorzowskiego*. „Forum Artis Rhetoricae” 2008, nr 14–15, s. 93–116.

<sup>4</sup> W. Urban w artykule poświęconym A. Moskorzowskiemu w *Polskim słowniku biograficznym* (Wrocław 1977, T. 22, s. 45) nie uwzględnił tego wystąpienia, przedstawiając udokumentowaną działalność sejmikową Moskorzowskiego od 31 VIII 1627 r.

<sup>5</sup> 11 IX 1628 r. „Pięknie to jeden z polityków [...]”: BOss 647, k. 19v.–20v.; BOss 207, k. 135–135v.; BOZ 823, k. 40–41v., AHWil 2/46, k. 13–13v.; 1635 r. „Dwa przedniejsze filary [...]”: BOss 647, k. 34–34v.; 1636 r. „Parlament koronny [...]”: BCz 1881, s. 33–35; BCz 1567, s. 396–397; BOss 647, k. 35–36v.; BOss 1427, s. 26–32, AHWil 2/46, k. 40v.–42; Opatów 1639 r. „Sławny i dobrotliwy [...]”: BOZ 823, k. 44v.–45v.; BK 1195, k. 80v.; BK 1317, k. 318v.–319; AHWil 2/46, k. 80–80v., BOss 226, s. 98–99; BOss 6607, s. 257–258; 1640 r. „Sama praxis [...]”: BK 1195, k. 83–83v.; BK 1317, k. 303–303v., BOss 226, s. 99–100, BOss 6607, s. 258–259.

<sup>6</sup> 15 IX 1626 r. „*Parvus error in principio* [...]” AHWil 2/46, k. 16–20; 30 VIII 1627 r. „Ta jest natura sumienia [...]”: BOss 647, k. 20v.–27, AHWil 2/46, k. 27–33v.; BOss 4590, k. 249v.–253 v.; BJ 102, s. 770–780; 1632 r. „*Fatale* to jest nam [...]”: BOss 647, k. 40–44v.; BOss 207, k. 143v.–147v.; 6 XII 1636 r. „Nieprzyjaciół postronnych [...]”: BOss 647, k. 45v.–49; 11 V 1637 r. „Zakwitnęłaby jeszcze [...]”: BOss 647, k. 49–53; BOss 207, k. 161v.–164; BOss 226, s. 79–83; BOss 4590, k. 228–231; BOss 6607, s. 223–230; BCz 1657, s. 591–592; BK 1195, k. 59–61v.; 1638 r. „Ta jest *fatalis calamitas* [...]”: BOss 226, s. 85–91; BOss 6607, s. 234–244; 25 VIII 1639 r. „Cel sejmów koronnych [...]”: BK 1317, k. 319–326; BOss 647, s. 706–711 [fragm.].



a może nawet na elekcji deputackiej w tymże roku<sup>7</sup>. W tym ostatnim przypadku przekazy są sprzeczne pod względem atrybucji. W rękopisie BCz 1881 I (s. 55–56), który stał się podstawą przedruku w *Aktach sejmikowych województwa krakowskiego*, mowa ta przypisana jest Moskorzowskiemu, natomiast w rękopisie BOss 647 Andrzejowi Gosławskiemu<sup>8</sup>. Andrzej Moskorzowski najprawdopodobniej nigdy nie został posłem na sejm, ale przynajmniej raz przemówił do stanów Rzeczypospolitej – na polu elekcyjnym w roku 1632<sup>9</sup>. Tak więc już samo zestawienie siedemianastu zachowanych mów sejmikowych i sejmowych jasno dowodzi aktywności politycznej Moskorzowskiego. Jak jednak tak liczna grupa tekstów przetrwała do naszych czasów?

Okazuje się, że mowy sejmikowe Moskorzowskiego jako jedyne pojawiają się zarówno w dużych zespołach jego tekstów, jak też są notowane pojedynczo. Najwięcej oracji politycznych zachowało się w BOss 647 I (jest ich 12). Autor manuskryptu ujawnia się na kartach 163v.–164, gdzie zapisuje w pierwszej osobie krótkie noty o sejmach: „Ten sejm [1637] odprowadził się *in Februario et Martii*, a mnie pierwszy był, na którym byłem z Jego Mością P[anem] Franciszkiem Dembińskim” (k. 163v.)<sup>10</sup>. Potwierdza także swój pobyt na drugim sejmie w roku 1637, a także w latach 1638 i 1639. Pierwszy sejm uznał za „pamiętny” „krwawymi prawie deklaracjami w kole poselskim zachodzącymi na tych dysydentów, których pospolicie arianami zowią” – określenie to zdaje się wykluczać, by sam należał do braci polskich. Jednak o sejmie 1638 roku zapisał tylko: „na tym dekret o Raków stanął”. Autora księgi charakteryzują również zamieszczone w całym rękopisie materiały oratorskie. W początkowych partiach pozbawionego pierwszych 405 kart manuskryptu znalazły się wystąpienia Wincentego Krukienickiego,

---

<sup>7</sup> 16 XII 1634 r. „Do sejmu terazniejszego [...]”: BOss 314, s. 153–156; 30 X 1635 r. „Rzecz im mniej spodziewana [...]”: BOss 314, s. 157–160; 25 VI 1636 r. „Widzę to, że JMP pan podkomorzy krakowski [...]”: BOss 647, k. 37–37v.; BOss 1427, s. 87–89; BCz 1881, s. 59–60; [15 IX] 1636 r. „Prawo pospolite [...]”: BCz 1881 s. 55–56, BOss 647, jako mowa A. Gosławskiego k. 36v.–37. Przemówienie odnotowane w sylwie Andrzeja Lubienieckiego bezpośrednio po mowie Moskorzowskiego bez określenia jakichkolwiek okoliczności: „Druga [mowa] obierając sędziego” („Im zwyczajniejsze między ludźmi niesnaski [...]”), które potraktowałam uprzednio jako mowę Moskorzowskiego, okazało się początkowym fragmentem mowy Krzysztofa Zbaraskiego, zob. BOss 207, k. 129–129v.; BN BOZ 823, k. 39–40.

<sup>8</sup> Ten ostatni, przekazujący kilkanaście tekstów Moskorzowskiego i wystąpienia innych arian wydaje się źródłem bardziej wiarygodnym.

<sup>9</sup> „Póki nas moi MMPP [...]”: BOss 647, k. 37v.–40; BOss 207, k. 147v.–150.

<sup>10</sup> Wymieniony Dembiński to prawdopodobnie Franciszek z Dębian Dembiński, chorąży krakowski, wielokrotny poseł na sejm z województwa krakowskiego, aktywnie występujący w obronie arian w sprawie Rakowa. Pierwszy raz pojawia się jako poseł na sejm w instrukcji z 12 XII 1628 r., ostatni raz na sejm koronacyjny 1648. *Akta sejmikowe województwa krakowskiego*. T. 2. Wyd. A. Przybóś. Kraków 1953; zob. J. Tażbir: *Zagłada arianskiej stolicy*. W: *Arianie i katolicy*. Warszawa 1971, s. 22–25.

a dalej szczególnie liczne mowy przedstawicieli środowiska arianckiego, najwięcej Andrzeja Moskorzowskiego (prócz 12 politycznych, 2 pogrzebowe i 3 weselne, w tym jedna zapisana anonimowo), ale także nieznanne z innych przekazów przemowy Andrzeja Wiszowatego i Pawła Iwanickiego oraz poświadczone gdzie indziej wystąpienia Adama Gosławskiego. Na związek ze środowiskiem arianckim wskazują także znajdujące się na kartach 164–167v. wiersze, uznane przez Hieronima Juszyńskiego za poezje Hieronima Moskorzowskiego. Choć atrybucja tych tekstów budzi wątpliwości, to ze względu na samą tematykę nie podlega dyskusji ich ariancki rodowód<sup>11</sup>. Znalazła się tu bowiem Horacjańska parodia, zawierająca pochwałę Rakowa, a także laudacje Jerzego Niemirycza i Piotra Suchodolskiego. Jeśli więc nawet autor manuskryptu sam arianinem nie był, udokumentował tak szczegółowo życie ich środowiska, że musiał być z nim blisko związany. Drugą ręką zostały zapisane nieliczne listy prywatne włączone do rękopisu: napisane przez Jerzego Ciachowskiego (w 1647 roku) – stypendystę rakowskiego z 1644 roku, później pedagoga związanego z Arciszewskimi, od roku 1652 przebywającego u Stefana Niemirycza<sup>12</sup> oraz Stefana Świetlickiego, rektora kalwińskiej szkoły w Bełżycach, do Adama Suchodolskiego<sup>13</sup>. W tej partii manuskryptu pojawiły się też dokumenty z procesu sejmowego o likwidację Rakowa i słynny list Krzysztofa Arciszewskiego do Władysława IV. Można więc z dużym prawdopodobieństwem określić środowisko powstania manuskryptu przynoszącego najpełniejszą dokumentację działalności politycznej Andrzeja Moskorzowskiego jako krąg małopolskich i lubelskich różnowierców.

W większych zespołach tekstów Moskorzowskiego, wraz z przemowami ceremonialnymi, jego mowy polityczne występują tylko w rękopisach BN 823, AHWil 1135 2/46, BK 1195 i BOss 207 – wymagać więc one będą całościowego omówienia. Najczęściej jednak mowy sejmikowe przetrwały zapisane w manuskryptach jako jedyne oracje Moskorzowskiego. Dzieje się tak aż w dziewięciu przypadkach: po cztery przemowy zanotowano w rękopisach Ossolineum 6607 II i 226 II, po trzy wystąpienia w BK 1317, po dwie mowy notują rękopisy BCz 1657, BOss 4590 i Rem 527, wreszcie pojedyncze oracje przechowały rękopisy BJ 102 i BOss 401 i BOss 314. Można

---

<sup>11</sup> Zob. M. Barłowska: *Czy Hieronim Moskorzowski był poetą?* „Odrodzenie i Reformacja w Polsce” 2008. T. 52, s. 85–116.

<sup>12</sup> F.S. Bock: *Historia antitrinitariorum* [...]. Regiomonti et Lipsiae, 1774, s. 100.

<sup>13</sup> Sam Adam Suchodolski był kalwinem, ale synod w Czarkowie 1642 roku wyznaczył na ministra zboru w Piaskach Andrzeja Wiszowatego, wnuka Fausta Socyna, „sądzili bowiem bracia polscy, że bliski i serdeczny stosunek do rodziny Suchodolskich pracę mu ułatwi, a może nawet przypuszczali, że przez Wiszowatego uda się i samego właściciela, kalwina Suchodolskiego dla doktryny pozyskać”. (S. Szczęcha: *Synody arian polskich. Od założenia Rakowa do wygnania z kraju (1569–1662)*. Kraków 1936, s. 63).

by podejrzewać, że jest to prosta konsekwencja charakteru tychże manuskryptów. I rzeczywiście, w większości wypadków da się je określić jako kopiariusze, zawierające akta publiczne, stąd nie powinien dziwić brak mów weselnych i pogrzebowych Moskorzowskiego. Ale nie jest tak przecież we wszystkich przypadkach. Rękopisy BCz 1657, BK 1317, BOss 4590 i Rem 527 przynoszą różnorodne materiały, w tym także mowy weselne i pogrzebowe. Wydaje się więc, że wynikający z samej liczby przekazów oracji wniosek dotyczący popularności Moskorzowskiego jako mówcy należy doprecyzować. Byłaby to przede wszystkim popularność mówcy politycznego. Na pewno związana mocno z wagą spraw, które poruszał w swoich wystąpieniach.

Można by przypuszczać, że Moskorzowski jako jeden z najważniejszych działaczy zborowych zabierał głos przede wszystkim w imieniu swoich współbraci. Rzeczywiście, zachowały się dwa ważne jego przemówienia, wygłoszone „*nomine dissidentium in religione*”: na sejmiku w Opatowie (30 VIII 1627 r.) i podczas elekcji warszawskiej. To w nich zostały utrwalone podstawowe przekonania, dotyczące miejsca i praw dysydentów w Rzeczypospolitej. Obydwa głosy jako wystąpienia polityczne, doradcze, są „zanurzone” w żywej aktualności rozgrywających się właśnie wypadków dziejowych. W pierwszym przypadku „urazy [...] świeże” dotyczą procesu lubelskiego, sprawy Bolestraszyckiego i wynikających z niej kolejnych oskarżeń (Iwanickiego, podstarościego włodzimierskiego)<sup>14</sup>, w drugim podjętej już podczas konwokacji i kontynuowanej na sejmie elekcyjnym ofensywy katolickiej, mającej na celu rozbić obozu dysydenckiego. Przede wszystkim jednak obydwie mowy wspierają się na odwołaniu się do szlacheckich praw i wolności, na których podstawie kształtowana jest zarówno argumentacja historyczno-prawna, jak i dowody czerpane *a coherentia* i *a effectibus*. Sama wolność jako najwyższa, istotnie ludzka wartość, ostatecznie zasada się, zdaniem Moskorzowskiego, na boskim postanowieniu. Według rozumowania *a fortiori*, zakładającego najwyższy autorytet, obejmuje więc całość spraw ludzkich. To najgruntowniejsze przekonanie stanowi wyjściową tezę mowy w Opatowie:

Ta jest natura sumnienia ludzkiego, iż żadnej nawałności zatłumić się nie da, owszem, z opresyjy wszelkiej za czasem się wybija. Ludzie pogańscy często zdrowia odstąpić woleli, aniż tego, co prawdą być rozumieli, podczas ustom, i to płochego tylko człowieka, wędzidło wprawić możesz, ale

---

<sup>14</sup> Moskorzowski broni tu również ogólnej wolności słowa: „Aleć od wszytkich wieków, jako pisma nastały, wolno było pisać każdemu, co rozumiał. Dowcipy się z sobą ścięrały, pióro tępiąc piórem i ta papierowa wojna na wszytek świat po dziś dzień płuży”. Zob. P. B u - c h w a l d - P e l c o w a: „Papierowe wojny” i problem cenzury w Polsce XVII wieku. „Barok” 1994, nr 1, s. 71–87.

sercu trudno munsztuku przybrać, na którym zdania żadnego, póki samo na nie dobrowolnie nie zezwoli, musiem i gwałtem nie przewiedziesz. Ale i *Supremum Numen* na glinie swej, którą mu zawsze wolno w proch zerzeć, nic *vi extorquere* nie chcąc, dało człowiekowi *liberum arbitrium*, aby plac zostawał *virtuti et vitio*, a zatym *praemio et poene*<sup>15</sup>.

Dopiero ta perspektywa pozwala wzmocnić rozbudowaną dalej argumentację historyczną, przywołującą świadectwa pisane praw: konfederacji warszawskiej, artykułów henrykowskich i kolejnych zapisów w *pacta conventa*<sup>16</sup>. Jako wspierająca linia argumentacji zostaje wykorzystane często stosowane przez Moskorzowskiego dowodzenie przez egzempla historyczne: tutaj przeciwne przykłady Francji, Szwajcarii, Niderlandów, ukazują „*singularem prudentiam*”, zachowujących pokój religijny Polaków. Te same argumenty prawne w przemowie na polu elekcyjnym zostały już zdominowane przez ostry, emocjonalny ton polemiczny<sup>17</sup>. W „wolnym” głosie Moskorzowskiego zabrzmiało urażone poczucie szlacheckiej dumy i sprzeciw wobec twierdzenia Jerzego Ossolińskiego, że tylko religia katolicka jest „gospodynią” w Polsce<sup>18</sup>.

Gdy nas *dissidentes in religione* z wolności szlacheckich chcąc wyzuć, stan nasz *pro libitu* limitują, *pares* nas sobie *et impares* być opisują, za gościnne nas w własnej Ojczyźnie, którym się w cudzym domu nie rozpościerać, ale wtulać raczej potrzeba, szacują, jakoby to *dissidentes ex alieno orbe* i z nowego świata przyszli, jakoby w jednej Ojczyźnie i pod jednymi prawy z dziadów, pradziadów i naddziadów swych zrodzeni nie byli.

BOss 647 I, k. 38

Jakobym się ja z tej miary wolności domawiał, że tak albo owak wierzę, a nie z tej, że jestem szlachcicem koronnym i że się w tym dobrze poczuwam, iż przodkowie moi krwawie to zagardłowali, abym ja potomkiem ich będąc, w pokoju przynamniej siedział. Urodziłem się w wolnościach i pod

<sup>15</sup> „Mowa Pana An[drzeja] Moskorzowskiego *nomine dissidentium de religione* w Opatowie na sejmiku *anno 1627 30 Augusti*”. BOss 647 I, k. 20v.

<sup>16</sup> Zob. M. Korolk o: „Klejnot swobodnego sumienia”. *Polemika wokół konfederacji warszawskiej w latach 1573–1658*. Warszawa 1974, s. 52.

<sup>17</sup> Postulaty różnowierców i polemikę wokół nich w czasie konwokacji i elekcji 1632 roku. Zob.: Z. Ogóńkowski: *Z zagadnień tolerancji w Polsce XVII w.* Warszawa 1958, s. 25–38; najobszerniej J. Dziegielewski: *O tolerancję dla zdominowanych. Polityka wyznaniowa Rzeczypospolitej w latach panowania Władysława IV*. Warszawa 1986, s. 20–34, 43–51 (autor nie korzystał z rkps. BOss 647 I). W. Kaczorowski: *Sejmy konwokacyjne i elekcyjne w dobie bezkrólewia 1632 r.* Opole 1986, s. 58–60, 151–162, 236–255.

<sup>18</sup> Zob. A.S. Radziwiłł: *Pamiętnik o dziejach w Polsce*. Przeł. i oprac. A. Przybóś, R. Żelewski. T. I. Warszawa 1980, s. 156: „religia wasza przychodniem jest, która niedawno z cudzych krajów przywędrowała, katolicka zaś wiara była i jest jako pani a gospodyni w domu swoim”.

prawem, i prerogatywy szlacheckimi nie praktykami, ani za pieniądze dokupiłem się tego, dlategoż żaden tego, czego mi nie dał, bez cięższej nad śmierć krzywdy, odjąć mi nie może.

BOss 647 I, k. 38v.

Bezpośrednie wpisanie się mowy Moskorzowskiego w toczącą się podczas *interregnum* dyskusję widoczne jest także w powołaniu się na autorytety senatorów z grona różnowierców: hetmana polnego litewskiego Krzysztofa Radziwiłła i wojewody bełskiego Rafała Leszczyńskiego, których przekonanie o wspólnocie losu i interesów wszystkich dysydentów w Rzeczypospolitej mówca w pełni akceptuje<sup>19</sup>. Głęboko przeżywana przynależność do wspólnoty widoczna w emocjonalności mowy podnosi wiarygodność mówcy, gdy w zakończeniu, wykorzystując podobieństwo, formułuje on ostrzeżenie dotyczące praw i wolności szlacheckich: „jeśli tedy jedno będzie w jednym przysięgą królewską stargane, będzie wolno i w drugim, a jedno ogniwo z tego łańcucha wytrąciwszy, wszystek snadno się rozsypie”. Jednak oprócz tak wyraźnego w obydwu mowach poczucia szlacheckiej wspólnoty, koniecznego dla skutecznego przeprowadzenia obranej argumentacji, pojawia się w nich refleksja stojąca z nim w niejakiej sprzeczności. Dwa razy Moskorzowski podejmuje tę samą myśl, w roku 1627:

Równość w wolnościach *cum puritate iuris* z WMM mając, we wszystkich prerogatywach WMM cug puściliśmy. Wždy na stronie sobie w pokoju siedząc, niech drugim nie zawadzamy i pokoju prawem nam darowanego niech przystojnie zażywamy [...].

BOss 647 I, k. 26

i podczas elekcji:

Ni zaczym sie nie uganiamy, niczego przed żadnym nie łapamy, wždy na ustroniu sobie siedząc, niech drugim nie zawadzamy.

BOss 647 I, k. 39

Jest to zapewne wyraz charakterystycznej dla „człowieka chrystiańskiego” pokory, ale może jeszcze wyraźniej w okresie odsuwania arian od funkcji publicznych argument obronny, niebezpiecznie odsłaniający kryjące się w owym usunięciu się poczucie słabości.

---

<sup>19</sup> Cytowane przez W. Urbana słowa Moskorzowskiego: „Wszyscy IPP dysydenci w jednej łódce żeglują” są jego streszczeniem opinii Leszczyńskiego: „Podobieństwo od oka ludzkiego przytoczywszy, którego choćby kto dziewięć części najprzedniejsze jak najlepiej obwarował, a dziesiątą część, najpodlejszą, igłą skłuł, tak właśnie człowieka oślepi, jako gdyby samę źrenicę zranił. Uważał i to, że wszyscy *dissidentes in eadem navi navigant* [...]”. (BOss 647 I, k. 39–39v.).

Wśród dowodów politycznego zaangażowania Moskorzowskiego w sprawę dysydentów wymienić trzeba jeszcze protest przeciw zastosowaniu wobec nieżyjącego już wtedy Jakuba Sienieńskiego procesu sumarycznego w sprawie rakowskiej, przedstawiony na sejmiku przedsejmowym w Opatowie w roku 1639. Oracja ta zachowana jest w całości tylko w rękopisie BK 1317 (s. 668–682), a we fragmentarycznym zapisie rękopisu BOss 647 – bliżej związanego z kręgiem arian – odnotowano tylko jej końcowy fragment, poruszający właśnie kwestię ariańską. Zastosowana w nim argumentacja, ukazująca zgubne dla całego stanu szlacheckiego skutki owego precedensu, wspierała się również na podstawie legalistycznej. Ale jej dramatyczny ton poruszał zbiorowe emocje: poczucie dumy i zagrożenia.

[...] bo jeśli WM takowe w sądach sejmowych egzorbitantie odłogiem puścicie, prędko stan szlachecki w ostatnią niewolą zapędzić możecie. Nie *ex arbitrio* zwierzchności, nie *pro libitu senatus*, nie *ex motu* izby poselskiej szlachcic w wolnej Rzplitej urodzony, ale *ex arbitrio legis* żyć powinien, którą sam na się z inszymi dobrowolnie stanowi, a wtenczas sądzony wedle niej być ma, gdy za powszechną zgodą prawo stawia i publikowane bywa.

BOss 647 I, k. 128

Ta późna mowa sejmikowa Moskorzowskiego wyróżnia się czymś jeszcze. Stałe obecne w jego przemówieniach zbiorowe, szlacheckie określenie tożsamości, przypieczętowywane częstym używaniem zaimka „my”, zostaje przytłumione relacją „wy” i „oni”, wobec której ujawnia się „ja” mówiącego. Oczywiście jest to nadal „ja” szlachcica, który zna swoje prawa i wolności, obiera posła: „aby był obrońcą prawa i niewinności mojej”, ale obok zarysowuje się zbiorowość „arianów”. Właśnie już jakoś poza wcześniejszym, prostym szlacheckim „my”:

Nikt się tym nie zasłoni, że to arianów tylko tak sądzono, *sectam exosam*. [...] Jeśli arianów siodłać WMM chcecie, czyńcież to WMM wedle prawa, *leges* wprzód *ferantur in delicta*, ale *delicta non iudicentur contra i praeter legem*. Bo i sami taką siecią, którą to inszych nakryć chcecie, nieomylnie się umotacie [...].

BOss 647 I, k. 127v.–128

Poniżającej świadomości „innego” traktowania arian towarzyszy u Moskorzowskiego już nie protest, ale gorzkie, acz dumne pogodzenie się z twardą wymową faktów. Odwołanie się nie do osądu współbraci, lecz historii:

[...] żeby się w tym kto znaczny jaki pożytek Rzplitej upatrował, iż na nim [tj. na przeszłym sejmie – M.B.] arianom munsztuk przypisano [?], ale ci



biedy swej to *solatium* mieć mogą, jeśli przez ich uciśnienie Ojczyźnie, którejśmy wszyscy wszystko powinni, dobrze się stanie. Co sam czas, mistrz w sprawach doskonały pokaże, a *posteritas procul odio et gratia osądzi*<sup>20</sup>.

Trzy oracje Moskorzowskiego, poruszające problemy wyznaniowe, stanowią ważny dokument zaangażowania politycznego i opinii różnowierców. Mowa z roku 1627 wpisuje się nawet w szerszą akcję propagandową, bowiem argumenty i postulaty sformułowane przez Moskorzowskiego w Opatowie zgadzają się ze stanowiskiem przedstawionym przez Samuela Przyppkowskiego w Proszowicach i działaniami Krzysztofa Radziwiłła na sejmiku nowogródzkim<sup>21</sup>. Jednak ani mowy „*in nomine dissidentium*”, ani zanotowany jedynie w dwu rękopisach protest wobec sejmowego procesu o Raków nie należą do najczęściej kopiowanych jego wystąpień. Niewątpliwie pierwszeństwo trzeba przyznać zachowanej aż w siedmiu odpisach mowie na sejmiku opatowskim po rozerwanym sejmie w roku 1637. Dlaczego to właśnie wystąpienie zyskało szczególną popularność?

Odpowiedź na tak podstawowe pytanie musi się ograniczyć do wskazania współoddziaływania dwu różnych czynników, wpływających na utrwalanie mowy sejmikowej. Jak każde wystąpienie polityczne, mogła być ona zapisywana ze względu na walory informacyjne i jako dokumentacja ważnych dla środowiska opinii. A jednocześnie w chęci odnotowania przez kogoś tekstu oratorskiego przejawiać się zawsze mogło uznanie dla jego walorów krasomówczych. W przypadku mowy Moskorzowskiego z 1637 roku spłot uwarunkowań historycznych mógł odegrać ważną rolę. W wymiarze programowym wotum Moskorzowskiego było wyrazem poparcia propozycji królewskich<sup>22</sup>. Mówca opowiedział się za ofensywnymi działaniami wobec Turcji, by „zażyć pogody, która się podaje” i, mimo rozważania zagrożeń z tym związanych, uznał korzyści płynące z wprowadzenia ceł morskich. Najwięcej uwagi jednak poświęcił krytyce nieszczęśliwie zakończonego sejmu, traktując rozbudowaną relację o jego przebiegu jako jedyny i wystarczający argument dla wyjściowej tezy, że: „Zaprawdę, w sejmy koronne wejrzawszy, *nihil usque prisci et integri moris*, ale nowy kształt *et versum civitatis statum* rychlej obaczysz”<sup>23</sup>. Ta szczegółowa narracja podnosi znaczenie mowy jako nośnika informacji, ale przede wszystkim kształtuje etos mówcy jako prze-

---

<sup>20</sup> BK 1317, s. 669.

<sup>21</sup> Z. O g o n o w s k i, J. T a z b i r: *Samuel Przyppkowski*. W: *Polski słownik biograficzny*. T. 29. Wrocław 1980, s. 228.

<sup>22</sup> W. U r b a n: *Moskorzowski (Moskorzewski) Andrzej Chrystian z Moskorzowa h. Pilawa*. W: *Polski słownik biograficzny*. T. 22. Wrocław 1977, s. 45.

<sup>23</sup> R. K o ł o d z i e j na podstawie tej oracji wnioskuje nawet, że choć Moskorzowski nie był posłem, obserwował w Warszawie obrady sejmu (I d e m: *Pierwszy sejm z 1637 roku*. Toruń 2003, s. 230).

nikliwego polityka. Moskorzowski zderza ironicznie swą niekompetencję: „bo właśnie *lectio Apocalypsis* była, którejem ja, prostak, zrozumieć nie mógł” (BOss 647 I, k. 49v.) z wnikliwą analizą wydarzeń na sejmie, by wzmocnić konkluzję:

Com na sejmiku przedsejmowym mówił na domysł, to na sejmie przeszłym oczywiście widział. Iż artykuły nasze własną są siecią, którą w odmęcie sejmowym (ponieważ lepszy zawsze bywa *in turpido* połów) spore węgorze zławiają.

BOss 647 I, k. 50v.

Istotnie, zachowana tylko w rękopisie BOss 647 I, mowa na sejmiku przedsejmowym w Opatowie 7 XII 1636 r. potwierdza słowa mówcy. W przedsejmowym wystąpieniu przedstawił bowiem Moskorzowski diagnozę polskiego parlamentaryzmu, który paraliżują „wydворne wota”, „wyprawne dyskursy” i sejmikowe artykuły, jako komedii kończącej się zwyczajowym: „*Valete, plaudite, iam acta est fabula*”. Dla wyrazistszego opisanie całego mechanizmu posłużył się tam kilkakrotnie owym „rybackim” podobieństwem:

Bo artykułami naszymi, do których to propozytii różnych naniesiemy, póty na sejmie trzęsą, tak długo sejmem kołyszą i tym odmętem mieszają, póki jakieś spore węgorza nie ułowią.

BOss 647 I, k. 45v.–46

Powtórzył więc po ponad półwieczu obrazowy wywód Stanisława Orzechowskiego, ale zamieniając stronę czynną na bierną, czyniąc szlacheckich posłów już nie podmiotem, ale jedynie narzędziem sejmowych „praktyk”<sup>24</sup>. Przed sejmem ocenie towarzyszył również program naprawy, w wystąpieniu posejmowym, mówca ograniczył się do stwierdzenia słuszności swego roz-

---

<sup>24</sup> Orzechowski pisał: „Arystofanes, zacny i starego wieku u Greków komik, znacząc ty ludzie, którzy, gdy inak urość w rzeczypospolitej nie mogą, rzeczpospolitą mieszając, rosta, krotofilnie o nich powiada, iż co tak czynią, burząc, aby czego w rzeczypospolitej dostali, jako oni czynią, którzy w odmęcie, wodą mieszając, łowią węgorza. [...] Oglądnimy się jedno a ludziom się dobrze przypatrzmy, najdziemy to jawnie, iż my na każdym sejmie polskim nic nie czynimy inego, jedno tą Praktyką łowimy węgorze. [...] I ta egzekucja niniejsza nic inego nie jest, jedno odmęt jakiś, w którym odmęcie jednym biorą, drugim dawać będą, i oglądacie to hnet po sejmie, pojedzie gołota do domu. A owi naszy mili prostacy, ufukani i ukrzykani, tak się do domu wracają i wróca, jako zaczęta zwykli się wracać z komedyy jakiej, albo z tragedyy, i nic inszego z onej gry, którą sprawowali, nie pomniąc, jedno to, iż im też przy inych ono rzeczono: *Valete, plaudite, acta iam est fabula*”. Jest to aluzja do komedii Arystofanesa *Rycerze*, zaczerpnięta z *Adagiów* Erazma z Rotterdamu (S. O k s z y c O r z e c h o w s k i: *Wybór pism*. Oprac. J. S t a r n a w s k i. Wrocław 1972, s. 472–473, i objaśnienia przyp. 31 i 33).

poznania praktyki parlamentarnej. W ten sposób, wzmacniając swój etos, oparł się na sile autorytetu, który ukształtowały jego wcześniejsze słowa. Jednak prócz ogólnej, powtórzonej za Ciceronem, przestrogi dla Rzeczypospolitej tak mocno zarysowany obraz mówcy wsparł prezentowane dalej, prokrólewskie propozycje. Nie można więc wykluczyć, że jako głos wspierający politykę Władysława IV, wotum Moskorzowskiego mogło być z przyczyn propagandowych szerzej kolportowane.

Najliczniej zachowaną grupę sejmikowych przemówień Moskorzowskiego stanowią wystąpienia towarzyszące obieraniu deputatów i urzędników, często notowane po kilkakroć (np. przy obieraniu deputatów w Opatowie w latach: 1628, 1636, 1639, 1640). Jako wystąpienia wpisane w procedurę wyborczą powinny one nieść ze sobą podstawową informację – kogo popiera przemawiający. Jednak sposób ich notowania całkowicie pozbawia je tej istotnej funkcji. Tylko jedna mowa i to tylko w jednym zapisie – na elekcji deputackiej w 1636 roku w rękopisie BOss 647 I kończy się wymienieniem nazwisk kandydatów do trybunału. Konsekwentnie, w pozostałych przypadkach zapisy oracji urywają się na zapowiedzi „mianuję tedy [...]”. Jeśli unieważniona zostaje podstawowa, „wyborcza” informacja, to tym samym mowy zostają przeniesione do kategorii wzorców, a ich najważniejszą zaletą staje się możliwość szerszego zastosowania. Ten zaś postulat orację Moskorzowskiego realizują szczególnie dobrze. Po usunięciu pojawiających się tylko na końcu szczegółowych okoliczności pozostają w nich bowiem wartościowe refleksje ogólne, przynoszące podbudowane historycznie i filozoficznie spojrzenie na istotę praworządności, sprawiedliwości, obowiązków sędziów i znaczenia egzekucji praw. W nich szczególnie wyraziście przejawia się upodobanie Moskorzowskiego do nadawania współczesnym wypadkom szerszej perspektywy przez ich interpretację w kategoriach niezmiennych praw i wskazań czerpanych ze skarbca starożytności, przyjmujące postać różnorodnie sfunkcjonalizowanych sentencji i egzemplów. Zarówno to postrzeganie Rzeczypospolitej przez pryzmat dziejów starożytnego Rzymu, jak i związane z nim bogactwo materii inwencyjnej mogły stanowić cechę podnoszącą atrakcyjność jego mów traktowanych jako wzorce. Nie bez znaczenia jest też klarowność dyspozycji, sięgającej po wyprowadzane z przykładu schematy wyliczeniowe, jak np. analiza cech dobrego deputata związana z wyliczeniem zasad obierania do Sanhedrynu w mowie z 1636 roku, czy ostatnimi słowami cesarza Augusta – w roku 1639. Wreszcie krytyczne spojrzenie na działania sądów, ale połączone z podkreślanym w każdej mowie „przy obieraniu” stwierdzeniem, że to od szlachty, od dokonywanego właśnie wyboru zależy jakość instytucji demokracji szlacheckiej, mogło stanowić szeroko akceptowaną płaszczyznę idei, pozwalającą w poszczególnych wystąpieniach Moskorzowskiego odnajdować głos umacniający etos stanu szlacheckiego. Wszystkie te cechy nie wskazywały na wyzna-

niowe uwikłania mówcy. Zresztą w ogóle brakło w tych najchętniej kopio-  
wanych przemowach akcentów ariańskich. Tak więc najpopularniejsze  
mowy Moskorzowskiego utrwały raczej obraz polityka szalacheckiego niż  
polityka ariańskiego.

Na innych zasadach funkcjonują w świecie manuskryptów mowy po-  
grzebne Andrzeja Moskorzowskiego. Można by o nich powiedzieć, że za-  
chowały się wyłącznie w dużych zespołach tekstów, gdyby nie jeden wy-  
jątek. Całkowicie wyłamuje się z tej prawidłowości mowa na pogrzebie  
Stanisława Cikowskiego, podkomorzycy krakowskiego. Jak wynika ze staty-  
styki, jest to najpopularniejsza oracja sygnowana nazwiskiem Moskorzow-  
skiego. Zachowała się co najmniej w dwunastu przekazach, w tym cztery  
razy (rękopisy: BOss 196, 231, 240 i AGAD APP 124) występuje jako jedyny  
zapisany w nich tekst jego autorstwa. Nie została więc zanotowana niejako  
„przy okazji” utrwalania jakichś innych wystąpień, ale przyczyny zaintereso-  
wania oracją muszą leżeć w niej samej. Sposób notowania w manuskryp-  
tach mowy na pogrzebie Cikowskiego ma jeszcze jedną cechę wyróżniającą.  
Aż w jedenastu przypadkach występuje ona razem z oracją Jerzego Ossoliń-  
skiego wygłoszoną podczas tej samej żałobnej uroczystości. Ossoliński jako  
szwagier zamężnej siostry zmarłego, Zofii z Cikowskich Ossolińskiej, wy-  
głosił mowę w imieniu rodziny. Przemowa Andrzeja Moskorzowskiego była  
natomiast kondolencją wypowiedzianą od gości. Taki dialogowy układ jest  
typowy dla ówczesnych ceremonii pogrzebowych. Jednak jako zupełnie  
wyjątkowa jawi się sytuacja, że mowy były razem notowane w rękopisach.  
Zwykle bowiem oracje pogrzebowe grupowane bywały nie wokół jednej  
uroczystości, ale jednego mówcy. Tak właśnie zachowały się mowy pogrze-  
bowe Feliksa Kryskiego, Krzysztofa Radziwiłła, Jakuba Sobieskiego i innych.  
W tym wypadku zadziałały jednak niezwykle okoliczności.

Przemowa Moskorzowskiego jest konsekwentnie określana jako respons  
lub replika na mowę Ossolińskiego, i to respons wygłoszony *ex tempore*. Tę  
natychmiastowość odpowiedzi, konieczność reakcji bez uprzedniego przy-  
gotowania, kryjącą się w łacińskiej formule, podkreślają przekazy z ręk-  
opisów: BN BOZ 823; AHWil 1135, 2/46; BOss 196, BOss 240; BOss 3563;  
BK 1195. Niezwykły w czasie żałobnej uroczystości wymóg takiej odpowie-  
dzi wyjaśnia dopiero odczytanie mowy Moskorzowskiego w kontekście  
wystąpienia ówczesnego podstolego koronnego<sup>25</sup>. Okazuje się, że nietypo-  
wy sposób zanotowania oracji na pogrzebie Cikowskiego jest konsekwencją  
jej niecodziennego, bo polemicznego charakteru<sup>26</sup>.

---

<sup>25</sup> Analiza retoryczna zob. M. Barłowska: *Ossoliński, Moskorzowski, Sarbiewski – mowy pogrzebowe. Teksty w dialogu*. Katowice 2008, s. 11–45.

<sup>26</sup> Pierwszy na polemiczny charakter mowy wskazał W. Urban: *Moskorzowski (Mosko-  
rzewski) Andrzej Chrystian z Moskorzowa h. Pilawa*. W: *Polski słownik biograficzny*. T. 22...,  
s. 46.

Stanisław Cikowski, mimo wcześniejszej konwersji swego ojca, także Stanisława, na katolicyzm umarł jako arianin. Ossoliński wygłosił nad jego grobem mowę w całości utrzymaną w ramach żałobnej topiki, ale całkowicie pozbawioną akcentów pocieszenia. Właściwie uczynił w niej wszystko, by chwalać zmarłego, wyeksponować niezwykle i nieutulony żal. Żal, pozornie płynący jedynie z powodu niecodziennego, a typowego dla arian, miejsca pochówku:

Okropność sama miejsca dzikiego chrześcijańskim niewzyczajna oczom snadnie pokazać może, że żal niewzyczajny w sercach tych być musi, którzy miłego niedawno brata, starożytnych przodków przeznaczego syna, do sławy i dzieł Ojczyźnie potrzebnych ćwiczonego męża ciało pogrzebli<sup>27</sup>.

Jednakże miejsce to, nazwane na koniec „dziką pustynią”, ale wcześniej zderzone z apokaliptyczną i antyariańską interpretacją biblijnych słów „*desolatio abominationis*”, okazuje się dowodem ostatecznego wygnania, równoznacznego z potępieniem wiecznym<sup>28</sup>. I chyba ciężar tych słów spowodował, że mowa Moskorzowskiego musiała z przygotowanego zapewne wcześniej, konwencjonalnego wystąpienia żałobnego zamienić się, i to *ex tempore*, w polemiczną odpowiedź. Była to replika, w której obrona została przeprowadzona dwustopniowo i dwoma różnymi środkami: za pomocą słowa i milczenia. Wykorzystując siłę rycerskiego etosu, Moskorzowski starał się na początek pozytywnie zredefiniować pojęcie dzikiej pustyni:

Nie tak dalece, M[oi]ci Panie Podstoli Koronny, ta dzika pustynia, którą W[asza] M[oi]ś mój M[ilościwy] Pan w mowie swej tu wspomnieć raczył *terret oculos*, gdyż wiele niewzyciężonych monarchów, dzielnych hetmanów, rotmistrzów sławnych i ludzi rycerskich w dzikszych daleko pustyniach po dziś dzień leży<sup>29</sup>.

Siła tego argumentu, w konfrontacji z przywołaną dalej przez niego pochwałą zmarłego jako tego, który wybrał spokojne, ziemiańskie życie, nie wydaje się jednak zbyt wielka. Drugim sposobem oddziaływania słownego było ciągłe, niemal natarczywie pochlebne powoływanie się na słowa przedmówcy, w którym musiało tkwić ziarno ironii. Na koniec bowiem zachował Moskorzowski swoją broń ostateczną – wyniosłe milczenie. Zamiast osądu zmarłego powołał się na normę obyczaju i prawo do Bożego tylko sądu.

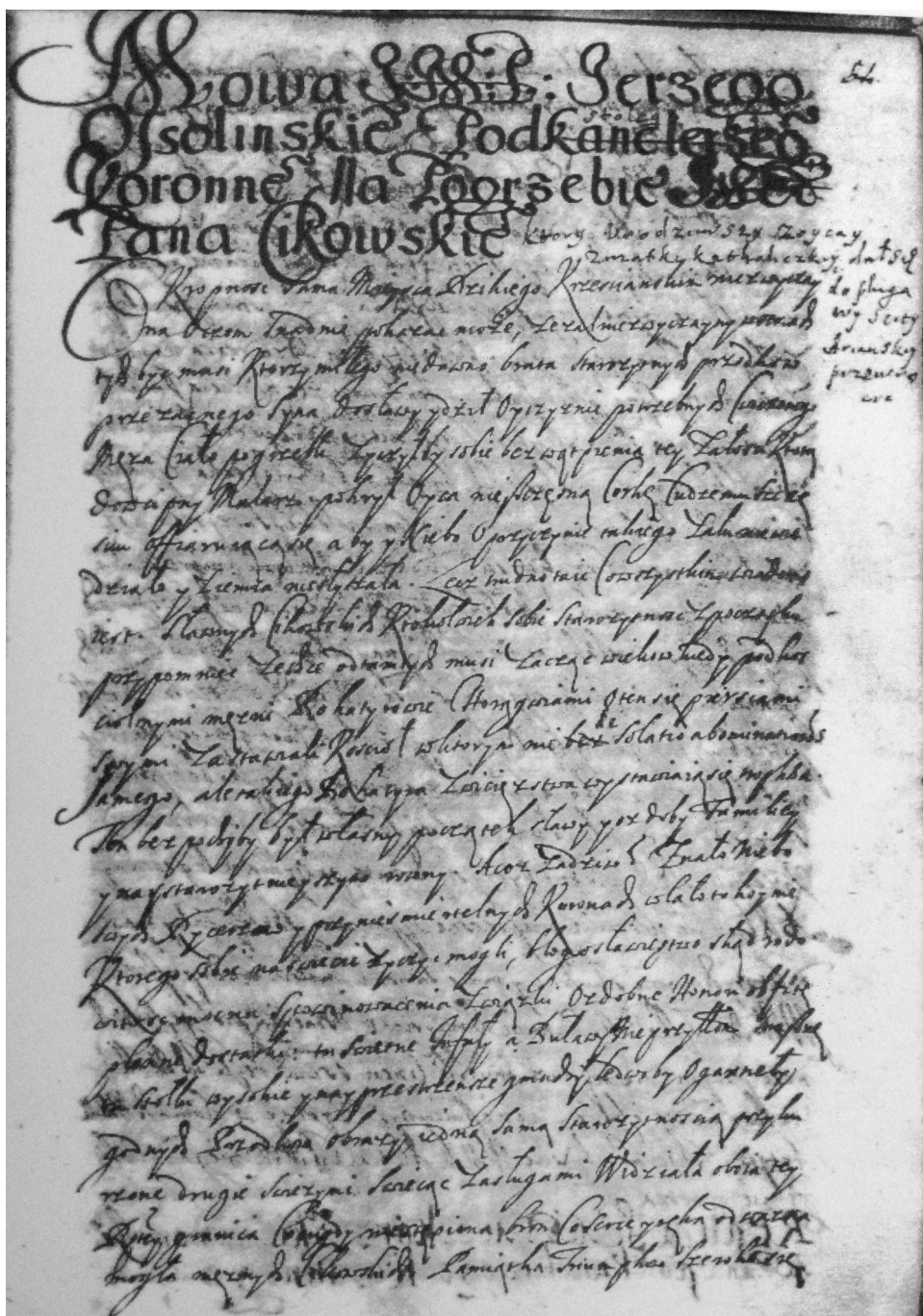
---

<sup>27</sup> Cyt. za: M. Barłowska: *Ossoliński, Moskorzowski, Sarbiewski...*, s. 81.

<sup>28</sup> „Nie tylko w pół wieku porwany, nie tylko bez potomstwa schodzący, ale wnętrzości serc naszych przeraża, od chrześcijańskich grobów ojczystych, na tę dziką pustynię relegowany. Ach! ciężkie rozstanie, nieszczęsne wygnanie!” Ibidem, s. 82.

<sup>29</sup> Ibidem, s. 84.





Ilustracja 10. Mowa Jerzego Ossolińskiego na pogrzebie Stanisława Cikowskiego z komentarzem przywołującym okoliczności (rkps BOss Lw 231, k. 54)



W ten sposób, wpisując w tym momencie spór w ramy *status translationis*, odebrał poprzednikowi jego „sędziowski” autorytet, prawo do wyrokowania i do mówienia w sprawie. Sam natomiast tak wykreował obraz siebie jako mówcy, że na koniec powinien ulec wzmocnieniu jego autorytet i jako bogobojnego chrześcijanina, i jako członka społeczności szanującego jej kulturowe normy.

Jeśli zgodzić się z takim, skrótowo tu tylko zarysowanym, odczytaniem mowy, to od razu rodzi się pytanie, kto i dlaczego utrwał to niecodzienne, bo pogrzebowe, polemiczne starcie katolicko-ariańskie? Nie w każdym przypadku odpowiedź na nie jest możliwa. Zależy ona od śladów prywatności, szczegółów i ewentualnych komentarzy pozostawionych przez piszącego. W dwu manuskryptach, w których oracja Moskorzowskiego z pogrzebu Cikowskiego jest jedyną zapisaną tam jego mową, są one jednak bardzo wyraźne. W rękopisie Ossolineum 240 obydwie mowy zaopatrzone zostały w dodatkowe określenie okoliczności. Prócz wskazania mówcy wraz z tytułaturą, miejsca pogrzebu i jego bohatera, pojawia się dookreślenie: „który urodziwszy się z ojca i z matki katolików, *fide[m]* do sekty ariańskiej *desciverit*” (k. 51v.). Z kolei nazwisku Andrzeja Moskorzowskiego towarzyszy charakterystyka: „człeka sekty ariańskiej *ex tempore respons*” (k. 52). Są to na pewno informacje konieczne do zrozumienia polemicznego charakteru oratorskiego dialogu, ale jednocześnie ujawniające wyznaniową przynależność autora zapisów. Z kolei w rękopisie Ossolineum 231 mowy z pogrzebu Cikowskiego (wpisane po roku 1638, na co wskazuje nazwanie Ossolińskiego podkanclerzym) znalazły się w dość dużej grupie, często pojawiających się i w innych manuskryptach, przemów z pierwszej połowy XVII wieku, zapisanych starannie, jedną ręką. Ale nieznana ręka późniejszego właściciela rękopisu, dokonująca także uzupełnień tytułatury, bądź precyzująca okoliczności w innych mowach, zapisała przy nagłówku mowy Ossolińskiego wyjaśniający komentarz: „który urodziwszy z ojca i z matki katoliczki dał się do plugawej sekty ariańskiej przewrócić” (k. 54). Jest to zarówno świadectwo narastającej z czasem konieczności przypominania oczywistych kiedyś faktów, jak i jasna deklaracja wyznaniowa późniejszego czytelnika. Również trzeci rękopis BOss 196, choć podaje mowy na pogrzebie Cikowskiego bez jakiegokolwiek komentarza, ujawnia go pośrednio, przez swoją zawartość. Przemowy Ossolińskiego i Moskorzowskiego znalazły się tutaj (k. 53–55) na samym początku części manuskryptu wydzielonej tytułem „Mowy aktom pogrzebowym służące”. Podobnie obydwie teksty otwierają część pogrzebową wielkiej antologii oracji w rękopisie BOss 3563. Również dalej układ obydwu manuskryptów w tych częściach jest podobny, z jedną istotną różnicą. Spisywany po 1684 roku (por. k. 52) rękopis BOss 196 uwzględnia tylko tę jedną mowę Moskorzowskiego, konsekwentnie pomijając jego inne żałobne wystąpienia. Układ pozostałych przemów pozostaje przy tym nienaruszony, co ilustruje zestawienie:

Rkps BOss 3563	Rkps BOss 196
J. Ossoliński na pogrzebie S. Cikowskiego	J. Ossoliński na pogrzebie S. Cikowskiego
A. Moskorzowski odpowiedź na pogrzebie S. Cikowskiego	A. Moskorzowski odpowiedź na pogrzebie S. Cikowskiego
J. Sobieski na pogrzebie S. Żółkiewskiego	J. Sobieski na pogrzebie S. Żółkiewskiego
K. Radziwiłł na pogrzebie J.A. Radziwiłła	K. Radziwiłł na pogrzebie J.A. Radziwiłła
J. Sobieski na pogrzebie J. Zbaraskiego	J. Sobieski na pogrzebie J. Zbaraskiego
A. Moskorzowski na pogrzebie A. Dembińskiej	–
K. Radziwiłł na pogrzebie Mikołajowej Kiszczyny	K. Radziwiłł na pogrzebie Mikołajowej Kiszczyny
A. Moskorzowski na pogrzebie D. Sienieńskiej	–
J. Sobieski na pogrzebie A. Ostrogskiej	J. Sobieski na pogrzebie A. Ostrogskiej
S. Pac na pogrzebie biskupa E. Wołłowicza	S. Pac na pogrzebie biskupa E. Wołłowicza
A. Moskorzowski na pogrzebie J. Chrzastowskiej	–
J. Sobieski na pogrzebie J.K. Chodkiewicza	J. Sobieski na pogrzebie J.K. Chodkiewicza
J. Ossoliński na pogrzebie biskupa Szyszkowskiego	J. Sobieski na wyprowadzeniu ciała S. Tęczyńskiego
–	K. Zbaraski na pogrzebie marszałkowej litewskiej

Zbieżność tego rodzaju nie wydaje się przypadkowa, powtórzenie mów kilku różnych osób w takiej samej kolejności jest mało prawdopodobne bez uwzględnienia wspólnego źródła<sup>30</sup>. Trzeba raczej przyjąć, że twórca zapisów w kopiariuszu BOss 196 (lub jego poprzednik) świadomie pomijał mowy pogrzebowe Andrzeja Moskorzowskiego. Tylko jedna oracja, uwikłana w polemikę na pogrzebie Cikowskiego, okazała się godna zanotowania. Wydaje się, że i w taki sposób, w dokonany wyborze ujawnia się stanowisko wyznaniowe autora. Dla żadnego z arian np. pogrzeb wojewodzicowej podolskiej Doroty Sienieńskiej nie mógł się przecież wydać okolicznością mało znaczącą. Postawę autora ujawnia również znaczący błąd, pojawiający się w mowie Moskorzowskiego. Przedstawiając heroiczną charakterystykę „dzikiej pustyni” ariański mówca odwołał się również do idei rycerza obrońcy „wiary powszechnej”, ale tylko w przekazie BOss 196 brzmi ten fragment

<sup>30</sup> O pokrewieństwie przekazów świadczy także wskazane przez A. Brücknera odnotowanie w BOss 196 wierszy Krzysztofa Demianowicza: „z owej korespondencji romansowej (zupełnej w 3563) tu tylko resztki ocalały” (A. B r ü c k n e r: *Wstęp*. W: J.T. T r e m b e c k i: *Wirydarz poetycki*. T. 2. Lwów 1911, s. 32, przyp. 1).

inaczej: „za wiarę powszechną **katolicką** krew swoją hustem lali”<sup>31</sup>. Wbrew logice okoliczności, ukazuje się więc katolickie zaangażowanie autora. Można by nawet na podstawie tych trzech przykładów sądzić, że „samotne” odnotowanie mowy Moskorzowskiego rodzi podejrzenie, że zapis pochodzi od nie-arian, że tekst został utrwalony nie ze względu na mówcę, ale ze względu na szczególne okoliczności, jako dopełnienie głosu Jerzego Ossolińskiego. A jeśli tak, to możliwe jest przypuszczenie jeszcze dalsze. Replika Moskorzowskiego, przynajmniej w odbiorze jednej strony, nie mogła okazać się druzgocąca. Do tej katolickiej linii utrwalania okoliczności pogrzebu Cikowskiego należy jeszcze dołączyć jedyny przekaz, w którym pojawia się tylko mowa Ossolińskiego – rękopis BCz 1881, a towarzyszy jej nota określająca zmarłego jako „heretyka”<sup>32</sup>. Jak wskazują niewystępujące w żadnych innych przekazach, a zgrupowane tu mowy Jakuba Hennickiego, można go związać z osobą tego jezuickiego wykładowcy retoryki (zob. rozdz. III, s. 82–84). Czy w takim razie da się również powiedzieć, że te przekazy, które umieszczają mowę na pogrzebie Cikowskiego wśród innych przemów pogrzebowych Moskorzowskiego, związane są ze środowiskiem ariańskim?<sup>33</sup> I czy w ogóle cała zasługa utrwalenia znakomitej większości oratorskiej spuścizny Moskorzowskiego i w konsekwencji poświadczona „statystycznie” jego popularność jako mówcy musi zostać przypisana braciom polskim? Odpowiedź na te pytania wymaga głębszego wejrzenia w manuskrypty wypełnione szczególnie licznymi mowami patrona ośrodka ariańskiego w Czarkowach.

---

<sup>31</sup> Przekaz BOss 196 i BOss 3563 łączy błąd w mowie Jerzego Ossolińskiego: „Życzylby sobie tej zasłony [...]” zamiast „Życzyliby sobie tej zasłony [...]”.

<sup>32</sup> Przekaz z rkps. BOss 1427 bezpośrednio pochodzi od BCz 1881, zob. rozdz. III, s. 84–85 i M. Barłowska: *Ossoliński, Moskorzowski, Sarbiewski...*, s. 126–127.

<sup>33</sup> Trzeba zaliczyć do nich także zapis w księdze pamiątkowej Jakuba Michałowskiego (BPAU Kr 2252, k. 215–216), gdyż – jak wiadomo – sędzia lubelski archiwizował materiały przejmowane od różnych osób, a bezpośrednio po tekście odpowiedzi Moskorzowskiego znalazł się zanotowany tym samym piśmem co cała grupa oracji „List od jednej bogobojnej pani do miłych i pobożnych rodziców roztropnie i uważnie pisany” z własnoręcznym dopiskiem Michałowskiego: „Rozumiem iż to arianek jednej list”, co pośrednio wskazuje na źródło całego zespołu tekstów, zawierających także orację Moskorzowskiego na pogrzebie wojewodziny podolskiej (k. 210v.–211v.). Wyjątkowo samotnie pojawia się mowa Moskorzowskiego w rękopisie BPAU Kr 1046, gdzie znajduje się na karcie 459–459v.: „Odpowiedź na mowę JMP Ossolińskiemu na pogrzebie Stani[sława] Cikowskiego przez JMP Andrzeja Moskorzowskiego we Brniu d[zie] 28 Octobris AD 1631 miana”. Karta jest do połowy oderwana, ale i tak jest to cenny przekaz, gdyż zawiera datę dzienną pogrzebu. Jednak oracja na poprzedniej karcie jest urwana, być może więc brakuje kilku kart, na których mogła znajdować się mowa Ossolińskiego. Na bezpośrednie sąsiedztwo wskazuje również zaimkowne odniesienie w tytule. Rękopis jest sylwą spisaną w drugiej połowie XVII wieku, zawiera także rozproszone materiały dotyczące arian, m.in. mowy: Andrzeja Gosławskiego, Tobiasza Iwanickiego i Krzysztofa Lubienieckiego.

Wymowa liczb nakazuje zacząć przegląd rękopisów zawierających obszerne zespoły oracji Andrzeja Moskorzowskiego od tego przekazu, który przechował je najliczniej. Właściwie jednak trzeba mówić nie o jednym manuskrypcie, ale o dwóch jednocześnie. W rękopisie AHWil 1135 2/46 zapisano aż trzydzieści pięć, w rękopisie BN BOZ 823 liczbę niemal identyczną: trzydzieści dwie. Znany od dawna badaczom rękopis BOZ 823 pochodzi z połowy XVII wieku i jak wiele podobnych, został zapisany przez kilka osób<sup>34</sup>. Jednak dla poznania spuścizny oratorskiej Andrzeja Moskorzowskiego istotne są tylko wpisy dwu z nich. Większa część manuskryptu została rozplanowana jako antologia oratorska i zapisana jedną ręką. Zostały wydzielone trzy części: „Mowy na sejmach i sejmikach odprawowane, gdzie i listy różne do różnych pisane się zamykają” (k. 1–52v.), „Mowy weselne” (k. 53–173) i „Mowy pogrzebowe” (k. 194–283v.). Pomiedzy dwoma ostatnimi częściami i na końcu pozostały liczne wolne karty. To na nich, zachowując zasadniczo koncepcję całości, kontynuował zapisy Bartosz Siemichowski. Zanotował on liczne własne wystąpienia (16), pozostawiając w ten sposób dość bogate informacje o swoim życiu rodzinnym. Pozwalają one usytuować Siemichowskiego w konkretnym kręgu środowiskowym<sup>35</sup>. Oto w imieniu swego syna prosił on o córkę Walentego Szmalca jej opiekunów: najpierw Stanisława Lubienieckiego, a potem wojewodzica podolskiego, Jakuba Sienieńskiego i Adama Gosławskiego. Z kolei swoją córkę, Annę, wydał za Sternackiego, w którego imieniu starali się o pannę dwaj Otwinowscy. Jeśli dodać tu jeszcze rolę weselnego oratora na zaślubinach Cyrulusa Taszyckiego i oddawanie upominku m.in. od Stanisława Cikowskiego i pani Mierzeńskiej, z domu Szlichtynianki, a także od pani Wilamowej oraz wystąpienie „przy kilku braciej od zboru ropkowskiego deputowanych”, to jasno ukaże się postać Bartosza Siemichowskiego, pochodzącego z sandomierskiej rodziny ariańskiej i żyjącego wśród arian. Małgorzata Trębska, która analizowała mowy Siemichowskiego jako interesujący przykład oracji dochowanych w autografie, charakteryzuje go jako:

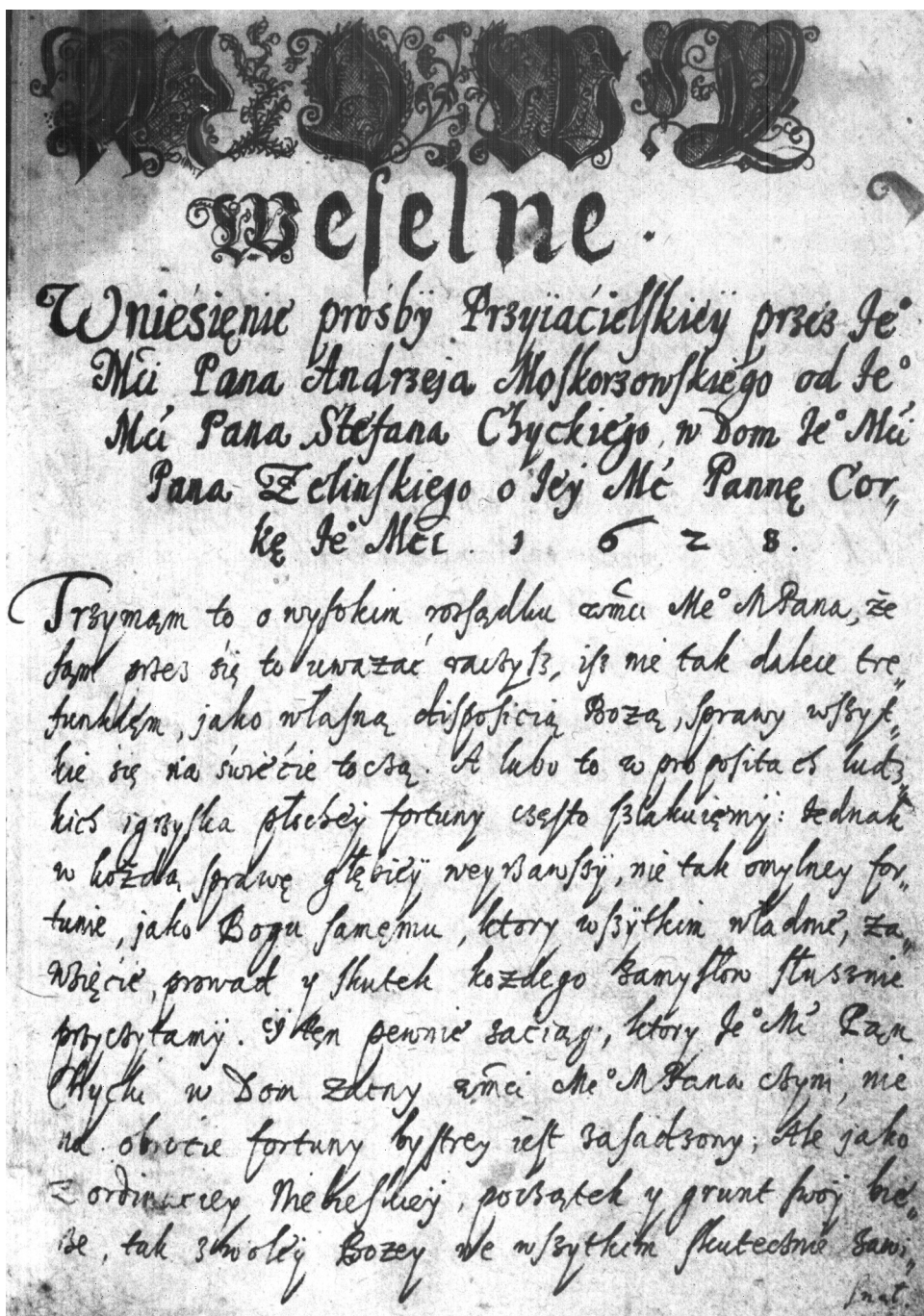
[...] człowieka bardzo religijnego, szczerze oddanego protektorom, zaangażowanego w sprawy zborowe. [...] Siemichowski nie był mówcą ani dobrym, ani wykształconym. Jednak z często nieco naiwnych i nieporadnie komponowanych tekstów, pozbawionych ozdóbek, conceptów, wywodów genealogicznych itd., przebija autentyczna troska o los dzieci i szczerze zaangażowanie w sprawę osoby, w imieniu której przemawia<sup>36</sup>.

<sup>34</sup> Biblioteka Narodowa. Katalog rękopisów. Seria III. Zbiory Ordynacji Zamojskiej. T. 2. Oprac. B. Smoleńska przy współudziale K. Muszyńskiej. Warszawa 1991, s. 128–137.

<sup>35</sup> M. Trębska: *Staropolskie szlacheckie oracje weselne. Genologia – obrzęd – źródła*. Warszawa 2008, s. 66.

<sup>36</sup> Ibidem, s. 383.





Ilustracja 11. Ariański zbiór kontynuowany przez Bartosza Siemichowskiego, część weselna (rkps BN BOZ 823, k. 53)

Najpóźniejsza i zapisana jako ostatnia mowa weselna Siemichowskiego została opatrzona datą „w środę po Świątkach 1647”. Jeśli zestawić tę datę z najpóźniejszymi datami poświadczonymi w zapisach dokonanych pierwszą ręką, tworzącą zrab rękopisu: mowa na pogrzebie Andrzeja Gosławskiego 21 XI 1644 r., na weselu Andrzeja Reja 13 XI 1644 r., witanie króla przez marszałka Jerzego Lubomirskiego 12 II 1643 r. okaże się, że Siemichowski niemal bezpośrednio kontynuował poczynione przez kogoś zapisy.

Utworzona przez pierwszego zapisywacza antologia należy do jednych z największych rękopiśmiennych zbiorów oracji. Zawiera w poszczególnych częściach odpowiednio: dwadzieścia, siedemdziesiąt trzy i dwadzieścia dziewięć tekstów. Część pierwsza, zbierająca oracje sejmowe, sejmikowe i listy, nie wyróżnia się spośród innych kopiariuszy niczym szczególnym. Pojawiający się w niej zestaw tekstów, wśród których znalazły się tylko dwie mowy Andrzeja Moskorzowskiego na sejmiku opatowskim (w 1628 roku i w 1639 roku), uwzględnia popularnych mówców i często przepisywane przemowy. Dopiero części: weselna i pogrzebowa noszą wyraźne znamiona przynależności środowiskowej. Pojawia się w nich prócz samego Moskorzowskiego cały katalog polskich unitarian. W roli mówców występują: Samuel Przypkowski, Jan Moskorzowski, Jan Wyżycki, Andrzej Wiszowaty, Jerzy Ciachowski, Piotr Morzkowski. Jednocześnie głównymi bohaterami lub współuczestnikami weselnych i żałobnych uroczystości są często wybitni działacze zborowi i przedstawiciele najznakomitszych ariańskich rodów, by wymienić tylko Jakuba Sienieńskiego, Adama Gosławskiego, Jana Rupniowskiego, Krzysztofa Morsztyna. Kilka dziesiątków mów szczegółowo więc dokumentuje ariańskie sprawy „domowe”, rozgrywające się na przestrzeni lat około dwudziestu (1626–1644). Szczegółowość ta widoczna jest już w samej tytulaturze, w której zwykle pojawiają się pełne informacje dotyczące osoby mówcy, bohaterów uroczystości, jej miejsca, a nierzadko także dokładnego czasu, np. „Oddawanie upominków Jej Mości Paniej Krystynie Wiszowatej z domu Chyckiej od matki pana młodego, Jej Mości Paniej Małgorzaty Wiszowatej przez Jego Mości Pana Jana Moskorzowskiego”. Taka dbałość o pełną informację, dowodząca ciągle istotnej w ocenie zapisującego roli samych zdarzeń, również wspiera przypuszczenie o bliskim związku autora zbioru z braćmi polskimi. Trzeba jednak zaznaczyć, że oprócz „ariańskich” tekstów znalazły się w części weselnej również anonimowe wzory, kilka tekstów o charakterze komicznym („Serbska przy oddawaniu panny młodej oracja” k. 75–76; „Oddawanie Jej Mości Panny Buczackiej w łożnicy Jego Mości Panu Gulskiemu przez Jego Mości Pana Mieleckiego, wojewodę bełskiego” k. 76–76v.; „Oddawanie panny trefne, *alias baculus in angulo*” k. 135v.), słynna mowa Fredry przy oddawaniu Jadwigi Łuszkowskiej (k. 120v.–124), a także niezbyt liczne autentyczne wystąpienia weselne: Krzysztofa Radziwiłła, Aleksandra Trzebińskiego, Jakuba Sobieskiego, Piotra



Kochlewskiego, Krzysztofa Wiesiołowskiego, Jakuba Zadzika i pogrzebowe: Krzysztofa Radziwiłła, Jakuba Sobieskiego, Jerzego Ossolińskiego, Stefana Paca, Krzysztofa Zbaraskiego. Wymowa liczb jest jednak oczywista, większość stanowią w zbiorze teksty ariańskie, a wśród nich wyraźnie dominują mowy Andrzeja Moskorzowskiego.

Rękopis wileński (AHWil 1135, 2/46) jest najprawdopodobniej blisko spokrewniony z manuskrypcem należącym kiedyś do Bartosza Siemichowskiego. W swej podstawowej części stanowi on również szeroko zakrojoną antologię oratorską. Zostały w niej nie tylko wyróżnione części: „Listy niektóre do różnych pisane osób i paniąt zacnych” (k. 96), „Mowy weselne” (k. 208), „Mowy pogrzebowe” (k. 301), ale mimo ubytku kilku początkowych kart (dawna paginacja rozpoczyna się od s. 7, w środku tekstu wotum Adama Grodzieckiego z 1639 roku), zachowała się bogato zdobiona karta tytułowa. Oprócz informacji o zawartości dzieła, ujawnia ona także jego autora i czas powstania: „Księga mowy na sejmach, weselach i pogrzebach miane w sobie zamykająca, do których listy różne, epitafia i fraszki wierszem pisane są przydane. Pisał Samuel Damianowicz A. 1645”. Osoba samego Samuela Damianowicza nie jest znana, można jednak, przyjmując, że różnica głoski jest tylko konsekwencją grafii, powiedzieć coś o jego rodzinie. Prawdopodobnie jego krewnym był Jan Demianowicz, od 1643 roku nauczyciel szkoły w Lusławicach, a od 1647 minister zboru w Krzelowie, stypendysta ariański i peregrynant, który po powrocie z zagranicy w 1651 roku objął stanowisko ministra w Raciborsku, by w końcu roztoczyć opiekę nad środowiskiem arian na Wołyniu<sup>37</sup>. Drugim znanym przedstawicielem rodziny jest Stanisław (jego młodszy brat), nauczyciel w domu pani Suchodolskiej, Jana Moskorzowskiego i Marka Lubienieckiego, który odbył podróż zagraniczną w towarzystwie Aleksandra Sierakowskiego, a po wypędzeniu arian zakończył swą życiową wędrówkę w Prusach Książęcych<sup>38</sup>. Kolejny przedstawiciel ariańskiej rodziny Demianowiczów – Krzysztof pojawia się na kartach rękopisu BOss 3563 w roli oratora weselnego, uświetniającego zaślubiny Iwańskich i Stadnickich, według ustaleń Aleksandra Brücknera również jako autor wierszowanej miłosnej korespondencji młodzieńca z wdową „wcale niegorszej”<sup>39</sup>. Wreszcie wśród arian wychwalanych w 1612 roku przez Szymona Pistoriusa znalazł się Franciszek Demianowicz – jeszcze jeden przedstawiciel niewątpliwie ariańskiego rodu<sup>40</sup>.

---

<sup>37</sup> S. S z c z o t k a: *Jan Demianowicz (Demianovicus)*. W: *Polski słownik biograficzny*. T. 5. Kraków 1939, s. 103–104.

<sup>38</sup> *Ibidem*, s. 104.

<sup>39</sup> A. B r ü c k n e r: *Wstęp*. W: J. T. T r e m b e c k i: *Wirydarz poetycki*. T. 2. Lwów 1911, s. 32, przyp. 1.

<sup>40</sup> S. P i s t o r i u s: *Illustrium Generosum et Praestintissimorum quorundam virorum omina, heroicos animos et vitae conditionem notantia, ex eorundem nominibus anagrammate evoluta [...]*.



Ilustracja 12. „Księga mowy na sejmach, weselach i pogrzebach miane w sobie zamykająca [...] Pisał Samuel Damianowicz A[nno] 1645” (rkps AHWil 1135, op. 2/46, k. tyt.)

O autorze księgi świadczy i w tym wypadku przede wszystkim jej wnętrze. Podobnie jak w rękopisie Siemichowskiego, część weselną i pogrzebową wypełniają mowy związane z braćmi polskimi. Pełne zestawienie tekstów obydwu tych manuskryptów pozwala stwierdzić ich niemal identyczną zawartość (por. zestawienie 7).

Na kilkadziesiąt mów weselnych, zapisanych jako autentyki i teksty wzorcowe, różnice dotyczą w sumie dziewięciu oracji (2 mowy autentyczne i 3 wzory pojawiają się tylko w rkps. AHWil 2/46; 2 autentyki i 2 wzory występują tylko w rkps. BOZ 823). Wśród mów pogrzebowych rkps BOZ 823 przekazuje tylko o jeden więcej tekst anonimowy i jeden fragment wystąpienia Andrzeja Moskorzowskiego. W większości wypadków powtarza się też układ oracji, a gdy ulega on zaburzeniu, teksty i tak występują w innym miejscu manuskryptu.

Inaczej natomiast zostały ukształtowane części polityczne antologii. W rękopisie wileńskim oddzielono mowy – odpowiadałoby im określenie „mowy na sejmach i sejmikach” – i listy. W przemowach politycznych właściwie nie powtarza się ten sam układ, jednak niemal wszystkie teksty odnotowane w 823 (2 wzory i 2 autentyki) znane są zbiorowi Demianowicza. Znacznie obszerniejszą część polityczną uzupełniają w nim jednak przede wszystkim kolejne przemowy Krzysztofa Radziwiłła (7) i Andrzeja Moskorzowskiego (3), a także B. Leszczyńskiego (3), J. Sobieskiego, K. Zbaraskiego, T. Zamoyskiego, J. Zadzika, J. Ossolińskiego i H. Radziejowskiego. Ostatnia z nich, witanie na sejmie przez marszałka Radziejowskiego, nosi datę: 1645 rok, co wskazywałoby, iż Demianowicz doprowadził swoją pracę do chwili bieżącej, pozostawiając dalej miejsce na kontynuację zapisów. Być może w tym zakresie była to jego praca samodzielna, tzn. jemu trzeba by przypisać układ tekstów. Jednak tak daleko idące zbieżności w obrębie części weselnej i pogrzebowej każą zakładać istnienie wspólnego źródła obydwu zbiorów.

Hipotezę tę uprawdopodobnia przegląd zawartości jeszcze jednego, nieistniejącego już dziś manuskryptu<sup>41</sup>. Odnotowane przez Franciszka Pułaskiego pod sygnaturą 290 Biblioteki Ordynacji Krasińskich *Miscellanea historyczne z lat 1592–1713* wiele łączy ze zbiorem Demianowicza. Zostały one zapisane kilku rękami w XVII i XVIII wieku, niestety brak dziś informacji, jak rozkładał się udział poszczególnych kopistów w powstaniu rękopisu. Pewne jest tylko, że początkowe partie kodeksu wypełniają materiały polityczne (w tym s. 21–85 mowy sejmowe). Ich uporządkowanie, przynajmniej w pierwszej części zdaje się nosić ślady notowania tekstów

---

[B.m. i r.], k. nlb. 10 v.: „Franciscus Demianovius: Vive diu frons succi amans. / Voto vive tuo frondis vernantis ad instar, / Det succum Christus coelitus, oro, tibi”.

<sup>41</sup> F. Pułaski: *Opis 815 rękopisów Biblioteki Ordynacji Krasińskich*. Warszawa 1915, s. 426–432.

zgrupowanych wokół jednego sejmu: strony 21–30 – z sejmu inkwizycyjnego, strony 43–58 – prawdopodobnie z sejmu 1611 roku. Tak więc ani same teksty, ani zasada ich uporządkowania nie są znane poprzednim zbiorom. Jednak na stronie 163 miał rozpoczynać się „*Fasciculus* mów różnych przy weselnych aktach odprawiających się”, a na stronach 345–417 zanotowano mowy pogrzebowe. W części weselnej, od strony 171 występują tylko i wyłącznie mowy znane ze zbioru Demianowicza (w tym oddawanie Barbary Szlichtynianki, którego nie zna przekaz BOZ 823). Ich układ odzwierciedla też niemal jego porządek, a różnice zdają się przynajmniej częściowo poddane pewnej prawidłowości. W rękopisie BOK 290 występują tylko mowy autentyczne i to mowy przy oddawaniu panny, dopiero na końcu pojawia się jedno oddawanie wieńców. Być może więc zamiarem kopisty, dysponującego już istniejącym zbiorem, było jego dalsze uporządkowanie i poddanie funkcjonalnemu kryterium odmian mów weselnych. Niestety, ostatnie dwadzieścia stron zawierających „i inne mowy” Moskorzowskiego zostało w opracowaniu Pułaskiego pominiętych. W części pogrzebowej bliższe pokrewieństwo obydwu zbiorów ujawnia się tylko fragmentarycznie. Rękopis z Biblioteki Ordynacji Krasieńskich zawiera znacznie mniej tekstów, ale mowy Moskorzowskiego pojawiają się w nim w kolejności znanej już z dwu poprzednich przekazów. Jednocześnie znajduje się tu kilka mów, głównie Szczęsnego Kryskiego, im nieznanych. Przy braku informacji o czasie zapisów, rozmieszczeniu różnych charakterów pisma w manuskrypcie i braku możliwości sięgnięcia po argumenty wynikające z analizy tekstologicznej, niemożliwe są jednak ostateczne rozstrzygnięcia. Być może jeden kopista skontaminował dwa różne źródła, a może jest to ślad działania kilku rąk. Nie da się wykluczyć, że korzystał on ze wspólnego z Demianowiczem zespołu tekstów, albo nawet, że wybierał mowy z antologii Demianowicza. Jednak ten ostatni przypadek wydaje się o tyle mniej prawdopodobny, że zupełnie nie ma śladów, znanego z jego zbioru uporządkowania części sejmowej. Pewne jest jedno: istniał kiedyś trzeci przekaz przynoszący teksty ariańskie, a wśród nich znowu dominującą pozycję zajmowały mowy Andrzeja Moskorzowskiego.

Trzy przedstawione dotychczas rękopisy łączy jeden jeszcze drobny szczegół. Otóż mowa Jakuba Sobieskiego na pogrzebie Anny Ostrogskiej pojawia się w nich z nietypowym sformułowaniem: „przy oddawaniu ostatniej posługi”. Może nieprzypadkowo również tak właśnie została zapisana w rękopisach BOss 3563 i BOss 196. Trop poszukiwania ariańskiego zbioru oratorskiego wiedzie do pierwszego z nich. Jest to kopiariusz spisany kilkoma rękami w XVII wieku, pochodzący z archiwum Mniszchów. Wyraźnie jednak wydziela się w nim część najstarsza, zapisana jednym pismem, jak wskazuje ostatnia związana z tą partią rękopisu data: po roku 1653



Rkps BN BOZ 823 należący do Bartłomieja Siemichowskiego	Rkps AHWil 1135, 2/46: „Księga mowy na seymach, weselach i pogrzebach miane w sobie zamykająca, do których listy różne, epitaphia i fraszki wierszem pisane są przydane. Pisał Samuel Damianowicz A[nno] 1645”	Rkps Biblioteki Ordynacji Krasieńskich 290
1	2	3
<b>Mowy weselne</b>		
Wniesienie prośby przyjacielskiej przez Jego Mości Pana Andrzeja Moskorzowskiego od Jego Mości Pana Stefana Chyckiego w Dom Jego Mości Pana Żelińskiego o Jej Mość Pannę córkę Jego Mości 1628 k. 53–54v.: „Trzymam to o wysokim rozsądku WMMM Pana, że sam przez się to uważać raczysz [...]”	Oddawanie Jej Mości Panny starościanki żmudzkiej księżęciu Radziwiłłowi, wojewodzie brześcińskiemu przez JMP Wesołowskiego, marszałka WKsL; k. 208 „Mowy weselne” k. 208–210: „Ustawiczne, a prawie codzienne w rzeczach tak małych, jako i wielkich sprawach [...]”	Wniesienie prośby przez Andrzeja Moskorzowskiego od Stefana Chyckiego w dom P. Żelińskiego o córkę s. 171
Dziękowanie Księcia Jego Mości Pana hetmana polnego WKsLit Radziwiłła imieniem Kscia Albrychta Władysława Radziwiłła, kasztelana trockiego za Jej Mość Pannę Zienowiczównę, kasztelanę połocką, biorąc ją z rąk Jego Mości Pana Słuszki, kasztelana żmudzkiego k. 54v.–57: „Zabiegał długim o sprawach i zaciągach ludzkich dyskursowi ten, który w kilku słowach [...]”	Wniesienie prośby przyjacielskiej przez JMP Andrzeja Moskorzowskiego od JMP Stefana Chyckiego w dom JMP Żelińskiego o Jej MPannę córkę JM 1628 k. 210v.–211v.: „Trzymam to o wysokim rozsądku WMMMP, że sam przez się to uważać raczysz [...]”	Oddanie starościanki żmudzkiej ks. Radziwiłłowi, wojewodzie brześcińskiemu przez P. Wesołowskiego, marszałka WKsL s. 173 <b>Dziękowanie za pannę i kilka innych mów weselnych</b> s. 177*
Dziękowanie za Jej Mość Pannę płocką od Jego Mości Pana Oborskiego przez Jego Mości Pana Samuela Przytkowskiego anno 1630 k. 57–59: „Swoboda serca ludzkiego jest rzecz tak nieujęta [...]”	Dziękowanie Księcia JM Radziwiłła, hetmana polnego WKsL imieniem Księcia Albrychta Władysława Radziwiłła, kasztelana trockiego za Jej MPannę Zienowiczównę, kasztelanę połocką, biorąc ją z rąk JMP Słuszki, kasztelana żmudzkiego k. 211v.–213v.: „Zabiegał długim o sprawach i zaciągach ludzkich dyskursom [...]”	Dziękowanie ks. Radziwiłła, hetmana polnego WKsL imieniem Albrychta Władysława Radziwiłła, kasztelana trockiego za pannę Zienowiczównę, kasztelanę połocką, biorąc ją z rąk P. Słuszki, kasztelana żmudzkiego s. 221

Objaśnienie: Pismem półgrubym wyróżniono zapisy, które się nie powtarzają w pozostałych manuskryptach.

1	2	3
Mowa Jego Mości Pana Andrzeja Moskorzowskiego, którą dziękował od Jego Mości Pana Dawida Łachowskiego za Jej Mość Pannę Marynę Lubieniecką Ich Mciom PP. Pawłowi i Stanisławowi Lubienieckim stryjom w Osieku [fragment bez końca] k. 59–60v.: „Cnota nad wszystko, a skarbu większego / Nad przyjaciela nie masz uprzejmego. Prawdę śpiewa Kochanowski [...]”	Dziękowanie za Jej MPannę płocką od JMP Oborskiego przez JMP Samuela Przypkowskiego a. 1630 k. 213v.–214v.: „Swoboda serca ludzkiego jest rzecz tak nieujęta [...]”	Dziękowanie za pannę płocką od P. Oborskiego przez P. Samuela Przypkowskiego s. 225
[bez początku] dziękowanie od starosty wałeckiego k. 61–62: „Ta nasza ludzka społeczność [...]”	Mowa JMP Andrzeja Moskorzowskiego, którą dziękował od JMP Dawida Łachowskiego za Jej MPannę Marynę Lubieniecką IchMMPP Pawłowi i Stanisławowi Lubienieckim stryjom w Osieku k. 214v.–216: „Cnota nad wszystko, a skarbu większego / Nad przyjaciela nie masz uprzejmego. Prawdę śpiewa Kochanowski [...]”	Mowa Andrzeja Moskorzowskiego, którą dziękował od P. Dawida Łachowskiego za Marię Lubieniecką w Osieku s. 227
Dziękowanie za pannę od Jego Mości Pana Kierdeja k. 62–64: „Rozsądnie swe sprawy na świecie prowadzący ludzie [...]”	Dziękowanie za JejMPannę Tęczyńską od JMP starosty wałeckiego przez JMP Szczęsnego Kryskiego, kanclerza koronnego czynione k. 216–218: „Ta nasza ludzka społeczność, która każdemu człowiekowi potrzebna [...]”	Dziękowanie za pannę Tęczyńską od P. starosty wałeckiego przez P. Szczęsnego Kryskiego, kanclerza koronnego s. 229
Oddawanie upominków Jej Mości Paniej Krystynie Wiszowatej z domu Chyckiej od matki Pana Młodego Jej Mości Paniej Małgorzaty Wiszowatej przez Jego Mości Pana Jana Moskorzowskiego <i>anno</i> 1627 k. 64–64v.: „Jako gorący i pieśczoney afekt w rodzinach ku potomstwu [...]”	Dziękowanie za wdowę od JM Pana Kierdeja k. 218–219v.: „Rozsądnie swe sprawy na świecie prowadzący ludzie [...]”	Dziękowanie za wdowę od P. Kierdeja s. 234
Oddawanie Panny młodej Jego Mości Panu Pęclawskiemu przez Jego Mości Księdza Trzebińskiego, kanclerza kró-	Mowa przy oddawaniu upominków Królowej JM od Książęcia JM Krzysztofa Radziwiłła, wojewody wileńskiego przez Pana Piotra	—



1	2	3
lewny Jej Mości w Warszawie w pałacu Jego Mości Pana sendomirskiego, podkanclerzego koronnego k. 64v.–70v.: „W tym domu spaniałym, przy tym feście zacnym weselnym [...]”	Kochłowskiego uczyniona 1637 k. 219v.–220: „ <i>Offero Vestrae Regiae Sacrae Maiestati nomine [...]</i> ”	
Oddawanie wieńca Jej Mości Pannie Owadowskiej od Jego Mości Pana Lanckorońskiego przez Jego Mości Pana And[rzeja] Moskorzowskiego k. 71–71v.: „Nie darmo starożytność roztropna tę boginią, która się zacnym stanem białogłowskim opieka [...]”	Oddawanie upominków Jej MPanien Krystynie Wiszowatej z domu Chyckiej od matki pana młodego, Jej MPanien Małgorzaty Wiszowatej przez JMP Jana Moskorzowskiego a. 1627 k. 220–220v.: „Jako gorący i pieszczony afekt w rodzicach [...]”	–
Oddawanie słodczy Jej Mości Pannie Owadowskiej od tegoż Jego Mości Pana Lanckorońskiego k. 71v.–72: „Skritych afektów ludzkich, których oko dojrzyć nie może [...]”	Oddawanie panny młodej JMP Pęclawskiemu przez JMKs Trzebińskiego, kanclerza królowej Jej Mci w Warszawie w pałacu JMP sendomirskiego, podkomorzego koronnego a. 1638 k. 220v.–224v.: „W tym domu spaniałym, przy tym feście zacnym [...]”	Oddawanie panny P. Pęclawskiemu przez Trzebińskiego, kanclerza koronnego s. 236
Dziękowanie od Jego Mości Pana Jana Strzałkowskiego za Jej Mość Pannę Konarską przez Jego Mości Pana Andrzeja Moskorzowskiego w Rakowie anno 1629 k. 72–75: „Słusznie to mędrzec powiedział, że snadniej dwiema w drogę niż jednemu [...]”	Oddawanie wieńca Jej Mości Pannie Owadowskiej od JMP Lanckorońskiego przez JMP Andrzeja Moskorzowskiego k. 224v.–225: „Nie darmo starożytność roztropna tę boginią [...]”	* Oddawanie wieńców pannie Owadowskiej od P. Lanckorońskiego przez Andrzeja Moskorzowskiego <b>i inne mowy tegoż</b> s. 307–329
Serbska przy oddawaniu Panny Młodej Oracia k. 75–76: „Takci, takci moi MPanowie jest to rzecz piękna [...]”	Oddawanie słodczy tejże Jej Mości Pannie Owadowskiej od tegoż JMP Lanckorońskiego k. 225–225v.: „Skritych afektów ludzkich, których oko dojrzyć nie może [...]”	–
Oddawanie Jej Mość Panny Buczackiej w łożnicy Jego Mości Panu Gulskiemu przez Jego Mości Pana Mieleckiego, wojewodę bełskiego k. 76–76v.: „Czas z czasem,	Oddawanie wieńców k. 225v.: „Lubo to uważył u siebie JMP N, że żadnej ozdoby nie potrzeba [...]”	–

1	2	3
czas za czasem, po czasie czas [...]"		
Oddawanie wieńców k. 76v.: „Lubo to uważył u siebie JMP N, że żadnej ozdoby nie potrzeba [...]"	Dziękowanie od JMP Jana Strzał- kowskiego za Jej Mość Pannę Ko- narską przez JMP Andrzeja Mo- skorzowskiego w Rakowie 1629 k. 225v.–227v.: „Słusznie to mędrzec powiedział [...]"	Dziękowanie od P. Jana Strzałkowskiego za pannę Konarską przez Andrzeja Moskorzowskiego w Ra- kowie s. 244
Na mowę Jego Mości Pana Jana Gnoińskiego, sędziego ziemskiego sendomirskiego, którą Jej Mość Pannę Jadwigę Sienieńską oddawał Jego Mości Panu Janowi Moskorzowski- mu Jego Mości Pana Andrzeja Moskorzowskiego respons k. 77–79: „Dekret wolej Bo- żej wszystkie периоды spraw potocznych wiąże [...]"	Na mowę JMP Jana Gnoińskiego sędziego z. sendomirskiego, którą Jej Mość Pannę Jadwigę Sienień- ską oddawał JMP Janowi Mo- skorzowskiemu JMP Andrzeja Moskorzowskiego respons w Ra- kowie k. 227v.–229: „Dekret wolej Bożej wszystkie периоды spraw po- tocznych wiąże [...]"	Respons Andrzeja Mo- skorzowskiego na mowę Jana Gnoińskiego, sę- dziego ziemskiego san- domierskiego, którą od- dawał Jadwigę Sienień- ską P. Janowi Mosko- rzowskiemu s. 248
Mowa tegoż Jego Mości Pana Andrzeja Moskorzowskiego na weselu Jego Mości Pana Skarbka, który pojmował Jej Mość Pannę Krzepicką w Smogorzewie k. 79–82: „Bym od kogo in- szego rzecz prowadził, trzeba by mi się podobno na słowa jedwabne [...]"	Serbska przy oddawaniu panny młodej oracja k. 229–230: „Takci, takci moi MPP jest to rzecz piękna [...]"	* Serbska przy oddawa- niu panny młodej oracy- ja s. 292
<b>Oddawanie Panny Młodej w łożnicy</b> k. 82–83v.: „Najpierwsze prawo i najdawniejszy za- kon od początku świata wy- dany był od wszech rzeczy Stwórcę w ziemskim Para- dyżu [...]"	Oddawanie JMPanny Buczackiej w łożnicy JMPanu Gulskiemu przez JMP Mieleckiego, wojewodę bełskiego k. 230: „Czas z czasem, czas za czasem [...]"	* Oddawanie P. Buczac- kiej w łożnicę Gulskie- mu przez Mieleckiego, wojewodę bełskiego s. 293
Oddawanie Księżnej Jej Mo- ści Heleny Wiśniowieckiej Jego Mości Panu Warszawskie- mu przez Jego Mości Pana Ja- kuba Sobieskiego, krajczego koronnego w Lublinie 1631 22 <i>Februarii</i> k. 83v.–88v.: „Wielka rzecz jest na świecie postanowienie człowieka każdego [...]"	Mowa JMP Andrzeja Moskorzow- skiego na weselu JMP Skarbka, który pojmował Jej Mość Pannę Krzepicką w Smogorzewie k. 230–232: „Bym od kogo insze- go rzecz prowadził [...]"	Mowa Andrzeja Mosko- rzowskiego na weselu P. Skarbka, który pojmo- wał pannę Krzepicką w Smogorzewie s. 251

1	2	3
Oddawnie Jej Mości Panny Anny Chrzastowskiej z Brzezia Jego Mości Panu Janowi Łepkowskiemu w Rzemienowicach 28 <i>Octobr[is]</i> 1640 przez Jego Mości Pana Andrzeja Moskorzowskiego k. 88v.–91v.: „Nie skazi człowiek, ani zazdrość zmoże / Co Bóg obiecał, minąć to nie może. / A lubo częstokroć płocha Fortuna zawodami ludzkimi rada poigrawa [...]”	Oddawanie Księżny Jej Mości Heleny Wiśniowieckiej JMPanu Warszawskiemu przez JMP Jakuba Sobieskiego, krajczego koronnego w Lublinie 1631 22 <i>Iunii</i> k. 232v.–235v.: „Wielka rzecz jest na świecie postanowienie człowieka każdego [...]”	
Koncept dziękowania imieniem Jego Mości Pana Piotra Sieniuty na Lachowcach za Jej Mość Pannę Jadwigę Wylamównę w roku 1640 przez Jego Mości Pana Andrzeja Moskorzowskiego k. 91v.–95: „Tak walna uwaga o sposobie życia na świecie przystojnym, która wielu ludzi długo w odmęcie trzyma [...]”	Oddawanie Jej Mości Panny Anny Chrzastowskiej z Brzezia JMPanu Janowi Łepkowskiemu w Rzemienowicach 28 <i>Octobr[is]</i> 1640 przez JMP Andrzeja Moskorzowskiego k. 235v.–237v.: „Nie skazi człowiek, ani zazdrość zmoże / Co Bóg obiecał, to minąć nie może [...]”	Oddawanie panny wdowcowi przez Pana Andrzeja Moskorzowskiego s. 261 [Janowi Łepkowskiemu?]
Oddawanie marcypanów. [dop.] w Ostatki k. 95v.: „Dobrze to jeden powiedział, że nic barziej nie dowodzi, nie przewodzi nad miłość [...]”	Oddawanie marcypanów w ostatki od młodzieńca k. 237v.–238: „Dobrze to jeden powiedział, że nic barziej nie dowodzi, nie przewodzi nad miłość [...]”	
Mowa przy oddawaniu wieńców Jej Mości Pannie Jadwidze Sienieńskiej od Jego Mości Pana Jana Moskorzowskiego k. 95v.–96: „Hasło szczęśliwego powrotu swego do zacnych posług WM swej MPanny [...]”	Przy oddawaniu wieńców JMPannie Jadwidze Sienieńskiej od JMP Jana Moskorzowskiego k. 238: „Hasło szczęśliwego powrotu swego [...]”	
Dziękowanie od Jego Mości Pana Stanisława Kurosza za Jej Mość Pannę Jadwigę Gerekównę przez Jego Mości Pana Samuela Przypkowskiego w Dobryniu k. 96–99: „Dobrze to WM mój MPan	Koncept dziękowania imieniem JMP Piotra Sieniuty na Lachowcach za Jej Mość Pannę Jadwigę Wylamównę w roku 1640 przez JMP Andrzeja Moskorzowskiego k. 238v.–241: „Tak walna uwaga o sposobie życia [...]”	Koncept dziękowania imieniem Piotra Sieniuty za Jadwigę Wylamównę w roku 1640 przez tegoż s. 265

1	2	3
wywieść raczył, że stan małżeński i przed Bogiem osobną cenę i u ludzi ma swoje wielkie zalecania [...]"		
Oddawanie upominków k. 99–99v.: „Jako łańcuch z wielu ogniw tak jest spojony, że jednego ogniwa gdy ruszysz [...]"	Dziękowanie od JMP Stanisława Kurosza za Jej Mość Pannę Jadwigę Grekównę przez JMP Samuela Przypkowskiego w Dobromilu k. 241–243v.: „Dobrzeć to WM mój MP wywieść raczył, że stan małżeński [...]"	Dziękowanie od Stanisława Kurosza za Jadwigę Grekównę przez Samuela Przypkowskiego w Dobryniu s. 270
Oddawanie młodzieńca pannie za służę k. 99v.: „Włóczęgę tego, co bez pana jako hultaj żyje [...]"	Oddawanie upominków k. 243v.: „Jako łańcuch z wielu ogniw [...]"	
Odpowiedź na takie oddawanie k. 100: „Wprawdzieć się Jej Mość MMPanna włóczęgami na swym dworze nie bawi [...]"	Oddawanie młodzieńca pannie za służę k. 243v.: „Włóczęgę tego, co bez pana jako hultaj żyje [...]"	
Mowa Jego Mości Pana Andrzeja Moskorzowskiego przy oddawaniu Jej Mości Panny Doroty Michowskiej Jego Mości Panu Janowi Łabęckiemu k. 100–103: „Dobrze to jeden z polityków powiedział, iż wielką są rodzicom pociechą, ale nie mniejszą angarią dziatki [...]"	Odpowiedź na takie oddawanie k. 244: „Wprawdzieć się Jej Mość MMPanna włóczęgami na swym dworze nie bawi [...]"	
Oddanie wieńców k. 103–103v.: „Między inszymi wielkimi i zacnymi, którymi ludzie konkludując i pozyskując sobie przyjaźń [...]"	Mowa JMP Andrzeja Moskorzowskiego przy oddawaniu JMPanny Doroty Michowskiej JMP Janowi Łabęckiemu k. 244–246: „Dobrze to jeden z polityków powiedział, iż wielką są rodzicom pociechą [...]"	
Insze wieńców oddawanie [dop.] Staroświeckie k. 103v.–104: „Zwyczaj ten był u Lacedemończyków, że młodzieńcom wieńce panny oddawały [...]"	Oddawanie wieńców k. 246–246v.: „Między inszymi wielkimi i zacnymi [...]"	
Oddawanie młodzieńca pannie za służę	Staroświeckie wieńców oddawanie	

1	2	3
k. 105–105v.: „Jako panowie o dobre sługi, tak i służy o dobre pany [...]”	k. 246v.–247: „Zwyczaj ten był u Lacedemończyków [...]”	
Odpowiedź na oddanie sługi k. 105v.: „Wprawdzie Jej Mość Moja M. Panna takich sług do dworu swego nie potrzebuje [...]”	<b>Oddawanie upominków</b> k. 247–247v.: „Z serca złe i dobre afekty pochodzą [...]” [dalej: List od młodzieńca do panny piasany]	
Za marcypany dziękowanie k. 106: „Mądrze to i uważnie czym JMP gdy tego, któremu jest zniewolony wzajem też [...]”	Oddawanie młodzieńca pannie za służę k. 248v.: „Jako panowie o dobre sługi [...]”	
Oddawanie Panny młodzieńcowi żołnierzowi k. 106–107: „Dzień dzisiejszy jest dniem tryumfu i wesela WM MMPana, w który z Marsowego szyku w spokojne gmachy [...]”	Odpowiedź na to oddanie k. 248v.–249: „Wprawdzie Jej-Mć moja MPanna takich sług [...]”	
Dziękowanie za pannę k. 107–107v.: „Dziwnie Fortuna rządy swe odprawuje i koło swe toczy [...]”	<b>Oddanie marcypanów od żołnierza pannie</b> k. 249: „Słodka Wenus [...]”	
Oddawanie młodzieńca za służę pannie k. 108: „Nigdy tak nieżyczliwa nie stawia się Wenus [...]”	Za marcypany dziękowanie k. 249–249v.: „Mądrze to i uważnie [...]”	
Odpowiedź na to oddanie k. 108: „Jakie by Wenery były sprawy, nie pyta się o tym M Panna N [...]”	Oddawanie panny młodzieńcowi żołnierzowi k. 249v.–250: „Dzień dzisiejszy jest dzień tryumfu [...]”	
Oddawanie upominków P. Młodej od Pana Młodego k. 108v.–109: „Naładowawszy pełne serce uprzejmej chęci ku WM swej MPannie [...]”	Dziękowanie za pannę k. 250–250v.: „Dziwnie Fortuna rządy swe odprawuje [...]”	
Odpowiedź od Paniej Młodej k. 109–109v.: „Cieszy się z tego wielce Jej Mość Pani N, MPanie N, iż się zdarzyło szczęśliwie stanąć w pomyślnym weselu [...]”	Oddawanie młodzieńca pannie za służę k. 250v.: „Nigdy tak nieżyczliwa nie stawia się Wenus [...]”	
Mowa Jego Mości Pana Andrzeja Moskorzowskiego przy oddaniu marcypanów	Na to respons k. 251: „Jakie by Wenery były sprawy [...]”	

1	2	3
k. 109v.: „Sam to zwyczaj niesie, MM Panno, że ten, który się stara o chęć czyje, tedy wszelkich szuka do tego sposobów [...]”		
Dziękowanie za Jej Mość Pannę Zofią Morsztynównę, córkę Jego Mości Pana Stefana Morsztyna, imieniem Jego Mości Pana Tomasza Długoleckiego przez Jego Mości Pana Andrzeja Moskorzowskiego w Siedłowicach k. 111v.–114v.: „Przezorni Rzymianie, dzień ten, w który jaką nowinę wesołą słyszeli, światłym kamykiem pospolicie znaczyli [...]”	Oddawanie upominków p. młodej od pana młodego k. 251–251v.: „Naładowawszy pełne serce uprzejmej chęci [...]”	
Oddawanie Jej Mości Panny Anny Gosławskiej, córki Jego Mości Pana Adama Gosławskiego Jego Mości Panu Bazylemu Bieniewskiemu przez tegoż Jego Mości Pana Andrzeja Moskorzowskiego roku 1640 k. 114v.–118: „Lubo to z niebieskiego faworu dom Ich MM Panów Gosławskich starożytny w plenne i obfite dostatki [...]”	Odpowiedź od paniej młodej k. 251v: „Ciesz się z tego wielce [...]”	
Mowa przy oddawaniu upominków królowej jej Mości od Książęcia Jego Mości Pana wojewody wileńskiego przez Pana Potra Kochlewskiego uczyniona 1637 k. 120–120v.: „ <i>Offero Vestrae</i> [...]”	Mowa JMP Andrzeja Moskorzowskiego przy oddawaniu marcypanów w ostatki k. 252–252v.: „Sam to zwyczaj niesie [...]”	
Mowa Jego Mości Pana Fredra, podkomorzego przemyskiego, którą oddawał P. Jadwigę Jego Mości Panu Wypyskiemu, chorążemu nurskiemu w Warszawie 1637 k. 120v.–124: „Jako we wszystkich na ziemi spra-	Oddawanie wieńców k. 252v.–253: „JMPN swoje ku WM swej MPannie chęć [...]”	



1	2	3
wach determinacyjej z nieba jako największej spodziewać się trzeba [...]"		
<b>Oddawanie wieńca Jej Mości Pannie Annie z Raciborska Morsztynównie od Jego Mości Pana Stanisława Lubienieckiego w Borchynie przez Jego Mości Pana Jana Moskorzowskiego anno 1639</b> k. 124–124v.: „W czym wszystko od początku świata ludzkie aż po dziś dzień pokolenie nieszczęście swoje zakładało [...]"	Mowa JMP Fredra, podkomorze- go przemyskiego, którą oddawał P. Jadwigę JMP Wypyskiemu, chorążemu nurskiemu w Warsza- wie 1637 k. 253v.–255v.: „Jako we wszyt- kich na ziemi sprawach [...]"	Mowa P. Fredry, podko- morze- go przemyskiego, którą oddawał pannę Ja- dwigę Panu Wypyskie- mu, chorążemu nurskie- mu 1637 s. 275
Oddawanie upominku przez Jego Mości Pana Andrzej[ę] Moskorzowskiego Jej M.P.N. k. 124v.–126: „Tak potężną i nieprzełomioną władzą ma wierna i życzliwa przyjaźń [...]"	Dziękowanie JMP Andrzeja Mo- skorzowskiego imieniem P Krzysztofa Rusickiego za P. Reginę Goryszowską, którą z ręką JMP R[eginy] Moskorzowskiej od- dawał mu za małżonkę JMP An- drzej Gosławski w Czarnkowach 1628 17 Sept. k. 256–257v.: „Małżeńska przy- jaźń nie tylko za przystojną [...]"	
Dziękowanie za upominki k. 126–126v.: „Uważa to Jej Mość Pani N, że upominki nic inszego nie są, jedno WM świadkiem chęci i przyjaźni [...]"	Dziękowanie za Jej Mość Pannę Zofię Morsztynównę, córkę JMP Stefana Morsztyna imieniem JMP Tomasza Długoleckiego przez JMP Andrzeja Moskorzowskiego w Sięslawicach k. 258v.–260v.: „Przezorni Rzy- mianie dzień ten, w który [...]"	Dziękowanie za pannę od P. Długoleckiego przez Andrzeja Mosko- rzowskiego s. 279
Oddawanie upominków k. 126v.–127v.: „Przyrodze- nie samo w ludziach to spra- wuje i krewkościom naszym jest to przyzwoita [...]"	Oddawanie Jej Mości Panny Anny Gosławskiej córki JMP Adama Gosławskiego JMP Bazylemu Bie- niewskiemu przez tegoż JMP An- drzeja Moskorzowskiego w Żabnie 1640 k. 261–263: „Lubo to z niebie- skiego faworu [...]"	Oddawanie Anny Go- sławskiej P. Bazylemu Bieniewskiemu w Żabnie 1640 s. 282
Dziękowanie za upominki k. 127v.–128: „Dosyć wielkie i znaczne upominki dnia wczorajszego JMPan N Jej MPaniej małżonce swojej [...]"	Oddawanie upominku przez JMP Andrzej[ę] Moskorzowskiego k. 263–264: „Tak potężna i nie- przełomiona władza [...]"	

1	2	3
Oddawanie upominków k. 128–129: „Z szczerzej miłości i uprzejmości przyjaciel przyjacielowi ślubionemu rad by [...]”	Dziękowanie za upominki k. 264–264v.: „Uważa to JejMć Pani N, że upominki nic inszego nie są [...]”	
Prośzenie o wdowę rodziców, a przy tym i samej wdowy od wdowca k. 129–130: „Jako Pan Bóg ma wiele smętków i żalów, które zwykł na ludzie dopuszczać [...]”	Oddawanie upominków k. 264v.–265: „Przyrodzenie samo w ludziach to sprawuje [...]”	
Oddawanie pierścienia od tegoż na odjeźdnym k. 130–130v.: „JMPan N, Mcia Pani N oddawszy się raz w łaskę WM swej M Pannie, rad by to z każdej miary oświadczył [...]”	Dziękowanie za upominki k. 265v.: „Dosyć wielkie i znaczne upominki [...]”	
Dziękowanie za marcypany k. 130v.–131: „Dobrze był ktoś rzekł Mci Panie N, że miłość jest magnes powinnej wdzięczności [...]”	Oddawanie upominków k. 266–266v.: „Z szczerzej miłości i uprzejmości przyjaciel przyjacielowi [...]”	
<b>Oddawanie wienca</b> k. 131–131v.: „Zielone rozkwitłych pociech latorośli słusznie ozdobny kształtuje wieniec [...]”	Prośzenie o wdowę rodziców a przy tym i samej wdowy od wdowca k. 266v.–267: „Jako Pan Bóg ma wiele smętków [...]”	
Dziękowanie Jego Mości Pana Andrzeja Moskorzowskiego imieniem P. Krzysztofa Rusickiego za Panią Reginę Goryszowską, którą z ręki Jej Mości P. Reginy Moskorzowskiej oddawał mu za małżonkę JMP And[rzej] Gostawski w Czarnkowach <i>anno</i> 1628 17 Septem. k. 131v.–134: „Małżeńską przyjaźń nie tylko za przystojną, ale i światobliwą bardzo ludzie poczytują [...]”	Oddawanie pierścienia od tegoż na odjeźdnym k. 267–267v.: „JMP N, moja MPani, oddawszy się raz [...]”	
Mowa przy oddawaniu Jej Mości Panny Zofiej Moskorzowskiej Jego Mości Panu Maksymilianowi Morsztyno-	Dziękowanie za marcypany w ostatki k. 267v.–268: „Dobrze był ktoś rzekł MPanie N, że miłość jest	

1	2	3
wi miana od Jego Mości Pana Jana Moskorzowskiego w Czarnkowach 25 <i>Iulii</i> 1638 k. 134v.–135v.: „Stanu małżeńskiego zalecać mi nie potrzeba, ponieważ autorem ma Boga samego [...]”	magnes [...]”	
Oddawanie panny trefne <i>alias baculus in angulo</i> k. 135v.: „Dobroczynność dobroczynnością godzi się oddawać (słysz Duda [...])”	Mowa przy oddawaniu Jej MPanny Zofiej Moskorzowskiej JMP Maksymilianowi Morsztynowi od JMP Jana Moskorzowskiego w Czarnkowach 25 <i>Iulii</i> 1638 k. 268–268v.: „Stanu małżeńskiego zalecać [...]”	
Dziękowanie za pannę młodą od pana młodego k. 136–137: „Każdemu człowiekowi noszącemu na sobie obraz Boży między wszystkimi rzeczami na świecie o to najpierwej i najwięcej starać mu się należy [...]”	Alamodskie panny oddawanie; k. 268v.–269: „Dobroczynność dobroczynnością godzi się oddawać (słysz Duda [...])”	
Oddawanie wieńców od Jego Mości Pana Waleriana Stadnickiego Jej Mości Pannie Mierzyńskiej na Robkowej k. 140v.–141: „JMP N uprzejmą chęć swoją ku WM swej MPannie na dobrym szczyrej życzliwości gruncie zasadziwszy [...]”	Oddawanie marcypanów od JMP Waleriana Stadnickiego Jej Mości Pannie Mierzyńskiej na Robkowej k. 271v.–272: „Cokolwiek świat wymyśla podniebieniu [...]”	
Oddawanie marcypanów tejże osobie k. 141–141v.: „Cokolwiek świat wymyśla podniebieniu serca i myśli ludzkiej lubego i przyjemnego [...]”	Oddawanie wieńca k. 272: „Bywał ten zwyczaj przedtym, że dobrym żołdakom [...]”	
<b>Oddawanie upominków tejże osobie</b> k. 141v.: „ <b>Nie od rzeczy to kiedyś powiedziano MM-Panno, iż nie masz nic pod słońcem tak drogiego [...]</b> ”	Dziękowanie za wieniec k. 272–272v.: „Jako pokornej głowy miecz nie siecze [...]”	
Oddawanie Jej Mości Panny starościanki żmudzkiej księżciu Radziwiłłowi, wojewo-	Oddawanie wieńca k. 272: „Jako dotąd w ochotnym afekcie [...]”	

1	2	3
<p>dzie brześciańskiemu przez Jego Mości Pana Wesołowskiego, marszałka W Kstwa Lit.</p> <p>k. 142–145v.: „Ustawiczne a prawie codzienne w rzeczach tak małych jako i wielkich [...]”</p>		
<p>Dziękowanie za Jej Mość Pannę Kiszczankę od Jego Mości Pana Chodkiewicza, koniuszego, a przedtym chorążego Wielkiego Księstwa Lit.</p> <p>k. 145v.–148: „W społeczności tej naszej życia ludzkiego baczny każdy człowiek [...]”</p>	<p>Za wieńce dziękowanie od panny młodej</p> <p>k. 272–272v.: „Jej M nie może, jeno z powinnym uszanowaniem [...]”</p>	
<p>Oddawanie panny panu młodemu</p> <p>k. 148v.–149v.: „O stanie ś. małżeńskim mówiąc, nie zda mi się długo z rzeczą rozwodzić [...]”</p>	<p>Oddawanie marcypanów</p> <p>k. 272v.: „Dobrego sługi [...]”</p>	
<p>Dziękowanie Jego Mości Księdza Zadzika, sekretarza wielkiego koronnego, od Jego Mości Pana Lasockiego za Jej Mość Pannę kamieniecką</p> <p>k. 150–151: „Jeśli wielkiego animuszu jest dobrodziejstwa czynić [...]”</p>	<p>Oddawanie panny panu młodemu</p> <p>k. 272v.–274: „O stanie ś. małżeńskim mówiąc, nie zda mi się z rzeczą długo rozwodzić [...]”</p>	
<p>Oddawanie wieńca</p> <p>k. 151 v.: „Bywał ten zwyczaj przedtym, że dobrym żołdakom za marsowe boje [...]”</p>	<p>Dziękowanie JMKs Zadzika, sekretarza wielkiego koronnego od JMP Lasockiego za Jej Mość Pannę Mieniecką</p> <p>k. 274–275: „Jeśli wielkiego animuszu jest dobrodziejstwa czynić [...]”</p>	
<p>Dziękowanie za wieniec</p> <p>k. 151v.: „Jako pokornej głowy niech nie siecze, tak i nad tym miękkości przyrodzenia pastwić się nie daje [...]”</p>	<p>Dziękowanie za pannę młodą od pana młodego</p> <p>k. 275–275v.: „Każdemu człowiekowi, noszącemu na sobie obraz Boży [...]”</p>	
<p>Oddawanie wieńca</p> <p>k. 152: „Jako dotąd w ochotnym afekcie zawziętej chęci [...]”</p>	<p>Dziękowanie za Jej MPannę Kiszczankę od JMP Chodkiewicza, koniuszego, a przedtym chorążego WKsL</p>	

1	2	3
	k. 283–285: „W społeczności tej naszej życia ludzkiego baczny każdy człowiek [...]”	
Za wieńce dziękowanie od panny młodej k. 152–152v.: „Jej Mość nie może, jeno z powinnym uszanowaniem i wdzięcznością gońca tego, którym [...]”	Oddawanie Jej MPaniej Strojnowskiej wdowy JMP Samuelowi Bidzińskiemu przez JMP Jana Wyżyckiego k. 285–286: „Drogi i nieoszacowany klejnot [...]”	
Oddawanie marcypanów k. 152v.: „Dobrego sługi MM-Panno niesie to powinność, aby żadnych okazji [...]”	<b>Mowa JMP Andrzeja Moskorzowskiego, którą oddawał Jej-Mc Pannę Barbarę Szlichtynkową JMP Łazińskiemu w Rzemionowicach 1643</b> k. 286–289: „Stan małżeński chwalebny, w który [...]”	Mowa tegoż, która oddawał panne Barbarę Szlichtyngównę P. Łazińskiemu w Rzemionowicach a. 1643 s. 286
Oddawanie panny [dop. w łóżnicy] k. 152v.–154v.: „W spólnym towarzystwie życia ludzkiego najpierwszy to i najgruntowniejszy związek przyjaźni, który sam twórca wszytkiego przy początku za podpórę dał krewkości ludzkiej [...]”	Oddawanie JMPanny Jadwigi Rupnowskiej, córki JMP Jana Rupnowskiego z Rupnowa JMP Mikołajowi Suchodolskiemu na Suchodołach przez tegoż JMP Andrzeja Moskorzowskiego k. 289v.–292: „Codzienne przykłady przed oczy nam to wystawują [...]”	
Oddawanie Jej Mości Paniej Strojnowskiej wdowy Jego Mości Panu Samuelowi [dop.] Janowi Bidzińskiemu przez Jego Mości Pana Jana Wyżyckiego k. 154v.–156: „Drogi i nieoszacowany klejnot Mci Panie Bidziński dostał się WMci MM Panu dnia dzisiejszego. Bierzesz to bowiem z szcudroblowej ręki [...]”	Oddawanie JMP Zofiej Kalińskiej przez tegoż JMP Andrzeja Moskorzowskiego JMP Samuelowi Stadnickiemu w Żabnie 15 Febr[uarii] 1643 k. 292–294: „Stan małżeński, którego podawca, aby świat nie pustoszał [...]”	
Oddawanie Jej Mci Panny Jadwigi Rupnowskiej córki JMci Pana Jana Rupnowskiego z Rupnowa JMP Mikołajowi Suchodolskiemu na Suchodołach przez JMP Andrzeja Moskorzowskiego a. 1643 k. 156v.–160: „Codzienne przykłady przed oczy nam to wystawują, iż cokolwiek nie-	Dziękowanie za JMP Anne Przypkowską, córkę JMP Wacława Przypkowskiego imieniem JMP Stanisława Sierakowskiego, komornika granicznego czchowskiego przez tegoż JMP Andrzej[ę] Moskorzowskiego w Nowej Wsi 22 Julii 1643 k. 294v.–297: „Za szczęśliwego się JMP Sierakowski z tej miary	

1	2	3
pojęta rozumem i wszystkimi zmysłami nieogarniona nie- bieskiej providentiej władza zamierzy [...]"	poczyta [...]"	
Oddawanie Jej Mci Panny Zofiej Kalińskiej przez JMPa- na Andrzeja Moskorzowskie- go JMP Samuelowi Przyp- kowskowi w Żabnie d. 15 <i>Febr.</i> 1643 k. 160–163v.: „Stan małżeń- ski, którego podawcą, aby świat nie pustoszał, jest sprawca najwyższy [...]"	Mowa JMP Andrzeja Moskorzow- skiego przy oddawaniu JMP Teo- fili Morsztynówny, podczaszanki send[omierskiej] JMP Andrzejowi Rejowi na Okszy w Baranowie 13 <i>Novembris</i> 1644 k. 297–300v.: „Z przyrzeczenia i ordynansu najwyższego spraw- ce, ten los dzisiaj padł [...]"	
Dziękowanie za JMPannę Annę Przypkowską, córkę JMP Wacława Przypkowskie- go imieniem JMP Stanisława Sierakowskiego, komornika granicznego czchowskiego przez JMP Andrzeja Mosko- rzowskiego w Nowej Wsi 22 <i>Iulii</i> 1643 k. 164–168: „Za szczęśliwego się JMP Sierakowski z tej mia- ry poczyta, że Pan Bóg [...]"		
Mowa JMP And[rzeja] Mo- skorzowskiego przy oddawa- niu JMPanny Teofile Morszty- nówny, podczaszanki sen- do[mierskiej] JMP Andrzej- owi Rejowi na Okszy w Bara- nowie 13 <i>Novembris</i> 1644 k. 168v.–173v.: „Z przejrze- nia i ordynansu Najwyższego Sprawce ten los dzisiaj padł [...]"		
<b>Mowy pogrzebowe</b>		
Mowa Książęcia Jego Mości Krzysztofa Radziwiłła, woje- wody wileńskiego na pogrze- bie Książęcia Jego Mości kleckiego Radziwiłła k. 194–194v.: „Mówić mnie o Radziwille, Radziwiłłowi i na Radziwiłłowym pogrzebie nie tylko rzecz jest trudna [...]"	Mowa Książęcia JM Krzysztofa Radziwiłła, wojewody wileńskiego na pogrzebie Książęcia JM klec- kiego Radziwiłła; k. 301 [nadal pi- smo 1] „Mowy pogrzebowe” k. 301–303: „Mówić mnie o Radziwille, Radziwiłłowi i na Radziwiłłowym pogrzebie nie tyl- ko rzecz jest trudna [...]"	Mowa Krzysztofa Radzi- wiłła, wojewody wileń- skiego na pogrzebie ks. kleckiego Radziwiłła s. 345



1	2	3
Przemowa przy oddawaniu ostatniej posługi Księżnie Jej Mości Ostrogskiej Annie z Temberka, wojewodziny wołyńskiej w Jarosławiu, czyniona przez Jego Mości Pana Jakuba Sobieskiego, podczaszego na ten czas koronnego roku 1636 k. 196v.–201v.: „Co świat umie, co śmierć może [...]”	Przemowa przy oddawaniu ostatniej posługi Księżnie Jej Mości Ostrogskiej Annie z Temberka, wojewodziny wołyńskiej w Jarosławiu czyniona przez JMP Jakuba Sobieskiego, podczaszego na ten czas koronnego 1636 k. 301–307: „Co świat umie, co śmierć może [...]”	Przemowa przy oddawaniu ostatniej posługi Annie Ostrogskiej, wojewodziny wołyńskiej w Jarosławiu przez Jakuba Sobieskiego, podczaszego koronnego 1636 s. 349
Mowa tegoż Jego Mości Pana Jakuba Sobieskiego na pogrzebie Książęcia Jego Mości Krzysztofa Zbaraskiego, koniuszego koronnego w Krakowie w kościele Ś. Trójce k. 202–205: „Znać, że ten był w srogich żalach dobrze wyćwiczony [...]”	Mowa tegoż JMP Jakuba Sobieskiego na pogrzebie Książęcia JM Krzysztofa Zbaraskiego, koniuszego koronnego w Krakowie w kościele Ś. Trójce k. 307–309v.: „Znać, że ten był w srogich żalach dobrze wyćwiczony [...]”	
Mowa Jego Mości Pana Jerzego Ossolińskiego, podstolego na ten czas koronnego na pogrzebie Jego Mości Pana Stanisława Cikowskiego, podkomorzycy krakowskiego we Brniu k. 205–206v.: „Okropność sama miejsca dzikiego [...]”	Mowa Książęcia JM Krzysztofa Radziwiłła, wojewody wileńskiego na pogrzebie Jej Mci Paniej Mikołajowej Kiszczyny, wojewodziny mścisławskiej na Iwiu 1636 k. 310–311: „Biedny rozum ludzki [...]”	Mowa Krzysztofa Radziwiłła, wojewody wileńskiego na pogrzebie Mikołajowej Kiszczyny, wojewodziny mścisławskiej s. 356
Na tę mowę Jego Mości Pana Jerzego Ossolińskiego, Jego Mości Pana Andrzeja Moskorzowskiego <i>ex tempore</i> respons k. 206v.–209: „Nie tak dalece [...]”	Mowa Jego Mości Pana Jerzego Ossolińskiego, podstolego na ten czas koronnego na pogrzebie Jego Mości Pana Stanisława Cikowskiego, podkomorzycy krakowskiego we Brniu k. 311–312: „Okropność sama miejsca dzikiego [...]”	Mowa Jerzego Ossolińskiego, podstolego koronnego na pogrzebie Stanisława Cichowskiego [sic], podkomorzycy krakowskiego s. 358
Mowa Jego Mości Pana Jakuba Sobieskiego, krajczego koronnego, starosty krasnowstawskiego na pogrzebie Księcia Jego Mości Jerzego Zbaraskiego, kasztelana krakowskiego k. 209v.–215: „Jako świat światem, zawsze on to umiał [...]”	Na tę mowę Jego Mości Pana Jerzego Ossolińskiego, Jego Mości Pana Andrzeja Moskorzowskiego <i>ex tempore</i> respons k. 312v.–314: „Nie tak dalece [...]”	Na tę mowę Andrzeja Moskorzowskiego <i>ex tempore</i> respons s. 360

1	2	3
<p>Mowa Jego Mości Pana Andrzeja Moskorzowskiego na pogrzebie Jej Mości Paniej Stanisławowej Dembińskiej, Turskiej z domu, sędziny krakowskiej <i>anno</i> 1637 k. 215v.–217: „Nie masz nic pod słońcem trwałego [...]”</p>	<p>Mowa JMP Jakuba Sobieskiego, krajczego koronnego, starosty krasnotawskiego na pogrzebie Książęcia JM Jerzego, kasztelana krakowskiego [dop. tym samym pismem] już ostatniego k. 314v.–318v.: „Jako świat światem, zawsze on to umiał [...]”</p>	<p>* Mowa Jakuba Sobieskiego, krajczego koronnego przy wyprowadzeniu ciała Stanisława Tęczyńskiego, wojewodzica krakowskiego z Kamieńca 10 XI 1634 s. 363</p> <ul style="list-style-type: none"> <li>– Mowa ks. Zbaraskiego, koniuszego koronnego na pogrzebie marszałkówny [sic] litewskiej s. 366</li> <li>– Mowa na pogrzebie panny podkancierzanki P. Kryskiego s. 368</li> <li>– Przemowa Kryskiego na pogrzebie P. Jordana s. 370</li> <li>– Tegoż przy wyprowadzeniu ciała P. bełskiego, Jędrzeja Tęczyńskiego z Warszawy 1613 s. 372</li> <li>– Mowa tegoż na pogrzebie P. Jana Komorowskiego, sekretarza JKM s. 373</li> <li>– Mowa P. Jana Komorowskiego, sekretarza JKM przy wyprowadzeniu z Moskwy ciała ks. Rożyńskiego s. 382</li> </ul>
<p><b>Fragment mowy pogrzebowej Jego Mości Pana Andrzeja Moskorzowskiego</b> k. 217v.–219: „Kamień nie serce, pień to nie człowiek, którego oczywista bliźniego przygoda [...]”</p>	<p>Mowa JMP Andrzeja Moskorzowskiego na pogrzebie JejMPaniej Stanisławowej Dembińskiej, Turskiej z domu, sędziny krakowskiej 1637 k. 318v.–320: „Nie masz nic pod słońcem trwałego [...]”</p>	<p>Mowa Andrzeja Moskorzowskiego na pogrzebie Stanisławowej Dembińskiej, sędziny krakowskiej 1637 s. 383</p>

1	2	3
Mowa Jego Mości Pana Jakuba Sobieskiego na pogrzebie Jego Mości Pana Karola Chodkiewicza, wojewody wileńskiego, hetmana WKsL k. 219–222: „Dawne to jest i pospolite [...]”	Mowa JMP Jakuba Sobieskiego na pogrzebie JMP Karola Chodkiewicza, wojewody wileńskiego, hetmana WKsL k. 320–322: „Dawne to jest i pospolite [...]”	
Mowa Jego Mości Pana Andrzeja Wiszowatego na pogrzebie Pana Jana Sternackiego w Rakowie 1637 k. 222–224: „Zawsze wprawdzie, ilekroć nam przychodzi na ten plac żałosny ciała zmarłe odprowadzać [...]”	Mowa JMP Andrzeja Moskorzowskiego na pogrzebie Jej Mości Paniej Doroty z Brzezia Sienińskiej, wojewodzicowej podolskiej w Rakowie 1630 k. 322v.–325: „Skutecznie tego doznawam, co mędrzelka jeden pogański [...]”	Mowa tegoż na pogrzebie P. Doroty z Brzezia Sienińskiej [sic], wojewodzicowej podolskiej s. 386
Mowa Jego Mości Pana Andrzeja Moskorzowskiego na pogrzebie Jej Mości Paniej Doroty z Brzezia Sienińskiej, wojewodzicowej podolskiej w Rakowie 1630 k. 224v.–228: „Skutecznie tego doznawam, co mędrzelka jeden pogański [...]”	Mowa tegoż JMP Andrzeja Moskorzowskiego na pogrzebie Jej Mości Paniej Jadwigi z Bębelskiej w Rakowie 1632 k. 325–328: „Nie tylko potoczna roztropność [...]”	Mowa tegoż na pogrzebie Jadwigi z Bębelskiej w Rakowie 1632 s. 391
Mowa tegoż Jego Mości Pana Andrzeja Moskorzowskiego na pogrzebie Jej Mości Paniej Jadwigi z Bębelskiej w Rakowie 1632 k. 228–232: „Nie tylko potoczne roztropności [...]”	Mowa JMP Jakuba Sobieskiego, krajczego koronnego na pogrzebie JMP Bobole, podkomorzego koronnego w Warszawie 1623 k. 328–330: „Nie dziw, moi MMPP, że człowiek umiera [...]”	
Mowa Pana Jerzego Ciachowskiego na pogrzebie Pana Jana Sternackiego, studenta rakowskiego na Chybicach 1637 k. 232–234: „Znał się ten dobrze na śmiertelności naszej [...]”	Mowa JMP Stefana Paca, podskarbiego WKsL na pogrzebie Księdza Eustachiusza Wołowicza, biskupa wileńskiego w Wilnie 1630 k. 330–333: „Oddaliśmy, MMPP, ostatnią, a ledwie kiedy [...]”	Mowa Stefana Paca, podskarbiego WKsL na pogrzebie Eustachiusza Wołowicza, biskupa wileńskiego w Wilnie 1630 s. 396
Mowa Jego Mości Pana Andrzeja Moskorzowskiego na pogrzebie pewnego dworzana, jednego pana wielkiego k. 234–237v.: „Przezorna starożytność ten więc artykuł na odrzwiach kościelnych zło-tem malowała [...]”	Mowa JMP Jakuba Sobieskiego, krajczego koronnego przy wyprawieniu ciała JMP Stanisława Tęczyńskiego, wojewodzica krakowskiego z Kamieńca 10 Novembris 1634 k. 333v.–335: „Przy tak sławnych [...]”	

1	2	3
<p>Mowa Książęcia Jego Mości Krzysztofa Radziwiłła, wojewody wileńskiego na pogrzebie Jej Mości Paniej Mikołajowej Kiszczynie, wojewodziny mściławskiej na Iwiu 1630 k. 238–239v.: „Biedny rozum ludzki, wstydząc się na to skarżyć [...]”</p>	<p>Przemowa od gości do męża, którego małżonki ciała ostatnią posługę oddawali k. 335–336: „Stawiwszy się tu na ten plac, ku temu żalosnemu aktowi [...]”</p>	
<p>Mowa Jego Mości Pana Jakuba Sobieskiego, krajczego koronnego na pogrzebie Jego Mości Pana Żółkiewskiego, kanclerza i hetmana koronnego w Żółkwi d[ie] 16 Febr[uar]ii 1621 k. 239v.–245: „Gdyby to podobna [...]”</p>	<p>Mowa Książęcia JM Zbaraskiego, koniuszego koronnego na pogrzebie Jej Mości Paniej marszałkowej litewskiej k. 336–337: „Żale, frasunki [...]”</p>	
<p>Mowa tegoż Jego M. Pana Jakuba Sobieskiego, krajczego koronnego na pogrzebie Jego Mości Pana Bobole, podkomorzego koronnego w Warszawie 1623 k. 245–247v.: „Nie dziw, moi MMPP, że człowiek umiera [...]”</p>	<p>Mowa JMP Piotra Morzkowskiego na pogrzebie JMP Jakuba z Sieniana Sienieńskiego, wojewodzica podolskiego, gdy już ciało wyniesiono na podwórze, które potem do grobu nieśli mieszczanie 13 Sept[embris] 1639 k. 337–339: „Był ten zwyczaj u starych Rzymian [...]”</p>	
<p>Mowa Jego Mości Pana Stefana Paca, podskarbiego W. Księstwa Lit[ewskiego] na pogrzebie księdza Eustachiusza Wołłowicza, biskupa wileńskiego w Wilnie 1630 k. 248–253: „Oddaliśmy MMPanowie ostatnią, a ledwie kiedy, nie tylko w tym domu Bożym [...]”</p>	<p>Mowa miana na pogrzebie JMP Szczytnickiego, wojskiego kamienieckiego k. 339–340: „Już się od brzegu odbiła śmiertelnego życia łódka [...]”</p>	<p>Mowa miana na pogrzebie P. Szylnickiego, wojskiego kamienieckiego s. 405</p>
<p>Mowa Książęcia Jego Mości Zbaraskiego, koniuszego koronnego na pogrzebie Jej Mości Paniej marszałkowej litewskiej k. 253v.–254v.: „Żale, frasunki i nieszczęścia wszelakie, są pokarmy życia naszego [...]”</p>	<p>Mowa Pana Jerzego Ciachowskiego na pogrzebie Pana Jana Sternackiego, studenta rakowskiego na Chybicach k. 340v.–341v.: „Znał się ten dobrze na śmiertelności naszej [...]”</p>	

1	2	3
Mowa Jego Mości Pana Jakuba Sobieskiego, krajczego koronnego przy wyprowadzaniu ciała Jego Mości Pana Stanisława Tęczyńskiego, wojewodzica krakowskiego z Kamieńca d. 10 <i>Novembris</i> 1634 k. 255–257: „Przy tak sławnych Ojczyzny naszej ozdobach [...]”	Mowa JMP Andrzeja Moskorzowskiego na pogrzebie pewnego dworzanina jednego pana wielkiego k. 342–344v.: „Przezorna starożytność ten więc artykuł na odrzwiach kościelnych złotem malowała [...]”	Mowa Andrzeja Moskorzowskiego na pogrzebie dworzanina s. 410
Mowa Jego Mości Pana Andrzeja Moskorzowskiego na pogrzebie Jego Mości Pana Krzysztofa Morsztyna, starosty filipowskiego w Raciborsku 5 <i>Octob[ris]</i> 1642 k. 257v.–262v.: „Ta chrześcijańska powinność, którą przy aktach żałobnych <i>mortalitas</i> sobie wzajem wypłaca [...]”	Mowa JMP Andrzeja Wiszowatego na pogrzebie Pana Jana Sternackiego w Rakowie 1637 k. 344v.–346: „Zawsze wprawdzie, ilekroć nam przychodzi na ten plac żalсны ciała zmarłe odprowadzać [...]”	
Przemowa od gości do męża, którego małżonki ciało ostatnią posługę oddawali k. 263–264v.: „Stawiwszy się tu na ten plac, ku temu żalósnemu aktowi ostatniej posługi [...]”	Mowa JMP Piotra Strzałkowskiego na pogrzebie jednej paniej k. 346v.–347v.: „Powszechny to jest między ludźmi zwyczaj płakać nad umarłymi [...]”	
Mowa Jego Mości Pana Andrzeja Moskorzowskiego na pogrzebie Jego Mości Pana Adama z Bembelna Gośławskiego w Czarnkowach 12 <i>Augusti</i> 1642 k. 264v.–268: „Człowiekowi umierającemu pospolicie oczy zawierają, ale umarły wszystkim żyjącym oczy otwiera [...]”	Mowa na pogrzebie pewnej osoby k. 347v.–349: „Uznać to muszę, że i największy kawalerowie [...]” [od k. 352 listy łac. i pol.]	
Mowa Jego Mości Pana Andrzeja Moskorzowskiego miana przy pogrzebie Jego Mości Pana Andrzeja Gośławskiego z Bembelna w Czarnkowach 21 <i>Novembris</i> 1644 k. 268v.–271v.: „Poległeś, złoty Gośławski, poległeś.	Mowa JMP Jakuba Sobieskiego, krajczego koronnego na pogrzebie JMP Żółkiewskiego, kanclerza i hetmana koronnego w Żółkwi 16 <i>Febr[uarii]</i> 1621 k. 367–370v.: „Gdyby to podobna [...]”	

1	2	3
Jako kwiat z poranku trochę obczerstwiony bywa [...]"		
Punkta mowy Jego Mości Pana Piotra Morzkowskiego na pogrzebie Jego Mości Pana Jakuba z Sienna Sienieńskiego, wojewodzica podolskiego, gdy już ciało wyniesiono na podwórze, które do grobu nieśli mieszczanie d. 13 <i>Septembris anno</i> 1639 k. 272–274v.: „Był ten zwyczaj u starych Rzymian przed tym, nim słońcem Ewanieliej byli oświeceni [...]"	Mowa JMP Andrzeja Moskorzowskiego na pogrzebie JMP Krzysztofa Morsztyna, starosty filipowskiego na Raciborsku 1 <i>Octobris</i> 1642 k. 370v.–374: „Ta chrześcijańska powinność, którą przy aktach żałobnych [...]"	Mowa tegoż na pogrzebie Krzysztofa Morsztyna; starosty filipowskiego w Raciborsku 1642 s. 410
Mowa miana na pogrzebie Jego Mości Pana Szczytnickiego, wojskiego kamienieckiego k. 274v.–276: „Już się od brzegu odbiła śmiertelnego życia łódka sławnej pamięci JMP Zbigniewa Szczytnickiego [...]"	Mowa tegoż JMP Andrzeja Moskorzowskiego na pogrzebie JMP Adama z Bębela Gosławskiego w Czarńkowach 12 <i>Aug.</i> 1642 k. 374v.–376v.: „Człowiekowi umierającemu pospolicie oczy zawierają, ale umarły wszystkim oczy otwiera [...]"	Mowa tegoż na pogrzebie Adama z Bębela Gosławskiego w Charakowcach [sic!] 12 <i>VIII</i> 1642 s. 417
Mowa na pogrzebie pewnej osoby k. 276–278v.: „Uznać to muszę, moi MMPP, że i najwiętszy kawalerowie i najcelniejszy hetmani pod kosę nieużytej Parki podpadać muszą [...]"	Mowa tegoż JMP Andrzeja Moskorzowskiego na po[grzebie] JMP Andrzeja Gosławskiego z Bębela w Czarńkowach 21 <i>Novembris</i> 1644 k. 377–379: „Poległeś złoty Gosławski, poległeś. Jako kwiat z poranku trochę obczerstwiony bywa [...]"	
Mowa na pogrzebie pewnego senatora k. 280v.–283: „Na tak żalnym łez i płaczu <i>theatrum</i> pospolitego ludzkiego śmierci wyprawnej ręki misterstwo widzimy [...]"		



(k. 244v. list Jerzego Lubomirskiego). Zawiera ona liczne mowy i wiersze. Te ostatnie stały się przedmiotem zainteresowania Radosława Grześkowiaka, który badając spuściznę Hieronima Morsztyna, wskazał wśród nich m.in. na kartach 169v.–230v. zespół tekstów znanych z *Sumariusza wierszów*<sup>42</sup>. Dla badań oratorstwa najważniejsze są karty 44v.–149v., wypełnione niemal wyłącznie mowami. W materiałach oratorskich nie zostały przez kopistę wyróżnione części, ale przemowy i tak pojawiają się w wyraźnym porządku: od karty 44v. mowy weselne, a od karty 125 mowy pogrzebowe. Wśród oracji weselnych zanotowano ponadto cykl wierszy miłosnych, których bohaterów, Agnieszkę Stadnicką i Krzysztofa Demianowicza, ujawnia akrostych na kartach 101v.–102: „List na imiona wdowy i młodzieńca”. Towarzyszy im kilka nieznanych pozostałym zbiorom mów Krzysztofa Demianowicza (oddawanie wieńców Marynie Mierzyńskiej od Waleriana Stadnickiego; oddawanie Zofii Chomętowskiej p. Iwańskiemu, a jeśli założyć, że rola oratora weselnego przypadała jednej osobie, to również z Demianowiczem trzeba łączyć zapisane anonimowo oddawanie upominków pani Stadnickiej od matki pana młodego, i teź od ciotki pana młodego, Małgorzaty Wiszowatej, oraz znane teź z anonimowego wpisu w AHWil 2/46 oddawanie marcypanów pannie Mierzyńskiej od Waleriusza Stadnickiego)<sup>43</sup>. Związek zapisów ze środowiskiem braci polskich ujawnia też „Waleta JMci Pannie Zofiej Błońskiej z Biberstina od JM Pana Jana z Bukowca Szlichtynka uczyniona” (k. 105–105v.). Przede wszystkim jednak kilkadziesiąt oracji z kręgu arian, z których ogromna większość poświadczona jest już w poprzednich zapisach (np. ogółem spośród 81 oracji weselnych w zbiorze Demianowicza nie występuje tylko 21). Prócz bogatej kolekcji tekstów ariańskich, elementem łączącym poszczególne przekazy okazuje się jeszcze zespół weselnych mów komicznych, zestawiający ze sobą oddawanie panny Buczackiej i „Serbską orację”.

Wspólna zawartość nie oznacza w tym wypadku podobieństwa układu. Pojawiające się zbieżności ograniczają się właściwie do kilku przypadków występowania tekstów w parach, będącego albo konsekwencją ich związku z tą samą okolicznością weselną, np. „Oddawanie wieńca Jej Mci Pannie Owadowskiej od JMci Pana Krzysztofa Lanckorońskiego przez JMP And[rzeja] Moskorz[owskiego]” i „Oddawanie słodczy teź pannie od JMP Lanckorońskiego przez tegoż P. Moskorzowskiego”, albo śladem dialogicznego układu wzorów, np.: „Oddawanie młodzieńca za sługę pannie” i „Odpowiedź na oddanie sługi” lub tekstów z zatartymi już okolicznościami, np.:

<sup>42</sup> R. Grześkowiak: *Barokowy tekst i jego twórcy. Studia o edycji i atrybucji poezji „wieku rękopisów”*. Gdańsk 2003, s. 204–205.

<sup>43</sup> Jednocześnie pełny zapis wierszowanej korespondencji w BOss 3563 pozwala zidentyfikować jej fragmenty przekazane anonimowo w BOZ 823 i AHWil 1135, 2/46, co staje się dodatkowym argumentem, przemawiającym za pokrewieństwem omawianych rękopisów.

„Prośba o wdowę rodziców a przy tym i samej wdowy od wdowca” i „Od dawanie pierścienia teje wdowie od tegoż wdowca”. Nie udaje się dostrzec żadnej zasady porządkującej zapisy (ani chronologicznej, ani według odmian oracji). Kopiařiusz ten zdaje się przekazywać wcześniejszy etap funkcjonowania w tradycji rękopiśmiennej znanych z pozostałych przekazów oracji. Argumentów potwierdzających to przypuszczenie dostarcza analiza tekstologiczna, która wyklucza bezpośrednią zależność pomiędzy przekazami i pozwala dostrzec, mimo własnych błędów, często poprawniejszą, a nawet pełniejszą wersję tekstów zachowaną w BOss 3563<sup>44</sup>. Zbiór pochodzący z archiwum Mniszchów, prócz pełniejszego zestawu mów K. Demianowicza, przynosi tylko jedną, nieznaną pozostałym, związaną ze środowiskiem arianśkim orację: dziękowanie za żonę od Krzysztofa Cikowskiego wypowiedziane przez Adama Gosławskiego. Tekst ten jest poświadczony jeszcze tylko w jednym rękopisie: BK 1195.

Rękopis kórnicki również należy do grupy manuskryptów „ariańskich”<sup>45</sup>. Określenie to nie odnosi się raczej do autora zapisów. Manuskrypt, spisany jedną ręką, powstał bowiem na początku XVIII wieku (świadczą o tym pojawiające się na początku noty historyczne z lat 1706 i 1716), ale praca jego twórcy polegała na przepisaniu dawnego kopiařiusza (wszystkie materiały odnoszą się do pierwszej połowy XVII wieku, a na końcu pojawia się zamykająca formuła modlitewna). Mimo braku śródtytułów wyraźny jest planowy układ manuskryptu. W części pierwszej zgromadzono materiały publiczne, głównie mowy i listy, wplatając niekiedy wiersze, zwykle ilościowe (np. J. Ossolińskiego i S. Przypkowskiego z elekcji Władysława IV, K. Arciszewskiego po powrocie do Polski), druga część zbiera materiały weselne, przede wszystkim mowy (autentyczne i wzorcowe), weselną korespondencję i wiersze związane z konkretnymi uroczystościami weselnymi.

---

<sup>44</sup> Analizie tekstologicznej zostały poddane trzy teksty pojawiające się niemal we wszystkich przekazach: mowa na weselu Długoleckiego (np. w BOZ 823 i AHWil 2/46 brak pochwały rodu wywiedzionej z herbu Grzymała, która najpełniej pojawia się w BOss 3563), na pogrzebie Doroty Sienieńskiej (np. tylko 3563 daje zdanie wprowadzające rodową pochwałę zmarłej, które określa jej konstrukcję: „Patrzmy jako i klejnotom własnym, którymi się szczyści, pięknie koresponowała”) i replika na mowę Ossolińskiego przy pogrzebie Cikowskiego (np. przekazy BOZ 823 i AHWil 2/46 łączą wspólny błąd: „żałosny” zamiast „zasłony”, w porównaniu nawiązującym do obrazu Tymantesa, BOss 3563 daje lekcję poprawną).

<sup>45</sup> R. G r z e ś k o w i a k, charakteryzując kodeks, podkreśla, że zawiera on „pisma polityczne, prywatne i literaria, związane z otoczeniem Krzysztofa Radziwiła, w tym sygnowane poezje Krzysztofa Arciszewskiego oraz Daniela Naborowskiego [...]” (*Uwagi do tekstu*. W: K. T w a r d o w s k i: *Lekcje Kupidynowe*. Wyd. R. G r z e ś k o w i a k. Warszawa 1997, s. 38). W otoczeniu tym należy wymienić arian: Samuela Przypkowskiego, Stanisława Kurosa, Jana Moskorzowskiego. Wyraźna jest też obecność pism samego Krzysztofa Radziwiła. Tego rodzaju pokrewieństwa, poświadczające związki arian z hetmanem litewskim potwierdzają również, choć z różnym natężeniem, pozostałe rękopisy „ariańskie”, szczególnie AHWil 2/46.

mi, jak np. D. Naborowskiego na wesele Kurosza i cykl „muzyczny” na weselu Stefana Przypkowskiego („Opisanie muzyki JMP Stefanowi Przypkowskiemu na weselu jego w upominku dane”). Ostatnia część przynosi materie pogrzebowe, wśród których znów dominują oracje. W dwu pierwszych partiach kopiariusza daje się prześledzić jego chronologiczne uporządkowanie. W części pierwszej, politycznej, od wpisów związanych z konwokacją i elekcją po śmierci Zygmunta III aż do materiałów z sejmu 1641 roku. W takim też porządku zapisano mowy Andrzeja Moskorzowskiego na sejmiku w Opatowie z lat 1637, 1639 i 1640. Układ chronologiczny tekstów w części weselnej dotyczy jedynie fragmentu zapisów: od mowy z podziękowaniem za żonę od koniuszego Chodkiewicza do podobnego wystąpienia Adama Gosławskiego na weselu Krzysztofa Cikowskiego, od roku 1634 – do najpóźniej 1642, roku śmierci Gosławskiego. Porównanie przekazów tej ostatniej mowy, notowanej jedynie w dwu manuskryptach (BK 1195 i BOss 3563), poprzez wspólne im błędy wskazuje pochodzenie od jednego przodka (przy czym BOss 3563 wolny jest od niektórych oczywistych omyłek obecnych w rękopisie kórnickim)<sup>46</sup>. Chronologicznie najpóźniejsza oracja zapisana w BK 1195, a wspólna ze wszystkimi omówionymi dotąd manuskryptami, to koncept przygotowany na wesele Piotra Sieniuty w roku 1640. Można więc założyć, że hipotetyczne, najstarsze źródło gromadzące tak licznie ariańskie mowy obejmowało z pewnością materiały do roku 1640. BK 1195 dokumentowałby najdawniejszy etap gromadzenia oracji, przez który „przebija” jeszcze naturalne, chronologiczne uporządkowanie. Oprócz wymowy dat, za pierwszeństwem przodka zapisu kórnickiego przemawia także sposób notowania oracji. Niektóre z nich tylko w tym przekazie zostały zaopatrzone w tytułaturę identyfikującą okoliczności. Tak np. oracja weselna, zaczynająca się od słów: „Słońce zdejmują z nieba, którzy przyjaźń z spraw ludzkich znoszą [...]”, występująca w dwu przekazach anonimowo (BOss 647 i BOss 4502), tutaj posiada pełną tytułaturę: „Dziękowanie od Jmci Pana Jana Morsztyna wdowca za Jej Mść Pannę Agnieszkę Arciszewską przez Jmci Pana Andrzeja Moskorzowskiego”. Podobnie znane tylko z jeszcze jednego, anonimowego przekazu (BOss 4502) dziękowanie za pannę: „Stanu małżeńskiego, który Bóg najwyższy fundował warunek [...]” określone jest dokładnie: „Dziękowanie za Jejmość Pannę Zofią Błońską od Albrychta Arciszewskiego przez Jegomości Pana Andrzeja Moskorzowskiego 1626”. Również tylko ten zbiór podaje datę śmierci Stanisława Cikowskiego oraz przypisuje Janowi Moskorzowskiemu popularne oddawanie upominku, zaczynające się od słów: „Jako łańcuch z wielu ogniw [...]”. I tym razem dbałość o utrwalenie szczegółowych okoliczności

---

<sup>46</sup> Np. „Lecz że powiadam [świadom] jestem słabości sił umiejętności mojej [...]”; „[...] słów wybornych z ust parą pochodzących [wychodzących]”.

pozostaje śladem bliskiego jeszcze związku zapisu ze zdarzeniami, które spowodowały powstanie oracji.

Śledząc możliwości kumulowania zbioru ariańskich tekstów oratorskich, po kopiariuszu BK 1195 należałoby usytuować rękopis BOss 3563, doprowadzający kolekcję do roku 1643, wreszcie jako ostatnie, kontynuujące zapisy do roku 1644 wskazać spokrewnione ze sobą manuskrypty BOZ 823 i AHWil 1135, 2/46 (najprawdopodobniej też rękopis z Biblioteki Krasieńskich). Cechą wspólną kolekcji musiało być uprzywilejowanie swady hymeneuszowej, gdyż ten dział oratorski we wszystkich przekazach pozostał najbardziej rozbudowany. Zastanawiający jest przy tym fakt, że we wszystkich przekazach brak oracji z ostatniego pięciolecia życia Andrzeja Moskorzowskiego, brak także po roku 1644 wystąpień innych ariańskich mówców. Albo więc zaszły w tym czasie jakieś nieznane okoliczności życiowe, które spowodowały całkowite jego usunięcie się z życia zbiorowego, albo jest to jeszcze jeden argument wskazujący istnienie hipotetycznego wspólnego źródła, które w różnym czasie dało początek całej rodzinie mniej lub bardziej uporządkowanych wewnętrznie rękopisów, dokumentujących uroczystości weselne i pogrzebowe.

Do pięciu rękopisów, przekazujących oracje Andrzeja Moskorzowskiego w dużych zespołach, wśród innych tekstów ariańskich, trzeba dodać jeszcze jeden, nieistniejący dziś kodeks. Manuskrypt (Pol. F. XVII. 14) opisany przez Józefa Korzeniowskiego wśród pochodzących z Biblioteki Załuskich zbiorów Cesarskiej Biblioteki Publicznej w Petersburgu był pisany jedną ręką, w pierwszej połowie XVII wieku<sup>47</sup>. Charakterystyka zawartości manuskryptu kazała autorowi opracowania, jak i Aleksandrowi Brücknerowi przypuszczać, że jego twórcą był któryś z arian<sup>48</sup>. Oprócz rozsypanych w kodeksie wierszy poetów ariańskich i bloku wierszy „Spizarnia fraszek rozmaitych” znalazły się tu przede wszystkim liczne oracje. Zgrupowane były one w dwu blokach: na kartach 1–85 mowy weselne i dziękczynne, a na kartach 121–177 „Mowy pogrzebowym aktom służące”. Podobnie więc jak w poprzednich rękopisach, wydzielone zostały części weselna i pogrzebowa. Chociaż nie zostali wskazani autorzy przemów, a Brückner wymienia tylko jedną orację A. Moskorzowskiego na pogrzebie Adama z Bębelsa Gosławskiego w Czarkowach 12 VIII 1642 r., to uzasadnione wydaje się przypuszczenie, że i ten ariański manuskrypt musiał zawierać bogaty zespół tekstów tak popularnego wśród braci polskich mówcy. Ponieważ zaś oracja na pogrzebie Gosławskiego znana jest tylko z przekazów w zbiorach Siemi-

---

<sup>47</sup> J. Korzeniowski: *Zapiski z rękopisów Cesarskiej Biblioteki Publicznej w Petersburgu i innych bibliotek petersburskich*. „Archiwum do Dziejów Literatury i Oświaty w Polsce” T. 9. Kraków 1910, s. 268.

<sup>48</sup> A. Brückner: *Wstęp*. W: J.T. Trembecki: *Wirydarz poetycki...* T. 2, s. 18, przypis 1.

chowskiego i Demianowicza, możliwe byłoby podejrzewanie bliższego pokrewieństwa zatraconego manuskryptu z tymi rękopisami.

Zestaw przywołanych tu manuskryptów można by jeszcze uzupełnić o nieznany „Skarbiec oratorski”, będący w posiadaniu Jakuba Teodora Trembeckiego, co do którego również zachodzi prawdopodobieństwo, że nie pomijał on przemów najsłynniejszych arian<sup>49</sup>. Wprost zadziwiająca okazuje się więc skłonność arian do utrwalania tekstów swoich współbraci. Dotychczasowe rozpoznanie rękopiśmiennej spuścizny oratorów XVII wieku pozwala stwierdzić, że jest to jedyny w owym czasie przypadek tego rodzaju. Nawet po książęcym rodzie Radziwiłłów, choć zachowały się liczne archiwalia, a w ich powstaniu i gromadzeniu brała udział kancelaria i rozbudowana służba, nie pozostała do dziś równie bogata dokumentacja działalności oratorskiej. Tak więc nie tylko skrupulatnie prowadzona dokumentacja życia zborowego, słynny „Wirydarz poetycki”, czy późniejsza działalność *Bibliothecae Fratribus Polonorum*, dającej świadectwo zaangażowaniu tak wielu członków zboru w pisarstwo religijne, ale także zbieranie i utrwalanie tekstów oracji składa się na charakterystyczny rys wzmożonej aktywności umysłowej środowiska braci polskich.

Istnienie tak bogatych źródeł pozwala zestawić obfity i dość dokładny katalog spuścizny oratorskiej Andrzeja Moskorzowskiego, obejmujący jej dwa ważne działy: swadę żałobną i weselną. Zachowało się dziesięć mów pogrzebowych pana na Czarkowach. Siedem z nich ma ściśle określone okoliczności. Najstarsza to kondolencja od gości, wygłoszona w Rakowie, 4 IV 1630 r. na pogrzebie Doroty z Brzezia Sienieńskiej, wojewodzicowej podolskiej<sup>50</sup>. Ostatnia pochodzi z roku 1644, 21 listopada Moskorzowski wygłosił w Czarkowach dziękowanie na pogrzebie Andrzeja Gosławskiego<sup>51</sup>. Tamże 12 VIII 1642 r. żegnał jego brata, Adama Gosławskiego<sup>52</sup>,

---

<sup>49</sup> Ibidem, s. 14.

<sup>50</sup> Dorota z Chrzastowskich, druga żona Jakuba Sienieńskiego. Zob. I. K a n i e w s k a: *Sienieński Jakub h. Dębno (1568–1639)*. W: *Polski słownik biograficzny*. T. 37, z. 2. Wrocław 1996, s. 174–179. „Skutecznie tego doznawam [...]”: AHWil 2/46, k. 322v.–325; BOZ 823, k. 224v.–228, BOss 3563, k. 139–143v.; BOss 207, k. 341v.–343v.; BOss 647, k. 157–160; BOss 4502, k. 118v.–121.

<sup>51</sup> Andrzej Gosławski h. Oksza z Bębela, ożeniony w 1642 roku z Elżbietą Będlińską, 1 voto Cyrylową Taszycką. Zob. A. B o n i e c k i: *Herbarz polski*. T. 7. Warszawa 1907, s. 326. „Poległeś złoty Gosławski [...]”: AHWil 2/46, k. 377–379; BOZ 823 k. 268v.–271v.

<sup>52</sup> A. Kossowski pisze o śmierci Gosławskiego: „Data śmierci Gosławskiego nie jest znana. Umarł w każdym razie przed rokiem 1643, gdyż t[ego] r[oku] na synodzie w Siedliskach polecono M. Ruarowi zająć się wydanem książki Gosławskiego *Disputatio de persona* (prawdopodobnie 2 wyd.)”. (*Gosławski Adam h. Oksza (ok. 1577–ok. 1642)*. W: *Polski słownik biograficzny*. T. 8. Wrocław 1959, s. 355). Mowa Moskorzowskiego pozwala tę datę uściślić na przed 12 VIII 1642 r. „Człowiekowi umierającemu pospolicie [...]” AHWil 2/46, k. 374v.–376v.; BOZ 823, k. 264v.–268.

a 5 października w Raciborsku Krzysztofa Morsztyna, starostę filipowskiego<sup>53</sup>. Dwa kolejne dziękowania pogrzebowe poświęcone zostały kobietom: w 1632 roku (w Rakowie) Jadwidze z Bębelskiej Chrzastowskiej<sup>54</sup> i w 1637 roku Stanisławowej Dembińskiej z Turskich, sędzinie krakowskiej<sup>55</sup>. Oprócz przywoływanej już odpowiedzi na pogrzebie Stanisława Cikowskiego, podkomorzycy krakowskiego (we Brniu 28 X 1631 r.), zachowały się jeszcze trzy oracje niedatowane i z zatartymi imionami bohaterów: dwa dziękowania, z których jedno określone jest na pogrzebie „dworzanina wielkiego pana” oraz fragment mowy na pogrzebie nieznanej pani „w Rakowie na Chybicach”<sup>56</sup>. W tym ostatnim przypadku, podobny jak w mowie żałobnej poświęconej Annie Dembińskiej sposób ukształtowania opłakiwania: rozbudowane przedstawienie żalu małżonka, oparte w pierwszej mowie na wzorcu *Trenu VIII* Jana Kochanowskiego, a w drugiej – naśladowujące wędrowkę Orfeusza z *Trenu XIV*, może świadczyć o podobieństwie sytuacji – pogrzebie młodej kobiety<sup>57</sup>. Co najmniej w ośmiu przypadkach pewne jest więc, że Moskorzowski występował w roli żałobnego mówcy na pogrzebach członków zboru mniejszego. Nie jest to tylko konstatacja porządkująca dane źródłowe. Znacznie istotniejsza jest kryjąca się za nią obecność ariańskich rysów w prezentacji zmarłych członków zboru.

Najszerzej i najpiękniej Moskorzowski nakreślił żałobny portret Krzysztofa Morsztyna:

jednejże Ojczyzny rodaka i krewnego swego, ale i tego, którego wszystkie sprawy poważne, wszystkie postęпки sznurem pocziwości wszelakiej wyprostowane, służą na przykład tym, między którymi żył i po nim trwać będą w świeżej pamięci ludzkiej.

BOss 647 I, k. 151

<sup>53</sup> Działacz ariański, zaprzyjaźniony z Faustem Socynem. Zob. J. Tażbir: *Krzysztof Morsztyn h. Leliwa młodszy* (zm. 1642 r.). W: *Polski słownik biograficzny*. T. 21. Wrocław 1976, s. 818–819. „Ta chrześcijańska powinność [...]”: AHWil 2/46, k. 370v.–374; BOZ 823, k. 257v.–262v.; BOss 647, k. 151–154v.

<sup>54</sup> Jadwiga z Gosławskich, prawdopodobnie żona Stanisława Chrzastowskiego. „Nie tylko potoczna roztropność [...]”: AHWil 2/46, k. 325–328; BOZ 823, k. 228–232, BOss 3563, k. 146–148, BOss 4502, k. 133–134.

<sup>55</sup> Żona Stanisława Dembińskiego h. Rawicz, w latach 1623–1644 sędziego krakowskiego. „Nie masz nic pod słońcem trwałego [...]”: AHWil 2/46, k. 318v.–320; BOZ 823, k. 215v.–217; BOss 3563, k. 137–138; BK 1195, k. 156v.–157; BOss 207, k. 358–359.

<sup>56</sup> „Przezorna starożytność [...]”: AHWil 2/46, k. 324–344v.; BOZ 823, k. 234–237v.; „Kamień, nie serce [...]”: AHWil 2/46, k. 360–361v.; BOZ 823, 217v.–219; BK 1195, k. 188v.–189.

<sup>57</sup> Zob. M. Barłowski: *Andrzej Moskorzowski mówca ariański w kręgu tradycji czarnoleskiej*. W: *Księga jubileuszowa dla Profesora Jana Okonia*. [W druku].



Zadeklarowanej tak na wstępie tendencji parenetycznej mówca podporządkował całą swą przemowę. Oprócz typowych składników szlacheckiego portretu, takich jak podejmowana w młodości służba rycerska, a potem działalność publiczna, podstawowym jego rysem jest wybrane przez sędziwego starca życie „na ustępie domowym”, w którym przede wszystkim ujawniają się cechy dobrego chrześcijanina:

[...] kto ku służbie Bożej, do wygody w ratunku ubogich, w opiekach sierot, w przysługach przychodniów, więźniów opuszczonych i uczynkach miłosiernych nadeń gorliwszy? Na które wszystkie prawie intratę swoją rozsypował i po śmierci nie inszą gotowiznę, nie inakszy depozyt pozostałe potomstwo w skarbcu jego znajdzie, jedno legata pobożne, opatrzenie ubogich, *subsidia* potrzebnym i posiłek sierotom łakącym. Też po nim zbiory zostały...

BOss 647 I, k. 152v.

Na koniec kreślony przez oratora portret ulega jakby materializacji, powołuje się on na swoje świadectwo: „Widziałem w domu jego obraz kawalera chrześcijańskiego ze wszystkim rynsztunkiem duchownym wymalowanego [...]”, by dalej alegoryczny obraz chrześcijańskiego rycerza ukonkretnić w osobie zmarłego. Rozwinięcie tego kluczowego dla religijności owego czasu tematu staje się środkiem amplifikacji, dramatycznym i dynamicznym ujęciem pochwały dobrej śmierci, wieńczącej życie chrześcijanina rozumiane jako nieustająca walka „z ciałem i nieokróconymi afektami jego, z światem obłudnym i śliskim, z szatanem sztuk mistrzem fortelnym i wprawnym”, którą kończy śmierć ukazana emblematycznie jako trębacz ogłaszający hasło: „*Victori corona*”:

O zmarły rycerzu mężny, jakoś to bez przestanku z sobą wojował! Bój on dobry bojowałeś, biegu dobieżałeś, wiary dotrzymałeś, wdziawszy na się tę zbroję hartowną, placową straż nad duszą twoją, nigdy nie zwodząc, *continue* trzymałeś, czyniąc na każdy czas w modlitwie i w prośbie, przepasawszy biodry swoje prawdą, przyoblokszy pleszek sprawiedliwości, obuwszy nogi twoje w gotowość Ewangeliej stałeś w kroku, śmierci na placu czekając, nie śmierć ciebie czekała, ustawiczne posłuchy na wybijaną[?] twoję wysyłając, wziawszy tarcz wiary, przyłbicę zbawienia, on miecz ducha, którym orężem zawsze się zaszczycił, miałeś się czym i na zgonie ostatnim nacierającemu złożyć najeznikowi, miałeś czym wszystkie nieprzyjaciela dusznego strzały ogniste zagasić. A gdy czwartą z południa już dociekający zegarek twój ukazywał, słodkim imieniem Jezus, Zbawicielem i Odkupicielem swoim ducha twego zapieczętowałeś i te słowa ostatnie: „już czas” wyrzekszy, siedłeś z placu z triumfem, z bezpieczeńścią przed hetmanem swoim w zupełnym <kirysie> stanąwszy. Takową armatą i aparatem chwalebny zyskując nie sławę doczesną, próżną, skazitelną, dla której pozy-

skania dziś cne rycerstwo nie tylko krew niewinną, swój<ą> nie szczędząc, hustem toczy, ale i duszę własną drogo odkupioną z ciepłą krwią nie po raz marnie wyszynkuje, ale raczej pozyskawszy sobie wiarą do skonu stateczną, pobożnością z nienaganionego żywota świetną i niewiedną koronę nieśmiertelności, którą na głowę twoję włoży sędzia sprawiedliwy w on dzień, gdy z nieprzystępnej jasności i tronu swego wystąpi *rectefactorum daturus*, każdemu płacą wedle spraw i uczynków jego.

BOss 647, k. 153v.–154

Przez wprowadzenie wysokiej stylizacji biblijnej i rozwinięcie obrazowej metaforyki zderzonej z prostotą ostatnich słów zmarłego mówca osiągnął zamierzone poruszenie emocji, wspierających jego parenetyczny zamiar. Trudno związać to oratorskie opracowanie tematu, sięgające wprost po słowa św. Pawła z *Drugiego listu do Tymoteusza* (4,7) i z *Listu do Efezjan* (6,13–17), jedynie z pobożnością ariańską, ale nie można nie zauważyć, właśnie wśród arian, szczególnej popularności koncepcji rycerza chrześcijańskiego, widocznej choćby w wykorzystaniu tego samego Pawłowego opisu walki duchowej w *Pojedyнку rycerza chrześcijańskiego* Wacława Potockiego czy w *Panoplii, to jest zupełnej zbroi człowieka chrystiańskiego* Jerzego Niemirycza<sup>58</sup>.

Ów rys heroiczny, konstytutywny dla postawy rycerza chrześcijańskiego, towarzyszy także pochwałom Adama i Andrzeja Gosławskich czy Doroty Sienieńskiej. Objawia się on w podkreślaniu odrzucenia świata, postawie szczególnej chrześcijańskiej pokory i oczywiście pobożności. Jednak towarzyszy im również poczucie walki ze światem, wymagającej szczególnego heroizmu właśnie od arian. Ono streszcza postawę braci Gosławskich, ukazywaną w mowie na pogrzebie ich siostry, Jadwigi Chrząstowskiej:

[...] ale iż wszystkiego za śmieci poczytawszy, wolą ucisk i urągowiska przy Chrystusie Panu i Zbawicielu swoim, nie korzystać na świecie z uszczerbkiem sumnienia najcelniejszym.

BOss 3563 II, k. 147

Ono też wieńczy zbudowaną na alegorycznym odczytywaniu rodowych herbów laudację Doroty Sienieńskiej:

A jako urągowiska i przymówki, które nabożeństwu swemu k woli ponosiła często, nie wzięły serca dobrze stwierdzonego, tak gotowa była zawsze i dalszy krzyż nosić za Panem swoim i wiarę, którą raz Zbawicielowi swemu poślubiła, z pomocą jego niebieską i krwią własną zapieczetować.

BOss 3563 II, k. 140

<sup>58</sup> Zob. S. K o t: *Jerzy Niemirycz. W 300-lecie ugody hadziackiej*. Paryż 1960, s. 33 i 64; o koncepcji *militis Christi* ostatnio zob.: M. L e n a r t: *Miles pius et iustus. Żołnierz chrześcijański wiary katolickiej w kulturze i piśmiennictwie dawnej Rzeczypospolitej (XVI–XVIII w.)*. Warszawa 2009, s. 17–24, tam też bibliografia.

Moskorzowski w swych mowach pogrzebowych często odwołuje się do przekonania, że porusza się w bliskim sobie środowisku, że słuchają go „dobrze tego wiadomi”, co nie tylko służy wprowadzaniu pominięcia, lub pozornego pominięcia rodowej pochwały, ale także aktywizuje poczucie środowiskowej wspólnoty, coraz istotniejsze w czasach nasilających się ataków na braci polskich<sup>59</sup>. Właśnie mowy pogrzebowe okazują się więc najbardziej w swej treści „ariańskie”.

Udokumentowany udział pana na Czarkowach w uroczystościach weselnych rozpoczyna się nieco wcześniej niż zachowane ślady po jego występowaniu w roli żałobnego mówcy. Najstarsza mowa to wygłoszone w 1626 roku dziękowanie w imieniu Albrychta Arciszewskiego za Zofię Błońską<sup>60</sup>. Ostatni znany tekst pochodzi z roku 1644, jest to wygłoszone 13 listopada, w Baranowie oddawanie Teofili Morsztynówny, podczaszanki sandomierskiej Andrzejowi Rejowi<sup>61</sup>. Spośród dwudziestu sześciu oracji weselnych, reprezentujących różne odmiany swady hymeneuszowej – jedna mowa towarzysząca swatom, osiem oddawaniu upominków, osiem oddawaniu panny i dziewięć dziękowaniu za żonę – nie wszystkie mają w pełni określone okoliczności i tylko konfrontacja różnych przekazów pozwala choć częściowo wypełnić niewiadome. W dwu przypadkach zachowało się kilka mów z jednej uroczystości weselnej. Praktyka krasomówcza wskazuje, że rola oratora weselnego była przypisana do jednej osoby. Stąd można uznać mowy zapisane w BOss 3563 tylko z określeniem bohaterów za wystąpienia Andrzeja Moskorzowskiego – wiadomo bowiem, że to on ostatecznie dziękował w imieniu brata za Jadwigę Sienieńską<sup>62</sup>. Jednocześnie obecność dwu

---

<sup>59</sup> Zbytнім uogólnieniem wydaje się opinia M. Trębskiej o „widocznej w mowach arian-skich tendencji do ograniczania enkomionów”. W oracjach weselnych zdają się działać ogól-ne tendencje do ograniczania i schematyzacji pochwały w tych przypadkach, gdy niższa jest pozycja społeczna bohaterów. Rozwinięte laudacje rodowe towarzyszą przecież w mowach weselnych Moskorzowskiego Janowi Strzałkowskiemu, Skarbkowi, Annie Chrzastowskiej, Piotrowi Sieniucie, Długoleckiemu, Annie Gosławskiej, Jadwidze Rupniowskiej, Stanisławowi Sierakowskiemu, Teofili Morsztynównie; brak szerszej laudacji Moskorzowskich w podzięko-waniu za J. Sienieńską może być potraktowany jako wyraz szczególnego szacunku wobec wojewodzica podolskiego, patrona Rakowa. O ograniczeniu czy odmiennym sfunkcjonalizo-waniu enkomionów można by raczej mówić w oracjach żałobnych. Jednak w tym wypadku, na tle praktyki innych mówców, pochwałę rodu trudno uznać za element niezbędny w lau-dacji pogrzebowej.

<sup>60</sup> „Stanu małżeńskiego, który Bóg [...]”: BK 1195, k. 97–98v.; BOss 4502, k. 70v.–72.

<sup>61</sup> „Z przyżeczenia/przejrzania i ordynansu Bożego [...]”: AHWil 2/46, k. 297–300v.; BOZ 823, k. 168v.–173v.

<sup>62</sup> „Oddawanie wieńca od JMP Moskorzowskiego JP Sienieński”: „Wiosnę pięknych afek-tów [...]” BOss 3563, k. 58v. i bez określenia okoliczności: BCz 1881, s. 279; BOss 1427, s. 518–519; BOZ 1162, k. 515v.; „Oddawanie wieńca od Moskorzowskiego Sienieńskiej”: „Hasło szczęśliwego powrotu swego [...]” BOss 3563, k. 96v. i bez określenia okoliczności: BOZ 1162, k. 515v.; BCz 1679, k. 97.

oracji przy oddawaniu wieńca pannie Sienieńskiej jest dowodem potwierdzającym pojawianie się tego symbolicznego prezentu w różnych momentach starania się o rękę panny i samego wesela<sup>63</sup>. Prawdopodobnie również z tym weselem należy łączyć zapisane kilkakrotnie oddawanie marcypanów, zaczynające się od słów „Dobrze to jeden powiedział [...]”, w którym wspomina się „JMP Brata”. W trzech przekazach pojawia się ono z określeniem „w ostatki/w ostatni wtorek”<sup>64</sup>, a tak właśnie, w najbardziej rozbudowanej formie została opisana mowa na weselu J. Moskorzowskiego i J. Sienieńskiej w rkps. BOss 647 (k. 160v.–162): „Na mowę Jego Mości P[ana] Jana Gnoińskiego, sędziego sandomierskiego, którą Jej Mć Pannę Jadwigę Sienieńską imieniem Jego M Pa[na] Jakuba Sienieńskiego, wojewodzica podolskiego, ojca Jego Mości Panu Janowi Moskorzowskiemu w dzień zapustny wtorkowy 1638 w Rakowie oddawał, Pana Andrzeja Moskorzowskiego respons”. W ten sposób uroczystość rodzinna Moskorzowskich okazałaby się szczególnie dokładnie udokumentowaną ceremonią weselną. Również pośrednim argumentem na rzecz usytuowania kolekcji mów arikańskich w rodzinnym kręgu Moskorzowskich. Drugi przykład to zaślubiny panny Owadowskiej i Krzysztofa Lanckorońskiego<sup>65</sup>. Choć nie zachowała się mowa z podziękowaniem za pannę, to prawdopodobnie aż cztery oracje, w tym trzy Moskorzowskiego, dokumentują okres starań się o jej rękę. Są to dwie mowy tytułowane przy oddawaniu marcepanów lub słodczy i mowa przy oddawaniu wieńca: „Nie darmo starożytność [...]”<sup>66</sup>. Ofiarowywanie słodczy: „Skrzytych afektów ludzkich [...]” przypisywane jest Moskorzowskiemu, natomiast słynna mowa rozpoczynająca się od słów „Sam to tak zwyczaj niesie [...]”, wygłoszona w ostatki, może zostać hipotetycznie związana z tą uroczystością tylko na podstawie przesłanek pośrednich. W rękopisie AHWil 1135 op. 2/40, k. 56v.–57 zapisano bowiem odpo-

<sup>63</sup> Zob. M. Trębska: *Staropolskie szlacheckie oracje...*, s. 119–120.

<sup>64</sup> „Dobrze to jeden powiedział, że nic barziej nie dokazuje [...]”: AHWil 2/46, k. 237v.–238; BOZ 823, k. 95v.; BOss 3563, k. 72v.–73.

<sup>65</sup> Prawdopodobnie chodzi o Katarzynę, gdyż druga córka Filipa Owadowskiego i Ewy Kochanowskiej, Zuzanna, była małżonką Filipa Wołuckiego (*Rodzina. Herbarz szlachty polskiej*. Oprac. S. Uruski przy współudziale A.A. Kosińskiego, uzupełnił A. Włodarski. T. 13. Warszawa 1914, s. 132). Ślub Zuzanny Owadowskiej upamiętniał druk okolicznościowy: *Sphinx samsonica* (Warszawa 1628).

<sup>66</sup> „Oddawanie marcypanów pannie Owadowskiej od pana [Krzysztofa] Lanckorońskiego”: „Skrzytych afektów ludzkich [...]” AHWil 2/46, k. 225–225v.; BOZ 823, k. 71v.–72; BOss 3563, k. 49–49v.; BK 1195, k. 91v.–92 i anonimowo: BOss 207, k. 290v.–291; BOZ 1162, k. 518; „Mowa JMP Andrzeja Moskorzowskiego przy oddawaniu marcypanów w ostatki”: „Sam to tak zwyczaj niesie [...]” AHWil 2/46, k. 252–252v.; BOZ 823, k. 109v.; BK 1195, k. 114v.–115 i liczne anonimowe; „Oddawanie wieńca od Krzysztofa Lanckorońskiego pannie Owadowskiej”; „Nie darmo starożytność roztropna [...]” AHWil 2/46, k. 224v.–225; BOZ 823, k. 71–71v.; BOss 3563, k. 49; BK 1195, k. 104–104v. i anonimowo: BOss 207, k. 290–290v.; BOss 231, k. 52–52v.; BOZ 1162, k. 405v.–406.

wiedź na to oddawanie, w nocie związaną z nazwiskiem Owadowskiej. Możliwość odnoszenia się dwu oracji przy oddawaniu takiego samego prezentu do różnych etapów tej samej ślubnej „historii” nie jest wykluczona, w tekście drugim mówi się o jednaniu sobie „bliższego przystępu do zacnej przyjaźni” i zapowiada dalsze oświadczenie „powolności”. Dwie mowy utrwalają jeszcze wesele Maryny Lubienieckiej i Dawida Łachowskiego<sup>67</sup>, pozostałe wesela dokumentują pojedyncze przemowy. W znakomitej większości bohaterami uroczystości weselnych są przedstawiciele znamienitych arianskich rodzin: Stefan Chycki i p. Zielińska (1628 r.)<sup>68</sup>, Jan Strzałkowski i p. Konarska (1629 r. Raków)<sup>69</sup>, p. Skarbek i p. Krzepicka (1638 r. Smogorzewo)<sup>70</sup>, Zofia Morsztynówna i Tomasz Długolecki (16 I 1640 r. Siestawice)<sup>71</sup>, Anna Chrzastowska i Jan Łepkowski (28 X 1640 r. Rzemionowice)<sup>72</sup>, Jadwiga Wilamówna i Piotr Sieniuta (1640 r.)<sup>73</sup>, Anna Gosławska i Bazyli Bieniewski (Żabno 1640 r.)<sup>74</sup>, Jadwiga Rupniowska i Mikołaj Suchodolski

<sup>67</sup> „Oddawanie wieńców od JMci Pana Dawida Łachowskiego JM Pannie Marynie Lubienieckiej przez JM P And[rzeja] Moskorzews[kiego]”: „Między inszemi wielkimi i zacnymi [...]”: BOss 3563, k. 84v.–85; AHWil 2/46, k. 246–246v.; BOZ 823, k. 103–103v.; BK 1195, k. 93v.–94 jako mowa kierowana do Owadowskiej od Lanckorońskiego; „Mowa JMP Andrzeja Moskorzowskiego, którą dziękował od JMP Dawida Łachowskiego za JejMPannę Marynę Lubieniecką IchMMPP Pawłowi i Stanisławowi Lubienieckim stryjom w Osieku”: „Cnota nad wszystko, a skarbu więtszego [...]”: AHWil 2/46, k. 214v.–216; BOZ 823, k. 59–62; BOss 3563, k. 44–44v.; BK 1195, k. 96–97.

<sup>68</sup> „Wniesienie prośby przyjacielskiej przez JMP Andrzeja Moskorzowskiego od JMP Stefana Chyckiego w dom JMP Zelińskiego o Jej MPannę córkę JM 1628”: „Trzymam to o wysokim rozsądku [...]” AHWil 2/46, k. 210v.–211v.; BOZ 823, k. 53–54v.; BOss 3563, k. 55v.–56 i anonimowo BOss 207, k. 280–280v.

<sup>69</sup> „Dziękowanie od JMP Jana Strzałkowskiego za Jej Mość Pannę Konarską przez JMP Andrzeja Moskorzowskiego w Rakowie 1629”: „Słusznie to mędrzec [...]”: AHWil 2/46, k. 225v.–226v.; BOZ 823, k. 72–75; BOss 3563, k. 52–53v.; BOss 4502, k. 72–74.

<sup>70</sup> „Mowa JMP Andrzeja Moskorzowskiego na weselu JMP Skarbka, który pojmował Jej Mość Pannę Krzepicką w Smogorzewie”: „Bym od kogo inszego [...]”: AHWil 2/46, k. 230–232; BOZ 823, k. 79–82; BOss 3563, k. 94v.–96v.; BK 1195, k. 125–126v.

<sup>71</sup> „Dziękowanie za Jej Mość Pannę Zofią Morsztynównę, córkę JMP Stefana Morsztyna imieniem JMP Tomasza Długoleckiego przez JMP Andrzeja Moskorzowskiego w Sięślawicach”: „Przezorni Rzymianie dzień ten [...]”: AHWil 2/46, k. 258v.–260v.; BOZ 823, k. 111v.–114v.; BOss 3563, k. 71–72v.; BK 1195, k. 126–128; BOss 647, k. 154v.–157.

<sup>72</sup> „Oddawanie Jej Mości Panny Anny Chrzastowskiej z Brzezia JMPanu Janowi Łepkowskiemu w Rzemionowicach 28 *Octobr[is]* 1640 przez JMP Andrzeja Moskorzowskiego”: „Nie skazi człowiek [...]”: AHWil 2/46, k. 235v.–237v.; BOZ 823, k. 88v.–91v.; BOss 3563, k. 90v.–92v.

<sup>73</sup> „Koncept dziękowania imieniem JMP Piotra Sieniuty na Lachowcach za Jej Mość Pannę Jadwigę Wylamównę w roku 1640 przez JMP Andrzeja Moskorzowskiego”: „Tak walna uwaga [...]”: AHWil 2/46, k. 238v.–241; BOZ 823, k. 91v.–95; BOss 3563, k. 86v.–88v.; BK 1195, k. 133v.–135.

<sup>74</sup> „Oddawanie JejMci Panny Anny Gosławskiej córki JMP Adama Gosławskiego JMP Bazyliemu Bieniewskiemu przez tegoż JMP Andrzeja Moskorzowskiego w Żabnie 1640”: „Lubo

(1643 r.)<sup>75</sup>, Zofia Kalińska i Samuel Stadnicki (15 II 1643 r. Żabno)<sup>76</sup>, Anna Przypkowska i Stanisław Sierakowski (22 VII 1643 r. Nowa Wieś)<sup>77</sup>, Barbara Szlichtynianka i p. Łaziński (1643 r.)<sup>78</sup>. Ale zachowała się też mowa najpełniej określona w BOZ 823: „Dziękowanie Jego Mości Pana Andrzeja Moskorzowskiego imieniem P. Krzysztofa Rusickiego za Panią Reginę Goryszowską, którą z ręki Jej Mości P Reginy Moskorzowskiej oddawał mu za małżonkę JMP And[rzej] Gosławski w Czarnkowach anno 1628 17 *Septem[rbis]*”<sup>79</sup>. Jest ona śladem opiekuńczej roli, jaką w życiu zboru pełnił ród Moskorzowskich, gdyż bohaterowie wydarzenia do zbyt eksponowanych postaci nie należeli. Udaje się jedynie odnaleźć nazwiska ich prawdopodobnych krewnych: w aktach rakowskich w 1626 roku pojawił się niejaki Andrzej Goryszowski – cyrulik<sup>80</sup>, a Mikołaj Rusiecki w 1602 roku był diakonem zboru rakowskiego<sup>81</sup>. Jednocześnie to sama mowa pozostaje najpełniejszym źródłem poznania jej bohatera. Okazuje się, że Krzysztof Rusicki był potomkiem tej grupy szlacheckich członków zboru mniejszego, która w okresie największego nasilenia radykalizmu religijnego, wyrzekając się majątków i bogactwa, zaczynała wieść życie ubogie, wspierane tylko pracą własnych rąk. Pochwała postawy ojca i syna zajmuje więc w oracji weselnej Moskorzowskiego miejsce laudacji rodu:

[...] którego wedle zwyczaju przy takowych akciech zwykłego zalecać W[aszym] M[ościom] szyroce na tym placu nie rozumiem być potrzebną. Między nami zrósł, między nami się schował, żywie i w sercach ludzi bogobojnych wdzięczna pamiątka szlachetnego rodzica jego, wszystkim Z[borom] P[ańskim] w Koronie dobrze zasłużonego, który w domu szlachec-

---

to z niebieskiego faworu [...]”: AHWil, k. 261–263; BOZ 823, k. 114v.–118; BOss 3563, k. 65–66; BK 1195, k. 132–133v.

<sup>75</sup> „Oddawanie JMPanny Jadwigi Rupnowskiej, córki JMP Jana Rupnowskiego z Rupnowa JMP Mikołajowi Suchodolskiemu na Suchodolach przez tegoż JMP Andrzeja Moskorzowskiego”: „Codzienne przykłady [...]”: AHWil 2/46, k. 289v.–292; BOZ 823, k. 156v.–160.

<sup>76</sup> „Oddawanie JMP Zofiej Kalińskiej przez tegoż JMP Andrzeja Moskorzowskiego JMP Samuelowi Stadnickiemu w Żabnie 15 *Febr[uarii]* 1643”: „Stan małżeński, którego podawca [...]”: AHWil 2/46, k. 292–294; BOZ 823, k. 160–163v.

<sup>77</sup> „Dziękowanie za JMP Annę Przypkowską, córkę JMP Wacława Przypkowskiego imieniem JMP Stanisława Sierakowskiego, komornika granicznego czchowskiego przez tegoż JMP Andr[zeja] Moskorzowskiego w Nowej Wsi 22 *Julii* 1643”: „Za szczęśliwego się [...]”: AHWil 2/46, k. 294v.–297; BOZ 823, k. 164–168.

<sup>78</sup> „Mowa JMP Andrzeja Moskorzowskiego, którą oddawał Jej Mość Pannę Barbarę Szlichtynkową JMP Łazińskiemu w Rzęmionowicach 1643”: „Stan małżeński chwalebny [...]”: AHWil 2/46, k. 286–289; BOss 3563, k. 102v.–105.

<sup>79</sup> AHWil 2/46, k. 256–257v.; BOZ 823, k. 131v.–134; BK 1195, k. 98v.–100.

<sup>80</sup> Z. Pietrzyk: *Wypisy Stanisława Kota do dziejów Rakowa*. „Odrodzenie i Reformacja w Polsce” 1987, T. 32, s. 195.

<sup>81</sup> K. Sandius: *Bibliotheca antitrinitarorum*. Oprac. L. Szczucki. Warszawa 1967, s. 175.



kim się zrodziwszy, znacznego i rodowitego z ojca i z matki w krajach wielkopolskich spowinowacenia zasiąwszy, wszystkie ornamenta szlacheckie nogami podeptał i wołał błogosławione z korzyścią sumnienia dobrego w Chrystusie ubóstwo, niż przeklęte z stratą dusze na świecie bogactwo. Nie wydał i ten szlachetny młodzieniec cnych rodziców swoich, ale skromnością, statecznością, przystojnymi postępками na miłość w domu Pańskim i poszanowanie zarobił, a kosztownymi przymiotami i osobliwą godnością swoją wielkie między ludźmi znacznymi zachowanie sobie uskarbił<sup>82</sup>.

AHWil 2/46, k. 257

W całości katalog oracji Andrzeja Moskorzowskiego pozwala odtworzyć nie tylko jego relacje środowiskowe, w tym szczególnie bliskie kontakty z rodziną Gosławskich, których wspierał krasomówczym głosem najczęściej, ale także jego itinerarium, którego najczęstszym przystankiem był Raków. Z Rakowem jako centrum życia zborowego wiążą się także jedyne dwie łacińskie mowy Moskorzowskiego, pochodzące z roku 1637: odpowiedź na mowę rektora Laurentego Stegmana i krótki głos przy konkluzji uczniowskiego egzaminu, stanowiące dowód sprawowania opieki nad szkołą rakowską<sup>83</sup>.

Co najmniej pięć wywodzących się ze środowiska ariańskiego kodeksów, w których utrwalono najliczniej przemowy Andrzeja Moskorzowskiego daje wyobrażenie o naprawdę dużej jego popularności. Jednak popularności wyraźnie zogniskowanej na środowisku braci polskich. Największe zainteresowanie, poświadczone najliczniej zgromadzonymi tekstami, budziły mowy ceremonialne Moskorzowskiego, a szczególnie oracje weselne. We wnioskowaniu na podstawie liczby zapisów o przypisywanej im znacznej wartości krasomówczej trzeba jednak pamiętać, że również ważne były same wydarzenia, które pośrednio upamiętniały zapisywane teksty. Dokumentowały one bowiem życie środowiska, na którego wewnętrzną integrację musiały coraz bardziej wpływać czynniki zewnętrzne. Jednak dominująca pozycja Moskorzowskiego na tle innych mówców, pojawiających się w tych zbiorach, jednoznacznie czyni zeń pierwszego ariańskiego krasomówcę. A jednocześnie rodzi pytanie o funkcjonowanie jego ceremonialnych mów poza tym kręgiem.

---

<sup>82</sup> Pochwałę tę jako przykład „rzadko spotykanych rozwiązań enkomiaistycznych” odwołujący się do ariańskiego systemu wartości analizuje M. Trębka: *Staropolskie szlacheckie oracje...*, s. 176–177. Na jej kształt mogła także wywrzeć wpływ widocznie niższa wobec mówcy i rodziny Gosławskich pozycja pana młodego.

<sup>83</sup> „Respons Jego Mości Pa[na] Andrzej[ego] Mosk[or]zowskiego] na mowę Pa[na] Laurentego Stegmana rektora rakow[skiego] którą miał podczas egzaminu w Rakowie r. 1632”: „*Obnoxiae voluntatis studium* [...]”. BOss 647, k. 44v.–45; „Mowa tegoż przy konkluzyje tegoż egzaminu”: „*Examine vestro bono cum Deo* [...]”. BOss 647, k. 45.

Pierwszą obserwacją jest ograniczona, w zestawieniu z mnogością zachowanych tekstów, liczba rękopisów, w których oracje weselne i pogrzebowe Moskorzowskiego w ogóle występują. Najczęściej notowano – i to w postaci anonimowych wzorów – pojedyncze mowy weselne Moskorzowskiego. W czterech kodeksach: BJ 2568 (k. 3–4), BUW 50 (k. 274–274v.), BK 1638 (k. 65v.) i AHWil 1135 op. 2/67 (k. 10–10v.) pojawia się tylko jeden tekst Moskorzowskiego i jest to zapisana anonimowo mowa weselna „Sam to zwyczaj niesie [...]”<sup>84</sup>. Jednocześnie ta właśnie mowa występuje jako wzór retoryczny w popularnym zbiorze Filipowskiego *Spiżarnia aktów rozmaitych...*, gdzie została wydrukowana jako „Drugie oddawanie marcypanów”<sup>85</sup>. Konsekwencją jej wykorzystania w popularnym zbiorze jest możliwość wtórne go pojawienia się tekstu w obiegu rękopiśmiennym w postaci odpisu ze zbioru Filipowskiego, jak np. w rękopisie BCz 1172 (s. 129–130), gdzie została wpisana w grupie innych mów upominkowych przejętych z druku<sup>86</sup>. Jednak we wskazanych czterech przypadkach pojawia się jej wersja znana tylko z obiegu rękopiśmiennego. W osiemnastowiecznym kopiariuszu BCz 1679, również jako jedyny tekst ariańskiego mówcy, znalazła się anonimowo odnotowana przemowa przy oddawaniu wieńców: „Hasło szczęśliwego powrotu [...]” (k. 79). Z kolei w rękopisie BOss 231, który notuje polemikę na pogrzebie Cikowskiego, zapisano poza tym, też anonimowo, tylko jedną mowę weselną – oddawanie wieńca „Nie darmo starożytność roztropna [...]”. Również w BCz 1881, gdzie utrwalone zostały mowy polityczne Moskorzowskiego, anonimowo wpisano jedno oddawanie wieńców – „Wiosnę pięknych afektów [...]”. Zapisane tak mowy nie ujawniają już związków z konkretnymi okolicznościami, nie niosą również żadnych śladów swego ariańskiego pochodzenia.

Tylko trzy odnalezione manuskrypty zawierają po kilka oracji Moskorzowskiego<sup>87</sup>. Najwięcej, piętnaście mów – i to reprezentujących wszystkie

<sup>84</sup> Z podobnym określeniem jak BUW 50 notuje ją rękopis BPAN 1046: „Drugie oddawanie marcypanów moralne” (k. 57). Określenie takie wskazuje, że w obydwu przypadkach mowa została włączona już w nowy porządek tekstów-wzorów.

<sup>85</sup> M. Trębka: *Staropolskie szlacheckie oracje...*, s. 280–282. Ponieważ nadal nie udało się ustalić szczegółowych okoliczności powstania mowy (doszedł tylko jeden przekaz: „Mowa JMP Andrzeja Moskorzowskiego przy oddawaniu marcypanów w ostatki” AHWil 2/46, k. 252–252v.), pozostaje przywołać argumenty Autorki, przemawiające na rzecz pierwszeństwa przekazów rękopiśmiennych: rozszerzenie informacji w tytule, błędy i uproszczenia tekstu.

<sup>86</sup> Przykłady rękopisów zawierających odpisy ze *Spiżarni aktów rozmaitych...* podaje M. Trębka. Zob. E. Adam: *Staropolskie szlacheckie oracje...*, s. 399.

<sup>87</sup> Ponadto trzy mowy przynosi rękopis BPAN 1046: wspomniane, anonimowo wpisane oddawanie marcypanów, mowę na sejmiku przy elekcji deputackiej 1640 roku (k. 259v.) i replikę na pogrzebie Cikowskiego. Tylko ta ostatnia zapisana została w sąsiedztwie kilku mów ariańskich, nieznanych innym przekazom. Podobnie dwie mowy żałobne: na pogrzebie S. Cikowskiego i J. Sienieńskiej są odnotowane w księdze pamiętniczej Michałowskiego (BPAN 2252) wraz z listem anonimowej arianki.

trzy działy oratorstwa: cztery polityczne, cztery pogrzebowe i siedem weselnych – przynosi rękopis BOss 207<sup>88</sup>. Jest to kodeks pisany w głównym zrębie co najmniej trzema przeplatającymi się rękami w pierwszej połowie XVII wieku, stanowiący kopiariusz mów, a także listów. Ponieważ w zapisach nie pozostały żadne dokumenty o charakterze bardziej prywatnym, jedynym śladem ich pochodzenia jest nota proveniencyjna, wiążąca manuskrypt z postacią Andrzeja Kazimierza Rzeczyckiego<sup>89</sup>. Kopiariusz powstał prawdopodobnie przez odpisywanie większych bloków pochodzących z innych kodeksów. Świadczy o tym choćby dwukrotne pojawienie się w początkowej partii kodeksu przemów z elekcji Władysława IV, jak również duży zespół tekstów Szczęsnego Kryskiego. Mowy Moskorzowskiego zostały wpisane jako wcale nienajlichniesze teksty jednego z wielu mówców, i to nie mówców ariańskich (arian reprezentują tylko dwie, anonimowo wpisane mowy: Adama Gosławskiego i A. Wiszowatego). Zresztą tylko mowy polityczne oraz replika na pogrzebie Cikowskiego i dziękowanie na pogrzebie Dembińskiej są sygnowane jego nazwiskiem. Anonimowo zapisano dziękowanie na pogrzebie wojewodziejowej podolskiej i wszystkie oracje weselne, przy czym w treści niektórych z nich pozostały nazwiska bohaterów. I choć część weselna manuskryptu najbardziej zbliża się swoją zawartością do kopiariuszy „ariańskich”, to tylko w połowie się z nimi pokrywa (np. zespół tekstów komicznych). Biorąc więc pod uwagę zawartość rękopisu, typowy dla etapu przechodzenia tekstu do kategorii anonimowych wzorów sposób ich zanotowania, a także związek z kalwińską rodziną Rzeczyckich, trzeba i ten przekaz umieścić w niewielkim oddaleniu od ariańskich źródeł.

Większe zainteresowanie mowami weselnymi Moskorzowskiego potwierdza także rękopis BOZ 1162. Nie jest to antologia oratorska, lecz sylwa spi-

---

<sup>88</sup> Rkps BOss 207: mowy polityczne: „Mowa JMP Moskorzowskiego na elekcji deputackiej w Opatowie”, k. 135–135v.; „Mowa JMP A. Moskorzowskiego na sejmiku w Opatowie przed elekcją króla Władysława”, k. 143v.–147v.; „Tegoż mowa na elekcji *in causa dissidentum in religione*”, k. 147v.–150; „Mowa JMP Moskorzowskiego na sejmiku opatowskim d. 20 Ianuarii 1637”, k. 161v.–164; mowy pogrzebowe: „Mowa na pogrzebie P. wojewodziejowej podolskiej”, k. 341v.–343v.; „Replika na tę mowę [tj. Ossolińskiego] JMPana Andrzeja Moskorzowskiego”, k. 356–357v.; „Tegoż na pogrzebie Paniej Dembińskiej, sędziny krakowskiej”, k. 358–359; [bez tytułu]: „Kamień nie serce [...]”, k. 360–361v.; mowy weselne: „Prośba o pannę”, k. 280–280v.; „Oddawanie panny”, k. 281–282; „Dziękowanie za pannę”, k. 286–287v.; „Dziękowanie za pannę”, k. 287v.–289v.; „Oddawanie wieńca [Owadowskiej]”, k. 290–290v.; „Oddawanie marcepanów”, k. 289v.–290; „Oddawanie marcepanów”, k. 290v.–291.

<sup>89</sup> Jednak określenie sprawowanego przez niego urzędu „*thesaurarius Podlachiae*” nie znajduje potwierdzenia, zob. *Urzednicy podlascy XIV–XVIII w. Spisy*. Oprac. E. Dubas-Urwanowicz, W. Jarmolik, M. Kulecki, J. Urwanowicz. Kórnik 1994.

sywana przez Stanisława Różyckiego, również ewangelika<sup>90</sup>. Znalazł się w niej fragment zbioru oratorskiego, łączącego mowy rodzinne, autentyki i teksty zapisane jako wzorce. To wśród nich właśnie udaje się zidentyfikować pięć mów weselnych popularnego ariańskiego oratora<sup>91</sup>. Przy czym nie są to najbardziej rozbudowane mowy ceremonialne, lecz krótkie oddawania prezentów: wieńców i marcypanów pannie Owadowskiej, obydwa znane oddawania wieńców Jadwidze Sienieńskiej i oddawanie upominków: „Z serca złe i dobre afekty [...]”. Zatarcie okoliczności w takich tekstach, pozbawionych najbardziej nasyconych konkretami laudacji rodów, czyni zeń wzory, których identyfikacja bez konfrontacji z innymi przekazami staje się niemożliwa.

Także ostatni rozpoznany manuskrypt, przynoszący mowy Moskorzowskiego – BOss 4502 – daje pierwszeństwo przemowom weselnym. Oprócz repliki na żałobną mowę Ossolińskiego, zapisano w nim sygnowane nazwiskiem jeszcze dwa wystąpienia funeralne Moskorzowskiego (na pogrzebie Chrzastowskiej i Sienieńskiej), natomiast sześć oracji weselnych<sup>92</sup>. Ogromna część hymeneuszowa zbioru pt. „*Actus ceremoniales* przy zalotach, weselach i pogrzebach, cały sposób odprawowania ich. Z różnych aktów *elaborate* zebrane” została uporządkowana według odmian oracji towarzyszących poszczególnym etapom zalotów i wesela (zob. rozdz. II s. 95–96). Dwukrotnie, oczywiście anonimowo, wpisano w zbiorze oddawanie marcypanów „Sam to zwyczaj niesie [...]”: wraz z określeniem „Przy oddawaniu marcypanów między zalotami w ostatek Mięsopustu”, drugi – w grupie mów zatytułowanej „Sposób oddawania upominków od różnych przyjaciół” (od k. 22), czyli przy oddawaniu upominków weselnych. W sumie więc, poza zbiorami związanymi ze środowiskiem ariańskim, jest to już ósmy zapis tej

---

<sup>90</sup> Bliższa charakterystyka mów, ale bez identyfikacji ich autorów, zob. M. Trębska: *Powy weselne na tle staropolskiego obrzędu weselnego. Na podstawie rękopiśmiennego zbioru „Penu synopticum...” Stanisława Różyckiego*. „Barok” 2002, z. 1–2, s. 131–143.

<sup>91</sup> Rkps BOZ 1162: „Oddawanie wieńców”: „Nie darmo starożytność roztropna [...]” k. 405v.–406; *Alio modo*: „Hasło szczęśliwego powrotu [...]”, k. 515v.; „Item”: „Wiosnę szczyrych afektów [...]”, k. 515v.; „Oddawanie słodczy, marcypanu”: „Skrytych afektów ludzkich [...]”, k. 518; „Oddawanie inne upominków”: „Z serca złe i dobre afekty [...]”, k. 519.

<sup>92</sup> Rkps BOss 4502: „Respons na tę mowę [tj. Ossolińskiego] Jego Mości Pana Andrzeja Moskorzowskiego”, k. 116v.–118v.; „Mowa Jego Mości Pana Andrzeja Moskorzowskiego na pogrzebie Jej M Pani wojewodzicowy podolski w Rakowie”, k. 118v.–121; „Mowa Jego Mości Pana Andrzeja Moskorzowskiego na pogrzebie Jej Mości Paniej Chrzastowski w Rakowie anno 1632”, k. 133–134; „Przy oddawaniu marcypanów między zalotami w ostatek Mięsopustu”: „Sam to zwyczaj [...]”, k. 5v.–6v. i skrócona wersja jako „Przy oddawaniu upominków”, k. 25–25v.; „Dziękowanie za pannę od pana młodego [od Dawida Łachowskiego]”, k. 55v.–56v.; „Dziękowanie za pannę przez P. Moskorzowskiego [Albrychta Arciszewskiego]”, k. 70v.–72; „Dziękowanie za pannę przez P. Moskorzowski[ego] [Jana Strzałkowskiego]”, k. 72–74; „Dziękowanie za żonę od pana młodego [Jana Morsztyna]”, k. 76v.–77v.; „Oddawanie panny panu młodemu [Jan Łabęcki i Dorota Michowska]”, k. 77v.–79.

mowy i oddawanie marcypanów „w ostatki”, jeśli uwzględnić też druk w zbiorze Filipowskiego, okazuje się najpopularniejszą mową weselną Moskorzowskiego. Paradoksalnie, prawie nigdy niewiązaną z jego nazwiskiem. Jest to jednocześnie mowa, która wyróżnia się na tle pozostałych pewnymi akcentami humorystycznymi, uzyskanymi przez wykorzystanie szczególnych okoliczności i odwołanie do polskiego obyczaju<sup>93</sup>. Oto mówca, przemawiając „w ostatki”, znajduje w określeniu czasu sposób dowartościowania upominku:

JMP N, przyjaciel mój wielki, [...] na złość tym czasom dzisiaj zakwaszonym, gdy nam post nadchodzi, śledź z wieczerzy kapłona już spycha (jeszcze nam nierząd zatrzymać trochę i w tym rozruchu pana nie odbiegać) na odsiecz niosąc słodkości ozdobne k woli ochronie zdrowia urobione [...].

BOss 3563 II, k. 60v.

Co zaskakujące, jest to również jedyna mowa weselna Moskorzowskiego, w której pojawia się wprost nazwane uczucie miłości i związana z jego wywyższeniem dworna pochwała kobiet:

Sam to zwyczaj niesie, MMPanno, że ten, który się stara o chęć czyję, wszelkich szuka do tego sposobów, jakoby sam mógł w niej całe opływać i obfitować, a iż płeć biała ma to w przywileju, że zwykła przodkować we wszystkich serca ludzkiego zamysłach, bo dla tych łaski młódź wiele czyniła, a snadź im k woli szaleć nie nowina tym, których w rozum Kupido obierze. Kto się w czym kocha, w tym swoje myśl topi, ale jako się w nich i nie kochać, gdyż nic nad nie na świecie grzeczniejszego i przyrodzeniu przyjemniejszego, dla czego serce tam się bawi, skąd mu pociechy smakowite rosta i duszy miło tam się więc zbiegać, gdzie płac wesołej myśli napisano. Miłość a ogień któż kiedy zataił?

BOss 3563 II, k. 61v.

Być może te właśnie, akceptowane przez odbiorców, acz nietypowe dla Moskorzowskiego cechy zaważyły na popularności upominkowego tekstu. Jak wynika z analizy ewolucji oracji weselnych, dokonanej przez M. Trębską, nietypowe opracowanie tematu na tle moralnej zwykle refleksji w pierwszej połowie XVII wieku, antycypuje częste w drugiej połowie stulecia sposoby ukazywania potęgi miłosnego afektu. Pierwszy zapis upominkowej przemowy w rękopisie 4502 przynosi jej pełną wersję, w drugim – pojawia się jej wersja skrócona. Zostały w niej zredukowane właśnie te dwa najciekawsze krasomówczo fragmenty. Okrojona mowa stała się całkowicie

---

<sup>93</sup> Cechy te podkreśla także M. Trębska: *Staropolskie szlacheckie oracje...*, s. 243–245.

ogólnikową, „letnią” w tonie pochwałą „życzliwości” i „przyjaźni”, zyskując tak oczywiście walor szerokiego zastosowania.

Z kolei dwa dziękowania za pannę wpisano tylko z podaniem nazwiska mówcy, a oddawanie panny i dziękowanie bez jakichkolwiek szczegółów. To ostatnie, skutecznie zacierające nazwisko swego bohatera – Jana Morsztyna – także okazało się tekstem szczególnie płodnym. Na karcie 4v. pojawia się bowiem „Oddawanie pierścienia zmnownego”, w którym wykorzystane zostały fragmenty oracji Moskorzowskiego, będące opracowaniem częstych w oracjach weselnych *loci communes*: pochwały przyjaźni i pochwały cnoty. Nie da się wykluczyć również innej możliwości – że jest to uwzorcowiony zapis nieznanej mowy Moskorzowskiego. Zachowanie licznych oracji jednego autora pozwala bowiem również wejrzeć w tajniki jego warsztatu. Okazuje się, że ujawnia się tak oratorski, podporządkowany oralnym regułom, sposób kształtowania tekstu. Moskorzowski niejednokrotnie sam buduje wypowiedź z „półgotowych” elementów, dysponując zestawem raz opracowanych *loci communes*, chętnie do nich powraca. Tak na przykład owe pojawiające się dwukrotnie w rękopisie 4502 pochwały przyjaźni i cnoty brzmią niemal identycznie w dziękowaniu od Jana Strzałkowskiego za pannę Konarską:

Gdyby człowieka między puste lasy anioł jaki zaniósł i tam go bez obecności ludzki, lubo najkosztowniejszym dostatkim podsycił, kto by tak twar-  
dym był, żeby i cienia stworzenia nie bacząc, dziki i surowy żywot znieść  
mógł, i któremu by odyńcowy od wszego świata oplakanemu skutku  
wszelkich rozkoszy dobrych głęboka pustynia z czasem odjąć nie miała?<sup>94</sup>

BOss 3563 II, k. 52v.

[...] cnota jasne światło swoje gdziekolwiek wniesie, każdemu wziętość  
i powagę jedna. Cnoty i w najłowniejszym nieprzyjacielu naszanować się  
człowiek i do sytości napatrzeć nie może.

BOss 3563 II, k. 53

Mówca również chętnie powraca do tych samych egzemplów, wynosząc przyjaźń powołuje się na słowa Aleksandra Wielkiego o jego współtowarzyszach, określając godność małżonki, przywołuje postać i słowa Kornelii, czy pochwałę Agrykoli. Posługuje się stałymi laudacjami rodów Morsztynów, Gosławskich. Można nawet zauważyć ślady stylu formułicznego, na przykład gdy w stałych miejscach przemów, związanych z deklaracją przekaza-

<sup>94</sup> Jest to nawiązanie do słów Cicerona: *Leliusz o przyjaźni*. Przeł. oprac. i wstęp J. Korpanty. Kraków 1997, s. 62: „Najpewniej zaś moglibyśmy się o tym przekonać, gdyby trafem niezwykłym jakieś bóstwo uniosło nas z tłumu ludzi i umieściło gdzieś na pustkowiu, dostarczając w obfitości wszystkiego, czego potrzebuje nasza natura, lecz odbierając zupełnie możliwość obcowania z człowiekiem. Któż byłby dość silny i nieczuły, aby znieść takie życie, w kim samotność nie zabiłaby radości, jaką daje opływanie w rozkosze?”



nia panny małżonkowi, pojawia się ten sam ciąg wyliczeniowy zobowiązań męża wobec żony: „chciej się WM o to postarać, abyś przystojnym uszanowaniem, roztroptnym wybaczeniem wszytkiemu, gruntowną obradą, szczyrą uprzejmością przyjacielowi sobie od Boga danemu we wszytkim przodował [...]” (oddawanie D. Michowskiej J. Łabęckiemu). W kolejnych realizacjach, zgodnie z regułami niedosłownego powielania tekstu oralnego, zyskuje on tylko nieco inne elokucyjne ukształtowanie. Wreszcie, co naturalne dla indywidualnego stylu, występują liczne powtórzenia frazeologiczne. I to właśnie one w przypadku „Oddawania pierścienia zmnownego” najmocniej wspierają przypuszczenie o związku mowy z osobą Moskorzowskiego<sup>95</sup>. Ponieważ materiały w manuskrypcie BOss 4502 zanotowane rękami tworzącymi zbiór oratorski i „Spizarnię fraszek rozmaitych” nie przekraczają połowy XVII wieku można uznać, że dosyć szybko następował proces zapominania o historycznym kontekście, unieważniania szczegółowych okoliczności i tym samym uwzorczenia oracji Moskorzowskiego. Dotyczył on i w tym przypadku przede wszystkim mów weselnych, świadcząc o szczególnym uznaniu dla tego obszaru działalności krasomówcy.

Wnioskowanie na temat funkcjonowania spuścizny oratorskiej ariańskiego mówcy możliwe jest tylko na podstawie dotychczasowego rozpoznania rękopiśmiennej tradycji oratorstwa XVII wieku. Ze względu na jego ograniczony charakter, nie daje więc dowodów ostatecznych. Trudno jednak nie zauważyć specyficznego rozłożenia proporcji. Liczba co najmniej pięćdziesięciu pięciu oracji Moskorzowskiego, które w znakomitej większości poświadczane zostały w kilku przekazach, powinna wydawać się wystarczającym warunkiem szerokiego rozprzestrzenienia się jego spuścizny i trwałej obecności Moskorzowskiego w tradycji oratorskiej. A jednak przesłedzenie miejsc i sposobów notowania przemów słynnego arianina w rękopisach ukazuje obraz dość skomplikowany. Najważniejszym jego rysem jest wyraźna przynależność zapisów licznych i sygnowanych nazwiskiem Moskorzowskiego tekstów, stanowiących zrąb jego spuścizny, do kręgu braci polskich. Najliczniej przekazane w rękopisach BOZ 823, AHWil 2/46, BOss 3563, BOss 647 i BK 1195 mowy Moskorzowskiego pozostają tam w naturalnym otoczeniu zabytków oratorskich innych arian. Tym wyraźniej widoczna jest w takim sąsiedztwie dominująca pozycja Moskorzowskiego jako krasomówcy cieszącego się uznaniem we własnym środowisku. Jednocześnie, niejako wbrew oczekiwaniom, wynikającym z obserwacji krążenia kopii oracji innych mówców, których teksty zachowały się w większych zespołach, jak np. J. Sobieski, F. Kryski, R. Leszczyński, właściwie nie

<sup>95</sup> Np.: „Bogu najwyższemu, który sercy ludzkiemi włada i kieruje, który szczęściem według upodobania swojego bogacie szafuje”, „jako z drugiego strony”, „domu zacnym WM cnota i pobożność zawsze kwitnęła”, „w zacnym potomstwie WM MM Pana wielkich skarbów i darów Boskich widział depozyt złożony”, „w zawziętem zawodzie swoim”.

nastąpiło wyjście oratorstwa Moskorzowskiego poza ten naturalny, historyczny kontekst. A raczej nastąpiło tylko w wyjątkowych obszarach i na szczególnych zasadach. Tymi wyjątkowymi obszarami okazały się mowy polityczne pana na Czarkowach, polemiczna oracja pogrzebowa i kilka mów weselnych. Najszerzej znane przemowy weselne ukazały swojego autora często dopiero w wyniku konfrontacji z podstawowymi przekazami jego spuścizny. Pozbawione rysów ariańskich, nie ujawniają nawet środowiska, z którego wyrosły. Zostały tak skutecznie przeniesione do kategorii anonimowych wzorów, wyjątkowo nawet wykorzystane w takiej postaci w druku, w zbiorze Filipowskiego, że paradoksalnie są dowodem sławy dzieła i łatwości zapominania o jego twórcy. Replika na pogrzebie Stanisława Ciekowskiego, kopiowana również przez katolików, zawdzięczała swoje długie życie wyjątkowości samej sytuacji, a przekazywana w dwugłosie z ostrym, katolickim wystąpieniem Jerzego Ossolińskiego stawiała się częścią egzemplum, o którego interpretacji decydowało stanowisko wyznaniowe. Wreszcie wśród najszerzej kolportowanych mów politycznych Moskorzowskiego, najczęściej przepisywano nie te, w których najdobitniej wypowiadał się on o ważnych dla arian sprawach, lecz te, które dobrze wpisywały się w nastrój czasu, bądź ponadczasowe, szlacheckie zasady. Obserwowany poza przekazami wyrastającymi ze środowiska braci polskich obraz spuścizny oratorskiej Andrzeja Moskorzowskiego jest więc dalece zredukowany i fragmentaryczny.

Być może, po prostu, poza środowiskiem ariańskim, ani osoba samego mówcy, ani osoby jego bohaterów nie miały tak wielkiej wagi i mimo niewątpliwego kunsztu oratorskiego, zabrakło w dalszym funkcjonowaniu przekazów tych równie istotnych czynników, wpływających na chęć utrwalania tekstów. Ale możliwe również, że to właśnie osoba ariańskiego mówcy i osoby ariańskich bohaterów, a szczególnie jego „chrystiańskie” refleksje stanowiły argument przemawiający na niekorzyść tekstów...

## Między drukiem i rękopisem

Bardzo ważną rolę w kształtowaniu obrazu oratorskiej tradycji odgrywają drukowane zbiory oratorskie. Wynika ona przede wszystkim z dawno już skonstatowanego przez badaczy rozpowszechnienia i trwałej popularności zjawiska, które dokumentuje od roku 1620 – daty wydania przez Kaliksta Sakowicza pierwszego oratorskiego zbioru, po rok 1745 – opublikowanie monumentalnej *Swady polskiej i łacińskiej...* Jana Ostrowskiego-Danejko-wicza, kilkanaście tytułów różnorodnych kompendiów, często wielokrotnie wznawianych<sup>1</sup>. Druga przyczyna tkwi jednak nie w historycznej materii, lecz w sposobach jej oglądu. Jak pokazuje praktyka badawcza, to właśnie stosunkowo łatwo dostępne i możliwe do ogarnięcia teksty mów staropolskich pochodzące z drukowanych zbiorów zdominowały jako źródła egzemplifikacji znakomitą większość rozważań na temat dawnej kultury oratorskiej<sup>2</sup>. Można by więc odnieść wrażenie, że ten podstawowy zasób jest już dostatecznie opisany i dobrze rozpoznany.

Całkiem jeszcze niedawno rekonstruowany na podstawie lektury drukowanych zbiorów oratorskich obraz ich rozwoju zdawał się wpisywać w przejrzysty schemat: od wzorników oratorskich dominujących w pierwszej połowie XVII wieku po zbiory uwzględniające historyczne teksty przemów od

---

<sup>1</sup> Ostatnio przypomniła ich bogactwo M. Trębśka: *Staropolskie szlacheckie oracje weselne. Genologia – obrzęd – źródła*. Warszawa 2008, s. 291–292.

<sup>2</sup> B. Nadolski: *Wybór mów staropolskich*. Wrocław 1961, BN I, 175; J.Z. Lichąński: „Orator sarmaticus”. *Teoria retoryki a oratorstwo staropolskie doby baroku*. W: *Idem: Retoryka od średniowiecza do baroku. Teoria i praktyka*. Warszawa 1992, s. 261–319; M. Skwara: *O dowodzeniu retorycznym w polskich drukowanych oracjach pogrzebowych XVII wieku*. Szczecin 1999; ostatnio B. Bednarek: *W świecie staropolskich oracji weselnych. Mowy wygłaszane przy oddawaniu wieńca*. W: *O naturze i kulturze*. Red. J. Mozyrzymas. Wrocław 2005, s. 79–100; J. Kuchta: *Staropolskie mowy weselne*. „Studia Historica” 2005, nr 4, s. 37–49.

czasu wydania pierwszego tomu *Mówcy polskiego* Jana Pisarskiego (1668 r.)<sup>3</sup>. Dopiero twórczo podjęta przez Małgorzatę Trębską sugestia Karola Estreichera, że najpopularniejszy zbiorek wzorcowych oracji – *Spiżarnia aktów rozmaitych* zawiera autentyczne mowy, w których tylko starannie zatarto, kto i kiedy je wypowiedział, otworzyła inną perspektywę oglądu i oceny publikacji Antoniego Wosińskiego oraz Marcina Filipowskiego<sup>4</sup>. Badacze oratorstwa weselnego przez konfrontację z przekazami rękopiśmiennymi udało się udowodnić historyczny charakter *Dziękowania w łożnicy za pannę z Przedmów weselnych i pogrzebnych* (1625 r.), a w *Spiżarni aktów rozmaitych* (1632 r.) wskazać Andrzeja Moskorzowskiego jako autora *Drugiego oddawania marcypanów* i odnaleźć poprawniejszy, rękopiśmienny przekaz *Dziękowania za pannę w łożnicy*<sup>5</sup>. Ustalenia te i zaobserwowanie różnorodności technik stosowanych w przemowach weselnych doprowadziły Trębską do wniosku, że zarówno Wosińskiego, jak i Filipowskiego można traktować jako redaktorów tekstów, tworzących swe wzorcowe zbiory prawdopodobnie ze znacznie szerszym niż na razie udowodnione wykorzystaniem oracji historycznych. Z badań przeprowadzonych przez Trębską wynika nie tylko proste zobowiązanie do kontynuacji poczynionych przez autorkę ustaleń w zakresie mów weselnych, podjęcia analogicznych poszukiwań w odniesieniu do tekstów funeralnych i opisu stosowanych metod ich przekształcania. Udokumentowanie przeniknięcia znanych tradycji rękopiśmiennej oracji do popularnych wzorników retorycznych uświadamia szerszą konieczność spojrzenia na drukowane zbiory oratorskie z perspektywy ich związków z tradycją rękopiśmienną. Uznana za cechę charakterystyczną rękopiśmiennego „życia” tekstu, przypominająca funkcjonowanie w obrębie folkloru, „intensywność obiegu związana z nakładaniem się tradycji ustnej, rękopiśmiennej i drukowanej”<sup>6</sup> może okazać się również istotnym aspektem funkcjonowania tekstów w drukowanych zbiorach oratorskich.

---

<sup>3</sup> M. Barłowska: *Przedmowy w staropolskich zbiorach oratorskich* (1 poł. XVII w.). W: *Przedmowa w książce dawnej i współczesnej*. Red. R. Ociecek przy współudziale R. Ryby. Katowice 2002, s. 85–86.

<sup>4</sup> K. Estreicher: *Bibliografia polska*. T. 29, s. 125; M. Trębska: *Staropolskie szlacheckie oracje...*, s. 304.

<sup>5</sup> Według rękopisu BK 1638 jest to mowa Feliksa Kryskiego; trzeba też dodać, że niewątpliwie historycznymi tekstami są: *Mowa przy oddawaniu panny w łożnicy...*: „Najpierwsze prawo i najdawniejszy zakon [...]”, *Przedmowa weselna, która sie z ślubu przyszedszy odprawuje*: „Świadczą o tym sławnych historyków pisma [...]”, *Mowa przy oddawaniu marcypanów*: „Ponieważ nie w każdym kraju wszystko się rodzi [...]” i *Dziękowanie za marcypany od panny*: „Przysmaki cudzoziemskie albo raczej owoce kalabryjskie [...]” opatrzone w tymże manuskrypcie, podobnie jak kilka innych, inicjałami: PSB. Ze względu na zgrupowanie wykorzystanych w zbiorze tekstów w tym przekazie (bo są tam jeszcze zapisane dwa oddawania i dwa dziękowania za marcypany) możliwe jest, że i w części weselnej Filipowski wykorzystał istniejącą już kolekcję.

<sup>6</sup> A. Karpiński: *O konsekwencjach „wieku rękopisów”. Rekonstruowanie epoki*. W: *Idem: Tekst staropolski. Studia i szkice o literaturze dawnej w rękopisach*. Warszawa 2003, s. 16.

Pierwszy zbiór oratorski przedstawiał się bardzo skromnie, nie była to nawet samodzielna całość wydawnicza, a jedynie dodatek do edycji *Problematów abo pytań o przyrodzeniu człowieczym* [...] <sup>7</sup>. Kalikst Sakowicz, rektor prawosławnej szkoły w Kijowie, przedstawił w nim czytelnikom osiem propozycji mów towarzyszących najważniejszym uroczystościom życia rodzinnego: cztery na wesela i cztery na pogrzeby. Ustanowiony w ten sposób porządek przejęty został w kolejnych publikacjach <sup>8</sup>, często też był wybierany przez twórców rękopiśmiennych kolekcji, wpisując się najbardziej naturalnie w następstwo ludzkiego życia. Dodatek musiał zostać pozytywnie zaawansowany, skoro w 1626 roku ukazał się już jako samodzielny druczek w oficynie Jana Szeligi w Jarosławiu <sup>9</sup>. Na karcie tytułowej wyeksponowana została zmieniona od 1625 roku kondycja duchowna twórcy – „zakonnika religii greckiej”, podpisującego się teraz zakonnym imieniem – Kasjan <sup>10</sup>. Stan duchowny autora nie pozostał bez wpływu na prezentowane przez niego teksty. Słusznie Trębska dostrzega w perswazji Sakowicza cechy kaznodziejskie: nastawienie na funkcję *docere*, korzystanie głównie z topiki biblijnej, całkowicie moralistyczne ujęcie pochwały dobrej żony. Można by do nich dołączyć sięganie po współczesne egzemplarze obyczajowe i nawet przykłady z elementami absurdu <sup>11</sup>. Charakterystyczny jest również wybór wzorcowych mów weselnych. Pierwsza oracja, zatytułowana *Rzecz o małżeństwie do młodzieńca*, reprezentuje gatunek poświadczony tylko w teoretycznym wykładzie i w postaci wzorców – prośba o pannę przed ślubem <sup>12</sup>. Zawiera ona prośbę o rodzicielskie błogosławieństwo, ale jednocześnie eksponuje rolę sakramentu:

---

<sup>7</sup> *Problemata abo pytania o przyrodzeniu człowieczym z łacińskiego na polski język przełożone przez Kalikstego Sakowicza, do których przydane są i przedmowy aktom weselnym i pogrzebowym służące*. Kraków [b.w.] 1620.

<sup>8</sup> Zauważa to M. Skwara, autor przedstawia również zawartość części pogrzebowych zbiorów Sakowicza, Wosińskiego, Filipowskiego, Pisarskiego i Boczyłowca: *O dowodzeniu retorycznym...*, s. 282–291.

<sup>9</sup> K. Sakowicz: *Przedmowy aktom weselnym i pogrzebowym służące*. Jarosław: dr. J. Szeliga, 1626.

<sup>10</sup> Sakowicz w 1625 roku przeszedł do kościoła unickiego, a w 1641 roku zmienił obrządek na łaciński, zob. M. Szegda: *Sakowicz (Isakowicz) Kalikst (imię zakonne Kasjan) ok. 1578–1647*. W: *Polski słownik biograficzny*. T. 34. Wrocław 1993, s. 343–345.

<sup>11</sup> Dowodzi, jak trudno upilnować „gładkiej” żony: „Powiedział jeden na tę materyją, że wolałbym wór plech po łące rozpuściwszy paść i zasię ich na każdy wieczór do woru zganiać, niżeli takowej się warty podjąć.” Znane są np. żartobliwe egzemplarze z kazań Jacka Mijkowskiego, zob. R. Mazurkiewicz: [Wstęp do]: J. Mijkowski: *Kokosz panom krakowianom w kazaniu za kołędę dana*. Warszawa 2008, s. 20–21.

<sup>12</sup> M. Trębska: *Staropolskie szlacheckie oracje...*, s. 137–139.



PRZEDMOWY  
A K T O M  
W E S E L N I M  
Y P O G R Z E B N Y M

SLVZACE.

Wielkiego Stánu y condiczey ludzóm  
wielce potrzebná.

PRZEZ

W. O. KASSTANA SAKOWICZA,  
Zakonnika Religijy Grockiej.



WIAROSLAWIV.  
 do Druháry Jánd Szilagy/ Kofu 1626.

PRZEDMOWY  
AKTOM WESELNIM  
T POGRZEBNTM  
SLVZACE.

Recz o Malenstwie od Modzina.

**W**iele y rozmaitych rzeczy zwykli sobie ludzie życzyc  
277. Pánowie/tebni bowiem pragna byci dośkami  
w maistości : Drudzy / wyślicy wrzedom dośka  
pie wślusto : Inny na nabycie sławy / lub przez nauki lub przez  
wycezkę dzielności / wyślicie siły / y żywot swoy odważają /  
tebni zaś między tymi wyśliciami celuie / y przodek reżyma / wier  
ny y miły przyjaciel / bez którego na wieśke maistości na  
wyślicie godności / y na subelniczyse domcipy / żadney pociechy  
wysłowielowi nie czynią. Dośko prośa tedy w tych wyślicy  
278. z rzeczach boynicy okwitować / iako pierwşly wyślicy ludzi o  
życie od Boga stworzony Adam. Ktory wśleko wmiestności  
niemy powiedziáno ożdoba / niemystawionymi datami od  
Boga był wczyszony / y w rośkořnym Xianu za pána wśsem  
wtwierzerom był pobány. Przedeśie w tał wielkim stanie / y  
na tał rośkořnym mieřcu / nie do brze mu byśo byci sąmemu /  
spadził Pan Bóg / czemu / bo nie miał przyiaciela y towa  
żystwa / z ktorymby onych pociech mořł zżywać. Przeczo z bo  
żego wyprawşy mu tośe / żone mu z niey stworzył / y ponieś  
żyst / że beda dway w ciełe adnym / iakoby chciat rzec / że to



[...] przy błogosławieństwie swym ojcowskim pozwolenie raczyli dać, doprowadzić to stadło do cerkwie dla potwierdzenia tego aktu świętego przez kapłana, sługę Bożego, gdzie jeden drugiemu wiecznie śluby uczyniwszy i przysięgą ich stwierdziwszy, z błogosławieństwem Bożym w dom Waszmościów się wrócą<sup>13</sup>.

Mowa druga – *Dziękowanie po ślubie* poprzez końcową deklarację, czynioną w imieniu pana młodego i zawierającą podziękowanie za żonę oraz obietnicę godnego jej traktowania, przynależy do gatunku dziękowania za pannę, który sytuował się w obrębie wesela jako odpowiedź na oddawanie panny<sup>14</sup>. Dla Sakowicza jednak szczególnie ważne i tutaj okazuje się bezpośrednio jej odniesienie do kościelnej ceremonii i kaznodziejskiego pouczenia:

Nie dziw tedy, że tak wielką i okazałą ceremonią ten się akt święty odprawuje, bo jakoście w pierwszej przedmowie słyszeli, że i od wielkiego autora, od samego Boga i na zacnym miejscu, w Raju samym i dla wielkich rzeczy jest fundowany i w Kanie Galilejskiej potwierdzony [...].

k. A<sub>2v</sub>.

Jednocześnie bezpośrednio nawiązanie do poprzedniej mowy potwierdza, że Sakowicz był twórcą obydwu tekstów. Kolejne dwie przemowy stanowią już tradycyjną parę oddawania i dziękowania: *Oddawanie panny do łożnicy* i *Przy łożnicy dziękowanie od pana młodego*. I znowu, szczególnie w pierwszej z nich, mówca z upodobaniem wykorzystuje środki kaznodziejskie. Wydaje się jednak, że w całej konstrukcji mowy nie do końca jest samodzielny i że oracja ta stanowi dowód, iż tworząc wzór oratorski, Sakowicz sam z wzorów korzystał.

W kilku rękopiśmiennych przekazach zachowała się oracja rozpoczynająca się od bardzo podobnej refleksji:

Nie wiem, które by prawo dawniejsze na świecie było nad ono, które Twórca natury pierwiej w Raju, a potem i po potopie o rozmnożeniu i napełnieniu potomstwem ziemie promulgować raczył: „*crescere et multiplicamini*”.

k. A<sub>4v</sub>.

Najpierwsze prawo i najdawniejszy zakon od początku świata wydany był od wszech rzeczy Stwórcy w ziemskim Paradyżu, aby człowiek w małżeńskich granicach swe lata prowadził.

rkps BOZ 823, k. 82

---

<sup>13</sup> Wszystkie cytaty według wydania z 1626 roku, k. A<sub>2</sub>.

<sup>14</sup> Najpełniejsza charakterystyka gatunku zob. M. Trębska: *Staropolskie szlacheckie oracje...*, s. 145–231.

Tego rodzaju zbieżność myśli, wchodzących niewątpliwie w skład repertuaru *locorum communibus*, nie byłaby niczym dziwnym. Jednak zestawienie końcowych fragmentów przemów, zawierających uroczyste przekazanie władzy rodzicielskiej, ukazuje dalsze podobieństwo:

K. Sakowicz: <i>Przedmowy aktom weselnym i pogrzebowym służące</i>	Rkps BK 1638, k. 49v.
[...] stojąc przy wolej Bożej i błogosławieństwie kapłańskim, którym się to święte małżeństwo stwierdziło, oddają przy błogosławieństwie Bożym i swoje błogosławieństwo namilszą i ukochaną córkę swoją. A oddając do rąk WMP N tę drogą perłę swoją, namilsze dziecko swoje, własną krew swoją, pociechę ukochaną, oddają zarazem prawo i władzę, którą mieli nad miłym potomkiem swoim, oddając matka prawie jakoby połowicę dusze swojej, oddając wszelkimi cnotami przyozdobioną, będzie ona wiedziała, jako czcić, szanować, miłować i posłuszeństwo WM przyjacielowi swemu oddawać, bo od młodości lat swoich w tym ćwiczona była. Teraz już oboje rodzicy na WM obu jako na własne działki swoje ręce kładąc, życzą WM łaski Bożej, błogosławieństwa jego świętego, abyście długoletnie w dobrym zdrowiu z sobą żyjąc, szczęścia i błogosławieństwa Pańskiego nad sobą doznawali i syny synów swoich oglądali. Niech was błogosławi Pan z Syjonu. Amen.	Stojąc tedy i zacni rodzicy w tym przy woli Bożej i potwierdzając tego, co za kapłańskim związkiem ślubny skutek wzięło, oddają z ręki swych przez mnie sługę i powinno swego do ręki WMci córkę swą ukochaną. Oddają najmilsze dziecko, oddają najdroższą perłę z serdecznej skarbnicy, oddają krew swoją, oddają pociechę ulubioną, z którą wlewa na WM ociec prawo, władzę i moc swoją, którą miał nad swoim potomkiem. Toż czyni i rodzicielka jej, który się tak zda, jakoby dusze swej połowicę WMci udzielała. Oddaje z nią wstyd cały pannieński a ledwie bym nie rzekł anielski, oddaje z nią obfite cnót grono, w których ćwiczona i wychowana była, ddaje pokorę i posłuszeństwo z nią wszelakie, a na obu już jako na własne dzieci oboji rodzicy wspólne kładą fortuny i błogosławieństwa swoje na długo szczęśliwe lata.

Niewątpliwie doszło tu do niemal dosłownego, jeśli nie liczyć pominięcia może zbyt śmiałej, choć opatrzonej figurą licencji, pochwały „anielskiej” cnoty panny, przejścia opracowanego wcześniej stałego punktu mowy przy oddawaniu<sup>15</sup>. Nie wiadomo, czy ksiądz Sakowicz zdawał sobie sprawę, że posłużył się fragmentem z wygłoszonej kiedyś mowy. Tekst ten występuje w kopiach w rękopisach BOZ 823 (k. 82–83v.), BCz 1881 I, BJ 2568, AHWil 1135, op. 2/67, BCz 1669 IV i BUW 50 w postaci anonimowego wzoru. Jedynie przekaz kórnicki (BK 1638, k. 49v.–50) poświadcza autentyczność mowy, wskazując osobę mówcy: „Oddawanie panny w łożnicy Pana S.B.” Niestety, choć wiadomo, że są to najprawdopodobniej inicjały, bo podobnie sygnował kopista zapisy oracji Szczęsnego Kryskiego (jako S.K.),

<sup>15</sup> Jak się okazuje, wbrew sugestii M. Trębskiej, posłuszeństwo małżonkowi mogło być werbalizowane również w oracjach szlacheckich.

trudno wskazać, kogo skrywają. Jedynie *per analogiam* można by próbować sytuować mowę w pierwszym dwudziestolecu XVII wieku. Niewykluczone, że stała się ona dla Sakowicza także inspiracją w opracowaniu całego pomysłu. Krasomówczym rozwinięciem pierwszej myśli o ważności małżeństwa z powodu sposobu jego ustanowienia jest bowiem dowodzenie za pomocą kilku egzemplów, że małżeństwo nie tylko u chrześcijan, ale „i wielkiej części pogaństwa miało swoją powagę i cenę niemałą”. U Sakowicza pojawia się ona w postaci jednego zdania: „Pogańskie narody nie żonатыm nie tylko przystępu do jakiego urzędu, ale nawet miejsca modlenia się z sobą nie dawały.”, za to towarzyszy jej wyliczenie i rozwinięcie podobnych przykładów ze Starego Testamentu. Może więc i w tym punkcie proste naśladowanie zwyciężyła inwencja kaznodziejska.

Część pogrzebowa zbioru Sakowicza zawiera dwie mowy żałobne o tradycyjnej, trzyczęściowej konstrukcji, kończące się pocieszeniem: *Rzecz na pogrzebie* i *Od gości do potomków rzecz pogrzebowa* oraz dwie mowy przypisane specjalnym okolicznościom: *Przedmowa na pogrzebie żołnierza, a może się i na każdy przydać* i *Przedmowa na pogrzeb szlachecki od kogo młodego*. Ostatnia z nich to typowe dziękowanie wypowiedziane w imieniu rodziny, gdyż kończy się podziękowaniem za udział w uroczystości i obietnicą „odśługowania” przy radośniejszych okazjach. Natomiast mowa poświęcona rycerzowi nie posiada sygnału bezpośredniego wpisania się w żałobną ceremonię, zawiera jedynie bardzo rozbudowaną część ogólnorefleksyjną i krótką pochwałę zmarłego rycerza, zamkniętą pobożnym westchnieniem: „Zdarz mu Panie obywatelem onego miasta zostać, którego i sobie pragniemy”. Nietypowa kompozycja przemowy znajduje częściowo wyjaśnienie w wykorzystanych w jej opracowaniu źródłach.

Po odrzuceniu we wstępie znanych argumentów z podobieństwa życia ludzkiego do komedii i okrętu na burzliwym morzu, mówca wybiera porównanie ludzkiego losu do „igrzyska krwawego Marsa”. Wybór ten wspiera autorytetem „dostatkami i cierpliwością sławnego męża, Joba świętego”, przytaczając słowa Pisma: „*Militia est vita hominis super terram*” (Hi 7,1). Od tego miejsca konsekwentnie, w postaci ścisłego paralelizmu semantycznego rozwijane jest podobieństwo bojowania i życia, np.:

Żołnierz we zbroi do potrzeby siada, człowiek w karacnę glinianą przybrany, ciężar ten w boju dźwiga nieulżony. Rycerz broń ostrą ma do potykania, człowiek tępy rozum na odsiecz swoich nieprzyjaciół [...].

k. C<sub>1</sub>V.

Ponadto zestawione zostają: „śmiertelny grosz” jako nagroda żołnierza i śmierć nieuchronna człowieka, „gorzki i słodki” chleb żołnierski i zmienność losu, strach wojskowych i ogólnoludzki strach przed śmiercią, zdradliwe łupy wojenne i szatańskie podstępny, żołnierskie rany i ludzkie szkody,

sława jako cel żołnierza i niebieska nagroda czekająca na ludzi – ostatecznie obydwie części podobieństwa jednoczy metafora: „śmierć koniec bitwy”. Temat, choć nienowowy, opracowany jest z dużą starannością, szczególnie widoczną właśnie w końcowym fragmencie, zdynamizowanym przez stosowanie izokolonów. Jednak cały fragment trudno uznać za dzieło Sakowicza.

Co najmniej w czterech przekazach rękopiśmiennych zachowała się mowa określana za każdym razem w podobny, a nietypowy sposób: wskazywaniu żałobnego charakteru oracji towarzyszy sentencja „*Militia est vita hominis super terram*” (rkps BJ 2568, k. 14–15; AHWil 1135, op. 2/67, k. 19–19v.; BK 1638, k. 52–52v.; BOss 207, k. 338–339). We wszystkich czterech przypadkach jest to na pewno ten sam tekst, który jednak nie trafił do manuskryptów z druczku Sakowicza<sup>16</sup>. Zawsze zaczyna się od polskiego przekładu sentencji, w trzech przekazach jest urwany, w rękopisie BOss 207 ma postać pełną. Jest tam anonimowo zapisanym, ale poświęconym pamięci „wielkiego człowieka” dziękowaniem kierowanym do uczestników pogrzebu. We fragmentarycznych zapisach mowa urywa się w tym samym miejscu, podsumowującym podobieństwo, w którym Sakowicz porzuca obficie zacytowany tekst swojego wzorca.

Druk	rkps BK 1638, k. 52v.
[...] śmierć koniec bitwy, jej wszyscy hołdują i ci, co zbici i ci, co wojują; ta wszem panuje na świecie, u tej nie płaci ani zacność domu, ani okupu jej więzienia znają, nie dba na lata, cnoty nie rachuje, nie patrzy kto jest, nikim nie brakuje, ale zarówno ostrą kosą ściele, kto się jej kolwiek na zły raz nawinie, gotów nie gotów, <b>jako cię zastanie, tak wsiadaj, tam cię zawiezie, gdzie sobie za żywota nagotował;</b> w tym tedy żywota doczesnego boju śmierć najpewniejsza, dalej się nie pytaj, co po śmierci następuje.	Śmierć koniec bitwy. Tej wszyscy hołdują i ci co zbici, i ci co wojują. Ta wszem jednak panuje na świecie. U tej nie płaci ani zacność domu, ani okupu jej więzienia znają. Nie dba na lata, cnoty nie rachuje. Nie patrzy kto jest, nikim nie brakuje, ale zarówno ostrą kosą ściele, kto się jej kolwiek na zły ząb nawinie. Gotów nie gotów, <b>jako cię zastanie, tak wsiadać, bracie, na wóz niehamowny. A jakiś sobie żyjąc był zgotował pojazd, na takim po śmierci dojedziesz tam, gdzie cię wyrok Boży nakieruje.</b> A w tym żywota doczesnego boju śmierć najpewniejsza, ostatka nie pytaj.

W druku wezwanie „tak wsiadaj” trzeba by potraktować jako niezbyt fortunną elipsę. Wersja rękopiśmienna nie tylko wypełnia tę lukę, ale wprowadzając element obrazowy, zyskuje spójność przez zbudowany na nim ciąg metafor. Dlaczego Sakowicz tylko w tym miejscu przekształcił tekst? Mogłoby się rodzić podejrzenie, że dysponował jakimś uszkodzonym na

<sup>16</sup> W czterech przekazach jest np. „żołnierz w swym trybie stoi”, w druku „żołnierz w swym szyku stoi”; „różne zdrady nieprzyjaciół” w druku „różne zwady nieprzyjaciół”, najczęściej lekcji własnych wykazuje rękopis BOss 207.

końcu odpisem. Zaskakujące może więc być drobne podobieństwo pojawiające się w mowie *Od gości do potomków*:

[...] kto bowiem jaki wózek sobie na tym świecie żyjąc zgotował, na takim po śmierci będzie zawieszon **tam, gdzie go wyrok Boży nakierował**.

k. B<sub>4</sub>

Jeszcze wyraźniejszy dowód korzystania z pełniejszej niż w trzech fragmentarycznych przekazach wersji tekstu znajduje się w *Rzeczy na pogrzebie*:

Rkps BOss 207, k. 338v.	Druk, k. B2v.
Nie urodził się żaden, którego by za laty śmierć przepomnieć miała, ani był człowiekiem, który umrzeć nie miał, nikogo na świecie od tego prawa nie wyjęto. I sam Stworzyciel bywszy człowiekiem śmierci służyć musiał. Zaczynam to, czego się człowiek uchronić nie może, cierpliwie ma znosić.	A iż tak krótki żywot nasz jest i dokończenie jego niepewne, przeto, czego się kto ochronić nie może, tedy to gdy przyjdzie, cierpliwie i skromnie ma znosić. Nie urodził się żaden, którego by jako się wyżej pomieniło śmierć pominęła, od tego prawa żadnego wolnym nie uczyniono, nawet i sam Zbawiciel nasz, będąc człowiekiem musiał śmierci skosztować.

W rękopisie BOss 207 fragment ten jest dalszym ciągiem refleksji, która po zakończeniu porównywania życia i bojowania skupiona jest na myśli, że nie ma nic pewniejszego nad śmierć, a ta z kolei prowadzi do spożytkowanego przez Sakowicza argumentu konsolacji<sup>17</sup>. Wygląda na to, że ksiądz Sakowicz stworzył prawdziwy labirynt, może nawet celowo zacierał „ślady” w miejscach łączenia tekstu. Rozszerzył przecież wprowadzenie i raczej świadomie przekształcił ostatnie zdania tematu „*militia est [...]*”. Jednak mowa, którą wypracował, mimo pozorów wzmocnienia tematu śmierci jako bojowania przez odniesienie go do kondycji żołnierza, właśnie w tym centralnym założeniu objawia swój najsłabszy punkt. Nastąpił tu dziwny zaiste splot znaczeń. Żywot żołnierski był podstawą podobieństwa, pozwalającą przez jakże szczegółową analizę rozpoznać prawa ludzkiej egzystencji, by wezwać zebranych do aktywnej walki i doradzić im błaganie o boską w niej pomoc. Przykładem zaś owej pomocy ma być zmarły rycerz, który „nie lutował wylewać krwi swojej, ścierając się mężnie z nieprzyjacielem ojczyzny naszej” – a skoro każdy przykład opiera się na podobieństwie, to jakże inna musi być wojna, która czyni zeń obraz Bożej opieki, a nie człowieka narażonego „na sztych”. Dwa obrazy wojny pojawiające się tu jako odniesienia są jak najbardziej tradycyjne i nawet prawdopodobne, ale włączone w jedną argumentację, przez swą nieprzystawalność i konieczność zaakceptowania

<sup>17</sup> W przekazie BK 1638 tekst stanowiący ten ciąg dalszy został zanotowany osobno, pod tytułem: „*In tanta rerum humanarum volubilitate nihil cuique caertum nisi mors*” (k. 52v.).

jako odniesienia dowodzenia dwóch różnych wizji rzeczywistości tracą na perswazyjnej sile oddziaływania.

Metoda rozparcelowania tekstu wzorcowego na łatwo poddające się przemieszczaniu całości tematyczne jest wyraźnie widoczna w *Rzeczy na pogrzebie*. Sakowicz rozpoczął ją parafrazą słów Psalmu 88 w. 49 („Czy jest ktoś, kto by żył, a śmierci nie zaznał, / kto by duszę swoją wyrwał z rąk Otchłani?”) i nawiązaniem do *Listu św. Pawła do Rzymian* (5,12: „[...] jak przez jednego człowieka grzech wszedł na świat, a przez grzech śmierć, w ten sposób śmierć przeszła na wszystkich ludzi, ponieważ wszyscy zgrzeszyli”), które posłużyły mu do wprowadzenia tematu powszechności i nieuchronności śmierci:

Który jest człowiek, który by żyjąc nie skosztował śmierci? Z przestępstwem pierwszego człowieka, noszącego w sobie naturę wszystkich ludzi, wyszedł wieczny i nieodmienny dekret śmierci na wszytek naród ludzki, który wszystkim rodzącym się konieczne wypełnić potrzeba.

k. B<sub>2</sub>v.

Kluczem do znalezienia wykorzystanego przez twórcę zbioru źródła jest wzmocniona podwójnym epitetem metafora: „wieczny i nieodmienny dekret śmierci”. Prowadzi ona wprost do oracji rozpoczynającej się właśnie takimi słowami:

Wieczny dekret i wyrok nieodmienny na wszytek naród ludzki wydany MMPP i Panie wszystkim tym, którzy się na ten świat rodzą, wypełnić potrzeba. Apelatcie tu żadne nie idą, ani dylatie, ani wymówki. Braku żadnego w personach nie masz, jedno zarówno wszyscy, kiedy czas i godzina zbieży, powinniśmy dług ten płacić, którego nam, a bez lichwy, do czasu tylko powierzono było.

BK 1638, k. 51v.

Mowa ta w kilku przekazach pojawia się jako anonimowy wzór retoryczny (rkps BJ 2568, k. 13v.–14; AHWil 1135, op. 2/67, k. 18v.–19; AHWil 1135 op. 2/40, k. 131–131v.). Co ważne, występuje tu niezależnie od wzorów przepisanych ze zbioru Sakowicza, ale znowu w rękopisie BK 1638 wskazuje istnienie autora: „Pogrzebowa rzecz P[ana] S.B.” (k. 51v.–52). Ten sam tekst przepisany został w 1650 roku w antologii tekstów dołączonej do wykładu retoryki (BJ 2568 I) pod nazwiskiem Jakuba Sobieskiego, z taką samą atrybucją jego początkowy fragment notuje rękopis BPAU Kr 1046<sup>18</sup>.

<sup>18</sup> Rkps BJ 5826 I, s. 223–225: „Tegoż [tj. Jakuba Sobieskiego] przemowa na pogrzebie szlacheckim”; BPAU Kr 1046, k. 383 v.: „Mowa przez J[ego] M[ości] Pana Jakuba Sobieskiego na pogrzebie jednego szlachcica”. Ponieważ wczesny okres działalności oratorskiej Sobieskiego właściwie nie jest uwzględniony w jego autorskich antologiach, trudno taką atrybucję wykluczyć.





We wszystkich odpisach, chociaż nie uwzględniono nazwisk, pozostały dość wyraźne sygnały związku tekstu z konkretną uroczystością żałobną, np.: „Rodzicielka jego naprzód, a potem IchMM Panowie Bracia i powinni wszyscy uprzejmie WM wszystkim przez mię, służyć przełożonego, dziękują” (BJ 2568, k. 14). Rozwinięcie przez Sakowicza metafory „dekretu” przez „dylacje, apelacje” potwierdza inspirację płynącą ze wzoru. Jednak dalej pojawiają się argumenty z przykładów dowodzące nieuchronności śmierci i moralistyczne, ostro sformułowane napomnienie, by o niej pamiętać<sup>19</sup>. I dopiero wtedy wyraźnie już autor powraca do przywołanej na początku mowy:

Druk	Rkps BK 1638, k. 51v.–52
Życia człowieczego krótkość mądrzy ludzie uważając bańkę na wodzie, jako prędko pokazującej się, tak prędko ginącej, upodobiali. Psalmista tysiąc lat tego życia pajęczyną, względem wieczności nazywa. A przedsię i tę krótkość życia naszego, gdybyśmy chcieli pomierzyć, nie wiem, jeślibyśmy dziesiątą część narachowali strawioną na służbie Bożej i na zarabianiu zbawienia naszego, połowicę bowiem żywota ludzkiego bierze sen i uspokojenie powszednie. Niemala też część dziecinnego i młodego wieku marnie nam schodzi. A ostatek wieku naszego w frasunkach, w kłopotach ziemnych i nieplodnych nadziejach ginie, owo zgoła punkt i termin żywota naszego tak mały jest, że ledwo się przyrównać może biednemu noclegowi w gospodzie jakiej niespokojnej, [z] której rad by się jako najprędzej biedny człowiek wyprawił.	A czas ten życia naszego na tym świecie rozmierzywszy taką krótkość w nim dawni mędrzy i filozofowie najdowali, że go bańce na wodzie, która w oczemgnięciu ginie równając, powiadali, że połowicę żywota ludzkiego sen i powszednie uspokojenie ludziom odejmuje. Część druga w młodych i niedojrzałych lecach marnie nam odchodzi. Trzecia, czwarta i dziesiąta w frasunkach, kłopotach i nieplodnych nadziejach bez pociechy ginie. A sam punkt i termin prawdziwego żywota naszego jest tak mały, że się równać może biednemu noclegowi w gospodzie jakiej niespokojnej, z której by się człek rad najprędzej wyprawił.

Jak widać, pomiędzy cytowane zdania wplótł Sakowicz dowód poparty autorytetem biblijnym i dodatkowy argument: przypomnienie o służbie Bożej – i tym razem uzupełnienia o wyraźnym zabarwieniu kaznodziejskim.

Wykorzystanie cytatu z jednego tekstu sąsiaduje bezpośrednio z fragmentem przejętym z innego, gdyż dalej pojawiło się przywoływane już miejsce z mowy na temat „*Militia est vita humana*” (zob. s. 228). Twórcę wzornika interesowały jednak nie tylko ogólne myśli, mogące znaleźć zastosowa-

<sup>19</sup> Możliwe, że i tutaj Sakowicz wykorzystuje dowody przez kogoś już opracowane, podobna refleksja np. w „Mowie pogrzebowej” rkps BOss 207, k. 365: „Nie masz nic pewniejszego nad śmierć, a nic niepewniejszego nad czas i godzinę śmierci. Nie wiem też, by kto na świecie był tak głupi i w rozum obrany, który by do siebie tego [...]”.

nie przy podejmowaniu właściwie każdego żałobnego tematu. Nie pogardził też opracowaniem toposu okoliczności śmierci, włączając go do końcowej, konsolacyjnej części przemowy:

Druk	Rkps BK 1638, k. 52
<p>[...] cieszymy się z tego, że w chrześcijańskiej na świecie wierze, świętej katolickiej żyjąc, chrześcijańsko też z przyjęciem najświętszych sakramentów żywota dokonał, <b>a dokonał żywota za powołaniem Pańskim, nie czasu plagi i gniewu Bożego</b>, któremu my podlegamy, abowiem powietrza morowego, postrachy od hord pogańskich, głody i inne plagi od Pana Boga napięte, wielki nam postrach czynią.</p>	<p>Sławnej pamięci nieboszczyk P N to ma przed nami, że się wprzód wyprawiał i fortunnie wyprawiał, bo nie w żadnych pogańskich zabobonach i odszczepieńskich błędach jako drugich wiele, ale w powszechnej katolickiej wierze. <b>Nie czasu plagi i gniewu Pańskiego, ale za powołaniem Bożym ustąpił</b> obłudnego świata kłopotów, a nastąpił na one wieczne radości, tamże nam plac i miejsce gotując. A to się on już nic więcej frasuje, a nas tu pozostałych rozmaite frasunki i niedostatki smęcą, głody, choroby, powietrza morowe trwożą. Mordy pogańskie i rozmaite niebezpieczeństwa pomstą Pańską grożą za nieprawości nasze.</p>

Skrót, cytat i parafraza łączą się tu ze sobą. Jednak Sakowicz dokonał jednej znaczącej zmiany, a mianowicie: zrezygnował z polemicznej wymowy argumentu, wybierając spokojniejszy kaznodziejski ton.

Mowa skomponowana przez księdza rektora z wykorzystaniem przynajmniej dwóch różnych tekstów wzorcowych – choć po rozpoznaniu metody można podejrzewać, że co najmniej i pozostałe *loci communes* wprowadzone do oracji miały swoje historycznie wcześniejsze realizacje – jest w porównaniu z oracją historyczną bogatsza pod względem tematycznym. Bogatsza w tym sensie, że kaznodzieja wprowadza wiele różnych refleksji związanych z tematem śmierci. Dowodzi tezy, że śmierć jest powszechnym prawem, że nie ma przed nią ratunku, że głupotą ludzką jest niepamięć śmierci, że życie ludzkie jest krótkie, że śmierć jest nieuchronna i trzeba ją dlatego znosić cierpliwie, wreszcie że serce człowiecze musi odczuwać żal. Zdaje się więc gromadzić szczególnie obfity, ale różnorodny materiał inwencyjny. W ten sposób całkowicie zatracą spójność, jasność i celowość dyspozycyjnego ukształtowania myśli historycznego tekstu. Celowość widoczną w łączeniu ich przez konsekwentne wprowadzanie metafor ruchu, drogi i podróży: na początku „czas i godzina bieży”, części ludzkiego życia „odchodzą” i „giną”, człowiek z gospody życia chce się „wyprawić”, śmierć to „wyjazd pewny”, zmarły już „się wyprawił” i przygotowuje miejsce pozostałym – wszyscy więc uczestnicy w tę ludzką peregrynację zostają włączeni. Kolejne refleksje w sposób konieczny wyrastają z siebie, u Sakowicza jedynie są obok siebie zestawione.

Zbiór przemów weselnych i pogrzebowych Sakowicza zdawał się dotąd całkowicie przynależeć do jego autora jako dzieło złożone z wzorcowych, napisanych na potrzeby edycji tekstów. Wskazanie trzech oracji, w tym dwu o charakterze historycznym, przechowanych w rękopiśmiennej tradycji, które autor wykorzystał, pokazuje jednak, że nawet ten pierwszy, dość ubogi wzornik retoryczny, sytuował się znacznie bliżej współczesnej praktyki oratorskiej. Sakowicz pozostaje nadal twórcą swoich wzorcowych tekstów, ale twórcą korzystającym z technik imitacji jako skutecznego narzędzia oratorskiego. Są to techniki najprostsze, sprowadzające się najczęściej do przejmowania z cudzych tekstów gotowych argumentów, cytatów. U ich podstaw leży praktyka wykorzystywania *loci communes* – gwarantowana ogólnością myśli ich szeroka stosowalność. Jednocześnie na takim tle jeszcze wyraźniej zarysowują się charakterystyczne dla autora inklinacje kaznodziejskie.

Wydrukowane na karcie tytułowej zbioru określenie: „wszelkiego stanu i kondycyjej ludziom wielce potrzebna” jest przede wszystkim zaleceniem go czytelnikom. W istocie odbiorcą oracji pozostaje jednak głównie stan szlachecki (mieszczkański może o tyle, o ile do zwyczajów stanu wyższego aspiruje). To prawda, że – jak pisze Trębska – trudno sobie wyobrazić zastosowanie wzorców opracowanych przez księdza Sakowicza w kręgu senatorskim, ale i bohaterami przemów, i potencjalnym audytorium byli jednak przedstawiciele stanu szlacheckiego<sup>20</sup>. Poza jawną deklaracją autora uczynioną w ostatniej oracji (*Przemowa na pogrzeb szlachecki...*) i konsekwentnym zwracaniem się do „Miłościwych Panów” dowodzą tego liczne wzmianki w tekstach. Przecież laudacja młodzieńca z pierwszej mowy weselnej pokazuje tego, kto spędził „pierwsze lata swoje w naukach uczciwych, a potem na posługach Rzeczypospolitej”, który wybiera żonę, kierując się zaleceniami: „podobnego sobie w godność, w urodzeniu, w zawołaniu”, bo „nalepsze takie małżeństwo, w którym równy z równą się łączy”. W *Dziękowaniu po ślubie* wprost powołuje się na szlachecką koncepcję trwania rodu („Takiego dom, herby, familie ustać muszą. Kto żony nie ma [...]”), w mowach żałobnych istotnie pochwalana jest szczególnie postawa chrześcijańska zmarłych, nie całkiem jednak nawet do obrazu ubogiego szlachcica pasuje „ważenie kosztu na ozdobę domu Bożego i na fundowanie szkoły” (k. B<sub>4</sub>v.). Może istotnie ze względu na kaznodziejskie przesłanie najwierniejszym czytelnikiem *Przedmów aktom weselnym i pogrzebowym służących* byłby „ktoś podobny do samego Sakowicza”, ale to nie znaczy, że nie był nim głównie szlachcic. Zainteresowanie zbiorem Sakowicza, przedstawiciela sta-

---

<sup>20</sup> M. Trębska pisze: „Czytelnikiem *Przedmów...* miał być nie, jak twierdzi Barłowska, szlachcic (dodajmy: osoba świecka), ale ktoś podobny do samego Sakowicza: duchowny wykorzystujący swe umiejętności oratorskie na weselach i pogrzebach mieszczan i uboższej szlachty”. E a d e m: *Staropolskie szlacheckie oracje...*, s. 296.

nu rycerskiego i to kogoś bliskiego środowisku dworskiemu, poświadcza przepisanie go w całości w księdze oratorskiej (AHWil 1135 op. 2/40). Brak udokumentowania innych odpisów może być po części konsekwencją ograniczonej liczby źródeł bliskich mu czasowo, jak i wyparcia zbioru przez doskonalsze, nowsze opracowania.

\*       \*       \*

Już w 1625 roku, a więc jeszcze przed ukazaniem się wznowienia dziełka Sakowicza, pojawiła się na rynku wydawniczym kolejna propozycja zbioru oratorskiego: *Przemowy weselne i pogrzebowe* wytłoczone przez krakowską oficynę Antoniego Wosińskiego po raz pierwszy w roku 1625, a następnie jeszcze w latach 1626, 1628, 1630 i 1633<sup>21</sup>. Jest to zbiór dużo bogatszy w materię oratorską. Składa się nań dziewięć przemów weselnych: przy oddawaniu prezentów weselnych (4, w tym trzecia w imieniu małżonka), oddawanie panny i podziękowanie za pannę, na przyjazd pana młodego, dziękowanie za wychowanie i dziękowanie za pannę w łożnicy, a także otwierający część pogrzebową list *Zapraszanie na pogrzeb* i dwie mowy żałobne: kondolencja od gości (*Oracyja na pogrzeb*) i dziękowanie od rodziny (*Dziękowanie po pogrzebie*). Bardziej rozwinięte i ujawniające wyższe aspiracje twórcy zbioru jest też pomieszczone na karcie tytułowej zalecenie: „z wielką pilnością są złożone i każdemu politykowi barzo potrzebne i pożyteczne”. Projektowanym odbiorcą wzorów retorycznych miałby więc być każdy człowiek „polityczny”, czyli ten wyróżniający się z ogółu możliwych czytelników swoją dwornością i ogładą. Jednak przedstawiony w kolejnym zalecającym dzieło zdaniu argument uzasadniający przypisywaną mu potrzebę i pożytek nieco ten obraz komplikuje:

Stądże co tu przeczytasz, łatwie sobie w pamięć wbić będziesz mógł i na obfitsze przedmowy ku przyozdobieniu swej rzeczy (gdyć sie trafi publice a choć i *privatim* mówić) sposobisz sie.

k. tyt.

Została tu zastosowana perswazyjna strategia polegająca na ukrywaniu rzeczywistego przeznaczenia zbioru dla niezbyt wprawnych mówców skryta pod pozorem dostarczania jedynie pomocy w doskonaleniu umiejętności przemawiania. Łatwość zapamiętania, kusząca potencjalnego czytelnika propozycją zdobycia sprawności krasomówczej bez żmudnego ćwiczenia, a przez proste odtwarzanie i powtarzanie, stoi bowiem w niejakiej sprzeczności z dążeniem do obfitszego i ozdobniejszego przemawiania, otwierającego perspektywę zdobywania krasomówczego mistrzostwa. Oprócz ak-

---

<sup>21</sup> Wydania zestawia M. Trębska. Zob. *ibidem*, s. 296–297.

centów zalecających dzieło już na karcie tytułowej, funkcję jednania czytelnika pełni też krótka przedmowa *Do łaskawego Czytelnika* umieszczona na jej odwrocie. Tym razem jego życzliwość autor stara się pozyskać, stosując sprawdzoną strategię *ab nostra persona*, sprowadzającą się do zestawu tradycyjnych argumentów afektowanej skromności. I tylko jako jeden z nich należy czytać solenne zapewnienie<sup>22</sup>:

A iż przystąpiła do tego niektórych uprzejma wola (która u mnie jest wielce ważna), abym te krótkie oracyjki, *ad praelium*, podał, a przyjacielowi z żądania przystojnego wymówić się nie godzi, przeto się chciał w tej mierze powolnym pokazać.

W praktyce mogło się kryć za nim z powodzeniem podejmowane przez krakowskiego typografa rozpoznanie zapotrzebowania rynku na wydawnictwa o charakterze popularnym, w tym przypadku poradnikowym, nastawionym na „pożyteczne ćwiczenie” (k. tytułowa v.)<sup>23</sup>.

Pomocą dla mówcy było na pewno zaprezentowanie różnych odmian oracji, które odpowiadały wszystkim ważniejszym momentom rodzinnych uroczystości. W kompozycji skromnej części pogrzebowej układ przykładów ilustrował przebieg wydarzeń, w części weselnej takiego porządku nie zachowano. Już samą długością wyróżniają się w niej trzy mowy, związane ze szczególnie ważnym momentem wesela, jakim było symboliczne oddawanie panny mężowi. To właśnie jedna z nich: *Dziękowanie w łożnicy za pannę*, rozpoczynająca się od słów: „W społeczności tej naszej życia ludzkiego baczny każdy człowiek [...]” została przez Trębską zidentyfikowana jako poddana niewielkim przekształceniom oracja z wesela Krzysztofa Chodkiewicza z Elżbietą Kiszczanką<sup>24</sup>. Był to tekst bardzo popularny, jak wskazują kolejne jego kopie w rękopisach: BOss 3563 II, k. 79v.–81; BUW 50, k. 249–250; AHWil 1135 op. 2/46, k. 283–285; AHWil 1135 op. 2/40, k. 10v.–11, w tym szczególnie cenny, bo wskazujący mówcę odpis w rękopisie BCz 1881 I, s. 203–296: „Dziękowanie za Jejmość Pannę Kiszczankę od JMci Pana Chodkiewicza, koniuszego WKsL przez JMP Stefana Paca, pisarza WKsL”. Przywołanie urzędu sprawowanego przez Paca pozwalałoby możliwy czas wygłoszenia mowy zamknąć w latach 1615–1625 (daty druku, urząd sprawował do 1630 roku), a ponieważ określany najczęściej jako ko-

---

<sup>22</sup> E. R. Curtius: *Literatura europejska i łacińskie średniowiecze*. Tłum. i oprac. A. Borowski. Kraków 1997, s. 92. Autor podaje przykłady Cyncerona (*Orator*), Wergiliusza (*Georgiki* III, 41), Pliniusza mł. (*Listy* I, 1) i Sidoniusa (*Epistulae* I, 1).

<sup>23</sup> Zob. Wosiński Antoni. W: *Drukarze dawnej Polski od XV do XVIII wieku*. T. 1: *Małopolska*. Cz. 2: *Wiek XVII–XVIII*. T. 1. Red. J. Piwożyński. Kraków 2000, s. 656–671.

<sup>24</sup> M. Trębska: *Staropolskie szlacheckie oracje...*, s. 298–299. Autorka wskazuje dwa przekazy: rkps BOZ 823, k. 145v.–148 i BK 1195, k. 110v.–112.



niesz Chodkiewicz pojawia się też jako chorąży litewski (AHWil 1135, 2/40), można okres ten ograniczyć do lat 1615–1623 (w tym roku postąpił na chorążostwo), co potwierdza wspartą przypuszczalną datą ślubu hipotezę Trębskiej, że oracja powstała około 1618 roku<sup>25</sup>. Nie jest to jedyny przykład wykorzystania przez Wosińskiego autentycznej oracji.

Pierwsza mowa pogrzebowa – *Oracyja na pogrzeb* również znana jest rękopiśmiennej tradycji. Z niewielką przestawką w incipicie występuje w kilku rękopisach: BK 318, k. 261–263v.; BK 1638, k. 49–49v.; AHWil 1135 op. 2/40, k. 85–85v. i BK 1195, k. 188–188v. Trzy przekazy podają informacje o okolicznościach historycznych. Zgodne są w określeniu osoby zmarłego – pana Komorowskiego, dworzanina JKM „zabitego w potrzebie”, jednak różnią się co do autorskiej atrybucji: w zapisie BK 1195 mówcą jest Tomasz Zamoyski, w dwu pozostałych rękopisach kórnickich – Szczęsny Kryski<sup>26</sup>. Ta okoliczność została w tekście przywołana: „[...] zniść w oczach pańskich, zniść na widoku ludzkim, *in theatro Reipublicae* [...]”. Jednak nawet tak wyraźne odniesienie do rzeczywistości nie skłoniło Wosińskiego do wprowadzenia jakichkolwiek zmian redakcyjnych. W odróżnieniu od weselnej mowy Paca, w której nie tylko pomijał zbyt jawne odwołania do biografii bohatera, ale też sygnalizował możliwość rozwijania laudacji pana młodego i jego rodu („w dziele rycerskim, abo inszym etc.”, „by starożytnej familiej ozdób, zasług, zachowania, krewności nie był wiadom etc.”), tekst żałobny wprowadził w całości. Ze względu na odmianki tekstowe nie można uznać żadnego z odnalezionych przekazów rękopiśmiennych za jego bezpośrednie źródło, choć na pewno trzy z nich (BK 1638, BK 318 i BK 1195) reprezentują wspólną z drukiem rodzinę. Inne rozgałęzienie tradycji dokumentuje natomiast rękopis AHWil 1135 op. 2/40, prócz kilku miejsc inaczej opracowanych stylistycznie, najciekawszą różnicą jest występowanie w tekście mowy łacińskich sentencji. Na samym początku mowy, jako potwierdzenie słów, że każdy „umrzeć musi” pojawia się cytat z *Listu św. Pawła do Hebrajczyków* (9,27): „*Statutum est hominibus semel mori*”. Natomiast epilog oracji, mówiący o ludzkiej niemożności wskrzeszenia zmarłego, zamyka zdanie z *Astronomiconu* Marka Maniliusza (ks. 4, w. 14): „*fata regunt orbem, certa stant omnia lege*”. Jak pokazują inne mowy żałobne Feliksa Kryskiego, nie stronił on od klasycznych erudycji. Natomiast w przekazach rękopiśmiennych to one właśnie często ulegały przekształceniom lub po prostu były po-

---

<sup>25</sup> Ibidem, s. 298.

<sup>26</sup> Rkps BK 1195: „Mowa Jmci Pana Tomasza Zamoyskiego, kanclerza koronnego na pogrzebie Pana Komorowskiego, dworzanina JKMci, zabitego w potrzebie”; rkps BK 318, k. 261–263v.: „Przemowa tegoż przy pogrzebie Pana Komorowskiego, dworzanina JKM”; rkps BK 1638, k. 49–49v.: „Tegoż mowa na pogrzebie jednej zacny osoby młodej”, autorstwo Kryskiego poświadczał też nieistniejący rękopis BOK 290, s. 373.

mijane. Za to mowa całkowicie ich pozbawiona dobrze wpisywała się w koncepcję zbioru Wosińskiego dla potrzebujących pomocy mówców, we wszystkich przykładach znalazła się przecież tylko jedna łacińska sentencja o dobrej żonie<sup>27</sup>.

Dość skomplikowany okazuje się jeszcze status mowy *Przy wydaniu panny*. W postaci wydrukowanej przez Wosińskiego nie ma ona swego rękopiśmiennego odpowiednika, a jednak można go wskazać przez rozpoznanie zaskakującej budowy tekstu. Oracja ta posiada rozbudowany wstęp, składający się wyraźnie z dwu tematów: pierwszy z nich to tradycyjna skromność mówcy, drugi – konieczność chwalenia małżeństwa jako rzeczy „wielkiej i zacnej”. Jak pokazuje proste zestawienie z tekstem pochodzącej najprawdopodobniej od drukarza przedmowy *Do łaskawego Czytelnika*, praktyczny twórca zbioru wykorzystał opracowany przez siebie tekst dwukrotnie:

<i>Do łaskawego Czytelnika</i>	<i>Przy wydaniu panny</i>
A iż przystąpiła do tego niektórych uprzejma wola (która u mnie jest wielce ważna), aby te krótkie oracyjki, <i>ad praelium</i> , podał, a przyjacielowi z żądania przystojnego wymówić się nie godzi, przeto się chciał w tej mierze powolnym pokazać. O łasce zaś wszystkich dobrych a mądrych to trzymam, że się tą niebiegłością moją najmniej nie obrażą [...].	Iż rzeczy znaczne wymowy mądrej i wielkiej biegłości potrzebują, przeto ja, czując w sobie tych rzeczy niedostatek, życzyłbym sobie tego, aby onę mnie zaleconą na tym miejscu, kto inszy w umiejętności dobrze opatrzony, odprawował. Ale iż do tego przystąpiła wola N, która u mnie jest wielce ważna, ażebym to na się przyjął, a przyjacielowi z żądania przystojnego wymówić się nie godzi. Przeto się chciał w tej mierze powolnym pokazać. O łasce zaś wszystkich to dzierzę, że się mądre rozsądki niebiegłością moją najmniej nie obrażą.

Następujący dalej właściwy wstęp pozwala wskazać dwa rękopiśmienne zapisy (BOss 4502, k. 55 i BRacz, 24 k. 79v.) mowy, rozpoczynającej się od zdania:

Chwalebny a zgola z dawna od ludzi mądrych jest ten wzięty zwyczaj, rzeczy wielkie i znaczne zalecać i wysławiać, aby tym sposobem Pan a Stworzyciel nasz był w nich uwielbiony [...].

k. B<sub>2</sub>

Chwalebny a z dawna od ludzi mądrych wzięty jest zwyczaj, rzeczy wielkie i znaczne wysławiać i zalecać, aby tym sposobem Pan a Stworzyciel nasz był w nich uwielbiony [...].

rkps BOss 4502, k. 55

<sup>27</sup> *Quod uxor bona non solum oculis sed et auribus est intelienda.*

W całym tekście występują drobne odmianki stylistyczne, jednak istotnie różni się zakończenie obydwu przemów. W obu pojawia się konwencjonalny temat pouczenia o obowiązkach małżonka, jednak w rękopisie mowa na nim się kończy, w druku towarzyszy mu formuła oddawania i życzenia:

Druk	Rkps BOss 4502, k. 55v.
[...] przeto dzierżąc o WM, że wielkim uważeniem do tego ś[więtego] sakramentu stanu małżeńskiego przystępować raczysz i to coś powinien małżonce swej na potym w cale chować będziesz, tę uczciwą panienkę, skarb swój wielki, nad który w rzeczach swych nic droższego i zacniejszego nie masz przez mię przyjaciela swego za małżonkę oddaje. Pana Boga prosząc, żeby w tym stanie z łaski swej ś[więtej] błogosławić a w dobrym zdrowiu i wszech radosnych pociech rozmnożeniu na czasy jak nadalsze chować raczył. Ażebyście dziatki dziątek swych oglądali, żeby sie wszelkie sprawy wasze obracały ku czci a ku chwale Bożej a N ku pociesze wielkiej, co racz zdarzyć Panie a Stworzycielu nasz.	[...] przeto JM trzymając i mocno będąc upewniony o WM, że[ś] z wielkim uważeniem do tego ś. sakramentu stanu małżeńskiego przystąpić raczył i to coś powinien małżonce swej na potym w cale chować będziesz, tę uczciwą panienkę a miłą córkę swoją, połowicę pociech swoich przez mię przyjaciela swego za małżonkę oddaje oraz z niem[?] błogosławieństwo Boże na WMciów wliwając, obiecuje też to sobie po WM, że WM uważwszy z jakich rąk i jakiego <domu> i z jakimi przymiotami bierziesz sobie przyjaciela za małżonkę, że ją też według tego będziesz umiał szanować i poważać.

Obydwie wersje są zgodne z konwencją gatunku i obydwie spójne myślowo, choć nietrudno wyobrazić sobie kontynuację tekstu rękopiśmiennego w postaci życzeń. Jednak mało prawdopodobne wydaje się, by kopista przepisał tekst mowy z druku, odrzucając metatekstowy wstęp i dopisując własne zakończenie. Całkiem nieprawdopodobne, by zrobiło to dwóch kopistów niezależnie od siebie<sup>28</sup>. Może się raczej rodzić podejrzenie, że Wosiński nie tylko drukował w swym zbiorze autentyczne oracje, ale też posłużył się będącymi już w obiegu rękopiśmiennymi tekstami wzorcowymi. Drobnej poszlaki na poparcie takiej hipotezy dostarcza zestawienie kolejnej jego oracji weselnej: *Od młodzieńca* z przekazami mowy z manuskryptów o incipicie: „Każdemu człowiekowi noszącemu na sobie obraz Boży [...]”. Mowa ta weszła do obiegu rękopiśmiennego za pośrednictwem druku, czego dowodem są np. jej kopie w rękopisach AHWil 1135 op. 2/40, AHWil. 2/30, BN 6640 III, ale zachowały się też przekazy nieco odmienne, w których pewne zdania można potraktować jako streszczenie wersji drukowanej, natomiast zgadzają się ze sobą w nieznanym drukowi szczególe: osobą przywoływaną

<sup>28</sup> Przekaz BRacz 24 zawiera ten sam wstęp, z jeszcze innymi wariantami stylistycznymi i drobnymi amplifikacjami, np.: „W monarchiej greckiej Rzplita Ateńska była barzo sławna nie tak sama od siebie jako stąd, że ją Solon, człowiek dziwnie wielkiej mądrości, ostrego i bystrego dowcipu stanowił”, ale od słów: „Takowy jest stan święty małżeński [...]” jest to już inna oracja.

w mowie, także adresatką podziękowań i życzeń jest kobieta (BK 1195, k. 107–107v.; AHWil 1135 op. 2/46, k. 275–275v.; BOZ 823, k. 136–137). Sytuacja taka mogła mieć miejsce tylko w przypadku nieobecności ojca lub opiekuna panny. W funkcjonowaniu mowy jako wzoru retorycznego zastąpienie typowego, męskiego adresata byłoby niezgodne z dążeniem do uogólnienia przez zacieranie specyficznych okoliczności. Być może więc ten drobny szczegół, będący echem zagubionej w przekazach historyczności tekstu dowodzi, że krakowski drukarz i w tym wypadku posiłkował się w przygotowywaniu swego dziełka tym, co już było praktycznie sprawdzone i wcześniej wykorzystane<sup>29</sup>. Nie zawsze przy tym zachowywał w druku należyta staranność, czego dowodzi na przykład częściowe tylko zastąpienie „matrony cnej” w *Dziękowaniu po pogrzebie* formami rodzaju męskiego, z oczywistą szkodą dla logiki tekstu<sup>30</sup>.

\*       \*       \*

Podobnie jak druk Wosińskiego wyparł z rynku zbiorów Sakowicza, tak sam został zastąpiony przez bogatszą i staranniejszą propozycję wydawniczą Marcina Filipowskiego. *Spiżarnia aktów rozmaitych, które się przy zalogach, weselach, bankietach, pogrzebach i tym podobnych inszych zabawach świeckich odprawować zwykły* już przez metaforyczny tytuł, znany także ze szlacheckich kodeksów rękopiśmiennych, wpisywała się w domową, oswojoną przestrzeń i wskazywała bogactwo, różnorodność oraz łatwą dostępność materii jako ważne cechy tego poradnikowego druku<sup>31</sup>. Zaprojektowaną przez twórcę zbioru metodę jego spożytkowania przez „wszystkie zobopólnie stany świeckie, tak szlacheckie jako i miejskie, a zwłaszcza młodzież” prezentowała przemowa *Do Czytelnika*, a w pierwszym wydaniu również list dedykacyjny do Aleksandra Wielowiejskiego<sup>32</sup>. Zasady, którymi kierował się Filipowski podejmując dzieło, syntetycznie ujmowały cytowane przez niego sentencje z *Adagiów* Erazma z Rotterdamu: *Non ex quovis ligno sit Mercurius*<sup>33</sup> i *Bukolik* Wergiliusza: *Non omnia possumus omnes* (8, 63) oraz polskie przysłowia: „Nie z każdego żaka bywa ksiądz. Nie każdy też z ręką-

---

<sup>29</sup> Jako bardziej skomplikowane, mniej prawdopodobne jest wytłumaczenie, że tekst wzorcowy z druku stał się podstawą dla jakiejś mowy historycznej, a ona z kolei w dalszym obiegu rękopiśmiennym została uwzorcowana, a wszystko to musiało się dokonać jeszcze w pierwszej połowie XVII wieku.

<sup>30</sup> Mowa tu w poprawnej pod tym względem wersji znajduje się w rkps. AHWil 1135 op. 2/40, k. 89.

<sup>31</sup> Zawartość części weselnej i rolę komentarzy wydawcy dokładnie omawia M. Trębska: *Staropolskie szlacheckie oracje...*, s. 300–302.

<sup>32</sup> Zob. M. Barłowska: *Przedmowy w staropolskich zbiorach oratorskich (1 poł. XVII w.)...*, s. 73–75 i M. Trębska: *Staropolskie szlacheckie oracje...*, s. 302–304.

<sup>33</sup> Dokładnie: „*Ne e quovis ligno Mercurius fiat*” II, 5,47.

wa słowo może wytrząść”. A metodę działania prezentowała obrazowo metaforyka pośrednio przywołująca imitacyjne wskazania Lipsjusza<sup>34</sup>:

Łatwiej jako eksperienycja uczy z gotowych drzew budować, o nie się nie starając. Łatwiej gdy gotowe wapno, cegła albo kamienie i insza materija murować.

k. A<sub>3</sub>v.

Pożyteczność zbioru rysowała się szczególnie wyraźnie na tle przedstawionej w dedykacji konieczności sprostania wymogom specyficznych, polskich obyczajów:

Miedzy tym wszystkim w pięknej i szczęśliwie kwitnącej polityce, naszej Koronie Polskiej upatrzyłem ten osobliwie częsty obyczaj, że dobry i piękny polityk wielu rzeczy tak *in conversatione et societate publica*, jako też i w zobopólnego przyjaźniej nabywania sposobach, tak słowy jako i mową zwykł się zabawiać.

k. A<sub>2</sub>v.

Poradnikowo nakierowany zbiór w deklaracjach jego twórcy wyrastać miał wprost z praktyki oratorskiej, Filipowski w związku z nią określił też swoją rolę:

Widząc jednak, jakom wyżej namienił, że nie wszystkim wszystko dano, to, co *in usu* polityków częstokroć się znajduje, krótkom zebrać umyślił.

k. A<sub>2</sub>v.

Jak się okaże, trzeba będzie nie tylko z całą powagą przyjąć deklarację Filipowskiego o wykorzystaniu współczesnych tekstów oratorskich, ale także i to, że powoływał się na mowy kopiowane „częstokroć”.

Najliczniej reprezentowane są w *Spiżarni aktów rozmaitych...* mowy upominkowe. Najpierw są to trzy mowy przy oddawaniu upominków od pana młodego (k. B<sub>2</sub>v.–B<sub>3</sub>), opatrzone rozszerzającym ich zastosowanie komentarzem:

Te wszystkie mowy mogą być dyrygowane przy różnych chęci od pana młodego ofiarowaniu i przy jakimkolwiek upominków abo podarunków oddawaniu, mogąc stosować upominków skutek i istotę, jako się niżej napisze.

k. B<sub>3</sub>

---

<sup>34</sup> Por. I. Lipsius: *De consilio et forma nostri operis*. W: I d e m: *Politicoꝝ sive Civilis doctrinae libri sex*. Lugundi Batavorum: Officina Plantiniana, 1589, s. 6.

Towarzyszą im dwa podziękowania w imieniu panny. Jako odrębne kategorie upominków występują symboliczne prezenty: marcepan – po dwie mowy przy oddawaniu i podziękowaniu oraz wieniec – dwa oddawania, pięć przemów poświęconych jest ogólnie upominkom weselnym (4 oddawania i 1 dziękowanie), a wreszcie pojawia się cały „wykład upominków różnych [...]” zawierający nie tylko pełne mowy, ale i erudycyjne fragmenty (aż 10). Jednocześnie mowy upominkowe należą do tej kategorii oracji związanych z weselem, które poza sytuacjami, gdy był dokumentowany cały przebieg uroczystości i występowały w postaci serii, stosunkowo rzadko były utrwalane jako historycznie osadzone teksty. Już zidentyfikowane przez Małgorzatę Trębską *Drugie oddawanie marcypanów*, będące nieco zmienioną wersją mowy Andrzeja Moskorzowskiego przy oddawaniu marcypanów dobrze ilustruje to zjawisko. Tylko w trzech przekazach związanych ze środowiskiem arianskim (BK 1195, BOZ 823 i AHWil 1135 op. 2/46) zachowało się nazwisko mówcy, natomiast aż w ośmiu wypadkach, niebędących odpisami z druku, mowa była kopiowana w postaci wzoru (zob. rozdz. V). Mimo to można wskazać jeszcze jeden przypadek wprowadzenia przez Filipowskiego do tej kategorii wzorów tekstu autentycznego.

Przez zestawienie krótkich tekstów *Mowy przy oddawaniu upominków od pana młodego* i „Oddawania upominków JMP Sobieskiego od JMP Mniszka żonie jego” zapisanego pod jego nazwiskiem tylko w rękopisie BUW 50, k. 245v., a w dwu innych anonimowo (BOss 4502, k. 32 i BRacz 24, k. 82v.) widoczne staje się nie tylko przejęcie, ale i jego metoda:

Druk	Rkps BUW 50, k. 245v.
<p>Wiadoma rzecz jest, mnie wielce Miłościwa Panno, że jeden drugiemu nic tak drogiego darować nie może, jako sam siebie, a zwłaszcza tam, kędy się abo równość, abo też różność jakakolwiek znajduje. Tak się upodobało Stwórcy Najwyższemu, że dawszy jednemu człowiekowi w moc to wszystko, co oko jego zajrzeć może, nic mu zacniejszego nad zdrowie i żywot nie darował. Inszego i większego na ten czas upominku Jego Mość WM Miłościwej Pannie posłać nie mógł nad ten, który czasu niedawnego z nieomylnych pewnie wyroków Bożych ofiarował. Serce bowiem, które oraz i wodza, i pana tak srogimi ślubami związało, oddał WM MM Pannie i WM MP po Jego Mości nic milszego i równej miłości znaku nie potrzebujesz i jemu co większego oświadczyć niepodobna. Ale</p>	<p>Równy równemu i największy najmniejszemu nic tak drogiego ani tak miłego dać nie może, MMP, jako samego siebie. Tak sam Najwyższy Twórca mieć chciał, jednemu dawszy w moc człowiekowi, co oko jego zażrzeć może. Tak i przyrodzenie, najpierwszy nasz bakalarz oraz wszystkich wyćwiczył. I WM MMP nie spodziewać się większego od JM upominku nad ten, który WM MMP z niepoliczonych Boskich wyroków dnia wczorajszego ofiarował. Serce bowiem, które oraz i wodza, i pana, tak srogimi związawszy ślubami oddał WM MMP i WM też MMP po JM nic milszego, z równy miłości znaku, nie potrzebujesz i jemu nad to już więcej oświadczyć niepodobna. Ale w takowem już związku że tam chętnie wszystko co ma oddał, stąd przyszło mu i te upominki przez mię WM</p>



w takowym już związku raz sam siebie oddawszy, przyszło mu i te upominki przez mię WM M Panno ofiarować, z jakim afektem, z jaką życzliwością serce, które już WM oddał, świadkiem jest i sędzią, zachym że od WM MP wdzięcznie będą przyjęte nie wątpimy.	ofiarować. Z jakim afektem, z jaką życzliwością, swojeż serce, które już WM jest, świadkiem i sędzią oraz czyni, uprzejmie tegoż życząc, aby ten, który WM MMP za wolą swoją świętą w to nierozdzielne związał towarzystwo hojną łaską, szczodrobliwymi dobrodziejstwami, obfitymi pociechami przy dobrym zdrowiu na długo trwałe czasy obmyślał.
--	---

Przekształcenie początku oracji nosi wszelkie cechy zacierania śladów i to ze stratą dla wartości tekstu. Twórca poradnika wybrał bezpośrednie powołanie się na *opinio communis* („Wiadoma rzecz jest [...]”) w miejsce znacznie dobitniejszego, zabarwionego paradoksalnie i wyolbrzymionego przez powtórzenie twierdzenia. Nie chciał jednak całkowicie z niego zrezygnować i streścił je, pozbawiając elokucyjnego kunsztu, a czyniąc zeń dodatkowe wyjaśnienie. Zamiast zwartej konstrukcji zeugmy z akcentem logicznym padającym na końcu powstało niejasne myślowo, a nawet nielogiczne – przez „a zwłaszcza” – zdanie. Kolejna nielogiczność pojawia się na samym końcu, z niewiadomych powodów mówca, który się wcześniej ujawnił: „przez mię” i który wie, że „sędzią” uczuć będzie serce małżonka, już pannie oddane, zapomina o tym i w imieniu zbiorowości, nawet nie pana młodego, prosi ją o życzliwe przyjęcie darów. Inne niż u Sobieskiego zakończenie zostało przez Filipowskiego dość mechanicznie dołączone. I chyba nieprzypadkowo kolejna *Mowa przy oddawaniu upominków* kończy się bardzo podobnie jak autentyczna oracja z wesela Mniszcha: „[...] życząc, aby ten, który serce jego WM Miłościwej Pannie dyrygował, hojną łaską szczodrobliwymi dobrodziejstwami, obfitymi pociechami na czasy pomyślne obmyślał”. Wygląda więc na to, że autentyczny tekst został przez Filipowskiego spożytkowany w całości, ale w dwu sąsiadujących ze sobą wzorach.

W przypadku kilku jeszcze mów upominkowych, co prawda nie da się w pełni odtworzyć okoliczności ich powstania, ale istnieją przesłanki wystarczające do uznania ich za teksty kiedyś historyczne. Rozpoznanie przez Trębską we wzorze o incipicie „Sam to tak zwyczaj niesie [...]” mowy upominkowej Andrzeja Moskorzowskiego pozwala z dwu tekstów opublikowanych przez Filipowskiego ułożyć historyczną parę – oddawanie i dziękowanie za upominek. Chociaż „odkonkretniony i traktowany jako wzór retoryczny” tekst oddawania marcepanów przez Moskorzowskiego wydrukowany pod tytułem *Drugie oddawanie marcypanów* zachował to, co w nim najciekawsze, czyli humorystyczne odniesienie do okoliczności czasu. One to stanowią szczególne uzasadnienie ofiarowania prezentu i wyraz życzliwości ofiarodawcy:

Więc i te chwile wyciągają i powinność sama każe na złość tym czasom dzisiaj pokwaszonym, gdy post na stole, mięsopust nadchodzi, a z tej wicherzy kapłona już z stołu wypycha, żeby na odsiecz słodkości osobne przyniesione były, które k'woli ochronienia zdrowia są urobione.

k. B<sub>4v</sub>.

Mówca wygłaszać musiał przemowę w „ostatki”, co potwierdzają opatrzone nazwiskiem Moskorzowskiego przekazy rękopiśmienne<sup>35</sup>. Pośród wydrukowanych przez Filipowskiego podziękowań (na k. C–Cv.) znalazła się *Mowa przy dziękowaniu za marcypany od panny* rozpoczynająca się od słów „Dobrze to był niektóry z mądrych powiedział mój Mości P[anie], że miłość jest jako magnes [...]”. Podziękowanie to najwyraźniej jest też przeznaczone do wygłoszenia w ostatki:

Jej Mość Panna N jako z przestrachu śledzia z kapustą obaczywszy, nie może jedno wdzięczna być tej chęci JM, a przy tym jej znaki wdzięcznie przyjmować, że ja Jego Mość i przy Mięsupuście jeszcze zachować chce i potraw grubych broniąc skazy żołądka Jej Mości przestrzega [...].

k. Cv.

Mowa ta aż w sześciu przekazach rękopiśmiennych zapisywana jest bezpośrednio po tekście oddawania marcypanów w ostatki, poświadczonym jako mowa Moskorzowskiego<sup>36</sup>. Poza tym zachowanym w manuskryptach naturalnym układem, jej historycznego charakteru dowodzi odpis w rękopisie AHWil 1135 op. 2/40, k. 56v.–57. Jest to zapis w postaci wzoru, na którym nanoszono uściślające tekst poprawki, a w miejscu wymienienia panny nad określającym ją „N” nadpisano „Owadowskiej”. Gdyby więc zaufać przekazowi, dziękowanie za marcepany trzeba wiązać z weselem panny Owadowskiej, prawdopodobnie Katarzyny, i Krzysztofa Lanckorońskiego, gdyż z czasu starań o rękę panny i samego wesela pozostały jeszcze inne mowy Andrzeja Moskorzowskiego (zob. rozdz. V, s. 210).

Tekst opublikowany przez Filipowskiego dość wyraźnie różni się od wersji przechowanej w tradycji rękopiśmiennej. Przy czym we wstępie obie wersje są na tyle odmienne, że można zakładać świadomą ingerencję twórcy *Spizarni aktów rozmaitych...* Pierwsze zdanie zostało wsparte wyraźniej na autorytecie „niektórego z mądrych”, a zastąpienie metafory („miłość jest magnes”) porównaniem („jest jako magnes”) spowodowało konieczność zmiany konstrukcji składniowej zdania, w konsekwencji zagubienie sensu.

<sup>35</sup> M. Trębska notuje BK 1195, k. 114v.–115: „w ostatni wtorek”, także AHWil 1135 op. 2/46, k. 252–252v.: „Mowa JMP Andrzeja Moskorzowskiego przy oddawaniu marcypanów w ostatki”. Zob. Eadem: *Staropolskie szlacheckie oracje...*, s. 462.

<sup>36</sup> BJ 2568, k. 3–4; BK 1638, k. 53–53v.; AHWil 1135 op. 2/67, k. 10–11; BUW 50, k. 274–275; BPAU Kr 1046, k. 57; BOss 4502, k. 5v.–6v.

Druk	Rkps AHWil 1135 2/46, k. 267v.–268
Dobrze to był niektóry z mądrych powiedział, mój Mości Panie, że miłość jest jako magnes, który twarde żelazo pociąga za sobą znakiem powinnej wdzięczności i uprzejmości. — Abowiem taż miłość tymże sposobem ludzi do zobopólnego przyjaźni i życzliwości jednania i pociąga, taż przyjaźń i szczerzy afekt w ludzkich chęciach zostawuje. — A jako nikt wątpić nie może, widzę, że ten pożar jeszcze z Raju poszedł. Bo jako świat nastał, tak i pierwszy i potomni ludzie nigdy bez swoich afektów nie żyli i nie był żaden, który by sobie tym towarem serca nie obciążył.	Dobrze to jeden rzekł, mój M[ości] Panie N, że miłość jest magnes powinnej wdzięczności, bo tę jako żelazo pociąga za sobą.  Któż gardło zasłużył kiedy za to, że kogo miłował? Jedna i przyjaźń szczyry afekt sobie, i smak swój w ludzkich zostawuje chęciach.  Mają swą pomstę wszelakie nieżyczliwości, a z kochania się obraza nie rodzi. Być przyjacielem białej płci i to nie nowina, a snadź ten pożar jeszcze z Raju poszedł. Bo jako świat <nastał>, tak byli i ludzie, a ci bez swoich afektów nie żyli. Nikt sobie tym towarem serca nie obciążył.

W rękopisie miłość jest jak magnes i tak jak on żelazo, ona pociąga wdzięczność, we wzorze Filipowskiego magnes pociąga żelazo jakoś niebezpieczeństwo, bo „znakiem powinnej wdzięczności”. Siła figuralnego sensu została zatracona. Udaną konstrukcją jest natomiast amplifikowana wersja drugiego zdania. Pozornemu wzmocnieniu uległo za to zdanie wprowadzające mocną metaforę miłości – „pożaru” wywodzącego się jeszcze z Raju. Zamiast na prostym twierdzeniu z sygnałem „dawności” problemu antycypującym metaforę, opiera się ona na dwu świadectwach: wszystkich i mówcy, które zawisają podobnie jak zaimek wskazujący „ten” w znaczeniowej próżni. Jest ona tym mocniejsza, że Filipowski zrezygnował całkowicie z dwu zdań – argumentów pokazujących niezwykłą siłę miłości i przygotowujących podsumowanie tematu w postaci owej żywiołowej przenośni. Refleksyjna część wprowadzająca w wyniku redaktorskiego opracowania, mimo skrótów i sygnałów spójności w postaci częstszych nawiązań międzydaniowych (abowiem, a jako, bo), straciła na spójności semantycznej.

Trudno oskarżać Filipowskiego o wszelkie niedoskonałości przemowy, byłoby to zasadne dopiero po odnalezieniu przekazu, z którego korzystał, co jednak dziś wydaje się mało prawdopodobne. Jednak dla pokazania żywości oryginalnego tekstu warto zacytować jeszcze jeden fragment, który stracił na dobitności przez opuszczenie jednej tylko frazy:

druk: Jej Mość Panna N jako z przestachu śledzia z kapustą obaczywszy nie może jedno wdzięczna być tej chęci J[ego] M[ości], a przy tym jej znaki wdzięcznie przyjmować, że ją Jego Mość i przy Mięsopuscie jeszcze za-

chować chce i potraw grubych broniąc, skazy żołądka Jej Mości przestrzega [...].

rkps 2/46: Jej Mość Panna N jako to z przestachu, bo się już **o Mięsopust była zlekła, bojąc się, żeby był szyje nie złomił**, śledzia z kapustą na stole ujrawszy, nie może jeno wdzięczna być tej chęci a zatym i to wdzięcznie też przyjmować, że ją Jego Mość przy mięsopustnej jeszcze dobrej myśli zachowywać raczy i potraw grubych broniąc, skazy w żołądku Jej Mości przestrzega [...].

Znacznie „polityczniej” jest się bać pannie o kogoś, nawet jeśli to tylko figura retoryczna, niż czegoś i to tak pospolitego jak „śledź i kapusta”.

Decyzją redaktora zbioru atrakcyjne, ubarwione akcentami humorystycznymi oddawanie marcepanów w ostatki i także dziękowanie zostały rozdzielone, zgodnie z zasadą grupowania tekstów tego samego rodzaju. Pownowne, umotywowane dzięki tradycji rękopiśmiennej zestawienie tekstów pokazuje, jak skutecznie i dowcipnie weselny orator panny Owadowskiej umiał podjąć tematy wprowadzone przez posła kawalera o nią się starającego. Metaforom miłości szaleństwa i miłości ognia odpowiadają miłość-magnes i pożar, a wezwaniom do zatrzymania jeszcze „nierządu” troska o zdrowie Mięsopustu.

Jeszcze dwie mowy upominkowe stanowią skrytą w *Spizarni aktów rozmaitych...* parę prawdopodobnie historyczną. Już pierwsza lektura uświadamia nawiązania treściowe łączące *Mowę przy oddawaniu marcypanów* (k. B<sub>3v</sub>) i *Dziękowanie za marcypany od panny* (k. B<sub>4v</sub>). Najwyraźniejsze z nich poparte jest deklaracją mówcy panny.

[...] ile z historyków wiadomością dosiść możemy, powiadają ci, że w Kalabryjej rodzi się taki owoc, jakiego żadna insza kraina nie ma.

k. B<sub>3v</sub>.

Przysmaki cudzoziemskie, abo raczej owoce kalabryjskie, któreś W[aszmość] m[ój] M[iłościwy] P[an] wspomniał nic nie są z daleka jako to, co na stole barziej oczu cieszy i snadź i w smaku będzie przodkowało.

k. B<sub>4v</sub>

Obydwa teksty w naturalnym, przewidzianym scenariuszem ceremonii układzie występują co najmniej w pięciu manuskryptach<sup>37</sup>. Tylko w przekazie kórnickim (BK 1638) opatrzone są szczątkową informacją. Zanotowano tam: „Oddawanie marcypanów P.S.B.” i „Odpowiedź albo dziękowanie tegoż”. W drugim przypadku oczywisty jest błąd kopisty, na tej samej uroczystości nie mogła bowiem oddawać prezentu i dziękować zań ta sama

<sup>37</sup> BJ 2568, k. 4v.–5v.; AHWil 1135 op. 2/40, k. 9v.–10; AHWil 1135 op. 2/67, k. 11–12; BUW 50, k. 273v.–274 i BK 1638, k. 52v.–53.

osoba<sup>38</sup>. Na korzyść hipotezy o historycznym charakterze tekstów przemawia również ich długość, wzorce były zwykle znacznie krótsze. Nie może być natomiast wątpliwości co do tego, że Filipowski posłużył się w swoim zbiorze tekstami już istniejącymi.

I tym razem najpoważniejszy ślad ingerencji redaktora pozostał na początku mowy przy oddawaniu:

Druk	Rkps BK 1638, k. 52v.
Ponieważ nie w każdym kraju wszystko się rodzi, Mości Panie, ale jako niektórzy poeta namienił każdy kraj ma swe własne przymioty i osobliwe owoce, i przysmaki, i urodzaje. Zaczynam ile z historyków wiadomością dosięść możemy, powiadają ci, że w Kalabryjczy rodzi się taki owoc, jakiego żadna insza krajina nie ma. Abowiem taką słodkość w smaku swym zamyka, że nie tylko innym rzeczom słodkości dodaje, które jakkolwiek słodkość swoją mają, ale też i rzeczom gorzkim, przykrość wrodzoną odejmując, wdzięczny smak w uśmiechach ludzkich zostawiając.	Nie wszędy się wszystko rodzi, rzekł poeta sławny, ale każda ziemia ma swoje osobności. W Kalabryjczy o takim owocu piszą historycy, jako w innych krajach nie znają, który tak wielką słodkość w swym smaku zamyka, że <nie> tylko smacznym rzeczom słodkości przydaje, ale i rzeczom przez się gorzkim przykrość wrodzoną odejmując, wdzięczny smak w uśmiechach ludzkich po sobie zostawia.

Filipowski najwyraźniej dążył do stylistycznej amplifikacji tekstu i za pomocą słów („nie w każdym kraju” zamiast „nie wszędy”, „ile z historyków dosięść możemy” – „piszą historycy”, „innym rzeczom [...] które jakkolwiek słodkość swoją mają” – „smacznym rzeczom”) i figur – synonimii wzmocnionej polisynetem („własne przymioty i osobliwe owoce, i przysmaki, i urodzaje”). Także wzrost liczby i zróżnicowanie gramatycznych wskaźników zespolenia, tak charakterystyczne dla języka pisanego, poświadcza pracę na tekście już w piśmie utrwalonym. Jeszcze tylko w dwu miejscach można wskazać na tyle poważne rozbieżności tekstowe, by podejrzewać ingerencję wydawcy. Tym razem niewielki retusz stylistyczny jest – jak się wydaje – uzasadniony dążeniem do stonowania, nieco poważniejszego ujęcia treści. W pierwszym przypadku prowadzi to do uogólnienia:

druk: Tymże ludzie tamtych krajów w przyjaźniej żyjący na wspólnych ucztach częstować się zwykli. Jednak iż się u nas nie znajduje, zwyczajem

<sup>38</sup> Pomyłka ta obniża też wiarygodność atrybucyjną kilkakrotnie już przywoływanego źródła, ale nie odbiera jej całkowicie. Informacja o autorstwie Szczęsnego Kryskiego w odniesieniu do mowy weselnej „W wspólnym towarzystwie [...]” potwierdzona jest przez przekaz BCz 444 IV, s. 190 („kanclerza koronnego”) i rkps BK 318, k. 261–263v.: „Przemowa tegoż [Szczęsnego Kryskiego] przy pogrzebie Pana Komorowskiego, dworzanina JKM”.

przodków naszych życzliwości i uprzejmości inszemi sposobami jednane bywają. Zaczyn Jego MP chęci i życzliwości swoje [...].

rkps BK 1638, k. 52: Tym ludzie w tamtych krajach w przyjaźni żyjący na wspólnych dietach zwykli się częstować. O taki owoc w Polsce u nas trudno. Jednak zwyczajem ojczystym to się zachowuję, aby młodzieńskie fawory i smacznymi uprzejmości przysmakami oświadczone były, JMP N oddawszy zaś jako chęci wszystkie i życzliwości swoje [...].

W drugim, zamiast tradycyjnych „kapusty i śledzia”, od których ma wybawić pannę prezent, pojawiły się tylko „potrawy grube”. Jednak tym razem trzeba raczej widzieć pośrednictwo innego przekazu, gdyż w zapisie z rękopisu BJ 2568 wyrażenie brzmi identycznie.

W dziękowaniu za marcepany zabrakło nawet takich przejawów ingerencji redaktorskiej, jeśli nie liczyć drobnej różnicy w pierwszym zdaniu, znów lekko łągoddzącej styl:

druk: Przysmaki cudzoziemskie abo raczej owoce kalabryjskie, któreś WM wspomniął [...].

rkps BK 1638, k. 53: Przysmaki cudzoziemskie abo raczej owoce **te tam** kalabryjskie, o którychś WMć spominać tu raczył [...].

Dwa przypadki pominąć traktować trzeba raczej w kategoriach uszkodzenia tekstu: jeden to typowe opuszczenie części zdania, drugi wpływa na sens całości – wersja Filipowskiego nie wpisuje się bowiem dobrze w kontynuację myśli. Przekazy rękopiśmienne, choć nieco innymi słowami, wyrażają przesłanie jasno i zgodnie z erudycyjnym tylko charakterem opisu „kalabryjskich owoców”:

Druk	Rkps BK 1638	Rkps AHWil 1135 op. 2/40
Abowiem te słodyczy choć podczas różnych smaków, zawsze miejsce mają. [dalej: Nawet choćby też co gdzie najśłodsze go było, milszy ojczysty zawsze kąsek bywa.]	Bo te tam słodyczy chociaż wiarę karmią, ale usta w nich smaku odległe nie mają [...].	Bo tamte słodkości chociaż wiarę karmią, usta jednak z nich żadnego smaku nie znają [...].

Trudno byłoby na podstawie przekształceń mów upominkowych mówić o jakiejś konsekwentnie stosowanej przez Filipowskiego metodzie przystosowywania tekstu do potrzeb wzorcowego zbioru. Widoczna jest co najwyżej tendencja do przekształcania zdań otwierających oracje. Udokumentowane zmiany redaktorskie nie doprowadziły jednak do udoskonalenia tekstów, odbijając się częściej w niekorzystny sposób na spójności znacze-



niowej. Można by podejrzewać, że ograniczenie działań wydawcy do tych szczególnie wrażliwych obszarów tekstu miało na celu nie tyle podniesienie jego walorów artystycznych, ile zaciemnienie związku z oryginałem. Pewne jest tylko to, że konsekwencją działań Filipowskiego jest dziś utrudniona identyfikacja tekstów przez niego wykorzystanych.

Kolejne dowody zastosowania przez Filipowskiego w jego zbiorze tego, co „*in usu polityków*” częstokroć się znajduje” spoczywają w najbardziej znaczącej w ceremonii weselnej grupie mów przy oddawaniu panny i dziękowaniu za nią, na którą składa się w *Spiżarni aktów rozmaitych...* osiem tekstów. Dwie z nich można traktować jako mowy od innych mówców przejęte, co do trzeciej uznać prawdopodobną zależność od wzoru:

1. *Mowa przy oddawaniu panny w łóżnicy* incip.: „Najpierwsze prawo i nadawniejszy zakon [...]”, k. C<sub>1</sub>v.–C<sub>2</sub>.

2. *Dziękowanie za pannę w łóżnicy* incip.: „Między wszystkimi afektami [...]”, k. C<sub>2</sub>v.–C<sub>3</sub>.

3. *Przedmowa weselna, która sie z ślubu przyszedzsy odprawuje* incip.: „Świadczą o tym sławnych historyków pisma [...]”, k. D<sub>2</sub>v.–D<sub>3</sub>.

Pierwsza mowa, rozpoczynająca się słowami: „Najpierwsze prawo i nadawniejszy zakon [...]” to tekst związany z tajemniczą wciąż osobą „Pana S.B.”, który wcześniej został już wykorzystany fragmentarycznie we wzorniku retorycznym przez Sakowicza (por. s. 225–227). Jednak nawet ten niewielki fragment sugeruje, że choć obydwaj twórcy posłużyli się kopiami mowy funkcjonującej w obiegu rękopiśmiennym, to nie były to kopie identyczne. W cytowanym przez Sakowicza niemal dosłownie zdaniu zawierającym deklarację zrzeczenia się władzy rodzicielskiej nad panną brakuje części wskazującej osobę mówiącą, która pojawia się zarówno w przekazach rękopiśmiennych, jak i druku Filipowskiego, natomiast u Filipowskiego brakuje zdania podrzędnego w tej deklaracji („którą mieli nad potomkiem swoim”)<sup>39</sup>. Jeśli nie są to opuszczenia zawinione przez obydwu redaktorów, to byłby to ślad istnienia nieco innych przekazów i dowód jeszcze większego rozprzestrzenienia się tekstu.

Skutkiem niedoskonałości przekazu, którym posługiwał się Filipowski, albo tylko efektem nieuwagi przy powielaniu tekstu jest brak przykładu

---

<sup>39</sup> Według Sakowicza: „A oddawając do rąk WMP N tę drogą perłę swoją, namilsze dziecię swoje, własną krew swoją, pociechę ukochaną, oddają zarazem prawo i władzę, którą mieli nad miłym potomkiem swoim [...]”. Według Filipowskiego: „Oddawają z ręku swych przez mię sługę i powinnego swego do ręki WM córkę swą ukochaną, oddają najdroższą perłę serdecznej skarbnice, oddają krew swoją ulubioną, z którą wlewa zacny rodziciel na WM prawo i moc swoją”. Rkps BOZ 823: „Oddawają z ręku swoich przez mię sługę i powinnego swego do rąk WMci córkę swą kochaną. Oddaje namilsze dziecię, oddaje najdroższą perłę serdecznej skarbnice, oddaje krew swoją, oddaje pociechę ulubioną, z którą wespół szlachetny ociec zlewa na WM prawo swoje i władzę swoją, którą miał nad potomkiem swoim”.

zwyczajów Koryntczyków, który obok „egipskich praw” powinien ilustrować szczególne poszanowanie instytucji małżeństwa także przez narody pogańskie<sup>40</sup>. Ubytek ten nie zmienia jednak sensu, wyraźnie zdefektowany jest natomiast fragment napominania małżonka:

<i>Spiżarnia aktów rozmaitych..., k. C<sub>2</sub></i>	Rkps BK 1638, k. 49v.–50
Zaczym pewni tego stanu z powinnym uważeniem przystępować raczył, tak i towarzysza tego od Pana Boga przejrzanego sobie z przystojną wdzięcznością z rąk rodziców odbierać, w powinności swojej WM poczuwać się będziesz chciał. A jakoś WM statecznym sercem to coś przysięgał, trzymać, tak i w uprzejmej miłości, powinnego uszanowania będziesz chciał pozostawać. Ale i Stworzycielowi słów swoich i poślubionemu przyjacielowi wiary i miłości długo fortunnie dotrzysz.	Zaczym pewni tego są rodzicy i ze wszystkimi nami powinnymi swemi, że jakoś WM do tego sakramentu z powinnym uważeniem przystępować raczył, tak i towarzysza tego od Boga przejrzanego sobie z przystojną wdzięcznością z rąk rodziców własnych odbierając w powinności swej poczuwać się WM będziesz raczył. <b>A jakoś WM statecznym sercem to, coś przysięgał strzymać jej ślubował</b> , tak w cugu uprzejmej miłości i powinnego uszanowania nie będziesz chcieć[?] pozostawać raczył, ale i Stworzycielowi całe słów swoich i poślubionemu przyjacielowi jako swej kosteczce wiary i miłości długo i fortunnie dodzierzysz.

Pierwsze zdanie po „zagubieniu” podmiotu i podstawy porównania, którą stanowiło przypomnienie sakramentalnego ślubowania, zatraciło sens. Niewykluczone natomiast, że pominięcie porównania małżonki do „swojej kosteczki” przynależy do znanej już strategii stylistycznego retuszowania tekstu, wybierania przez Filipowskiego sformułowań mniej wyrazistych, ściśle konwencjonalnych, choć nie we wszystkich przekazach występuje (brak np. w rkps. BOZ 823). Figura ta bardzo dobrze mieści się w planie semantycznym całego tekstu, asocjacyjną klamrą przywołuje bowiem jego początek, na odwołaniu do biblijnej historii stworzenia pierwszego człowieka zbudowany. Przekazy rękopiśmienne zgodnie natomiast powtarzają paradoksalne i dobitne określenie sytuacji Adama:

<i>Spiżarnia aktów rozmaitych..., k. C<sub>1</sub>v.</i>	Rkps BK 1638, k. 49v.
Najpierwsze prawo i najdawniejszy zakon od początku świata wydany był od Stwórcę wszystkiego świata w Raju, aby człowiek w małżeńskich granicach lata swoje prowadził. Abowiem tamże zaraz najpierwszemu rodzaju ludzkiego ojcu wesele sprawił.	Najpierwsze prawo i najdawniejszy zakon od początku świata wydany był od wszech rzeczy Stwórcę w ziemskim Paradyżu, aby człowiek w małżeńskich granicach swe lata prowadził. Nic pierwej P. Bóg w Raju nie rozkazał, <b>jednegoż dnia Jadamowi i chrziny i wesele sprawił [...]</b> .

<sup>40</sup> Zob. rkps BJ 2568, k. 8v.: „Nie dopuszczaly egipskie prawa tylko żonatym w radzie zasiadać, a u Koryntczyków i pogrzebów uczciwych nieżonatym, ale młodzieńcom braniano [...]”.

Może to Filipowski wybrał zamiast imienia praojca powagę peryfrazy. Tekst oddawania panny w łożnicy, który został przez wydawcę wykorzystany, w notowanych przekazach nie zawiera jakichkolwiek sygnałów pozwalających rozpoznać jego kontekst historyczny. Jego rozpowszechnienie w zbiorach z pierwszej połowy XVII wieku właśnie w takiej postaci przemawia też za tym, że i Filipowski nie musiał sobie zadawać trudu przeredagowania go tak, jak musiał to uczynić Wosiński z przemową na weselu Chodkiewicza. Sięgnął raczej po tekst historyczny, ale już w postaci uwzorcowionej.

Podobny mechanizm mógł zadziałać w przypadku drugiej oracji, rozpoczynającej się słowami: „Między wszystkimi afektami [...]”. Tekst ten został przez Trębską odnaleziony w poprawniejszej wersji w rękopisie (BOZ 1162, s. 1080–1081), a błędy logiczne występujące w druku pozwoliły uznać pierwszeństwo wersji utrwalanej w manuskryptach<sup>41</sup>. Oprócz wskazanych przez autorkę usterek składniowych, mających wpływ na poprawność opublikowanego tekstu, warto wskazać fragment, który został na tyle skażony, że pomieszane zostały role mówcy i bohatera:

<i>Spizarnia aktów rozmaitych..., k. C<sub>2</sub>v.</i>	<b>BK 1638, k. 51</b>
Już się tu w tym węźle samego przyrodzeniu jakiś gwałt dzieje. Ustępuje miłość ona po części, którą córka naprzeciwko rodzicielce swojej miała, której ustępując, do małżonka się wiąże i jemu za wolą Bożą i rodziców cale się oddaje, <b>czego samego nie sprawuje jedno od Boga zrządzona miłość i wdzięczność, której sami rodzicy wyciągają. Ja, który na ten plac takich pociech wstępuję, ilem znajomością i częstym obcowaniem zasiąć mógł, rozumiem, że JMP N i zacnego zrodzenia i pięknej sławy z postępków wysokich wielkiej sławy godzien. O którego zacnej familii wywodów żadnych mi tu nie potrzeba, boście się WM dawno wprzód z tym porachowali, w jaki dom i komuście WM najmilsze dziecię swoje oddać mieli.</b>	Już to w tym węźle i samemu gwałt jakiś przyrodzeniu <się> dzieje. Rwie się miłość ona, którą córka naprzeciwko matce swojej miała, od której odstępując, do męża się wiąże i jemu, rodzicielce się swej z opieki wyłamując, cale się oddawa. <b>Co samo nie może jedno znaczną i wielką wdzięczność sobie rodzić i wyciągać ją na tym, który na plac takich pociech następuje. JMP N i zacnego urodzenia, pięknej sławy szlachcic, i z postępków wysokich wielkiej chwały godzien, o którego zacnej familii wywodów mi tu żadnych nie potrzeba, boście się WM dawno wprzód z tym porachowali w jaki dom i komuście WM najmilsze dziecię swoje oddać mieli.</b>

Oczywiste jest, że to pan młody powinien odczuwać wdzięczność, a chociaż stwierdzenie w pierwszej osobie: „który na ten plac takich pociech wstępuję”, mogłoby odnosić się do zdarzającej się czasem sytuacji, gdy to

<sup>41</sup> M. Trębska: *Staropolskie szlacheckie oracje...*, s. 306–307. Do wymienionych tu kopii w rękopisach BOss 197, k. 12v.–13 i BUW 50, k. 272–272 v. można dodać: AHWil 1135 op. 2/40, k. 61v.; AHWil 1135 op. 2/67, k. 14v.–15; BJ 2568, k. 9v.–10 i BK 1638, k. 51.

sam małżonek dziękował za oblubienicę, to w tym przypadku tak nie jest. Następująca dalej laudacja wygłaszana jest w imieniu młodego, podobnie jak końcowe deklaracje dotrzymania „do śmierci wiary i miłości”. Poza usterkami, które mogły być zawinione przez kopię, z której korzystał wydawca, nie ma dowodów na jego świadomą ingerencję w tekst. Analogicznie jak w pierwszym przypadku, liczne rękopiśmienne kopie mowy przekazują tekst w postaci wzoru, jedynym bezpośrednim dowodem jego historyczności pozostaje przekaz BK 1638, w którym mowa zatytułowana jest „Dziękowanie za pannę w łożnicy tegoż” (k. 51). Na poprzedniej karcie zapisano „Rzecz przy oddawaniu małżeństwa S.K.” („W spólnym towarzystwie życia ludzkiego [...]”) – pod inicjałami tymi kryje się kanclerz Szczęsny Kryski, którego kilka jeszcze oracji znalazło się w niniejszym kopiariuszu. Wiarygodność takiej atrybucji potwierdzają przekazy w rękopisach BCz 444 IV i BOss 4589 I, w których oracja ta zanotowana jest jako wystąpienie kanclerza koronnego w roku 1607 na weselu księcia Ogińskiego z Agnieszką Pieńżkówną<sup>42</sup>.

Innego rodzaju pokrewieństwo łączy *Przedmowę weselną...* („Świadczą o tym sławnych historyków pisma [...]”) z oracją znaną w tradycji rękopiśmiennej jako „Dziękowanie za pannę po ślubie”, zaczynającą się od słów: „Sławni i wielkiej wiary godni historykowie [...]”, przekazaną w rękopisie BK 1638 (k. 50–50v.) jako „Dziękowanie za pannę po ślubie na weselu zacnej jednej osoby tegoż”, co odnosi się do mówcy skrywającego się pod inicjałami „S.B.”<sup>43</sup>. Cechą charakterystyczną obydwu oracji jest po ogólnym odwołaniu do „historyków” wykorzystanie w ich częściach refleksyjnych erudycyjnego przykładu asyryjskich zwyczajów weselnych. Przy czym we wzorze Filipowskiego przywołanie przykładu ma postać zwartej, trzyzdaniowej narracji, a w mowie przekazanej w rękopisach jest opowiadaniem bogatszym w przedstawienie szczegółowych okoliczności („prawie nad wschodem słońca”, „pod wysokim niebem”) i ożywionym figurą *sermocinatio* (słowa przysięgi małżonka). Pojawienie się w dwu mowach weselnych tego samego egzemplum nie oznacza wcale ich pokrewieństwa, a raczej typową zbieżność, będącą prostą konsekwencją sposobów gromadzenia i stosowania erudycji. Jednak w tym przypadku wspólna jest też interpretacja *exemplum contrarium*:

---

<sup>42</sup> W roku 1607 Kryski był tylko referendarzem świeckim, potem podkanclerzym (1609–1613), ale konsekwentne w pozostałych tekstach z tego rękopisu odnoszenie doń tytułu kanclerza pozwala widzieć tu działanie *ex post*. Tekst analizuje M. Trębska: *Staropolskie szlacheckie oracje...*, s. 234–237.

<sup>43</sup> Rkps BJ 2568, k. 7–8; BPAU Kr 1046, k. 57v.–58; BOss 4502, k. 67v.–68; BCz MN 187, s. 386–387; BUW 50, k. 267–267v.

<i>Spiżarnia aktów rozmaitych...</i> , k. D <sub>3</sub>	Rkps BK 1638, k. 50
<p>To poganie. My zaś te superstycje odłożywszy, albo zgoła skutecznie odrzuciwszy, do Słońca Sprawiedliwości serca nasze obracamy i to wszystko, cokolwiek czynimy, przed nim oświadczamy, i to nie tak jako Asyryjczycy czynili w polu, ale w domu i w kościele Jego świętym ceremonie święte aktowi takiemu przynależące wespół z obopólnym przysięgi oświadczeniem przed sługą i kapłanem jego odprawujemy. Jego Mość P.N jakiej by sławy i godności był [...].</p>	<p>Ale jako we wszystkich rzeczach wielka różność znajduje między onymi pogańskimi zabobony i pobożnymi ustawy chrześcijaństwa wszystkiego, tak i w tym akcie świętobliwym różnie się bardzo powszechny kościół chrześcijański od asyryjskiego ludu błędu zwykł obchodzić, bo ceremonia ta i ślub stanowi temu przynależący nie w szczerym polu, ale w domu Bożym, nie na wschodzie słońca, ale wpośród dnia białego, nie na chwałę stworzenia, ale ku czci Stworzyciela samego zwykł się odprawować. Gdzie małżonek pocciwy ślubem kapłańskim związany nie pod klątwą, ale pod summieniem i pod utraceniem przyrodzonej cnoty zwykł się pocciwej małżonce obowiązować, że jej nie tylko do śmierci opuszczać nie ma, ale jej i wszelkiej wiary z przystojnym uszanowaniem, ma póki żyw dotrzymać. JMPN i brat, o którego zachości domu [...].</p>

Laudacja pana młodego rozpoczyna się w tym samym miejscu, ale ma inny kształt, inne są też końcowe życzenia. Zależność od wzoru byłaby więc tylko częściowa i to jeszcze ograniczona do warstwy inwencji oraz dyspozycji, co nie daje ostatecznej pewności bezpośredniego naśladowania. Trzeba jednak dodać, że jest wielce prawdopodobne, że właśnie z tym tekstem Filipowski się zetknął w czasie pracy nad swoim zbiorem.

Łatwo bowiem zauważyć, że jako źródła, w których zachowały się niezależne od druku Filipowskiego kopie historycznych lub już uwzorcowionych mów weselnych, pojawiają się stale te same manuskrypty. Okazuje się, że zawierają one po kilka wspólnych ze *Spiżarnią aktów rozmaitych...* oracji. Oracji zapisanych tak jak w zbiorze Filipowskiego w postaci wzorów, ale wcale z niego nieodpisanych. Najwięcej, bo aż osiem tekstów znajduje się w tworzonym na bieżąco kopiariuszu BK 1638, w którym większość z nich posiada jedyne znane atrybucje autorskie i występuje wraz z mowami pogrzebowymi Szczęsnego Kryskiego i pana „S.B.”<sup>44</sup>. Po siedem tekstów zawie-

<sup>44</sup> „Oddawanie panny w łóżnicy Pana S.B.”: „To pierwsze prawo i najdawniejszy zakon [...]”; „Dziękowanie za pannę po ślubie na weselu zacnej jednej osoby tegoż”: „Sławni i wielki wiary godni historykowie [...]”; „Dziękowanie za pannę w łóżnicy tegoż [S.K.]”: „Między wszystkimi afektami [...]”; „Oddawanie wieńca”: „Zwyczaj ten był u Lacedemończyków [...]”; „Oddawanie marcypanów P. S. B.”: „Nie wszędy się wszystko rodzi [...]”; „Odpowiedź albo dziękowanie tegoż”: „Przysmaki cudzoziemskie, albo raczy owoce te tam kalabryjskie [...]”; „Drugie oddawanie”: „Sam to tak zwyczaj niesie [...]”; „Dziękowanie”: „Dobrze to był ktoś

rają rękopisy BJ 2568 i AHWil 1135 op. 2/67, teksty wykorzystane w *Spiżarni aktów rozmaitych...* stanowią w nich istotną część identycznych kolekcji wzorcowych oracji weselnych<sup>45</sup>. Jak pokazuje powtarzający się układ tekstów, fragmenty tej samej kolekcji pojawiają się w manuskryptach BUW 50, AHWil 1135 2/40 i BPAN Kr 1046. Można więc wnioskować, że Filipowski, poszukując wskazań współczesnej praktyki oratorskiej, nie tylko sięgnął do kopii tekstów obecnych już w obiegu rękopiśmiennym, ale spożytkował w swoim zbiorze jakąś konkretną kolekcję weselną, której ślady nawet dziś pozostały uchwytne.

Jeszcze bardziej zaskakujący wynik przynosi zestawienie części pogrzebowej *Spiżarni aktów rozmaitych...* z przechowaną w tradycji rękopiśmiennej kolekcją historycznych mów z początku XVII wieku. Na dziewięć przemów przy pogrzebach aż sześć należy bowiem do funkcjonującego już w tradycji rękopiśmiennej zespołu (por. rozdz. III, s. 71–77).

---

rzekł, MP. że miłość jest magnes [...]”. Występowanie tak samo określonej „S.B.” mowy pogrzebowej („Wieczny dekret [...]”) w rkps. BJ 2568 I i BPAU Kr 1046 pod nazwiskiem Jakuba Sobieskiego może rodzić podejrzenie, że to on kryje się pod inicjałem, choć przeczy temu konwencja zapisu (S.K. oznacza przecież Szczęsnego Kryskiego). Ta kusząca, że względu na znaczenie Sobieskiego, hipoteza wymaga dalszych poszukiwań źródłowych.

<sup>45</sup> „Oddawanie marcypanów”: „Sam to tak zwyczaj niesie [...]” BJ 2568, k. 3–4; AHWil 1135 op. 2/67, k. 10–10v.; „Dziękowanie za marcypany”: „Dobrze to był jeden rzekł, mój MP że magnes jest miłość [...]” BJ 2568, k. 4; AHWil 1135 op. 2/67, k. 11; „Oddawanie marcypanów”: „Nie wszędy się wszystko rodzi [...]” BJ 2568, k. 4v.–5; AHWil 1135 op. 2/67, k. 11–11v.; „Dziękowanie za marcypany”: „Przysmaki cudzoziemskie, albo raczej owoce kalabryjskie [...]” BJ 2568, k. 5–5v.; AHWil 1135 op. 2/67, k. 11v.–12; „Dziękowanie za pannę”: „Sławni i wielkiej wiary godni historykowie [...]” BJ 2568, k. 7–8; AHWil 1135 op. 2/67, k. 13–14; „Oddawanie panny po ślubie”: „Najpierwsze prawo i nadawniejszy zakon [...]” BJ 2568, k. 8v.–9; AHWil 1135 op. 2/67, k. 14–14v.; „Dziękowanie za pannę”: „Między wszystkimi afektami [...]” BJ 2568, k. 9v.–10; AHWil 1135 op. 2/67, k. 14v.–15. Poza tym nie uwzględnione w druku: „Przemowa przy zmożynach”: „Jakośmy się WM za wolą i niepochybnym wyrokiem Pańskim stawili w staraniu [...]” BJ 2568, k. 2v.–3; AHWil 1135 op. 2/67, k. 9v.–10; „Oddawanie marcypanów”: „Przedajną łaskę WM, gdyby rozumiał JM [...]” BJ 2568, k. 3; AHWil 1135 op. 2/67, k. 10; „Oddawanie panny po ślubie”: „W spółnym towarzystwie życia ludzkiego [...]” BJ 2568, k. 5v.–7; AHWil 1135 op. 2/67, k. 12–13; „Oddawanie panny po ślubie”: „Zacność tego aktu, który się dzisiejszego dnia na tym placu odprawuje [...]” BJ 2568, k. 10–10v.; AHWil 1135 op. 2/67, k. 15v.–16; „Dziękowanie za pannę”: „Jako rzeczy wszystkie, tak i *conditia* ludzka [...]” BJ 2568, k. 10v.–11v., AHWil 1135 op. 2/67, k. 16–16v.; „Oddawanie upominku”: „Gdyby człek przeźrysty był [...]” BJ 2568, k. 11v.–12; AHWil 1135 op. 2/67, k. 16v.–17; „Dziękowanie za upominek”: „Wielka to i jako wszyscy rozumiemy nieomylna próba [...]” BJ 2568, k. 12; AHWil 1135 op. 2/67, k. 17; „Upominek”: „Przyrodzenie to samo w ludziach sprawuje i krewkościom naszym jest to przyzwoita [...]” BJ 2568, k. 12–13, AHWil 1135 op. 2/67, k. 17–17v.; „Dziękowanie za upominek”: „Dosyć wielkie i znaczne upominki dnia wczorajszego [...]” BJ 2568, k. 13; AHWil 1135 op. 2/67, k. 17v.–18.



<i>Spizarnia aktów rozmaitych...</i>	<i>Przekazy rękopiśmienne</i>
Mowa przy pogrzebie młodzieńca: „Śmierć nieużyta, śmierć niemiłosierna, która z zadości szatańskiej [...]”	–
Druga mowa o tymże: „Nie tajno WMMMPPP że żywot nasz jest jakoby niejaki żeglownie [...]”	Mowa na pogrzebie Wojciecha Boboli: „Tak właśnie to nasze żeglownie ustaje [...]”
Mowa przy pogrzebie panny: „W tym naszym spólnym życiu, MMPP wiele nam rzeczy pociesznych i świetnych natura [...]”	Przemowa na pogrzebie Jordana: „W tym naszym spólnym życiu MPP siła rzeczy nam natura pociesznych [...]”
Mowa przy pogrzebie żołnierza: „Patrząc na tę pogrzebową łożnicę MMPP, na łożnicę mówię zmarłego [...]”	–
Mowa na pogrzebie zmarłego małżonka: „Jest to niepochybny kres każdego człowieka [...]”	Przemowa na pogrzebie Komorowskiego: „Jest to niepochybny kres [...]”
Mowa przy pogrzebie małżonki zmarłej: „Dobrze któryś filozof powiedział, że ciała nasze upadkowi [...]”	Przemowa na pogrzebie panny podkancle-rzanki: „Dobrze któryś filozof powiedział, że ciała nasze upadkowi i skazie podległy [...]”
Mowa przy pogrzebie wdowca: „Nie wiem, aby się kto znalazł w tym terazniejszym żalobnym naszym zgromadzeniu [...]”	Przemowa na pogrzebie Andrzeja Tęczyńskiego: „Któż dziś i z tej terazniejszej gromady patrząc na tę żalobną procesyją [...]”
Mowa przy pogrzebie wdowy: „Wiele rzeczy uważają na tym świecie mądrzy ludzie [...]”	–
Respons na mowę pogrzebową od strony wezwanych: „Jest to ta nasza lichota śmiertelności [...]”	Przemowa na wyprowadzeniu ciała starosty dobczyckiego: „Jest to tak, że ta nasza lichota śmiertelności [...]”

Przypomniana przez Marka Skwarę zbieżność piątej mowy pogrzebowej ze *Spizarni aktów rozmaitych...* i *Oracyji na pogrzeb* ze zbioru Antoniego Wośńskiego<sup>46</sup> nie jest efektem bezpośredniego przejęcia tekstu – prócz licznych odmian stylistycznych podstawową różnicą jest posłużenie się przez Filipowskiego w zakończeniu epifonematem. Chociaż jest to inna sentencja niż w cytowanym już przekazie AHWil 1135 op. 2/40, pojawia się dokładnie w tym samym miejscu i właściwie nie przynosi zmiany sensu<sup>47</sup>. Obydwaj wydawcy musieli się posłużyć różnymi kopiami przemowy Szczęsnego Kryskiego na pogrzebie Komorowskiego krążącymi w rękopisach. Poza tym jednak tekst opublikowany przez Filipowskiego różni się znacznie i od wersji z *Przedmów weselnych i pogrzebowych...* i od znanych rękopiśmiennych kopii. Różnice te wyraźnie tłumaczą się jako wynik działań podejmowanych przez redaktora zbioru.

<sup>46</sup> M. S k w a r a: *O dowodzeniu retorycznym...*, s. 284.

<sup>47</sup> Rkps AHWil 1135 op. 2/40: „fata regunt orbem, certa stant o[mn]ia lege”, w druku Filipowskiego: „stat sua cuicque dies stat et inevitabile fatum”.

Podstawową zmianą dokonaną przez wydawcę jest przekształcenie gatunkowe oracji. Mowa wygłoszona przez Feliksa Kryskiego i kolportowana też jako wzór retoryczny to pogrzebowa kondolencja, wygłaszana przez uczestników ceremonii, a kierowana do rodziny zmarłego. Świadczy o tym bezpośrednio końcowa deklaracja: „Ale iże stąd nam przyjdzie i *condolendo* odeść po przyjacielu tak miłym [...]”. W zgodzie z nią pozostają i bezpośrednie zwroty do rodziny, i wplecione w laudację zmarłego zdanie, wypowiedziane „od gości”: „Proszeniśmy na ten akt żałosny, ale szczęśliwy, kto nieproszony przyszedł”. Nieprzypadkowo tych właśnie stwierdzeń brak w wersji z druku. W miejscu słów osób zaproszonych znalazła się zaskakująca, czyniona przez chwilowo tylko zmieniony podmiot mówiący deklaracja:

Mamy czego moi MM Panowie żałować, poległ nam przyjaciel i wzór, i przykład przyjaźni. Prosimy na ten żałosny akt, ale szczęśliwy stawi się każdy z WM jako wielki przyjaciel.

k. G<sub>2</sub>

Pojawiło się również nowe zakończenie, odmiennie sytuujące mowę w ceremonii żałobnej:

Cóż nam już czynić przyjdzie, jedno WM mych MM PP za tę ochotę i łaskę, którąście WM ninacz nie respektując pokazali na ten akt się żałosny stawiający podziękować, niech Pan Bóg zdarzy, aby ta chęć i łaska za pogodą pociesniejszą WM odsłużona być mogła.

k. G<sub>2v</sub>.

Oracja stała się podziękowaniem wypowiedzianym w imieniu rodziny do żałobników.

Druga grupa zmian wynikała z chęci dostosowania tekstu do osoby jego bohatera i związanych z nią szczegółowych okoliczności. Tekst z pogrzebu „dworzanina JKMci zabitego w potrzebie” Filipowski przemienił w *Mowę przy pogrzebie zmarłego małżonka*. Następstwem tego jest konsekwentne pomijanie wszelkich odwołań do służby „Panu”, a w ich miejsce wprowadzenie do pochwały akcentów rodzinnych:

<i>Spizarnia aktów rozmaitych...</i>	Rkps BK 1638, k. 49–49v.
Naszego zmarłego żywot, który przed oczyma naszymi w łożu nieśmiertelnym jest położony, jaki był, nikomu nie tajno, ten umarł na świecie żyjąc statecznie w powszechnej wierze, szczerzy, Ojczyźnie życzliwy, kraju tego obywatelom, zgola umarł stateczny, szczerzy i życzliwy. Był zawsze gotów dla fa-	Naszego Pana N szlachetnego żywot (a bodaj był naszym zawsze był) śmierć odkryła jego. Któż lepi umarł na świecie? Stateczny w powszechnej wierze, szczerzy Ojczyźnie, <b>życzliwy panu. A nie ową stateczny, szczerzy, życzliwy postawą, postawą, co jad pod językiem nosi, ale co dla pana żywot, dla</b>

<p><b>miliej</b> żywot, dla Ojczyzny dostatki, dla sławy to oboje, dla wiary wszystko położyć gotów.</p> <p>Schodzą ludzie, MMPP, rozmaitemi przypadkami, ale zniść w oczach pańskich, zniść na widoku ludzkim, zniść <i>in theatro Reipublicae</i>, zniść bez przygany, zniść w ludzkiej miłości, jest wielka łaska Boża. Zszedł ten zacny zmarły, wiem, że przyjaciółom ukochany, wiem i to, że <b>i rodzinie</b> swojej miłej, a wiem jeszcze, bom znał <i>qualitates</i> jego, że Ojczyźnie potrzebny i godny być mógł. Żałujemy go, jako cnotliwego nie żałować trudno.</p>	<p>Ojczyzny dostatki, dla sławy oboje, dla wiary wszystko położyć był gotów.</p> <p>Schodzą rozmaitymi przypadkami ludzie, ale zniść w oczach pańskich, zniść na widoku, zniść <i>in theatro Reipublicae</i>, zniść w miłości ludzkiej, łaska Boża! Tak zszedł ten zacny szlachcic w młodym pierzu swoim. Wiem, że przyjaciółom ukochany, ale wiem i to, że <b>panu</b> miły, a wiem jeszcze (bom znał <i>qualitates</i> jego) że Ojczyźnie potrzebny i godny być mógł, więc go żałujemy wszyscy, bo cnotliwego nie żałować trudno.</p>
--	---

Jak w większości przypadków, dość mechaniczne działanie niekorzystnie wpłynęło na jakość tekstu, pojawiły się powtórzenia (w tym samym zdaniu: „umarł na świecie żyjąc statecznie w powszechnej wierze, szczerzy, Ojczyźnie życzliwy” i „zgoła umarł stateczny, szczerzy i życzliwy”) i drobne niekonsekwencje (np. „dziwna” gradacja, w której ofiara życia przysługuje rodzinie, a nie królowi). Mimo to nie wszystkie tropy prowadzące wprost do okoliczności życia Komorowskiego zostały zatarte. Niewyjaśnione pozostało odniesienie do momentu jego tragicznej śmierci „na widoku, *in theatro Reipublicae*”.

Szczesny Kryski jako podkanclerzy koronny brał udział u boku Zygmunta III Wazy w wyprawie na Moskwę, a wypełniając jako pieczętarz rolę „ust króla”, szczególnie często przemawiał w obozie, w czasie oblężenia Smoleńska. Te właśnie okoliczności historyczne skrywają się pod wzorcową „powierzchnią” *Drugiej mowy o tymże* (tj. młodzieńcu). Wykorzystany przez drukarza oryginalny tekst również dotyczy osoby młodego człowieka – Wojciecha Boboli, bratanka słynnego podkomorzego koronnego Andrzeja<sup>48</sup>. Wojciech Bobola był prawdopodobnie synem Jana i Urszuli, zmarł w czasie służby rycerskiej w obozie pod Smoleńskiem<sup>49</sup>. Filipowski tym razem nie dokonał żadnej transpozycji gatunkowej, mowa wygłoszona w imieniu „gości” pozostała przede wszystkim pocieszeniem. A jednak szczególnie „wrażliwymi” miejscami, na których skupiły się niewymuszone okolicznościami ingerencje redaktorskie są wstęp i zakończenie oracji.

<sup>48</sup> Przekazy rękopiśmienne: BCz 444 IV, s. 92–93; BOss 207, k. 337v.–338; BOss 4589 I, s. 42–43; BK 1195, k. 153–153v.; BN 6640, k. 95–95v.; AHWil 1135 op. 2/40, k. 91; AHWil 1135 op. 2/30, k. 223v.–224v.

<sup>49</sup> J. Poplatek TJ: *Błogosławiony Andrzej Bobola Towarzystwa Jezusowego. Życie – męczeństwo – kult*. Kraków 1936, s. 320 (autor powołuje się na kopiariusz dokumentów dotyczących oblężenia Smoleńska i wyprawy na Moskwę z Biblioteki Ordynacji Krasińskich rkps 255 (3916), k. 25).

<i>Spizarnia aktów rozmaitych...</i> , k. F <sub>2</sub> v.	Rkps AHWil 1135 op. 2/40, k. 91
Nie tajno WMmMMPP, że żywot nasz jest jakoby niejakie żeglowanie, abowiem gdy na świat wychodzimy <b>inaczej się nie dzieje jedno jakobyśmy się</b> na jakie morze wydawali, <b>gdy żywota początek zaczynamy, od brzegu jakoby iść poczynamy</b> , gdy żywot kończymy, do portu <b>abo brzegu pożądanego i od Boga naznaczonego</b> przychodzimy. Ten najszcześliwszy, który na dobry port trafi. Ludzie baczni, pobożni, mądrzy, opuściwszy lamente, cieszyć się zwykli, kiedy z ich krwi pochodzący mizerją świata tego kończą, <b>a cieszą nie inaczej, jedno jako żeglarz do portu pożądanego przyplłynawszy i nie bez przyczyny, ponieważ to najdoskonalsza pociecha</b> , gdy dobrze termin żywota naszego kończymy, stąd jeden, a bez pochyby człowiek pobożny, na grobie swoim napisać kazał: „ <i>Inveni portum spes et fortuna valete / Nil mihi vobiscum ludite nunc alios</i> ”. „Nie dbam o szczęście świata, gdy u portu swego / Już usiadł, znajdzi sobie, Fortuno, inszego”.	Tak właśnie to nasze żeglowanie <b>ustaje</b> , gdy wychodzimy na świat jako na jakie morze się wydajem, gdy żywot kończęm, brzegu dochodzimy, to najszcześliwszy, który w dobry port trafi. Ludzie baczni, pobożni, mądrzy, miasto białogłowskich lamentów, cieszyć się zwykli, kiedy przyjaciele ich tę mizerią kończą, a to nadoskonalsza pociecha, kiedy dobrze kończą, dlategoż ktoś (i nie mógł jedno pobożny) dał napisać na nagrobku sobie: „ <i>Inveni portum spes et fortuna valete / Nil mihi vobiscum ludite nunc alios</i> ”. [dopisek obok: „Nie dbam o szczęście świata, gdy u portu swego / Już usiadł, znajdzi sobie, Fortuno, inszego”].

Filipowski zrezygnował z wprowadzającego *in medias res* początku, zamiast podsumowującej zdarzenie konkluzji, wzmocnionej przez bezpośrednie odwołanie do faktu jak w nieartystycznym dowodzie: „Tak właśnie to nasze żeglowanie ustaje” – wybrał konstrukcję zobiektywizowaną i mniej dynamiczną. Nie pewnik trafnej wobec tej właśnie śmierci metafory, a wsparte na odwołaniu się do *opinio communis* porównanie: „Nie tajno WM MMPP, że żywot nasz jest jakoby niejakie żeglowanie”. Wszystkie pozostałe różnice we wstępnej refleksji tłumaczą się jako efekt dążenia do amplifikacji stylistycznej, której podstawowym zabiegiem jest powtarzanie tej samej myśli nieco innymi słowami. Pozornie środkiem wzmocnienia spójności tekstu jest rozwinięcie wzmianki o radości krewnych tym samym co na początku, żeglarskim porównaniem. Tylko że żeglowaniem był nazwany żywot ludzki, a szczęśliwym portem dobra śmierć. Tutaj zaś to krewni porównani są do żeglarza, który cieszy się, wpływając do portu – podjęcie tego samego obrazu zrodziło więc działającą na niekorzyść jego wymowy niekonsekwencję myśli. W obydwu tekstach jako podsumowanie refleksyjnego wstępu pojawia się wzięte z *Antologii greckiej*, a popularne w wersji łacińskiej epitafium, zawierające tę samą, optymistyczną metaforę śmierci – portu<sup>50</sup>. W większości przekazów pojawia się ono tylko w wersji łacińskiej (np. BK 1195, BOss 207), Filipowski w takich wypadkach opatruje tekst łaciński tłumaczeniem.

<sup>50</sup> Np. w nieco zmienionej wersji u Tomasza Morusa jako *De contemptu Fortunae* (*Epigrammata* 1520).

Nieco odmienny kształt ma też we wzorcowej mowie ze *Spiżarni aktów rozmaitych...* zakończenie:

<i>Spiżarnia aktów rozmaitych...</i> , k. F <sub>3</sub> v.	AHWil 1135 op. 2/40, k. 91
Nam przyjdzie z inszej miary winszować pociechy WM, mając za to, że nie mogąc nad spodziewanie WM dopełnić miarki oczekiwania WM dekretem Bożym powołany będąc, temuż oczekiwaniu WM dosyć uczynić, nasycą się, da Pan Bóg, oczy WM, nasyci się i pożądana cnota latorośli Domu tego rozkoszą, czego my, jako przyjaciele WM, uprzejmie życzymy.	Nam przyjdzie z inszej miary winszować pociechy WMci i pewnichmy, że tyle w zacnym domu WM wynidzie latorośli, ile w tym zdało się wyść oczekiwania. Nasycą się, da P[an] Bóg oczy WM, bo a kogóż opuścił w się dufającego, nasycą się, mówię, pożądaną cnot latorośli domu tego rozkoszą. Czego my, jako przyjaciele WM, szczyrze i uprzejmie życzymy.

Nie udaje się dojrzeć tutaj świadomego działania wydawcy, fragment jest niejasny, odmienna składnia nie oddaje sensu („nasyci się [...] cnota latorośli”), co może się tłumaczyć chyba tylko jako konsekwencja jakiegoś zmagania się z uszkodzonym tekstem.

Mowa Kryskiego w całości kierowana jest do podkomorzego koronnego Andrzeja Boboli, który jako najbliższy i obecny w obozie pod Smoleńskiem krewny jest adresatem pocieszenia i podmiotem pochwały przez przypomnienie zasług w wychowaniu synowca. Wydawca musiał oczywiście sytuację komunikacyjną określić w sposób bardziej typowy – przywoływane są zasługi rodziców, a odbiorca pozostaje bliżej nieokreślony (Wasza Mość).

<i>Spiżarnia aktów rozmaitych...</i> , k. F <sub>3</sub>	Rkps AHWil 1135 op. 2/40, k. 91
Doszedł ten zacny młodzieniec doskonałości swojej, o której inaczej się rzec nie może, jedno to, że żył dobrze, bo zmarł pobożnie. O czym acz sprawy wieku jego, choć krótkiego, świadczą, ostatnie jednak słowa umierającego najpewniejszy nam koniec szczęśliwego lat swoich dokończenia jawnie opowiadają. Nie zajrzymy mu nieba, owszem, za nim do niego się skwapiamy, czyniąc to, czego on młodością swoją poświadczał, była w nim zawsze skromność, trzeźwość, posłuszeństwo, wiara i <b>gorliwość ku nabywaniu cnoty</b> , była i ochota ku sławy nabywaniu, była i skłonność do wiadomości rzeczy różnych należąca, czego wszystkiego nie zakopał w ziemię, ale <b>prawym przykładem</b> starszych przodków swoich idąc, onych nigdy opuszczać nie chciał, aby tak owoc pożądaný jako niejaka latorośl szczepu dobrego z siebie wydać mógł. Pięknie IchMM PP Rodzicy wiek zacnego młodzieńca zmarłego prowadzili, starając się oto,	Doszedł ten młodzieniec doskonałości, nie może się to inaczej rzec, żył dobrze, bo umarł pobożnie. Ostatnie słowa schodzącego z świata [?] zawierał oczy, a „ <i>Miserere mei Deus</i> ” wołał, nie zajrzymyż mu nieba, i owszem, tego w niem naśladujemy, czym młodość swoją bawił: skromność, trzeźwość, posłuszeństwo, wiara, <b>zelus virtutum</b> , ochota ku sławie i wiadomość rzeczy. Czego wszystkiego nie krył w rolę, ale <b>in praxim przykładem</b> starszych puszczać chciał, aby też kiedy owoc pożądaný jako nowa latorośl dobrej jabłoni Ojczyźnie podał. Pięknie WMć MPanie Podkomorzy wiek swego synowca stanowił, starając się, aby <b>similis sit tui</b> , których aż do sędziwego wieku Bogu powinność<ci>, panom swym wiary, Ojczyźnie miłości, przyjaciółom szczyrości dotrzymał statecznie. Jeśli kto

aby <b>im we wszystkich podobny</b> został. Jakoż nie sie na tym nie omylili, bo do ostatniego terminu wieku swego Bogu powinności, rodzicom posłuszeństwa i uczciwości, panom swym wiary, Ojczyźnie miłości i przyjaciółom szczerości statecznie dochował. Teraz poszedł między rzeszą nieskończoną do Króla nieśmiertelności. WM ma być pociecha, że w oczach Rzeczypospolitej, w oczach zacnego Domu i familiej swojej, a niemal wszytkiej prawie Korony, nie na rozpuście, nie na swejwoli, ale na warsztacie sławy, na posłudze Ojczyzny, na obronie sławy familiej swojej zawsze zabawiał.	mógł dojść doskonałości twojej, ten miał dojść pewnie, który wzoru cnót twoich naśladował, ale poszedł w onę Rzeczpospolitą nieskończoną, do Króla nieśmiertelności. To WMci ma być pociecha, że w oczach króla swego i wszytkiej prawie Korony, nie na rozpuście, nie na swejwoli, ale na warsztacie sławy, na posłudze Ojczyzny ćwicząc się i robiąc rzemiosło rycerskie za towarzysza.
--	---

Wyliminowanie osoby podkomorzego koronnego pociągało za sobą konieczność pominięcia związanej z nim laudacji. Ale wydawca znalazł sposób na jej spożytkowanie, odnosząc pochwalne słowa do osoby zmarłego młodzieńca i uzupełniając je wskazaniem posłuszeństwa wobec rodziców. Bezpośrednim skutkiem „oczyszczania” tekstu ze szczegółowych okoliczności jest też odrzucenie nawiązania do służby rycerskiej. W tej sytuacji poprzednie zdanie, traktujące o okolicznościach śmierci, stało się z konieczności uogólnioną pochwałą zmarłego. Odchodzeniem od historyczno-biograficznego konkrety trzeba też tłumaczyć ogólne tylko wspomnienie ostatnich słów zmarłego zamiast łacińskiej prozopopei. Jest to jednak również fragment szerszej strategii, polegającej na oczyszczaniu mowy z wszelkich makaronizmów. W sumie ingerencje Filipowskiego w centralnej partii oracji spełniły swoją funkcję jako środek przystosowania autentycznej mowy do wymogów tekstu wzorcowego.

Jeszcze ciekawszy jest przypadek *Mowy przy pogrzebie panny*, która powstała w wyniku dostosowania do nowych okoliczności przemowy Szczęsnego Kryskiego z pogrzebu pana Jordana<sup>51</sup>. Żadnych zmian nie wymagał refleksyjny wstęp, ukazujący zmienność i śmiertelność jako kardynalne prawa ludzkiego życia, został więc przejęty w całości. Następująca po nim część laudacyjna wymagała już znacznej interwencji redaktorskiej. Po pierwsze, polegała ona na skorygowaniu pochwały tak, by zamiast do zmarłego „w swej starości” szlachcica mogła się ona odnosić do „młodego wieku” panny.

<sup>51</sup> Przekazy rękopiśmienne: BOss 4502, k. 19–19v.: „Mowa Je[g]lo M[oś]ci Pana Kryskiego na pogrzebie Jego Mości Pana Jordana etc.”; anonimowo: AHWil 1135 op. 2/30, k. 221; AHWil 1135 op. 2/40, k. 103–103v.; BCz 444 IV, s. 86–87; BCz 2731, s. 103; BOss 2134 I, s. 11–13; BOss 4589 I, s. 37–38; BN 6640 III, k. 93–93v.



<i>Spizarnia aktów rozmaitych...</i> , k. F <sub>3</sub> v.	Rkps AHWil 1135 op. 2/40, k. 103
<p>Toż w tej zacnej zmarłej osobie, której dom zacnością familiej, urzędów i dygnitarstwa, dzielnością rycerską ozdobiony, dziś, mówię, w tej zacnej kwitnącej osobie <b>dany wieniec baczmy nieśmiertelności</b>. Bo <b>jako wiele</b> sobie przyniosła szczęścia w wolnym i zacnym domu się urodziwszy, <b>jako wiele</b> przodków pociech znacznych dostąpiwszy, nikomu nie tajno, <b>tak</b> na sławę przodków jako i na jej cnoty i spaniałość młodym wiekiem i wonnością cnót i postępów uczciwych patrzącemu. Niewątpliwa jako jej domowi wiele ozdoby w cnotach własnych obfitujący przynosiła i gdyby nie był dekret Pana nieśmiertelnego, wiele by była przyczynić i rozmnożyć tak pożytków Rzeczypospolitej mogła, niemniej i sławy zacnej familiej swojej. <b>Wiele</b> żalu <b>jak</b> utrapionym rodzicom, <b>tak wiele</b> smętku przyjaciółom i pokrewnym swoim śmiercią swoją przyniosła.</p>	<p>Oto w tym zacnym szlachcicu polskim, którego dom starożytnością familii, zacnością urzędów i dygnitarstw, dzielnością rycerstwa z przednimi równa się w Polsce, dziś, mówię, w tym zacnym szlachcicu polskim <b>ten ordynek i wieniec baczmy śmiertelności</b>. Bo <b>jako wiele</b> przyniósł sobie szczęścia wolnym Polakiem się urodziwszy, jako wiele pociechy z zacnych przodków poszedłszy temu województwu, <b>jako wiele</b> ozdoby w cnotach własnych obfitując, przyjaciółom i familiej swojej, <b>jako wiele</b> pożytku w dziele spraw Rzeczypospolitej, do którychkolwiek się obrócił, Ojczyźnie naszej wspólnej z siebie podawał żyjąc, <b>tak wiele</b> żalu utrapionej małżonce, <b>tak siła frasunku</b> zacnemu potomstwu, <b>tak siła smętku</b> przyjaciółom swym śmiercią przyniósł swoją.</p>

Naturalne jest, że w miejsce żony i dzieci pojawili się rodzice żałujący zmarłej<sup>52</sup>. Ale pochwała człowieka starego i młodego, a tym bardziej pochwała mężczyzny i kobiety wymagały wykorzystania innych toposów. Skoro panna w odróżnieniu od zasłużonego dla Rzeczypospolitej Jordana, umierając młodo, niewiele mogła dokonać, mówcy pozostawała tylko pochwała możliwości dokonania czynów. Mimo tej zmiany przywołanie „pożytków Rzeczypospolitej” w enkomionie kobiety jest zaskakujące. Jedyne pożytki, jakie płci tej w laudacjach były przypisane, wypływać mogły z posiadania godnego potomstwa. W oryginale zasadą kompozycyjną fragmentu jest podobieństwo podkreślone konstrukcją anaforyczną i synonimią („jako wiele pociechy [...] tak wiele żalu”), nadające życiu zmarłego sens dobrze wypełnionego obowiązku i odpowiadającej mu w wymiarze zbiorowego żalu oceny. W pochwalie panny porównanie zamknięte jest w jednym zdaniu, którego pierwsza część przedstawia „jako wiele” panna odziedziczyła po przodkach, utwierdzając to świadectwem zbiorowości: „nikomu nie tajno”, a druga, porównywana („tak na sławę [...]”), potwierdza obecność cnót także autorytetem „patrzącego”. Dlatego kolejne porównanie zestawia tylko żal rodziców i pozostałych, nie mogło być bowiem ścisłą miarą żalu odzwierciedlającego zasługi.

<sup>52</sup> Podobny charakter mają zmiany wprowadzone w odnoszącym się do okoliczności pogrzebu zakończeniu mowy.

Jeszcze jedna, z pozoru drobna różnica pojawia się w pierwszym zdaniu. Oto zamiast „tego ordynku i wieńca [...] śmiertelności”, odnoszącego się wprost do wyłożonej we wstępie zasady życia, w które jak w wieniec wplecione są dobre i złe zdarzenia, a na końcu śmierć, pojawił się „wieniec nieśmiertelności”. Jest to jedna z konwencjonalnych metafor, która już nie podsumowuje jak w pożegnaniu Jordana treści wstępu, ale zapowiada laudację zmarłej. Zapowiada w szczególny sposób ten fragment, który stanowi wobec wzorca całkowite *novum*. Oto po przejętym z oryginału ogólnym wprowadzeniu do części konsolacyjnej pojawia się nasycona silnymi akcentami pochwalnymi prezentacja okoliczności śmierci zmarłej:

Isliz się nie cieszymy i serdecznie nie weselimy, gdy ktokolwiek z śmiertelnych ziemie obywatelów dziatki od oczu naszych za społecznym zjednoczeniem i postanowieniem odbiera? Rzec tego nie możemy, upodobał sobie Niebieski Oblubieniec jej kwitnące lata, to, co według upodobania jego było wiał i do swej wiekuistej majętności przeprowadził. Pewni tego jesteśmy i tym się w tym odeszciu jej cieszyć wielce możemy, że się temu Panu wonność cnót jej w młodości kwitnącej upodobała, którym jako w dzieciństwie, jako w potomnym aż do teraźniejszego wieku swego wdzięcznych zapach, śliczną oczom pociechę niepoślednią domowi ozdobę wydawała.

k. F<sub>4</sub>

Konsekwentnie rozwijana tu metaforyka kwiatowa służy wyrażeniu uznania. Filipowski, trzymając się wiernie dyspozycyjnego planu oracji na pogrzebie Jordana, musiał odrzucić pochwałę jego zasłużonego życia splecioną z ukazaniem godnej śmierci: „pełen cnoty, pełen sławy, pełen ludzkiej miłości zawarł dni swoje na własnym łożu w pokoju”. Wprowadził za to metaforyczne opracowanie tego samego toposu świetnie wpisujące się przez aluzję do wesela i biblijną frazeologię w zmienione okoliczności mowy. Zadbął też o konsekwencję swego obrazowania, zmieniając już na początku „wieniec śmiertelności” w „wieniec nieśmiertelności”. Jest to niewątpliwym dowód troski redaktora o kształt artystyczny publikowanych tekstów.

Znacznie mniej ingerencji wymagało od wydawcy uczynienie z oracji Feliksa Kryskiego wygłoszonej na pogrzebie „panny podkanclerzanki”, córki Stanisława Mińskiego i Urszuli Dębińskiej<sup>53</sup> *Oracji przy pogrzebie małżonki zmarłej*. Filipowski po prostu wszelkie wyrazy żalu odniósł przede wszystkim do męża, a brak jakichkolwiek nawiązań do potomstwa uczynił w mia-

<sup>53</sup> Prawdopodobnie Anny w roku 1608, według: *Biblioteka Narodowa. Katalog rękopisów*. T. 7. Red. K. Muzyńska. Warszawa 1969, s. 77. Przekazy rękopiśmienne: „Mowa na pogrzebie panny podkanclerzanki JMP Kryskiego” BCz 1679 IV, s. 108–109; BCz 444 IV, s. 85–86; BCz MN 187, s. 352–354; BPAN Kr 1046, k. 457v.–458; BN 6640 III, k. 94–94v.; BN BOZ 1162, k. 520–520v.; AHWil 1135 op. 2/40, k. 93v. (fragm.).

rę prawdopodobną ogólną pochwałą panny także wobec kobiety zamężnej. Na tle praktyki oratorskiej nieuwzględnienie w laudacji wypełniania przez zmarłą roli dobrej żony jest nietypowe, ale nie można stwierdzić, że niemożliwe. Jedynym poważniejszym zabiegiem, którego wymagała pochwała, było zrezygnowanie z bezpośrednich wzmianek o rodzicach panny, w tym szczególnie podkanclerzym Mińskim:

<i>Spiżarnia aktów rozmaitych...</i> , k. G <sub>3</sub>	Rkps BN 6640 III, k. 94–94v.
Ja nie rozumiem, żeby tego przy tym akcie jako potrzeba była, bo które są zacności, godności i zasług <i>&lt;i&gt;</i> domu tego, jawno to wszystkim WM żał WM w sercu świeży a jeszcze niedobrze osuszone oczy nasze wspominać nie dopuszczają. Ojca jednak świeżo zmarłego nie dni, nie lat, ale wiekom godnego dobrzeście WM znali, zajażdżała go żalosna śmierć światu, zajażdżała jego pobożności, zajażdżała wiary i szczerości Ojczyźnie, zajażdżała całości i sławy obywatelom kraju tego, umknęła pokrewnym uprzejmości, powinnym stateczności, obcym przychylności i wszystkim wobec ludzkości.	Mnie rozumiem, że tego nie potrzeba, bo nie przed forysterami mówię. <b>Los [?] wspomni ojca Mińskiego, matkę Dembińską, kto z WM albo nie czytał, albo nie słyszał, albo się nie napa-trzył samej zacności, zasług, godności tych domów, co było wielkiego w urzędach, w sławie cnej Korony tak w pokoju jako i w zawieruchach, gdzie by pierwszych miejsc ci zacni ludzie nie otrzymawali.</b> Żał w sercu świeży i jeszcze niedobrze osuszone oczy nasze wspomnieć nie dadzą umarłego ojca jej, człowieka nie dni, nie lat, ale wieku godnego, zajażdżała go zazdrosna śmierć światu, zajażdżała jego pobożności i nabożeństwa Kościołowi, zajażdżała wiary i szczyrości królowi, zajażdżała rady i powagi senatowi, zajażdżała całości i sławy Ojczyźnie, krewnym uprzejmości, powinnym stateczności, obcym przychylności, wszystkim szczyry ludzkości [...].

Jak widać, nastąpiło to przez pominięcie zdania i pewne ograniczenie zasięgu zasług rodzica zmarłej (zamiast identyfikujących rolę pieczętarza wzmianek o królu i senacie pojawili się „obywatele kraju tego”). Jednak i tak redaktor nie zrezygnował ze szczegółowego określenia czasu śmierci ojca panny i może wcale nie chodziło tu o jakieś niedopatrzenie. W ten sposób wzór pogrzebowej laudacji nie tyle przedstawiał całkowicie uogólniony i możliwy do zastosowania w każdej sytuacji schemat, ile podawał przykład wykorzystania szczegółowych okoliczności, który powinien stać się podstawą do naśladowania dla korzystających z publikacji mówców. Dodatkową wskazówką dla nich, powtarzającą właściwie metodę stosowaną z powodzeniem przez samego wydawcę, było towarzyszące już pierwszej mowie na pogrzeb młodzieńca zalecenie: „Taż mowa przy pogrzebie panny odprawowana być może, według rozsądku mówiącego [...]” (k. F<sub>2v</sub>).

Ułatwieniem dla czytelników jest też tendencja do opatrywania występujących w oryginalnych tekstach łacińskich sentencji tłumaczeniem.

W tym przypadku są to podsumowujące refleksyjny wstęp oracji słowa przypisywane Senece: „*Si plus vivere non possum, haec est senectus mea*”<sup>54</sup>, co Filipowski zastąpił dwuwierszem: „Jeśli dłużej nie mogę żyć na tej niskości, / Wszelki wiek dokończeniem mam swojej starości”. Również wcześniej zastosowany przez Kryskiego zwrot: „*varium et incertum est*” oddany jest po polsku: „rzecz niepewna jest”<sup>55</sup>. Eliminowanie makaronizowania nie jest jednak regułą, gdyż na przykład jako podsumowanie egzemplum pouczającego o konieczności ograniczania żalu wprowadził nieznaną rękopisom „radę króla mądrego”: „*Modicum luge super mortuum?*”, czyli zalecenie z księgi Eklezjasty (22,11).

Na zestaw wzorcowych oracji pogrzebowych zaproponowany przez Filipowskiego składają się dwie odmiany przemów żałobnych: dziękowania od rodziny i kondolencje od gości, przy czym te ostatnie reprezentowane są tylko przez dwa teksty: *Drugą mowę o tymże* (tj. młodzieńcu) i *Respons na mowę pogrzebową od strony wezwanych*. Układem części pogrzebowej rządzi porządek oparty na wyliczeniu różnych stanów ludzkich – młodzieniec, panna, żołnierz, małżonek, wdowiec, wdowa i małżonka – związany z tematyką eschatologiczną niemal od zawsze, chociażby poprzez motyw tańca śmierci. Jednak jako historyczny wzorzec pojawiła się jeszcze jedna odmiana przemowy pogrzebowej – oracja wygłaszana przy wyprowadzeniu ciała. Oracje takie towarzyszyły uroczystej ekportacji ciała, która zwykle odbywała się, gdy droga do miejsca ostatniego pochówku była daleka. Przy wyprowadzaniu wygłaszane było kazanie, które mogło przybierać formę ekshorty<sup>56</sup>, ale także oracja świecka, traktowana jako podziękowanie za udział w uroczystości. Szczególną okolicznością, która wymagała wygłoszenia takiej mowy, było wyprowadzenie ciała z obozu<sup>57</sup>. Przemowy reprezentujące obydwie odmiany stały się podstawą dla kolejnych dwu wzorów oracji żałobnych: dla *Mowy przy pogrzebie wdowca* – „Mowa JMP Kryskiego, kanclerza koronnego przy wyprowadzeniu ciała z Warszawy JMPana Jędrzeja Tęczyńskiego, kasztelana bełskiego roku Pańskiego 1613” (rkps BOss 231,

---

<sup>54</sup> L. Annaeus S e n e c a: *Ad Gallionem de remediis fortuitorum liber*. W: I d e m: *Opera quae supersunt*. T. 3. Lipsk 1895, s. 449.

<sup>55</sup> Zestawienie z rękopisami pozwala też poprawić błąd: „i niewinność samą na chwilę dekretem” – „i niewinność samą nakryła dekretem” i wskazać poprawniejszą, wydobywającą przeciwieństwo wersję zdania zapowiadającego sentencję: *Spiżarnia aktów rozmaitych...* k. G<sub>2</sub>v.: „[...] bo jeśli na nędze i molestie patrzym i dziecięciu długo cierpieć, co świat przynosi niewczasu, jeśli na bieg prędkości lat oczy obrócimy i stanowi wszelkiemu przykro znosić uszczerbek tego, w czym się na świecie kocha” – rkps BN 6640, k. 94: „[...] bo jeśli na nasze i molestie patrzamy, i dziecięciu długo cierpieć co świat przynosi niewczasu, jeśli na bieg i krótkość czasu, i starcowi krótko znosić, w czym się kocha na świecie”.

<sup>56</sup> M. S k w a r a: *O dowodzeniu retorycznym...*, s. 291–295.

<sup>57</sup> M. B a r ł o w s k a: *Słowo na „theatrum” wojny, czyli mowy pozostałe po czasach Dymitriad. Epizod smoleński*. „Napis” seria XII: *Krwawy świt, mroczny dzień...* 2006, s. 228.

k. 68v.–70)<sup>58</sup> i dla *Responsu na mowę pogrzebową od strony wezwanych* – oracja tegoż Szczęsnego Kryskiego „Podziękowanie JMP podkanclerzego koronnego na wyprowadzeniu ciała z obozu JMP Jachyma Lubomirskiego, starosty dobczyckiego” w roku 1610 (rkps BOss 401 II, k. 72)<sup>59</sup>.

Pierwsza z nich występuje w przekazach rękopiśmiennych z odmianami stylistycznymi w incipicie („Któż dziś i z tej terazniejszej gromady [...]”; „A którzy dziś z terazniejszej gromady [...]”; „A któż i dziś z tej terazniejszej i największej gromady [...]”; „A któż i dziś z tej terazniejszej i tak wielkiej gromady [...]”), w druku początek ma jeszcze inną postać:

<i>Spizarnia aktów rozmaitych...</i> , k. G <sub>4</sub> v.	Rkps AHWil 1135 op. 2/40, k. 103v.
Nie wiem, aby się kto znalazł w tym terazniejszym żalosnym naszym zgromadzeniu MMPP, który by patrząc na tę żalosną procesję nie przyzwolił ze mną współ na te słowa: Cóż człowieka śmierci odkupić? Cóż go z ostatniego razu podźwignąć może? Jeśli zacnego N i zacność urodzenia, i ćwiczenia bogobojne, i żałowanie familij, wychowanie pobożne, obyczaje wypolerowane, rozum doskonały i cnoty doświadczone nie ratowały. Cóż tedy kogo śmierci odejmie? <b>Dosyć ten ma</b> wiadomości rzeczy w sobie, dosyć miłości ludzkiej, dosyć potęgi z rodzenia, dosyć przyjaciół, dosyć dostatków, dosyć u Boga i u ludzi łaski, <b>wszytko miał</b> przy wielkim sercu swoim, cokolwiek do dobrego i pocziwego życia mężowi zacnemu mieć się godzi. Ale cóż to wszystko pomogło?	<b>A któż</b> i dziś z tej terazniejszej tak wielkiej gromady patrząc na tę procesję żalosną naszą nie pomyśli sobie albo nie rzecze głosem: Cóż człowieka od śmierci odkupić? Co go z ostatniego dźwignąć razu może? Jeśli tego zacnego hrabie i zacność urodzenia, i zawołanie familij, i wziętość przodków, i wychowanie pobożne i ćwiczenie bogobojne i obyczaje wypolerowane, i rozum doskonały i doświadczony, i dostatków obfitość nie ratowała; cóż go odejmie? <b>A nie miałże</b> ten wiadomości rzeczy w sobie? <b>A nie miałże</b> miłości ludzkiej? <b>A nie miałże</b> potęgi urodzenia? <b>A nie miałże</b> dostatków? <b>A nie miałże</b> przyjaciół? <b>A nie miałże</b> z nieba i od króla łaski? <b>Wszystko miał</b> przy wielkim sercu swym, cokolwiek <i>ad bene beateque vivendum</i> zacnemu człowiekowi mieć się godzi. Ale cóż to pomogło?

Sygnalizowana tylko zaimkiem aporia w tekście drukowanym przyjęła pełniejszą, rozwiniętą w zdanie postać. Zabieg można potraktować jako wyznik świadomego działania Filipowskiego, skoro nie pojawił się w żadnym ze znanych przekazów, a tego rodzaju odpodobnianie incipitów było już obserwowane w innych jego wzorach. Także wyeliminowanie łacińskiego wyrażenia jest tylko kolejnym przykładem stosowanej w zbiorze strategii. Dal-

<sup>58</sup> Przekazy rękopiśmienne: BCz 444 IV, s. 73–76; BPAU Kr 1046, k. 116–117; BOss 4589 I, s. 23–25 (z błędnym określeniem bohatera w dopisku); BOss 2134 I, k. 7–11; BK 313, k. 36v.–38; BK 318, k. 260–261; AGAD AR II ks 15, s. 90–94; AHWil 1135 op. 2/40, k. 103v.–104; AHWil 1135 op. 2/75, s. 27–30.

<sup>59</sup> Pozostałe przekazy: AHWil 1135 op. 2/40, k. 118v.–119; BCz 444 IV, s. 88–89; BOss 4589 I, s. 38–39; BOss 207, k. 335–335v.

sze różnice mieszczą się natomiast w procesie upraszczania tekstu, który zapoczątkowany mógł być w kolejnych kopiach rękopiśmiennych. Należy do nich ograniczenie konsekwentnego, siedmioelementowego polisyndetynu wzmacniającego pochwałą *congeries* i zagubienie bardzo ekspresywnej przez anaforyczne ukształtowanie subiekcji. Silna klamra spajająca fragment poprzez pytanie – odpowiedź nie tylko nie została zachowana, ale otwierająca zdanie konstrukcja składniowa z zaimkiem wskazującym jako zapowiednikiem zespolenia: „Dosyć ten ma [...]” pozbawiona jest koniecznego rozwinięcia. Dodatkowo towarzyszy jej nielogiczne użycie czasu: „ten ma” – „kto miał”. Jeśli więc nawet nie są to defekty w całości przez Filipowskiego zawinione, to i tak stanowią dowód redaktorskiego niedopatrzenia i ślad pracy na cudzym tekście. Jeszcze wyraźniejsza nielogiczność pojawia się zresztą w ostatnim zdaniu oracji, w którym z niewiadomych powodów, gdyż tekst poza zastąpieniem dwu łacińskich wyrazów polskimi odpowiednikami nie został zmieniony, w miejsce „pana Podczaszego”, czyli brata zmarłego – Jana Tęczyńskiego, który kieruje do uczestników pogrzebu słowa podziękowania i życzenia, pojawił się sam zmarły: „Niech na ostatek zdarzy, aby każdy z WM takie miał *levamen* ciężkości swojej, jako dziś zmarły ten z łaski WM moich MMPP odnosi”.

Podstawowym działaniem Filipowskiego wobec oracji z pogrzebu Tęczyńskiego było usunięcie fragmentów laudacji odnoszącej się wprost do osoby kasztelana bełzkiego i jego rodu oraz okoliczności samego „wyprowadzenia ciała”. Ze względu na udział w uroczystości samego królewicza, szczególnie rozwiniętym punktem mowy były podziękowania kierowane do monarchy, jego syna i córki za okazaną „ludzkość” i to im została podporządkowana pochwała Tęczyńskich. Pominięcie tej partii oracji spowodowało, że wzorcowy tekst zaprezentowany przez Filipowskiego jest o połowę krótszy. A po wprowadzeniu w całym tekście zamiast nazwiska zmarłego „N” i odrzuceniu wzmianek o królu pozostał właściwie tylko jeden ślad rzeczywistych okoliczności w miejscu spojenia tekstu. Filipowski dokonał bowiem przekształcenia zdania otwierającego podziękowania:

<i>Spizarnia aktów rozmaitych...</i> , k. G <sub>2</sub> v.	Rkps AHWil 113 op. 2/40, k. 130v.
Ale przy tej zacnej gromadzie nic po tym dyskurować. Ja widzę, że nie jest ten przy dworze pańskim obyczaj, żeby się cokolwiek zasług wspominać miało, ponieważ samey skutki rzeczą samą wszystkie jego zasługi wspominają.	Lecz przy tej zacnej gromadzie po co o tym dyskurować? Ja baczę, że nie jest ten przy dworze pańskim, co by się z królewiczem JM do tej żalosnej nie stawiał posługi.

Samodzielnym i ciekawym pomysłem jest tutaj wykorzystanie przez Filipowskiego jako argumentu pominięcia pochwały toposu „nie słowa, lecz



rzecz”<sup>60</sup>, ale pozostawienie wzmianki o „dworze pańskim” w sytuacji, gdy w całym tekście nie podjął tematu związku zmarłego z tymże, jest dziwną niekonsekwencją. Mimo starań redaktora okazuje się, że w praktyce eliminowanie szczegółów zakorzenionych w historycznej rzeczywistości jest dość trudne. Stale pozostają miejsca, spoza których owa „tkanka materii” prze-  
bija.

Zupełnie zaskakująca w świetle porównania z tekstem mowy na pogrzebie Joachima Lubomirskiego jest konstrukcja ostatniej w zbiorze mowy. *Respons na mowę pogrzebową od strony wezwanych*, chociaż tytuł tego nie sugeruje, odnosi się do sytuacji pożegnania młodzieńca. Filipowski nie zdecydował się w tym względzie na odejście od autentycznych wydarzeń. Jak świadczy nagrobek Lubomirskiego, przekazany przez Szymona Starowolskiego, starosta dobczycki umarł na gorączkę w obozie pod Smoleńskiem mając zaledwie 22 lata: „*Dum obsidioni Smolensciana excubat, occumbit; et qui manu hostis occidi non potuit, vi febris victus, occidit. [...] Vixit annis 22 mortitur 6 Iulii 1610*”<sup>61</sup>. Wydawca nie zrezygnował nawet z przywołania bezpo-  
średnich okoliczności śmierci:

<i>Spizarnia aktów rozmaitych..., k. Hv.</i>	<i>Rkps BOss 207, k. 335v.</i>
Tylko tego nie dostawało, aby do zacnego zrodzenia, sławnego życia, <b>sławne</b> dni swoje skończył. Otóż koniec. A możesz być który pewniejszy sławy umierania, drudzy <i>inter patrios lares</i> , umierają zbyt, umierają <b>w radach</b> , umierają próżnych szukając bogactw. Ten <i>in theatro</i> wszystkiego świata, ten w doskonałości, w skromności, ten w umiarkowaniu młodości, ten szukając sławy, w młodym wieku puściwszy się na to morze przygody, dla pięknej kupy z własnej chęci swej, w oczach pana swego, w oczach Ojczyzny królowi służąc, Rzeczypospolitą dźwigając, dni zawarł swoje, a zawarł młodym na przykład, starym ku podziwieniu.	[...] tylko tego nie dostawało, aby do zacnego urodzenia i sławnego życia <b>sławnie</b> dni swych dokończył, a toż koniec. A możesz być który pilniejszy sławy? Umierają drudzy <i>intra patrios lares</i> , umierają z zbytów, umierają <b>w zwadach</b> , umierają próżnych łakomie szukając bogactw. Ten <i>in theatro mundi</i> , ten w doskonałej skromności, w umiarkowanej młodości, ten szukając sławy w młodym wieku puściwszy się na to morze przygód dla tak pięknej kupy z własnej chęci swej, w oczach pana swego, w oczach Ojczyzny, królowi panu swemu służąc, Rzeczypospolitej dogadzając, dni zawarł swoje, a zawarł żywszy młodym na przykład, starym ku podziwieniu.

Widać, że i tym razem przejęty tekst nie jest wolny od pomyłek zaciemniających sens. Również wedle znanej metody usunięte zostały bezpośrednie zwroty do Stanisława Lubomirskiego, starosty sądeckiego, przywołania

<sup>60</sup> Zastosował go na przykład S. Kryski w mowie przy podziękowaniu J.K. Chodkiewiczowi: „Gdzie rzeczy siła, słów próżnych używać nie potrzeba [...]” rkps AHWil 1135 op. 2/40, k. 147.

<sup>61</sup> S. Starowolski: *Monumenta Sarmatarum viam universae carnis ingressorum*. Cracoviae in Officina Viduae et Haeredum Francisci Caesarii, 1655, s. 139–140.

Sebastiana Lubomirskiego – ojca zmarłego, a może też występujące w niektórych przekazach (np. AHWil 1135 op. 2/40, k. 119) przywołania jego matki. W końcowym fragmencie, ukazującym osamotnienie rodzica tuż przed ostatnimi słowami o wsparciu od przyjaciół, tekst jest tak okaleczony, że niemal zatracił sens. Jednak zestawienie z dwoma przekazami pokazuje, że Filipowski mógł mieć do czynienia z tekstem dalece niedoskonałym, gdyż to samo miejsce jest uszkodzone np. w rękopisie BOss 207:

<i>Spiżarnia aktów rozmaitych..., k. Hv.</i>	<i>Rkps BOss 207, k. 335v.</i>	<i>Rkps AHWil 1135 2/40, k. 119</i>
[...] po cóż frasunkami zajrzeć tego, ba, cieszyć się raczej, że a to w niedoskonałym wieku, doskonałą ochotą, doskonałego doszedł szczęścia. WM mój MP są zostajesz i z jego i swego dziedzictwa przyjaciółom społeczność szczęścia, Rzeczypospolitej w ratunek, miłością wiek jakoż począł i postęпки z dobrymi. A my życząc tego wprzód, aby R.P. pociechą żalosne otarł WM oczy, tę naszą uprzejmość przyjaźni, którąśmy kiedy dwiema oddawali, tąż życzliwością, tąż ochotą WM ofiarujemy.	[...] po cóż frasunkami zajrzeć mu tego? Ba, cieszymy się raczej że [?] w niedoskonałym wieku z doskonałą ochotą doskonałego doszedł szczęścia. W Mc Panie Starosto Sądecki sam już zostajesz i z jego i z swego dziedzictwa przyjaciółom w zupełności z szczyrością rodzicom, w pociechę z zacnością królowi w pociechę w posługę z statecznością Rzplitej w ratunek miłością [...] jakoś począł i postęпки swe zdoził, a my życząc tego wprzód, aby Pan Bóg pociechą otarł żalosne WM oczy, naszą uprzejmość w przyjaźni, którąśmy kiedyś dwiema oddawali, tąż życzliwością, tąż ochotą WM ofiarujemy.	Po cóż lamentami, po cóż frasunkami zajrzeć mu tego? ba, cieszymy się raczej, że ato w niedoskonałym wieku doskonałą ochotą doskonałego doszedł szczęścia. WMc mój MPan popołu z Jejmością Panią Małżonką swą i Matką Nieboszczykowską, sam już jako rodzic zostajesz i z jego i z swego dziedzictwa, przyjaciółom w społeczność szczyrością, po winnym w pociechę z zacnością, królowi JM w posługę z starodawną swą statecznością, Rzplitej w ratunek z uprzejmą miłością, wiek jakoś począł i postęпки swe zdozić. A my życząc wprzód, aby P. Bóg pociechą żalosne Waszych Mci Rodzicielskie otarł oczy, tę naszą uprzejmość przyjaźni, którąśmy kiedyś onemu oddawali, tąż życzliwością, tąż ochotą Waszmościom się nieodmiennie ofiarujemy.

Ofiarowanie „służb” powinno było zakończyć mowę wypowiedzaną „od gości”, a jednak znajduje się w połowie tekstu wzorcowej mowy. Co następuje dalej? Otóż jeszcze raz pojawia się ta sama oracja. Ta sama, a jednak nieco odmieniona. Oto wstęp, który w *Responsie*... właściwie nie różni się od autentycznej mowy Kryskiego, powraca tutaj w postaci poddanej redaktorskiemu opracowaniu:

<i>Spizarnia aktów rozmaitych..., k. H</i>	<i>rkps AHWil 1135 op. 2/40, k. 118v.</i>	<i>Spizarnia aktów rozmaitych..., k. H<sub>2</sub></i>
Jest to ta nasza lichota śmiertelności, co prędko a niespodziewany koniec na każdego przychodzi, ma przecie aparencyją swoje, a w wielu swych szczęśliwościach ma siła rzeczy, co jakąś pamięć nieśmiertelności rodzą, ma urodzenie chrześcijańskie, ma wychowanie bogobojne, ma ćwiczenie pobożne, zacność domu, zawołanie familiej, ozdobę przymiotów, godność nauk, miłość ludzką, <b>łaskę monarchów</b> , a co wszystkie przechodzi szczęśliwości, koniec dobry. Znacznie Pan Bóg tego błogosławi, komu to wszystko oraz da na świecie [...].	Jest to tak, że ta nasza lichota śmiertelności, która w prędko a niespodziewany koniec nas każdego przychodzi, ma przecie aparentią swoje, a w wielu swych szczęśliwościach nabyła rzeczy, które jakąś pamięć nieśmiertelności rodzą, ma urodzenie chrześcijańskie, ma wychowanie bogobojne, ma ćwiczenie pobożne, zacność domu, zawołanie familiej, ozdobę przymiotów, godność nauk, <b>łaskę monarchów</b> , a co większa że wszystkie przechodzi szczęśliwość – koniec dobry. Znacznie tego Pan Bóg błogosławi, komu to wszystko wraz da na świecie.	Nieomylna to, MMP, że prędko a niespodziewany koniec śmiertelności z nas na każdego, <b>według dekretu Bożego</b> , przychodzi, ma jednak okazałość swoje, a w wielu swych szczęśliwościach ma wiele rzeczy, które jakąś pamięć nieśmiertelności rodzą. <b>Ta acz na znacznej pamięci zmarłego przed oczyma naszymi leżącego przypadła śmiertelność jego nam pokazując i nieśmiertelności niepośledniej wizerunek nam wystawia</b> , ma albowiem urodzenie chrześcijańskie, ma wychowanie bogobojne, ma zacność domu, zawołanie familiej, ozdobę przymiotów, godność nauk, <b>miłość ludzką, łaskę tego kraju obywatelów</b> , a co nade wszystko przechodzi szczęśliwość i koniec dobry. Znacznie tego Pan Bóg błogosławi, komu to wszystko oraz da na świecie [...].

Charakterystycznym działaniem jest przekształcenie incipitu i zrezygnowanie z antycypującej dalsze, pochwalne treści wzmianki o „łasce monarszej” na rzecz bliższego środowiska: „miłość ludzką, łaskę tego kraju obywatelów”. Wprowadzenie elementu bezpośredniej pochwały przez amplifikowanie wstępu dodatkowym zdaniem zmienia wymowę całości. W mowie Kryskiego konsekwentnie utrzymany został najpierw ogólny charakter refleksji, a kolejnym krokiem jest laudacyjne odniesienie jej do osoby zmarłego. W drugiej wersji wstępu u Filipowskiego całe nagromadzenie rzeczy „rodzących pamięć nieśmiertelności” związane zostało z osobą zmarłego. Jednak niejasna pozostaje jego składniowa konstrukcja („Ta” – to pamięć, czy może śmierć? i w takim razie dlaczego nie ten, skoro w pierwszym zdaniu mowa o „końcu”).

Działania wydawcy są znacznie wyraźniejsze i w dalszych częściach oracji. Niektóre zdania zostały sparafrasowane, znikły wszelkie wtręty łacińskie (*ad bene beateque vivendum* – do dobrego i pocziwego życia, umierając [...] *inter patrios lares* – niektórzy nie w domu), a przede wszystkim

znacznie dokładniej wyeliminowano skojarzenia z historycznymi zdarzeniami. Tak np. brzmi cytowany już (zob. s. 267) fragment opisu okoliczności śmierci:

Ten w oczach Ojczyzny, w doskonałości, skromności, w umiarkowaniu młodości i inszych zanie urodzonemu przymiotach należących zawarł dni swoje i podał wszytki przykład ku naśladowaniu i wizerunk ku podziwieniu [...].

k. H<sub>2</sub>v.

W powtórnym opracowaniu zyskało zakończenie, w którym Filipowski zrezygnował z najbardziej niejasnego zdania i ograniczywszy się do ściśle konwencjonalnych zwrotów, przedstawił tekst prosty i jasny.

Całość tej zaskakującej repetycji wygląda tak, jak gdyby to ona była ostatecznie przygotowaną wzorcową oracją. Jakby poprzedni tekst znalazł się w zbiorze przez zapomnienie i w ten sposób zamiast oczyszczonej z materii historycznej przemowy przedstawiona została czytelnikom owa hybryda. Jeśli jednak byłoby to tylko niedopatrzenie, powinien był Filipowski usunąć powtórkę w kolejnej edycji. Tymczasem w wydaniu *Spiżarni aktów rozmaitych...* z roku 1633 zbiór zamyka identyczny, zrośnięty z dwu wersji tego samego tekstu, *Respons*. Nie jest to więc argument przemawiający na rzecz staranności redaktorskiej krakowskiego typografa.

Filipowski wprowadził cudze teksty zarówno do części weselnej, jak i pogrzebowej swojego zbioru, w obu także podejmował wobec nich działania redaktorskie. A jednak mimo ogólnej zasady, że tekst miał się pojawić w postaci wzoru, działania te były nieco odmienne. W krótkich mowach upominkowych pojawiło się zacieranie podobieństwa początków oracji przez amplifikacje i przekształcenia składni. Ponieważ ze względu na swój gatunek nie zawierały one istotniejszych nawiązań do historycznego konkretnego, zabiegi niwelujące ich historyczny charakter były niepotrzebne. Natomiast w grupie mów przy oddawaniu panny i przy dziękowaniu, mimo znacznych różnic między opublikowanymi tekstami i ich historycznymi odpowiednikami, trudno jednoznacznie wskazać obszar świadomej ingerencji wydawcy. Najczęściej bowiem pojawiały się ubytki i inne skażenia tekstu, prowadzące nawet do licznych jego nielogiczności. W części pogrzebowej ingerencje Filipowskiego w teksty były poważniejsze. Dokonywał tu przekształceń gatunkowych oracji, które pociągały za sobą wprowadzanie nowych odniesień do żałobnych uroczystości, zmieniał osoby bohaterów i gruntownie przeredagowywał wyrastające ze szczegółowych okoliczności fragmenty, najczęściej o charakterze laudacyjnym. Wydawca w części weselnej sięgnął po mowę S. Kryskiego i w części pogrzebowej spożytkował aż sześć jego wystąpień. Czemu je potraktował inaczej? Najprawdopodobniej różnica tkwiła w dostępnej mu materii. Wykorzystując ukształtowany w tra-

dycji rękopiśmiennej zespół oracji weselnych, posłużył się tekstami już odkonkretnionymi i przeniesionymi do kategorii wzorów. Sięgając po przemowy żałobne, musiał mieć świadomość, że utrwalają one konkretne wydarzenia. Funkcjonujący w tradycji rękopiśmiennej zespół mów Kryskiego, którym się posłużył, ciągle jeszcze był opatrywany przynajmniej szczątkowymi informacjami o historycznych okolicznościach. Być może czasem niecałe dwudziestolecie, które upłynęło od rzeczywistych wypadków, a pośrednio także znacząca osoba mówcy – podkanclerzego i kanclerza koronnego – nie pozwoliły całkowicie zatrzeć się im w zbiorowej pamięci. Jednak zarówno wobec części weselnej, jak i pogrzebowej wiarygodna pozostała deklaracja wydawcy, że przedstawił czytelnikom to, co „*in usu* polityków częstokroć się znajduje”.

Całościowe spojrzenie na wszystkie trzy, wydane w ciągu zaledwie dwunastu lat (1620–1632) zbiory oratorskie o wyraźnie poradnikowym charakterze dowodzi, że ich twórcy odwołali się, choć we właściwy sobie sposób, do tego samego kręgu oratorskiej tradycji. Fragmentarycznie wykorzystana przez Sakowicza mowa „Oddawanie panny w łóżnicy Pana S.B.” („Najpierwsze prawo i najdawniejszy zakon [...]”) w całości została spożytkowana przez Filipowskiego. Tego samego mówcy „Pogrzebowa rzecz [...]” (incip.: „Jest to niepochybny kres [...]”) łączy z kolei zbiorki Wosińskiego i Filipowskiego. Najprawdopodobniej więc wydawcy niezależnie od siebie posłużyli się tekstami stosunkowo popularnymi. Wybory dokonane przez Sakowicza i Wosińskiego, ze względu na szczupłość materii, a przede wszystkim ograniczony zasób zidentyfikowanych źródeł z pierwszego dwudziestolecia XVII wieku, nie znajdują wyraźnych odniesień do konkretnych, ukształtowanych w rękopisach fragmentów oratorskiej tradycji. Co najwyżej można podejrzewać korzystanie przez Sakowicza z podobnego jak w rękopisie BK 1638 zestawu tekstów. Natomiast najpóźniejszy zbiór Filipowskiego, także ze względu na swe bogactwo materiałowe, pozwala dostrzec zarysy rękopiśmiennego wzornika oratorskiego, w którym teksty historyczne, m.in. S. Kryskiego, „Pana S.B.” i A. Moskorzowskiego zagubiły już swój historyczny kontekst i zbioru pogrzebowego, zbliżonego charakterem do autorskiej kolekcji wystąpień S. Kryskiego. W ten sposób wybór dokonany przez krakowskiego typografa potwierdza obserwowaną wcześniej z perspektywy przekazów rękopiśmiennych, znaczącą rolę swady Zygmuntońskiego kanclerza w kształtowaniu obrazu oratorstwa początku XVII wieku. Jednocześnie ustalenia te tylko wzmacniają przekonanie, iż to, co ukazuje się przez dotychczasowe rozpoznanie źródeł, jest tylko częścią prawdy o związku wzorników retorycznych ze „światem rękopisów”. W konsekwencji świadczące o popularności drukowanych wzorników kopiowanie ich we współczesnych rękopisach rodziło paradoksalne sytuacje, gdy w jednym manuskrypcie, np. BN 6640 III występowały teksty raz kontynuujące rękopiśmienną tradycję,

drugi raz włączane powtórnie do obiegu w rękopisach za pośrednictwem wydawnictwa Wosińskiego<sup>62</sup>.

\*       \*       \*

Dopiero po dwunastu latach od wydawniczego debiutu *Spiżarni aktów rozmaitych...*, w roku 1644 w Wilnie ukazał się kolejny zbiór oratorski: *Orator polityczny różnym aktom pogrzebowym służący* Kazimierza Jana Wojsznarowicza<sup>63</sup>. Nowa propozycja oratorskiego poradnika przedstawiona przez młodego, niespełna dwudziestoletniego studenta teologii w Akademii Wileńskiej wyraźnie nawiązywała do publikacji Filipowskiego. *Spiżarnia aktów rozmaitych...* stanowiła dla Wojsznarowicza punkt odniesienia, pomagający wpisać mu własne dzieło w potrzeby czytelników i określić jego specyfikę. Zbiór Filipowskiego został nawet w przedmowie *Autor do Łaskawego Czytelnika* bezpośrednio przywołany:

A że się w tej materyjey jeszcze przeszłemi czasy nic nowego nie wydało, okrom *Spiżarni*, która od częstego druku i innych wybierania aż nader już ogołocona, umyśliłem (nieco wczasu na stronę uchyliwszy) w tę się materyją młodzieży potrzebną zapuścić.

k. 1 nlb.

Słusznie Wojsznarowicz zauważył dużą liczbę wydań *Spiżarni aktów rozmaitych...*, w latach 1632–1644 było ich aż osiem<sup>64</sup>. Jego świadectwo potwierdza nie tylko popularność oratorskiego kompendium, ale i sposób z niego korzystania. To „częste [...] wybieranie”, powodujące aż „ogółocone”, sugeruje używanie wedle potrzeby i fragmentarycznie, a więc w istocie w sposób zaproponowany przez samego Filipowskiego w tekstach zalecających, kierowanych do czytelnika.

Inspirująca obecność przykładu *Spiżarni aktów rozmaitych...* widoczna jest także w podobnym określeniu czytelniczego adresu *Oratora politycznego*. Wojsznarowicz tak samo kieruje swój zbiór do mówców potrzebujących pomocy, powołując się przy tym na identyczny zwrot przysłowiowy:

---

<sup>62</sup> Np. rkps BN 6640 III, k. 39–42v. jedenaście tekstów ze zbioru Wosińskiego, w tym mowa pogrzebowa: „Niepochybnny kres [...]”, jednocześnie zespół pogrzebowych mów głównie Kryskiego, k. 93–97.

<sup>63</sup> K.J. Wojsznarowicz: *Orator polityczny różnym aktom pogrzebowym służący*. Wilno: [b.dr.], 1644 (według informacji autora książkę drukowało jednocześnie dwu drukarzy).

<sup>64</sup> Estreicher notuje: 1632, 1633, 1635, 1636, 1638, 1640, 1641 (Wilno, u bazylianów), 1642, 1645, 1647, 1650 (Lublin, dr. Wieczorkowicz), 1655, 1660, 1668 (Kraków dr. Siekielowicz) 1680 (Kraków, dr. Gorecki).



*Właściwa dykta Wilna Karłowicz*

*Veni sancte spiritus replestis coram. Jocham  
et tui amaris unis ignem accende qui per dicit  
hinc. Linguarum. concitatum. quod in unum. se  
dei congregare*

*Stronice 15.*

*1876.*

*W. J. J.*

167


**ORATOR  
POLITYCZNY.**  
Różnym Aktom Pogrzebo-  
wym służący,

*Naszo sta świat*

Roku 1644. Nowembra dnia 16.

*TP RZEE*

**KAZIMIERZAJANA WOJSZNAROWICZA**  
wydany.



**W W I L N I E.**

*6. 178.*

• XVII. 3. 3007

Ilustracja 15. K.J. Wojsznarowicz: Orator polityczny różnym aktom pogrzebowym służący. Wilno 1644 (BN sygn. XVII 3.3007)

Dla tych ja *Oratora politycznego* wydaję, co za drzwiami szkoły słuchawszy, gdy się czym popisać pragną, a że nie zaraz z rękawa wytrząsnąć mogą, szukają ksiąg takowych, które by do ich umysłu przypaść mogły.

s. 1 nlb.

Jeszcze raz Wojsznarowicz zwrócił się do czytelnika niemal tymi samymi słowami, co jego poprzednik. Przedstawiając metodę, wedle której opracowywał teksty oracji, przywołał cytowane już przez Filipowskiego opinie Lipsjusza. Jednak właśnie bardzo dokładne i mocno uzasadnione określenie obranej przez autora metody jest w *Oratorze politycznym* tym punktem, w którym odniesienie do *Spiżarni aktów rozmaitych...* nabiera szczególnego znaczenia i nie sprowadza się ono do prostej kontynuacji wyborów dokonanych przez krakowskiego typografa.

Wojsznarowicz, ponosząc trud włożony w powstanie dzieła, kilkakrotnie i dobitnie podkreśla, że jest autorem przedstawianych czytelnikom tekstów. W przemowie do „Łaskawego Czytelnika” stwierdza: „pierwiastki to prace mojej”, „do Gryzoslawa” deklaruje: „nie twoją Zoilusie, ani cudzą, ale własną mą pracą”, w wydaniu z 1648 roku nawet krytykuje drukarza za bezprawną ingerencję w jego tekst<sup>65</sup>. Jednocześnie w adresie do Zoila wyraźnie się usprawiedliwia, zbijając możliwe zarzuty o niesamodzielność wydawanych przemów:

Rzeczysz mi, że to nie twoje, mówiąc, że to w wielu jest autorach. Śmiele na to Lipsjuszem odpowiedzieć mogę: „*Omnia nostra et nihil*”. [...] Co się tknie autorów, tylko niektóre zgodne miejsca i koncepty, **ale nie mowy powybirane**. A że te rzeczy jako tenże Lipsjusz pisze „*sunt arena sine calce*” lubo niepozornie, atoli to mię cieszy, że nie twoją, Zoilusie, ani cudzą, ale własną mą pracą, dobrze sens do sensu powiązawszy. „*Velut caemento quodam*” jako wapnie niejakej te sentencyje, emblemata, historie do spojenia z sobą poleciłem.

s. 3 nlb.

Nieprzypadkowo chyba odciął się autor od prostszego rozwiązania – przejmowania cudzych tekstów w całości – tym samym słowem, którym określił sposób funkcjonowania *Spiżarni aktów rozmaitych...* Trudno nie podejrzewać, że Wojsznarowicz zdawał sobie sprawę nie tylko ze stale dokonywanego w niej „wybierania” tekstów przez czytelników, ale też nie było dla niego tajemnicą zastosowanie tej metody przez samego wydawcę. Prze-

---

<sup>65</sup> K.J. Wojsznarowicz: *Orator polityczny weselnym i pogrzebowym służący aktom*. Kraków: dr. F. Cezary, 1648, *Autor do Łaskawego Czytelnika*, s. 272: „Trzy też mowy, które były marcepanowe, to jest liczba 22, 23 i 24 nie są autorowe; posłane abowiem przez posztę 9 zginęły i tak kto inszy je pisał. Teraz jednak do skutecznego *supplementum*, aby ich było 30 jako inszych, przydałem nowych 9”.

cież choć dopiero w roku 1648 wprost powoływał się na swą znajomość współczesnego oratorstwa płynącą z obserwacji i lektury („wieku ludzkiego przypatrując się polityce, a wielu zacnych, mądrych ludzi, osobliwie wielkich w Ojczyźnie senatorów i innych znamienitych oratorów czytając”), to już w wileńskim wydaniu *Oratora politycznego* dał jej praktyczne dowody. W myśleniu Wojsznarowicza o regułach obowiązujących twórcę oratorskiego wzornika uobecniają się problemy istotne dla praktyki pisarskiej ukonstytuowanej przez zasady imitacji: sposoby naśladowania i kradzież, wspólnota uznanych autorów i poczucie intelektualnej własności. Jego gest odcięcia się od oskarżeń o literacką kradzież jest negatywną reakcją na szeroko stosowaną przez twórców i wydawców praktykę przejmowania cudzych tekstów, której *Spisźarnia aktów rozmaitych...* Filipowskiego była tylko drobnym przykładem<sup>66</sup>. Propozycją pozytywną jest ujawnienie i uzasadnienie stosowanych przez siebie zasad. Szczególne miejsce przypada wśród nich „autorom”, czyli kwestii wagi, użyteczności i metody stosowania erudycji.

Cechą wyróżniającą zbiór Wojsznarowicza jest wprowadzenie do tekstów oracji licznych marginaliów, wśród których szczególnie ważne są informacje źródłowe o charakterze bibliograficznym, zawierające właśnie odniesienia do wykorzystanych autorów. Ich znaczenie twórcy kompendium podniósł już w przedmowie do łaskawego czytelnika z 1644 roku:

Nie wspominam w tej części autorów, z którychem co powybyierał, bo są tam *ad margines* wspomnieni, ale w Wielkim Oratorze, którego tak kaznodzieje, jako panegirystę któregokolwiek wydania zasiąć będę mógł i jeżeli co z nich wybiorę, na karcie po tytule wszytkich wspomnię, abym okazał, jako wielki jest pożytek księgi te, które teraz świeżo panegirystowie i mądrzy kaznodzieje wydają, czytać.

s. 2 nlb.

Pełną realizację koncepcja uzyskała rzeczywiście w znacznie rozbudowanym, bo zawierającym część weselną i aż dwie części pogrzebowe *Oratorze politycznym* z 1648 roku<sup>67</sup>, w którym znalazł się register: „*Authores antiquiores et recentiores, qui in hoc toto opere citantur, historici, politici, philosophi, oratores, concionatores, panegyriste ex quibus sententiae et varii loci communes deprompti*”<sup>68</sup>. Jednak to w pierwszym wydaniu autor przedstawił przemyślane

<sup>66</sup> Dzieje badań nad plagiatem w Polsce XVI i XVII wieku w kontekście reguł i problemów naśladowania przedstawiła ostatnio A. Si t k o w a: *O pisarstwie Józefa Wereszczyńskiego. Wybrane problemy*. Katowice 2006, s. 62–69.

<sup>67</sup> Analiza obrazu autora w świetle jego planów wydawniczych, prezentacja ramy literacko-wydawniczej i szczegółowej problematyki autorskich przedmów, zob. M. B a r ł o w s k a: *Przedmowy w staropolskich zbiorach...*, s. 75–86.

<sup>68</sup> K.J. W o j s z n a r o w i c z: *Orator polityczny weselnym i pogrzebowym aktom służący...*, cz. 2, s. nlb. 3–4.

uzasadnienie obranej przez siebie metody tworzenia wzorcowych oracji<sup>69</sup>. Cytowane już, erudycyjne argumenty przejęte z przedmowy Justa Lipsjusza do jego *Polityki* służyły nie tylko oddaleniu zarzutów o plagiat, ukazywały działanie autora jako podjęcie uznanej metody tworzenia. Metaforyka budowania należała bowiem do stałego repertuaru refleksji nad rozumiejącym naśladowaniem i polimitacją<sup>70</sup>. Wybieranie oznaczało dla Wojsznarowicza przejmowanie, ale też dobieranie półgotowych elementów z zasobów topicznej tradycji, tak by stworzyły nową całość: „dobrze sens do sensu powiązawszy »velut caemento quodam« jako wapnie niejakej te sentencyje, emblemata, historie do spojenia się z sobą poleciłem”. I chociaż wykorzystywał w ten sposób autorytet znakomitego Holendra, to nie chodziło mu przecież o naśladowanie lipsjańskiego stylu i współzawodnictwo. „*Arena sine calce*” upoważniała po prostu do czerpania ze „wspólnego dobra” spoczywającego w dziełach innych autorów.

Wojsznarowicz starał się także usunąć zastrzeżenia, które mogło zrodzić nie tylko zrównanie w prawach przez umieszczenie w jednym zbiorze z autorytetami starożytności, ale podkreślenie szczególnego pożytku z lektury panegirystów i kaznodziejów:

Rzeczysz mi, że te przykłady w różnych są kazaniach wydrukowane, jakom ja, tako i kożdy kaznodzieja tych rzeczy nie pierwszym historiografem, ale to z innych wypisał autorów, gdybym ja tedy tych historii w kazaniu nie znalazł, pewna to, żebym je w autorze innym wynalazł.

Różnicę w podejściu autora do problemu erudycji szczególnie dobrze widać, jeśli ma się w pamięci na przykład wyjaśnienia Łukasza Górnickiego w jego przedmowie do *Dworzanina polskiego*, gdzie zgodnie z humanistyczną zasadą *ad fontes* konfrontował fragmenty włoskiego oryginału z tekstami starożytnych i jego zalecenia dotyczące właściwej dla dworzanina jako uczestnika humanistycznej kultury erudycji: „poety, oratory, historyki z pilnością wielką trzeba żeby przeczył i zwartował, aby mógł wiedzieć, co się w którym dzieje i świadom był każdego miejsca”<sup>71</sup>. Wojsznarowicz zapewnia, że będzie się starał odnotować swoje źródła i to o tyle tylko, o ile będą dla niego dostępne konkretne książki. Ale nie to jest przecież ograniczeniem uniemożliwiającym autorowi dotarcie do początku „łańcucha” tradycji. On w ogóle nie widzi takiej potrzeby. Dla niego humanistyczna erudy-

---

<sup>69</sup> Problem syntetycznie ujęłam w artykule *Wzorce rodzime w oratorstwie XVII w. W: „Wszystko tu najdzie, co wy macie w głowie”. Świat prozy staropolskiej*. Red. E. Lasocińska, A. Czechowicz. Warszawa 2008, s. 202–206.

<sup>70</sup> A. Fulińska: *Naśladowanie i twórczość. Renesansowe teorie imitacji, emulacji i przekładu*. Wrocław 2000, s. 331.

<sup>71</sup> Ł. Górnicki: *Dworzanin polski*. Oprac. R. Pollak. T. 1. Wrocław 2004, s. 106.

cja jest już humanistyczna tylko o tyle, że posługuje się ciągle słowami i przykładami z tych samych, klasycznych autorów, ale w pełni akceptuje cytowanie przejmowanych z nich „miejsc” z drugiej ręki, tradycję nie ciągle odkrywaną, lecz dobrze oswojoną. Bliski jest w tym szczególnie praktykom kaznodziejskim<sup>72</sup>. I właśnie rolę praktycznego pośrednika z całą otwartością przyznaje już nawet nie zbiorom rodzaju *copia rerum et verborum*, ale współczesnym kaznodziejom i panegirystom.

Skoro zbiór Wojsznarowicza jest propozycją w pełni autorską, można by uznać, że nie łączą go żadne bezpośrednie związki z tradycją oratorską, tym bardziej tą przekazaną w rękopisach. Jednak na równych prawach jak Biblia, autorytety ojców Kościoła, pisarzy starożytnych i nowożytnych jako źródła *locorum communibus* pojawiają się w rejestrze Wojsznarowicza współcześni oratorzy. Znaleźli się oni w dziale „*Panegyristae varii*”, a reprezentowani są przez prymasa Jana Lipskiego (łacińskie mowy na pogrzebie Zygmunta III, do cesarza Ferdynanda II i do Cecylii Renaty), Jerzego Ossolińskiego (mowa do elektorów Rzeszy) i Krzysztofa Radziwiłła (*Oratio in funere Służka* [!]). Jednak porównanie zawartości rejestru ze wskazaniem marginesowymi ujawnia, że siedemnastowieczne oratorstwo stanowi znacznie szerzej wykorzystany rodzaj źródeł. Trzydzieści dwa razy marginalia w wydaniu z 1648 roku odsyłają czytelników zbioru do autentycznych oracji: szesnaście razy do łacińskich i szesnaście do polskich<sup>73</sup>. Łacińskie cytaty opatrzone są informacjami o autorze i okolicznościach, pojawiają się wśród nich mowy żałobne Jana Lipskiego i Stanisława Łubieńskiego z pogrzebu Zygmunta III, Jerzego Ossolińskiego do Urbana VIII i elektorów Rzeszy – teksty znane z druków okolicznościowych i rzymskiego zbioru *Manipulus orationum* Andrzeja Trzebieckiego (wyd. 1639 r.). Inaczej jest w przypadku polskich oracji. Tylko mowy Krzysztofa Radziwiłła na pogrzebie biskupa wileńskiego Eustachego Wołłowicza, pisarza litewskiego Krzysztofa Sapiehy, Władysława Dadziboga Służki i Kruszyny opatrzone są pełną informacją. Ale próżno byłoby jej zawierzyć.

W istocie tylko pogrzebom Sapiehy i Służki towarzyszyły mowy hetmana, cytaty z oracji na pogrzebie pana Kruszyny „z przypadku od Kozaków

---

<sup>72</sup> O funkcjonowaniu erudycji, szczególnie w kaznodziejstwie zob. W. Pawlak: „O pewnym sposobie naszych literatów, że przy niewielkim czytaniu mogą się łatwo wielkimi erudytami pokazać”. W: *Staropolskie kompendia wiedzy*. Red. I. M. Dacka-Górzyska, J. Partyka. Warszawa 2009, s. 46–72. Charakterystyczna jest cytowana tu opinia Bazylego Rychlewicza (*Do Czytelnika*. W: *Kazania poczynszy od Adwentu aż do Wielkiejnocy inclusive, na niedziele, święta Zbawiciela i Jego Matki*. Kraków 1698, k. nlb. C<sub>2</sub>v.), który podobnie jak Wojsznarowicz broni się przed zarzutem kradzieży (s. 55).

<sup>73</sup> W wydaniu z 1644 roku, zawierającym tylko jedną część pogrzebową, tego rodzaju marginalia pojawiają się tylko siedem razy, przy czym sześć z nich towarzyszy pierwszej w zbiorze mowie na pogrzeb królowej Cecylii Renaty (s. 23, 27, 37, 40, 41, 43).

pod Smoleńskiem zabitego” pochodzi z przemowy księcia Krzysztofa Zbaraskiego<sup>74</sup>, a na pogrzebie biskupa Wołłowicza – z mowy Stefana Paca<sup>75</sup>. W pozostałych marginaliach informacja pojawia się w postaci szczątkowej, co jednak pozwala zidentyfikować mowę marszałka Mikołaja Ostroroga z sejmu koronacyjnego w 1633 roku<sup>76</sup>, odnaleźć w jednym wypadku fragment podziękowania Sobieskiego na pogrzebie Jerzego Zbaraskiego, a w drugim Krzysztofa Zbaraskiego<sup>77</sup>, a pod określeniem *Ex oratione cuiusdam senatoris scripta sub titulo Oddawanie Jej Mości Panny Gryzeldy Wodyńskiej* dostrzec mowę najprawdopodobniej Krzysztofa Radziwiłła<sup>78</sup>. Tylko częściowo natomiast udaje się dziś odkryć teksty kryjące się pod ogólnikowym odniesieniem: *Ex oratione cuiusdam senatoris*. W trzech (na 7) przypadkach tego rodzaju Wojsznarowicz sięgnął po mowę Jerzego Ossolińskiego – oddawanie wojewodzianki ruskiej Konstancji Lubomirskiej staroście międzyrzeckiemu Franciszkowi Sędziwojowi Czarnkowskiemu z 1637 roku<sup>79</sup>, w jednym po opisaną już orację K. Zbaraskiego. Odtworzony w takiej postaci zestaw przywołanych oratorów nie jest więc zaskakujący, pojawiają się tu nazwiska szczególnie popularnych mówców z lat dwudziestych i trzydziestych XVII wieku, znane także z wykładów szkolnych. Znaczące są jednak atrybucyjne pomyłki autora. Prawdółowo przypisał on Krzysztofowi Radzi-

<sup>74</sup> „Mowa Księcia Jego Mości Zbaraskiego, koniuszego koronnego na pogrzebie żołnierza jednego Kruszyny z przypadku od Kozaków pod Smoleńsk[m] zabitego”. BOss 207, k. 353v.–355 (inne przekazy to np.: BOss 1427 I, s. 168–176; BK 1195, k. 173–174; BCz 1881, s. 99–100).

<sup>75</sup> „Mowa Jego Mości Pana Stefana Paca, podskarbiego Wielkiego Księstwa Lit[ewskiego] na pogrzebie księdza Eustachiusza Wołłowicza, biskupa wileńskiego w Wilnie 1630” AHWil 1135 op. 2/46, k. 330–333 (inne przekazy np. BN BOZ 823, k. 248–253; BOss 1427 I, s. 195–200; BOss 196, k. 71–74v.; BK 1195, k. 185v.–188). Błąd może usprawiedliwiać fakt, że znana była mowa przygotowana przez Krzysztofa Radziwiłła na pogrzeb biskupa wileńskiego: „Koncept KsJM Pana Krzysztofa Radziwiłła hetmana polnego WKsL, jakoby chciał na tę mowę odpowiedzieć, by się był JMP wojewoda wileński Sapieha w to nie wdał” rkps AHWil 1135 op. 2/40, k. 76–77 i „W teŹe materyjej *alio modo* tegoŹ Książęcia Jego Mści koncept” ibidem, k. 77v.–78; „Koncept księcia JMP hetmana polnego WKsL, jaki chciał mówić na pogrzebie Wołłowicza, biskupa wileńskiego” rkps AGAD AR II ks. 7, k. 162v.–164v. (toŹ BCz 2731, s. 37–40), kontekst związków hetmana i biskupa przedstawia M. J a r c z k o w a: „Heretycki biskup” w *kręgu Radziwiłłów birżańskich*. „Wschodni Rocznik Humanistyczny” 2007, s. 53–64.

<sup>76</sup> *Ex oratione cuiusdam senatoris scripta sub titulo witanie J[ego] K[rólewskiej] M[ości] od koła poselskiego podczas koronacyjnej*, K.J. Wojsznarowicz: *Orator polityczny weselnym i pogrzebowym aktom służący...*, cz. 1, s. 126.

<sup>77</sup> Określenie *Ex oratione in funere principis Zbaravii scripta* (cz. II, s. 32; cz. II, s. 97) może odsyłać do jednej z wielu mów pogrzebowych towarzyszących pochówkom książąt Zbaraskich.

<sup>78</sup> Zapisana jest anonimowo, ale wśród kilkunastu mów księcia hetmana. „Oddawanie Jej Mości Panny Gryzeldy Wodyńskiej, wojewodzianki podlaskiej za Jegomości Pana Jana Stanisława Sapiehę, marszałka wielkiego W[ielkiego] Ks[ięstwa] Lit[ewskiego] dnia 1 Iunii 1631 w Grodnie”. AGAD AR II, ks 7, k. 167–169v.

<sup>79</sup> Por. rkps BK 991, k. 332–332v.



wiłłowi mowy, które, co było niezwykle rzadkie, ukazały się współcześnie w okolicznościowych drukach<sup>80</sup>, błędnie zaś teksty funkcjonujące tylko w obiegu rękopiśmiennym<sup>81</sup>. Zagrożenie typowe dla procesu przekazywania tekstu w manuskryptach nie ominęło również tak starannie przygotowanego druku.

Metoda wykorzystania wzorów zastosowana przez Wojsznarowicza polegała przede wszystkim na przejściu fragmentów cudzych przemów i włączeniu ich do własnych kompozycji. Tak np. wykorzystany został cytat z egzordium mowy weselnej Ossolińskiego, zawierający dowodzenie z użyciem przeciwnych przykładów historycznych sądu o znaczeniu odpowiedniego małżeństwa:

Wydały wielkich cesarzów dobrze zasłużone berła i nad ich majestaty wyżej się ku niebu wspinające zasługi wyrodných synów tym samym, że ich spłodziły; anibyśmy byli wiedzieli imion Kaligulów, Komodów, Heliogabulów, samą bezecnością znacznych, by się byli z sławnych cnót nie porodzili ojców. Ci zaś nie postradaliby byli w synach sławy i ozdoby, gdyby się w takich powinowacili domach, w których cnota nierozzerwana od przodków do potomków zstępowała sukcesyją, pamiętając: *Quid indoles nutrita faustis sub penetralibus possit*<sup>82</sup>.

Znalazł się on w mowie przy oddawaniu panny, podobnie jak u Ossolińskiego, został podporządkowany pochwie godnej małżonki – dobrego towarzysza, jednak inaczej niż u kanclerza – stanowi nie logiczne przejście do wyniesienia rodu panny, lecz element przejścia do bezpośredniej pochwały jej samej. Pochodząca niemal z tego samego miejsca mowy Ossolińskiego, a więc także służąca refleksji nad godnym małżeństwem, sentencjonalnie wyrażona w klasycznym okresie myśl: „Zaprawdę mniejszy żal miawszy nic nie mieć, aniżeli ciężkimi przodków i swymi pracami nabytych ozdób nie mówię postradać, ale w hańbę sromotną i zelżywość prze frymarchyć”, stała się elementem wzmocnienia pochwały pana młodego w dziękowaniu za pannę<sup>83</sup>. Natomiast przejęte z kanclerskiego oddawania panny Lubomirskiej

---

<sup>80</sup> K. Radziwiłł: *Mowa Jaśnie Oświeconego Książęcia Jego M[i]l[os]ści, P[ana] Krzysztofa Radziwiłła [...] na pogrzebie [...] Krzysztofa Sapięhy, wojewodzica wileńskiego [...] w kościele ś[wię]tego Michała [...] miana 27 Novemb[ris] 1631. Różana 1632 (BN sygn.: W.I. 35); I d e m: *Rzecz do strapionych rodziców zmarłego [...] Władysława Słuszki [...]*. W: W. A d r i a n o w i c: *Kazanie na pogrzebie [...] Władysława Słuszki [...]*. [B.m.] [1630].*

<sup>81</sup> Być może była to prosta konsekwencja niedoskonałości przekazów, którymi dysponował, choć po zaginięciu w czasie wojny petersburskiego niegdyś rękopisu zawierającego sylwę Wojsznarowicza, pewnie nie da się tego stwierdzić.

<sup>82</sup> K.J. Wojsznarowicz: *Orator polityczny weselnym i pogrzebowym służący aktom...*, cz. 1, s. 51. *Quid indoles nutrita faustis sub penetralibus possit*. [Horacy: *Carmina*, 4, 4 w. 25].

<sup>83</sup> Ibidem, cz. 1, s. 155.

wyrażenie formuły oddania panny zgrabnie połączone z aluzją do narodzin potomka, po zatarciu nazwisk, stało się równoważnym elementem mowy z podziękowaniem za pannę od pana młodego<sup>84</sup>. Można więc uznać, że interesują Wojsznarowicza elementy „ogólnego zastosowania”, myśli i przykłady na tyle ogólne, by ich wprowadzenie w inny kontekst zachowało funkcjonalność. Owo oderwanie cytatów od porządku myśli jego autora jest jeszcze bardziej widoczne w wykorzystaniu fragmentu z mowy na pogrzebie pana Kruszyny w oddawaniu panny po ślubie. Słowa Krzysztofa Zbaraskiego rozwijają myśl: „Wszyscy podlegliśmy śmierci, ale nie wszyscy jednak umieramy”:

Człowiek, który się jedno w samym życiu kocha, kończy wszystko śmiercią i ciało skazie podległe z nieśmiertelną sławą z nim w jednym leżą prochu. By najbogatsze marmory, najślawniejsze sobie stawiał epitafia, chcąc wiek oszukać, rzemieślnika albo pisarza raczy wystawi, a sam w jedno pójdzie zapomnienie, bo za żywota jeszcze umiera, żyjąc sobie tylko jako w więzieniu jakim zamknięty. Kto zaś wiek swój cnotą a sławą mierzy, niechaj za morzem umrze, niech i na końcu świata, wszędzie o nim wiedzieć będą<sup>85</sup>.

Jest to naturalne przygotowanie pochwały zmarłego rycerza. Wojsznarowicz, aby wykorzystać tę refleksję w pochwie małżeństwa, dokonał zmian według zasad znanych teorii imitacji, wykorzystał detrakcję i immutację, uzyskując inny wniosek:

[...] a sam w jedno pójdzie zapomnienie, gdyż jeszcze za żywota już zalega innemu trunę, sam sobie tylko a nie szczeremu żyjąc przyjacielowi<sup>86</sup>.

W ocenie dokonanych zmian można powołać się na praktyczne wskazówki, zawarte w jednym z teoretyczno-dydaktycznych traktatów o imitacji. Odjęcie jakiegoś elementu tekstu wzorcowego zobowiązuje do zwrócenia uwagi, „żeby nie wydawało się, że się tamto szpetnie rozdarło i rozcięło, ale że nasza kompozycja pozostaje całkowita”<sup>87</sup>. Przekształcenie winno być natomiast dokonane „z uwagą i rozumnym osądem [wybozem], aby to, co się

---

<sup>84</sup> Ibidem, cz. 1, s. 182: „Łączą dnia dzisiejszego Waszmość M[ości] P[łaństwo] *merita* wysokiego domu swego z zasługami i dziełami sławnych Jego Mości Pana N przodków, gdy córę swą za nierozdzielne go towarzysza oddawają. Tak że następujący da Bóg potomek, śmieło to wszystko rzecze być swoje, cokolwiek *gloriosum* w Domu NN wyczyta”.

<sup>85</sup> „Mowa Księcia Jego Mości Zbaraskiego, koniuszego koronnego na pogrzebie żołnierza jednego Kruszyny z przypadku od Kozaków pod Smoleńskiem [m] zabitego” BOss 207, k. 353v.

<sup>86</sup> K.J. Wojsznarowicz: *Orator polityczny...*, cz. 1, s. 46.

<sup>87</sup> Baltasar de Céspedes: *Discurso de las letras humanas llamado el Humanista* (1600), zob. A. Fulińska: *Naśladowanie i twórczość...*, s. 247.

kładzie na miejsce innej rzeczy, było tak dobre jak rzecz, na miejsce której się to kładzie”. Czy wprowadzenie obrazu „zalegania innemu truny” na określenie egoistycznego życia jest równie dobre jak porównanie procesu „umierania”, czyli bezcelowej egzystencji, do „ciężkiego więzienia”? Zapewne retor chciał tu pójść o krok dalej w sile ekspresji i nawiązać do częstego w mowach weselnych sięgania w celach moralizatorskich po perspektywę ludzkiej śmiertelności, ale nieco umknęła mu z pola widzenia precyzja znaczeń. Zabrakło też wyrazistej we wzorcu konsekwencji myśli, gdy zamiast cnoty i sławy przeciwieństwem „kochania się tylko w samym życiu” ma być życie dla „przyjaciela”. Odbiorca przyzwyczajony do przeciwstawiania tego, co przemijające, wartościom wiecznym może być nieco zaskoczony. Na pewno jednak tego rodzaju drobne niekonsekwencje nie mogą być porównane z negatywnymi skutkami przeredagowywania tekstów, jakie można obserwować w zbiorze Filipowskiego. Wojsznarowicz cały czas pamiętał o zasadzie, którą sformułował w 1644 roku, by korzystać z zasobów topiki „dobrze sens do sensu powiązawszy”.

*Orator polityczny* opublikowany w 1648 roku, chociaż nie dorównywał w pełni deklarowanym cztery lata wcześniej zamiarom autora, bo obejmował oracje weselne i pogrzebowe, a zabrakło w nim części trzeciej, w której miały się znaleźć „różne mowy, jakich teraz świat potrzebuje” i tak w pełni zasługiwał na miano „wielkiego oratora”<sup>88</sup>. Wyróżniające się rozmiarami i niemal pomnikową formą wydawniczą dzieło było w całości dziełem autorskim. A jednak i w nim znalazło się miejsce dla rękopiśmiennej tradycji oratorskiej. W wydaniu z 1644 roku, obejmującym tylko jedną część pogrzebową, wszystkie mowy, które Wojsznarowicz cytował, pochodziły z druków. Łacińskie wystąpienia J. Lipskiego i J. Ossolińskiego z panegiryczno-oratorskiej rzymskiej antologii Andrzeja Trzebickiego (*Manipulus orationum...* z 1639 roku), a jedyna polska oracja K. Radziwiłła, jak sam autor zaznaczył („*adhaerente concioni patris Adrianowicz*”), wydana została wraz z pogrzebowym kazaniem. Dopiero poszerzona wersja zbioru oparta została także na tekstach znanych tylko z rękopisów. Jednak współczesne oratorstwo miało udział w formowaniu ostatecznego kształtu kompendium nie tylko w postaci topiki. Wojsznarowicz w przedmowie do czytelnika z 1648 roku przedstawił jako ważny punkt metody, którą się kierował w opracowywaniu zbioru, różnorodność i naśladowanie współczesnych. Posłużył się nawet ich autorytetem, zwalczając krasomówczą przesadę:

Różny jest traktowania mów politycznych sposób, narabiają niektórzy makaronizmem, niektórzy historyjami, emblematami, erudycjami, na czas i samym Pismem Świętym. Wszystko to chwałę, terazniejszej jednak wieku

---

<sup>88</sup> Kolejna edycja wyszła w 1677 roku u Wojciecha Goreckiego, wydania porównuje M. Trębska: *Staropolskie szlacheckie oracje...*, s. 315.

ludzkiego przypatrując się polityce, a wielu zacnych, mądrych ludzi, osobliwie wielkich w Ojczyźnie senatorów i innych znamienitych oratorów czytając w tych aktach przemowy, ani makaronizmami, ani szerokiego w erudycjach, historyjach, aby mieli zasięgać rozvodu, nie widzę.

Deklaracja autora, że czytał przemowy znanych w Rzeczypospolitej mówców „w tych aktach”, musiała się odnosić niemal wyłącznie do manuskryptów<sup>89</sup>. Wojsznarowicz, zdając sobie sprawę z bogactwa szlacheckiego oratorstwa, uznawał szczególne potrzeby czytelnika – „osobliwie narodu naszego polskiego ziemianina”, którego „w tej oratoryjnej żyznym natura dosyć opatrzyła dowcipem” i starał się im sprostać. Realizację tego celu docenili jego laudatorzy. Najwyraźniej do niej odniósł się Władysław Łosowski:

Sarmatico si vis expromere dicta lepore,  
Sarmaticeve loquens Tullius esse cupis,  
Aurea Sarmatis Ciceronis scripta revolve,  
Et gusta Lechici dulcia mella lubri.

*Aliud eodem Authore in laude, m eiusdem Oratoris Politici, s. 1 nlb.*

W pogrzebowym kazaniu wobec autora, który tak skromnie w adresie do łaskawego czytelnika odrzucał przypisywanie sobie epitetu z określenia swego zbioru, on właśnie został potraktowany jako tytuł do jego chwały: „*oratoris politici nomen accepit*”<sup>90</sup>.

\* \* \*

Opublikowany w 1668 roku *Mówca polski* Jana Pisarskiego stanowi punkt zwrotny w dziejach polskiego oratorstwa<sup>91</sup>. To, co było w pierwszych poradnikach oratorskich skrupulatnie ukrywaną pomocą czy tylko punktem odniesienia, zyskało w końcu byt samodzielny. Pisarski przeniósł do „świata” druku autentyczne przykłady polskiego oratorstwa, a uczynił to w sposób celowy i przemyślany. *Mówca polski* jest pierwszą antologią oratorską przedstawiającą czytelnikom nie pomocne wzory przemawiania, ale

---

<sup>89</sup> Nie są na razie znane okolicznościowe wydania mów weselnych z pierwszej połowy XVII wieku, a publikacje tekstów pogrzebowych były wyjątkami, zob. M. Barłowska: *Jakub Sobieski czy Jakub Szczawiński autorem mowy na pogrzebie Andrzeja Boboli?* „Pamiętnik Literacki” 2007, z. 4, s. 155–156.

<sup>90</sup> [Bielski K., Łosiewski Ch., Szpot I.]: *Imago posthuma [...] D. Casimiri Wojsznarowicz [...] ab Academia Vilnensi Soc. Iesu in eiusdem funere exposita*. Wilno: Drukarnia Academiae Societatis Jesu, 1677, k. S<sub>4</sub>v.

<sup>91</sup> Kolejne wydania dzieła Pisarskiego: 1683, 1689 i 1756 pod tytułem: *Mowy staropolskie najjaśniejszemu Janowi Sobieskiemu [...] od drukarni kaliskiej w roku 1672 dedykowane. Teraz znowu w drukarni nieświskiej [...] przedrukowane wymienia* M. Trębska: *Staropolskie szlacheckie oracje...*, s. 323.



**MÓWCA  
POLSKA**  
ALBO  
Wielkich Senatorów powaga y Oczyszcza  
wymowa Oratorów  
SEYMOVY Y POGRZEBNE MOWY  
Pod Imieniem y obrona  
IASNIE WIELMOZNEGO I.M. PANA  
PANA IANA  
Złá Słoczenie y Żółkwi  
**SOBIESKIEGO.**  
Máršalká y Hetmána Wielkiego Koronnego,  
Iáworowskiego, Stryskiego, Gnievskiego,  
Kátuskiego &c. &c. Stároſty.  
Do głosney wieków potomnych pámięci podané  
**TOM PIERVSY.**  
Stáraniem y Uaſłádem JANA PISARSKIEGO  
Bibliopole J. A. M.  
W Roku Páńskim J. 6. 8.  
W KÁTUSZU  
W Kolegium Societatis JESV.

IASNIE WIELMOZNE MV PANV  
IEGOMOSCI PANV  
PANV IANOWI  
NA ŻŁOCZEWIE Y ŻÓŁKWI  
**SOBIESKIEMV**  
Máršalkowi y Hetmánowi Wielkiemu Koronnemu  
Iáworowskiemu, Stryskiemu, Gnievskiemu,  
Kátuskiemu &c. &c. Stároſcie  
Pánu memu Włłoſciwemu.  
**PANOWRACA** do Domowych W. M. M. P. pro-  
gow, Polski odwaga **HECTOR, NESTOR**  
wymowa, Świetey pánuſci Iáśnie Wielebny  
Rodzic W. M. M. Pána. Powiáć táń, & kad,  
nie tylko świeża dźiel swoich pánuſci, ále y wyráſnym  
rodowitey chwały y dźiędziczyney cnoty náſłádowniem nie  
gdy ſie nie wynioſi. Mito pierwſſemu niegdy wtey Ko-  
ronie Senatorowi, godnego ták przeſwietney Krówi, iáko  
dźielnych ſpraw ſwoich potomká, ná Máršalkowskiem wi-  
dząc dlonęſtwa ſwie, yó dłuſim ſmientelnoſci milczem, o  
głos do całego Świáta Polſkiego proſić. Mito walcze-  
mu (o cym ádná wywádeſzłá, Chócińſka) Reſimen-  
tarowi, )2(

Ilustracja 16. Jan Pisarski: Mówca Polski albo Wielkich senatorów powaga i ojczystą wymową oratorów sejmowe i pogrzebowe mowy. Kalisz 1668 (Biblioteka Gdanska PAN sygn. BG PAN Dm 36368)

wzorze sarmackiej wymowy. Poszukiwanie tekstów godnych naśladowania wśród autentycznych oracji było konsekwencją zaakceptowania i upowszechnienia się przekonania o szczególnej wartości rodzimego krasomówstwa<sup>92</sup>. Pisarski dał temu przekonaniu wyraz w tekstach wprowadzających do obydwu tomów *Mówcy polskiego*. Jednak choć w obydwu sięgnął po teksty historyczne, przedstawił w nich właściwie dwie różne koncepcje oratorskiej antologii.

Pełny tytuł tomu pierwszego: *Mówca polski albo wielkich senatorów powagą i ojczystą wymową oratorów sejmowe i pogrzebne mowy pod imieniem i obroną Jaśnie Wielmożnego J[ego] M[ości] Pana, Pana Jana na Złoczewie i Żółkwi Sobieskiego, marszałka i hetmana wielkiego koronnego, jaworowskiego, stryjskiego, gniewskiego, kałuskiego etc. starosty do głośnej wieków potomnej pamięci podane* wprost określa pomnikowy charakter podjętego przez sekretarza królewskiego dzieła. Celem zebrania tekstów oratorskich jest utrwalenie tradycji rozumiane jako zobowiązanie do podtrzymywania sławy. Charakterystyczne są metafory, poprzez które autor w liście dedykacyjnym do Jana Sobieskiego dookreśla zawartość swego zbioru. Oto przemawiający znów do „świata polskiego” ojciec hetmana – Jakub, poddaje pod jego buławę: „**szyk** nowy silnych animuszów krasomówców”, którego on sam jest „pierwszym [...] przywódcą”, a w bezpośredniej prośbie o przyjęcie dzieła pojawia się „światny [...] ojczystych Tuliuszów **szereg**”. Jest to więc wybór mówców i to mówców znakomitych, a przy tym z zarezerwowanym szczególnym miejscem dla pierwszego z nich. Wyobrażenie pokrewne wielu poetyckim katalogom, w których miejsce pierwsze zwykle zajmował Jan Kochanowski, a za nim następowało różnie już konfigurowane wyliczenie poetów. Jednocześnie metafory te łączą się z obrazem towarzyszącym prawdopodobnie pierwszemu użyciu terminu *classicus*. Takimi oto słowami Aulus Gellius zalecał rozstrzyganie wątpliwości gramatycznych przez powołanie się na autora wzorcowego:

e **cohorte** illa dumtaxat antiquiore vel oratorum aliquis vel poetarum, id est classicus adsiduusque aliquis scriptor, non proletarius  
(jeden spośród mówców czy poetów, który przynależy bodaj do dawniejszego orszaku, to znaczy pierwszorzędny i płacący podatki pisarz, nie proletariusz)<sup>93</sup>.

Jaki jest więc właściwie dobór autorów, których Pisarski umiejscowił w wyróżniającym się szeregu? Czyżby rzeczywiście przedstawił wybór klasy-

---

<sup>92</sup> Zob. np. S. Starowski: *De claris oratoribus Sarmatiae. O znakomitych mówcach Sarmacji*. Wyd. i przeł. E.J. Głębicka. Warszawa 2002, Biblioteka Pisarzy Staropolskich T. 25, s. 26–27.

<sup>93</sup> Cyt. za: E.R. Curtius: *Literatura europejska...*, s. 254.



ków sarmackiej wymowy? Próbę odpowiedzi na to podstawowe pytanie musi poprzedzić dokładniejsze przyjrzenie się zawartości zbioru.

Lista przywołanych w pierwszym tomie *Mówcy polskiego* oratorów nie jest długa. Znaleźli się na niej (w kolejności pojawiania się w zbiorze): Jakub Sobieski, Jerzy Ossoliński, Bogusław Leszczyński, Łukasz Opaliński, Feliks Kryski, Łukasz Opaliński mł., Hieronim Radziejowski, Tomasz Zamoyski, Aleksander Trzebiński, Andrzej Leszczyński, Jan Lipski, Stanisław Kobierzycki, Jan Szymon Szczawiński. Łączy wszystkich to, że uwzględnione zostały jedynie ich polskie wystąpienia, choć powszechnie były znane łacińskie oracje niektórych z nich (np. mowy Sobieskiego podczas elekcji, mowy poselskie Ossolińskiego i Lipskiego). Wyraźnie więc tytuł *Mówca polski* wskazuje kryterium języka. Jeszcze ważniejsze jest chyba to, że w 1668 roku wszyscy bohaterowie *Mówcy polskiego* już nie żyli. Proste uporządkowanie wynikające z chronologii pokazuje, że ich życiorysy nie tyle układają się w szereg, ile stanowią dość zwartą grupę, co najwyżej podzieloną na dwa zespoły. Od pozostałych odcina się postać Szczęsnego Kryskiego – kanclerza zmarłego jeszcze za panowania Zygmunta III Wazy, w roku 1618. Poza nim właściwie wszyscy mogą być uznani za persony, które mogły się spotkać na tym samym „*theatrum* Rzeczypospolitej”. Do czasów Władysławowskich przynależą całkowicie T. Zamoyski (zm. 1638 r.), J. Lipski (zm. 1641 r.), A. Trzebiński (zm. 1644 r.), J. Sobieski (zm. 1646 r.), J. Ossoliński przeżył króla tylko o dwa lata (zm. 1650 r.). Pozostali rozwijali działalność także w czasach Jana Kazimierza (Ł. Opaliński st. zm. 1654 r., J. Sz. Szczawiński zm. 1655 r., A. Leszczyński zm. 1658 r., B. Leszczyński zm. 1659 r., Ł. Opaliński mł. zm. 1662 r., S. Kobierzycki zm. 1665 r., H. Radziejowski zm. 1667 r.). Na pewno konsekwencja taka nie jest przypadkowa i Pisarski w liście dedykacyjnym, oddając głos Jakubowi Sobieskiemu „po długim śmiertelności milczeniu” i kreując obraz prowadzonych przez niego mówców, postępował tak, jak czynili to przed nim poeci, starający się oddać hołd swoim poprzednikom poprzez ukazanie zaświatowego porządku na polskim Helikonie. Trzeba jednak zaznaczyć, że proponowane w ten sposób utrwalenie zbiorowej pamięci o wielkich mówcach Rzeczypospolitej nie sięgało głęboko wstecz. Prawdopodobnie częściowo decydowała o tym siła panegirycznego wobec rodu Sobieskich przesłania, ale również niewyrażone wprost kryterium gustu. „Równa napolerowańszym [...] swada polska” drugiej połowy XVII wieku nie mogła być przecież osadzona w kontekście zbyt odmiennym, zbyt czasowo odległym.

Pomnikowy charakter antologii potwierdza układ jej pierwszego tomu, odmienny niż sugerowała zapowiedź w tytule. Na początek została bowiem wysunięta część pogrzebowa, z natury rzeczy najsilniej zorientowana na perspektywę trwania w pamięci i doświadczania wieczności. Część druga to *Mowy sejmowe* – razem, przez nieuwzględnienie tradycyjnie dopełniającej

taki zestaw części weselnej, zarysowują one szczególnie poważną perspektywę oglądu „wielkich [...] oratorów”. Wskazanie przez Pisarskiego wagi historyczności przedstawianych tekstów niosło ze sobą zobowiązanie do takiego zaprezentowania ich czytelnikom, by mogli je oni jako świadectwa prawdziwej historii potraktować. Informacje tytułowe w części pogrzebowej zawsze obejmują na pierwszym miejscu imienne wskazanie mówcy, a dalej bohatera przemowy wraz z piastowanymi przez niego urzędami. Wyjątkiem jest mowa opisana jako *Łukasz Opaliński na pogrzebie Jej MP marszałkowej koronnej*, ponieważ jak dotąd tekst nie został odnaleziony w przekazach rękopiśmiennych, można tylko przypuszczać, że chodzi o Łukasza młodszego, gdyż wspominane w tekście imię Zofia wskazuje prawdopodobnie na Zofię z Daniłowiczów Opalińską (zm. około 1645 r.), drugą żonę marszałka wielkiego koronnego Łukasza. Przy wyraźnej dbałości o identyfikację osób, zupełnie nieistotne dla Pisarskiego okazały się daty, ani raz nie pojawia się informacja o czasie pogrzebu. Dopiero uzupełnienie faktów na podstawie kopii rękopiśmiennych pozwala dostrzec rozpiętość czasową zebranych przez Pisarskiego tekstów. Najstarszym z nich jest oracja Kryskiego z pogrzebu arcybiskupa Tarnowskiego w roku 1605, która zamyka część pogrzebową. Najbliższym czasowo publikacji tekstem okazuje się kondolencja Bogusława Leszczyńskiego do królewiczów, wyróżniająca się miejscem, w którym została wypowiedziana – na polu elekcyjnym w czerwcu w 1648 roku. Nawet w obrębie przemów tych samych autorów Pisarski nie zachował układu chronologicznego: najpierw umieścił mowę Ossolińskiego na pogrzebie prymasa Jana Lipskiego z 17 VI 1641 r., a po niej na pogrzebie biskupa Marcina Szyszkowskiego z 23 V 1630 r. Nieuwzględnienie chronologii ma pewne uzasadnienie w przypadku najliczniejszych (aż 11 przykładów) oracji patronującego wszystkim mówcom Jakuba Sobieskiego<sup>94</sup>. Na początku zbioru znalazła się mowa z podziękowaniem na pogrzebie Stanisława Żółkiewskiego (16 II 1622 r.), a dalej oracja dziękczynna przy pożegnaniu jego syna Jana (29 V 1623 r.) i małżonki – Reginy z Herburtów Żółkiewskiej (16 XII 1625 r.) – w sumie tworzące zbiorowy portret rodziny Żółkiewskich, a poprzez żonę Jakuba Sobieskiego – Teofilę Daniłowiczównę, córkę Zofii Daniłowiczowej z Żółkiewskich, rzucający chwalebne światło także na genealogię rodową adresata zbioru<sup>95</sup>. Dla odbiorców antologii w roku 1668, pozbawionych danych o czasie wygłoszenia oracji, histo-

<sup>94</sup> Datacja pozostałych tekstów: J. Sobieski: na pogrzebie Prokopa Sieniawskiego 16 III 1627 r., Krzysztofa Zbaraskiego 5 V 1627 r., Jerzego Zbaraskiego 13 X 1631 r.; Mikołaja Sieniawskiego 28 VII 1636 r., Jana Karola Chodkiewicza 16 XI 1622 r., Tomasza Zamoyskiego 9 II 1638 r., Andrzeja Boboli XI 1616 r., Bartłomieja Nowodworskiego 18 II 1626 r.

<sup>95</sup> Zofia z Żółkiewskich (ok. 1590–1634) była najstarszą córką hetmana i jego żony Reginy z Herburtów, od 1605 roku żoną wojewody ruskiego Daniłowicza, zob. W. D w o r z a c z e k: *Genealogia*. Warszawa 1959, tabl. 147.

ryczny kontekst przywoływanych w różnych mowach wydarzeń wcale nie musiał być już jasny.

Inna zasada rządzi uporządkowaniem części sejmowej. Tutaj oracje zostały podzielone według określających ich odmiany okoliczności, a dopiero w obrębie tych grup skupione wokół osoby mówcy. Na początku, zgodnie z porządkiem sejmowych obrad, znalazły się mowy marszałkowskie wygłaszane przy powitaniu monarchy wobec połączonych izb: poselskiej i senatorskiej (jest ich 7). Tytułowane „marszałek wita” lub „przy pocałowaniu ręki JKM” łączą się w ramach uroczystego otwarcia sejmu z kanclerską odpowiedzią na powitanie (uwzględniono 6 oracji). Po nich znalazły się skromnie reprezentowane jeszcze dwa rodzaje wystąpień marszałkowskich: upominanie się o rozdanie wakansów związane z początkiem sejmu (1 mowa) i uroczyste pożegnanie króla, także kończące się ceremonią ucałowania ręki (1 przykład). Chociaż Pisarski uwzględnił i tutaj mowę marszałkowską Jakuba Sobieskiego, znalazła się ona wewnątrz tej grupy oracji, których kolejność zresztą zupełnie nie respektuje chronologii<sup>96</sup>. W ten sposób nie tylko trudne stało się dla czytelników pełne zrozumienie tekstów, które kierowane były aż do trzech różnych władców: Zygmunta III, Władysława IV i Jana Kazimierza, a laudacje nie zawsze odnosiły się tak wyraźnie do okoliczności historycznych, jak choćby w przypadku bitwy i ugody zborowskiej w wystąpieniu Bogusława Leszczyńskiego, ale niemal niemożliwe wtórne połączenie kanclerskich odpowiedzi z poprzedzającymi je słowami marszałków. W istocie w całym zestawie oracji kryją się tylko dwie takie pary: responsem na mowę Hieronima Radziejowskiego z 1645 roku (s. 92–98) jest wystąpienie Jerzego Ossolińskiego (s. 108–109), a odpowiedzią na powitanie króla przez Bogusława Leszczyńskiego w roku 1649 (s. 80–88), mowa zamieszczona na stronach 109–111, błędnie zatytułowana: *Bogusław Leszczyński podkanclerzy koronny na witanie poselskie K.J.M.*, naprawdę wygłoszona przez Andrzeja Leszczyńskiego<sup>97</sup>.

Drugą grupę oracji sejmowych stanowią przemowy towarzyszące uroczystości oddawania pieczęci, będące tylko jednym z przykładów ceremonialnych oracji uświetniających przekazywanie różnych urzędów. Są wśród nich mowy wygłaszane w imieniu króla przy ofiarowywaniu urzędu (2) i najliczniejsze oracje z podziękowaniem za pieczęć (8), ale także pojedynczy przykład odpowiedzi od króla za oddaną pieczęć i dwie mowy towa-

---

<sup>96</sup> W kolejności mowy marszałkowskie: powitania: Łukasz Opaliński mł. 10 III 1638 r., Jerzy Ossoliński 28 II 1631 r., Bogusław Leszczyński 20 VIII 1641 r., tenże Bogusław Leszczyński 23 XI 1649 r., Jakub Sobieski 28 I 1626 r., Hieronim Radziejowski 13/14 II 1645 r., bez określenia mówcy [Jerzy Ossoliński] 8 II 1635 r.

<sup>97</sup> BCz MN 48, s. 202–203; BOss 3567 II, k. 155v.–156v., por. też A.S. Radziwiłł: *Pamiętnik o dziejach w Polsce*. Przeł. i oprac. A. Przybóś, R. Żelewski. T. 3. Warszawa 1980, s. 174.

rzyszające oddawaniu symbolu kanclerskiego urzędu po śmierci ministra. Przywołany w tytułach katalog mówców wydaje się ograniczony do urzędników jedynie dwu młodszych Wazów: prócz Ossolińskiego pojawiają się Tomasz Zamoyski, Łukasz Opaliński st., Aleksander Trzebiński – błędnie nazwany Andrzejem, Andrzej Leszczyński i Hieronim Radziejowski<sup>98</sup>. Jednak mowa zamieszczona na stronach 136–138 pt. *Tenże* [tn. Tomasz Zamoyski – M.B.] *za pieczęć wielką koronną dziękuje na sejmie K.J.M.* wcale nie jest dziękczynnym głosem kanclerza z 30 XII 1635 r.<sup>99</sup>, lecz podziękowaniem za pieczęć małą wygłoszonym przez Szczęsnego Kryskiego 22 I 1609 r., co potwierdzają rękopiśmienne kopie<sup>100</sup>. W ten sposób najstarsza w całym zbiorze oracja sejmowa została obarczona albo błędem wynikającym z niedopatrzenia autora, albo pozostaje dowodem niedoskonałości źródła, z którego korzystał. Dwie kolejne przemowy Bogusława Leszczyńskiego reprezentują podziękowania składane przez nowo obranego marszałka poselskiego: w listopadzie 1649 roku (s. 160–161) i 22 VIII 1641 r. (s. 161–162). Różnią się adresatem, którym nie jest król, jak w przypadku wszelkich podziękowań za urzędy, lecz posłowie – pod względem miejsca w scenariuszu sejmowych wydarzeń wpisują się więc, jak teksty poprzednie, w sam początek obrad. Jedyne podziękowanie za inną niż kanclerska godność reprezentuje mowa Jana Lipskiego przy zasiadaniu na arcybiskupstwo gnieźnieńskie.

Właściwie jeszcze jedna oracja stanowi *gratiarum actio*, jednak przynależy ona do grupy trzech tekstów, które inaczej niż dotychczasowe, spajają podobne okoliczności historyczne. Chodzi o szczególną odmianę podziękowań wygłaszanych po elekcji, przy uroczystej przysiedze króla, czyli przemowę J. Ossolińskiego wypowiedzianą w imieniu Władysława IV w katedrze św. Jana w roku 1632. Towarzyszy jej równie uroczysta mowa

<sup>98</sup> W kolejności występowania mowy również nie układają się chronologicznie: T. Zamoyskiego oddawanie pieczęci i buławy po Żółkiewskim 5 XII 1620 r., Ł. Opalińskiego st. oddawanie pieczęci małej Ossolińskiemu 20 III 1638 r., tegoż oddawanie pieczęci małej H. Radziejowskiemu 1650 r., J. Ossolińskiego oddawanie pieczęci małej po śmierci Stefana Paca 1641 r., tegoż przyjmowanie pieczęci od Piotra Gembickiego 1643 r., T. Zamoyskiego dziękowanie za pieczęć małą 12 VII 1628 r., F. Kryskiego [błędny opis jako Zamoyskiego] dziękowanie za pieczęć małą 22 I 1609 r., J. Ossolińskiego dziękowanie za pieczęć małą 1638 r. i wielką 1643 r., Aleksandra Trzebińskiego dziękowanie za pieczęć małą 3/4 III 1643 r., A. Leszczyńskiego dziękowanie za pieczęć małą 18 II 1645 r. i wielką 9 XII 1650 r., H. Radziejowskiego dziękowanie za pieczęć małą 9 XII 1650 r.

<sup>99</sup> Mowa będąca odpowiedzią na oddawanie pieczęci przez marszałka Przyjemskiego znana jest tylko z prywatnych zapisów Zamoyskiego, zob. S. Żurkowski: *Żywot Tomasza Zamoyskiego*. Wyd. A. Batołowski. Lwów 1860, s. 351–354: „Dziękowanie JKM za pieczęć wielką koronną od JMP Tomasza Zamoyskiego”: „Na małej pieczęci MNK nie były tak wielkie moje [...]”.

<sup>100</sup> BK 324, k. 70v.–71; BOss 207, k. 44v.–45 v.; AHWil 1135 op. 2/40, k. 164; BCz MN 187, s. 357–358.

J. Sobieskiego, który przemawiał tamże w imieniu stanu rycerskiego przy oddawaniu dekrety elekcji. I tylko przez podobieństwo okoliczności, wpływające na podjęcie tematu fundamentu i przesłania nowego panowania, zestawiona z nimi została oracja podkanclerzego Andrzeja Leszczyńskiego z sejmu koronacyjnego 1649 roku, będąca w istocie odpowiedzią kancleerską na powitanie marszałkowskie. Jest to pewna niekonsekwencja, ale jednocześnie dowód poszukiwania przez autora antologii różnych kryteriów porządkujących teksty.

Ostatnią grupę przemówień sejmowych tworzą wota, czyli oracje o charakterze wybitnie politycznym, należące do *genus deliberativum*. Najbardziej reprezentatywne są głosy senatorów, będące dokumentem obowiązku wotowania w senacie, które odbywało się po propozycji królewskiej. Co ciekawe, wśród dziewięciu wotów senatorskich nie ma ani jednego wystąpienia Jakuba Sobieskiego, zestaw mówców ograniczony jest do Jana Lipskiego (1636 r.), Jerzego Ossolińskiego (1639 r., 1643 r., 1637 r.), Andrzeja Leszczyńskiego (1646 r., 1649 r.), Bogusława Leszczyńskiego (1654 r.), Stanisława Kobierzyckiego (1649 r.), Jana Szymona Szczawińskiego (1646 r.). Nieobecność tę rekompensują położone na końcu aż cztery wystąpienia Sobieskiego. Jednak dwa z nich związane są z wykonywaniem obowiązków marszałkowskich i pochodzą z sejmu w 1626 roku, drugiego odprawianego pod jego łaską: mowa przy egzorbitancjach (7 II 1626 r.) i na kolokwium z senatem (26 II 1626 r.), są więc nie głosami samego Sobieskiego, co oficjalnie przez niego przedstawianym stanowiskiem izby poselskiej. Ściśle rozumiane wotum reprezentuje tylko mowa na sejmiku lubelskim „czasu konfederacji”, czyli jedno z dwu najstarszych, zachowanych do dziś wystąpień Sobieskiego – w roku 1613 tylko wojewodzica lubelskiego<sup>101</sup>. Wreszcie oracja zamykająca cały zbiór – „na zasiadanie stołka województwa bełskiego” wygłoszona 24 IV 1638 roku pokrewna jest mowom „przy pożegnaniu”, ale jednocześnie zawiera podsumowanie zasad, jakimi Sobieski kierował się w całej swej działalności parlamentarnej:

W pewną się tam drogę ktoś biorąc powiedział, że *caelum non animum mutabo*, toż ja o sobie bezpiecznie rzec mogę, że stąd biorę z sobą, nie odmieniam, ale raczej tam na górę przenoszę też moję wiarę i życzliwość przeciwko Ojczyźnie, też żarliwość przeciwko wolnościom i swobodom naszym, też obserwancją *in hunc equestrem ordinem*<sup>102</sup>.

Towarzyszą mu podniosłe słowa błagania (*optatio*):

---

<sup>101</sup> Drugim jest pochodząca z tego samego roku mowa w roli królewskiego posła na sejmiku w Wiszni, zob. BOss 1849 I, s. 6.

<sup>102</sup> J. P i s a r s k i: *Mówca polski albo wielkich senatorów powagą i ojczystą wymową oratorów sejmowe i pogrzebne mowy [...]*. Kalisz: Druk[arnia] Coll[egii] S[ocietatis] I[esu], 1668, s. 230.

Majestatu tylko Boskiego o to proszę, aby On, który raz już w konsystorzu swym Boskim predestynował i ordynował wolno być Rzeczypospolitej naszej, nie umykał od rad i mów WMM, *assistricem sedium suarum sapientiam*, aby takie zawsze izbie tej dodawał *subiecta*, które by pieszczonienie a ostrożnie jednak piastowali prawa, wolności i swobody nasze. [...] Już tedy *cum voto* żegnam i WM mych MMPP i Bracią i te ściany, serdecznie życząc, aby w nich póty się ozywały wolne *pro libertate et Republica* głosy, póki jedno narodu i imienia polskiego i litewskiego stawać będzie.

Z punktu widzenia przyporządkowania gatunkowego przyłączenie tej mowy do wotów jest niekonsekwencją, ale wyjątkowo dobrze spełnia ona rolę końcowego przesłania części sejmowej i zamknięcia zbioru.

Cała kompozycja pierwszego tomu *Mówcy polskiego* jest więc nie tylko starannie przemyślana pod względem wewnętrznego uporządkowania i przez wyeksponowanie postaci Jakuba Sobieskiego realizuje cel pochwalny wobec adresata zbioru, lecz ponadto przynosi dodatkowe, pouczające w wymiarze społecznym treści. Na pewno trzy związane z Żółkiewskimi mowy pogrzebowe otwierające antologię są ukłonem autora wobec Jana Sobieskiego, ale jednocześnie pozostają utrwalonym „ku pamięci” portretem wielkiego hetmana poległego za Ojczyznę, syna wiernie naśladowującego postawę ojca i polskiej matrony „wysokich cnót” o silnej wymowie parenetycznej. Podobnie ostatnia, pożegnalna mowa Sobieskiego zyskuje symboliczny wymiar, stając się orędziem kierowanym przez nieżyjącego, obdarzonego aurytety „wielkiego senatora” i pierwszego z oratorów już nie do konkretnych posłów, ale do całej Rzeczypospolitej. Symbolicznym przesłaniem wzmocnionym siłą zaświatowego świadectwa.

Odpowiedź na pytanie, co znalazło się w pierwszym tomie *Mówcy polskiego*, ma jeszcze swój drugi wymiar – tekstowy. Z jakich źródeł korzystał Pisarski? Przede wszystkim niewielką tylko pomoc mógł znaleźć w drukach. Jedyne polskie oracje świeckie, jakie w ogóle znane są z wcześniejszych publikacji, miały charakter druków okolicznościowych. Można podejrzewać, że ze względu na swój ulotny charakter podobne publikacje uległy częściowo zatraceniu, ale i tak uderzająca pozostaje na przykład dysproporcja pomiędzy mnogością wydawanych ówczesnie żałobnych panegiryków i kazań a kilkoma zaledwie przykładami opublikowania świeckich mów pogrzebowych<sup>103</sup>. Właściwie tylko trzy teksty umieszczone w *Mówcy polskim* były wcześniej drukowane: dwie mowy żałobne Jakuba Sobieskiego i przemowa Tomasza Zamoyskiego przy oddawaniu pieczęci i buławy po śmierci Żółkiewskiego. Pierwsza z nich to wyłoczona w warszawskiej oficynie Jana

---

<sup>103</sup> Kazania i panegiryki żałobne omawia M. Skwara: *O dowodzeniu retorycznym...*, bibliografia zob. Idem: *Polskie drukowane oracje pogrzebowe XVII wieku*. Gdańsk 2010; zob. także M. Barłowska: *Jakub Sobieski czy Jakub Szczawiński...*, s. 155–156.



Rossowskiego w roku 1625 *Rzecz [...] na pogrzebie sławnej pamięci Wielkiego Kawalera, Bartłomieja Nowodworskiego*. Druga, z pogrzebu podkomorzego Andrzeja Boboli, wyszła w Wilnie w roku 1629 wraz z kazaniem Mateusza Bembusa; *Wizerunk szlachcica prawdziwego...*, ale błędnie została przypisana Jakubowi Szczawińskiemu. Co ciekawe, przemowa Tomasza Zamoyskiego ukazała się także staraniem Jana Rossowskiego; towarzyszy poznańskiej edycji *Relatii prawdziwej o weszcju wojska polskiego do Wołoch i o potrzebie z pogaństwem...* Teofila Szemberga<sup>104</sup>. We wszystkich przypadkach przekazy drukowane nie były wolne od błędów, a oracja z pogrzebu Boboli została nawet na potrzeby edycji przeredagowana<sup>105</sup>. Porównanie tekstów z antologii Pisarskiego z drukami okolicznościowym pokazuje brak bezpośredniej zależności, a więc nie były one jego źródłami<sup>106</sup>. Nawet w tym zakresie skończył on z zasobów rękopiśmiennej tradycji.

<sup>104</sup> W wydaniach krakowskich Jakuba Sibeneichera i Macieja Jędrzejowczyka oracji brak. Egzemplarz BCz 12 169 I, na karcie tytułowej znajduje się informacja: „Ludziom przestróg wojennych szukającym barzo potrzebna. Przy tym Oddawanie pieczęci i buławy koronnej Je<g>o KM na sejmie blisko przeszłym, po zmarłej ręce, przez JMP wojewodę kijowskiego”; tekst od k. Cv.

<sup>105</sup> Błędy i warianty mowy na pogrzebie Nowodworskiego zob. M. B a r ł o w s k a: *Jakub Sobieski pamięci wielkiego kawalera...*, s. 49–50; na pogrzebie Boboli zob. E a d e m: *Jakub Sobieski czy Jakub Szczawiński...*, s. 160–164.

<sup>106</sup> Mowa na pogrzebie Nowodworskiego, np.: „mógł zostać *superstes* zachowaniem między ludźmi stryja swego” – [Pis.] „mógł zostać *superstes* zachowania między ludźmi stryja swego.”; „według starej przypowieści po ludziach chodzą” – [Pis.] „według przypowieści po ludziach przygody chodzą”; „A komuż nie była miła owa *vivida senectus*, owa w przyjaźni *integritas*, ów w mowie, w gestach, w wszystkich postępках wielki *candor*”. – [Pis.] „A komuż nie była miła ona tak przyjemna, tak wesola zawsze *complexia*, owa *vivida senectus*, owa w przyjaźni *integritas*, ów w mowie, w gestach, we wszystkich postępках wielki *candor*”. Mowa na pogrzebie Boboli poza wyraźnymi uzupełnieniami wydawcy, np.: „Nie dziw, moi MMPP, że człowiek umiera, co się tu pocznie, skończyć się ma i w niebie tak od wieków naznaczono. A że ciała nasze śmiertelne, śmierć ich kresem, że skazitelne, ziemia dobytkiem być musi.” – [Pis.] „Nie dziw, moi MMPP, że człowiek umiera, bo też nie dziw, że się rodzi. W niebie tak uradzono, co się tu pocznie, śmierć tego kresem być musi, a że ciała nasze śmiertelne, skończyć się muszą, że skazitelne, prochu i gliny ziemia dobytkiem być musi”. Mowa Zamoyskiego jest niepełna, kończy się zdaniem: „Niechaj pomoże i WKM i zmarłemu, abyś w pamięci swej mieć raczył zasługi i śmierć jego. Nad co on nie może mieć zacniejszego ani znaku, ani nagrobku.”, które u Pisarskiego ma postać: „Niechaj pomoże i u WKM naprzód zmarłemu, abyś w pamięci raczył mieć sługi i te śmierć jego, nad te on nic nie może mieć zacniejszego, ani znaku, ani nagrobku, jako ten w myśli i w pamięci WKM”. Inne różnice, np.: „nie na łóżku ani w kącie” – [Pis.] „nie na łóżku ani w kuczce”, „w polu, na nogach” – „w polu”, „znakiem i wyznaniem wolej WKM z prawom i wolnościami naszymi zgodnej” – „znakiem wyraźnej woli WKM, spraw i wolności naszych”, „uśpiła domowe rozruchy i w ręce jego gromiła nieprzyjaciół” – „uspokoila domowe rozterki, gromiła domowe i postronne nieprzyjaciół”, „co acz wprzód za Bożym błogosławieństwem i szczęściem pańskim (które we wszystkich rzeczach nawęcej i nabarziej w wojennych siła może) dzieje się, jednak i dzielnością przy błogosławieństwie Bożym, które tym obojgiem władnie” – „co acz wprzód po Bożym błogosławieństwie szczęściem pańskim *fortuna belli*, która we wszystkich rzeczach

Nie wszystkie teksty wprowadzone przez sekretarza Jego Królewskiej Mości do antologii znalazły się w niej w pełnej postaci. W większości wypadków Pisarski sygnalizował taki stan rzeczy, gdy podając orację bez końcowego fragmentu, umieszczał skrót „etc.” Towarzyszy on w części pierwszej mowie Sobieskiego na pogrzebie Mikołaja Sieniawskiego (s. 31), Tomasza Zamoyskiego (s. 43) i Jerzego Ossolińskiego na pogrzebie Jana Lipskiego (s. 55) – w każdej z nich pominięte zostały końcowe fragmenty podziękowań, co często zdarzało się także przy powielaniu kopii w rękopisach. W części sejmowej niepełne teksty, bez wskazań dla czytelnika, pojawiają się tylko w grupie wotów: przed przystąpieniem do szczegółowego omawiania punktów propozycji sejmowej urywa się przemowa Ossolińskiego z 1639 roku (s. 178), niepełna jest oracja z roku 1643 (s. 180)<sup>107</sup>, tylko do pierwszego, najważniejszego punktu o planach wojennych Władysława IV ograniczone zostało wotum biskupa Andrzeja Leszczyńskiego z 1646 roku<sup>108</sup>. Ponieważ skracanie wotów w samodzielnych zapisach nawet do samych wstępów, a w ramach diariuszy sejmowych także ich streszczanie było sytuacją typową dla ich funkcjonowania w przekazach rękopiśmiennych, nie jest jasne, czy w tych przypadkach interweniował Pisarski, czy raczej posłużył się już kopiami, które były fragmentaryczne. Tylko raz, w tekście mowy Ossolińskiego z pogrzebu Lipskiego zaznaczył: „*reliquum deest*”, dając czytelnikom sygnał, że nie posiadał jej pełniejszej wersji<sup>109</sup>. Ale fragmentaryczną postać ma także mowa Sobieskiego na pogrzebie Żółkiewskiej (brak w niej ostatniego fragmentu podziękowań)<sup>110</sup>, czego jednak autor wcale nie oznaczył. Bardziej prawdopodobne jest więc przeniesienie do zbioru takich postaci tekstów, jakie przejął z kopii, niż zamierzone działanie twórcy antologii.

Czy można dziś o tych rękopiśmiennych źródłach Pisarskiego powiedzieć coś bliższego? Jest to możliwe tylko w tych obszarach, które ze względu na zachowanie i rozpoznanie źródeł, rysują się wyraźniej. Szczęśliwie należy do nich tak ważna dla antologii Pisarskiego spuścizna oratorska po

---

ludzkich, nabarziej wojennych, siła może, dzieje się, jednak w dzielności i tego, który tym władnie, gdyż jedna broń, nie w jednej ręce, nie jednako silna”.

<sup>107</sup> Ze względu na możliwość skonfrontowania tylko z jednym przekazem (BN 6616 III, k. 35–37) nie można ostatecznie stwierdzić, czy pełną postać ma wotum z 1637 roku.

<sup>108</sup> Oracja w przekazach z rkps. AHWil 1135 op. 2/67, k. 67v.–69v.; BOss 240, k. 138–144; AGAD AR II ks. 10, k. 232v.–241; BOZ 855, k. 453v.–457 i BCZ 375, s. 1044–1053 ma pełną postać, kończy się słowami: „[...] którzy *bene capiunt Reipublicae*”.

<sup>109</sup> Pełny tekst zob. w przekazach rkps.: BCZ MN 187, s. 537–539; AGAD AR II ks. 15, s. 64–71; AHWil 1135 op. 2/40, k. 135v.–137; BN 6616 III, k. 22–24v., BOss 647, s. 886–895; BK 991, k. 325–326.

<sup>110</sup> Pełny tekst zob. w przekazach rkps.: BOss 400 II, s. 9–11; BOss 3567 II, k. 171v.–172v.; BOss 207, k. 324v.–325v.; BOss 4502, k. 130–131v.; BOss 231, k. 57v.–59; BJ 110 II, k. 205v.–207v.; BJ 5826 I, s. 229–232; AGAD APP 45, cz. 2, s. 310–311.

Jakubie Sobieskim. Z całą pewnością da się stwierdzić, że mimo iż w całym zbiorze Pisarski przedrukował aż siedemnaście mów Jakuba Sobieskiego, nie dysponował pochodzącymi wprost od niego rękopisami. Podejrzenie takie rodzi już samo porównanie liczby kilkudziesięciu oracji zachowanych w autorskich zbiorach (rkps. BOss 400 II i BOss 3567 II; zob. rozdz. II, s. 32 i nast.) z ich wyborem w antologii. Trudno sobie wyobrazić, by chcąc uhonorować ród Sobieskich i dysponując tekstem pięknego pożegnania w Żółkwi 27 XI 1634 r. Zofii Daniłowiczowej – matki małżonki Jakuba Sobieskiego, mógł je po prostu pominąć. Mowa ta jednak nie była szerzej znana, a dwa odnotowane dotąd przekazy pochodzą właśnie z blisko związanych z domem Sobieskich manuskryptów (BOss 400 II, s. 130–132; BOss 3567 II, k. 187–188). Wśród opublikowanych funeralnych oracji kasztelana krakowskiego nie ma zresztą ani jednej, która znana byłaby tylko z pojedynczych przekazów. Jedynie dla wyobrażenia rozmiarów ich popularności warto przywołać liczby: 29 odpisów mowy na pogrzebie Krzysztofa Zbaraskiego, 21 – Jerzego Zbaraskiego, 14 – Andrzeja Boboli, 13 – Stanisława Żółkiewskiego, 10 – Jana Żółkiewskiego, 9 – kanclerzyny Żółkiewskiej, 8 – Bartłomieja Nowodworskiego i Tomasza Zamoyskiego, 7 – Prokopa Sieniawskiego i tylko 3 na pogrzebie jego brata, Mikołaja, a na pewno nie są to wszystkie zachowane kopie. Wskazanie łączących je relacji wymagałoby w każdym przypadku podjęcia długotrwałych i szczegółowych badań i to bez gwarancji sukcesu na miarę zbudowania stemmy. Wykonane na potrzeby niniejszej rozprawy porównanie tekstów kilku oracji pogrzebowych Sobieskiego w wersji Pisarskiego pozwala jedynie stwierdzić, że niemożliwe jest, by ich przodkiem był rękopis 400 II<sup>111</sup>.

---

<sup>111</sup> Oto ważniejsze różnice [druk – rękopis]: **z mowy na pogrzebie S. Żółkiewskiego**: „zbroczone krwią kości” – „zbrodzone krwią kości”, „upominki oddawali” – „upominki odnosili”, [brak] – „Nie Kluszyn ci, wie Kluszyn, licha derewianka przezeń tak dalece uszlachconą, jako wszytka Rzplita ozdobiona onym tak zacnym z małą garstką ludzi naszych nad wielkimi moskiewskimi i cudzoziemskimi wojskami zwycięstwem”. **Z mowy na pogrzebie J. Żółkiewskiego**: „zahamować i określić” – „zachować i określić”; „aby kiedy stanął tak żalosnych aktów koniec” – „aby się wždy koniec kiedy stał tak żalosnym aktem”; „z ojcowskiej i macierzyńskiej linii ozdobiony klejnotem” – „ojcowskiej i macierzyńskiej krwi ozdobiony, uszlachcony”; „gdy go z niewoli tamtej do Ojczyzny przywróciły” – „gdy go zdrowo przywrócili”. **Na pogrzebie Żółkiewskiej**: „i w największym szczęściu głowy podnieść nie może” – „i w największym szczęściu nazbyt sobie nie podufa, każdy i w największym nie-szczęściu głowę przedsię ponieść”; „tej matrony pamięć zamyka się, a choćby nic inszego” – „tej zacnej matrony pamięć zamykać się będzie, wysokich mówię cnót, godnych urodzenia, małżeństwa i powołania jej, a choćby nic inszego”; „niebezpiecznie samego syna” – „niebezpiecznie chromego syna”; „w pomyślnym szczęściu długo kwitnąwszy dni swych świątobliwie dokonała” – „w pomyślnym szczęściu długo kwitnąwszy i do kochanej córki swej z dziatkami oczy swe nasyciwszy, błogosławieństwa Pańskiego pełna dni swych dokonała. Świątobliwie tedy umarła, bo dobrze żyła [...]”; [brak] – dwa ostatnie zdania od słów „Dziękuję IchM i WMOściom mym Mciwym Panom, którzyście się tu [...]” **Z mowy na pogrzebie**

Natomiast jakieś pokrewieństwo łączy domniemane źródło Pisarskiego z rękopisem BOss 240 – pisany kilku rękami w drugiej połowie XVII wieku kopiariuszem, a raczej z jednym z jego poprzedników. To w nim właśnie, oprócz dwu rękopisów zawierających najbogatsze *Sobiesiana*, znajduje się kopia mowy z pogrzebu Żółkiewskiej i to w tym samym, co u Pisarskiego miejscu urwana („wszytkim pociechami był napelniony”). Także porównanie pogrzebowej laudacji jej małżonka z tegoż kopiariusza ukazuje zbieżności z wersją Pisarskiego (np.: „męstwo swoje za kosztowne upominki Ojczyźnie **oddawali**” – druk: „rany za kosztowne męstwa swego upominki **oddawali**”, „powinna jej **miłość oddał**” – druk: „**oddał i miłość** swoją”, podczas gdy w podstawowych przekazach: „męstwa swego upominki odnosili”, „młodość swoją”). Teksty przepisane w manuskrypcie mają liczne opuszczenia, których brak w druku, poza jednym wyjątkiem – w oracji z pogrzebu poległego pod Cecorą hetmana łączy je opuszczenie zdania przywołującego wspomnienie bitwy pod Kłuszynem. Skoro rękopis nie powtarza błędów druku (np. s. 4: „i nieprzerwanym w głodzie [...] żołnierzem” – rkps: „i nieprzetrwanym w głodzie [...]”) i ma własne lekcje (np. druk „na ten plac stawiała” – rkps „na ten akt stawiała”, „wziął się za urząd ten” – „wziął na się urząd ten”) nie jest też odpisem z tekstu Pisarskiego. Całe pokrewieństwo obejmuje jednak tylko drobny fragment, zawierający jedynie trzy mowy pogrzebowe, który może co najwyżej stanowić wskazówkę dla przyszłych poszukiwań. Pisarski musiał dysponować znacznie bogatszym przekazem tekstów Sobieskiego i to obejmującym przede wszystkim jego szczególnie popularne mowy, pochodzące z czasów, gdy Sobieski jeszcze nie był senatorem, lecz aktywnie działał w izbie poselskiej (najwcześniejsza mowa z 1616 roku, aż 10 z lat 1621–1631, jedyna najpóźniejsza z 1638 roku). Do pełnej ich reprezentacji zabrakło właściwie tylko dwu: oracji towarzyszącej wyprowadzeniu z obozu ciała Stanisława Tęczyńskiego (10 XI 1634 r., znana z 19 przekazów) i wystąpienia na pogrzebie Anny z Kostków Ostrogskiej, wojewodziny wołyńskiej (7 I 1636 r., 12 przekazów). Że teksty żałobne Sobieskiego w podobnych zestawach funkcjonowały, dowodzą na przykład rękopisy BJ 110 III czy BOss 207, w których skopiowano po dieście mów żałobnych. Jednak żaden z nich nie wykazuje bliższego pokrewieństwa z tekstami drukowanymi, za to znacznie wierniej niż one obydwie manuskrypty przekazują wersje utrwalone w podstawowym przekazie z rękopisu BOss 400 II. Wynika z tych obserwacji dość oczywisty wniosek, że

---

**Boboli:** „tak uradzono” – „tak od wieków uradzono”; „co się tu pocznie, śmierć tego kresem być musi, a że ciała nasze śmiertelne, skończyć się muszą” – „co się tu pocznie, skończyć się ma, a że ciała nasze śmiertelne, śmierć ich kresem”; „rozum jest jako dziecko” – „rozum jest własne dziecko”; „umiał ten starzec święty dobrze żyć, bo świątobliwie umarł” – „miał śmieie rzec moge, ten starzec święty to szczęście oboje dobrze żył, bo świątobliwie umarł”; „w łasce pańskiej, w miłości ludzkiej” – „w łasce pańskiej, w sławie dobrej, w miłości ludzkiej”.

Pisarski miał do dyspozycji, przynajmniej w odniesieniu do żałobnej części spuścizny Jakuba Sobieskiego, kopie znacznie już skażone, najpewniej po przebyciu dłuższej „wędrówki” pomiędzy rękopisami.

Postrzegana z perspektywy postaci Jakuba Sobieskiego część sejmowa *Mówcy polskiego* ukazuje dalece fragmentaryczny zestaw jego przemów. Z czterech sejmów sprawowanych pod jego laską (w tym elekcyjnego w 1632 roku), Pisarski przejął tylko trzy wystąpienia i to wszystkie pochodzące z 1626 roku i mowę po elekcji w roku 1632. Dwa pozostałe teksty stanowią w jakimś sensie punkty graniczne działalności publicznej Sobieskiego: pierwsza mowa na sejmiku (1613 r.) i pożegnanie z izbą poselską (1638 r.). Inaczej niż w części pogrzebowej, wśród wszystkich mów sejmowych nierzadkie są takie, które wcale nie były często przepisywane i znane są w pojedynczych odpisach<sup>112</sup>, a nawet dwie: dziękowania Jana Lipskiego za arcybiskupstwo i oddawanie pieczęci małej Radziejowskiemu przez Ł. Opalińskiego st. nie zostały dotąd odnotowane. Jest to istotna wskazówka, że Pisarski prawdopodobnie korzystał z rękopisów przekazujących oracje sejmowe związane jeszcze z relacjami z obrad. Zdaje się o tym świadczyć również skumulowanie mów wokół kilku tylko sejmów. Po pięć pochodzi z sejmu koronacyjnego Jana Kazimierza w 1649 roku, wiąże się z sejmami z 1638 roku i 1643 roku, cztery dokumentują sejm 1641 roku. Po przywróceniu im naturalnego, historycznego porządku okazuje się, że na przykład w rękopisie BOss 3567 II, w jego częściach stanowiących późniejsze uzupełnienie zbioru mów Sobieskiego, odnotowano właśnie razem z diariuszem elekcji te same, co uwzględnione przez Pisarskiego, mowy z 1649 roku<sup>113</sup>. Podobnie w rękopisie AGAD AR II ks. 15 można znaleźć zapisane w chronologicznym porządku wystąpienia z sejmu w roku 1643 (s. 352–376), ale rozpoczynające się mową powitalną marszałka Jerzego Lubomirskiego, której u Pisarskiego brak. Z sejmu w roku 1645 w antologii znalazły się trzy przemowy: powitanie marszałkowskie H. Radziejowskiego i odpowiedź na nie J. Ossolińskiego, a dalej dziękowanie A. Leszczyńskiego za pieczęć małą, co także mogłoby sugerować wierne postępowanie za oratorską dokumentacją jego obrad. Tymczasem na tymże sejmie odbywało się jeszcze kilka uroczystości przekazywania urzędów, znane są mowy Ł. Opalińskiego przy oddawaniu pieczęci małej Leszczyńskiemu (AGAD AR II ks. 15, s. 386–389),

<sup>112</sup> Są to: odpowiedź J. Ossolińskiego na witanie posłów 1642 roku (rkps BN 6616 III, k. 14–14v.), A. Leszczyńskiego odpowiedź na witanie posłów 1649 roku (BOss 3567 II, k. 150–150v.), B. Leszczyńskiego dziękowanie za laskę marszałkowską 1649 roku (BOss 3567 II, k. 153v.), A. Leszczyńskiego odpowiedź na witanie posłów 1649 roku (BOss 3567 II, k. 155v.–156v.).

<sup>113</sup> A. Leszczyńskiego wotum k. 86v.–88v., B. Leszczyńskiego dziękowanie za laskę k. 153v., tegoż witanie króla k. 153v.–155v., A. Leszczyńskiego odpowiedź na witanie k. 155v.–156v., S. Kobierzyckiego wotum k. 156v.–158v.



tenże oddawał pieczęć małą litewską Kazimierzowi Leonowi Sapieże (BCz 1657, s. 600) i oddawał łaskę nadworną litewską Antoniemu Tyszkiewiczowi (BCz 1657, s. 600–601), A. Tyszkiewicz dziękował za łaskę (AGAD AR II ks. 15, s. 389–395). Nie wiadomo, czy w tym konkretnym przypadku za przyczyną Pisarskiego, czy po prostu na skutek braku zainteresowania twórców rękopisów, z których korzystał, mowy związane z urzędnikami Wielkiego Księstwa Litewskiego nie znalazły się w zbiorze. Skoro jednak poza wystąpieniem Ossolińskiego po śmierci S. Paca nie pojawiły się w ogóle, można uznać, że *Mówca polski* był polski również w tym sensie, że reprezentował tradycję oratorską widzianą z perspektywy Korony<sup>114</sup>.

Związek ze źródłami poddanymi jeszcze regułom chronologii nie wyjaśnia jednak w pełni doboru materii wypełniającej część sejmową. Trzeba bowiem zauważyć wyraźnie większą tu liczbę przemówień J. Ossolińskiego (aż 16) i to nawet pochodzących z sejmów poza tym w zbiorze niereprezentowanych (1631 r., 1635 r., 1637 r., 1642 r.). Chociaż kanclerz koronny należał do mówców najchętniej w rękopiśmiennych kolekcjach umieszczanych, nie wszystkie znane dziś jego mowy trafiały tam jednakowo często. Wśród przemów wydrukowanych przez Pisarskiego znajdują się takie, które jak podziękowania za kanclerskie pieczęci notowane są w kilkudziesięciu przekazach i takie jak wotum z 1637 roku – tylko w jednym<sup>115</sup>. Uzasadnione więc wydaje się przypuszczenie, że królewski sekretarz miał dostęp do jakiegoś większego zespołu sejmowych przemówień kanclerza. Że kiedyś zbiór oratorski Ossolińskiego istniał, poświadcza informacja z inwentarza Lubomirskiego (zob. rozdz. I, s. 16), ale – w odróżnieniu od Kryskiego czy Sobieskiego – jego mowy nie funkcjonują w rękopisach w bardziej zwartych zespołach. Wyjątkiem jest manuskrypt BN 6616 III, w którym wśród listów kanclerza spoczywa aż szesnaście jego przemówień<sup>116</sup>, w tym aż dziesięć

<sup>114</sup> Ze względu na szczególne okoliczności trudno uznać za zabytek reprezentujący tylko Wielkie Księstwo Litewskie mowę Ossolińskiego i Sobieskiego poświęconą Chodkiewiczowi – chociaż był hetmanem wielkim litewskim, zmarł w obozie chocimskim jako dowódca połączonych sił Rzeczypospolitej.

<sup>115</sup> Rozpoznany dotąd zasób źródeł przedstawia się następująco: dziękowanie za pieczęć małą (32), za pieczęć wielką (24), witanie poselskie – 1635 rok (18), dziękowanie w imieniu Władysława IV (18), witanie marszałkowskie – 1631 rok (11), oddawanie pieczęci po śmierci S. Paca (8), odbieranie pieczęci od W. Gembickiego (6), odpowiedź na witanie posłów – 1643 rok (6), wotum – 1643 rok (6), odpowiedź na witanie posłów – 1639 rok (4), odpowiedź na witanie posłów – 1640 rok (4), odpowiedź na witanie posłów – 1645 rok (3), żegnanie króla od posłów – 1631 rok (3), wotum – 1639 rok (4), wotum – 1637 rok (1), odpowiedź na witanie posłów – 1642 rok (1).

<sup>116</sup> Przypuszczenie wyrażone w *Katalogu rękopisów* (T. 7: *Zbiory Morstinów, Radziwiłłów, Potockich i inne rękopisy XVI–XVIII w.* Red. K. Muszyński. Warszawa 1969, s. 35), że prawdopodobnie wszystkie anonimowo zapisane mowy, poza wotum Lipskiego, są autorstwa Ossolińskiego; trzeba uzupełnić kolejnym wyjątkiem: na kartach 1–2v. wpisano mowę Jakuba Sobieskiego do nuncjusza Mario Filonardiego z 1643 roku.



opublikowanych przez Pisarskiego. Jednak i w tym wypadku porównanie tekstów wyklucza bezpośrednią zależność przekazów<sup>117</sup>. Wydaje się jednak, że te mało znane teksty znalazły się w *Mówcy polskim* tylko ze względu na osobę ich twórcy. Podobnie zresztą w wypadku mowy Łukasza Opalińskiego na pogrzebie marszałkowej koronnej i Jana Lipskiego dziękowania za godność arcybiskupią – jedynych oracji, dla których nie udaje się na razie wskazać rękopiśmiennych przekazów – trzeba uznać niewątpliwą popularność obydwu mówców.

Jeśli za miarę, choć dalece niedoskonałą, popularności mówcy przyjąć liczbę zidentyfikowanych przekazów jego wystąpień, można rzutować wartość antologii na otrzymany tak obraz rękopiśmiennej tradycji oratorstwa. Okaze się wtedy, że wybory Pisarskiego nie były przypadkowe. Dominującą w zbiorze obecność Jakuba Sobieskiego potwierdzą liczby znanych kopii jego oracji: 29 – z pogrzebu K. Zbaraskiego<sup>118</sup>, 21 – z pogrzebu

---

<sup>117</sup> To częściowe tylko zestawienie uświadamia, jakie problemy czekają przyszłego edytora. Przy czym znacznie większe różnice i liczne defekty wykazuje np. tekst najpopularniejszej mowy przy dziękowaniu za pieczęć małą (najważniejsze z nich: [Pis.] „w tym gmachu” – [rkps] „w tym omacku”; „najbliżej do Boskiego” – „między śmiertelnymi najbliżej do Boskiego”; „serca ludzkie pasła” – „uszy i serca ludzkie pasła”; „pamiętnych Mniszków [bł.]” – „pamiętnych Mińskich”; „nie mieszkańcowi, ale gościowi” – „nie mieszkańcowi, ale pątniczekowi”; „skrytej emulacyjej *fatiscit* – skrytej emulatiej *sine naufragio emergente* samo utopione”; „oświecasz nieślepiące w majestat twój wlepione oczy” – „oświecasz nie tępiąc, nie ślepiąc w majestat swój wlepione oczy”; „dajesz, żebyś dawał, nie żebyś dawano” – „dajesz, żebyś dawał, nie żebyś oddano”; „Przyjdzie na koniec z głębokiego WKMc i Rhodu *revocare* serce” – „Przyjdzie na ostattek z głębokiego łaski WKMc i brodu *revocare* serce; [brak]” – „i tak warownie zakładana wszelkiego afektu stateczność”; „wsparty i pokrzepiony propozycjami” – „wsparty i pokrzepiony propositami, a jakoby maksymami”; „Pokładam *tanto oneri*, samym WKMPM ćwiczeniem *eruditam cervicem*, na którym mnie WKM ręka miłościwie posadziła. A co większa puszcza się znowu na to burzliwe morze inwidyj przeciwnych podług wznawiającego afektu rozsądku” – „Pokładam *tanto oneri* samem WKM Pana mego ćwiczeniem *firmitatem cervicem*, opuszczam miejsca tego, na którym mię Miłościwa ręka WKMc posadziła *secutam et tranquillam*, a co większa, ojczytą *stationem*, puszcza się znowu na to burzliwe morze pełne inwidyj, pełne przeciwnych (podług różnie wiejącego afektu) rozsądków”; „*status populi pro suprema lege* napisano” – „*salus populi pro suprema lege* napisana”; „ta mnie wprowadza” – „mówiąca i dekretująca, ta mię wprowadza”. Dużo większą zgodność z rękopisem wykazują teksty oracji tylko w nim notowanych, np. wotum 1637: [Pis.] „obrony swej sposób” – [rkps] „inszy obrony swej sposób”; „ujma roboty do prac i trudów wojennych” – „ujmą ochoty do prac i trudów wojennych”; „cła Gustawa przeszłych lat pod portami” – „cła morskie od Gustawa przeszłych lat przed portami”; „u Gustawa” – „u nieboszczyka Gustawa”; „nie śmieli przystąpić” – „nie chcieli przystąpić”; „ani brać nie mógł” – „ani bronić nie mógł”; „gdańszczanie *sub aliis nominibus* z ubogich Anglów i inszych” – „i gdańszczanie *sub aliis nominibus* zulałów, aniałów i inszych, odpowiedź na witanie 1642 r.”: [Pis.] „ani WM tak miłuje, żeby dla samych siebie” – [rkps] „ani WM tak nie miłuje żeby dla samych siebie”; „te prace, te fatygi, te niewczaszy” – „te fatygi, te niewczaszy”.

<sup>118</sup> „Znać, że ten był [...]” BN BOZ 855, k. 52–53; BOss 2134 I, s. 1–7; BN 6640 III, k. 43–44; BN BOZ 950, k. 302–303; AGAD AR II ks. 7, k. 71–73v.; BPAU Kr 1046,

J. Zbaraskiego<sup>119</sup>, 20 – z pogrzebu J.K. Chodkiewicza<sup>120</sup>, 19 – przy przysiędze Władysława IV<sup>121</sup>, 16 – przy witaniu na sejmie 1626 roku<sup>122</sup>. Drugą co do liczby tekstów pozycję Jerzego Ossolińskiego udokumentują przekazy: 32 – dziękowanie za pieczęć małą<sup>123</sup>, 24 – za pieczęć wielką<sup>124</sup>, 11 – wita-

---

k. 220–221; BCz 373 IV, s. 511–513; BN BOZ 823, k. 202–205; BK 1195, k. 177v.–179v.; BOss 1427 I, s. 143–153; BOss Lw 240, k. 11v.–12v.; BOss Lw 196, k. 64–66; BOss Lw 4502, k. 105–107; BPawl 203, k. 42–45; BOss 400 II, s. 79–84; BOss 3563 II, k. 135–136v.; AGAD AR II ks. 15, s. 105–112; BCz MN 187, s. 487–493 i 530 [fragm.], BK 983, k. 199–200; BCz 1881 I, s. 90–93; AGAD APP 45, s. 200–202; AGAD AR II ks. 1, s. 205–207; BOss 207, k. 314–316; BK 318, k. 250–252; BK 991, k. 301v.–303; AHWil 1135 op. 2/46, k. 307–309v.; AHWil 1135 op. 2/40, k. 73–74; BRacz 378, k. 28v.; BPAU Kr 2253, k. 214.

<sup>119</sup> „Jako świat światem [...]” BK 1638, k. 122v.–123; BRacz 378, k. 111–114; BOss 400 II, s. 106–113; BN BOZ 823, k. 209v.–215; BOss Lw 4502, k. 107v.–111; BOss 3567 II, k. 179v.–183; BOss Lw 196, k. 60–64; AHWil 1135 op. 2/40, k. 133v.–135v.; BK 991, k. 301v.–303; BK 1317, k. 12–15v.; BOss 207, k. 316–320; BCz 1881 I, s. 131–138; BOss 1427 I, s. 253–271; BOss 3563 II, k. 131v.–134v.; BJ 110 III, k. 216–220v.; BN BOZ 950, k. 303–305v.; BK 313, k. 75v.–79; AHWil 1135 op. 2/46, k. 314v.–318v.; AHWil 1135 op. 2/75, s. 77–83; AGAD AR II ks. 15, s. 112–124; BPAN Kr 1046, k. 109–110v.

<sup>120</sup> „Dawne to bywa i pospolite [...]” BCz 2731, s. 33–35; BN 6640 III, k. 126v.–127v.; BJ 5826 I, s. 209–215; BOss 3567 II, k. 166v.–170; BUWil 2157, k. 397–400v.; BOss 400 II, s. 36–46; BPawl 203, k. 65v.–68; BCz MN 48, s. 91–95; AHWil 1135 op. 2/40, k. 93v.; AGAD APP 45, s. 203–208; BJ 110 III, k. 198v.–204; AGAD APP 124, s. 10–19; BPAN Kr 1046, k. 317–318v.; BOss Lw 196, k. 74v.–77; BOss 207, k. 344v.–347; BOss 3563 II, k. 148; BK 1195, k. 166–167v.; BN BOZ 823, k. 219–222 [fragm.], BK 318, k. 263v.–265v.; AHWil 1135 op. 2/46, k. 320–322 [fragm.].

<sup>121</sup> „Od tak szerokich Rzplitej państw [...]” BOss 4502, k. 89–90v.; AGAD APP 45, k. 155–155v.; BRacz 30, k. 298–298v.; BOss 4590, k. 224–225; BK 318, k. 299v.–301; BOss Lw 231, k. 14v.–16; BOss Lw 647, s. 580–582; BOss Lw 1453, s. 311–313; BOss 6607 II, s. 213–216; BOss 226 II, s. 73–74; BJ 2568, k. 45–46v.; BK 991, k. 292v.–293v.; BK 1195, k. 51v.–52v.; BN BOZ 855, k. 203–204; AGAD AR II ks. 1, s. 88–90; BK 313, k. 32–33; BOss 207, k. 31v.–33; BK 1317, k. 21v.–22v.; AHWil 1135 op. 2/75, s. 16–19.

<sup>122</sup> „Mądrze i światobliwie [...]” BCz 375, s. 542–544; BN BOZ 823, k. 45v.–49v.; BCz 370 IV, s. 969–971; BOss 400 II, s. 11–14; BOss 3567 II, k. 2–3v.; BJ 110 III, k. 220v.–223; BK 1317, k. 269v.–271v.; AHWil 1135 op. 2/40, k. 161–162; BCz 1657, s. 451–452; BOss Lw 240, k. 192v.–195; BK 983, k. 5–6; BJ 2434 I, k. 153–156v.; BOss 1427 I, s. 32–38; BCz 1881 I, s. 35–39.

<sup>123</sup> „Nie tak nagle [...]” BN 6616 III, k. 8–12; BN BOZ 823, k. 3–6; BCz 370 IV, s. 973–975; BOss 2134 I, s. 65–71; BCz 1881 I, s. 180–183; BCz 373 IV, s. 520–523; BOss Lw 231, k. 32–33v.; BJ 2568, k. 36–38; BOss 6607 II, s. 252–256; BK 1317, k. 171–172v.; BCz 1657, s. 609–610; BCz 375, s. 982–984; BOss Lw 236, k. 258v.–260; BOss Lw 196, k. 93–95v.; BOss 1427 I, s. 297–307; BK 1195, k. 76–77; BK 201, k. 293–295; BK 991, k. 194–195; BK 983, k. 42v.–43v.; BK 313, k. 45v.–47; AHWil 1135 op. 2/46, k. 77v.–79v.; AHWil 1135 op. 2/75, s. 45–48; AHWil 1135 op. 2/40, k. 183v.–186; AGAD APP 45, s. 137–138; AGAD AR II ks. 1, s. 285–290; AGAD AR II ks. 27 k. 151–153; AGAD AR II ks. 15, s. 58–64; BPAN Kr 1046, k. 411–412; BOss Lw 647, s. 837–841; BK 201, k. 473–473v.; BK 991, k. 320v.–321; BK 1638, k. 110v.–111; BOss Lw 240, k. 185–187; BPAN Kr 2253, k. 182v.–183v.

<sup>124</sup> „Dokazała potężna [...]” BCz 1657, s. 170; BOss Lw 240, k. 50v.–51v.; BOss Lw 231, k. 35v.–37; BCz 1881 I, s. 183–185; BCz 398, s. 116–118; BOss 6607 II, s. 184–187; BOss

nie na sejmie 1631 roku<sup>125</sup>, 17 – dziękowanie w imieniu Władysława IV<sup>126</sup>, 14 – na pogrzebie biskupa Szyszkowskiego<sup>127</sup>. Miejsce przyznane Bogusławowi Leszczyńskiemu uzasadnia przekazów 17 – witań na sejmie 1641 roku<sup>128</sup>, Łukaszowi Opalińskiemu st. 22 kopie – oddawania pieczęci małej Ossolińskiemu<sup>129</sup>, Łukaszowi Opalińskiemu mł., 13 zapisów – witań na sejmie 1638 roku<sup>130</sup>, Tomaszowi Zamoyskiemu przekazy w liczbie 23 – oddawanie pieczęci i buławy po Żółkiewskim<sup>131</sup> i 17 – dziękowanie za

---

1427 I, s. 307–313; BOss 226 II, s. 52–54; BK 1638, k. 113v.–114; BCz 370 IV, s. 991–993; BN BOZ 823, k. 8–10v.; BCz 375, s. 975–976; BK 201, k. 480–481v.; BK 983, k. 90v.–91v.; BK 991, k. 330v.–331v.; AHWil 1135 op. 2/46, k. 84v.–86; AGAD APP 45, s. 139–140; AGAD AR II ks. 15, s. 364–369; BN 6616 III, k. 26–27v.; BLAN F 17-12, s. 303–306; AGAD APP 124, s. 130–133; BCz MN 48, s. 52–55; AGAD AR II ks. 10, k. 212–214v.; BOss 4590, k. 235–236v.

<sup>125</sup> „Codzienna to jest [...]” BCz 1669, s. 93–96; BN BOZ 950, k. 271–271v.; BK 318, k. 242v.–244 v.; AGAD AR II ks. 15, s. 1–7; BOss 1427 I, s. 49–58; BCz 1881 I, s. 43–47; BCz 2731, s. 29–31; BK 975, k. 65v.–67; BOss 4589 I, k. 140–142; BOss 207, k. 172–174; BK 1638, k. 93–94.

<sup>126</sup> „Tych świętych ołtarzów Pana [...]” BJ 2568, k. 4748; BOss Lw 1453, s. 230–232; BOss Lw 4502, k. 87–88; BOss 6607 II, s. 218–220; BOss 226 II, s. 76–77; BOss 3567 II, k. 147v.–148; BRacz 30, k. 298v.–299v.; BN BOZ 855, k. 204–205; BN 6641 III, k. 14–14v.; BK 1195, k. 53v.–54v.; BK 1317, k. 20v.–21v.; AHWil 1135 op. 2/75, s. 13–16; AHWil 1135 op. 2/40, k. 153v.–154v.; BLAN F 17-12, s. 281–282; AGAD AR II ks. 15, s. 11–13; BK 31, k. 30v.–31 v.; BCz 375, s. 1089–1091.

<sup>127</sup> „Dopłacił wielki biskup [...]” BJ 2568, k. 52–54; BOss 3563 II, k. 148v.–149v.; BCz 1881 I, s. 116–120; BOss Lw 231, k. 59–61; BOss 1427 I, s. 213–222; BN BOZ 855, k. 38–39; BN 6640 III, k. 146v.–148; BK 1638, k. 116–116v. [fragm.]; AHWil 1135 op. 2/40, k. 116v.–117v.; AGAD AR II ks. 15, s. 45–48; BK 318, k. 240v.–242v.; AGAD AR II ks. 7, k. 61–61v.; BOss 3567 II, k. 212–212v.; BK 201, k. 372v.–374v.

<sup>128</sup> „W tym powszechnym [...]” BOss 650 I, s. 194–201; BK 1195, k. 84v.–86v.; BCz 1657, s. 335–336; BCz 370 IV, s. 983–986; BOss Lw 231, k. 41–43v.; BK 975, k. 26–27v.; BCz 375, s. 613–615; BCz 1881 I, s. 60–64; BOss 1427 I, s. 89–99; BOss Lw 4502, k. 164–167; BOss 6607 II, s. 260–265; BOss 226 II, s. 100–103; BK 1317, k. 371v.–373v.; BK 1638, k. 112v.–113; AGAD AR II ks. 15, s. 327–344; AHWil 1135 op. 2/46, k. 67v.–70; BPAN Kr 2253, k. 315v.–317v.

<sup>129</sup> „Niech się nie siłą rozumy [...]” AGAD AR II ks. 27, k. 149–150; BOss 2134 I, s. 62–65; BCz 1881 I, s. 199–201; BK 1195, k. 75–75v.; BK 1645, s. 70–71; AHWil 1135 op. 2/46, k. 76v.–77v.; BCz 373 IV, s. 518–520; BCz 375, s. 980–981; BOss 3567 II, k. 149; BJ 2568, k. 35–36; BOss Lw 647, s. 590–592; BCz 1657, s. 292; BOss Lw 196, k. 91v.–93; BOss 6607 II, s. 250–252; BN BOZ 823, k. 1v.–3; BOss 1427 I, s. 354–359; BOss 226 II, s. 94–96; AGAD AR II ks. 1, s. 283–285; BK 991, k. 320–320v.; BK 1317, k. 191–192; BOss Lw 231, k. 31–32; BPAN Kr 2253, k. 182–182v.

<sup>130</sup> „Jaki jest pozór po nawałności [...]” BJ 2568, k. 64–66; BOss 3567 II, k. 159–160v.; BCz 370 IV, s. 981–986; BOss Lw 231, k. 39–41 i 229v.–232v.; BCz 1657, s. 397–398; BOss 226 II, s. 91–94; BK 1638, k. 110–110v.; BOss Lw 647, s. 563–568; BOss 6607 II, s. 244–250; BK 1195, k. 77–78v.; BCz MN 48, s. 23–25; BK 1317, k. 182v.–185v.

<sup>131</sup> „Wracają się znowu [...]” BCz 444 IV, s. 114–123; BCz 348 IV, s. 83–88; BCz 376, s. 46–54; BJ 110 III, k. 25v.–30; BK 975, k. 45v.–48v.; BOss Lw 1453, s. 296–302; BCz 1669, s. 58–63; BCz 375, s. 675–678; BK 983, k. 38–41; AGAD AR II ks. 1, s. 110–112; BCz

pieczęć małą<sup>132</sup>, Aleksandrowi Trzebińskiemu – 18 odpisów dziękowania za pieczęć małą<sup>133</sup>, Feliksowi Kryskiemu – 18 zapisów mowy na pogrzebie prymasa Tarnowskiego<sup>134</sup>. Choć nie pojawia się najczęściej spotykana w manuskryptach mowa Andrzeja Leszczyńskiego – odpowiedź posłom w 1646 roku (10 zapisów), to usprawiedliwiają jego obecność kilkakrotnie notowane podziękowania za pieczęci i wotum z 1646 roku<sup>135</sup>. To tylko zestaw oracji najczęściej spotykanych, przekraczających liczbę 10 odpisów. Pi-sarski, wybierając do pierwszego tomu *Mówcy polskiego* teksty z niedawnej, ale jednak przeszłości polskiego oratorstwa, kierował się w swych decyzjach przede wszystkim popularnością mówców, odzwierciedlającą towarzyszące im uznanie społeczności.

Ale zastosowanie tej samej metody oglądu zbioru z perspektywy zachowanych rękopisów oratorskich pokazuje równie znaczące braki. Już obec-

---

MN 48, s. 95–98; BCz MN 187, s. 54–56 [fragm.]; BK 33, k. 86–90; BK 201, k. 190v.–193; BK 991, k. 184–186; BK 1638, k. 70v.–72; BUWil 2157, k. 385v.–389; AHWil 1135 op. 2/75, s. 99–106; AGAD AR II ks. 15, s. 176–189; AGAD AR II ks. 27, k. 138–146; BPAN Kr 1046, k. 315a v.–315v.; BOss 4589 I, kl. 248255; BPAN Kr 2253, k. 222–225.

<sup>132</sup> „O jako by się dobrze [...]” AGAD AR II ks. 1, s. 173–176; BJ 2434 I, k. 177–182v.; BCz 376, s. 54–60; BCz 1881, s. 185–190; BJ 5826 I, s. 91–96; BK 1638, k. 91v.–92v.; BOss Lw 647, s. 585–590; BJ 102, s. 1075–1078; AHWil 1135 op. 2/40, k. 150v.–152; BK 313, k. 33v.–36v.; BRacz 24, k. 18v.–21; BOss Pawl 203, k. 48v.–52; AHWil 1135 op. 2/46, k. 23v.–27; BOss 207, k. 170–172; BOss 1427 I, s. 313–325; AHWil 1135 op. 2/75, s. 21–27; BOss Lw 1453, s. 302–306.

<sup>133</sup> „Po sławnej onej a pamiętnej [...]” BCz 373 IV s. 531–534; AGAD AR II ks. 15, s. 369–376; BRacz 24, k. 76–77; BOss 6607 II, s. 187–191; BOss 226 II, s. 54–57; BK 983, k. 91v.–93; BK 1638, k. 114–114v.; AGAD APP 124, s. 133–138; BOss 1427 I, s. 330–342; BCz 398, k. 113–116; BCz 376, s. 478–483; BOss Lw 231, k. 45–47; BCz 375, s. 976–979; BCz 1657, s. 336–337; BOss Lw 240, k. 22v.–24v.; BOss 4590, k. 236v.–238v.; BK 991, k. 331v.–332v., BPAN Kr 2253, k. 324–326.

<sup>134</sup> „Ten koniec jest [...]” BCz 444 IV, s. 76–79; BOss Lw 231, k. 77v.–80v.; AHWil 1135 op. 2/40, k. 71–72; BCz MN 187, s. 342–346; BK 983, k. 200–205; BOss 4589 I, s. 26–30; BK 318, k. 261v.–263v.; BCz 1881 I, s. 102–105; BOss 1427 I, s. 176–185; AGAD AR II ks. 1, s. 229–232; BK 313, k. 82–84; BK 1638, k. 48–49; AHWil 1135 op. 2/75, s. 90–95; BOss 207, k. 330v.–332v.; AHWil 1135 op. 2/67, k. 20v.–22; BJ 2568, k. 16–19; BOss 4502, k. 122v.–125; BK 1195, k. 170v.–173.

<sup>135</sup> „W czym największa jako królów [...]” BCz 373 IV, s. 555–557; BRacz 30, k. 387–387v.; BN BOZ 950, k. 252–252v.; BK 318, k. 285–285v.; BOss Lw 1453, s. 333–334; AGAD AR II ks. 15, s. 423–425; BOss Lw 240, k. 233v.–235v.; BOss 2134 I, s. 46–49; BPAN Kr 2252, k. 358–358v.; BPAN Kr 2253, k. 191–191v.

„Możesz kogo [...]” BK 978, k. 167v.–168; BOss 3563 II, k. 273–274v.; BCz 370 IV, s. 1002–1005; BK 318, k. 308–309v.; BPAN Kr 2253, k. 176–177.

„Cóż, NMKPM, przyzwoitszego królom [...]” BRacz 30, k. 380–380v.; BK 356, k. 20–21v.; BCz 1657, s. 338; BK 1638, k. 126v.–127; BK 991, k. 410–411.

„Oddawszy podług światobliwego [...]” BCz MN 48, s. 174–179; BCz 375, s. 1044–1053; BOss Lw 240, k. 138–144; AHWil 1135 op. 2/67, k. 67v.–69v.; AGAD AR II ks. 10, k. 232v.–241; BN BOZ 855, k. 453v.–457; BPAN Kr 2252, k. 320–324.

ność Szczęsnego Kryskiego ograniczona do jednej sygnowanej jego nazwiskiem mowy jest prawie symboliczna, nie może więc dziwić, że nie trafiły do zbioru inne szczególnie często kopiowane mowy z jego czasów: Krzysztofa Zbaraskiego oracja z pogrzebu Zofii z Radziwiłłów Dorohostajskiej w 1614 roku (11 przekazów)<sup>136</sup>, czy Krzysztofa Wiesiołowskiego witanie marszałkowskie z roku 1618 (11)<sup>137</sup>, nie mówiąc już o słynnym wotum Jana Zamoyskiego z 1605 roku (11)<sup>138</sup>. Proponowana przez Pisarskiego wersja zbiorowej pamięci nie sięga zbyt daleko w przeszłość. Nieobecność Jerzego Lubomirskiego (np. mowa powitalna z 1643 roku – 15 przekazów<sup>139</sup>), Mikołaja Ostroroga (witanie sejmowe z 1633 roku – 15 przekazów<sup>140</sup>), Jarosza Kleczkowskiego jako autora mowy w imieniu lisowczyków do cesarza (17 odpisów)<sup>141</sup> i Adama Grodzieckiego (słynne wotum z 1639

<sup>136</sup> „Żale, frasunki i nieszczęścia wszelakie [...]” BN BOZ 1223, k. 130v.–131v.; BOss 1427 I, s. 164–168; BCz 1669, s. 344–345; BOss Lw 196, k. 78v.–79v.; BN BOZ 823, k. 253v.–254v.; BCz 1679 IV, s. 107–108; BK 1195, k. 165v.–166; BCz 1881 I, s. 98–99; BRacz 378, k. 34v.–35v.; BOss 207, k. 324–325; AHWil 1135 op. 2/46, k. 336–337. Mowa weselna K. Zbaraskiego rozpoczyna za to część hymeneuszową w tomie drugim.

<sup>137</sup> „Panowania WKM, NMKPNM, pierwszy i trzydziesty rok [...]” BCz MN 48, s. 27–28; BCz 1669, s. 66–68; AHWil 1135 2/75, s. 84–87; BK 313, k. 79–80; BK 303, k. 83–84v.; BK 975, k. 50v.–52; APW AS 302, s. 49–51; BCz 348, s. 113–115; BJ 110 III, k. 20–22; BOss Lw 231, k. 283v.–285v.; BCz 347, s. 221–224.

<sup>138</sup> Choć osoba samego Zamoyskiego jest obecna choćby przez przywołanie jego słów i autorytetu w zakończeniu wotum S. J. Szczawińskiego (s. 221). „Radbym, żebym od wszystkich dobrze słyszany był [...]”: BCz 439, s. 953–964; BCz 1679 IV, s. 7–14; AGAD AR II ks. 7, k. 108–112; AGAD APP 124, s. 60–68; BK 201, k. 98v.–102v.; BK 324, k. 52v.–57; BK 356, k. 146–147; BRacz 30, k. 448–449; BCz 1669, s. 91–93; BOss 6146 II, s. 1–2; BRacz 24, k. 5v.–7.

<sup>139</sup> „Trzeci tej Rzeczypospolitej stan [...]” BCz 370 IV, s. 987–989; BOss Lw 231, k. 43v.–44v.; BLAN F 17-12, s. 306–308; BOss 6607 II, s. 179–181; BN BOZ 823, k. 10v.–12v.; BCz 375, s. 979–980; BCz MN 48, s. 32–33; BCz 398 IV, s. 110–111; BOss 226 II, s. 49–50; BK 201, k. 481v.–482v.; BK 991, k. 319–319v.; BK 1638, k. 113–113v.; AHWil 1135 op. 2/46, k. 83v.–84v.; AGAD AR II ks. 15, s. 352–356; BCz 1657, s. 169–170.

<sup>140</sup> „Niech nie będzie [...]” BJ 5826 I, s. 80–81; AGAD AR II ks. 15, s. 13–28; BOss 207, k. 156–161; BCz 376, s. 32–40; AGAD AR II ks. 1, s. 129–137; BRacz 378, k. 78–85v.; BK 991, k. 295–297v.; BK 1638, k. 105–106v.; BCz 1881 I, s. 64–69; BCz 373 IV, s. 498–504; BOss Lw 1453, s. 314–320; BK 1195, k. 54v.–59; BCz 375, s. 1009–1017; BOss 1427 I, s. 99–113; AGAD APP 124, s. 22–34.

<sup>141</sup> Na granicy: „Nieszczęśliwi nad miarę [...]” BOss Lw 647 I, s. 781–783; BCz 375 IV, s. 181–182; BOss 207, k. 126v.–127v.; BOss 6607 II, s. 192–194; BOss 1427 I, s. 413–419; BOss 4590, k. 231–231v.; BPRott 527, k. 145–146; BK 991, k. 317–317v.; BK 1195, k. 33v.–34; BN 6640 III, k. 154–154v.; BCz 2386, s. 256–258; BOss Lw 4502, k. 20–20v.; BOss 226 II, s. 60–61; BJ 102, s. 531–532; BK 1638, k. 82v.–83; BK 983, k. 3–3v.

Witanie cesarza „Co byśmy byli za ludzie [...]”: BOss 4590, k. 232–233v.; AHWil 1135 op. 2/40 k. 158v.–159v.; BK 1638, k. 109v.–110; BOss Lw 647 I, s. 783–787; BCz 375, s. 679–682; BCz 2064 IV, k. 1–2; BOss 207, k. 127v.–129; BOss 66 II, k. 72v.–75; BK 991, k. 317v.–319; BK 1195, k. 34v.–35v.; BPRott 527, k. 146–147; BOss 6607 II, s. 194–197; BOss 226 II, s. 61–63; BOss 1427 I, s. 420–427; BK 983, k. 4–5; BOss Lw 240, k. 207v.–212v.

roku – 11 przekazów<sup>142</sup>) została jednak zrewidowana przez wprowadzenie ich do tomu drugiego (Lubomirski i Grodziecki z innymi tekstami). Choć liczba kopii, w jakich pojawiają się wota, jest zwykle mniejsza od innych odmian oracji, w tym szczególnie ceremonialnych przemów sejmowych, to co najmniej w dwunastu odpisach znane jest wystąpienie Janusza I Radziwiłła przy konkluzji sejmu w 1613 roku<sup>143</sup> i Jerzego Zbaraskiego po konfederacjach żołnierskich w 1623 roku<sup>144</sup> – jednak częściowo mogłaby tłumaczyć i te nieobecności odległość czasu, który szybciej unieważnia aktualne tematy polityczne. Wybrane przez Pisarskiego sejmowe wota były stosunkowo późne, zamykały się przecież w latach 1636–1654, nie sięgając spraw dawniejszych, ale i pomijając milczeniem klęskę „potopu”. Nie da się jednak nie zauważyć nieobecności w *Mówcy polskim* Krzysztofa Radziwiłła. Często były przepisywane jego mowy polityczne, jak ta, gdy mu Zygmunt III „ręki dać nie chciał” (12 odpisów<sup>145</sup>), czy reakcja na królewski respons po zgłoszeniu egzorbitancji na sejmie 1626 roku (15)<sup>146</sup>. Ale popularność

---

Mowa ta, często przywoływana przez historyków, jak twierdzi A. Kersten (*Kleczkowski Hieronim vel Jarosz*. W: *Polski słownik biograficzny*. T. 12. Wrocław 1967, s. 557) co do samego faktu wygłoszenia i jej autorstwa budzi liczne wątpliwości. Pewne jest, że (W. Dembołęcki: *Przewagi elearów polskich, co ich niegdy lisowczykami zwano*. Oprac., wstęp R. Sztyber. Toruń 2005, s. 195): „Tegoż tedy dnia pomieniony pułkownik z rotmistrzami swemi audiencją mając, wojska imieniem wszytkiego cesarza witał”, ale zastosowanie języka polskiego i wymogi etykiety na cesarskim dworze sugerują raczej apokryficzny charakter tekstu.

<sup>142</sup> „Siódmy to dopiero rok [...]”: BOss Lw 231, k. 8–14v.; BOss Lw 647 I, s. 713–760; BOss 6607 II, s. 266–280; BOss Lw 196, k. 231–237v.; BOss 226 II, s. 103–112; BK 991, k. 313–315v.; BK 1195, k. 82; BK 1317, k. 33v.–39; BOss 4590, k. 246–249v.; AGAD AR II ks. 1, s. 298–303; AHWil 1135 op. 2/46, k. 2–5v. [fragm.].

<sup>143</sup> „Abo nie człowiek, abo barzo zły człowiek [...]”: BK 324, k. 131–132v.; BN BOZ 823, k. 35–39; BOss 207, k. 62v.–64v.; BK 313, k. 60–64; BCz 375, s. 531–533; BCz 2731 I, s. 57–60; BCz 2064, k. 39–40; BK 978, k. 161–162v.; AHWil 1135 op. 2/46, k. 5v.–8; AGAD AR II ks. 1, s. 137–140; BCz MN 187, s. 180–184; BCz MN 119, s. 191–196. Także druk: egz. BOss XVII 1035: *Oświeconego Książęcia Jego M[oj]ści Pana, Pana Janusza Radziwiłła, Książęcia na Bierżach, Dubinkach, Ślucku i Kopylu etc. etc., Podczaszego WKsLitewskiego przy konkluzyje sejmu warszawskiego przed Królem Jego M[oj]ścią w senacie mowa. Roku Pańskiego 1613* [według Kaweckiej-Gryczowej druk Raków].

<sup>144</sup> „Nieszczęście tej Rzplitej [...]” APW AS 302, s. 24–28; BCz 348, s. 163–175; BK 318, k. 266v.–273v.; BCz 376 III, s. 1–14; BOss Lw 647 I, s. 593–603; BCz 375, s. 948–952; BJ 110 III, k. 120–129; AGAD AR II ks. 10, k. 110v.–120; AGAD AR II ks. 1, s. 29–34 i s. 163–172; BCz MN 187, s. 245–259; BOss 4590, k. 243v.–245; BPAN Kr 2252, k. 49–55.

<sup>145</sup> „Byłem dotąd tak nieopatrzny [...]” BOss Lw 196, k. 86–89v.; BCz 1881 I, s. 29–30; BOss 207, k. 108–110v.; BOss 1427 I, s. 19–23; BOss 6607 II, s. 197–203; BOss 226 II, s. 63–67; BJ 102, s. 279–281; BN BOZ 823, k. 27–31; BN BOZ 1223, k. 220–223; BK 983, k. 43v.–45v.; AHWil 1135 op. 2/46, k. 49v.–52v.; AGAD APP 124, s. 35–41.

<sup>146</sup> „Respons taki JKM, jaki nad mniemanie [...]” AGAD AR II ks. 1, s. 52–55; AGAD AR II ks. 7, k. 189–191; BOss 4590, k. 245–246; BN BOZ 855, k. 369–370; BCz 131, s. 678–686; BJ 102, s. 635–637; AHWil 1135 op. 2/40, k. 176–176v.; BCz 2731, s. 40–42; BN 6640 III,



hetmana budowały też mowy ceremonialne, np. na pogrzebie Krzysztofa Sapiehy (10)<sup>147</sup>, przy przyznaniu lat synowi Januszowi w Trybunale Litewskim (16)<sup>148</sup>, wreszcie cały zespół wystąpień z sejmu konwokacyjnego obradującego w 1632 roku pod jego laską<sup>149</sup>. Nie chodzi więc o niezauważenie roli w całej Rzeczypospolitej litewskiego senatora, ale raczej o świadome pominięcie człowieka uznawanego powszechnie za przywódcę dysydentów. W doborze bohaterów godnych upamiętnienia odegrało też swoją rolę kryterium wyznaniowe. Prowadzony przez Jakuba Sobieskiego „polskich Tuliuszów [...] szereg” łączyło coś jeszcze – wszyscy byli katolikami.

Zaproponowany przez Pisarskiego poczet mówców sarmackich wykazuje istotne cechy kanonu<sup>150</sup>. We wzmocniony, figuralny sposób odwołuje się przecież do idei listy autorów, których dzieła uznane są za bardziej wartościowe. Jednocześnie przez przyjęcie reguły sięgania tylko do przeszłości przywołuje pośrednio autorytet zbiorowej pamięci, która przechowuje wybór oratorów godnych uznania i potwierdza to troską o zachowanie, poznanie ich spuścizny. To ona w jakimś stopniu odzwierciedla się w statystycznie ujmowanej popularności tekstów. Przez kierowanie się w wyborze przede wszystkim rozpowszechnieniem znajomości tekstów poszczególnych oratorów poczet mówców Pisarskiego wykazuje cechy kanonu akceptowanego, ale jak każda kanoniczna propozycja pozostaje też konstrukcją postulatyczną. A poprzez możliwe dziś do uchwycenia różnice z rekonstruowanym tylko przez trwanie w rękopiśmiennych źródłach obrazem „stanu

k. 132–133v.; AGAD APP 124, s. 147–151; BPAN Kr 1046, k. 84v.–85v.; BCz 1657, s. 433; BCz 439, s. 703–705, AHWil 1135 op. 2/46, k. 14–15 v.; BPAN Kr 2252, k. 212–213.

<sup>147</sup> „Na tym smutnego aktu [...]” BN BOZ 855, k. 32–34; BCz MN 187, s. 498–500; BCz 439, s. 931–937; BN BOZ 1223, k. 58v.–60v.; AHWil 1135 op. 2/40, k. 95v.–97; BCz 2731, s. 91–94; BK 1195, k. 153v.–154v.; AGAD AR II ks. 7, k. 170–173; BCz 2064, k. 6v.–7v.; BOZ 950, k. 30v.–31. Także druk: *Mowa Jaśnie Oświeconego Księżęcia Jego M[i]l[os]ści, P[ana] Krzysztofa Radziwiłła [...] na pogrzebie [...] Krzysztofa Sapiehy, wojewodzica wileńskiego [...] w kościele świątym Michała [...] miana 27 Novemb[ris] 1631. Różana 1632* [egz. BN sygn.: W.1. 35].

<sup>148</sup> „Nie wiem, jeżeli by się mógł na świecie należeć [...]” BOss 66 II, k. 136–137; BOss Lw 231, k. 28v.–29v.; BN BOZ 855, k. 495v.–496v.; BCz 1657, s. 523; BCz 2064, k. 38v.–39; BJ 2434 I, k. 185–187v.; BOss Lw 647 I, s. 438–440; AHWil 1135 op. 2/46, k. 38–39v.; BN BOZ 950, k. 253v.–254v. i 269v. [fragm.]; AHWil 1135 op. 2/40, k. 28–28v.; BOss 2134 I, s. 71–75; BOss 1427 I, s. 403–410; AGAD APP 124, s. 72–75; AGAD AR II ks. 15, s. 189–193; BOss 6607 II, s. 203–206; BOss 226 II, s. 67–68. Także druk: *Przemowa [Jaśnie] Oświeconego Księżęcia Krzysztofa Radziwiłła hetmana wielkiego] W[ielkiego] Ks[ięstwa] Lit[ewskiego] na ten czas marszałka trybunalskiego miana w kole trybunalskim gdy lata synowi Januszowi przyznawał.* [B.m. i r.w.].

<sup>149</sup> Np.: BCz 1881 I; BOss 6607 II; BOss 207; AHWil 1135 op. 2/40; BCz 1679 IV; BOss 1427 I; AGAD APP 124; AGAD AR II ks. 7; BK 1195; BOss 226 II.

<sup>150</sup> Na gruncie polskim rekapitulację dziejów terminu i różnych ujęć problemu przeprowadził niedawno H. Markiewicz: *O kanonach literatury*. „Przegląd Humanistyczny” 2006, z. 5/6. Tu też odesłania do ważniejszej literatury przedmiotu, szczególnie obcej; s. 12, przyp. 14 i polskiej; s. 15, przyp. 26 i 27.

zachowania” oratorstwa ukazuje jeszcze jedną właściwość kanonu – jego działanie opresyjne i ideologicznie motywowane dążenie do wykluczenia. Jest bowiem każdy kanon przede wszystkim jakąś konstrukcją kulturową, u której podstaw leży związek ze sferą wartości, która włączona jest w podstawowy dla danej kultury dyskurs o wartościach i która przyszłemu pojmowaniu świata służy. Cel edukacyjny został poniekąd wpisany w samo pojęcie i w obszarze szkoły oraz wychowania kanon znajduje zawsze zastosowanie. W tym sensie jakimś potwierdzeniem odbioru dzieła Pisarskiego właśnie w kategoriach kanonu oratorskiego jest jego popularność w szkole. Znaczący wydaje się przykład z wykładu notowanego przez Stanisława Ubyśza w lwowskim kolegium jezuickim w 1682 roku<sup>151</sup>. Jako jedna z odpowiedzi na pytanie „*Quid sit libertas?*” podany jest cytat z sejmowego wotum Jerzego Ossolińskiego (1643 r.) z zalecającym komentarzem, odsyłającym do antologii Jana Pisarskiego:

Tak niegdy w mowie swej wielki kanclerz Jerzy Ossoliński, instrument jednak, w którym nalepiej budować i gruntować zaczął tej Rzeczypospolitej wymowę jest mądra *Mówcy Polskiego* mowa<sup>152</sup>.

Idea wyboru klasyków polskiej wymowy tylko w niewielkim stopniu znalazła odzwierciedlenie w drugim tomie zbioru. *Mówca polski albo Suplement do tomu pierwszego mów sejmowych, mowy krom tego weselnym aktom i różnym powinszowaniom służące, i listy należące do tychże materyj. Tom wtóry* wyszedł w Kaliszu w drukarni jezuickiej dopiero w roku 1676. Jak sam tytuł wskazuje, zmienił się charakter dzieła. Już uwzględnienie części weselnej, która jest przede wszystkim autorską propozycją wzorcowych tekstów skomponowanych przez Pisarskiego, przekreśliło koncepcję klasycznej antologii<sup>153</sup>. Podobnie *Mowy różnym powinszowaniom służące*, na które składają się genetliakony, powinszowania z okazji Bożego Narodzenia, Nowego Roku, Wielkanocy, imienin zostały skomponowane na potrzeby zbioru. Przyłączone do nich zostały związane z tymi samymi okolicznościami listy,

---

<sup>151</sup> *Katalog rękopisów staropolskich biblioteki Kórnickiej XVI–XVIII w. T. 5: Literaria*. Oprac. A. Mężyński, K. Nizio. Kórnik 1992, s. 345. Autorzy katalogu zwracają uwagę na liczne mowy znane z *Mówcy polskiego*, które towarzyszą wykładowi.

<sup>152</sup> BK 612, k. 57v.

<sup>153</sup> Pełna charakterystyka części weselnej zob. M. Trębska: *Staropolskie szlacheckie oracje...*, s. 324–336. Autorka zaznacza, że w kolejnych wydaniach (1683, 1689) nie pojawiła się skandalizująca mowa Mikołaja Mieleckiego przy oddawaniu panny Buczackiej, interwencję tę trzeba jednak przypisać kaliskim jezuitom, a nie autorowi, który już wtedy nie żył (zm. w 1678 r.). Podobne, cenzorskie działania jezuitów zostały opisane np. w odniesieniu do Samuela Twardowskiego, zob. R. Ociczek: *Dwudziesta rocznica śmierci poety – inicjatywy wydawnicze kaliskich jezuitów*. W: *Wielkopolski Maro Samuel ze Skrzypny Twardowski i jego dzieło w wielkiej i małej ojczyźnie*. Red. K. Meller, J. Kowalski. Poznań 2002, s. 346–351.

wśród których znalazły się zarówno propozycje wzorcowe, jak i autentyczne zabytki korespondencji Jakuba Sobieskiego, Jana Lipskiego i Łukasza Opalińskiego. Epistolografia tworzy poza tym osobny dział pt. *Listy w różnych materyjach*, do którego przynależą przede wszystkim *Listy w interesach publicznych* (s. 257–305) autorstwa Stanisława Lubomirskiego, Stanisława Koniecpolskiego, Stanisława Żółkiewskiego, Bogusława Leszczyńskiego, Krzysztofa Opalińskiego, Jerzego Lubomirskiego, Hieronima Radziejowskiego, Andrzeja Olszowskiego. W kolejnych podrozdziałach zbierających korespondencję (*Listy pogrzebowym materyjom służące*, s. 304–321, *Listy weselnym materyjom służące*, s. 322–326, *Listy w różnych materyjach*, s. 326–342) wśród wielu tekstów przedstawionych w postaci wzorów pojawiają się jednak nie tylko osoby mało znane, ale nawet kobiety (Barbara Markowska, Małgorzata Wilczyńska jako nadawczynie listów zapraszających na pogrzeby) – jest to więc zestaw daleki od spełnienia kryterium powszechnego uznania. Tom drugi przez tak znaczące rozbudowanie materii przekształca się w wielofunkcyjne, praktyczne kompendium, dążące do jak najlepszego zaspokojenia potrzeb przyszłych użytkowników.

Właściwym suplementem, uzupełniającym dział oratorstwa sejmowego, uwzględniony w tomie pierwszym, jest część pierwsza edycji z 1676 roku. Pozbawiona jest ona własnego tytułu, ale graficznie wydzielono dwa działy (s. 1–94 i 95–140). Obydwa zachowują charakter antologii autentycznych oracji, jednak odmiennie niż w tomie pierwszym potraktowanej. W liście dedykacyjnym kierowanym do podstołego koronnego, Hieronima Olszowskiego twórca pisał: „Z drugim inszego patrona prócz WM MPana nie szukam, z tej samej przyczyny, że po wielkiej części ozdoby twoje w dom twój przynoszę”. Deklaracja ta znajduje całkowite potwierdzenie w zawartości zbioru, w którego pierwszej części sejmowej na dwadzieścia jeden tekstów aż sześć należy do Andrzeja Olszowskiego – brata Hieronima, biskupa chełmińskiego (1661–1674), podkanclerzego (1666–1676), a na koniec prymasa (1674–1677), a w drugiej znalazło się tylko trzynaście jego przemówień sejmowych, nadając tej części charakter zbioru autorskiego jednego mówcy. Olszowski na pewno należał do znanych mówców drugiej połowy XVII wieku, ale w żadnym z dotychczas rozpoznanych manuskryptów nie udało się znaleźć aż tak bogatej dokumentacji jego spuścizny. Do chętnie kopiowanych jego mów należały: podziękowanie za pieczęć mniejszą koronną (21 XII 1666 r.) i przede wszystkim wystąpienia towarzyszące abdykacji Jana Kazimierza<sup>154</sup>. Jednak zupełnie poza zbiorem Pisarskiego nie funkcjonują liczne odpowiedzi udzielane posłom wojskowym, nie zyskały

---

<sup>154</sup> „Czas przychodzi nowy [...]” BCz 421 IV, s. 11–12; BOss 4590, k. 254–255; BK 1346, k. 21–22v.; BK 983, k. 119–119v.; łac. AGAD AR II ks 15, s. 458–459; „Nowa rzecz i po dzisiejszy dzień [...]” rkps BOss Lw 231, k. 261–262; BK 975, k. 8–10 i 16–17v.

też popularności jego wota, spotykane co najwyżej w pojedynczych przekazach. Jednak w przypadku Olszowskiego celem Pisarskiego wcale nie było przedstawienie tylko utrwalonych w zbiorowej pamięci wystąpień. Zalecając swoje działania Hieronimowi Olszowskiemu pisał:

Nie *in alienam messem* ojczyście *falces* zapuścisz, gdzie rodzonego swego, Jaśnie Oświeconego Książęcia JM arcybiskupa gnieźnieńskiego, Sarmatyckiego Tacyta najdziesz pracą nieśmiertelności godną, *in publicum* wielce potrzebną, której ja za staraniem i szczęściem moim nieco dostałem i więcej się spodziewam.

W 1676 roku Andrzej Olszowski był ciągle postacią obecną na scenie politycznej Rzeczypospolitej (zm. 29 VIII 1677 r.). Celem Pisarskiego było więc raczej budowanie szerszego uznania jego swady niż przywołanie jej dokumentów dla pobudzenia zbiorowej pamięci<sup>155</sup>.

W ogóle dobór mówców, którzy znaleźli się w tomie drugim, jest inny. Jest ich dwunastu, czyli tylu, co w tomie poprzednim, ale są wśród nich prócz Olszowskiego także aktywni współcześnie politycy: Stefan Sarnowski (zm. w 1678 r.), Jan Gniński (zm. w 1685 r.). Jako istotne uzupełnienie tomu pierwszego można potraktować wspomniane już uwzględnienie apokryficznej mowy Kleczkowskiego, a także włączenie szeroko znanego witańia sejmowego Mikołaja Ostroroga z 1633 roku i jednego tekstu Jerzego Lubomirskiego – oddawania pieczęci wielkiej litewskiej po śmierci Albrychta Stanisława Radziwiłła (1 III 1658 r.). Obecność pozostałych dawnych już mówców, tzn. Stanisława Łubieńskiego (zm. 1640, wotum 1628 r.) i Piotra Biskupskiego Wierzbęty (zm. w 1620 r., wotum na sejmiku wieluńskim 1613 roku) sprawia wrażenie dość przypadkowego włączenia tekstów, które opatrzone już autorytetem dawności, były w posiadaniu autora<sup>156</sup>. Wrażenie znacznej przypadkowości zamieszczonych w części sejmowej tekstów wzmacnia jej nieuporządkowanie. Czytelny rygor kompozycji poddane są tylko fragmenty. Pierwszy z nich obejmuje sam początek zbioru, który przedstawia mowy towarzyszące abdykacji Jana Kazimierza (s. 4–19: witanie przez marszałka S. Sarnowskiego, propozycję abdykacji z wprowadzeniem A. Olszowskiego, mowę Jana Kazimierza 16 VIII 1668 r. żegnającego Rzeczypospolitą i tekst czytany, żegnanie króla przez prymasa Mikołaja Prażmowskiego i królewskie pożegnanie Rzeczypospolitej wypowiedziane

---

<sup>155</sup> Wybór opiekuna dla dzieła okazał się niezbyt szczęśliwy, list dedykacyjny do Petroneli Olszowskiej, wojewodziny rawskiej, rozpoczynający się słowami: „Osierociały z patrona swego ten wtóry *Mówcy polskiego* tom [...]” podpisał w Warszawie, 9 II 1677 r. – wojewoda zmarł w lutym tegoż roku.

<sup>156</sup> Wotum Łubieńskiego BCz 370 IV, s. 1095–1112; MN 119, s. 31–40; wotum sejmikowe Biskupskiego BCz 370 IV, s. 1031–1037.

przez Olszowskiego 16 IX 1668 r.), logicznie poprzedzone propozycją królewską z 1661 roku na temat elekcji *vivente rege*. Podobnie podległy bezpośrednio historycznej chronologii fragment znajduje się w części drugiej, dokumentującej tylko swadę Olszowskiego, na stronach 93–121 znalazły się: odpowiedź na witanie posłów, propozycja królewska, senatorskie wotum, odpowiedź na hołd mieszczan krakowskich, dwie odpowiedzi na upominanie się o wakanse, odpowiedź posłom wojska i mowa po rozerwaniu sejmu – dokumentujące przebieg wydarzeń z rozerwanego sejmu koronacyjnego Michała Korybuta Wiśniowieckiego (1 X–12 XI 1669 r.). Można więc przypuszczać, że podstawowy zasób źródłowy stanowiły dla Pisarskiego tym razem sejmowe diariusze i związane z nimi bezpośrednio mowy.

Do sejmowej materii Pisarski powrócił raz jeszcze. Na końcu zbioru, po mowach na okoliczności prywatne i listach, dołączył on jeszcze jedną orację Andrzeja Olszowskiego – *Oddawanie pieczęci koronnej księżęcia Jegomości Andrzeja Olszowskiego, arcybiskupa gnieźnieńskiego w Krakowie, die 4 Martii 1676 na sejmie coronationis*. W tym momencie opatrzenie tekstu dokładną datą stało się ważne, informowało czytelników, że doprowadził on swe dzieło do końca, osiągając granicę dziejącej się właśnie historii. Jednocześnie równocześnie do tomu pierwszego zamknął całość przywołaniem najważniejszego autora, jednak jakże była odległa od symbolicznego przesłania Sobieskiego jego wymowa. Przede wszystkim pozostaje ono autopanegirykem kanclerza, który żegnając się z urzędem przypomina swoje zasługi. Ale wypowiada się także na temat najważniejszy, oceniając stan Rzeczypospolitej:

Nie działo się tak, jako dziejopis polski Kromer starych Polaków wysławia, iż między nimi *plus valuit fortis vir quam disertus orator*. Przysłowie dawne było: *Silentio perierunt Amyclae*. O, jako się obawiać nowego przysłowia, abo (*horret animus*) nagrobku. *Multiloquentia periit Polonia*. Podobnie coś robimy na kształt Archimedesza, który, gdy w oblężeniu miasta cyrklami swoimi na piasku kreślił, niebo rozmierzał, figury wystawiał, alic nieupatrzone z tyłu nieprzyjacieli dobytym orężem życie jego z cyrklami i figurami odebrał. Nie rozwodzę się w ten śliski dyskurs o zepsowanej i źle zrozumianej wolności, która się niewoli równa<sup>157</sup>.

Zamiast mocno brzmiącego w mowie Sobieskiego przekonania o woli i możliwości kontynuacji piastowania „klejnotu wolności” przez dobre funkcjonowanie parlamentarnych urządzeń Rzeczypospolitej, dominuje tu nuta pesymizmu i poczucie zagrożenia. A co zaskakujące, w psuciu Rzeczypospolitej ważną rolę odgrywa nadmierna elokwencja współczesnych Polaków, tak wyraziście przeciwstawiona wynoszonym nad wymowę męstwu ich przodków.

---

<sup>157</sup> J. Pisarski: *Mówca polski...*, s. 391–392.

Umieszczenie na końcu całego dzieła tej właśnie mowy, niosącej w sobie tak ostrą ocenę polskiej „mowności”, ujawnia jakąś niekonsekwencję. Przecież w liście dedykacyjnym do tego samego tomu Pisarski z dumą o tychże Polakach pisał:

Rodzą się Tulliuszowie, widzimy i czytamy Pliniuszów Polskich *nec dignius unquam maiestas meminisse Romana locutam*, jako w Polakach, których ozdobnej wymowie i męstwu niełacno porównanemu ten cud przyznawano, że sławę martwych Cyceeronów i Scypionów wskrzeszoną w osobach swoich wystawili [...] <sup>158</sup>.

I nie jest jej wystarczającym wyjaśnieniem różnica gatunkowej konwencji. Może raczej sprzeczność ta ujawnia skrywany problem koncepcji całego *Mówcy polskiego*. Tam, gdzie sekretarz JKM, a pewnie nie on w owym czasie jedyny, chciał widzieć całość i prostą kontynuację, nastąpiło nieodwracalne już, historyczne pęknięcie. Mógł on „dać głos po długim niepamięci milczeniu” i wyprowadzić „*in lucem publicam* Ojczystych Mówców”, ale nie mógł spowodować, by ich głos znów brzmiał tak samo w zmienionej Rzeczypospolitej. Pochwała dawnej wymowy zyskiwała dowód w jej pomnikach przedstawionych w tomie pierwszym, zastosowanie do tejże pochwały czasu teraźniejszego („rodzą się”, „patrzamy”) zderzało się z diagnozą stanu oratorstwa i państwa wypowiedzianą przez Olszowskiego na końcu całego dzieła.

\* \* \*

Doprowadzony w tym miejscu do momentu pojawienia się w druku pierwszej historycznej antologii oratorstwa przegląd drukowanych zbiorów widzianych w perspektywie ich związku z obiegiem rękopiśmiennym tekstów oratorskich dowodzi, że nie ma ani jednego druku tego rodzaju, który byłby całkowicie od rękopiśmiennego obszaru funkcjonowania tekstów odcięty. Nawet w opracowaniach o charakterze poradnikowym, tworzonych jako pomoc dla praktykujących, a niepewnych swych umiejętności mówców, zostały wykorzystane z konieczności przejęte tylko z obiegu rękopiśmiennego, autentyczne mowy. Stały się bądź skrywaną – jak w zbiorze Sakowicza – bądź nie tylko jawną, ale zalecaną jako uprawniona metoda postępowania – tak u Wojsznarowicza – strategią tworzenia tekstów z pomocą czerpanej z nich materii inwencyjnej. Bywały też przejmowane w całości, by po zastosowaniu różnych zabiegów odpodabniających i redaktorskich interwencjach stać się zrównanymi z pozostałymi przykładami

---

<sup>158</sup> Ibidem, k. 2 nłb. v.



wzorcami. Wzajemne „oświećlanie się” druków i rękopisów pozwala dostrzec co najwyżej zarysy zagubionych przez czasowe oddalenie, fizyczne rozproszenie i nieuchronną fragmentaryczność zjawisk. Do ważniejszych z nich należy na pewno widoczna dopiero w takiej perspektywie rola Szczęsnego Kryskiego jako mówcy szczególnie popularnego w pierwszych dziesięcioleciach XVII wieku, a w konsekwencji tego, którego teksty ukształtowały w tak znacznym stopniu najpopularniejszy wzornik oratorski – *Spisarnię aktów rozmaitych...* M. Filipowskiego, a mowa na pogrzebie Komorowskiego, dworzanina JKM, stała się nawet jednym z dwu żałobnych wzorców w druku Wosińskiego. Jednoczesny proces stopniowego zanikania historycznej pamięci o wystąpieniach Zygmunrowskiego kanclerza pokazuje daleko posunięte zatarcie informacji towarzyszących jego tekstom kopiowanym w manuskryptach, proces, którego konsekwencją jest też ograniczona i częściowo ukryta przez błędną atrybucję obecność Kryskiego w pierwszym tomie *Mówcy polskiego*. Na tym zbiorze zresztą historia nieuświadomianego trwania „głosu” najstarszego z włączonych do kanonicznej propozycji Pisarskiego mówców wcale się nie kończy. Jakub Boczyłowicz zamieścił w *Wymownym polityku* mowę pogrzebową (*W tejże materijej*, s. 514–515), w której raz jeszcze i raczej nie za pośrednictwem Filipowskiego, pojawiło się uproszczone egzordium z mowy Kryskiego na pogrzebie Wojciecha Boboli<sup>159</sup>. W podpisanym przez metrykanta Jana Kazimierza Hankiewicza prywatnym kopiaruszu pism z kancelarii koronnej (BK 991) na karcie 142v. zanotowano „Mowę pogrzebną III”, czyli wypowiedziane przez Kryskiego ostatnie pożegnanie pana Jordana, o autorze której brakło już wiadomości, ale w końcowym komentarzu pozostała świadomość autorytetu samego tekstu: „*deest finis* tej godnej i powtarzanej mowy”.

Przejmowanie tekstów z rękopisów niosło ze sobą także inne, typowe dla ich skomplikowanego w nich obiegu konsekwencje. Krążenie wielu, nieautoryzowanych kopii powodowało łatwe przenoszenie i kumulowanie się błędów poszczególnych przekazów. Korzystający z rękopisów wydawcy posługiwali się po prostu tymi, które były w ich posiadaniu. W ten sposób ta sama mowa, ale z różnych przekazów, została wykorzystana przez Sakowicza i Filipowskiego, a tak skrupulatny w identyfikowaniu swych źródeł Wójcisznarowicz błędnie przypisał autorom cytowane przez siebie teksty ich wystąpień. Najprawdopodobniej też bez woli autora antologii trafiały do *Mówcy polskiego* przekazy fragmentaryczne. Przede wszystkim jednak dochodziło do powielania tekstów zepsutych i dopiero podejmowane w każdym przypadku na nowo szczegółowe badanie przekazów ukazuje rozmiary tego zjawiska. Tylko drobnym przykładem mogą być wstępne zesta-

---

<sup>159</sup> J. B o c z y ł o w i c: *Orator politicus albo wymowny polityk, różne traktujący materiję*. Toruń: dr. J.Ch. Laurer, 1699.

wienia wersji kilku mów Sobieskiego i Ossolińskiego wydanych przez Pisarskiego z przekazami rękopiśmiennymi. W tekstach prozatorskich, krążących w dziesiątkach odpisów, których nie wspierała regularność wersu, rytmu i rymu, które były stosunkowo długie i ich utrwalanie wiązało się ze znaczną uciążliwością i które na dodatek przez swe użytkowe funkcje łatwo „odrywały” się od autora i szczegółowych okoliczności, proces ten zachodził z jeszcze większą siłą. Pewne jest, że każdemu kolejnemu sięgnięciu po cytaty do antologii Pisarskiego powinna ta świadomość towarzyszyć.

## Uwagi końcowe

Przynależność świeckiego oratorstwa do dawnego piśmiennictwa nie ulega dziś wątpliwości<sup>1</sup>. Sygnałem dokonujących się w tym zakresie przeobrażeń jest chociażby wprowadzenie do piątego, „zmienionego i rozszerzonego” wydania syntezy baroku z serii Wielkiej Historii Literatury Polskiej uwag o znaczeniu oratorstwa w kulturze epoki i kilku tytułów drukowanych zbiorów oratorskich<sup>2</sup>. A jednak, mimo poszerzanego od wielu lat obszaru rozpoznania dawnego oratorstwa<sup>3</sup>, ciągle jego obecność w polonistycznej świadomości wydaje się niewystarczająca. Niech miarą niedosytu w tym względzie będzie przykład Jakuba Sobieskiego i Fabiana Birkowskiego z tejże akademickiej syntezy wzięty. Barokowy kaznodzieja zasłużył na osobny rozdział jako ten, który zdobył „szersze uznanie” i ze względu na swój kunszt oratorski<sup>4</sup>. Obecność Jakuba Sobieskiego jest tylko fragmentaryczna, pojawia się on jako autor dziennika i łacińskich pamiętników o wyprawie chocimskiej, głównie jako źródło *Transakcji wojny chocimskiej*. A prze-

---

<sup>1</sup> Zob. np. A. Nowicka-Jeżowa: *Pytania o barok* A.D. 1995. W: *Wiedza o literaturze i edukacja. Księga referatów Zjazdu Polonistów*. Warszawa 1995. Red. T. Michałowska, Z. Goliński, Z. Jarosiński. Warszawa 1996, s. 198. Autorka stwierdzała, że badanie piśmiennictwa: „Obarcza też badaczy obowiązkiem poznania traktatów naukowych i pism politycznych, druków okolicznościowych i panegirycznych, oratorstwa świeckiego, pamiętnikarstwa i relacji z podróży, epistolografii, sylw, rękopisów zakonnych, ksiąg przyjacielskich. Obowiązкови temu sprostać nie możemy, nie umiając określić, prowizorycznie nawet, liczby i zawartości zasobów starych druków w bibliotekach polskich, ani też poloniców litewskich, białoruskich, ukraińskich, rosyjskich, szwedzkich”. Warunek ten w zakresie oratorstwa tym bardziej dotyczy rękopisów.

<sup>2</sup> C. Hernas: *Barok*. Warszawa 1998, s. 155 i 386–387.

<sup>3</sup> Zob. m.in. prace J.Z. Lichańskiego, M. Korolki, M. Skwary, K. Płachcińskiej, J. Axera, M. Trębskiej.

<sup>4</sup> C. Hernas: *Barok...*, s. 381–386.

cież, paradoksalnie, i Birkowski, i Sobieski przemawiali na pogrzebach Bartłomieja Nowodworskiego, Jana Karola Chodkiewicza, Krzysztofa Zbarskiego. Jednak nie pada ani słowo o mówcy uznawanym powszechnie za „Polskiego Tulliusza”. Do dziś tak mocno formułowane przez współczesnych pochwały sarmackiej wymowy pozostają więc najczęściej świadectwem pozbawionym możliwości rzetelnej weryfikacji<sup>5</sup>. Jednak pogłębiająca się znajomość barokowego kaznodziejstwa, która doprowadziła do uznania wśród jego zabytków wspaniałych przykładów staropolskiej prozy, rodzi nadzieję, że i świeckie oratorstwo odkryje kiedyś swoje najlepsze zabytki.

W 1958 roku, podczas Zjazdu Naukowego Polonistów, który rozpoczął powojenną rehabilitację baroku, kreśląc zarysy epoki i jej cechy istotne, Roman Pollak przypomniał podstawowe znaczenie sztuki wymowy:

Niezliczone wydania podręczników, wypisów, antologii retorycznych są dowodem wagi, jaką przykładano do tego kunsztu. Ze wszystkich sztuk uprawianych w Polsce porennesansowej tej przyznaje się prymat w kręgu szlacheckiej kultury<sup>6</sup>.

Niemal w tym samym czasie, pracując w 1959 roku nad szkicem *O niektórych problemach polskiego baroku*, Wiktor Weintraub nazwał rękopiśmienność polskiego baroku jego „znamiennym rysem”, zjawiskiem „szczególnie swoistym” i „fascynującym”<sup>7</sup>. Połączenie tych dwu konstatacji zostało potraktowane jako najbardziej naturalny postulat badawczy, gdyż właśnie dla świeckiego oratorstwa, będącego najpowszechniej uprawianą dziedziną wymowy, istnienie w „świecie rękopisów” jest formą pierwotną, podstawową i najpowszechniejszą.

Podjęte z takiej inspiracji poszukiwania rękopiśmiennej tradycji oratorstwa potwierdziły istnienie wzmiankowanych w bibliotecznych inwentarzach z epoki ksiąg oratorskich i to zarówno w postaci zbiorów autorskich, jak i zróżnicowanych funkcjonalnie kolekcji oratorskich. To przede wszystkim w rozmaicie organizowanych, ogromnych zbiorach mów, liczących nawet po kilkaset tekstów (zob. aneks, zestawienie I), spoczywa dokumentacja nawarstwiającej się tradycji staropolskiej swady. W postaci antologii kolekcje takie mogą spełnić analogiczną rolę do antologii poetyckich, ukazując te osobowo-

---

<sup>5</sup> Zob. np. opinie przypominane za M. Janikiem przez H. Dziechcińską (*Oglądanie i słuchanie w kulturze dawnej Polski*. Warszawa 1987, s. 161 i 251), M. Radaua z jego słynnej retoryki *Orator extemporaneus...* (1655), z jezuickiego wykładu *Plinius Polonus* i z dziełka S. Starowolskiego *De claris oratoribus Sarmatiae* (1628).

<sup>6</sup> R. Pollak: *Z problemów kultury okresu porennesansowego*. W: *I d e m*: *Od renesansu do baroku*. Warszawa 1969, s. 26.

<sup>7</sup> W. Weintraub: *O niektórych problemach polskiego baroku*. W: *I d e m*: *Od Reja do Boya*. Warszawa 1977, s. 93–94.

ści staropolskiego oratorstwa, które cieszyły się największym uznaniem i ich najpopularniejsze mowy. Duża powtarzalność w zakresie najczęściej kopiowanych tekstów, mimo częściowego tylko rozpoznania źródeł, pozwala z dużą dozą prawdopodobieństwa wskazać mowy szczególnie popularne (zob. aneks, zestawienie II). Częste kopiowanie jakiejś oracji nie jest wystarczającym dowodem szczególnej popularności osoby mówcy. Wśród oratorów, których teksty występują w kilkunastu odpisach (w rzeczywistości, po rozbudowaniu podstawy źródłowej, oznaczać to może odpisów dziesiątki), pojawiają się tacy, którzy pozostali znani tylko z jednej lub dwu oracji. W takiej sytuacji wydaje się, że o trwałości poświadczonej w odpisach tekstu pamięci decydowały inne czynniki. Mógł to być udział w szczególnie ważnym, dramatycznym lub podniosłym wydarzeniu – to choćby przykład prymasa Jana Wężyka i jego przemów związanych niemal wyłącznie z elekcją Władysława IV, czy Jarosza Kleczkowskiego i znanych pod jego nazwiskiem szczególnie popularnych dwu przemów: do lisowczyków i powitania cesarza Ferdynanda. Mogło to być nawet zdarzenie o charakterze skandalizującym, czego dowodem na przykład potwierdzona na tle całego oratorstwa popularność mowy Jakuba Maksymiliana Fredry przy oddawaniu mężowi Jadwigi ze Lwowa, „damy” Władysława IV<sup>8</sup>. Częściej jednak rozpowszechnienie odpisów jednej mowy współgra z zachowaniem także w licznych kopiach wielu innych oracji, jak w przypadku Jakuba Sobieskiego, Jerzego Ossolińskiego, Feliksa Kryskiego, Krzysztofa Radziwiłła, Stanisława Herakliusza Lubomirskiego i wielu innych. Wreszcie połączenie sławy mówcy i „gorącej” historycznej chwili potrafiło wynieść na czoło najczęściej utrwalanych tekstów mowę króla Jana III Sobieskiego z 1688 roku, odnalezioną na razie w trzydziestu dwóch odpisach. Jest to tym wyraźniej zauważalna popularność, że trzeba odnotować uprzywilejowanie w tej statystyce oratorów dawniejszych, których teksty poddane były procesowi nawarstwiania i kumulowania się tradycji<sup>9</sup>. W rysującym się przez takie zestawienie obrazie można widzieć swoje, statystycznie tylko poświadczony, encyklopedyczny kanon dawnej prozy, którego dalsze rozpoznawanie na pewno doprowadzi do uchwycenia rysów tego, co w nim aksjologicznie nacechowane<sup>10</sup>, jednak którego istnieniu kiedyś w zbiorowej pamięci nie da się zaprzeczyć.

W konsekwencji przeprowadzonego nawet dotychczas rozpoznania źródeł poszczególne kolekcje mogą być charakteryzowane poprzez wskazy-

---

<sup>8</sup> Sławę tej mowy na tle swady weselnej udokumentowała M. Trębka: *Staropolskie szlacheckie oracje weselne. Genologia – obrzęd – źródła*. Warszawa 2008, s. 438–440.

<sup>9</sup> Dlatego chociaż teksty mówców z końca XVII wieku odnotowano w mniejszej liczbie kopii, nie oznacza to w istocie ich mniej liczego występowania, ale jest częściowo konsekwencją doboru źródeł.

<sup>10</sup> Pojęcia przywołane przez H. Markiewicza: *O kanonach literatury*. „Przegląd Humanistyczny” 2006, z. 5/6, s. 15 i 118.

wanie dość stabilnej sfery centralnej, odzwierciedlającej typowe wybory i zmiennych peryferii. Jednocześnie celowo wyeksponowany przykład zbiorów przekazujących spuściznę oratorską Andrzeja Moskorzowskiego uczuła na niebezpieczeństwo zbyt prostych konstatacji na temat uznania, jakim cieszył się dany mówca, opartych tylko na zestawieniach frekwencyjnych. Równie ważny jak częstotliwość notowania przekazów jego mów, okazał się bowiem sposób zapisów, a przede wszystkim ich szerszy kontekst. Metoda frekwencyjna może więc sprawdzać się jedynie jako etap przygotowawczy, pozwalający dostrzec zjawisko, ale wymagający konfrontacji z wynikami szczegółowych badań genetycznych, pogłębiających rozumienie kontekstu historyczno-kulturowego.

Jednym z najważniejszych problemów funkcjonowania, a jednocześnie znaczną trudnością w rozpoznawaniu oratorskiej tradycji w rękopisach jest powszechne zjawisko przechodzenia tekstu autentycznych oracji do kategorii wzorów retorycznych<sup>11</sup>. Przechodzenie to może mieć charakter procesualny i dokonywać się przez stopniowe, celowe lub niecelowe, zacieranie szczegółów historycznych, ale może też być wynikiem świadomej, jednostkowej decyzji. W efekcie, choć powstaje pomocny w praktyce oratorskiej wzór retoryczny, zauważenie jego związku z tekstem historycznym ma podstawowe znaczenie. Staje się ważnym dowodem wpływu tradycji na kształt normatywnych zaleceń. Wielość i zmienność poszczególnych przekazów rodzi liczne niebezpieczeństwa i stwarza atrybucyjne „pułapki”. Pomocną metodą w analizie funkcjonowania tradycji rękopiśmiennej jest więc obserwowanie większych całości, śledzenie powtarzania się pewnych bloków oracji. Tylko ono pozwoliło dostrzec zarysy najstarszej kolekcji pogrzebowej i związać ją z osobą Szczęsnego Kryskiego, co miało ważne konsekwencje dla obserwacji drukowanych wzorników retorycznych.

Rozpoznanie przykładów zachowanych do dziś, bądź próby wskazania kiedyś istniejących zbiorów autorskich doprowadziły nie tylko do skonstatowania ich różnego charakteru (od prywatnego bieżącego kopiariusza po obszerny zbiór „ku pamięci”), ale zarysowały istotny problem zachowania spuścizny poszczególnych autorów i możliwości jej zebrania. Można nawet stwierdzić, że bardziej uświadomiły braki w tym zakresie i wynikające z nich utrudnienia dla przyszłych badaczy, dotyczące nawet tak ważnych mówców, jak np. K. Radziwiłł, J. Ossoliński czy A.M. Fredro. Nawet w przypadku opisanego autorskiego zbioru udokumentowane źródła nie dają obrazu bibliografii oratorskiej poszczególnych osób, ale na pewno stanowią dobry punkt wyjścia do jej ustalenia. Szczególnie ciekawe, bo nietypowe materiały, kryją rękopisy sylwiczne. To one pozwalają wypełnić oratorskie „tło”, ukazując z bliska i w prywatnej, często warsztatowej perspektywie

---

<sup>11</sup> Problem pokazała M. Trębka: *Staropolskie szlacheckie oracje...*, s. 47–50.



działania nieznanymi oratorów. W większości są to postaci interesujące raczej dla socjologii literatury, ale przecież i do ich oratorskich materii można odnieść sugestywną ocenę R. Pollaka: „[...] »dzikie pola« piśmiennictwa, porośnięte trawą zwyczajną, burzanem, ale czasem też kwieciami barwistymi”<sup>12</sup>.

W istocie zidentyfikowane dotąd rękopisy zawierające szczególnie bogatą materię oratorską skłaniają do podejmowania dalszych badań nad spuścizną poszczególnych mówców. Indywidualne poszukiwania na pewno przyniosą liczne uzupełnienia, ale sięgnięcie do opisanych już ksiąg oratorskich może okazać się podstawową wskazówką metodologiczną. A przecież równie ważne mogą być ustalenia innego rodzaju, przywracające historyczną całość „zagubioną” w procesie przechodzenia tekstu oratorskiego, funkcjonującego jako słowo żywe, istotowo związane z sytuacją komunikacji oralnej do obszaru pisma. Przechodzenie to powodowało nie tylko zatarcie jego naturalnego „głosu”, ale też osłabiało, a nawet niszczyło pamięć o współtworzącej go kiedyś sytuacji<sup>13</sup>. Zestawienie zawartości różnych rękopisów stwarza szansę powtórnego połączenia oratorskich dwugłosów czy skompletowania przemów dotyczących tej samej okoliczności<sup>14</sup>. Jak pokazały uzupełnienia – zgodnie zresztą z przewidywaniami autorki monografii oratorstwa weselnego – w obrębie gatunków mów weselnych i ich historycznej dokumentacji, dalsze odczytywanie rękopisów odkryje pewnie jeszcze niejedną nową element kultury oratorskiej. Ciekawe perspektywy badawcze rysuje też podejmowanie prac nad dalszą charakterystyką tradycji oratorskiej różnych środowisk. Już samo wejrzenie poprzez postać A. Moskorzowskiego w zasób rękopisów „ariańskich” pokazuje szansę pogłębienia refleksji nad kulturą literacką braci polskich, czy nad charakterem ich związków z rodem Radziwiłłów. A rękopisy utrwalające tradycję z obszaru Wielkiego Księstwa Litewskiego na pewno pozwolą przemyśleć na nowo wartość *Swady polskiej i łacińskiej...* J. Ostrowskiego-Danejkwicza. Czekają

---

<sup>12</sup> R. Pollak: *Z problemów kultury okresu porennesansowego...*, s. 9.

<sup>13</sup> Zob. H. Dziechcińska: *Oglądanie i słuchanie w kulturze dawnej Polski*. Warszawa 1987, s. 161.

<sup>14</sup> Np. znane dziękowanie J. Sobieskiego na pogrzebie Jerzego Zbaraskiego i „Na pogrzebie Książęcia Jerzego Zbarawskiego [sic], kasztelana krakowskiego imieniem JKM przemowa Księdza Jakuba Zadzik, na ten czas biskupa chełmińskiego, kanclerza koronnego” BCz 123 IV, s. 727–730; mowa J. Ossolińskiego przy oddawaniu panny Ursembekien i „Mowa JMP Mikołaja Paca na weselu P Berka, kapitana JKM roku 1639 28 Febr[uaru]. Upominkowa” AHWil 1135 op. 2/40, k. 59v.; mowa J. Sobieskiego na pogrzebie Stanisława Koniecpolskiego i Stanisława Sarbiewskiego „Mowa na pogrzebie Jegomości Pana Stanisława Koniecpolskiego, kasztelana krakowskiego, wielkiego hetmana koronnego imieniem Jegomości pana Ossolińskiego wielkiego kanclerza koronnego” rkps BCz 376, s. 557–561 oraz fragment polskiej mowy „*Oratio in funere Illustrissimi Domini Stanislai Koniecpolski exercituum ductoris*” (incip.: „Odprawięta nielutościwa żywota ludzkiego pani przyrodzona z przyrodzeniem walkę [...]”) BJ 2157, k. 400v.

na podjęcie sygnalizowane tylko w ramach oglądu drukowanych zbiorów oratorskich problemy praktyki imitacyjnej w obrębie polskiego oratorstwa, trwałości jego tradycji czy konstrukcji kanonu mówców sarmackich. Postrzegany z perspektywy rękopisów obszar oratorstwa epoki baroku powiększa się, wypełnia szczegółami i komplikuje, w konsekwencji zmienia się i wzbogaca obraz kultury literackiej okresu.

Podsumowując swoje badania nad oratorstwem weselnym, Małgorzata Trębska napisała:

Z badań nad tekstami drukowanymi i pozostającymi w obiegu jedynie rękopiśmiennym wyłaniają się dwa różne obrazy staropolskiego oratorstwa weselnego. [...] Aby więc odtworzyć choć przybliżony obraz sceny staropolskiego oratorstwa weselnego, należy badać zarówno druki, jak i kodeksy rękopiśmienne, i traktować je jako komplementarne<sup>15</sup>.

Jest to postulat i zasada, którą z pełną odpowiedzialnością należy odnieść do badania całego staropolskiego oratorstwa. Przy czym najważniejszą chyba właściwością tych dwu „różnych” obrazów jest to, że dopiero obecność obydwu pozwala dostrzec istotne rysy każdego z nich. Pojawiają się różnice, wybory ujawniają swe motywacje, fragmenty się uzupełniają i przecinają, ukazują się podobieństwa i skomplikowane relacje – w istocie chodzi więc o jeden obraz. Nie tylko wzajemnie komplementarny, ale połączony. Świadomość jego dzisiejszego badacza najlepiej jednak oddadzą „naiwne” słowa poety:

Wejść tam nie można. Ale jest na pewno.  
Gdybyśmy lepiej i mądrzej patrzyli...

Z takiej nadziei wyrosła ta książka: wstępna, sucha i niewdzięczna w świadomym ograniczeniu do „ujawniania faktów”, które kiedyś być może ułatwi podejmowanie „interpretacji tekstów”<sup>16</sup>.

---

<sup>15</sup> M. Trębska: *Staropolskie szlacheckie oracje...*, s. 438.

<sup>16</sup> A. Karpiński: *O konsekwencjach „wieku rękopisów”. Rekonstruowanie epoki.* W: I d e m: *Tekst staropolski. Studia i szkice o literaturze dawnej w rękopisach*. Warszawa 2003, s. 15.

# Źródła

## Rękopisy

**Archiwum Główne Akt Dawnych:** APP 45, APP 124, AR II ks. 1, AR II ks. 7, AR II ks. 27, AR II ks. 10, AR II ks. 15.

**Archiwum Państwowe na Wawelu:** Archiwum Sanguszków 302, 496, 1030.

**Państwowe Archiwum Historyczne w Wilnie:** F. 1135 op. 2/40, 2/46, 2/27, 2/30, 2/67, 2/68, 2/75.

**Biblioteka XX Czartoryskich w Krakowie:** 373 IV, 370 IV, 398 IV, 376 III, 430 IV, 347, 431 IV, 421 IV, 131 IV, 132 IV, 348 IV, 375 IV, 425 III, 533 III, 444 IV, 1881 I, 438 IV, 439 IV, 1679 IV, 2064 IV, 1657 IV, 1669 IV, 1865 IV, 1795 IV, 2386 I, 2339 I, 2446 III, 2731 III, 3075 I.

**Biblioteka Jagiellońska:** 102, 110 III, 188, 6821 II, 4167 II, 2434 I, 5826 I, 6439 III, 2568.

**Biblioteka Kórnicka Polskiej Akademii Nauk:** 991, 201, 1195, 975, 1317, 324, 303, 356, 983, 318, 313, 355, 966, 11 879, 1638, 1645, 358, 979, 1346, 978, 972, 1127, 612, 620, 623.

**Biblioteka Litewskiej Akademii Nauk:** F17–231, F17–12.

**Biblioteka Narodowa:** 6616 III, BOZ 823, BOZ 855, 1162, BOZ 950, BOZ 1223, 6640 III, 6641 III, 3204 III.

**Biblioteka Polskiej Akademii Umiejętności w Krakowie:** 1046, 1077, 2252, 2253.

**Biblioteka Płockiego Towarzystwa Naukowego:** 114.

**Biblioteka Publiczna w Rotterdamie:** Archiwum Kościoła Remonstrantów 527.

**Biblioteka Raczyńskich w Poznaniu:** 24, 30, 33, 378, 623, 360.

**Biblioteka Uniwersytetu Warszawskiego:** 50.

**Biblioteka Uniwersytetu Wileńskiego:** F3–2157, F3–2188, F3–2232, F3–2239, F3–1685.

**Biblioteka Zakładu Narodowego im. Ossolińskich:** 251 I, 287 II, 288 II, 1453 Lw, 231 Lw, 647 I Lw, 240 Lw, 236 Lw, 196 Lw, 458 Lw, 207, 1427 I, 2134 I, 348

II, 650 I, 258 II, 66 II, 314, 701 I, 4502 Lw, 3563 II, 6146 II, 6607 II, 252 II, 13 279, 4589 I, 1994 I, 213, 120 II, 256, 226 II, 4590, 400 II, 401, 3567 II, Pawl. Lw, 203.

**Muzeum Narodowe w Krakowie:** 48, 187, 119.

## Starodruki

- B o c z y ł o w i c J.: *Orator politicus albo wymowny polityk, różne traktujący materyje*. Toruń: dr. J.Ch. Laurer, 1699.
- D e m b i ń s k i J.: *Różne mowy publiczne, sejmikowe i sejmowe miane przez Jegomości Pana P. Jana z Dębion Dębińskiego komornika granicznego, województwa krakowskiego a powiatu księskiego*. Częstochowa: Drukarnia Jasnej Góry Częstochowskiej, 1727.
- [F i l i p o w s k i M.]: *Spizarnia aktów rozmaitych, które się przy zalotach, weselach, bankietach, pogrzebach i tym podobnych inszych zabawach świeckich odprawować zwykły*. Kraków: dr. M. Filipowski, 1632.
- F r e d r o A.M.: *Pisma polskie i łacińskie Andrzeja Maksymiliana Fredra, kasztelana lwowskiego przez Franciszka Glinkę między manuskryptami różnych ludzi pozbierane, a drugie od samego pana kasztelana lwowskiego in gratiam editora dobrowolnie podane*. W: F. Glinka: *Zwierzyniec Jednorożców...* Lwów: Drukarnia Collegium Societatis Iesu, 1670, s. 145–197.
- O s s o l i ń s k i J.: *Illustrissimi et Excellentissimi Domini, D[omini] Georgii Ossolinii [...] Oratio habita [...] Romae, in aula Regia Vaticana [...] Romae, apud F. Caballum; przekł. polski: J. Cynerski-Rachtałowicz: Mowa Włiemożnego J[ego] M[ości] Pana Jerzego Ossolińskiego [...] którą miał w Pałacu na Watykanie [...] Kraków: dr. F. Cezary, 1634*.
- O s s o l i ń s k i J.: *Illustrissimi et Excel[lentissimi] Domini D[omini] Georgii Ducis in Ossolin S[acri] R[omani] I[mperii] Principis comitis a Tenczyn Ossolinski, Supremi Regni Poloniae Cancellarii, Orationes [...] Gdańsk: sumpt. G. Försteri 1647 [nast. zmien. wyd. 1648]*.
- O s t r o w s k i - D a n e j k o w i c z J.: *Swada polska i łacińska albo miscellanea oratorskie sejmowe, weselne, kancelaryjne, listowne, kaznodziejskie, pogrzebowe, statystyczne, panegiryczne, elogiarnie, inskrypcyjne i inne różne, w oboim języku, proza i wierszem*. T. 1–2. Lublin: Drukarnia J.K.M. Collegii Societatis Iesu, 1745.
- P i s a r s k i J.: *Mówca polski albo Supplement do tomu pierwszego mów sejmowych, mowy krom tego weselnym aktom i różnym powinszowaniom służące, i listy należące do tychże materyj*. Tom wtóry. Kalisz: Drukarnia Collegii Societatis Iesu, 1676.
- P i s a r s k i J.: *Mówca polski albo wielkich senatorów powagą i ojczystą wymową oratorów sejmowe i pogrzebne mowy pod imieniem i obroną Jaśnie Wielmożnego J[ego] M[ości] Pana, Pana Jana na Złoczewie i Żółkwi Sobieskiego, marszałka i hetmana wielkiego koronnego, jaworowskiego, stryjskiego, gniewskiego, kałuskiego etc. starosty*

- do głośnej wieków potomnej pamięci podane. Kalisz: Drukarnia Collegii Societatis Iesu, 1668.
- Radziwiłł J.I.: *Oświeconego Książęcia Jego Mości Pana, Pana Janusza Radziwiła, Książęcia na Bierżach, Dubinkach, Słucku i Kopylu etc. etc., Podczaszego WKsLitewskiego przy konkluzyje sejmu warszawskiego przed Królem Jego Mością w senacie mowa. Roku Pańskiego 1613* [według Kaweckiej-Gryczowej drukarnia w Rakowie].
- Radziwiłł K.: *Mowa Jaśnie Oświeconego Książęcia Jego Miłości, P[ana] Krzysztofa Radziwiła [...] na pogrzebie [...] Krzysztofa Sapiehy, wojewodzica wileńskiego [...] w kościele ś[więtego] Michała [...] miana 27 Novemb[ris] 1631. Różana: [B.dr.], 1632.*
- Radziwiłł K.: *Przemowa J[aśnie] Oświeconego Książęcia Krzysztofa Radziwiła hetmana w[ielkiego] W[ielkiego] Ks[ięstwa] Lit[ewskiego] na ten czas marszałka trybunalskiego miana w kole trybunalskim gdy lata synowi Januszowi przyznawał. [B.m. i r.w.].*
- Radziwiłł K.: *Rzecz do strapionych rodziców zmarłego [...] Władysława Słuszki [...]. W: W. Adrianowic: Kazanie na pogrzebie [...] Władysława Słuszki [...]. [B.m.w.], [1630].*
- Sakowicz K.: *Problemata abo pytania o przyrodzeniu człowieczym z łacińskiego na polski język przełożone przez Kalikstego Sakowicza, do których przydane są i przedmowy aktom weselnym i pogrzebowym służące. Kraków: [B.dr.], 1620.*
- Sakowicz K.: *Przedmowy aktom weselnym i pogrzebowym służące. Jarosław: dr. Jan Szeliga, 1626.*
- [Sobieski J.]: [mowa na pogrzebie Andrzeja Boboli] W: M. Bembus: *Wizerunk szlachcica prawdziwego w kazaniu na pogrzebie Wielmożnego Pana Jego M[ości] Pana Andrzeja Bobole z Wielkich i Małych Piasków [...]. W: Przedmowa Jaśnie Wielmożnego Pana Jego Mości Pana Jakuba Szczawińskiego, wojewody brzeskiego, starosty łęczyckiego etc. miana na pogrzebie Wielmożnego Pana Je[g]o M[ości] Pana Andrzeja Bobole, podkomorzego koronnego, starosty pilźnieńskiego etc. Wilno 1629.*
- Sobieski J.: *Rzecz J[ego] M[ości] Pana Jakuba Sobieskiego, starosty krasnostawskiego na pogrzebie sławnej pamięci wielkiego kawalera, w Warszawie u ś[więtego] Jana w kaplicy świętokrzyskiej, proboszcza warszawskiego nazwanej, pochowanego pod czas sejmowy w Roku Pańskim 1625. Warszawa: [dr. J. Rossowski], 1625.*
- Szemberg T.: *Relatia prawdziwa o weszcju wojska polskiego do Wołoch i o potrzebie z pogaństwem [...] Ludziom przestróg wojennych szukającym barzo potrzebna. Przy tym Oddawanie pieczęci i buławy koronnej Jego K[rólewskiej] M[ości] na sejmie blisko przeszłym, po zmarłej ręce, przez J[ego] M[ości] P[ana] wojewodę kijowskiego. Poznań: dr. J. Rossowski, 1621.*
- Trzebicki A.: *Manipulus orationum ab eruditis viris Polonicae nationis, diversisi temporibus et occasionibus scriptarum. Romae: ex. Typographiae H.F. Corbellatti, 1639.*
- Wojsznarowicz K.J.: *Orator polityczny różnym aktom pogrzebowym służący. Wilno: [B.dr.], 1644.*
- Wojsznarowicz K.J.: *Orator polityczny weselnym i pogrzebowym służący aktom. Kraków: dr. F. Cezary, 1648.*
- [Wosiński A.]: *Przemowy weselne i pogrzebowe. Kraków: dr. A. Wosiński, 1625.*

Zału s k i A.Ch.: *Mowy różne przez Ks. Andrzeja Chryzostoma na Załuskach i Błędowie Załuskiego, biskupa kijowskiego i czerniechowskiego miane etc. a Najjaśniejszej Królowej Jej Mości Marijej Kazimierze Pani swojej i Dobrodziejce Miłościwej przypisane*. Warszawa: Drukarnia Collegium Piarum, 1690.

Zawisza K.: *Odgłos słodko brzmiącej melodyji w nieśmiertelnej sławie żyjącego herbownego Łabęcia Jaśnie Wielmożnego J.P. Krzysztofa Stanisława Zawiszy [...] niegdys z sejmowych mów tegoż sarmackiego Cyneasza wydany [...]*. Warszawa: Drukarnia SJ, 1728.

## Najważniejsze rękopisy oratorskie analizowane w pracy

Sygnatura	Tytuł	Uwagi
1	2	3
BN 3199 III	„Mowy różne tak weselne jak pogrzebowe i responsy Ks[iędza] Andrzeja Załuskiego gnieźnieńskiego i Królowej Jej M[ości] kanclerza <i>ab a[nno]</i> 1678”.	Autograf, zbiór autorski, mowy głównie weselne i sejmowe, 4 pogrzebowe, zawiera poprawki autora, które posłużyły do przygotowania druku: A.Ch. Załuski: <i>Mowy na radach i sejmach przez Ks. Andrzeja Chryzostoma na Załuskach i Błędowie Załuskiego biskupa kijowskiego i czerniechowskiego opata wachockiego etc. różnymi czasy miane</i> . Oliwa, druk. J. Textor 1689, 86 tekstów (nie licząc serii mów upominkowych)
BCz 2339 I	[Mowy Michała Kazimierza Radziwiłła z lat 1650–1661]	Fragmentaryczny zbiór autorski dokumentujący działalność publiczną, 16 mów
BN 3204 III	[Mowy Franciszka Załuskiego, wojewody czernihowskiego z lat 1696–1703]	Fragmentaryczny zbiór autorski dokumentujący działalność publiczną, 37 mów
BCZ 1795 IV	„ <i>Laudetur Jesus Christus</i> . Mowy różnych czasów miane, <i>cum annotatis</i> , miane przez JMP Antoniego Sebastiana z Dembowej Dembowskiego, chorążego województwa płockiego, starostę tymbarskiego, będzińskiego, potem płockiego, potem regenta, potem referendarza koronnego, potem biskupa płockiego, potem kujawskiego i kawalera Orderu Orła Białego” z lat 1730–1761	Spisany po 1752 roku fragmentaryczny zbiór autorski, dokumentuje działalność publiczną, 57 mów



1	2	3
BOss 701 I	[cz. 1: mowy Jana Dembińskiego do roku 1717, dalej zbiór różnych oracji]	„ <i>Hoc opus elaboratum est anno 1720</i> ”, powstał w kancelarii Dembińskiego, pokrewieństwo z drukiem: <i>Różne mowy publiczne, sejmikowe i sejmowe miane przez Jegomości Pana P. Jana z Dębion Dębińskiego komornika granicznego, województwa krakowskiego a powiatu księskiego</i> . Druk. Jasnej Góry Częstochowskiej 1727, 41 oracji
BOss 400 II	„Pisma i mowy różnych czasów Je[go] M[o]ści Pana Jakuba Sobieskiego krajczego koronnego a na ten czas wojewody bełskiego” z lat 1616–1641	Rękopis pokrewny z 3567 II, zbiór autorski Jakuba Sobieskiego, związany z jego domem, układ chronologiczny, mowy sejmowe, pogrzebowe i weselne (60 mów)
BOss 3567 II	[Mowy Jakuba Sobieskiego z lat 1616–1646]	Rękopis pokrewny z BOss 400 II, wspólne źródło z domu J. Sobieskiego, układ z podziałem na części: k. 1 „Mowy i wota, listy rozmaite Jego M[ości] Pana Jakuba Sobieskiego”, k. 91: „Mowy różne weselne J[ego] M[ości] P[ana] Jakuba Sobieskiego”, k. 161: Mowy wprzód J[ego] M[ości] Pana krajczego koron[nego] potym w[o]jewody bełskie[go], na ostatek kasztelana krakowskiego pogrzebowe” (72 mowy)
BK 975	k. 132: „Mowy Jana Gnińskiego, podkomorzego pomorskiego nakiel[skiego], gnieźnień[skiego], radzyń[skiego] starosty. Mowy” z lat 1659–1665	Fragment przypuszczalnego zbioru autorskiego włączony do kopiariusza historycznego, mowy głównie sejmowe, 56 oracji
BOss Lw 458	k. 99v.–148. [Mowy Rafała Leszczyńskiego z lat 1680–1702]	Fragment przypuszczalnego zbioru autorskiego, inne przekazy BK 979, BCz 431, BRacz 30, 41 tekstów
BOss 287 II	[mowy Andrzeja Maksymiliana Fredry ok 1650–1678?]	Autograf, brudnopis A.M. Fredry, zawiera głównie mowy weselne i pogrzebowe, teksty nieznanne z druku F. Glinki: <i>Zwierzyniec Jednorożców</i> 1670, 15 tekstów
BOss 348 II	Krzysztof Zawisza: „Zebranie różnych mów, listów, fragmentów różnym służące materyjom ręką własną pisane od roku Pańskiego 1686 [...]” z lat 1685–1720	Autograf K. Zawiszy, 65 jego mów, księga domowa, teksty częściowo drukowane w: <i>Odgłos słodkobrzmiającej melodyj</i> [...]

1	2	3
AHWil 1135 op. 2/40	[mowy weselne, pogrzebowe i „do króla” z pierwszej połowy XVII w.]	Mowy zapisywane jako historyczne i wzorcowe, 259 weselnych, 122 pogrzebowe, 57 innych
BCz 1881 I	[zbiór profesora Jakuba Hennickiego pierwsza połowa XVII w.]	Mowy głównie historyczne, wśród weselnych wzory, dołączone teksty autora, spisany po 1653 roku, 103 teksty
BOss Lw 1427 I	„Mówca polski w różnych materyjach. <i>Conventus Olescensis</i> ” mowy z pierwszej połowy XVII wieku	Mowy historyczne, wśród weselnych wzory, pisany po 1738 roku, odpis pokrewny BCz 1881 I
AGAD AR II ks. 15	„Manuskrypt mów różnych”, teksty z pierwszej połowy XVII wieku	Mowy historyczne: 56 sejmowych, 15 pogrzebowych, 10 weselnych
AGAD AR II ks. 1	„Mowy różnych ludzi na sejmach i sejmikach”, teksty 1589–1640 [wyjątek A. Krzycki 1530]	Mowy historyczne: 45 sejmowych i sejmikowych, głównie wota
BOss Lw 4502	„ <i>Actus ceremoniales</i> przy zalotach, weselach i pogrzebach, cały sposób odprawowania ich. Z różnych aktów <i>elaborate</i> zebrane”, teksty z pierwszej połowy XVII wieku	Zapisy głównie w postaci wzorów, kryjących liczne teksty historyczne, układ według przebiegu wesela, powstał po 1637 roku, 92 mowy weselne i 15 mów pogrzebowych
BN BOZ 1223	„Suplement »Mówcy polskiego« albo centuryja mów w różnych okazjach mianych”, teksty do roku 1746	Mowy historyczne, związek koncepcji z <i>Mową polskim</i> Jana Pisarskiego (T.1 – 1668; T. 2 – 1676), pokrewieństwo źródeł z częścią sejmową druku J. Ostrowskiego-Danejkowicza: <i>Swada polska</i> [...] Lublin 1745, 189 tekstów głównie sejmowych
BN BOZ 823	[Mowy sejmowe, weselne i pogrzebowe z pierwszej połowy XVII wieku]	„Mowy na sejmach i sejmikach odprawowane, gdzie i listy różne do różnych pisane się zamykają” (k. 1–52v.) – 20 tekstów, „Mowy weselne” (k. 53–173) – 73 i „Mowy pogrzebowe” (k. 194–283v.) – 29, dalej prywatny kopiariusz Bartłomieja Siemichowskiego (16 mów) Teksty historyczne i wzory, liczne reprezentują środowisko ariańskie, wspólne źródło z AHWil 1135 op. 2/46
AHWil 1135 op. 2/46	„Księga mowy na sejmach, weselach i pogrzebach miane w sobie zamykająca, do których listy różne, epitafia i fraszki wierszem pisane są przydane. Pisał Samuel Damianowicz A. 1645”, pierwsza połowa XVII wieku	Teksty historyczne i wzory, k. 208: „Mowy weselne”, k. 301: „Mowy pogrzebowe”, liczne reprezentują środowisko ariańskie, wspólne źródło z BN BOZ 823, w sumie 135 mów

1	2	3
BOss 3563	k. 44v.–149 v. zbiór oracji: mowy weselne i pogrzebowe z pierwszej połowy XVII wieku	Mowy historyczne i wzory, licznie związane ze środowiskiem ariańskim, zbiór spisany po 1653 roku, 81 mów weselnych i 14 pogrzebowych
BK 1195	kopiarusz zawierający liczne mowy polityczne, weselne i pogrzebowe z pierwszej połowy XVII wieku	Spisany na początku XVIII wieku, teksty reprezentujące głównie środowisko ariańskie, 112 mów: 23 polityczne, 63 weselne i 26 pogrzebowych

### Mowy najczęściej notowane (nie uwzględniono tekstów anonimowych)

Mówca	Mowa o największej liczbie przekazów	Liczba notowanych oracji
1	2	3
Jan III Sobieski (1629–1696)	Mowa przy konkluzji rady senatu 1688 roku: „Musiał ten być dobrze [...]” – 32	10 sejmowych
Ossoliński Jerzy (1595–1650)	Dziękowanie za pieczęć małą: „Nie tak nagle [...]” – 32	43: 26 sejmowych, 4 weselne, 3 pogrzebowe, 10 innych
Sobieski Jakub (1591–1646)	Na pogrzebie Krzysztofa Zbarskiego: „Znać, że ten był [...]” – 29	108: 49 sejmowych i sejmikowych, 23 weselne, 32 pogrzebowe, 4 inne
Zamoyski Tomasz (1594–1638)	Oddawanie buławy i pieczęci po śmierci S. Żółkiewskiego: „Wracają się znowu [...]” – 23	11: w tym 10 na sejmie
Opaliński Łukasz st. (1581–1664)	Oddawanie pieczęci mniejszej Jerzemu Ossolińskiemu: „Niech się nie siłą rozumy [...]” – 22	7 sejmowych
Firlej Henryk (zm. 1635)	Na elekcji jako poseł królewicza Władysława Wazy: „Najjaśniejszy Król JM Dziedziczny Szwedzki [...]” – 19	7: 5 sejmowych, 1 pogrzebowa, 1 powinszowanie
Kryski Szczęsny (1562–1618)	Na pogrzebie prymasa Tarnowskiego: „Ten koniec jest [...]” – 18; Odpowiedź na oddawanie carów Szujskich przez S. Żółkiewskiego: „Ceremonia ta [...]” – 13	65: 30 sejmowych, 6 weselnych, 10 pogrzebowych, 19 innych (głównie odpowiedzi na poselstwa)

1	2	3
Jan Kazimierz Waza (1609–1672)	Mowa po nominacji na elekcji Władysława IV w 1632 roku: „Nieogarniony Bóg zastępów [...]” – 18	9 sejmowych
Trzebiński Aleksander (zm. 1644)	Dziękowanie za pieczęć małą: „Po sławnej onej [...]” – 18	3: 2 weselne, 1 sejmowa
Radziwiłł Krzysztof (1585–1640)	W Trybunale Litewskim przy przyznaniu lat synowi: „Nie wiem, jeżeli by się mógł [...]” – 17	45: 27 sejmowych i sejmikowych, 8 pogrzebowych, 1 weselna, 9 innych
Leszczyński Bogusław (ok. 1612–1659)	Witanie marszałkowskie z 1641 roku: „W tym powszechnym [...]” – 17	17: 13 sejmowych, 2 pogrzebowe, 2 weselne
Kleczkowski Jarosz [vel Stanisław, vel Wojciech] (?–1620)	Mowa na śląskiej granicy: „Nieszczęśliwi nad miarę [...]” – 17; Powitanie cesarza: „Co byśmy zacz byli [...]” – 17	3 mowy do żołnierzy
Zbaraski Krzysztof (1579–1627)	„Na pogrzebie Pana Kruszyny, żołnierza z przypadku od kozaków pod Smoleńskiem zabitego”: „Pewna to rzecz jest [...]” – 16	11: 5 sejmowych i sejmikowych, 2 weselne i 4 pogrzebowe
Fredro Jakub Maksymilian (?–1646)	Oddawanie Jadwigi ze Lwowa, konkubiny Władysława IV Janowi Wypyskiemu: „Jako we wszystkich na ziemi sprawach [...]” – 16	1 weselna*
Ostroróg Mikołaj (1593–1651)	Witanie marszałkowskie z 1633 roku: „Niech nie będzie NMKPNM <i>ingrator vox</i> ” – 15	2 sejmowe
Stefan Batory (1533–1586)	Mowa do posłów i senatorów na sejmie 1576 roku: „ <i>Non in caula, sed in aula</i> ” – 14 i 1 po polsku (BJ 102 s. 264)	5 sejmowych
Węzyk Jan (1575–1638)	Mowa przy nominacji na króla Władysława Zygmunta Wazy 1632 roku: „Jeżeli prorocy święci [...]” – 15	15: 14 sejmowych (w tym 10 podczas elekcji 1632 r.), 1 weselna
Pac Stefan (1587–1640)	Mowa na pogrzebie biskupa wileńskiego Eustachego Wołłowicza: „Oddaliśmy MMPP ostatnią [...]” – 14	10: 7 sejmowych, 2 weselne, 1 pogrzebowa

\* Dodać tu trzeba odnotowane przez M. Trębską (*Staropolskie szlacheckie oracje weselne. Genologia – obrzęd – źródła*. Warszawa 2008, zestawienie s. 450) przekazy, których nie uwzględniałam w bazie, co daje liczbę 20: BCz 417, s. 354–358; BN 6642, k. 9v.–11v.; BCz 390, s. 343–345; BCz 2386, s. 258–262; MN 52, s. 895–896.

1	2	3
Lubomirski Jerzy Sebastian (1616–1667)	Powitanie marszałkowskie z 1643 roku: „Trzeci tej Rzeczypospolitej stan [...]” – 15	3 sejmowe
Pieniążek Jan Chryzostom h. Odrowąż (ok. 1630–ok. 1712)	Wotum na radzie senatu w Grodnie 1688 roku: „Kiedy żaloszną i nieszczęśliwą doświadczamy eksperiencją [...]” – 13	16: 14 sejmowych, 1 weselna, 1 powitalna
Zbaraski Jerzy (1574–1631)	Wotum na sejmie 1623 roku „Nieszczęście tej Rzeczypospolitej [...]” – 13	4 sejmowe i sejmikowe
Leszczyński Rafał (1650–1703)	Witanie marszałkowskie 1683 roku: „Gdy witać należy [...]” – 12	61: 53 sejmowe i sejmikowe (liczne krótkie zagajenia), 6 weselnych, 1 pogrzebowa, 1 inna
Szczuka Stanisław Antoni (1654–1710)	Witanie marszałkowskie z 1688 roku: „Z wierną, uniżoną, żywą i poddaną [...]” – 12	9: 8 sejmowych, 1 inna
Wydźga Jan Stefan (ok. 1610–1685)	Przy oddawaniu pieczęci wielkiej koronnej 1679 roku: „Trzeba by desperować człowieku [...]” – 12	8: 6 sejmowych, 2 inne
Moskorzowski Andrzej (ok. 1595 – zm. po 1650)	Odpowiedź na mowę J. Ossolińskiego na pogrzebie Stanisława Cikowskiego w 1631 roku: „Nie tak dalece [...]” – 12	55: 17 sejmowych i sejmikowych, 10 pogrzebowych, 26 weselnych, 2 inne
Radziwiłł Janusz I (1579–1620)	Mowa przy konkluzji sejmowej 1613 roku: „Albo nie człowiek, albo zły barzo człowiek [...]” – 12	5: 4 sejmowe, 1 inna
Wiesiołowski Krzysztof (zm. 1637)	Witanie marszałkowskie 1618 roku: „Panowania WKM, NMKPNM, pierwszy i trzydziesty rok [...]” – 11	2: 1 sejmowa, 1 weselna
Grodziecki Adam (zm. 1647)	Wotum na sejmie „Siódmy to [...]” – 11	5: 2 sejmowe, 1 pogrzebowa, 1 weselna, 1 powitalna
Stankiewicz Jan Mikołaj (zm. 1657)	Idąc do pocałowania królewskiej ręki na sejmie 1646 roku: „Jest to niepochybne [...]” – 10	16: 15 sejmowych (z 1646 roku), 1 inna
Zamoyski Jan (1542–1605)	Wotum z 1605 roku: „Radbym, żebym od wszystkich dobrze słyszan był [...]” – 10	10: 9 sejmowych i 1 powitalna
Opaliński Kazimierz Jan (1639–1693)	Wotum w senacie w 1689 roku „że go ledwie oknem z krzesłem wyrzucono”: „Wyprowadzam głos mój [...]” – 10	4: 2 sejmowe, 1 inna, 1 weselna (paszkwil na Franciszka Zygmunta Gałęckiego prawdopodobnie tylko pod imieniem Opalińskiego)

1	2	3
Jabłonowski Jan Stanisław (ok. 1600–1647)	Witanie marszałkowskie z 1637 roku: „Wracamy się znowu [...]” – 10	5: 3 sejmowe, 2 weselne
Radziejowski Hieronim (1612–1667)	Witanie marszałkowskie z 1645 roku: „Świątobliwy i pobożny [...]” – 9	2 sejmowe
Leszczyński Andrzej (ok. 1608–1658)	Odpowiedź posłom na witanie 1646 roku: „W czym największa jako królów [...]” – 9	14: 12 sejmowych, 1 weselna, 1 powitalna
Niemirycz Jerzy (1612–1659)	Mowa w poselstwie od Kozaków 1659 roku: „Czego monarchów najpotężniejszych [...]” – 8	1 poselska
Mielecki Mikołaj (zm. 1585)	Oddawanie panny Buczaackiej: „Czas za czasem [...]” – 8	1 weselna
Krukienicki Wincenty (pierwsza połowa XVII wieku)	W poselstwie od skonfederowanego wojska po ekspedycji chocimskiej: „Wojska WKM z ekspedycji chocimskiej [...]” – 8	12: 1 sejmowa, 1 weselna, 4 pogrzebowe, 6 w poselstwie od wojska
Gniński Jan (zm. 1685)	Przy podziękowaniu za dyplom elekcji 1669 roku: „Pierwszy głos do miłej matki [...]” – 8	64: 57 sejmowych i sejmikowych (w tym liczne krótkie podziękowania i odpowiedzi marszałkowskie), 5 weselnych, 2 poselskie
Lubomirski Stanisław Herakliusz* (ok. 1642–1702)	Wotum na radzie posejmowej 1688 roku: „Zwyczajna to jest [...]” – 8	14: 13 sejmowych i 1 weselna
Ossoliński Zbigniew (1555–1623)	Wotum 1616 roku: „Radbym ja zaprawdę [...]” – 7	2 sejmowe
Wielopolski Jan (zm. 1688)	Mowa poselska do króla francuskiego 1685 roku: „Si oculis [...]” – 7	38: 29 sejmowych, 3 weselne, 3 pogrzebowe, 3 inne
Denhoff Jerzy Albrecht (1640–1702)	Mowa od tronu po rozerwanym sejmie 1689 roku: „O jako szczęśliwa kiedyś [...]” – 7; dziękowanie za pieczęć wielką koronną w styczniu 1689 roku: „Wraca się znowu do ulubionego siedliska [...]” – 7	39: 20 sejmowych, 16 weselnych, 1 przy oddawaniu do klasztoru, 2 pogrzebowe
Chalecki Aleksander (zm. przed 12 X 1651)	Respons na mowę Krzysztofa Radziwiłła do Trybunału Litewskiego: „Spólne Waszej Książęcej Mości [...]” – 7	22: 2 sejmowe, 2 pogrzebowe, 17 weselnych (głównie upominkowe), 1 inna

\* Do wymienionych przez A. Karpińskiego (*Mowy i rozmowy...*, s. 158–159) osiemnastu mów Lubomirskiego dorzucić można tylko oddawanie pieczęci małej koronnej Augustynowi Michałowi Radziejowskiemu w 1685 roku – rkps BK 1645, s. 63–65.



1	2	3
Fredro Andrzej Maksymilian (zm. 1679)	Podziękowanie za łaskę marszałkowską na sejmie 1652 roku i witanie marszałkowskie – 7	14 sejmowych, 8 weselnych i 6 pogrzebowych
Grzymułtowski Krzysztof (1620–1687)	Na sejmiku średzkim jako poseł królewicza Karola 1648 roku: „Nieszczęsna życia ludzkiego alternata [...]” – 6	41: 33 sejmowe i sejmikowe, 2 weselne, 1 pogrzebowa, 5 innych
Radziejowski Augustyn Michał Stefan (1645–1705)	Podziękowanie za arcybiskupstwo gnieźnieńskie: „Lubo to <i>in publico</i> tej Ojczyzny <i>luctu</i> [...]” – 6	18: 17 sejmowych, 1 weselna
Olszowski Andrzej (1621–1677)	Deklaracja przy abdykacji Jana Kazimierza: „Czas przychodzi nowy [...]” – 5	10: 9 sejmowych, 1 inna
Zadzik Jakub (1582–1642)	Dziękowanie za pannę kamieniecką „Jeśli wielkiego animuszu [...]” – 5	14: w tym 4 weselne, 3 pogrzebowe, 5 sejmowych, 2 powitania
Herburt Jan Szczęsny (1567–1616)	Przepraszanie króla Zygmunta III po rokoszu: „Bym miał przystęp [...]” – 5	8 sejmowych i sejmikowych
Humiecki Stefan (zm. 1736)	Podziękowanie za łaskę marszałkowską na konwokacji 1696 roku: „Niechaj nikt nie wątpi [...]” – 5	12 sejmowych (druk: <i>Mowy niektóre W. Jmci Pana Stefana z Rycht Humieckiego, stolnika podolskiego [...] in anno 1696 na konwokacyjej</i> ) [B.m.]
Prażmowski Mikołaj (1617–1673)	Wotum 1670 roku: „Urodzisz się w tej Rzeczypospolitej [...]” – 5	9 sejmowych i sejmikowych
Lipski Jan h. Łada (1589–1641)	Wotum sejmowe 1636 roku: „Piąty raz NMK <i>sententiam</i> [...]” – 4; Do cesarza Ferdynanda: „ <i>Pertinebat Invictissime Imperator</i> [...]” – 5	4: 2 sejmowe, 2 poselskie
Sapieha Jan Stanisław (1589–1635)	Gratulacja Władysławowi IV 1635 roku: „ <i>Primordia</i> szczęśliwego panowania [...]” – 4	5: 2 sejmowe, 2 pogrzebowe, 1 inna
Zawisza Krzysztof (1666–1721)	Pożegnanie na sejmie koronacyjnym 1697 roku: „Niedawno z wiernym poddaństwem [...]” – 4	64: 50 sejmowych, 1 pogrzebowa, 9 weselnych, 4 inne



## Wykaz skrótów nazw archiwów i bibliotek

<b>AGAD AR</b>	– Archiwum Główne Akt Dawnych, Archiwum Radziwiłłów
<b>AGAD APP</b>	– Archiwum Główne Akt Dawnych, Archiwum Publiczne Potockich
<b>AHWil</b>	– Państwowe Archiwum Historyczne w Wilnie
<b>APW AS</b>	– Archiwum Państwowe na Wawelu, Archiwum Sanguszków
<b>BCz</b>	– Biblioteka XX Czartoryskich
<b>BCz MN</b>	– Biblioteka XX Czartoryskich, Muzeum Narodowe
<b>BJ</b>	– Biblioteka Jagiellońska
<b>BK</b>	– Biblioteka Kórnicka Polskiej Akademii Nauk
<b>BLAN</b>	– Biblioteka Litewskiej Akademii Nauk (dawniej Biblioteka Wróblewskich w Wilnie)
<b>BN</b>	– Biblioteka Narodowa
<b>BOK</b>	– zbiory Biblioteki Ordynacji Krasińskich
<b>BOss</b>	– Biblioteka Zakładu Narodowego im. Ossolińskich we Wrocławiu
<b>BOss Lw</b>	– Biblioteka Ossolineum we Lwowie, dziś w zbiorach Biblioteki Ukraińskiej Akademii Nauk im. Stefanyka we Lwowie
<b>BOZ</b>	– zbiory Biblioteki Ordynacji Zamojskiej
<b>BPAU Kr</b>	– Biblioteka Polskiej Akademii Umiejętności w Krakowie
<b>BPRott</b>	– Biblioteka Publiczna w Rotterdamie
<b>BPłTN</b>	– Biblioteka Płockiego Towarzystwa Naukowego
<b>BRacz</b>	– Biblioteka Raczyńskich w Poznaniu
<b>BUW</b>	– Biblioteka Uniwersytetu Warszawskiego
<b>BUWil</b>	– Biblioteka Uniwersytetu Wileńskiego
<b>Rem</b>	– Archiwum Kościoła Remonstrantów w Bibliotece Publicznej w Rotterdamie



## Indeks osób

- Adrianowic Wojciech 281  
Agrykola (Gnaeus Iulius Agricola), cesarz rzymski 218  
Aleksander Wielki 218  
Alembek Ludwik Walerian 15, 16  
Arciszewscy h. Prawdzic 96, 160  
Arciszewska Agnieszka, zob. Morsztynowa Anieszka  
Arciszewska Zofia z Błońskich 94, 203, 209  
Arciszewski Albrycht 94, 203, 209, 216  
Arciszewski Krzysztof 160, 202  
Arquien d' Marianna, zob. Wielopolska Marianna  
Arystofanes 166  
August II Sas Wettin, król polski 104, 108–109, 115, 124  
August III Sas Wettin, król polski 106  
Augustyniak Urszula 107, 124, 131  
Aulus Gellius 284  
Axe Jerzy 311
- Bajerska Teresa z Żychlińskich 115  
Bajerski Wojciech 115  
Barłowska Maria 10, 103, 124, 137, 142, 158, 160, 168–169, 173, 206, 222, 234, 240, 264, 275, 282, 290  
Bartoszewicz Julian 60
- Batowski Aleksander 288  
Bazan Andrzej 9  
Bąkowski 28  
Bednarek Bogusław 221  
Bembus Mateusz 291  
Bergowa Maria z Urszembekienów 136, 315  
Berk (Berg von Carmel) Władysław Franciszek 69, 315  
Béthune de Joanna, zob. Jabłonowska Joanna  
Béthune de Maria, zob. Radziwiłłowa Maria  
Będińska Elżbieta, zob. Gosławska Elżbieta  
Białozor Stanisław 70  
Bidzińska Samuelowa, l-o voto Strojnowska 193  
Bidziński Samuel 193  
Biegańska Katarzyna z Kryszpinów-Kirszenszteńców 61  
Biegański Kazimierz 59, 61, 62  
Bielińska Teresa, zob. Działyńska Teresa  
Bielski Kazimierz 282  
Biełozierski Bazyli 12  
Bieniaszewski Adam 120  
Bieniewska Anna z Gosławskich 188–189, 209, 211

- Bieniewski Bazyli 188–189, 211  
 Birkowski Fabian 311–312  
 Biskupski Wierzbica Piotr 306  
 Bleszyński Jakub 115  
 Błońska Zofia 201  
 Błońska Zofia, zob. Arciszewska Zofia  
 Bobola Andrzej 34–36, 197–198, 257, 259, 282, 286, 291, 293–294  
 Bobola Jan 257  
 Bobola Wojciech 71, 74–77, 257, 309  
 Bobolina Urszula 257  
 Bobrowicz Jan Nepomucen 35, 131  
 Bock Friedrich Samuel 160  
 Boczyłowic Jakub 100, 157, 223, 309  
 Bohomolec Franciszek 16  
 Bolestraszycki Samuel 161  
 Boniecki Adam 29  
 Borek Piotr 103  
 Borowski Andrzej 236  
 Branicka Katarzyna Scholastyka z Sapienhów 60  
 Branicki Stefan Mikołaj 60  
 Bruchnalski Wilhelm 9, 11, 13, 157  
 Brückner Aleksander 7, 15, 172, 177, 204  
 Brzechfianka Katarzyna, zob. Żychlińska Katarzyna  
 Brzostowska Joanna, zob. Radziejowska Joanna  
 Brzostowska Rachela, zob. Kryszpino-wa-Kirszenstein Rachela  
 Brzostowski Konstanty Kazimierz 53, 56  
 Buchwald-Pelcowa Paulina 161  
 Buczacka Katarzyna, zob. Gulska Katarzyna  
 Burdziej Bogdan 124  
  
 Céspedes Baltasar de 280  
 Cecylia Renata z Habsburgów, królowa polska 36, 277  
 Cezary Franciszek 267, 274  
 Chaleccy h. własnego 90  
 Chalecki Aleksander 69  
 Chalecki Dymitr Józefowicz 70  
 Charliński 89  
 Chodkiewicz Jan Hieronim 69  
 Chodkiewicz Jan Karol 75, 78, 89, 172, 197, 267, 286, 296, 298, 312  
 Chodkiewicz Krzysztof 71, 192, 203, 236, 237, 251  
 Chodkiewiczowa Elżbieta z Kisków 71, 192, 236  
 Chodkiewiczowa Anna Alojza z Ostrogskich 57  
 Chodkiewiczowie h. Leliwa 69  
 Chomętowska Zofia, zob. Iwańska Zofia  
 Chreptowicz 70  
 Chreptowiczowie h. Odrowąż 69  
 Chrzastowska Anna, zob. Łepkowska Anna  
 Chrzastowska Dorota, zob. Sienieńska Dorota  
 Chrzastowska Jadwiga z Gosławskich 93, 172, 197, 206, 208, 216  
 Chrzastowska Marianna z Kadziłowskich 128, 129  
 Chycka Krystyna, zob. Wiszowata Krystyna  
 Chycka z Zielińskich/Żeleńskich 181, 211  
 Chycki Stefan 181, 211  
 Ciachowski Jerzy 160, 176, 197–198, 202–203  
 Cikowska Zofia, zob. Ossolińska Zofia  
 Cikowski Krzysztof 202–203  
 Cikowski Stanisław, podkomorzy krakowski, ojciec 169  
 Cikowski Stanisław, podkomorzyc krakowski, syn 168–172, 174, 195, 202–203, 206, 214–215, 220  
 Curtius Ernst Robert 236, 284  
 Ciceron (Marcus Tullius Cicero) 167, 218, 236  
 Cynarski Stanisław 31  
 Czałszyński Wojciech Benedykt 15  
 Czarnecka Zofia 22  
 Czarnkowska Konstancja z Lubomirskich 94, 136, 278–279  
 Czarnkowska Zofia Anna, zob. Opalińska Zofia Anna  
 Czarnkowski Franciszek Sędziwój 278



Czartoryscy h. Pogonia 25, 27, 115, 142  
Czechowicz Agnieszka 276  
Czołowski Aleksander 16  
Czubek Jan 132  
Czyż Jan 70

Dacka-Górzyńska Iwona M. 277  
Daniłowicz Mikołaj 73  
Daniłowicz Jan 286  
Daniłowiczowa Zofia z Żółkiewskich 34, 286, 293  
Daniłowiczówna Teofila, zob. Sobieska Teofila  
Daniłowiczówna Zofia, zob. Opalińska Zofia  
Dembińska Anna z Turskich 172, 196, 206, 215  
Dembiński (Dębiński) Jan 29–32, 63, 100  
Dembiński Franciszek, chorąży krakowski 159  
Dembiński Franciszek, kasztelan wojnicki 29, 31  
Dembiński Franciszek, syn Franciszka, kasztelana wojnickiego 29  
Dembiński Jan, syn Franciszka, kasztelana wojnickiego 29  
Dembiński Józef 29  
Dembiński Stanisław, sędzia krakowski 96, 206  
Dembiński Stanisław, syn Franciszka, kasztelana wojnickiego 29  
Dembołęcki Wojciech 302  
Dembowski Antoni Sebastian 27, 63–64  
Demianowicz/Damianowcz Samuel 177–181, 205  
Demianowicz Franciszek 177, 179  
Demianowicz Jan 177  
Demianowicz Krzysztof 83, 172, 177, 201–202  
Demianowicz Stanisław 177  
Denhoff Ernest 129  
Denhoff Jerzy Albert 56, 85  
Denhoffowa Zofia z Oleśnickich 11, 129

Dębieńska/Dembińska Zuzanna 30  
Dębińska Urszula, zob. Mińska Urszula  
Długolecka Zofia z Morsztynów 188–189, 211  
Długolecki Tomasz 188–189, 202, 209, 211  
Długosz Józef 16, 32  
Dobińscy h. Rola 100  
Dobrowolska Wanda 57  
Dolski Jan Karol 62  
Dorohostajska Zofia z Radziwiłłów 74, 172, 196, 198, 301  
Drohojowski Krzysztof Tomasz 15  
Dubas-Urwanowicz Ewa 215  
Dudyczówna Regina, zob. Moskorzowska Regina  
Dürr-Durski Jan 122, 125  
Dworzaczek Włodzimierz 286  
Działyńska Magdalena z Leszczyńskich 43, 48, 49, 50, 55  
Działyńska Teresa z Bielińskich 43, 48, 50, 55,  
Działyński Augustyn 15  
Dziechcińska Hanna 7–9, 113, 119, 312, 315  
Dzięgielewski Jan 162  
Dziwulski Krzysztof 34

Elert Piotr 144  
Erazm z Rotterdamu 130, 166, 240  
Estreicher Karol 84, 92, 222, 272

Falniowska-Gradowska Alicja 31  
Ferdynard II Habsburg, cesarz 277, 313  
Ferensberkówna 134, 137  
Filipczak-Kocur Anna 107  
Filipowski Marcin 15, 68, 100, 214, 217, 220, 222, 223, 240–245, 247–256, 258, 260, 262, 264–272, 274–275, 281, 309  
Filonardi Mario 296  
Firlej Henryk 71, 75  
Förster Georg 16  
Fredro Andrzej Maksymilian 56–58, 62–63, 100, 106–107, 314

Fredro Jakub Maksymilian 135–136,  
 188–189, 313  
 Fredrowie h. Bończa 62  
 Fulińska Agnieszka 276, 280  
  
 Gajewski Wojciech 86  
 Gałęcki Franciszek 118  
 Gąsiorowski Antoni 31, 128  
 Gembicki Piotr 88, 288  
 Gembicki Wawrzyniec 12, 71, 75, 142  
 Giedroyc Zygmunt 70  
 Giełgud Andrzej Kazimierz 42  
 Glinka Franciszek 32, 57, 62, 107  
 Głębińska Ewa Jolanta 284  
 Gniński Jan 38–40, 63, 306  
 Gniński Krzysztof 39  
 Gnoiński Jan 184, 210  
 Goliński Zbigniew 311  
 Gołębiowski Łukasz 26  
 Gorecki Wojciech Józef 281  
 Goryszowska Regina, zob. Rusicka Re-  
 gina  
 Gorzowski Andrzej 212  
 Gorzkowski Albert 9, 156  
 Gosiewski Krzysztof 135, 139  
 Gosławscy h. Oksza 213, 218  
 Gosławska Anna, zob. Bieniewska  
 Anna  
 Gosławska Elżbieta z Będlińskich  
 1-o voto Cyrylowa Taszycka 205  
 Gosławska Jadwiga, zob. Chrzastow-  
 ska Jadwiga  
 Gosławski Adam 160, 174, 176, 188–  
 189, 199–200, 202–205, 208, 211,  
 215  
 Gosławski Andrzej 159, 173, 176,  
 189–190, 199, 200, 205, 208, 212  
 Gostomska Zofia z Tęczyńskich 94,  
 182  
 Gostomski Jan 94, 182  
 Górnicki Łukasz 276  
 Górska Urszula 93  
 Gradowski Franciszek 70  
 Grekówna Jadwiga, zob. Kuroszowa Ja-  
 dwiga  
 Grodziecki Adam 38, 177, 301–302

Grzebień Ludwik 83  
 Grześkowiak Radosław 93, 122–123,  
 201–202  
 Grzymułtowski Krzysztof 11, 56, 126  
 Gulska Katarzyna z Buczackich 176,  
 183–184, 201, 304  
 Gulski Stanisław 183–184  
 Gustaw II Adolf, król szwedzki 297  
  
 Halkiewicz-Sojak Grażyna 124  
 Hankiewicz Jan Kazimierz 309  
 Hannibal 22  
 Hennicki Jakub Stanisław 82–85, 173  
 Herburt Szczesny 86, 92  
 Herburtówna Konstancja, zob. Sapie-  
 żyna Konstancja  
 Herburtówna Regina, zob. Żółkiewska  
 Regina  
 Hernas Czesław 311  
 Hiob, bibl. 227  
 Hlebowicz Jan 70  
 Hlebowicz Jerzy Karol 39, 69, 71, 89  
 Hlebowicz Mikołaj 70  
 Hlebowiczowa Katarzyna z Radzi-  
 wiłłów 69, 71, 89, 91  
 Hlebowiczowie h. Leliwa 70  
 Horacy (Quintus Horatius Flaccus)  
 132, 279  
 Humiecki Stefan 31, 108  
  
 Iłowska Ewa z Wesslów 145  
 Iłowski Albert (Wojciech) wnuk 144,  
 146, 148–149, 154  
 Iłowski Albert (Wojciech), kasztelan  
 wiski 139, 142–143, 147–148, 154  
 Iłowski Aleksander 145  
 Iłowski Feliks 144  
 Iłowski Jakub 144–148  
 Iłowski Piotr 145  
 Iwanicki Bohdan 161  
 Iwanicki Paweł 160  
 Iwanicki Tobiasz 173  
 Iwańscy h. Jastrzębiec 177  
 Iwańska Zofia z Chomętowskich 201  
 Iwański 201

- Jabłonowska Anna, zob. Leszczyńska Anna
- Jabłonowska Jadwiga, zob. Kasińska Jadwiga
- Jabłonowska Joanna *de domo de Béthune* 19, 24, 41, 49, 52, 56
- Jabłonowska Marianna z Kazanowskich 40, 41, 49, 55
- Jabłonowski Aleksander 11
- Jabłonowski Jan Stanisław 19, 57, 92, 108, 118, 127
- Jakub Kettler, książę kurlandzki 46–47, 54
- Jan Albert Waza, królewicz polski 135
- Jan II Kazimierz Waza, król polski 38, 57, 82, 127, 135, 285, 287–288, 295, 305–306
- Jan III Sobieski, król polski 30, 36–37, 39, 43, 44, 50, 62, 106, 117, 122, 127, 129, 282, 284, 290, 313
- Janik Michał 9, 11, 312
- Jarczykowa Mariola 16, 278
- Jarmolik Włodzimierz 215
- Jarosiński Zbigniew 311
- Jezierzyński 70
- Jezus Chrystus 212
- Jędrzejowczyk Maciej 291
- Jordan 73–76, 196, 260, 309
- Judycka Justyna, zob. Sołtanowa Justyna
- Jurewicz Oktawiusz 132
- Juszyński Hieronim 160
- Kaczorowski Włodzimierz 162
- Kadziłłowscy h. Ogończyk 128
- Kadziłłowska Konstancja 128
- Kadziłłowska Marcjanna, zob. Łącka Marcjanna
- Kadziłłowska Marianna, zob. Chrzastowska Marianna
- Kadziłłowski Jan 128
- Kadziłłowski Józef 128
- Kalinowska Urszula z Ossolińskich 89
- Kalińska Zofia, zob. Stadnicka Zofia
- Kaniewska Irena 205
- Karaczon Mikołaj 70
- Karnkowski Dadźbóg [?] 74, 77
- Karol Ferdynand Waza, królewicz polski 136
- Karol Gustaw, król szwedzki 154
- Karpiński Adam 7–9, 17, 65, 119, 123, 222, 316
- Kawecka-Gryczowa Alodia 302
- Kawczyński Aleksander 70
- Kazanowska Marianna, zob. Jabłonowska Marianna
- Kersten Adam 302
- Kettler Jakub 54
- Kierdej 182
- Kierdej Władysław 71, 88
- Kiszczańska Elżbieta, zob. Chodkiewiczowa Elżbieta
- Kiszczyńska Helena z Leśniowskich 172, 195, 198
- Klaudian (Claudius Claudianus) 122, 132
- Kleczkowski Jarosz (vel Wojciech, vel Stanisław) 85, 301, 306, 313
- Kmicic Kazimierz 59, 61–62
- Kmicicowa Rozalia z Koziełłów Połkowskich 61–62
- Kobierzycki Stanisław 285, 289, 295
- Kochanowska Ewa, zob. Owadowska Ewa
- Kochanowski Jan 135, 206
- Kochlewski Piotr 176–177, 183, 188
- Kochowski Wespazjan 11
- Kocięł Michał Kazimierz 61
- Kołodziej Robert 165
- Kołożebski, właśc. Kołozebski Adam 149
- Komornicki Hieronim 58
- Komorowska Krystyna, zob. Wielopolska Krystyna
- Komorowski Jan [?] 74, 196, 237, 255, 257, 309
- Konarska zob. Strzałkowska
- Konarski Stanisław 11, 16
- Konieczpolska Zofia 84
- Konieczpolski Aleksander 35
- Konieczpolski Stanisław 35, 305, 315
- Konstancja z Habsburgów, królowa polska 142

- Kopciowie h. Kroje 78  
 Kopciówna Anna, zob. Wołowiczowa Anna  
 Kopeć Jan 105  
 Korecka Anna Marcella, zob. Rakowska Anna Marcella  
 Korecki Samuel Karol 84  
 Kornelia (Cornelia, córka Scypiona Afrykańskiego st.) 218  
 Korolko Mirosław 9, 162, 311  
 Korpanty Józef 218  
 Korzeniowski Józef 204  
 Kosińska Marianna 30  
 Kosiński Adam Amiklar 146, 210  
 Kossakowscy h. Korwin 146  
 Kossakowski Andrzej 146  
 Kossakowski Jan 146  
 Kossakowski Mikołaj 146  
 Kossakowski Nikodem 69  
 Kossakowski Władysław 156  
 Kossowski Aleksander 205  
 Kostczanka Anna, zob. Ostrogska Anna 172  
 Kot Stanisław 208, 212  
 Kotorski Andrzej 70  
 Kowalska Anna z Żychlińskich 115  
 Kowalski Jacek 304  
 Kowalski Mikołaj 115  
 Kozłówna Rozalia, zob. Kmicicowa Rozalia  
 Krasicka Urszula 19  
 Krasińscy h. Ślepowron 179–180, 204, 257  
 Krasińska Jadwiga z Jabłonowskich 20  
 Kriegerseisen Wojciech 3  
 Kromer Marcin 307  
 Krukienicki Wincenty 159  
 Kruszyna 84, 277, 280  
 Kryski Szczęsny (Feliks) 38, 56, 71, 73–77, 82, 86, 89, 92–94, 111, 134, 141, 157, 168, 180, 182, 196, 215, 219, 222, 226, 237, 247, 252–257, 259–260, 262, 264–265, 267–271, 285–286, 288, 296, 300–301, 309, 313–314  
 Kryszpin Kirszenstein Andrzej 59–61  
 Kryszpinowa-Kiszenstein Rachela z Brzostowskich 60–61  
 Kryszpinówna-Kirszenstein Katarzyna, zob. Biegańska Katarzyna  
 Kryszpinówna-Kirszenstein Maria Elżbieta, zob. Opacka Maria Elżbieta  
 Krzycki Andrzej 92  
 Kuchta Joanna 221  
 Kuczeńska 149–152  
 Kuczman Kazimierz 84  
 Kulecki Michał 215  
 Kunicki Michał 56  
 Kupisz Łukasz 84  
 Kupść Bogumił Stanisław 18  
 Kurosz Stanisław 94, 185–186, 202–203  
 Kuroszowa Jadwiga z Greków 94, 185–186  
 Kwintylian (Marcus Fabius Quintilianus) 8–9, 156  
 Lachowscy h. Jastrzębiec 146  
 Lachowski Hieronim-Franciszek 146  
 Lanckorońska z Owadowskich Katarzyna [?] 68, 183, 201, 210–211, 215–216, 244, 246  
 Lanckoroński Krzysztof 183, 201, 210, 244  
 Lasocińska Estera 123, 276  
 Lasocka z Górskich Urszula 93, 192  
 Lasocki Olbracht Adrian 93, 192  
 Laurer Jan Christian 309  
 Lausberg Heinrich 9, 156  
 Lenart Mirosław 208  
 Leopold I Habsburg, cesarz 40  
 Leszczyńska Anna z Jabłonowskich 44  
 Leszczyńska Magdalena, zob. Działyńska Magdalena  
 Leszczyńska Zofia z Wiśniowieckich 127  
 Leszczyńska Zofia z Zienowiczów 40  
 Leszczyński Andrzej 145, 285, 287–289, 292, 295, 300  
 Leszczyński Bogusław 38, 86, 103, 108, 125, 179, 285–289, 295, 299, 305

- Leszczyński Jan, podkanclerzy korony 39  
 Leszczyński Jan, starosta ostrzeszowski 40  
 Leszczyński Rafał, wojewoda bełski 163  
 Leszczyński Rafał, wojewoda poznański 40, 41–56, 63, 120, 126, 219  
 Leśniowolska Helena, zob. Kiszczyna Helena  
 Lichański Jakub Zdzisław 9, 221, 311  
 Lipsius Justus 241, 274, 276  
 Lipski Jan 71, 89, 277, 281, 285–286, 288–289, 292, 295–297, 305  
 Lisiecki Andrzej 91, 142  
 Lityński Adam 30  
 Lubieniecka Maryna, zob. Łachowska Maryna  
 Lubieniecki Andrzej 91, 159  
 Lubieniecki Krzysztof 173  
 Lubieniecki Marek 177  
 Lubieniecki Paweł 182, 211  
 Lubieniecki Stanisław 156, 174, 182, 189, 211  
 Lubomirska Helena Tekla z Ossolińskich 16  
 Lubomirska Konstancja, zob. Czarnkowska Konstancja  
 Lubomirski Aleksander Michał 16, 296  
 Lubomirski Jerzy 88, 176, 201, 295, 301–302, 305–306  
 Lubomirski Joachim 74, 76, 77, 265, 267  
 Lubomirski Sebastian 268  
 Lubomirski Stanisław 57, 305  
 Lubomirski Stanisław Herakliusz 57, 86, 118, 119, 122, 126, 127, 313  
 Łabęcka Dorota z Michowskich 94, 186, 216, 219  
 Łabęcki Jan 94, 186, 216, 219  
 Łachowska Maryna z Lubienieckich 182, 211  
 Łachowski Dawid 94, 182, 211, 216  
 Łasicki Aleksander 62  
 Łazińska Barbara ze Szlichtyngów 180, 193, 212  
 Łaziński 193, 212  
 Łącka Marcjanna z Kadziłłowskich 128  
 Łepkowska z Chrzastowskich Anna 185, 209, 211  
 Łepkowski Jan 185, 211  
 Łętowski Stanisław 30, 32  
 Łosiewski Chrystian 282  
 Łoski Alojzy 100  
 Łosowski Władysław 282  
 Łossowski 38  
 Łubieński Maciej 135  
 Łubieński Stanisław 134–137, 277, 306  
 Łuszkowska Jadwiga, zob. Wypyska Jadwiga  
 Łyszczynski Kazimierz 48, 50, 55, 120  
 Maciejowski Bernard 71, 73–75  
 Makarowicz Hrehory 70  
 Małachowska Aleksandra z Żelęckich, zob. Żelęcka Aleksandra  
 Małachowski Jan 117, 126  
 Małachowski Stanisław 19  
 Małecki Antoni 12, 157  
 Maniliusz (Marcus Manilius) 237  
 Marciniak Ryszard 15  
 Marcjalis (Marcus Valerius Martialis) 132  
 Maria Kazimiera *de domo* d'Arquien, królowa polska 18, 19, 41  
 Markiewicz Henryk 9, 303, 313  
 Markowska Barbara 305  
 Massalski Fedor Iwanowicz 70  
 Massalski Michał 108  
 Mazurek Bożena 16–17, 66, 124  
 Mazurkiewicz Roman 223  
 Mecherzyński Karol 9, 11, 157  
 Meller Katarzyna 304  
 Mężyński Andrzej 304  
 Miaskowski Wojciech 86  
 Michał Korybut Wiśniowiecki, król polski 307  
 Michałowska Teresa 311  
 Michałowski Jakub 173, 214  
 Michowska Dorota, zob. Łabęcka Dorota  
 Mielecki Mikołaj 176, 183, 184, 304

Mierzyńska Hieronimowa [?] ze Szlich-  
 tyngów 174  
 Mierzyńska Maryna 191, 201  
 Mijkowski Jacek 223  
 Mikołajewska Zofia ze Słonków 69  
 Mikołajewski Jerzy 69, 70  
 Mińska Anna [?] 74–76, 196, 262  
 Mińska Urszula z Dębińskich 262  
 Miński Stanisław 262–263  
 Młocki Jan Karol 16  
 Mniszchowie h. własnego 180, 202  
 Mniszech 242–243  
 Mniszech Andrzej 72  
 Mniszech Józef 35  
 Modrzejowski Andrzej 19  
 Mohilanka Maria, zob. Radziwiłłowa  
 Maria  
 Mohiła Piotr 138  
 Morsztyn Hieronim 8–9, 135, 201  
 Morsztyn Jan 203, 216, 218  
 Morsztyn Jan Andrzej 8, 9, 108  
 Morsztyn Krzysztof 94  
 Morsztyn Krzysztof, starosta filipowski  
 176, 199–200, 206  
 Morsztyn Maksymilian 190–191  
 Morsztyn Stefan 188–189, 211  
 Morsztyn Zbigniew 8  
 Morsztynowa Agnieszka z Arciszew-  
 skich 203  
 Morsztynowa Zofia z Moskorzowskich  
 190–191  
 Morsztynowie h. Leliwa 218  
 Morsztynówna Anna 189  
 Morsztynówna Małgorzata, zob. Wi-  
 szowata Małgorzata  
 Morsztynówna Teofila, zob. Rejowa  
 Teofila  
 Morsztynówna Zofia, zob. Długolecka  
 Zofia  
 Morus Tomasz 258  
 Morzkowski Piotr 176, 198, 200  
 Moskorzowscy h. Piława 210, 212  
 Moskorzowska Jadwiga z Sienieńskich  
 184–185, 209–210, 216  
 Moskorzowska Regina z Dudyczów  
 189–190, 212

Moskorzowska Zofia, zob. Morsztyno-  
 wa Zofia  
 Moskorzowski Andrzej 68, 83, 93, 94,  
 134, 137, 141–142, 155–168, 171–  
 220, 222, 242–244, 271, 314–315  
 Moskorzowski Hieronim 156, 160  
 Moskorzowski Jan 83, 94, 176–177,  
 182, 184–185, 189, 191, 202–203,  
 210  
 Muszyńska Krystyna 18, 90, 174, 262,  
 296  
 Mycielska Anna 128  
 Mycielska Katarzyna, zob. Żychlińska  
 Katarzyna  
 Mycielska Teresa, zob. Skarszewska  
 Teresa  
 Mycielski Adam 128  
 Mycielski Andrzej 128  
 Myszkowski Zygmunt 73  
  
 Naborowski Daniel 66, 202–203  
 Nadolski Bronisław 221  
 Nagielski Mirosław 13, 139  
 Narbutówna, właśc. Kownacka z Nar-  
 buttów 68  
 Niemcewicz Julian Ursyn 11  
 Niemira Antoni 35  
 Niemira Stanisław 35  
 Niemirycz Jerzy 103, 108, 160, 208  
 Niemirycz Stefan 160  
 Niesiecki Kasper 11, 35, 131, 157  
 Niezuchowska 42, 43, 50, 54  
 Nimira/Niemira Bazyli 70  
 Nizio Krystyna 304  
 Nowacki Dariusz 84  
 Nowak Zbigniew Jerzy 10  
 Nowicka-Jeżowa Alicja 311  
 Nowodworski Bartłomiej 35–36, 89,  
 286, 291, 293, 312  
  
 Oborski Samuel 181–182  
 Obremski Krzysztof 124  
 Ociecek Renarda 16, 66, 117, 124,  
 222, 304  
 Ogińska Agnieszka, właśc. Marianna  
 z Pieniążków 252



Ogińska Konstancja z Wielopolskich 127  
 Ogiński Dymitr 252  
 Ogiński Marcjan Aleksander 40, 60  
 Ogonowski Zbigniew 162, 165  
 Okoń Jan 206  
 Oktawian August, cesarz rzymski 167  
 Oleśnicka Zofia, zob. Denhoffowa Zofia  
 Olszowska Petronela z Wołuckich 306  
 Olszowski Andrzej 38, 305–308  
 Olszowski Hieronim 305–306  
 Opacka Maria Elżbieta z Kryspinów-  
 -Kirsensteinów 39  
 Opacki Wojciech 39  
 Opalińska Zofia Anna z Czarnkow-  
 skich 42, 47, 49, 52, 56  
 Opalińska Zofia z Daniłowiczów 286  
 Opaliński Edward 128  
 Opaliński Kazimierz Jan 118  
 Opaliński Krzysztof 305  
 Opaliński Łukasz mł. 14, 136, 285–  
 287, 297, 299, 305  
 Opaliński Łukasz st. 105, 285–286,  
 288, 295, 299  
 Orzechowska Joanna z Szumowskich 19  
 Orzechowski Jan 19  
 Orzechowski Stanisław 166  
 Orzeszkówna Zofia, zob. Piekarska Zo-  
 fia  
 Osiecka Elżbieta, zob. Żychlińska Elż-  
 bieta  
 Osiecki Sebastian 115  
 Ossolińscy h. Topór 32  
 Ossolińska Urszula, zob. Kalinowska  
 Urszula  
 Ossolińska Zofia z Cikowskich 168  
 Ossoliński Jerzy 11, 15–16, 31, 36, 38,  
 63, 84–86, 88–90, 94, 105, 112,  
 136–137, 155, 157, 162, 168–170,  
 172, 173, 177, 179, 195, 202, 216,  
 220, 277–279, 281, 285–289, 292,  
 295–296, 298–299, 304, 310,  
 313–315  
 Ossoliński Józef Maksymilian 11, 17  
 Ossoliński Zbigniew 92

Ostrogska Anna Alojza, zob. Chodkie-  
 wiczowa Anna Alojza  
 Ostrogska Anna z Kostków 172, 180,  
 195, 294  
 Ostrogska Eleonora, zob. Radziwiłło-  
 wa Eleonora  
 Ostrogska Katarzyna, zob. Zamoyska  
 Katarzyna  
 Ostrogiński Aleksander 127  
 Ostroróg Mikołaj 278, 301, 306  
 Ostrowski Jan K. 84  
 Ostrowski-Danejkwicz Jan 11, 13, 90,  
 101, 103–106, 108, 125, 157, 221,  
 315  
 Otwinowscy h. Trąby 174  
 Owadowska Ewa z Kochanowskich 210  
 Owadowska Katarzyna [?], zob. Lanc-  
 korońska Katarzyna  
 Owadowska Zuzanna, zob. Wołucka  
 Zuzanna  
 Owadowski Filip 210  
 Ożarowski Jerzy 108  
  
 Pac Aleksander 70  
 Pac Krzysztof 40  
 Pac Mikołaj 69, 315  
 Pac Stanisław 69  
 Pac Stefan 36, 71, 86, 89–91, 108, 172,  
 177, 197–198, 236–237, 278, 288,  
 296  
 Pacowa Anna Marcybella z Rudomi-  
 nów 69  
 Pacowa Krystyna z Sapiechów 105  
 Pacowa Tekla Konstancja z Wołowi-  
 czów 60  
 Pacowie h. Gozdawa 69  
 „pani sanocka” 71, 74–75  
 „panna płocka” 181–182  
 Partyka Joanna 7, 14, 15, 113, 277  
 Parzniewski Adam 73  
 Paweł św. apostoł 208, 230, 237  
 Pawlak Wiesław 277  
 Pelc Janusz 7, 9, 135  
 Pelczar Roman 57  
 Pencakowski Paweł 84  
 Petrarka Franciszek 150, 153

Pęclawska z Oborskich Agnieszka 182–183  
 Pęclawski Wojciech 182–183  
 Pęski Walenty 32  
 Pfeiffer Bogusław 124  
 Piasecki Hieronim 71  
 Piekarska Zofia z Orzeszków 69  
 Piekarski Krzysztof 69  
 Pielgrzymowski Elias 70  
 Pieniążek Jan 127  
 Pieniążkówna Agnieszka, właśc. Marianna, zob. Ogińska Agnieszka  
 Pietrzyk Zdzisław 212  
 Piotrkowczyk Andrzej 135, 138  
 Pirożyński Jan 236  
 Pisarski Jan 11–12, 20, 38, 85, 100–101, 103, 105, 108–109, 157, 222–223, 282–286, 289–297, 300–310  
 Pistorius Szymon 177  
 Plaut (Titus Maccius Plautus) 21  
 Pliniusz Młodszy (Caius Plinius Caecilius Secundus) 236  
 Płachcińska Krystyna 88, 311  
 Pocijówna Krystyna, zob. Sapieżyna Krystyna  
 Pollak Roman 276, 312, 315  
 Połubińska Anna, zob. Radziwiłłowa Anna  
 Poplatek Jan 257  
 Potoccy h. Pilawa 22, 34  
 Potocka Anna, zob. Rzewuska Anna  
 Potocka Elżbieta, zob. Sobieska Elżbieta  
 Potocka Katarzyna, zob. Wielopolska Katarzyna  
 Potocka Zofia z Czarneckich, zob. Czarnecka Zofia  
 Potocki Jan 71, 73–76  
 Potocki Michał 22  
 Potocki Paweł 11  
 Potocki Szczęśny 58  
 Potocki Teodor 109  
 Potocki Wacław 7, 8, 208  
 Prażmowski Mikołaj 306  
 Próchnicki Andrzej 138  
 Przyboś Adam 39, 88, 136, 144, 159, 162, 287

Przychocki Gustaw 21  
 Przyjemski Stanisław 86, 89–90, 288  
 Przypkowska Anna, zob. Stadnicka Anna  
 Przypkowska Zofia z Kalińskich 193–194  
 Przypkowski Samuel 94, 165, 176, 181–182, 185–186, 194, 202  
 Przypkowski Stefan 203,  
 Przypkowski Wacław 193–194  
 Pułaski Franciszek 179, 180  
  
 Radau Michał 70, 312  
 Radziejowska Joanna z Brzostowskich 24  
 Radziejowski Hieronim 83, 179, 285, 287–288, 295, 305  
 Radziejowski Michał Augustyn 40, 108, 119, 129, 130  
 Radziwiłł Albrycht Stanisław 26, 88–90, 92, 144, 162, 287, 306  
 Radziwiłł Albrycht Władysław 181  
 Radziwiłł Aleksander Ludwik 26, 69, 89, 93, 181, 191  
 Radziwiłł Jan Albrycht 172, 194  
 Radziwiłł Janusz I 89, 92, 142, 302  
 Radziwiłł Janusz II 85, 138, 303  
 Radziwiłł Krzysztof 68, 70, 84–85, 89, 92, 104–105, 107–108, 157, 163, 165, 168, 172, 176–177, 179, 181–182, 188, 194, 198, 202, 277–279, 281, 302–303, 313–314  
 Radziwiłł Michał Kazimierz 25, 26, 39, 63  
 Radziwiłł Zygmunt 69  
 Radziwiłłowa Anna z Połubińskich 59–60  
 Radziwiłłowa Anna z Zienowiczów 181  
 Radziwiłłowa Eleonora z Ostrogskich 69  
 Radziwiłłowa Maria *de domo de Béthune* 19  
 Radziwiłłowa Maria z Mohiłów 138  
 Radziwiłłowa Tekla z Wołowiczów 69, 89, 93, 181, 191  
 Radziwiłłowa Zofia ze Słuckich 77

Radziwiłłowie h. Trąby 69, 86, 91, 92, 108, 111, 205, 278, 315  
 Radziwiłłówna Elżbieta, zob. Sapieżyna Elżbieta  
 Radziwiłłówna Katarzyna, zob. Hlebowiczowa Katarzyna  
 Radziwiłłówna Zofia, zob. Dorohostajska Zofia  
 Rakowska Anna Marcella z Koreckich 139  
 Rakowski Jan ojciec, podkomorzy wiśki 139  
 Rakowski Jan syn, dziekan łomżyński 139  
 Rakowski Jan Wojciech 139  
 Rakowski Samuel Dominik 139  
 Rakowski Stanisław 133–140  
 Rakowski, rotmistrz królewski 70  
 Rej Andrzej 176, 194, 209  
 Rej Mikołaj 7, 312  
 Rejowa Teofila z Morsztynów 194, 209  
 Remiszewski, właśc. Romiszewski Jan 74  
 Roski Adam 70  
 Rossowski Jan 290–291  
 Roszak Stanisław 16, 66, 100, 114, 115  
 Rożyński Roman 196  
 Różycki Edward 16  
 Różycki Stanisław 216  
 Różycki Wojciech 82  
 Ruar Marcin 205  
 Rubinkowski Jakub Kazimierz 124  
 Rudominowa Felicjanna z Wołłowiczów 69  
 Rudominówna Anna Marcybella, zob. Pacowa Anna Marcybella  
 Rupniowska Jadwiga, zob. Suchodolska Jadwiga 209  
 Rupniowski Jan 176, 193, 212  
 Rusicka Regina z Goryszowskich 189, 190, 212  
 Rusicki Krzysztof 189, 190, 212  
 Rusiecki Mikołaj 212  
 Ryba Renata 17, 222  
 Rychlewicz Bazyl 277  
 Rynduch Zbigniew 58

Rzeczyccy h. Janina 215  
 Rzeczycki Andrzej Kazimierz 215  
 Rzewuska Anna z Potockich 22, 84  
 Rzewuski Józef Seweryn 84  
 Rzewuski Michał Florian 22  
  
 Sakowicz Kaliskt (Kasjan) 81, 221–231, 233–235, 240, 249, 271, 308  
 Sandius Krzysztof 212  
 Sanguszko Paweł 106  
 Sanguszkowie h. Pogoń  
 Sanguszkówna [?] 39  
 Sapieha Aleksander 66  
 Sapieha Benedykt 105–106  
 Sapieha Jan Fryderyk, kanclerz WKsL 106  
 Sapieha Jan Fryderyk, pisarz polny koronny 105  
 Sapieha Jan Stanisław 70, 89, 278  
 Sapieha Kazimierz Jan Paweł 52, 56, 105, 106  
 Sapieha Kazimierz Leon 89–90, 296  
 Sapieha Krzysztof Mikołaj 68, 89, 105, 277, 279, 303  
 Sapieha Krzysztof Stefan 69  
 Sapieha Lew Iwanowicz 70, 278  
 Sapieha Mikołaj 105  
 Sapieha Paweł 101  
 Sapieha Paweł Jan 39  
 Sapieha Paweł Stefan 90  
 Sapiehowie h. Lis 90, 105, 106, 108–109, 111  
 Sapieżanka Katarzyna Scholastyka, zob. Branicka Katarzyna Scholastyka  
 Sapieżanka Krystyna, zob. Pacowa Krystyna  
 Sapieżyna Elżbieta (Halszka) z Radziwiłłów 71, 74–75  
 Sapieżyna Gryzelda z Wodyńskich 278  
 Sapieżyna Katarzyna z Woynów 69  
 Sapieżyna Konstancja z Herburtów 105  
 Sapieżyna Krystyna z Pocijów 70  
 Sarbiewski Maciej Kazimierz 135  
 Sarbiewski Stanisław 137, 142, 155, 168–169, 173, 315

Sarnowski Stefan 117, 306  
 Sawicki Stanisław 9  
 Schlieben de Joanna, zob. Zawadzka Joanna  
 Seneka (Lucius Annaeus Seneca) 264  
 Sędzicka 44  
 Sibeneicher Jakub 291  
 Sidonius (Caius Sollius Modestus Apollinaris Sidonius) 236  
 Siekielowicz Wojciech 282  
 Siekierzyńscy h. Kościesza 16  
 Siemichowska Anna, zob. Sternacka Anna  
 Siemichowski Bartłomiej 174–177, 179, 181, 204–205  
 Sieniawska Eufrozyna 36  
 Sieniawski Mikołaj 286, 292–293  
 Sieniawski Prokop 286, 293  
 Sienińska Dorota z Chrzastowskich 172, 197, 202, 205, 208, 214, 216  
 Sienieńska Jadwiga, zob. Moskorzowska Jadwiga  
 Sieniński Jakub 157, 164, 174, 176, 198, 200, 205, 210  
 Sieniuta Piotr 185, 203, 209, 211  
 Sieniutowa Jadwiga z Wilamów 185, 211  
 Sierakowska Anna z Przypkowskich 193, 194, 212  
 Sierakowski Aleksander 177  
 Sierakowski Stanisław 193–194, 209, 212  
 Sitkowa Anna 17, 275  
 Skarbek 184, 209, 211  
 Skarbkowa z Krzepickich 184, 211  
 Skarszewska Teresa z Mycielskich 128  
 Skarszewski Mikołaj 128  
 Skumina Janusz 68, 89  
 Skwara Marek 10, 221, 223, 255, 264, 290, 311  
 Skwarczyńska Stefania 131  
 Słonzanka Zofia, zob. Mikołajewska Zofia  
 Słucka Zofia, zob. Radziwiłłowa Zofia  
 Słuska Aleksander 181  
 Słuska Władysław Dadzibóg 277  
 Smoleńska Barbara 90, 174  
 Sobiescy h. Janina 285, 293  
 Sobieska Elżbieta z Potockich 23–24  
 Sobieska Teofila z Daniłowiczów 34, 36, 286  
 Sobieski Jakub 32–36, 38, 63–64, 75, 78, 84, 88–89, 93, 105, 136, 141, 157, 168, 172, 176–177, 179–180, 184–185, 195, 197–199, 219, 230, 242–243, 254, 278, 282, 284–285, 287, 289–296, 303, 305, 307, 310–313, 315  
 Sobieski Marek 36  
 Socyn Faust 160, 206  
 Sokołiński Jerzy 70  
 Sokołowski Wojciech 107  
 Solon 239  
 Sołtan Michał Lew 60, 61  
 Sołtanowa Justyna 61  
 Stadniccy h. Śreniawa 177  
 Stadnicka Agnieszka 201  
 Stadnicka z Kalińskich Zofia 193, 212  
 Stadnicki Samuel 193, 212  
 Stadnicki Stanisław 92  
 Stadnicki Walerian 191, 201  
 Staniszewski Wojciech 89  
 Stankiewicz Jan 70  
 Stankiewicz Mikołaj 88  
 Starnawski Jerzy 62, 166  
 Starowolski Szymon 11, 157, 267, 284, 312  
 Stefan Batory, król polski 82, 85  
 Stefanyk Wasyl 16  
 Stegman Laurenty 213  
 Stephanides Melchior 138  
 Sternacka Anna z Siemichowskich 174  
 Sternacki Jan 197–199  
 Stetkiewiczówna, zob. Szczuczyna  
 Strzałkowska z Konarskich 94, 183–184, 211, 218  
 Strzałkowski Jan 94, 183–184, 209, 211, 216, 218  
 Strzałkowski Piotr 198  
 Suchodolska 177  
 Suchodolska Jadwiga z Rupniowskich 193, 211–212

- Suchodolski Adam 160  
Suchodolski Mikołaj 193, 211–212  
Suchodolski Piotr 160  
Suchojad Henryk 32  
Szczawiński Jakub 282, 290–291  
Szczawiński Jan Szymon 285, 289, 301  
Szczotka Stanisław 160, 177  
Szczucki Lech 212  
Szczuczyna ze Stetkiewiczów 60  
Szczuka Michał Jan 60  
Szczuka Stanisław 59, 62, 122–124  
Szczytński/Szylnicki, właśc. Silnicki Zbigniew 198, 200  
Szegda Mirosław 223  
Szeliga Jan 223  
Szeliska, zob. Tołokońska  
Szemberg Teofil 291  
Szemet Jan 70  
Szlichtyng Jan 201  
Szlichtynianka Barbara, zob. Łazińska Barbara  
Szlichtynianka, zob. Mierzeńska 174  
Szmalc Walenty 174  
Szpot Ignacy 282  
Szyber Radosław 302  
Szumowska Joanna, zob. Orzechowska Joanna  
Szyrma Grzegorz 16  
Szymowie h. Lubicz 16  
Szyzkowski Marcin 36, 89, 135, 137, 172, 286, 299
- Świetlicki Stefan 160
- Taranowski Krzysztof 125, 126  
Tarło Kazimierz 19  
Tarłowa Ludwika z Żelęckich, zob. Żelęcka Ludwika  
Tarnowska Anna z Zawiszów 60–61  
Tarnowski Jan 71, 73–75, 82, 86, 89, 286, 300  
Tarnowski Piotr Amor 59, 60–61  
Taszycki Cyrulus 174  
Tazbir Janusz 159, 165, 206  
Textor Jan Jakub 19
- Tęczyński h. Topór 96, 266  
Tęczyńska Zofia, zob. Gostomska Zofia  
Tęczyński Andrzej 74, 77, 196, 255, 264, 266  
Tęczyński Jan 266  
Tęczyński Stanisław 196, 197, 199, 294  
Thur Aleksander 151  
Tolibowski Wojciech 144  
Tołokońska z Szeliskich 60  
Tołokoński 60, 62  
Trawicka Zofia 32  
Trembecki Jakub Teodor 15, 172, 177, 204–205  
Trębska Małgorzata 10, 17–21, 59, 66, 70, 78–80, 96, 118, 148, 155, 174, 209–210, 214, 216–217, 221–223, 225, 226, 234, 236–237, 240, 242, 251, 252, 281–282, 304, 311, 313–314, 316  
Tryzna Marcin 89  
Tryznina Krystyna z Wołowiczów 83  
Trzebicka Zofia ze Zdichowskich 128  
Trzebicki Andrzej 83, 105, 127, 135–136, 277, 281  
Trzebicki Wojciech 128  
Trzebiński Aleksander 88, 176, 182–183, 285, 288, 300  
Trzynadłowski Jan 9  
Turska Anna, zob. Dembińska Anna  
Twardowski Kasper 202  
Twardowski Samuel 304  
Tymantes 202  
Tymoteusz, uczeń św. Pawła 208  
Tyszkiewicz Antoni 82, 296  
Tyzenhauz Benedykt 108–109
- Ubysz Stanisław 304  
Urban VIII, papież 15, 31, 277  
Urban Wacław 158, 163, 165, 168  
Urszembekienówna Maria, zob. Bergowa Maria  
Uruski Seweryn 146, 210  
Urwanowicz Jerzy 215
- Walińska Marzena 17

- Warszzycka z Wiśniowieckich Helena  
 93, 184–185  
 Warszzycki Jan 93, 184–185  
 Wazowie, dynastia 82  
 Wdziekoński Szymon 151  
 Weintraub Wiktor 7, 312  
 Wejher Marcin 71, 73–76  
 Wereszczyński Józef 275  
 Wergiliusz (Publius Vergilius Maro)  
 236, 240  
 Wessłówna Ewa, zob. Iłowska Ewa  
 Węzyk Jan 13  
 Wieczorkowicz Jan 272  
 Wielopolscy h. Starykoń 127  
 Wielopolska Katarzyna z Potockich  
 42, 50, 51, 55  
 Wielopolska Konstancja, zob. Ogińska  
 Konstancja  
 Wielopolska Krystyna z Komorow-  
 skich 127  
 Wielopolska Marianna *de domo d'Ar-*  
*quien* 57, 127  
 Wielopolski Jan 54, 57, 119, 126–127  
 Wielopolski Ludwik 42, 125–127  
 Wielowiejski Aleksander 240  
 Wierzbicka Anna 141  
 Wiesiołowski Krzysztof 89, 93, 177,  
 181, 192, 301  
 Wietor Hieronim 92  
 Wilamowa 174  
 Wilamówna Jadwiga, zob. Sieniutowa  
 Jadwiga  
 Wilczkowska z Wilgów 146  
 Wilczyńska Małgorzata 305  
 Wilga Mikołaj 146  
 Wilgowie h. Bończa 146  
 Wiszowata Krystyna z Chyckich 176,  
 182–183  
 Wiszowata Małgorzata z Morsztynów  
 176, 182–183, 201,  
 Wiszowaty Andrzej 160, 176, 197, 199,  
 215  
 Wiśniowiecka Gryzelda z Zamoyskich  
 36, 89  
 Wiśniowiecka Helena, zob. Warszzycka  
 Helena  
 Wiśniowiecka Zofia, zob. Leszczyńska  
 Zofia  
 Wiśniowiecki Dymitr 127  
 Wiśniowiecki Michał Serwacy 106  
 Witowska Teresa, zob. Załuska Teresa  
 Wizemberkówna Domicella, zob. Wo-  
 jakowska Domicella  
 Władysław II Jagiełło, król polski  
 117  
 Władysława IV Waza, król polski 34,  
 82, 105, 127, 135, 142, 160, 162,  
 167, 215, 202, 266, 287–288, 292,  
 298–299, 313  
 Włodarski Aleksander 146, 210  
 Wodyńska Gryzelda, zob. Sapieżyna  
 Gryzelda  
 Wojakowska Domicella z Wizember-  
 ków 30  
 Wojakowski Franciszek 30  
 Wojna Benedykt 70  
 Wojna Gabriel 70  
 Wojsznarowicz Kazimierz Jan 15, 100,  
 138, 149–153, 272–282, 308–309  
 Wolczkiewicz 82  
 Wołowicz Eustachy 36, 172, 190, 198,  
 277–278  
 Wołowicz Iwan Iwanowicz 78  
 Wołowiczowa Anna z Kopciów 78  
 Wołowiczowie h. Bogoria 78  
 Wołowiczówna Krystyna, zob. Tryźni-  
 na Krystyna  
 Wołowiczówna Tekla Konstancja, zob.  
 Pacowa Tekla Konstancja  
 Wołowiczówna Tekla, zob. Radziwiłło-  
 wa Tekla  
 Wołodkowic 59  
 Wołucka Zuzanna z Owadowskich  
 210  
 Wołucki Filip 210  
 Wosiński Antoni 100, 222–223, 235–  
 240, 251, 255, 271, 309  
 Wydźga Jan Stefan 118, 126  
 Wypyska Jadwiga z Łuszkowskich  
 176, 188–189, 313  
 Wypyski Jan 188–189  
 Wyżgiera Piotr 70



- Wyżycki Jan 176, 193
- Zachara Maria 9, 16, 62, 113, 116–117
- Zadzik Jakub 93, 177, 179, 192, 315
- Zaklika h. Topór 34
- Zakrzewski Bogdan 9
- Załuscy h. Junosza 204
- Załuska Teresa z Witowskich 118
- Załuski Andrzej Chryzostom 11, 18–21, 23–24, 63–64, 100, 118
- Załuski Franciszek 26
- Zamoyska Gryzelda, zob. Wiśniowiecka Gryzelda
- Zamoyska Katarzyna z Ostrogskich 138
- Zamoyski Jan 92, 301
- Zamoyski Tomasz 12, 75, 88, 107, 137–138, 179, 237, 285–287, 290–293, 296, 299
- Zawadzka Joanna *de domo de Schlieben* 22
- Zawisza Krzysztof Stanisław 11, 58–63, 100
- Zawiszanka Anna, zob. Tarnowska Anna
- Zbaraski Jerzy 89, 91, 172, 195–196, 278, 286, 293, 298, 302, 315
- Zbaraski Krzysztof 36, 74, 82, 84, 89, 172, 177, 179, 195–196, 198, 278, 280, 286, 293, 297, 301, 312
- Zbijewski 50
- Zienkiewicz Tychyński Bazyli 70
- Zienowiczówna Anna, zob. Radziwiłłowa Anna
- Zygmunt II August, król polski 92, 147
- Zygmunt III Waza, król polski 34, 56, 70, 86, 92, 107, 131, 141, 146, 203, 257, 277, 285, 287, 302
- Żeleński Tadeusz Boy 7, 312
- Żelewski Roman 88, 136, 144, 162, 287
- Żelęcka Aleksandra 19
- Żelęcka Ludwika 19
- Żeliński/Zieleński 181, 211
- Żelscy h. Ogończyk 145
- Żerek-Kleszcz Hanna 128
- Żółkiewscy h. Lubicz 34, 290
- Żółkiewska Regina z Herburtów 286, 292–294
- Żółkiewska Zofia, zob. Daniłowiczowa Zofia
- Żółkiewski Jan 286, 293
- Żółkiewski Stanisław 12, 88, 172, 198–199, 286, 288, 290, 293–294, 305
- Żurkowski Stanisław 288
- Żychlińscy h. Szeliga 131
- Żychlińska Anna, zob. Kowalska Anna
- Żychlińska Elżbieta z Osieckich 115
- Żychlińska Katarzyna z Brzechfów 115
- Żychlińska Katarzyna z Mycielskich 115, 128
- Żychlińska Teresa, zob. Bajerska Teresa
- Żychliński Adam 115–132, 155
- Żychliński Andrzej 131
- Żychliński Piotr 131
- Żychliński Serafin 115
- Żychliński Teodor 115
- Żychliński Wojciech 115



Maria Barłowska

## **Eloquence and silence 17<sup>th</sup> and 18<sup>th</sup> century oratorical collections – philological prolegomena**

### **S u m m a r y**

The book is the first attempt to fully look at the oratorical tradition retained in the 17<sup>th</sup> and mid 18<sup>th</sup> century manuscripts conducted on the basis of source studies covering over 140 manuscripts. What is important here is the belief that the manuscript sources that have not been systematically examined constitute the first and the richest collection of the oratorical monuments. The analysis of selected 17<sup>th</sup> and 18<sup>th</sup> century library proved the existence of a separate type of a manuscript oratorical book, grouping the texts of one author or constituting differently ordered collections of many authors and model ones.

Chapter one entitled *One author collections* was devoted to the presentation of manuscript collections of speeches by Andrzej Chryzostom Załuski, Michał Kazimierz Radziwiłł, Franciszek Załuski, Antoni Sebastian Dembowski, Jan Dembiński, Jakub Sobieski, Jan Gniński, Rafał Leszczyński and Krzysztof Stanisław Zawisza. The very examples illustrate not only different, depending on specific circumstances, conceptions of the realization of the author's oratorical collection (from the authograph to one author anthology), but also show wider problems. The more important ones cover questions on the relationship between a printed author's collection and the manuscript one, the possibility of reconstructing bibliography of a given speaker, the method of combining legacy in the situation of merely dispersed fragments of orations of an assumed author's collection.

Chapter *Secondarily ordered collections* describes the oratorical books, most precious in view of material richness, representing different ways of further functioning of texts in the manuscript circulation. It includes practical collections arranging texts according to oratory area, connected with the court environment (e.g. the one by Radziwiłłs AHWil – 1135 2/40) or the school one (BCz 1881 I connected with the person of Jakub Hennicki, a Jesuit professor of rhetorics), as well as specialised collections, involving only political speeches (e.g. AGAD AR II b. 1) or wedding ones (BOss 4502). A vital problem for the functioning of the oratorical tradition was the movement of historical texts from the beginning of the 17<sup>th</sup> century to the category of rhetorical models (e.g. especially texts by Szczesny Kryski), whereas the possibil-

ity of tracing his different stages and storing texts in different environments allowed for the observation of the symptoms of tradition accumulation and its continuation.

A separate problem, dealt with in the chapter entitled *Oratorical fragments – silvas* is the functioning of the oratorical issues in the area of bigger manuscript wholes. The subject of interest were three silvas, by Adam Żychliński, Stanisław Rakowski und Wojciech Iłowski. They differ not only as to the extent to which the person of the author is revealed (the identification of the author was necessary in the last two cases), but also the practical and private aims of the manuscript book appearing in the choice of oratorical texts and ways of their recording. Silvas are at the same time the only manuscripts bringing about rare and fully private oratorical monuments.

The next chapter *The attempt to get closer: Andrzej Moskrzowski – a great absent one?* was treated as a test for the statistical method in reference to particular problems. The hypothesis of the popularity of Moskrzowski as a speaker, resulting from the number of messages, was confronted with a detailed analysis of their nature. It led to an outline of the relationships between great oratorical collections and the evidence of their relation with the Arian environment (AHWil 1135 2/46, BOZ 823, BOss 3563, BK 1195). At the same time, the functions of Moskrzowski's speech messages other than that (i.e. anonymous, dispersed or limited to one text of a polemic reply to the funeral speech by Jerzy Ossoliński during the funeral of Stanisław Cikowski, an Arian) led to the conclusion on limiting Moskrzowski's oratory fame to the environment of Arians and a possible influence of religious motivation on the reception of his oratory.

The last chapter under the title of *Between the print and the manuscript* presents printed oratorical collections, starting from the first one: Kasjan Sakowicz (1620) to *The Polish speaker (Mówca polski)* by Jan Pisarski (1668 v. 2 1676) from the perspective of their relationship with the manuscript tradition. It was proved (K. Sakowicz) and further documented (Antoni Wosiński, Marcin Filipowski) that not only the usage of historical speeches by the authors of popular rhetorical models, but also a specific usage of the oratorical messages belonging probably to the model collection already shaped in the manuscript tradition which partly lost its historical character (e.g. speeches by Sz. Kryski in *The larder of various acts (Spiżarnia aktów rozmaitych...)* by M. Filipowski). The interpretation of *A Courtly orator (Orator polityczny)* by Kazimierz Jan Wojsznarowicz in the context of the manuscript tradition allowed for the identification of some sources indicated by him and presentation of the imitation methods used by him. *The Polish speaker* by Jan Pisarski confronted with the image of oratorical tradition of the first half of the 17<sup>th</sup> century retained in the manuscripts turned out, in accordance with the author's announcement, the first historical anthology showing the canon of Sarmatian speakers, however, clearly excluding the infidels (e.g. an important absence of Krzysztof Radziwiłł) and restricted to the speakers of the Crown, skipping the representatives of Grand Duchy of Lithuania, and, certainly using the text messages taken from the manuscript tradition.

Looking at the Old-Polish oratory from the perspective of the manuscripts proved its primary character, with all its consequences for the future editorial actions and showed a load of areas of Old-Polish prose waiting for further studies, including the texts treated by the contemporaries as canonical and which should also regain a due place in the image of the manuscript tradition of the Baroque epoch.

Мария Барловска

**Красноречие и молчание**  
**Ораторские сборники XVII и XVIII веков**  
**– филологические пролегомены**

**Р е з ю м е**

Книга является первой попыткой целостного взгляда на ораторскую традицию, сохраненную в рукописях XVII – середины XVIII веков, в основании которой лежит исследование источников, охватывающих более 140 манускриптов. Основополагающим для работы является убеждение, что не изучаемые до сих пор систематически рукописи составляют первый и вместе с тем самый богатый запас произведений ораторского искусства. Анализ избранных библиотечных инвентарей XVII и XVIII столетий доказывает существование отдельного типа рукописной ораторской книги, объединяющей тексты одного автора либо представляющей собой по-разному упорядоченные сборники многих авторов и образцов.

Первая глава, озаглавленная *Сборники одного автора*, посвящена рукописной коллекции речей Анджея Хризостома Залуского, Михала Казимежа Радзивилла, Францишека Залуского, Антония Себастьяна Дембовского, Яна Дембиньского, Якуба Собеского, Яна Гнинского, Рафала Лещинского и Кшиштофа Станислава Завиши. Эти примеры иллюстрируют не только разные, в зависимости от деталей обстоятельств, концепции составления авторского ораторского сборника (от автографа по антологию одного автора), но также поднимают более широкие проблемы. К самым важным из них относятся вопросы об отношении между напечатанным авторским сборником и рукописным, о возможности воспроизведения библиографии данного оратора, о методе объединения наследия в ситуации сохранения лишь разрозненных текстов красноречия предполагаемого авторского сборника.

В главе *Вторичные упорядоченные сборники* описываются самые ценные с точки зрения богатства материала ораторские книги, представляющие разные способы уже дальнейшего функционирования текстов в рукописном виде. Здесь рассматриваются практические коллекции, которые упорядочивают тексты согласно отделам красноречия, связанных с дворянской (напр., радзивилловским ANWil op. 1135 2/40) или школьной средой (BCz 1881 I, связанным с личностью иезуитского профессора риторики Якуба Хенницкого), а также специализированные сборники, включающие речи или исключительно политические (AGAD AR II ks 1), или свадебные (BOss 4502). Существенной проблемой в сфере ораторских традиций оказался переход исторических текстов в категорию риторических образцов (к примеру, особенно важный случай коллекции

похоронных речей начала XVII века, с текстами Щесны Крыского), а возможность прослеживания разных его этапов и накопления текстов в различных средах позволила наблюдать наслоение традиций и их продолжение.

Отдельный вопрос о функционировании ораторской материи в обширной области рукописных текстов поднимается в главе *Ораторские фрагменты – семейные хроники*. Предметом пристального анализа стали три текста: Адама Жихлинского, Станислава Раковского и Войцеха Иловского. Они различаются не только степенью выражения личности создателя (в двух последних случаях обязательной была идентификация автора), но также проявляемыми в подборке ораторских текстов и способах их записи практическими и частными целями рукописной книги. Эти семейные хроники вместе с тем являются единственными рукописями, включающими достижения редкого ораторского мастерства и носящими исключительно частный характер.

Следующая глава – *Попытка приближения: Анджей Москожовский – «великий отсутствующий»?* – трактуется как проверка статистического метода по отношению к поднимаемой проблематике. Вытекающая из числа текстов гипотеза популярности Москожовского как оратора сопоставляется с подробным анализом их характера. Это привело к выявлению связей между огромными коллекциями ораторского искусства и доказательству их соотнесенности с арианской средой (АНWil op. 1135 2/46, BOZ 823, BOss 3563, BK 1195). Наряду с этим иное функционирование ораторских текстов Москожовского вне этого круга (так наз. анонимные, в разрозненном виде или ограниченные одним текстом – полемическим ответом на траурную речь Ежи Оссолинского во время похорон арианина, Станислава Циковского) позволило прийти к выводу об ограничении ораторской славы Москожовского распространением только в среде ариан и возможного влияния религиозной мотивировки на восприятие его красноречия.

Последняя глава, *Между печатным текстом и рукописью*, представляет изданные сборники ораторского искусства, начиная с первого из них: Касьяна Саковича (1625 г.) до *Польского оратора (Mówca polski)* Яна Писарского (1668, Т. 2. 1676) под углом их связи с рукописной традицией. Доказывается (К. Сакович) и шире документируется (Антони Восинский, Марцин Филиповский) не только приращение авторов к популярным риторическим образцам исторических речей, но и специфическое использование ими ораторских текстов, скорее всего принадлежащих к оформленному уже в рукописной традиции сборнику образцов, который частично утратил уже свой исторический характер (напр., речи Ш. Крыского *Кладезь разных актов (Spisźarnia rŏżnych aktŏw)* М. Филиповского). Прочтение *Вежливого оратора (Orator polityczny)* Казимежа Яна Войшнаровича в контексте рукописной традиции позволило идентифицировать некоторые указанные им источники и показать применяемые им методы имитации. *Польский оратор* Я. Писарского, сопоставленный с сохраненным в рукописях образом ораторской традиции первой половины XVII века оказался, согласно заявлению автора, первой исторической антологией, показывающей канон сарматских ораторов, однако однозначно исключаящей из него иноверцев (к примеру, значимое отсутствие Кшиштофа Радзивилла) и ограничиваемой кругом ораторов Короны, без учета представителей Великого Княжества Литовского, и, конечно, также использующей тексты, перенятые из рукописной традиции.

Взгляд на древнепольское ораторское искусство под углом рукописей подтвердил его первичный характер, со всеми вытекающими отсюда последствиями для дальнейших издательских действий, и показал огромные размеры ожидающих своего исследования областей древнепольской прозы, среди которых находятся тексты, трактуемые их современниками как канонические, и которые сегодня также должны найти подобающее им место в образе традиции памятников письменности эпохи барокко.





Redaktor  
Katarzyna Więckowska

Projektant okładki  
Zenon Dyrszka

Redaktor techniczny  
Barbara Arenhövel

Korektor  
Aleksandra Gaździcka

Copyright © 2010  
by Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego  
Wszelkie prawa zastrzeżone

**ISSN 0208-6336**  
**ISBN 978-83-226-1945-2**

Wydawca  
**Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego**  
**ul. Bankowa 12B, 40-007 Katowice**  
[www.wydawnictwo.us.edu.pl](http://www.wydawnictwo.us.edu.pl)  
e-mail: [wydawus@us.edu.pl](mailto:wydawus@us.edu.pl)

---

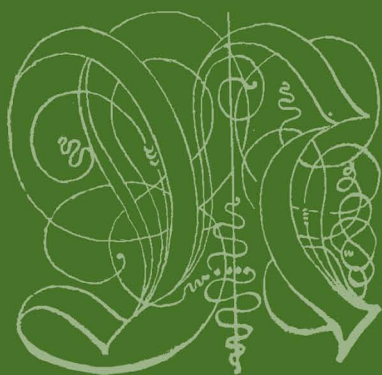
Wydanie I. Ark. druk. 22,0. Ark. wyd. 27,5.  
Papier offset. kl. III, 90 g      Cena 44 zł

---

Łamanie: Pracownia Składu Komputerowego  
Wydawnictwa Uniwersytetu Śląskiego  
Druk i oprawa: PPHU TOTEM s.c.  
M. Rejnowski, J. Zamiara  
ul. Jacewska 89, 88-100 Inowrocław



Cena 44 zł



ISSN 0208-6336  
ISBN 978-83-226-1945-2